

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn



**STANFORD
UNIVERSITY
LIBRARIES**

www.libtool.com.cn

13168

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

DZIEJE
NARODU POLSKIEGO.

JAGIEŁŁOWIE.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

DZIEJE NARODU POLSKIEGO

W KRÓTKOŚCI ZEBRANE

PRZEZ

TEODORA MORAWSKIEGO.

CZŁONKA KRAK. AKAD. UMIEJĘTNOŚCI I TOW. HIST. LIT. W PARYŻU.

~~~~~  
TOM II.  
~~~~~

JAGIEŁŁOWIE.



WYDANIE WTÓRE.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1876.

52257

www.libtool.com.cn

. A-11-1
M/8-
1875
v. 2

JAGIEŁŁOWIE.

(1386—1572).

DZIEDZICZNOŚĆ WAŻY SIĘ Z OBIERALNOŚCIĄ.

Skojarzenie się Litwy z Polską podnosi państwo
do szczytu potęgi i świetności.

OKRES IV. 1386—1492. Panowie korzystają z nieustalenia porządku w następstwie i z frymarku kozyckiego. Przewaga zjazdów.

OKRES V. 1492—1572. Powstanie sejmów. Królowie zrzekają się imienia dziedziców i panów.

bowoli i Budzie. — Powrót Spiża. — Parlament w Horodle. — Nawrócenie Żmudzi. — Wojna *głodna*. — Rozejm. — Synod rusko-grecki w Nowogródku. — Zbór powszechny w Konstancyi. — Arcybiskup gnieźnieński prymasem Królestwa. — Nowy z krzyżakami rozejm. — Sądy Zygmunta. — Hussytyzm czeski — Czesi ofiarują koronę Jagielle. — Zjazd lubelski. — Zygmunt ujmuje sobie Jagiellę. — Czesi ofiarują wielkorządztwo Zygmunтови Korybutowiczowi. — Pośrednik Ojca ś. do sprawy z krzyżakami. — Pospolite ruszenie. — Przywilej czerwieński. — Wojna. — Pokój z krzyżakami nad Mielnem — Zjazd w Niepołomicach. — Warcki. — Koronacya Zofii. — Statut wieluński przeciw kacerzom. — Zjazd brzeski urządza następstwo. — Zygmunt różni Jagiellę z narodem. — Zjazd łęczycki. — Witowd utwierdza panowanie w Pskowie i Nowogrodzie Wielkim. — Zjazd w Łucku. — Zygmunt nakłania Witowda do oderwania Litwy. — Zjazd w Jedlnie. — Ubezpieczone następstwo. — *Neminem capiemus*. — Zgoda z Witowdem. — Śmierć ostatniego. — Świdrygałło następuje po nim. — Jego uroszczenia. — Wojna. — Korzystają z niej krzyżacy. — Mołdawianie zajęddzają Pokucie. — Zjazd w Parczewie. — Zjazd sieradzki naznacza następcą królewicza Władysława. — Król puszcza W. X. Litewskie bratu Witowda, Zygmunтови. — Bitwa pod Oszmianą; Świdrygałło ucieka. — Polacy posuwają się do Pomorza — Krzyżacy przyjmują rozejm. — Mołdawianie pokorzą się. — Zjazd korczyński. — Śmierć Jagaiły.

Nawrócenie Litwy usuwało prawie przyczynę istnienia krzyżaków, a nie tylko odejmowało im nadzieję wytopienia biednych mieszkańców — „wykorzenienia tój hańby chrześcijaństwa“ — na zysk dla Niemczyzny, zapowiadało jeszcze, przez zjednoczenie onéjże z Polską, przez podniesienie potęgi obudwóch, zasłużoną pomstę za tyloletnie i tak straszne krzywdy. Ciężki gniew i żal opanował Niemców. Dziś jeszcze taka trwa zawziętość między nimi, że w zapamiętaniu swoim wyrzucają Jagiellę „zaprzękanie“ wiary swojej — wiary pogańskiej — za Polskę, a nie wahają się usprawiedliwiać najkrwawszych okrucieństw, łakomstwem ich wywołanych. Alboż (mówią) Ruprecht cesarz nie palił mieszczan Moguncyi, Wormacyi, po sześćdziesiąt naraz w piecach wapiennych?....¹⁾ Najgwałtowniej dotkniętym się okazał sam w. mistrz Konrad *Zöllner*. Zaproszony uroczyscie do Krakowa, jako jeden z wielkich dostojników chrześcijaństwa — jako ten, któremu nawrócenie Litwy — gdyby nawracanie było szczerém mnichów zadaniem — największą radość przynieść było powinno, odmówił zaszczytu trzymania do chrztu Władysława; bał się uchybić oblubieńcowi Jadwigi, księżniczce austriackiemu!²⁾ Już roku upłynionego, jak widzieliśmy, w samą chwilę wielkich układów, rozgłaszając przed światem, że związek Polski z Litwą nie przymnoży chwały Bożej, że zagraża chrześcijaństwu, odprawił on wojnę krzy-

Zagniewani krzyżacy poduszają nieprzyjaciół Jagiellę.

¹⁾ Voigt V. 395.

²⁾ Długosz II 103. — Voigt V. 477.

żową przeciwko ostatniej. Teraz byłby natychmiast odpowiedział osobistym najazdem na uprzejme zaproszenie, gdyby zwabionych krzyżowców nie była wstrzymała zbyt wilgotna pora roku. Za sprawą wszakże jego mistrz inflancki korzysta z umowy dopiero zawartej z bratem Jagałły, Andrzejem (T. I. str. 312), oraz z oddalenia się książąt litewskich do Krakowa, i stawia w pomoc temuż Andrzejowi — odszczepieńcy, przeciw wyznawcom Kościoła rzymskiego. Andrzej zajął Łukomłę, Połock. Niemcy, lubo na ziemi chrześcijańskiej, dopuszczają się tych samych okrucieństw, jak w krajach pogańskich: burzą, palą kraj aż po Oszmianę, mordują mieszkańców, uprowadzają trzy tysiące ludu. Wciągnięny do spółki inny odszczepieniec, Światosław-Iwanowicz, książę smoleński, teść Witowda, napada (22. Marca) Witebsk, Orszę, Mścisław. Okrutnik wymyślając na sposób moskiewski, okropne męki dla mieszkańców, „jak Antyoch syryjski, jak Julian odszczepieniec,“ palił, dusił, na pal wbijał dzieci i niewiasty. Ale złączenie Polski z Litwą objawiło natychmiast swój skutek. Z godów weselnych pobiegli przeciwko najezdnikom i buntownikom Skirgałło, Korybut, Szymon Łangwenej; pomogli im ochotnicy polscy. Oparła się była Smoleńszczanom Orsza, wyglądał odsiecz Mścisław. Tam obróciła się pomoc. W stoczonej bitwie nad Wiechrą (29. Kwietnia) Światosław poległ z ręki polskiej; zginął przy nim inny jeszcze z Rurykowiczów, pojmani synowie Światosława, Hleb i Jerzy. Ostatniemu, ile krewniakowi Witowda, spamiętało zostawiono państwo (17. Września), tylko zaprzysiądz musiał wierność. Pobity z kolei Andrzej i wzięty do niewoli, w chęcińskim zamku do r. 1394 zamknięty, odpokutował sprawiony niepokój.¹⁾

Ks. smoleński
skarcony, zaprzysięga wierność.

Władysław z Jadwigą, zawitawszy na post wielki do Poznania, łagodząc tymczasem i skłaniali sobie umysły przychylnych Ziemowitowi Wielkopolan. Z najwinniejszych nie-

Król objeżdża
Polskę.

¹⁾ Długosz. — Karamzyn V. 117. — Voigt V. 478, 80, 1.

pokoju, co zakrwawił bezkrólewie, Jan *Płomieńczyk* z Wenecyi (pod Poznaniem) sędzia poznański, *krwawym dyabłem*, *Dyabłem weneckim* zwany, skarany został więzieniem i utratą dóbr. Skazany był podobnież Bartosz z Wissemburgów, głowa Wielkopolan; ale dla zgody wyniósł go wnet Władysław na województwo poznańskie. Pojednały się domy Nałęczów i Grzymałów. Przechowuje potomność czule słowa Jadwigi, co tę jej podróż przypominają. Gdy ujmującej się za wieśniactwem, krzywdzonem na stanowiskach dworu, doniesiono: że już krzywda nagrodzona; „dobrzeć, żeście dobytek oddali, rzekła, ale przelane łzy któż biednym wróci?“ — Za powrotem do Małej Polski, król na walnym zjeździe w Korczynie (29. Sierpnia) potwierdził narodowi przedkoronacyjny przywilej.¹⁾ Panowie polscy obsypani zostali wszelkiego rodzaju darami i dobrodziejstwami. Dopiero ubezpieczwszy tak koronę na swojej głowie i raz jeszcze zaprosiwszy serdecznie w. mistrza do zgody i pokoju, aby chrzest Litwy spokojnie się odbył, udał się (w Październiku) król do Wilna. W orszaku jego znajdowali się książęta mazowieccy: Ziemowit i Janusz, których związek małżeński z księżniczkami litewskimi utwierdził zgodę dwóch domów; brat Jagiełły, Aleksander, pojmie Jadwigę, córkę Opolczyka (T. I. str. 283). Towarzyszył oraz królowi z wielu panami polskimi Bodzęta, arcybiskup gnieźnieński. Ziścić się miało wielkie dzieło nawrócenia do wiary św. narodu litewskiego. Wilno napełniło się tłumem przywołanych i ciekawych. Okazaliśmy wyżej: serca i umysły w Litwie przysposobione już były poprzednimi stosunkami z chrześcijaństwem. Król (20. Lutego) przyznał „ochrzczonym, albo ochrzcić się chcącym“ bojarom zupełną własność majątku, „jaka służyła szlachcie polskiej“, prawo wydawania córek za mąż wedle upodobania, wolność od roboczn i szarwarków, prócz jednej pomocy do budowy zamków, wreszcie sądownictwo na wzór polski; uporczywym zagroził (22. Lutego) karami cielesnemi, a zakazał małżeństw

Zjazd wileński.
Nawrócenie
Litwy.

1387.

¹⁾ Bandtkie; *Jus. Pol.* 189.

między osobami różnego wyznania, jeśliby nie zgodziły się na posłuszeństwo Kościołowi rzymskiemu. Pierw zaś jeszcze (17. Lutego) nazaczył dobra, daniny, dziesięciny, dla przyszłego Kościoła, uwolnił dobra duchowne od wszelkich ciężarów, obdarzył zgoła duchowieństwo prawami, które mu służyły w Polsce. Przystąpiono do chrztu. Że nie znany był duchowieństwu polskiemu język litewski, król sam przemawiał do gminu; jak niegdyś *Krzymousty* na Pomorzu, podarkami, a zwłaszcza odzieżą wełnianą, nieznaną prawie litewskiemu ludowi, zniewalał go dla chrześcijaństwa. Wielka była prostota ludu. Słowa zachęty, przykład miłych narodowi książąt, oczywistość dobra powszechnego, sprawiły pożądaný skutek. Gdy zalano święty ogień (*Znicz*, godło zniszczenia), i niemniej padły pod siekierą poświęcone dęby, węże i bałwany, przestały tłumy wzbraniać się od chrztu. Przy natłoku ochotnych pokrapiano święconą wodą całe gromady, według płci podzielone, każdej jedno wspólne dając imię: znakomitszych tylko chrzczono osobno. Na miejscu gdzie dopiero stał ołtarz Perkuna, poświęcony został kościół ś. Stanisławowi. Biskupstwo otrzymał, oczywiście ze zasłużonego Litwie zakonu Franciszkańskiego, Polak Jędrzej Wasillo, *Jastrzębiec*, spowiednik królowy Elżbiety (matki króla Ludwika), przeniesiony z Czeretu (T. I. str. 273). Rozesłani po kraju apostołowie, między którymi najpierwszym, najgorliwszym był sam król. Przybyły w Wilnie kościoły ś. Marcina i Jana, a siedem stanęło w okolicy: w Wilkomirzu, Myszagole, Miednikach, Niemenczynie, Krewie, Hajnowie i Obolczycach. Tarczę rycerza na herbie litewskim przyozdobił krzyż podwójny — snadź rzymski i grecki; uszanowano bowiem pospolite u Rusinów wyznanie. Wilno obdarzone zostało prawem magdeburskiem (12. Marca). Dobrogost Nowodworski, biskup poznański, udał się do Rzymu z doniesieniem o wielkim wypadku — z oświadczeniem winnej uległości — z *obedyencyą* — dla Stolicy ś.¹⁾

¹⁾ Długosz II. 107—72. — Kromer XV.

Spoglądając na święty owoc ofiary swojej, Jadwiga za-
pomniała łez wylanych po Wilhelmie. I kiedy Jagałło chrzcił Litwę, ona oddana już zupełnie swojemu ludowi, wzięła na siebie przyrzeczone przywrócenie Rusi. Pora była po temu. Węgrów zakłopotali rościciele do tronu — Zygmunt i Karól *maty*, Neapolitańczyk; królowe Elżbieta i Marya były uwięzione; Zygmunt nie był jeszcze koronowany. Królowa polska, w. księżna litewska, wnuczka Kazimirza, dziedzica Rusi, córka węgierskiego przywłaściciela onéjże, uzbrojona tak wszelkiém prawem, w ostatku i warunkami umowy sieradzkiej (Tom I. str. 297), zebrała poczet rycerstwa; z miłości dla niej posłuszném jój było jak najdoświadczeńszemu wodzowi. Nie doznawszy najmniejszego oporu ze strony ludu ruskiego, mile przypominającego sobie Kazimirzowe rządy, stanęła niebawnie (22. Lutego) pode Lwowem. Rusini uczcili ją poselstwem uroczystém w Gródku (2. Marca); Lwów otworzył swe bramy. Jadwiga potwierdziła narodowi (4—8 Marca) wszystkie przywileje Kazimirzowe, uszanowała wszelkie prawa. Zawarł się był w zamku starosta węgierski, Benedykt; ale i ten, zapewniony o łasce króleskiej, broń złożył. Ruś wróciła pod panowanie polskie. Ułożony roku następującego (Sierpień) rozejm roczny z Zygmuntem (już królem węgierskim) nie naruszył praw utwierdzonych.¹⁾

Jagałło nim wrócił do Polski (Lipiec) zwiedził jeszcze Witebsk i Połock, aby tam także pokój utwierdzić. W kraju czekało go zmartwienie. Był on z przyrodzenia zazdrośnym i podejrzliwym. Podchlebiający mu Gniewosz z Dalewic, podkomorzy krakowski, jak niedawno posługiwał Wilhelmu, obudził w nim podejrzenie przeciwko wierności małżeńskiej królowy, jakoby trwającej w skłonności swojej dla tegoż Wilhelma. Ale uspokoiła go prędko cnota ostatniej. Sama domagała się uroczystego sprawdzenia skargi.

¹⁾ Szajnocha: *Jadwiga*, III. 60 i nast. — Długosz II. 126. — *Inventarium privileg.* an. 1681. (Hung. Russia).

Gdy oczyściła się przysięgą, stanęło przy jej wierności dwunastu rycerzy, z których przedniejszym był Jaśko z Tęczyna, co już na zjeździe Sieradzkim odznaczył się przychylnością dla niej. Potwarca musiał wedle prawa przed wiecem wiślickim odszczekać kłamstwo z pod ławy słowami: „to com mówił, lgałem jako pies.“¹⁾

1388.

Podaje się Mołdawia.

Nawrócenie ostatniego z ludów pogańskich w Europie — nowe dzieło posłannictwa polskiego — a nie wytępienie (jak nawracali Niemcy) — nigdzie milęj przyjęte być nie mogło jak w Rzymie. Nie tylko chrześcijaństwu — przytykającą raczej do Kościoła wschodniego Litwę, nabyli oraz Polacy dla Kościoła rzymskiego i cywilizacyi zachodniej. Ojciec ś. nie dał się téż uwieśdź zapowiedniom krzyżackim, spotwarzającym szczerłość Jagielly, ani zabiegom książąt austriackich, i uznał niebawnie (17. Kwietnia) w Wielkim Księciu Litewskim króla chrześcijańskiego. Kardynał Bonawentura Peraga powitał „najukochańszego syna Kościoła, prawdziwy skarb ukryty i znaleziony.“ — Pomnożyła się potęga chrześcijaństwa w stanowczej chwili. Osmanie przestępowali już Dunaj. — Zaraz część północna Wołoch, biorąca nazwisko Mołdawii (Multan) od rzeki Mołdawy, gdzie nie podolał oręż Kazimirza Wielkiego, ani Węgrów, uciekla się pod opiekę Polski. — Zeszłego jeszcze roku (27go Września) Piotr wojewoda wykonał dobrowolnie we Lwowie przysięgę wierności Jagielle i Jadwidze.²⁾ Tak ledwie złączyły się dwa państwa, już bez zdobycia oręża rozciągały potęgę swoją nieledwie do ujścia Dunaju. Ze wszech stron usuwało się barbarzyństwo przed pochodnią cywilizacyi polskiej. Ziemię, której od wieków rzucali się barbarzyńcy na Europę, stawały się owszem nową dla niej zasłoną. Ale Jagałło, tak spotwarzany od Niemców za chęć panowania, — był niestety mężem niezdolnym do korzystania z cisnącej się w ręce jego potęgi. Czemuż to nie był Olgierd, albo Wi-

¹⁾ Długosz II. 122.

²⁾ Niemcewicz: *Zbiór Pamiętn.* II. 60. — Dogiel I. 597.

towd? Już roku upłynionego, (28. Kwietnia) sobie imię tylko zwierzchniego pana Litwy zachowując, oddał on czapkę wielko-książęcą, miecz i łaskę, Skirgalle, który (18. Czerwca) złożył mu hołd w Lidzie. Objawiły się, niebawnie, skutki tej słabości. Zniechęcony był Witowd, że z ojczywego dziedzictwa wydzielono mu tylko Grodno, Brześć, Drohiczyn, Bielsk, a wyłączono Troki, których Jagallo odebrać nie mógł Skirgalle, zaręczwszy mu ich posiadanie za najwerniejsze rady i gotową zawsze pomoc. Oburzył się bardziej jeszcze, gdy mu nie dano takiego, jakiego spodziewał się, udziału w spuściźnie po Lubarcie († 1383), a rozjątrzyły go do reszty przeszkody stawiane córce jego Anastazyi, do związków z Wasilem II., Dymitrowiczem, w. kniazem moskiewskim, który, ostatniego roku, uciekając z niewoli tatarskiej do Halicza, ztamtąd odesłany był ojcu, a teraz berło w. książęce objął.¹⁾ Zazdrośny przyznanego Skirgalle wielkorządnictwa, ośmielił się Witowd do spisków.²⁾ Gotowy był niepokój w Litwie. A tej samej prawie chwili Opolczyk, o którym mówiliśmy że miał także widoki na tron polski (T. I. str. 298), obrażony jeszcze odsądzeniem bratanka, Jana Kropidły, od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, którego tenże był niegodnym, wchodzi w zмовy tajne ze Zygmuntem królem węgierskim, i porywa się (w Maju) na opanowanie zamku krakowskiego.³⁾ Szczęśliwie przecież odwrócone zostały te zamachy. Opolczyk przez starostę krakowskiego pojmany, spiski Witowda odkryte zostały. Ale czyhali na korzyść z każdej okoliczności krzyżacy. Samo już zostawienie Litwy w ręku Skirgally, było dla nich pomyslnym wypadkiem: bo dawało pozór do wystawienia jej przed światem za odłączne od Polski, nie zupełnie jeszcze chrześcijańskie państwo. Tém bardziej ucieszyły ich nowe między książętami niesnaski. Niedawno (1387) po omyleniu się

Skirgalle naznaczonego do rządów W. Ks. Litewskiego.

Witowd obrażony szuka opieki krzyżackiej.

1389.

¹⁾ Karamzyn V. pod r. 1389.

²⁾ Długosz II. 121.

³⁾ Bibl. Warsz. (1853) III. 11.

na spółce z Andrzejem, musieli oni zaniechać przysposobień już na Litwę wyprawy, a wziąć się do układów (1388). Król zjeżdżał wtenczas do Raciąża (Kwietnia); zjazd był daremny. Czując się już na silach, mógłby Polska przyznawać jeszcze wszystkie wydzierstwa i uroszczenia, jak tego domagał się Zakon? Krzyżacy zrobili zniechcenia (w jesieni) wyprawę na Żmudź. Ze stratą znowu odparci,¹⁾ widząc potrzebę coraz większej ostrożności, czekali na lepszą porę; książe austryackiego, który nie zdejmował żałoby po stracie Jadwigi, poduszczali do upominania się u Ojca św. o prawa swoje do jej ręki, wyprawiali sami za nim posłów, a dostrzegając przecie, że urzędowym misyonarzom i wybranemu ich ludowi potrzebna była nauka, łudzili Ojca św. przysposobieniami do zakładu akademii w Chełmnie (do czego nigdy nie przyszło). Sprzymierzała się potem przeciw Jagielle, z książątkami pomorskimi; spisywali żołnierza; gotowali pomoc Niemców; przywoływali krzyżowców, świadcząc przed chrześcijaństwem, że ani Jagallo, ani bracia jego, nie są „prawymi, szczerymi chrześcianami.“²⁾ Jakże więc skwapliwie pochwycili teraz za nowe usposobienie Witowda! Właśnie, za staraniem Ojca św. zebrał się do ułożenia pokoju, nowy zjazd w Solcu i Neidenburgu.³⁾ Krzyżacy powtarzają zuchwale domaganie, aby Jagallo zaręczył im wszystkie mniemane prawa, te nawet, które sobie rościli z pofalszowanych ustępstw Mendoga, z jakiegoś, niemniej fałszywego, przywileju cesarza Ludwika (1337), jakoby nadającego im całą Litwę ze Żmudzią: bezcelne fałszerstwo było u nich w pospolitym obyczaju.⁴⁾ Co znaczyć mogło przeciwko prawom Jagielly, nadanie cesarskie chociażby niesfałszowane, tego już rozbiierać nie będziem. — Naturalnie, z oburzeniem zerwali rozmowę posłowie królescy, wytknąwszy na oczy mnichom

¹⁾ Voigt V. 489, 502, 7.

²⁾ Tamże 491, 503.

³⁾ Tamże 516, 18. — Ryszczewski: *Cod. dipl. Pol.* II. 771.

⁴⁾ Voigt IV. 559. V. 526.

o co im właściwie chodziło: o nabytki, a nie o szczerość chrztu litewskiego, jak to wystawiali przed światem. Krzyżacy mieli już czterdzieści tysięcy gotowego wojska. Wabią więc do siebie Witowda, i z właściwą sobie chytrością, zapomniawszy o doświadczonej od niego „zdradzie“, odnawiają nad Łykiem (19. Stycznia) ostatnią z nim umowę.¹⁾ Roznieciła się wojna tém niebezpieczniejsza dla Jagielly, że synowi Kiejstuta nie mogło braknąć stronników w kraju. Wielkie, jakkolwiek dobroczynne odmiany, jakimi były: zjednoczenie Litwy z Polską i zaprowadzenie prawej wiary, nie mogły nie znaleźć niechętnych; ani nawrócenie mogło być dziełem jednej chwili. Narody lubią nowość, ale lubią także stare obyczaje, przywyknienia, których nigdy bez narzekań i żalu nie porzucają. Jak obyczaje, tak różniły Litwę od Polski, podania, prawa, język; Litwiń, przydajmy, żyli po części z łupieztw w Polsce dokonywanych. Zawiodły wszelako tym razem nadzieje Niemców. — Jagałło wyprawił z rycerstwem polskim Mikołaja z Moskorzowa, podkanclerzego koronnego, do obrony Wilna. A utwierdziwszy się (21. Stycznia), na wszelki przypadek, przeciwko Zygmuntowi, przymierzem z Miracyuszem, wojewodą południowej Wołoszy i Siedmiogrodu²⁾, sam (w Lutym) poszedł na Polesie, i chociaż tęgie mrozy odganiały od niego szlachę, zdobył stolicę ziemi, Brześć; poczem pośpieszył pod Grodno, stolicę Witowda (Marzec). Po sześcioniedzielnym boju, pomimo że mu nadbiegła odsiecz, poddał się zamek (Wielkanoc). Niemcy, po dwunastodniowych mordach i łupieztwach, które wszereż i wzdłuż kraju rozpostarli, wyparci zostali z kraju.

Nie stracił otuchy Zakon. Witowd najwięcej miał stronników na Żmujdzi, która Niemcami otoczona, trudniejsza była do nawrócenia: bo lud miał tam sposobność lepiej poznać się na ich apostołstwie i tém mocniej znienawidzić

1390.

Wojna.

Król zdobywa
Brześć i Grodno.¹⁾ Voigt V. 536.²⁾ Niemcewicz: *Zbiór pamiętn.* II. 63. — Dogiel I. 597.

„niemiecką“ wiarę. Na Żmudź zwrócił więc Witowd widoki swoje, a niemieckie mnichy, owe tak prawowierne w stosunkach swoich z Jagie łąrześciany, nie tylko dopomagają tamtemu do zмовy z pogaństwem przeciwko ochrzczoneму królowi, same owszem z témże pogaństwem (26. Maja) sprzymierzają się ¹⁾; Witowda uznają żmujdzkim *Kunigasem* (królem). Tym razem zgromadziło się pod chorągiew zakonu pięćdziesiąt i dwa tysiące wojska: kabaly bowiem jego tyle sprawiły, że tym sprzymierzeńcom pogaństwa przybyło, jakoby owszem na wojnę z pogaństwem, rycerstwo z Niemiec, z Anglii i Francyi; sławnych łuczników angielskich przywiódł sam hrabia *Derby* (później Henryk IV. król angielski); Francuzów znakomity rycerz owych czasów, hr. *Boucicault*, który już po raz trzeci przybiegał na pomoc mniemanym obrońcom chrześcijaństwa. Pod Kownem połączyły się siły pruskie, inflanckie i Witowda; złączone pod przywództwem marszałka Zakonu Engelharda Rabe, podstąpiły pod samo Wilno (4. Września). Trzy zamki broniły miasto. Przy jednym z nich — przy dolnym — dopomogła Witowdowi zdrada: zgorzał zapalony wewnątrz; spłonęło mnóstwo ludu; zginął, zamordowany przy obronie, brat króleski Kazimirz; inny z braci Jagielly, Narymunt, bezecnie umęczony został. Legł i z przeciwnej strony Towciwił, brat Witowda, zabity od działa; ale tego mniemani poganie pochowali po chrześcijańsku w kościele. Moskorzowski bronił górnego zamku. Daremnie wystawiał on chorągiew z krzyżem, na przekonanie nieświadomych, że nie z poganami, ale z chrześcianami do czynienia mieli, że nie poganom niósł pomoc, jak mówili krzyżacy, tylko nowochrzczeńców bronił przeciwko przewrotnym chrześcianom. Nie opuścili szyków krzyżackich ci, których raczej hultajstwo zwabiło. Niemieckie łakomstwo spaskudziło rycerskość! Przyszło z téj przyczyny do pojedynekowego wyzwania między Francuzami i Polakami: miej-

¹⁾ Voigt V. 538.

sce walki naznaczono w Pradze Czeskiej; sędzią obrano cesarza Wacława, który w swoim czasie sprawę tę zagodził. Dzielność Moskorzewskiego ocaliła przecież Wilno. Waleczny rycerz „odparł każdą napaść, każdą szkodę naprawił.“ Po pięciu niedzielach oblężenia, ustąpił znowu krzyżowce, tyle trupów niepogrzebanych zostawiwszy, że rozjuszono niemi psy, na żywych się rzucały. Witold schronił się do Baranostajnu.

Król nie przybył swoim na odsiecz, aż pierw w Pzdrach (5. Listopada) odnowił przymierze z książętami pomorskimi, Wróciławem i Bogusławem, wnukami Kazimierza W., którzy, jak w roku 1343, uznali znowu zwierzchność korony polskiej i przyrzekli nie przepuszczać żadnej pomocy Krzyżakom przez swoje kraje. — Korzystając z pobytu swego w Litwie, Jagałło przeniósł do Kijowa Skirgałłę, pijanicę, którego znienawidzili sobie Litwini, na jego miejscu zostawił drugiego ze swoich braci, Wigunta; Włodzimierz otrzymał Żytomierz i Owruć za Kijów; Moskorzewskiego zastąpił Jaśko Oleśnicki. — Krzyżacy gotują nową wyprawę, a ludźmi Jagałłę prośbami o pokój, za pośrednictwem skłoniętego sobie Sędziwoja ze Szubina, wojewody kaliskiego i saméjże królowy, której zręcznie przypominali łaskawe dla nich względy jéj ojca, króla Ludwika. ¹⁾ Łatwo wierny Jagałło przyjmuje (Kwiecień) zawieszenie broni do 27. Lipca; ²⁾ pokój ułożony być miał na wyspie pod Złotoryą. Mnichy, téj saméj chwili (5. Maja), wchodzą w znową z Władysławem Opolczykiem. Spaniały król przebaczył mu był zamach na zamek krakowski. Niewdzięcznik bez upoważnienia zwierzchnego pana, puszcza Zakonowi dopiero spomnioną Złotoryę, niby w zastaw, ale z prawem utwierdzenia onéjże, i bez naznaczenia czasu do wykupu. ³⁾ Napełnia się tymczasem Królewiec rycerstwem niemieckim, francuzkiem, angielskim i szkockim. Nowy

Król przybywa
z odsieczą pod
Wilno.

1391.

Zawieszenie
broni.

¹⁾ Długosz II. 130. — Voigt V. 543—86. — Dogiel. I. 570.

²⁾ Raczyński: *Cod. Lith.* 73.

³⁾ Voigt V. 592. — Rzyaszewski *Cod. dipl. Pol.* III. 784.

Wojna odnowio-
na.

W. mistrz Wal-
lenrod cofa się.

Krzyżacy skła-
niają sobie Opol-
czyka.

mistrz w. Konrad Wallenrod (1390—3), wycisnąwszy zład mógł podatek, gdy zebrał 500,000 grzywien pruskich, zastawia jakiego jeszcze nie widziano stół rycerski pod Kownem (1. Września). Jak zwykle sąd honorowy wyznaczył tych, co zaszczytne miejsce zajęli. Trzydzieści i sześć razy odmieniano zastawienie, a wszystkie kosztowne miski i pułhary napełnione złotem, zatrzymali w darze rycerze. Nie mogąc tyle rachować na odezwy papieżkie, odkąd Kościół uznał w Jagielle króla chrześcijańskiego, znaleźli oto krzyżacy nowy sposób do wabienia sobie pomocy. Ze siłami Witowda, wystawiły tak Niemce aż 76,000 wojska. Ogromny zastęp rzucił się znowu na Wilno. Nie miało już co łupić to chrześcijańskie rycerstwo, po tyloletnich rozbojach w nie-szczęśliwym kraju. Litwini ogniem doniszczyli go sami. Powstał głód. Nadeszła ostra pora. Wallenrod po stracie 30,000 ludzi, musiał z niczém cofnąć się, zdobywszy tylko Witowdowi Grodno, gdzie mszcząc niesławę swoją, wyciął Niemcy do jednego, wszystkich pojmanych rycerzy polskich. ¹⁾

Król pobiegł opatrzyć w zboże, mięsivo i odzież nawróconą ludność, na której wytopienie wysilało się rycerstwo chrześcijańskie. — Była to przecież chwila, kiedy weale gdzieindziej siły chrześcijańskie obrócić wypadało. W tym to czasie, po krwawej bitwie na polu Kossowem (15. Czerw. 1389), gdzie legł sułtan Miurad I. z ręki bohatera serbskiego, Miłosza Kobyłowicza, padł pod mieczem Osmanów ostatni serbski król, Łazarz; opuszczony sprzymierzeniec króleski, Miracyusz, wojewoda wołoski, uznał się hołdownikiem osmańskim. ²⁾ Krzyżacy bez najmniejszego względu na widoczne dla chrześcijaństwa niebezpieczeństwo, nie opuszczają zbrodniczych zamachów swoich na Litwę. Przymuszani zawiesić wojnę, przymnażają trudów Jagielle, posuwając dalej zmywy swoje z Opolczykiem. ³⁾ Widzieliśmy (T. I. str. 229, 30, 98) już oni dawno zarzucali się na zie-

¹⁾ Voigt V. 605.

²⁾ Hammer: *Hist. de l'Emp. Ottoman.* (1838) I. 305.

³⁾ Rzyszczewski: *Cod. dipl.* II. 789—96, 9.

nię Dobrzyńską. Dobrze znali przecie prawa króleskie,¹⁾ a o prawach Opolczyka tak trzymali, że sami²⁾ przyznawali takowe raczej książętom szczecińskim, braciom Kazimirza, który przed nim na Dobrzyniu siedział (Tom I. str. 290); o Opolczyku mówili, że się „mienił“ księciem dobrzyńskim. Ale oszustom wystarczało zawsze, byle tylko do czegoś przyczepić się mogli. Pomimo zatém uroczystej protestacyi³⁾ panów polskich (8. Maja), biorą w zastaw Ziemię Dobrzyńską za sumę 50,000 czerw. złt. (25. Lipca). Taka była ich zamożność, że tego samego dnia kupowali Nową Marchię od Zygmunta. Chciwość ich i zuchwalstwo sięgają dalej jeszcze. Jest ślad ich zmowy z Luksemburczykami (Wacławem i Zygmuntem), nie tylko na wydarcie w owym czasie korony polskiej Jagielle, ale nawet na rozbiór kraju. Pośrednikiem do bezecnej zdrady był Opolczyk.⁴⁾ Rachowano oczywiście na pomoc Witowda. Ale daremność ostatniej wyprawy otworzyła mu nareszcie oczy. Miotany raz pragnieniem zemsty i panowania, drugi raz uczuciem boleści na widok klęsk cisnących ojczyznę, nie mógł on być wierniejszy krzyżakom, jak bratu. Toć też raz porzucał ich, płacąc zdradą za podstępne wsparcie, drugi raz jednał ich sobie, póki nakoniec nie przeświadczył się dostatecznie, że był prostem narzędziem w ręku najstraszniejszego nieprzyjaciela rodu swojego. Wiązała go z Jagallą najserdeczniejsza miłość w dzieciństwie, porozumieli się łatwo za pośrednictwem Henryka, brata Ziemowita, księcia mazowieckiego, który umyślnie za tém pojechał do Malbörga na wesele Anastazyi z Wasilem, a miał z Witowdem ściśle związki, zakochawszy się w siostrze jego, w urodnej Ryngalle i dla niej biskupstwo plockie, już na takowe obrany, porzuciwszy.⁵⁾ Gdy Skirgałło, jak powiedzieliśmy, przesadzony był na księstwo ruskie; za-

1392.

¹⁾ Voigt V. 611. VI. 62.²⁾ Tenże V. 483.³⁾ Raczyński: *Cod. Litth.* 79.⁴⁾ Voigt V. 618.⁵⁾ Długosz 135, 7.

Witowd godzi się z Jagiellą i otrzymuje rządy Litwy.

cny zaś Wigunt, ulubiony od Jagallę i najzdolniejszy z braci jego, właśnie umarł zatruty,¹⁾ król tajemnie posłał Witowdowi nadanie rządów litewskich, z zastrzeżeniem sobie najwyższej zwierzchności. Witowd pali natychmiast Ritterswerder, gdzie właśnie bawił (24. Czerwca) i opuszcza mnichów. W Ostrowie pod Lidą uścisnęli się bracia (4. Sierpnia); Witowd przyrzekł pozostać wieczyście wiernym koronie polskiej, nie uznawać inną pani jak Jadwigę, i u jej nóg złożył w Wilnie przysięgę wierności. Nastąpiła (6. Grud.) zgoda między Witowdem i Skirgallą. Aby ostatniego powolnym Witowdowi uczynić, przydał mu Jagallo Starodub, Krzemieniec i Stare Troki. A utwierdzając zgodę z innymi oraz braćmi, puścił Nowogródek-Siewierski Korybutowi; Szymona Łangwienię, który jeszcze r. 1389²⁾ przysiągł był wierność jemu i Jadwidze, potwierdził kniazem W. Nowogrodu; Fiedor Lubartowicz otrzymał Gród Żydaczowski. Pojednani bracia przyrzekli oddawać spory swoje pod sąd Jadwigi.

1393.

Właśnie zjechał legat Ojca św. Jan, biskup messyński, i z wielkiem podziwieniem swoim, po wierutnych potwarzach niemieckich przeświadczył się naocznie, że Litwini rzetelnie chrzest przyjęli, że Wilno okryte kościołami chrześcijańskimi. Krzyżacy tém mniej mieli pozorów do podniesienia oręża, że państwem litewskim rządził teraz książę, którego sami dopiero, jakoby wierniejszego chrześcianina, przeciwko Skirgalle wysadzali. Ale obłudnicy „bez bojaźni boskiej, bez uczucia czci ludzkiej, bez wstydu i cnoty, samą tylko nienasyconą chciwością a zazdrością powodowani, byli oni jak drapieżne wilki w owczej skórze: z wierzchu okrywała ich sukienka zakonna, w sercu byli najzawziętymi nieprzyjaciółmi słowa bożego i wiary.“ Tak ich opisywali tej chwili: król Jagallo i sam cesarz Wacław.³⁾ Przyjazd legata, pośrednictwo, z którym się oświadczał, nie sprawiły

Krzyżacy uznają się za Swirgallę.

¹⁾ Długosz 131, 4, 5.

²⁾ *Lucen. priv.* an. 1681 (Litwania).

³⁾ Voigt V. 629, 30.

przeło pożądanego skutku (Maj). Krzyżacy już mieli w ręku nowe narzędzie. Z kolei Świdrygalle, ile rodzonemu bratu Jagielly, nie podobało się wyniesienie Witowda, a po śmierci matki zachciało się księstwa Witebskiego. Znalazł stronników między Rusinami. Zaraz krzyżacy wsparci znowu przybyszami z Francyi i Holandyi, bez wypowiedzenia wojny, najężdżają Złotoryą Mazowiecką, gdzie przeciwko ich chciwości wzmacniał się Janusz, książę mazowiecki; palą Gród w jego oczach, rozpędzają robotników; rabują w pieniądzu i klejnotach dwa tysiące kóp groszy, a samego księcia, co był prawnukiem ich dobrodzieja, nadawcy, znieważają przywiązaniem bosiego do konia, uprowadzają i nie uwalniają, aż na groźby króla polskiego.¹⁾ Jednocześnie palą Grodno. Gdy zaś napłynęło im więcej jeszcze krzyżowców z Niemiec, Francyi, Burgundyi, Holandyi i Anglii, przedsiębiorą w następnym roku dwie potężne wyprawy. W pierwszej (z początkiem roku) palą Nowogródek, Lidę, Drohiczyn: przez dni czterdzieście dopuszczają się wszelkiego rodzaju spustoszeń i okrucieństw; w drugiej (z końcem Lipca) sam w. mistrz, następca Wallenroda, Konrad de Jungingen (1393—1407) zagraża znowu Wilnu. Już rycerstwu polskiemu sprzykrzyły się te boje litewskie. Wypadło wyczerpnąć reszty skarbu na zachęcenie onegoż, i jeszcze nie mało rozdać ziem i przywilejów.²⁾ Ale znalazł Jagalla dzielną pomoc w Witowdzie. Przy wytrwałej obronie Wilna „co dzień wzrastało niebezpieczeństwo dla krzyżowców.“ Szarpane z tyłu szyki nie mogły wychylić się z obozu: musiał w. mistrz zakazać im wszelkie drobniejsze wycieczki. Po dwóch miesiącach daremnej walki ustąpiły nareszcie. Dopiero na zjeździe nad Dubisą (24. Czerwca) przyzwolili krzyżacy na wymianę jeńców.³⁾ I gdy Wacław cesarz, a król czeski, będący w chwilowém nieporozumieniu z mnichami, przyrzekł Jagalle

1394.

1395.

¹⁾ Voigt V. 643. — Długosz II. 142.²⁾ Tenże II. 141.³⁾ Tamże 140. — Voigt VI. 10, 22—31, 44.

(25. Lipca) pomoc sześciuset kopijników i tyluż pieszych,¹⁾ musieli przecie zamachy swoje zawiesić.

Witowd król
jedności litewskiej

Witowd wyższy umysłem nad wszystkich książąt litewskich, wyuczywszy się między Niemcami nie tylko języka, ale i sposobów wojowania i rządzenia, wziął się przebiegle do rządów Litwy. Kierując rzeczy przedewszystkiem do jedności państwa, korzystał z burzliwości niespokojnych książątek krewniaków swoich, i odjął rządy Siewierza Korybutowi, Żytomierza i Owruca Włodzimierzowi: obadwaj przestać musieli na majątkach osobistych. Włodzimierz otrzymał Kopyl ze Sluckiem; Korybut Braclaw, Winnicę, Sokolec. Teraz odebrane zostało Podole Fiedorowi Koryatowiczowi, co tamże był powrócił, a jeszcze o udzieleności przemyślał; ale król mimo sprzeciwiania się Jadwigi i panów polskich, nadał te miodem i mlekiem płynące ziemie Spytkowi z Melsztyna, który Litwie za jej część 40,000 złt. wyliczył. Gdy w Smoleńsku nie mógł pogodzić Światosławiczów między sobą i z ludem, Witowd zajął i to księstwo (28. Września); ustanowił w niem namiestników, a Światosławiczów uposażył także dobrami (Połonnem). Nareszcie w Kijowie, który chyba *in partibus* miał biskupów łacińskich (T. I. str. 225), urządzone zostało trwale biskupstwo łacińskie i poddane metropolii halickiej. Wnet po śmierci Skirgally (Styczeń) zatrutego od archimandryty peczerskiego,²⁾ osadzony i tam został prosty także namiestnik, w osobie Jana Olgimuntowicza-Olszańskiego, co pojął siostrę Witowda, a był zawsze wiernym towarzyszem zmiennych losów jego. Tak później (1400—1) Aleksander Patrykiewicz, wnuk Narymunta Giedyminowicza, osadzony w Starodubie, i Jerzy Dowgot Szymonowicz (syn Łangwenieja), pan na Mścisławie, uznać muszą także zwierzchność Witowda.³⁾ Dodajmy: Rzeczpospolita Pskowska, gdzie władał Andrzej, uwolniony z chęcińskiego więzienia, płaciła

1396.

¹⁾ Dogiel I. 6.

²⁾ Karamzyn V. 183.

³⁾ *Inventarion priv.* an. 1681 (Litwania).

www.libtool.com.cn

Litwie rocznie 5000 cz. złt., prócz daniny w koniach i futrach; w Nowogrodzie W. władał także holdownik Witowda, a na „wesołym“ zjeździe z w. kniazem moskiewskim w Smoleńsku, gdzie określone zostały granice Litwy i Moskwy, cała ziemia Wiatyczów, Rzew, Wielkie Łuki, cała Czerniechowszczyzna, przyznane zostały Witowdowi. Państwo jego sięgało Oki i Suły.¹⁾ Metropolita kijowski, który odkąd przeważała pogańska Litwa na Rusi, przesiadywał w Moskwie, wrócił do Kijowa. Witowd mógł zwać się, jakoż i zwał się w. księciem litewskim, żmudzkiem i ruskim.

Jagielle pozostała czeza nazwa najwyższego pana, *suumi principis*. Nie to obiecywały warunki związku Litwy z Polską. Ale słabość Jagallę nie w tym tylko okazała się przypadku. Umarła ostatniego roku (17. Maja.) Marya, królowa węgierska. Po bezdzietnej spadła na Jadwigę prawo do węgierskiego tronu: upadały prawa Zygmunta, który prócz tego tak był Węgrom nienawistny, że niedawno (1393) dla utwierdzenia się przy berle stracił trzydziestu i dwóch najprzedniejszych z rycerstwa, czém mocniej jeszcze naród oburzył. Nie pewien swojej korony, zjeżdżał on wtenczas (24. Lipca 1394) do Krakowa, aby do widoków swoich usposobić Jadwigę.²⁾ Wielu panów węgierskich oświadczało się teraz za Jagallą. Nie korzystał on i z tego. Już powiedzieliśmy, chciwość przyborów nie była jego przywarą; nie była też przywarą narodu polskiego. Przynajmniej ta spaniałość powinna była zjednać im bezpieczeństwo w domu, a przyjaźń sąsiadów. Ale Zygmunt „polityką niemiecką“, żeby na wszelki przypadek przysposobić im trudów, zmaśniał się, jak widzieliśmy, od lat już kilku z ich nieprzyjaciołmi: z Opolczykiem i krzyżakami. Sprzedając ostatnim Nową-Marchię, oświadczył gotowość sprzedania oraz Dobrzynia, nawet Kujaw; upoważniał Opolczyka do tej sprzedaży: przypisywał tak sobie prawo dziedzica po teściu, lubo jak najoczywiściej

¹⁾ Karamzyn pod r. 1396.

²⁾ Długosz II 141.

Opolecyk sprze-
daje krzyżakom
Ziemie Dobrzyń-
ską.

Wojna.

odziedziczał tylko tron chyba węgierski, nie zaś polski. — Skutkiem téj to polityki ponowił teraz upoważnienie (17. Lutego) Opolecykowi do sprzedania krzyżakom Ziemi Dobrzyńskiej.¹⁾ Mnichy mniej jeszcze wierzyli prawom jego, niżeli Opolecyka.²⁾ Była to po prostu podstępna zmowa na cudze dobro między trojgiem Niemców. Musiał Jagałło wziąć się orężnie do obrony praw swoich. Skarcenie przeniewiercy (Opolecyka) już umówioném było od roku na tajnej radzie, do której król przypuścił pięciu tylko panów.³⁾ Zwołane pospolite ruszenie. Krystyn z Ostrowa, kasztelan wówczas sandomierski, wkroczył z jedną częścią w Dobrzyńskie, a tymczasem król, wsparty od Ziemowita i Janusza książąt mazowieckich, jako holdowników, obrócił się niespodzianie na ziemię wieluńską, i w siedmiu dniach zajął Olsztyn, Krzepice, Wieluń, Ostrzeszów, Grabów. Szlachetny pan nie naruszył co jego nie było. Zostawiwszy synowcom Władysława Opole i Bytom, wrócił koronie inne grody (5. Sierp.) i posunął szyki pod Bolesławiec nad Prosną, gdzie Ślązak wszystkie siły swoje zgromadził. Spytek z Melsztyna zatoczył działa i rozpoczął oblężenie, które przy obronie ludu lat siedem przewlekło się. — Mniej powiodło się Krystynowi; ustąpić musiał przed przeważniejszymi siłami. Krzyżacy popchnęli jeszcze Świdrygałłę do Witebska, gdzie tenże rachował na pomoc mieszkańców, jako wyznawców greckiej wiary. Tego przecież pojął Witowd i odesłał królowi, który przebaczył wiarołomcy i obmyślił mu utrzymanie w Polsce.

Takimi kłopotami zakon chrześcijański trudził znowu Polskę; dopomagał mu Zygmun, chorąży Kościoła. A tymczasem pod stolicą Bułgaryi (*Nicopolis*) następca Miurada, Bajazyd I., znosił (25. Września) wojsko chrześcijańskie, wojsko samegoż Zygmunta, wsparte wyborem rycerstwa ze wszystkich państw chrześcijańskich: liczono go 60,000. Rozstrzy-

¹⁾ Dogiel IV. 77. — Rzyaszewski II. 340.

²⁾ Voigt V. 611.

³⁾ Długosz II. 146.

www.libtool.com.cn
 gnieł zwycięstwo opuszczeni niedawno Serbowie, których było 5000 w obozie Bajazyda; 10,000 jeńców padło pod okiem jego. Zygmunt uciekł do Konstantynopola. Pospie-
 szły wtenczas Multany z odnowieniem holdu Jagielle: zło-
 żył go Stefan, co nastąpił (1395) po bracie Romanie, który
 w swoim czasie hold także wykonał. Oddał takowy i Wład,
 wojewoda Besserabii, czyli Multan niższych, dotyczących
 Morza Czarnego;¹⁾ nie przystąpiła tylko Wołosza południowa,
 która pozostała wierną Osmanom, ponowiwszy (1393) hold
 Bajazydowi. Do wyprawy chrześcijańskiej, straszną klęską
 zakończonęj, Polska dostarczyła tylko garść ochotników,
 między którymi świetnie odznaczyli się: Zawisza *czarny*
 z Grabowa, Ścibor *Ostoja*, Świętosław *Łada*, Tomasz *Różyc*
 i kilku innych. Mogłaż więcćj, kiedy oto przymuszali ją
 Niemcy do obrony własnych siedzib? Po stracie zupełnej
 Pomorza — po stracie zwierzchnictwa i daniny, których
 głośno już nie przyznawali jój krzyżacy, zagrożoną teraz
 była stratą Ziemi Dobrzyńskiej. Tą sprawą zajęta, a uni-
 kając wojny z rycerstwem chrześcijańskiem, córka nadawcy,
 jedyna w tój chwili dziedziczka wszystkich praw jego, kró-
 lowa Jadwiga podjęła się sama wyłuszczyć takowe krzyża-
 kom: osądzono, że królowi zagniewanemu za Litwę, tru-
 dnięjby było porozumieć się; prócz tego krzyżacy udawali,
 że wyznają szczególną cześć dla Jadwigi. Nastąpił zjazd
 w Inowrocławiu (na Zielone Świątki). Obludne mnichy przy-
 znawały prawo, którego zaprzeczyć nie mogły, tylko doma-
 gały się „pokornie“ od Polski zwrotu wyliczonęj summy, jak
 gdyby ona dług ten zaciągnęła. Skończyło się na daremnych
 rozmowach. Ochroniająca Zakon, jakoby istotną podpórę
 chrześcijaństwa, przepowiedziała mu wtenczas Jadwiga, że po
 jój śmierci, gdy nie będzie takiego, co by powściągnął prze-
 lew krwi chrześcijańskiej, Bóg pomści krzywdy Polaków,
 „których jałmużną i łaską powstał, a którym za tyle dobro-
 dziejstw stał się najzawziętym nieprzyjacielem;“ przepo-

Moldawia pona-
 wia hold.

1397.

¹⁾ Dogiel I. 623.

Starania Jadwigi
za oświeceniem
Litwy.

wiałała mu pomstę Bożą i święta Brygida, Szwedka z urodzenia. Gdyby nie te kłopoty, nie byłoby pewnie brakło szyków polskich do walnej obrony chrześcijaństwa przeciw Osmanom. Jakie były usposobienia Jadwigi, świadczą jej ówczesne postęпки. Zaczyna pani urządziwszy po odzyskaniu Rusi (1390) zakład Benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie, celem pojednania i skojarzenia poddanych swoich Kościoła greckiego i rzymskiego, „trawila teraz nocey bezsenne nad tém, jakby rozkrzewić promienie światła chrześcijańskiego w nowochrześciance litewskich, — jakby użyżnić tę winnicę pańską, a wypleć konkol.“ — Akademia krakowska zaniedbana przez Ludwika, opuszczona tém bardziej w bezkrólewiu, otrzymała właśnie (11. Stycznia) upoważnienie do nauk duchownych; ale potrzeba było czasu, aby dostarczyła tylu i takich kapłanów, jakich pragnęła Jadwiga. Pobożna królowa znalazła rychlejszy sposób w miłosierdziu swoim. Jedną z najznakomitszych w owym czasie była akademja prazka, licząca do trzydziestu tysięcy uczniów na cztery narody podzielonych; mieścił się między nimi *naród polski* (Polaków, Ślązaków, Litwinów, Rusinów). Tam więc z wieczystego funduszu dwóstu szerokich groszy powstał (10. Września) spaniałością Jadwigi *dom królowy* na dwónastu uczniów.²⁾

A nie sama królowa tak była zarliwą o wiarę; nie mniej „gorliwym chrześcianinem“ był drugi doradzca królewski Witowd, jak tego dał w owęj chwili dowody. Na czele tatarskiego plemienia, które przestało już być niebezpiecznym Europie, dzięki Kazimirzowi W. i zwyciężkićj dłoni litewskich książąt, zjawił się był znowu wielki zdobywca, godny potomek Dzingis-hana Tejmur kulawy (*Tejmur-lenk*), zwany pospolicie Tamerlanem. Ten ogłoszony w Samarkandzie królem świata, pan dwudziestu i siedmiu królestw, domagał się uległości od Tokatmysza, hana kipczackięd hordy,

¹⁾ Długosz II. 153.

²⁾ Długosz II. 126, 54.

o którym już mieliśmy sposobność spomnieć. Nie pospieszył się z hołdem „złoty“ wnuk także Dzingis hana, pan krajów od Krymu do Aralu, w których jedenaście mennic biło ciągle złoty pieniądz. Oporem jego wywołany, wyszedł Tejmur (1394) w 400,000 ludu na równiny Astrachanu. Pokonany został Tokatmysz. Moskwa ciesząc się dopiero nadzieją bliskiego wyzwolenia, zadrżała całą nowym przestraszeniem. Otwarto cerkwie; lud do późnej nocy wylewał łzy przed ołtarzami, modlił się i pościł. Wasil sprowadził do obrony Moskwy obraz Najśw. Panny z Włodzimirza. Ale Tejmur nie posunął się dalej, przestawszy na tém, że miejsce Tokatmysza zajął Tejmur-kutłuk; puszcze Moskwy nie miały dlań więcej powabu, jak dla poprzedników jego. Otóż Witowd nie zadrzał jak Wasil; poszedł owszém naprzód ku zasłonięciu chrześcijaństwa (Lipiec). Błakały się jeszcze nad Donem „puszczone na zgubny wiatr zniszczenia“ ulusy Tokatmysza. Witowd przygnał jeden z tych ulusów nad Wakę i Wiliję, gdzie nadany prawem ziemskim, wolny zatem od wszystkich ciężarów i upoważniony do żenienia się z Litwinami, pod warunkiem jednożeństwa, osadowi się stale i dostarczać będzie nową ojczyźnie chorągwi lekkich, *utunami* po swojemu zwanych.¹⁾ — Nie przestał na tém Witowd. Wielkie już od cieśniny konstantynopolskiej zagrażało dla Europy i chrześcijaństwa niebezpieczeństwo. Któż miał zetrzeć kłeskę kossowską i nikopolską? Od r. 1378 skutkiem długiej niezgody dwóch głów chrześcijaństwa, duchownej i świeckiej, wybory papieżów były podwójne; Kościół był jakoby bez naczelnika. Berłem świeckiem chrześcijaństwa władał bezmyślny Wacław król czeski; król francuzki Karol VI. zupełniejsze jeszcze cierpiał pomięszanie zmysłów; Anglię zaburzała wojna domowa; Zygmunta króla węgierskiego zgłębiła ostatnia wyprawa, a zabawiały raczej ka- bały domowe i zewnętrzne. — Przybywało teraz nowe, ze

Witowd nabywa
praw do Mo-
skwy; przegania
Tatarów do
Azowa.

¹⁾ Pakta Hadzy-Gizaja w metrykach litewskich (Naruszewicz: *Taryka* 135). — *Acta Tom. III.* 211. — Długosz II. 153, 5.

strony Tatarów niebezpieczeństwo. Zapowiadano znowu koniec świata. Śród tych okoliczności Witowd powziął myśl wielką, spaniałą. Dawszy w Kijowie schronienie Tokatmyszowi, za przyrzeczoną mu pomoc otrzymuje od niego przekaz Moskwy, a przeto wyzwolenie onéjże z jarzma pogańskiego, — i mając w ręku narzędzie do rozdwojenia sił tatarskich, zamierza wyswobodzić na zawsze chrześcijaństwo od najstraszniejszego w owéj chwili nieprzyjaciela. Pogromca Tejmura stałby się wszechwładnym panem całej północy, słońcem prawdziwéj wiary dla Azji. Ale przedsięwzięcie nazbyt było śmiałe; sama Jadwiga przewidując raczej nową ztąd klęskę dla chrześcijaństwa, nie radziła w to wdawać się Polakom. „Bóg dobrej sprawie będzie pomocą“ — rzekł Witowd. — Natychmiast krzyżacy, którzy podczas ostatniej jego wyprawy wypadli byli znowu na Żmujdź, „jako na ziemię pogańską,“ tylko ze stratą odparci zostali (Wrzesień), obiecując sobie pomyślniejsze z następnej skutki, chętni popchnąć Witowda do zguby, przyspieszyli z nimi pokój stały. Straciwszy nadzieję rozerwania Litwy, już od niejakiego czasu powzięli oni zamiar oderwania raczej Witowda i Litwy od Polski. Bronił się Witowd;¹⁾ ale mieli go czém ująć; trzymali jeszcze u siebie brata jego Zygmunta, pomimo nastąpnój już wymiany jeńców. Ułudzony przez nich, oddany wielkim zamiarom swoim, podpisał Witowd bez króla i pana swojego pokój w Szyłłanach (12. Października): za uwolnienie brata odstąpił części Żmujdzi, przyznawanéj już onymże w r. 1382 od Jagiełły. Pochlebając mu, Niemcy wznosili zdrowie „króla litewskiego i ruskiego.“ Witowd ogłosił zaproszenie do rycerstwa państw poblizszych; ze zięciem swoim Wasilem umówił się w Smoleńsku. Ojciec święty na wstawienie się króleskie poparł go uroczystym listem (4. Maja). Ogłoszono wyprawę z kazalnicy w Polsce i w ziemiach Zakonu. Obyczajem krzyżackim Witowd zastawił pod Kijowem stół rycerski (Czerwiec).

1398.

1399.

¹⁾ Voigt VI. 67, 93.

Nie odmówił król polski najdzielniejszych hufców swoich. Spytek z Melsztyna ze swymi Podolanami, Rafał z Tarnowa, brat jego Sędziwój Ostroróg, Tomasz Wierzynek, Dobrogost ze Szamotuł i inni rycerze polscy przywieśli czterysta kopij. Obok nich miał przy sobie Witowd nie-naliczone mnóstwo kniaziąt litewskich i ruskich — około 80,000 wojska; krzyżacy dostarczyli mu sto kopij; nie stanął tylko pomimo danych zaręczeń, wierny poddany hanów wielki kniaź moskiewski. Nad Worskłą, gdzie posunęło się wojsko, ukazał się (12go Sierpnia) nieprzyjaciel. Nie były jeszcze zgromadzone wszystkie siły jego. Aby czas zyskać, Tejmur-kutluk wdał się w rozmowy; oświadczał się nawet z płaceniem daniny. Spomniawszy na rady Jadwigi, Spytek namawiał Witowda do przyjęcia korzystnych układów. Nie podobało się to Niemcom i popędliwszej młodzieży polskiej; znalazł się szlachcic Szukowski (*Gryff*), co Spytkowi lekliwość wyrzucał. Nadszedł z posiłkami Ideku, inny z namiestników Tejmura *kulawego*. Zebrała się taka liczba nieprzyjaciela, że „prochem było przy nim wojsko chrześcijańskie.“ Stoczona została bitwa na *Gotempolu* (14. Sierpnia). Działa, na które wiele liczył Witowd, nie były skuteczne przeciwko rozproszonym do boju Tatarom. Tokatmysz uciekł pierwszy; za nim krzyżacy. Sto tysięcy trupów okryło pole. Legli bracia królescy: Korybut, Borys, siedemdziesięcioletni Andrzej, który przybiegł ze Pskowa; legło siedemdziesiąt książąt; legł kwiat rycerstwa. — Rafał z Tarnowa dostał się do niewoli. Ocaleni Witowd i Świdrygałło, za których Spytek położył głowę; Szukowski, jak mu Spytek przepowiedział, umknął jeden z pierwszych.¹⁾ Aż do Łucka zanieśli spustoszenie zwycięzcy. Może byliby dalej posunęli zagony, gdyby król nie był posłał Witowdowi nowych posiłków. — Upadł wielki zamiar. Jagałło nagradzając zasługi Spytki, dał córce jego w posagu Lubieniec i Strzelce, zajęte Opoleczkowi — z którym wojna jeszcze

Pobity.

¹⁾ Długosz II. 157.

trwała. Synowiec ostatniego Bernard, książę Namysłowski, a mąż Spytkówny, wracał tak do tej posiadłości stryjowskięj; na Podolu osadził król Świdrygałłę.¹⁾

Kiedy Witowda zajmowała wielka chrześcijańska wyprawa, krzyżacy, jak sobie założyli, nie przestając na wydzielonej im części Żmudzi, próbowali szczęścia około Miednik. Sprowadziwszy krzyżowców, we dwóch wyprawach, „dla miłości Boga,“ okryli kraj morderstwą, łupieztwem, ogniem; poniszczyli zasiewy i sprząty.²⁾ Strapiony klęską tatarską, Witowd nie miał sił do pomsty. Na domiar nieszczęść w tym samym czasie zgorzało Wilno wraz z skarbami litewskimi, a na Polskę spadła śmierć Jadwigi. Bóg „zdjął był z niej hańbę bezpotomności, napelił się kraj cały nadzwyczajną radością“ ze spodziewanego dziedzica, pożądanego obecnie, pożądanszego jeszcze na przyszłość.³⁾ Witowd przysłał dla dziecięcia ulanę ze srebra kolyskę; Jagallo przy zbliżaniu się choroby ślubował (czego też później dopełnił) wystawienie OO. Karmelitom kościoła Bożego-Ciała w Poznaniu na miejscu, gdzie cudownie okazać się miały hostye, których skradzenie w kościele miejscowym Dominikańskim przypisywano Żydom; oskarżano ich o to powszechnie w owych czasach; oskarżano więc i w Polsce, co spowodowało na nich ciężkie prześladowanie. Bóg nie wysłuchał modłów króla i narodu, „ze łzami“ doń wznoszonych. — Narodzona córeczka (22. Czerwca), której ojcem chrzestnym był papież Bonifacy IX., kilka dni tylko żyła, a nieodżałowana królowa umarła w kilka niedziel po niej (17. Lipca). Zwłoki jej złożone w kościele katedralnym krakowskim po lewej stronie ołtarza wielkiego. Tak było świątobliwe życie zmarłej, że mniemano, iż w poczet Świętych policzoną będzie;⁴⁾ śledzono już cuda i łaski za jej przyczynieniem

Śmierć Jadwigi.

¹⁾ Kojalowiez.

²⁾ Voigt VI. 166.

³⁾ Długosz II. 158 i nast.

⁴⁾ Długosz II. 160. — *Pamięt. Warsz.* XIV. 137, (1819).

otrzymane; wojny pruskie pod synem Jagallą strawiły pieniądze na ten cel złożony.

Do wszystkich nieszczęść i niebezpieczeństw, któremi dotknięte zostały dwa narody, przybyło powątpiewanie, czy po śmierci dziedziczki Jagallo miał prawo do panowania w Polsce? Trzeba było spuścić z oka inne względy, a zająć się najbliższem niebezpieczeństwem. Za ostatnią radą troskliwej o dobro kraju królowy panowie radni wskazali Jagielle inną, równie mającą prawa, ¹⁾ Annę, córkę Wilhelma, zmarłego hrabi cylejskiego w Styryi, której matka z powtórnych ślubów Anna de Dek, była córką Kazimirza W. z Jagdwiği Głogowskięj. Jagallo wyprawił do niej poselstwo. A tymczasem udał się do Wilna (przy końcu zimy), aby odnowić i wzmocnić akt niemniej ważny w obecnej chwili — akt jedności dwóch narodów.

Jagallo wyprawił
poselstwo po rękę
Anny, wnuczki
Kazimirza W.

1400.

Ostatnią wolą przeznaczyła Jadwiga klejnoty swoje na podźwignienie akademii kazimirzowskięj w Krakowie. Dopiero podnosiły się w Niemczech akademie: po wiedeńskięj (1385), kolońska i erfurcka (1392). Władysław, przywołując do skutku postanowienie uwielbionęj małżonki, aby Polska, Litwa, Ruś i Wołosza, „miały studnię nauk, z którejby wszyscy mogli czerpać,“ przywołał uczonych doktorów z wszechnicy prazkieję, biegłych w językach polskim, czeskim i niemieckim, ²⁾ wyznaczył szkole kazimirzowęj sto grzywien rocznego dochodu z ceł krakowskich, nadał jęj kilka prebend i beneficjów kościelnych, i przeprowadził ją uroczyscie z Bawoła do Krakowa, „czoła i pani miast polskich, a mianowicie do kamienicy zwanęj Pancierz, przy ulicy Żydowskięj (dziś św. Anny). W dzień św. Maryi Magdaleny, w obecności króleskięj i wielkiego zgromadzenia panów, przemówił Stanisław ze Skarbimirza, pierwszy rektor, co serdeczną przemową

Odnowienie aka-
demii krakow-
skięj.

¹⁾ Długosz II. 165, 6.

²⁾ Długosz II. 167.

uczył niedawno pogrzeb dobrodziejki swojej Jadwigi; nauki otworzył wykładem prawa kanonicznego Piotr Wysz, biskup krakowski, dawny profesor prawa, a z Jaśkiem Tęczyńskim wykonawca ostatniej woli Jadwigi. Jagallo dał akademii (14. Sierpnia) przywilej nauczania na całe państwo. Pod nadzorem biskupów krakowskich, jako kanclerzy akademii, rektor z *familią* (z dziekanami, profesorami, magistrami i pacholkami), składali tę wszechnicę nauk (*studium generale*). W owych czasach słabiej powszechnie siły rządowej wykonawczej, każde stowarzyszenie szukało w sobie obrony własnej: potrzebowali takowej bardziej jeszcze cudzoziemcy i przybysze do akademii. Władysław warował im więc sądy własnego rektora. Teologia, prawo, nauki ścisłe i nadobne, miały odtąd świetną szkołę, której stopnie porównane zostały z paryżkimi.¹⁾ Klasztory utrzymywały w niej z obowiązku nowicuszów swoich.

1401.

Nastąpiło w Wilnie (18. Stycznia) nowe utwierdzenie unii: uroczysty akt zapewnił rządy Litwy Witowdowi do końca życia, ale z warunkiem powrotu onychże do korony polskiej po jego śmierci. Zgodzili się panowie polscy w Radomiu (11. Marca). Aż téż zjechała do Krakowa hrabianka cylejska (16. Lipca). „Za miłościwem zrządzeniem niebios jakoby cudem wróciło orlątko do domowego gniazda.“ Wnuczka Kazimirza W. — tak sprawił Ludwik — nie umiała po polsku. Wesele (29. Stycznia) i koronacja (w niedzielę zapustną) nie odbyły się z téj przyczyny, aż następnego roku. Ale sam przyjazd Anny utwierdził Jagiellę przy koronie polskiej. Ostrożność była zbawienną: bo już i Mołdawczyk, nie widząc podpory w chrześcijaństwie od kłeski pod Nikopolem, skłaniał się raczej do uległości Osmanom, a zaraz poczyniał najeżdżać Podole. Krzyżacy odnawiali téż zmwę z Wilhelmem, narzeczoną niegdyś Jadwigi, prze-

Koronacja Anny.

¹⁾ *Acta lit.* Mielera. — Soltykowiez. — Wiszniewski: *hist. lit.* II. 248.

ciwko „przywłaścicielowi“ korony polskiej. A Światosławicze, korzystając z pogromu tatarskiego, którego doświadczył Witowd, wsparci od kniazia rzańskiego, powinowatego swego, ubiegli zaraz Smoleńsk. Zaledwo Polska i Litwa ustaliły w domu pokój i ubezpieczyły swój związek, odmieniły się zaraz rzeczy. Wielki mistrz wziął się znowu do schlebiania Witowdowi; żonę jego, „królowę litewską“ nawiedzającą (1400) grób błogosławionej Doroty w Kwidzynie, przyjmował z największą okazałością; najazdy na Żmujdź wystawiał jako wyprawy czysto religijne; jeńcom, czyli jak ich zwał zakładnikom swoim, sprawiał głośne chrzty w Malborgu, lubo tak z nimi obchodził się, że rozpacz wiodła owych nowochrześciców do samobójstwa; wieszali się po więzieniach na szatach swoich; ale, jak mówiły Niemce, był to nowy tylko dowód dzikości tych „młodych wilków.“ — Z królem przyjął (na Zielone Świątki) tenże Wielki mistrz zjazd osobisty w Złotoryi, i przyzwolił, aby książę mazowiecki wykupił Wiznę (T. I. str. 301). Zaraz także odnowili przysięgę wierności (na Boże Ciało) Ulryk, starosta drezdeński i santocki,²⁾ tudzież poskromiony od Świdrygałły wojewoda moldawski, Aleksander I., syn Piotra (1402—32). Tulił się znowu pod opiekę polską Moldawczyk, patrząc na to, co się działo z ostatnim już ludkiem słowiańskim, którego ban, Twarko, nazwał się był (1370) królem Bośni, a który popadł właśnie w poddaństwo osmańskie.

Potęga państwa polskiego mogła bardziej jeszcze pomnożyć się. Śmierć Jadwigi nie utwierdziła bynajmniej Zygmunta w Węgrzech. Zbiegli z pod Nikopola, gdy z Konstantynopola wrócił po całorocznej tułaczce, nie natrafił on na pokój w domu. Dla swego bezpieczeństwa nawiedzał też znowu (1398) Jadwigę w Krakowie i wyjednał sobie szesnastoletnie przymierze.³⁾ — Atoli Węgry mszcząc ha-

1402.

Przymierze ze
Zygmuntem.¹⁾ Voigt VI. 183, 92, 5.²⁾ *Invent. priv. an.* 1681. (Brandenb.)³⁾ Długosz II. 154, 214

niebną śmierć trzydziestu dwóch mężów swoich — o której wyżej wspomnieliśmy, — rozjątrzeni oraz rozlicznemi przywłaszczaniami jego, szczególnież znowami z bratem, królem czeskim, na utwierdzenie dziedziczości w Czechach i Węgrzech, uwięzili go (1401) w Blindenburgu, i ze zjazdu topolczańskiego wyprawili teraz (18. Czerwca) do Polski poselstwo z koroną dla Jagielly, jako prawego dziedzica po Jadwidze. Wyswobodził pana swojego spomniony już przez nas Scibór, którego przodek wyszedł z kraju z królowną Elżbietą, później królową *starszą* polską, a który obdarzony hojnie od Ludwika i Zygmunta, liczył się między przedniejszych panów węgierskich. — Niespokojny o tron swój Zygmunt, aby utrwalić potrzebną mu przyjaźń i powinowactwo z Jagallą, zaręczył sobie sławną później z „be-zecnego życia“ Barbarę, siostrę Anny. Ale wiernemu sojuszm Jagielle ani przez myśl przeszło korzystać z okoliczności; pojednał owszém Węgrów ze Zygmuntem. Stało tylko następnego roku (4. Kwietnia) w Zagrabiu między narodami polskim i węgierskim uroczyste przymierze tak ściśle, że dwa narody obiecywały sobie odmówić królom swoim posłuszeństwa, gdyby ciż prowadzić chcieli jeden przeciwko drugiemu.¹⁾ Polska odniosła tę przynajmniej korzyść, że ustały rozboje, których od granic węgierskich — a mianowicie z zamku czorszyńskiego, dopuszczali się: Jan Rogala, niegdys kasztelan włocławski i Grotz Konar, obadwaj wygnańce za domowe zbrodnie.²⁾

Miał zresztą czém zatrudnić się Jagallo. Krzyżacy pochlebiali mu i Witowdowi; ale, usypiając ich ostrożność, nie ustawali w przygotowaniu środków na zgębienie ich potęgi. Nową zręczność podał im Świdrygallo. Nie wystarczyło mu wielkorządztwo podolskie. Wielki mistrz zwałił go do siebie, zawiązał z nim przymierze (2. Marca) i gdy Witowda zabawiała koronacya królowy w Krakowie, przy-

¹⁾ Dogiel I. 40. — Długosz II. 170, 2, 3.

²⁾ Długosz II. 175.

rządził najazd na Litwę. Wiedzeni od Świdrygałły, w czterdzieści tysięcy wojska krzyżacy, nachodzą naprzód Grodno (25. Lipca), potem Wilno. Trzy niedziel trwały znowu pożogi i morderstwa, nim ich wygonił Witowd przy pomocy rycerstwa polskiego. Zawzięte Niemcy, gdy im przybyło krzyżowców, popełnęły (w Lutym) nową wyprawę. Jagałło znajdował się w trudnym położeniu: krzyżacy występowali „na cześć Chrystusa i N. Panny,¹⁾ a nie przestawali podawać chrześcijaństwu w podejrzenie szczerości jego wiary. „Alboż — pisał nie dawno W. mistrz, nie znalazłoby się więcej takich, co za koronę i śliczną kobietę, daliby sobie skropić głowę kilką kropli wody?“ Od jego wstąpienia na tron, nie przestawali straszyć nim chrześcijaństwa. Złączenie Polski z Litwą zwali wzmocnieniem pogaństwa, względność dla rozgałęzionego tam wyznania greckiego, sprzyjaniem odszczepieństwu, osadzenie Tatarów nad Wilią, związkiem z Mahometanami; potwarcy oskarżali go nawet o otwarte z Osmanami zmywy. Kiedy węgierski naród oddawał mu koronę swoją, wystawili niebezpieczeństwo, jakieby ztąd wynikło dla chrześcijaństwa; po śmierci Jadwigi śmieli zabiegać, aby nie dostał chrześcianki za żonę.²⁾ Wystawiony na podejrzenia wszelkiego rodzaju — „o to zaś tylko prosząc Boga, aby stał się miłym calem chrześcijaństwu“ — Jagałło nie śmiał prawie odważyć się na jawne wspieranie Witowda. Dopiero też bulla Ojca św., wywołana skargami jego, wytykająca niegodziwości krzyżackie, wstrzymała rozlew krwi (Wrześć.) Po zjeździe nad Dubissą, gdzie przyszło do pojedynekowego wyzwania między rycerstwem litewskim i niemieckim (tylko ostatnie zgodzić się nie chciało na ofiarowane mu pole walki), umówiono w Wilnie (na Boże Narodzenie) zawieszenie broni. Świdrygałło wrócił do Łaski, przestawszy na Szydłowie w Sandomierskiem, na Żydaczowie, po zmarłym (1394) Lubartowiczu, na Brańsku i Sta-

1403.

¹⁾ Voigt VI. 197, 201, 16—19, 223, 39, 45.²⁾ Voigt VI. 50, 79, 81, 91, 172.

rodubie w Siewierzu (po Aleksandrze Patrykiewiczu). Zniesiona nareszcie udzielnosc Podola.¹⁾ A że Jagalło sposobiąc się do wojny, wzmocnił już był (28 Sierp.) przymierze z Bogusławem VI. księciem pomorskim na Szczecinie, który zobowiązał się dostarczać Polsce stu kopijników do każdej potrzeby, za co prócz opieki, zaręczone miał sobie rocznie po osiemdziesiąt grzywien;²⁾ gdy w tymże czasie, wzięcie Bolesławca, po siedmioletnim oblężeniu,³⁾ skończyło wojnę z Opolczykiem, który już był umarł (1401), przystąpili krzyżacy do stałego pokoju. Po nowym zjeździe w Wilnie, ułożył go sam król (22. i 23. Maja) w Raciążu, gdzie mu towarzyszył arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Kurowski, z najznakomitszymi panami. Krzyżacy osiągli, czego tylko pragnąć mogli; utrzymali się przy części Żmudzi, ustąpionej w Szyłłanach; za Dobrzyń przypadło im zwrócić dane Opolczykowi 50,000 czerwonych złotych, czyli *florenów*, tak zwanych od monety złotej florenckiej (1254), odpowiadającej, około tego czasu, szesnastu groszom z grzywiny. Na utwierdzenie zgody, przyjmowany wspaniale w Toruniu,⁴⁾ król mógł się przynajmniej łudzić, że go uważali jeszcze panem zwierzchnim Pomorza. Pozostawało przeniewierstwo Światosławiczów skarcić w Smoleńsku. Już téż okrucieństwa Jerzego znużyły jego poddanych; sami przyzwali Witowda. Pułki litewskie zajęły miasto bez oporu (26 Czerw.) Witowd uspokoił i przywiązał do siebie kraj nadaniem mu swobodami.⁵⁾ Okrutny, niewdzięczny i wiarołomny Jerzy zmarniał na tułactwie. Upadło na zawsze księstwo Smoleńskie.

Jagalło zajął się wykupnem Dobrzynia. Jak wiemy, wyczerpane były skarby króleskie w Krakowie i Wilnie. Wykupno wymagało podatku, od którego przywilej koszycki (1374) uwolnił naród. Potrzebne było przyzwolenie po-

Pokój z Krzyżakami.

1404.

Wcielony Smoleńsk.

Pierwsze sejmiki.

¹⁾ Długosz II. 176, 7, 82, 9.

²⁾ Dogiel II. 571.

³⁾ Długosz II. 147, 9.

⁴⁾ Voigt VI. 250—4, 65—71. Długosz II. 178.

⁵⁾ Karamzyn V. p. r. 1464.

wszechne. Król rozesał *Wici* (na soszce *obwiane* listy), aby po powiatach zebrało się rycerstwo i przysłało do Nowego Miasta (Korczyna) umocowanych, którzyby na zjeździe powszechnym rzecz umiarkowali. Już od wieku i dawniej (od Belli IV.) taki był obyczaj w Węgrzech; w Polsce jeszcze nic podobnego nie zdarzyło się. Zwykle, na zjazdach, panowie, urzędnicy radzili; rycerstwo, stawając raczej przy chorągwi, przystępowało do gotowego: tym razem przypuszczone być musiało do obrad. Pierwszy téż to przykład sejmików. Zjazd umocowanych — sejm (11. Listopada), pamiętny, że „niszczyje niezgodne państwo,“ uchwalił bez Sejm korczyński. trudności, zgodnie, po dwanaście groszy prazkich z łanu, rachując w to dwa zwyczajne. Po zastrzeżeniu, że pobór ten za obowiązek na przyszłość poczytanym być nie ma, że we zwyczaj nie wniędzie, że przywileje narodu w niczem naruszone nie będą, że tenże, prócz zwyczajnych dwóch groszy, żadnej inniej daniny, pod żadnym pozorem, płacić nie ma, zobowiązało się rycerstwo, pod czią i wiarą, do pospolitego ruszenia przeciwko każdemu, któryby prawa naruszał, z pod posłuszeństwa onymże wybijał się. Miało to zastąpić powagę królewską, której frymark koszycki odjął główną podstawę siły. — Naznaczeni od króla poborcy, zajęli się natychmiast wykonaniem woli sejmowej, a taka okazała się ich wierność i taki był stan rolnika, że wpłynęło do skarbu ze 400,000 łanów, do 100,000 grzywien (przeszło pięć milionów dzisiejszych); uwaga to z czasów, kiedy dziejopisarz na odmienny stan rzeczy patrzył.¹⁾ Wystarczyło dla krzyżaków, i pozostała jeszcze znaczna summa królowi.

Na tymże zjeździe korczyńskim, odebrał Jagałło za-
prośenie do Wacława, cesarza a króla czeskiego, na zjazd
osobisty do ułożenia wieczystego przymierza. Na prośbę
Wacława (8. Marca) osądzony pierw został spór onegoż
z książętami opolskimi. Chodziło o jakieś summy; Władysław przyznał je ostatnim (18. Czerwca.) We Wrocławiu,

Jagałło zaproszo-
ny do Wrocławia
na sądy.

1405.

¹⁾ Długosz II. 181.

gdzie się potem królowie zjechali (25. Lipca), a gdzie Władysław w takiej okazałości przybył, że liczono przy nim przeszło pięć tysięcy wybornego rycerstwa, zajmowano się więc pożądanem od Wacława przymierzem. Szukał takowego Wacław przeciwko licznyim nieprzyjaciółom swoim, którzy go i z cesarstwa złożyli, i zagrażali dziedzicznym prawom jego do Czech. Za wieczystą pomoc 400 kopijników (1600 jazdy) do każdej potrzeby, obiecywał zwrót przy właszczonego Szlązka. Miał on prawo do wzajemnej pomocy po ofiarowaniu takowej Jagielle roku 1395. Ale układ nie podobał się panom polskim, z przyczyny spomnionych obowiązków lenniczych, a bardziej jeszcze, „że zamykał w sobie nasienie wojny.“ Już przecież był prawie zawarty, gdy przybył do Wrocławia jeden z panów czeskich, Jan Smirzycki, i odradził go Wacławowi.¹⁾ Namyslił się on sam pewnie, widząc, że dzielnie bronił się Znaim, który właśnie oparł się napaści. Po ośmiu dniach rozjechali się królowie.

Nowe spory
z krzyżakami.

Wytaczały się już nowe z krzyżakami zatargi. Odebrawszy w Gniewkowie (na Zielone świątki) co im się należało, domagał się Zakon, aby król polski wyrzucił ziemie pomorskie z tytułów swoich i z pieczęci.²⁾ Widzimy: mimo zaprzeczeń niemieckich, zachowywali swe prawa królowie polscy, lubo krzyżacy już takowe za zatarte od czasu uważali. Obok sporu, jaki ztąd wynikał, chciwość niemiecka wywołała inny jeszcze. Wiadomo, rozpościerając granice swoje od strony niemieckiej, nabyli krzyżacy (1392) Nową Marchię, ów przyrostek, który sobie margradowie brandenburscy z prawego brzegu Odry wykroili. Widzieliśmy (T. I. str. 172, 3), jakie tu były już zajścia między tymiż margrabiemi a Polską, mianowicie o Drezdenko i Santok, których starostowie nie przestawali przecież wykonywać przysięgi wierności królom polskim; spomnieliśmy, że ją odebrał Ka-

¹⁾ Długosz 181. II. — Dogiel I. 8.

²⁾ Długosz II. 183.

zimirz w r. 1365, Jagallo w r. 1402. Nienasycone przyborami mnichy, bez względu najmniejszego na prawa króleskie namówiły teraz Ulryka von der Ost, starostę do ustąpienia im grodu na rok jeden. Widoczném było co zamierzali. Jagallo zdawał się na obce sądy; przyzwolił na przyjacielskie porozumienie się w Brodnicy. Krzyżacy zbijali bezczelnie prawo jego do Drezdenka świadectwami, jako margrabiowie „uważali” gród ten za swój. Przy sposobności zaprzeczyli nawet Polakom prawa do połowy granicznej Drwęcy na zasadzie, że nie raz stawili sobie na niej mosty. Przyszedł ztąd spór o mizerny dworzec, czy młyn w Lubiezu. Wstrzemięźliwością Jagielly rozzuchwalone, pozwoliły sobie jeszcze mnichy dotknąć go pismami, „na jakie nigdy dotąd nie odważyły się” — pismami, w których otwarcie naśmiewały się z prostoty — „z przyrodzonej mądrości” jego. Oczywiście wiodło to do wojennej rozprawy. Gotując się do niej krzyżacy, poczęli schlebiać znowu Witowdowi; podali go za rozjemcę w wytoczonym sporze, a na ujęcie go sobie dostarczali mu nawet posiłków przeciw Moskwie.¹⁾ Właśnie wielki książę, któremu nie miłe było wcielenie Smoleńska do Litwy, uwiódł był Świdrygałłę niezadowolonego poczynionemi mu nadaniami, a niepowściągliwego w chęci wydarcia Litwy Witowdowi; horda przysłała mu posiłki. Wasil korzystał z jakiegoś zatargu między Witowdem a Pskowem, i wystąpił z wielkiem wojskiem nad Ugrę, rachując głównie na stronników Świdrygałły. Ale zawiodła go nadzieja: nie było zdrajców w obozie Witowda; król posłał mu hufiec rycerstwa polskiego pod marszałkiem Zbigniewem z Brzezia (*Zadora*). Szykujący już wojska do walki, Wasil zwrócił się do swojego „systemu ostrożności;” przebłagał teścia i Ugrę przyznał za granicę dwóch państw. Rozstrzygnięcie zatargów z Niemcami odwlekło się, aż po umiarkowańszym Konradzie nastąpił na wielkie mistrzostwo, zuchwalszy brat jego Ulryk Jungingen (1407). Król zje-

1406.

1407.

1408.

¹⁾ Voigt VI. 234, 77, 335, 44, 7, 68. VII. 32.

chał się z nim w Kownie (Styczeń). Przyjęty za rozjemcę Witowd, przyznał Jagielle słuszość. — Ale cóż znaczył u krzyżaków wyrok, kiedy nie na ich stronę wypadal? Alboż byliby Witowda przyjęli za rozjemcę, gdyby się poczuwali do obowiązku uszanowania każdego wyroku? Przecinając spór wielki mistrz kupuje od Ulryka Drezdenko (7. Września). Obłudnik téj samej chwili obdarzał króla sokolami, winem reńskim, królowę klawikordem. Przebrało się nareszcie powolności Jagielle. Raczéj królem nie będę, rzekł, niżelibym Drezdenka państwu nie przywrócił. Właśnie jątrzył się lud na Żmujdzi. „Tłuszcza“ miejscowa, jak ją zwali Niemcy, nie mogła żadną miarą pojąć wiary, szerzonej mieczem i ogniem. Nie zbawienia dusz naszych pragną Niemcy, tylko ziem i majątków: my od chrztu nie wzdrygamy się, ale go pragniemy z wody, nie ze krwi: tak wołał lud Żmujdzki i gromadami przechodził do Litwy. — Więc Polska nawróciła już Litwę; Niemcy daremnie jeszcze przelewali krew Żmujdzinów. Mnichy przypisują niecierpliwość uciśnionego srogością ich ludu namowom Witowda i Jagałły. Już szyki bojowe mieli gotowe. Opatrzywszy, jak nigdy, zamki graniczne, ulali sobie dział nieznanéj jeszcze wielkości; na wojnę niemczyzny przeciwko słowiańszczyźnie zbierali siły całych Niemiec.¹⁾ Śmiały gotową potęgą wielki mistrz odważa się na zabranie pod Ragnicą dwudziestu statków ze zbożem, które król spuszczał z urodzajnych Kujaw do zagrożonej głodem Litwy. Jagałło chciał natychmiast wojnę przyjąć. Panowie woleli prawie znieść krzywdę. Owa duma narodowa, jaką w podobnym przypadku (1337) objawili za Kazimirza W., upadła zupełnie, odkąd skutkiem frymarku koszyckiego, trzeba im było zaraz i o podatku na wojnę pomyśleć. Upominającym się przez posłów o zabrane statki, zadał w. mistrz, że nie zboże, ale broń posyłał król „niewiernym“ Żmujdzinom. Już z Rosień rozszerzyło się powstanie po całej Żmujdzi. W. mistrz zgłasza się przez

1409.

¹⁾ Voigt VI. 352. VII. 12, 15, 32, 4, 5, 45, *Aeneas Silv.* 420.

www.libtool.com.cn

posłów do króla ze skargami na Witowda i z zapytaniem: czy ma zamiar sprawy jego za własne uważać? Zagadniony Władysław nie mogąc śmiało przy niechęci panów polskich na wojnę odważyć się, odwołał się do zjazdu walnego. Zebrani *licznie panowie* w Łęczycy (17. Lipca), ułożyli powtórne wyprawienie do Malbarga Kurowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja z Michałowa, wojewody naówczas sandomierskiego i Jana z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego, którzy z pokorą wystawili w. mistrzowi stosunki Litwy do Polski. Król polski — dodali — przecież opuścić Witowda nie może; ale niechajby się mistrz od wojny powstrzymał, a znajdzie w królu pośrednika do słusznego pokoju. Ulryk rozzuchwalony taką powolnością, nie namysłając się odpowiedział: że woli mieć do czynienia z głową, niżeli z ogonem — z Polską, niżeli ze Żmujdzinami — że woli wojować w ludnym, niżeli w pustym kraju i natychmiast wypowiedział wojnę.¹⁾ W kilka dni (14go Sierpnia) już zajęchaną była ziemia dobrzyńska, załoga Dobrzynia wycięta, warownia rozwalona, starosta legł pod mieczem. Zniszczone: Rypin, Lipno, Bobrowniki, Złotorya. Bydgoszcz opanowały mnichy przekupstwem i spaliły. W ślad za nimi szły wszędzie gwałty, okrucieństwa; spustoszenie dosięgło nawet Mazowsza, do którego nie mnichy mieć nie mogły.

Zjazd łęczycki.

Wojna.

„Rzucona kość!“ zepsute powodzeniem mnichy same poczyniły wojnę, która nareszcie pomścić miała krzywdy z niepojętą pokorą od dwóch wieków znoszone. Król, którego Niemcy obwiniają o jęj wywołanie, tak mało owszem był do niej przygotowany, że w pierwszej chwili żadnego oporu stawić nie mógł napaści; sam Witowd tylko, któremu stary obyczaj litewski dawał więcej łatwości do poruszenia sił narodowych, wyswobodził Żmujdź aż do Memla (24go Sierpnia). Zwoływał dopiero rycerstwo król, obwieściwszy (10. Sierpnia) światu co ścierpiał, wyjaśniewszy, co Niemcy zwali beczelnie wojną religijną, do której zwabili liczne

¹⁾ Długosz II. 195. i nast. Voigt VII. 43.

www.libtool.com.cn

Pośrednictwo
czeskie.

obcych szyki. Zebrało się mało-polskie w Wolborzu (16. Września), wielko-polskie w Łęczycy, i po ogólnym popisie w Radziejowie poszło naprzód. Bydgoszcz odebrany został. Przysuwa się wojna do dziedzin krzyżackich. Za 60,000 złt. otrzymują mnichy pośrednictwo króla czeskiego. Jagallo przez wzgląd na porę roku podpisał zawieszenie broni do św. Jana Chrzciciela roku następnego, i zdał się (4. Października) na pośrednika,¹⁾ którego nie raz godził z bratem Zygmuntem i poddanymi, a tak serdecznie, że go nie ujęła korona od Czechów, równie jak od Węgrów nadstawiana.

Zjazd w Niepołom-
icach.

Rozpuszczono rycerstwo. Zjazd walny narodowy zebrał się w Niepołomicach (11. Listopada). Tu skarano więzieniem Warcisława z Gotartowicz, za poddanie krzyżakom Bobrownik i naznaczono posłów do Pragi pod przewodnictwem Wojciecha *Jastrzębca*, biskupca podówczas poznańskiego. Krzyżacy łowią znowu w swoje sieci Świdrygałę. Ten pozostał był w Moskwie po ostatniej zdradzie i zasłaniał ją przeciwko Tatarom, jak to uczyni jeszcze (1440) inne kniaziątko litewskie, Jerzy, syn Patrycego, prawnuk Narymunta Giedyminowicza: bo w. w. kniaziowie wedle zwyczaju sami nie narażali się na niebezpieczeństwo.²⁾ Zdrajca pojmany przed dokonaniem zamachu, zamknięty został w zamku krzemienieckim. Przeświadczyły tylko mnichy Jagallę, że na pokój rachować nie powinien. Zjechał się więc w Brześciu litewskim (39. Listopada) z Witowdem i Saladynem, sułtanem kipczackim; był to³⁾ jeden z synów Tokatmysza, których dwóch sprowadził był Witowd do Litwy, a który po rozproszeniu wielu hord pośród ostatnich wypadków, pozostał ze swojemi bliżej Dniepru i uznawał zdaje się panem swoim w. księcia litewskiego. W Brześciu, gdzie z panów polskich obecnym był tylko Mikołaj Trąba, podówczas pod-

¹⁾ Dogiel IV. 82. -- Długosz II. 196 i nast. — Voigt VII. 53. — *Cod. dipl.* 104.

²⁾ Karamzyn pod r. 1408, 31, 30, 51.

³⁾ Deguignes III. 374.

kancleży koronny, uradzono jak najtajemniej cały układ wojny. Biegły rzemieślnik Jarosław budował pod Koziencami ruchome mosty ze statków, a to żeby przedzielone Wisłą wojska polskie i litewskie wspólnie działać mogły. Puszcza Białowiezka, gdzie król z gośćmi przez osiem dni polował, dostarczyła moc zwierzyny; nasolone mięsiwo spuszczano wodą do Płocka.¹⁾ Tymczasem w pierwszą Niedzielę po Popielcu ogłosił Wacław wyrok. „Rzadko trzeźwy, do zdrowych sądów prawie nie zdolny,“ Żmujdź przysądzał mnichom, Drezdenek bratu Zygmunтови, Polsce sam tylko Dobrzyń; wszystko zaś zatrzymywał w swojej ręce aż do pokoju. O krzywdach wyrządzonych przez napaść nie postanowił, a prócz tego zabraniał Polakom szukania królów w Litwie i ze wschodu. Wyrok Wacława obalał wszelkie pojęcia rozsądku i sprawiedliwości: oczywiście odbierało mu to wszelką powagę: że ogłoszony był w języku niemieckim, to niemieckie kazanie! — nie rozumiemy! — zawołali posłowie polscy, i niewzruszeni pogrózkami, opuścili Pragę.²⁾ Zaraz (12. Marca) krzyżacy, nie uważając na zawieszenie broni, napadli Wołkowysk w nadziei schwytania tamże Witowda. Ale nie udał się podstęp. W. książę litewski odparł napaść. Król ze zjazdu w Nowym-Sączu wyprawił go go Kezmarku, aby tamże starał się zobowiązać Zygmunta do wytrwania w przymierzu. Zygmunt nie okazał się wdzięczniejszym Jagalle, jak brat jego. Wziąwszy od mnichów pieniądze za przymierze przeciwko Polsce, zapomniał o przysięgach wykonanych Polakom przed dwunastu laty, chociaż takowe jeszcze do lat czterech go zobowiązywały; do zdrady nawykły, usiłował skłonić Witowda do korzystania ze sposobności i wwieńczenia głowy koroną litewską.³⁾ Jagallo musiał więc i granice węgierskie opatrzyć. Opuszczając Nowy-

Wyrok czeski.
1410.

Zygmunt niewierny.

¹⁾ Długosz II. 267.

²⁾ Długosz II. 212.

³⁾ Długosz II. 204, 13. — Voigt VII. 63. — Raczyński *Cod. Lith.* 167.

Pospolite ru-
szenie.

Sącz, polecił to Janowi ze Szczekocina *Odrawążowi* i szlachcie okolicznej, szczyrzeckiej i bieckiej, a szanując miłość ojczyzny w osiadłych tamże Węgrach, uwolnił ich od uczestnictwa osobistego w grożącej ze strony ich króla wojnie. Na radzie w Krakowie postanowiono wzmocnić pospolite ruszenie zaciężnymi. Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski, radził zaciągi w kraju, rachując na większą wierność krajowców i większą onychże żarliwość do zwycięstwa; ale przyjęto zdanie Zbigniewa z Brzezia w. marszałka, który oświadczył się za obcemi zaciągami. Był to sposób odciążenia części przynajmniej najemnika od szyków nieprzyjacielskich; a co do zapłaty — mówił Zbigniew — jeżeli zwyciężymy, zapłaci nieprzyjaciół, a jeżeli pokonany i wycięty będzie zaciężnik, któryż i u kogo o należytość upomni się?¹⁾ Urządzono także sprowadzić z Czech i Morawii biegłych do szykowania wojska i wytykania obozów. Mówiono w owych czasach: co Polak to pan; co Czech to hetman. Między przybyłymi znajdował się Jan Zyska z Trokna, sławny później w ojczyźnie swojej. Zwołano pospolite ruszenie. Na głos ojczyzny w niebezpieczeństwie — do téj ostatecznej walki z Niemczyzną — przybiegli rycerze polscy, co Zygmunтови przeciwko niewiernym służyli; nie wstrzymały ich najspanialsze obietnice. Jeden tylko Scibór, któremu Zygmunt, jak to sam przyznawał, winien był koronę, wyniesiony na województwo siedmiogrodzkie i na preszurskie hrabstwo,²⁾ związany dobrodziejstwem Zygmunta, dał się uwieść raczej do chytrego pośrednictwa. Zygmunt wyprawił go do krzyżaków. Zgodzono się na przedłużenie zawieszenia broni do 8go Lipca. Król oświadczył: że nie odbiega od pokoju, byle krzyżacy ustąpili zaraz z Dobrzynia i Żmujdzi. Gdy to nie nastąpiło, polecił Kurowskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, rządy krajowe, odwiedził pieszo kościół Bolesławowski na Łysiej-Górze i pospieszył na czoło szyków. Pod Czerwińskiem,

¹⁾ Długosz II. 216.

²⁾ Palacky III. 131.

gdzie wyspy ułatwiały przeprawę, stał już ów most w Kozienicach zbudowany. W największym porządku przeszło wojsko Wisłę (2. Lip.); most do dalszych potrzeb spuszczonej został do Płocka. Król połączył się z Witowdem i Saladynem. Wymowny Jakób z Kurdwanowa, biskup płocki, przemówił pobożnie w języku pospolitym (polskim) do połączonych wojsk. W kilka dni potem zbliżywszy się do granicy pod Będzinem nad Wkrą, rozwinięto wielką czerwoną chorągiew królestwa z białym ukoronowanym orłem. Po wzruszającej modlitwie do Boga, którą sam król wznosił, zanuciło wojsko śpiew do Boga-Rodzicy i przeszło granicę (9. Lipca). Natychmiast posłowie króla węgierskiego wypowiedzieli mu wojnę. „Nie sądziłem — rzekł Jagallo — aby król węgierski wyżej cenił złoto, niżeli Boga, sprawiedliwość i związki rodzinne; ale daremny to postrach, oddałem już sprawę Bogu: niech rozstrzygną sądy jego!” — Wzięte: Działdów, Niborg, Dąbrowa. Nadchodziła chwila spotkania się w gołym polu z nieprzyjacielem. Król otoczył się radą, do której przywołał Witowda, czterech pierwszych wojewodów, w. marszałka i kanclerzy. Przepisano wojsku ścisły porządek. Wszystkie trąby, oprócz królewskiej ucihać miały. Za pierwszym téj ostatniej odgłosem, rycerz przywdziać miał zbroję; za drugim siodłać konia, za trzecim wystąpić do walki. Między Grunwaldem i Tannenbergiem, gdzie cofając się obrał sobie nieprzyjaciół pole, w dzień Rozesłańców Apostolskich (15. Lipca) odtąd uroczyscie po całej Polsce obchodzony, przyszło do wałnej bitwy. Uprzedziła ją straszna burza, która przez całą noc trwając, przeciągnęła się aż do białego dnia. Rycerstwo polskie upokorzyło się spowiedzią. Między dwoma jeziorami rozwinęło się na lewem skrzydle ku Grunwaldowi, pod wielką chorągwią, pięćdziesiąt chorągwi polskich narodowych i zaciężnych (czeskich, szląskich, niemieckich); na prawem od Tannenbergą czterdzieści i jedna litewskich, ruskich i tatarskich; tym przywodził Witowd; tamtym (noszący miecz przed królem) miecznik krakowski, Zyndram z Maszkowic; Rusinom

Bitwa pod Grunwaldem.

naznaczają wodzem Winczesława Światosławicza. Pierwszą z rzędu chorągwią była krakowska, z orłem białym w koronie; na jej czele stało dziewięciu dobranych rycerzy, którym przodkował Zawisza; drugą i trzecią były króleskie: *gończy* z krzyżem podwójnym i *nadworna*, z mężem zbrojnym na koniu; czwarta czeska św. Jerzego. Stali dalej Poznańczanie z orłem białym bez korony, Sandomierzanie pod trzema belkami i siedmiu gwiazdami, Kaliszanie pod Bawolą głową, Sieradzanie pod herbem pół orła i pół lwa, Lublinianie, Łęczykanie, Kujawiacy, Lwowianie, Wielunianie, Przemyślanie z orłem o dwu łbach, Mazowszanie z orłem bez korony i t. d. Litewskie i ruskie chorągwie odznaczała nieledwie wszystkie pogoń; różniły się tylko maścią konia. Powiatom przodkowali kasztelanowie, województom wojewodowie. Wielu panów przywiodło własne oddziały z domowemi herbami. Cięższe zbroje weszły były znowu w obyczaj za przykładem niemieckim. Rycerz był więc w posrebrzanój lub złoconój, a klepanój stali; miecz przy boku, kopia w prawej, tarcza czworograniasta w lewej ręce, przyłbica na twarz spuszczone, dawały mu straszną postawę; przedniejszy miał na hełmie pątlík (czub) perlami i kamieniami wysadzany. Stało, jak twierdzą późniejsze podania¹⁾ w trzech szykach; jazdy 66,000, piechoty 97,000, dział sześćdziesiąt. Oczywiście liczba to przesadzona. Nieprzyjaciół „do zniszczenia imienia i rodu polskiego“ nie zaniedbał też najskuteczniejszych środków. Ogłosił wyrok zaprzędanego im Wacława, składający wszystkie winy na Polskę; obronę najuroczystszych praw, do której nakoniec brali się Polacy, wystawił jako wyprawę pogan, odszczepieńców i Tatarów na chrześcijaństwo; ściągnął tym sposobem co mógł sprzymierzeńców i żołdowników; powołał do broni każdego z mieszkańców, co miał konia i oręż, a nie zapominał o zdradzie, trafiając do książąt szczecińskich, których lubo hołdowników i sprzymierzeńców króleskich, pod

¹⁾ Herburt *Chron.* 277.

swoje chorągwie nakłonił. W dwóch szykach, złożonych z pięciudziesiąt hufców, — przyznają same Niemcy 26,000 wyborowego rycerstwa, 57,000 piechoty. Krzyżackie pod wielką, Niemcy, Szwajcarzy, Brandemburezykowie, z nimi Szczecińczycy, Szlązacy, Czesi, stanęli pod własnymi chorągiewami.¹⁾ Słabsze liczbą szyki niemieckie, wiele potężniejsze były sztuką, ćwiczeniem, uzbrojeniem, działami. Polacy występowali do „potrzeby“; dla krzyżaków wojna była rzemiosłem.

Rycerz ówczesny z ośmiolokciową kopią, z proporcem, który miał pięć łokci, uzbrojony, jak to opisaliśmy, stawiający też w szyku ściśnionym o łokieć koń od konia, o łokci dwa w szyku zwyczajnym, nie mógł walczyć na każdym polu. Najczęściej wodzowie wspólnie wybierali takowe, albo też który sobie takowe już obrał, wyzywał po rycersku harcami przeciwnika. Niemcy obrawszy sobie stanowisko na wzgórzu, radzi oczywiście ztąd korzyści, czekali na zaczepkę polską. Czekali snadź i Polacy w zaroślach swoich. Król oddawał się modłom. Polacy, którzy za króla Ludwika nauczyli się wybornie z drzewcem i tarczą jeździć,²⁾ występując pojedynczo z szyków, zwodzili zwyczajne harce, gdy przemądry krzyżak, naśmiewający się z „nadpowietrznych mostów polskich, a pychę uniesiony i krwi pragnący,“ aby wywieść Polaków w pole, przysłał przez heroldów dwa miecze niezmiernej długości, podobno krwią nawet ludzką zbroczone: jeden dla Jagałły, drugi dla Witowda, jakoby z pośród krzewia, w którym stali, potrzeba im było długiego oręża do osiągnięcia rycerzy krzyżackich: „a jeśli wam pola do walki nie staje — dodał urągliwie goniec — to go chętnie, ile potrzeba ustąpimy.“ — „Mamci ja dostatni oręż — odrzekł Jagałło — atoli z chrześcijańską pokorą przyjmuję co mi na wzgardę przysłane, a w czem ja pewną wróżbę zwycięstwa widzę: zwyciężony tylko oddaje miecz

¹⁾ Długosz II. 266—44. — Voigt VII. 66, 8, 74, 5, 8, 82.

²⁾ Bielski.

zwycięzey. Da to Bóg sprawiedliwy, którego wola wszechmocna tak snadź sprawiła, że nam zarośla, wam pola, do rozprawy dostały się.“ — Minęło południe; burza ucichła; zastąpił ją upał. Król, gdy zaczepki niemieckiej doczekać się nie mógł, zatrąbić kazał do spotkania. Zabrzniał na całej szerokości pola śpiew do „Boga-Rodzicy.“ Rozpoczął walkę niecierpliwszy Witowd. Zaraz Niemcy, widząc łatwiejszą sprawę z lekko uzbrojonymi Litwinami, obrócili na nich wszystkie siły, nie bez nadziei, że ciż przełamani, przyłożą się do pomieszania szyków polskich. Tak się rzeczywiście stało. Po kilkogodzinnej walce chwieją się Litwini; opierają się już tylko z niezwykajnym mężstwem trzy chorągwie smoleńskie pod Jerzym Łangweniewiczem. Za Litwinami pierchają zacieźni Czesi, a pod natłokiem pierchających upada na ziemię wielka chorągiew narodowa. — „Zmartwychwstał Chrystus!“ krzyknęli krzyżacy. — Był to u nich okrzyk zwycięstwa. Pewni swego, rzucają się na Polaków. Aliści Sieradzanie podnoszą upadłą chorągiew; staje przy niej Zyndram, „drobnego ciała, ale wielkiej duszy.“ Imię ś. Stanisława, patrona narodu, przebiega z ust do ust polskich. Odnawia się bitwa z nowym zapalem: „pękały kopie, trzaskaly miecze i puklerze; rozpostarł się szczepek, zgiełk, hałas niesłychany.“ Witowd miał czas naprawić swe szyki. Nadbiega szesnaście nowych, lubo już ostatnich chorągwi niemieckich. Występuje przeciwko nim na cisawym koniu sam król. Rada wojenna pamiętna, że osoba jego waży więcej dla kraju, „niżeli dziesięć tysięcy rycerstwa,“ uprosiła go była, aby pozostał na stronie przy mniejszej chorągwi ze strażą 60 kopij; ale patrzącego na niebezpieczeństwo a niecierpliwego boju, daremnie wstrzymywała wola rady, daremnie powściągał jeden z rycerzy czeskich. Zaraz uderza wprost na osobę króleską Dypold Kiekrzyc Luzaczyc, w białym kapturku, z pręgą złotą na zbroi. Jagałło zasłonił się mężnie; byłby legł może z ręki Niemca, gdyby towarzyszący mu rycerz, Zbigniew Oleśnicki nie był przyskoczył z pomocą. Złamanym już drzewcem zrzucił

Zbigniew szyszał z głowy Dypolda: król ugodził go kopią w skronie. Przemienia się szczęście. Niemcy wprowadzili już wszystkie siły swoje. Lepiej oszczędzali swoich Polacy. Posunęły się naprzód świeże szyki polskie; nie oprzeć się im nie mogło. Postępując za uciekającymi Niemcami mil dwie, ścigał ich król, aż żebrać poczęli przebaczenia na klęczkach. — Nigdy zwycięstwo świetniejsze nie zdarzyło się. Padło ze strony nieprzyjacielskiej, wedle podań niemieckich, czterdzieści tysięcy trupa; legł sam w. mistrz; przy nim *poginęli wszyscy* więksi dostojnicy; padło przeszło 600 kawalerów; komturów pozostało tylko trzech: dwóch braci *Reuss-Plauen* i Michał Sternberg. Podania polskie liczą nadto czterdzieści tysięcy jeńców; Niemcy podają tylko piętnaście. Między nimi były wyrodne książątka: Kazimierz Szczeciński i Konrad Olsnicki. Polacy stracili 200 znakomitych rycerzy, dwadzieścia tysięcy ludu; Niemcy podawali ich stratę na 60,000. ¹⁾

„Stało się“ co przepowiedziała świątobliwa Jadwiga: Bóg pomścił krzywdy polskie! król jako zwycięzca, obyczajem rycerskim, wrócił na pobojowisko i odprawić kazał uroczyste nabożeństwo. Bez względu na niecne obchodzenie się krzyżaków z jeńcami polskimi, ²⁾ pamiętni że „chwalenie jest zwyciężyć nieprzyjaciela, a ulitować się nad zwyciężonym“, wyprawili Polacy pojmanym ucztę i puścili wolno, z podarunkami, za przysięgą rycerską, że na św. Marcin do wykupna stawią się; najcenniejszych tylko rozesłano do Łęczycy, Sieradza, Lublina, Lwowa i innych zamków: dochowywali jeszcze Polacy obyczajów rycerskich, które gdzieindziej już upadały. Z rannymi krzyżakami obeszli się jak z własnymi. Ciało w. mistrza, nad którym król lżę uronił, pozwolono przystojnie do Malborka odwieźć. Dwóch wszelako

Spaniałość Jagielly.

¹⁾ Długosz II. 253. — Lindenblatt: *Jahrb.* 324. — Tarnowski: *O obronie korony.*

²⁾ Raczyński: *Cod. Lith.*

komturów spotkała zasłużona kara. Jeden z nich, komtur tucholski, istny kat, nosić kazał przed sobą dwa gołe miecze „na łby polskie;“ schwytyany w ucieczce, dał gardło jak zbójca; na drugim komturze, brandeburskim, pomścił Witold podle obelgi rzucane przeciwko matce jego. Zebrało się rycerstwo w majdan (w łuk.) Biegli (*Bitunkarze*) podzielili pomiędzy żołnierzy zdobycz, na oznaczonym miejscu złożoną, a między którą znalazły się pełne wozy powrozów i łańcuchów na spodziewanych jeńców polskich.¹⁾ — Dopiero pomysłano o istotniejszych korzyściach zwycięstwa. Król rozsławszy wiadomość o nim do swoich i obcych, odezwał się do dawnych poddanych korony w ziemi chełmińskiej i pomorskiej.²⁾ Przez Hohenstein, Osterode, Morągę, Krzyżborg, posunęło się wojsko (17. Lipca) pod Malborg. Wszystkie spotykane po drodze zamki poddawały się bez najmniejszego oporu. Mieszkańcy wypędzali mnichów, czempredziej wybierali się po polsku; samiż kawalerowie, których zakon brał raczej z Niemiec (z Frankonii) niżeli z Prus, strzygli brody, zbierali manatki, złoto i uciekali tam żkąd przybyli. Nikt między mnichami i ich poddanymi nie wątpił, że się skończyło z ich rządami. Pokazało się, że potężnej żkądinąd organizacyi państwa, brakowało głównej podstawy — podstawy narodowej. Reguła zakonu wiązała mnichów między sobą, nie wiązała ich z narodem: przybyli do łupieżstwa, jak horda łupieżka; urządzili się ku temu; koczowali téż tylko. Biskupi, duchowieństwo, szlachta, miasta — wszystko bez wyjątku, zgłaszało się teraz z poddaństwem dla króla polskiego. Gdańsk, w szczególności, przypomniiał sobie z radością dawne związki. W tém położeniu rzeczy, wyprosił sobie u króla posłuchanie Henryk de Plauen, komtur w Świecu i jako namiestnik w. mistrza, oświadczył się, pokornie z ustąpieniem z Pomorza, tudzież z ziem Chełmińskiej i Michałowskiej, „jako prawem własności Polsce

Mnichy pokorzą się.

¹⁾ Długosz II. 250—67, 9. — Voigt VII. 97.

²⁾ Raczyński *Cod. dipl. Lith.* 115, 16.

należnych,“ same tylko Prusy na poganach zdobyte, wymawiając sobie, ¹⁾ „aby nie zginął zakon ku obronie chrześcijaństwa ustanowiony.“ Przyznawały nakoniec mnichy prawo odwieczne i sprawiedliwość wyroku warszawskiego z r. 1339. Należało Polakom przyjąć warunki, albo nie szczędzić sposobów, aby bez utraty czasu i zrzeczności, domęczyć niebezpiecznego a zawziętego nieprzyjaciela. Król, powodując się uczuciem chrześcijańskim, oświadczył się za pokojem. Że podbój, a raczej odzyskanie całego państwa, zależały już tylko od wzięcia Malborka i kilku zamków, panowie radni skłonili go do odrzucenia takowego. ²⁾ — Wezwano więc resztę poddanych krzyżackich do uznania zwierzchności króleskiej. Lecz, jak wspomnieliśmy, zmarnowano nie mało czasu po stoczonej bitwie. W jedenaście dni dopiero (26 Lipca) stanęła przednia straż pod Malborgiem, a przebiegły Plauen, nadstawiając pokój królowi, nie zaniedbał opatrzyć zamku w żywność i wojsko; miasto spalił. Nie ubiegłszy zaraz zamku wypadło go porządnie zdobywać. Nie było jeszcze sposobu na taką twierdzę, jak Malborg, przy takim zwłaszcza wojsku, jakiemu król przewodniczył. Działa polskie nie miały dostarczającej siły, aby sięgnąć po za Nogat, albo po za zgorzeliska miejskie. Gorzej jeszcze: rozniosło się, że zaniewidział puszkarz, którego strzał ugodził w obraz Maryi u św. Anny; żaden puszkarz nie chciał już dotknąć się działa. Przytem raz Wielunianie, drugi raz Mazury, dali się podejść na czatach. Wreszcie „błotny“ Malborg, pora gorąca, zle pożywienie, spowodowały w obozie choroby. Biegunka posłużyła Witowdowi za pozór do opuszczenia sprawy (13. Wrz.), skoro tylko otrzymał przyrzeczenie od mistrza inflanckiego, zrzecznego *Wintinghoffa*, iż oporu do zachowania sobie Żmujdzi nie doświadczy. Jak on, wrócili do domu książęta mazowieccy z rycerstwem swoim. Żołdownicy poczęli mruczyć

Obleżenie Malborka.

¹⁾ Dogiel IV. 82, 3, 4. — Długosz II. 270 —, 375 — 8. — Voigt VIII. 100—2, 104—8, 139. — Lindenblatt 219—22. — *Inventarium privileg. an. 1681* (Prussia).

²⁾ Długosz II. 278.

za opłatą. Odżyli Krzyżacy. Henryk *Plauen* zaciągnął już pożyczkę; sprzedał królowi czeskiemu dobra zakonne, które posiadał w jego krajach. Przybywała mu pomoc z Inflant i Niemiec. A Zygmunt, król węgierski, w duszy Niemiec, braciszek krzyżacki, wyprawił na Podgórze wiernego swego Ścibora. Zdrajca z zaciężnymi Czechami i Niemcami (bo Węgrzy łamać traktatów nie chcieli) Sądecz spalił. Szlachta Małopolska zadrżała o domy i rodziny swoje. Podmówił ją do powrotu Jędrzej z Tęczyna, kasztelan wojnicki, któremu spieszo było do młodej żony. Miał szlachcie za sobą przywilég uwalniający go od wojen zagranicznych, bez poprzedniej zapłaty; pieniędzy zaś nie było: z poddanych krzyżackich, aby ich nie zrażać, nie chciał król nic wyciskać. Nie mogąc liczyć jak na rotę swoje, które same tylko do końca wytrwały, ¹⁾ musiał Jagallo zgodzić się na odwrót. Poszło za tém, że w chwili, gdy załoga malborska żyła już tylko niemielonem ziarnem i gotowa była sprzedać się Polakom, zapalono obozowisko i odstąpiono od oblężenia (19. Wrześ.) Spuszczony z Płocka most, przeprowadził króla przez Wisłę pod Ciechocinem (22 Wrześ.). Krzyżacy zajmowali napowrót miasto po mieście. Przyszło jeszcze do bitwy pod Koronowem, (10. Paźdz.) a tak zapalczywój, że za wspólną zgodą, zawieszano ją po dwa razy dla odetchnienia; padło 8000 nieprzyjaciół; *Kochmeister*, wówczas wójt Nowej-Marchii, w niewolę wzięty został; ale wypadła z niój ta tylko korzyść, że wybrany w mistrzem *Plauen* (1410—13) przybył znowu z pokorą do Raciążka, prosząc o zawieszenie broni. Król przyzwolił (12. Grudn.) cztery niedziel, i wedle ślubu, poszedł z Trzemeszna pieszo do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Przynajmniej zajęto się pilnie odnowieniem wojska. bez względu na porę roku. Tym końcem zapożyczył się król u Aleksandra II., wojewody mołdawskiego, któremu przeznaczył na zastaw: ²⁾ Śniatyń, Kołomyję — Pokucie (*Kut*,

¹⁾ Kromer XVII. — Bielski 264—6.

²⁾ *Invent. privil.* an. 1681 (Moldavia etc.) — Czaeki: *O litenskich i polskich prawach* I. 204.

kąt między Dniestrem a Karpatami). Zebrali się Polacy w Brześciu-Kujawskim (16. Stycz.); pod Włocławkiem połączyli się z Litwinami (25. Stycz.) To widząc krzyżacy, nadstawili czempredzję królowi Dobrzyń, Mazurom powiat Zawkrzański (który już trzymali w zastawie), Witowdowi oderwaną od Litwy część Żmudzi: tę przyznawali docześnie obudwom: królowi i Witowdowi; oświadczyli gotowość zdania sądu względem granic z Nową-Marchiją na pośrednictwo papieżkie; przyrzekali szanować posiadłości arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa kujawskiego, w państwach swoich, a nigdy już nie przedsiębrać wypraw na Litwę, i owszem wspierać ją równie jak Polskę. Wreszcie zobowiązali się wypłacić sto tysięcy kóp groszy prazkich za jeńców. Na tych warunkach stanął (1. Lutego pokój w Toruniu.¹⁾

Pokój.

Z Litwy, gdzie się był udał (na Zielone św.) wyprawił Jagallo, w poselstwie do stolicy św., Laskarego z Gosławic, proboszcza włocławskiego, aby wojnę z mnichami wytłumaczył. Przyjął usprawiedliwienie Ojciec św. (2. Wrześ.) Pięćdziesiąt i jedną chorągwi krzyżackich wniósł potem Jagallo pieszo do Krakowa, i nawiedziwszy kościoły, złożył u grobu św. Stanisława (25. List.), obok buńczuków tatarskich, które Niemcy, na ohydzenie Polaków, udawali później u obcych za brody i wąsy zdarte ich rycerstwu.²⁾ Sławne dwa miecze na urągowisko Polakom przysłane, zachowano w skarbcu krakowskim. Pozostawało pogodzić się z Zygmuntem, przeciw któremu Jagallo odnowił téj chwili przy mierze z Miracyuszem.³⁾ Ułatwiła zgodę wzajemna miłość narodów węgierskiego i polskiego, na zjeździe pełnomocników w Starój-wsi (na św. Marcin). Zygmunt pojednany z bratem Wacławem przez wiernego Scibora i wybrany

¹⁾ Dogiel IV. 84. — Raczyński: *Cod. Lith.* 120, 5, 9. — Długosz II. 279, 281—303, 5. — Voigt VII. 108, 112—14, 117—22, 130, 3—6.

²⁾ Decyusz: *Jagellonum familia.*

³⁾ Dogiel I. 600.

1412.

Zjazdy ze Zyg-
muntem już ce-
sarzem, w Lubo-
wli, Koszycach.

(21. Lip.) *królem rzymskim* — następcą na tron cesarski — nastawał jeszcze u brata (2. Grud.), aby nie dopuszczał Czechom zaciągać się pod chorągwie polskie; ¹⁾ ale uciszył się prędko, gdy powziął wiadomość, że zjechali do Krakowa, Ernest *żelazny*, ks. styryjsko-austriacki (brat Wilhelma) i posłowie weneccy, w celu sprzymierzenia się z Polską, przeciwko niemu. ²⁾ Nastąpiła (23. Lut.) z domem austriackim zgoda przerwana odepchnięciem Wilhelma od ręki Jadwigi. Jagałło podjął się pośrednictwa między Zygmuntem i Ernestem, które obadwaj przyjęli. ³⁾ Ostatni zaślubił (w Zapusty) siostrzenicę króleską, piękną (Cecyliję) Cymbarkę († 1429) córkę Ziemowita, wyposażoną przez Jagiełłę, z której poszedł panujący dotąd dom austriacki: powiadają, że po niej odziedziczyli książęta tego domu nabrzmiałą wargę. Zygmuntem, aby się ubezpieczyć od Polski, zaprosił Jagiełłę do Lubowli na Śpiżu, jakoby na zjazd dwóch sióstr, Anny i Barbary, pragnących widzieć się. Tam, na tajemnej rozmowie, ujmował go nadzieją związku przeciw krzyżakom, mocą którego Pomorze przywrócone być miało Polsce, Prusy między sprzymierzonych podzielone. Obludnik, dopiero co (6. Stycz.) sprzymierzał się z mnichami przeciw Polsce. Dobroduszny Jagałło dał się skłonić do przymierza wieczystego, a razem wciągnąć do rozmowy o Ruś przywróconą Polsce przez Jadwigę (str. 9). Spomnieliśmy o kilku już układach z Zygmuntem i o uroczystem przymierzu (1403) między narodami węgierskim i polskim: ani natrącono o tej sprawie. Teraz przy zawarciu przymierza (15. Marca) zastrzeżono, aby ostateczne onéjże załagodzenie nastąpiło w lat pięć po śmierci tego z dwóch królów, który z nich pierwszy umrze, a razem zastrzegł sobie Zygmuntem, aby na rozkaz króleski, wojewodowie mołdawscy wychodzili z pomocą onemuż przeciwko Osmanom; gdyby zaś wzbranił się, ułożono rozbiór

¹⁾ Palacky III. 304.

²⁾ Długosz II. 316, 17.

³⁾ Dągiel I. 153.

Moldawii. Zygmunt pociągnął jeszcze ze sobą Jagallę do Koszyc. Na prośby jego, Jagallo wyprawił Tomasza, kanonika krakowskiego do Wenecyi, ku namówieniu jęj do pokoju z Zygmuntem. A gdy do Budy, gdzie polując zajechali królowie, przybyli za nim posłowie Saladyna, z zaręczeniem pomocy na wszelkie wyprawy, Jagallo zaprosił ich, aby na zastraszenie Wenecyan, podobneż oświadczenie Zygmunutowi złożyli. Ułożył zgodę poseł polski (12. Kwiet.) Przy rozjeździe z Budy (22. Lipca) oddał Zygmunt znaki króleskie, z koroną *Chrobrego*, wywiezione przez Ludwika, które za powrotem Jagally do Krakowa (15. Sierp.) uroczyscie „na radość ludowi,“ wystawione zostały.¹⁾

i w Budzie.

Miało państwo pokój. Po klęsce tannenberskiej, po tém doświadczeniu sił polskich, najmilszy on być był powinien krzyżakom, którzy jak najszcześliwiej wyszli z wojny, co już zatrąta im groziła. Ale nie zdarzyło się im jeszcze żeby wypuścić musieli z ręki, co już raz mieli i za swoje uważali. Przykrą im była także kara pieniężna. Nie mógł znieść tego Henryk Plauen. Dzielnością swoją ocaliwszy Zakon, zaufany w siebie, a snadź rachując na doświadczoną słabość Jagiełły — słabość wynikającą, nie tylko z jego charakteru, ale i z uszczuplonęj tak znacznie władzy króleskiej w Polsce — ledwo podpisał pokój, już zajął się przysposobieniami do nowęj wojny. Trafił mianowicie o pomoc do Niemiec — do Austrii, Bawaryi, do Luxemburezyków panujących w Czechach i Węgrzech — nawet do Karóla VI. króla francuzkiego; zapowiadał znowu stół rycerski, jakoby na wojnę z pogaństwem, spisywał, sprowadzał obce żołdowniki, a wstrzymywał wykonanie warunków pokoju; w szczęgółności, nie spieszył się z wypłatą należnych summ, ani z zakończeniem sprawy o Drezdenek; nie dozwalał powrotu tym z Prusaków, którzy okazali przychylnosć Polsce, a któ-

¹⁾ Długosz II. 317—32. — Dogiel I. 46, IV. 87. — Stadnicki: *Synowie Giedymina*.

54
rym traktat zapewniał przebaczenie; prześladował biskupa warmińskiego; jeńców których miał wydać, mordował, topił; kupców polskich krzywdził; drażnił, podlegał krwawe spory na granicach; króla spotwarzał przed obcymi. ¹⁾ Daremnie Jagallo umawiał, ostatniego roku, zjazd w Murzynowie, daremnie przypominał, że co podbił orężem, to przy pokoju oddał, że wszystkich warunków tegoż pokoju dopełnił; daremnie domagał się odpowiedzi otwartej: czy Zakon chce być jego przyjacielem, lub nieprzyjacielem? ²⁾ Henryk ośmiela się do wyraźnych obelg; rozwodzi skargi, jakoby na gwałt niepojęty, że Witowd wzmacniał się w Żmudzi, jak to czynili zawsze krzyżacy w ziemiach czasowo Polakom i Litwinom zajmowanych. A rozniecając w kraju żar wojenny, nakazuje po wszystkich kościołach modły w dzień i noc za tych co legną „za chrześcijaństwo“, za wykorzenienie potęgi litewskiej, „aby nie zakwitnęła;“ odprawia procesye boso, wyrabia u Ojca św. odpust i na polu ostatniej klęski, „gdzie pochowano sto tysięcy trupów“, buduje kaplicę w której przy obchodzie żałobnym każdego roku, kaznodzieja zagrzewać miał wiernych do zemsty. ³⁾ Rosła ztąd w Polsce wzajemna nienawiść. — Wkrótce potrzebne było znowu pośrednictwo. Spomnieliśmy dopiero o obludzie Zygmunta oszukującego naraz Jagiełłę i Henryka. Zaufani każdy ze swęj strony, w jego przyrzeczenia, spuścili się chętnie obadwaj na sądy jego. Odbyły się takowe w Peszcie. Mnichy wytoczyły dwadzieścia i trzy skarg; posłowie polscy wyliczyli takowych osiemdziesiąt. Cała Rzesza niemiecka wystąpiła z poparciem Zakonu. Zygmunt wkłada na mnichów (24. Sierp.) tylko obowiązek oddania Polakom w zastaw Nowej-Marchii, dopóki by ciż przyrzeczonej summy nie odebrali, ⁴⁾ a i to uczynił we własnych jedynie widokach. Potrzebny pieniędzy, wyjednał on był so-

¹⁾ Voigt VII. 144, 50, 1, 3, 201.

²⁾ Tamże 159, 61.

³⁾ Tamże 163, 6, 74, 5.

⁴⁾ Tamże 173, 7, 9.

bie u Jagiełły (8. List.) pożyczkę 37,000 kóp groszy, (dziś 2,960,000 złotych) właśnie z summy od krzyżaków przypadającej, za co oddawał w zastaw część ziemi Śpizkiej (czternaście miasteczek) „zdradliwie“¹⁾ niegdyś przywłaszczonej posiadłości polskiej (T. I. str. 83). Chodziło mu więc o przyparcie mnichów do wypłaty. Zjeżdża do wykonania wyroku Benedykt Makra, legat Zygmunta. Henryk nakłonił już sobie margrabię brandenburskiego do oporu przeciw wydaniu Nowej-Marchii, jako dawniej posiadłości margrabiów. Trzeba było nowych zachodów. Nareszcie krzyżak oświadcza się z zapłatą należnej summy w Toruniu, tylko chce płacić swoim fałszywym pieniądzem. Musi w ostatku ustąpić; ale nasuwa inną trudność. Sam Makra podyktował był królowi i Witoldowi zapis, mocą którego, wedle warunków toruńskiego pokoju, przyznawali po śmierci swojej Żmujdź krzyżakom, ale zastrzeżli „prawa cudze.“ Henryk protestuje przeciwko zastrzeżeniu, a nie przestając na tém, w manifestie swoim budzi znowu podejrzenie przeciwko szczerości wiary w królu i w księciu, ostrzega o klątwie dla tych, coby pomagali „niewiernym,“ przyzywa pomocy do wojny „w sprawie prawdziwej wiary,“ usprawiedliwia przed światem, z krzywdą króla, postęпки swoje. Czując zaś, że już wiarę publiczną straciły mnichy, popiera się świadectwem narodu. W tym to celu, oraz ku utwierdzeniu się w państwie, nauczony doświadczeniem ostatniej wojny, utworzył on ostatniego roku Radę narodową z dwudziestu szlachty i dwudziestu siedmiu mieszczan; przyznał onejże wpływ na przymierza, wojny i podatki; rozdał, rozmnożył wiele innych przywilejów; nikt odtąd nie miał być karany bez sądu. Zaślepiła go zemsta: nie dostrzegł co sobie i państwu swemu zgotował. Dotąd Zakon miał wielką nad królem polskim przewagę w tém, że silniejszą dzierżył władzę; Henryk obalał tę różnicę. Król polski „wzywa na świadectwo Boga, że jak zawsze, pragnie tylko pokoju;“ w manifestie z Horodla (4. Paźdz.) wytyka

Powrót spiza.

1413.

¹⁾ Boguchwał (Sommersb. II. 56).

zbrodnie, chciwość, łupieztwo, niesprawiedliwość Zakonu. Już dobywano oręża. Wojska krzyżackie posuwały się ku granicom Mazowsza; na przedstawienia księżny mazowieckiej odpowiedział Henryk, że „musiał” wziąć się do oręża. Ale nie odżył jeszcze należycie po ostatniej walce duch wojenny Zakonu. Kraj nazbyt był zmordowany, wycieńczony i przerażony klęskami. Kapituła (14. Paźdz.) strąciła Henryka z wielkiego mistrzostwa.¹⁾

Parlament w Horodle.

W samą chwilę wybuchnięcia, wstrzymaną została wojna. Wszakże nieustająca zawziętość Niemców — „podstępny krzyżackie” — przekonywały coraz mocniej Jagiełłę i Witowdę o potrzebie jak najsilniejszego utwierdzenia bezpieczeństwa dwóch narodów. Tym końcem Jagallo wybrał się do Horodla (nad Bugiem). Ścisłejsze zjednoczenie Litwy z Polską tém pilniejszym było, że Jagallo snadź ulegając Witowdowi, nie brał nawet nazwy w. ks. litewskiego. W zamku horodelskim zebrał się „Parlament.” W obecności panów polskich i litewskich, i za ich zgodą raz jeszcze zastrzeżone zostało (2. Paźdz.) połączenie wieczyste dwóch państw pod jednym berłem. Na przypadek śmierci bezdziejnej króla, Polacy nie mieli sobie obierać króla bez Litwy; po śmierci Witowdy, Litwini nie mieli brać innego pana, tylko którego im król polski z radą swoją naznaczy. Na zjazdy wspólne naznaczony Lublin, albo Parczew nad Biwonią. Bojarowie litewscy wyznający wiarę rzymską, przypuszczeni do swobód szlachty polskiej, wyswobodzeni zostali ostatecznie „z jarzma niewoli,” utwierdzeni przy własności dóbr, przy prawie dziedziczenia i sprzedawania prawem polskiem, zawiązywania związków małżeńskich wedle własnego upodobania. Zastrzeżone dawne pobory i powinności. Postanowione urządzenie całej Litwy na wzór Polski, przez zaprowadzenie wojewodów, kasztelanów i innych urzędników, ale z panów tegoż samego wyznania. aby różność wiary nie powiodła do różności zdań w radach.²⁾

¹⁾ Voigt VII. 185, 92, 3, 6, 201, 11, 13, 15.

²⁾ Długosz II. 338. — *Vol. legum* I. 67, 9.

Uprzedzając ścisłe połączenie się narodów, związkami osób i rodzin, — „związkiem chrześcijańskiej miłości“ — każdy z obecnych panów polskich przypuścił do herbu swojego jednego z obecnych bojarów litewskich. Było ich czterdziestu siedmiu. „Miłość jedna, mówi akt parlamentu, nie działa marnie; ona sama tylko kładzie koniec niezgodom, jedna poróżnionych, niszczy nienawiść, tłumy zawziętość, utwierdza pokój, gromadzi co się rozproszyło, dźwiga co upadło, wygładza, prostuje co się skrzywiło, pomaga cnocie, nie obraża nikogo; a kto pod jej ucieknie opiekę, znajdzie pewno bezpieczeństwo, i krzywdy lękać się nie będzie. Co więc odziedziczyliśmy po przodkach, to z miłości, udzielamy braci naszej Litwie. Niech tak i ona, miłością i braterstwem, jednoczy się z nami i jak spólnością wiary, tak jednością praw i przywilejów, z nami się równa. Przyrzekamy nie opuszczać jej w żadnych przeciwnościach, jak Litwini zobowiązali się czynić dla nas nawzajem.“¹⁾ Herby, których dotąd nie znała Litwa, były klejnotem rycerskim, katolickim. Nie zdawało się, aby do przywilejów „nadawanych zwykle katolikom,“ mogli być przypuszczonymi wyznawcy wiary greckiej; z nich tworzył się więc w Litwie stan pośredni, między szlachtą a jej poddanymi: byli to bojarowie *pancerni* (wojenni), *putni* (do podwód), *poturemni* (*strzeżący turm*, wieży zamkowych). Księstwa Wileńskie i Trockie zmieniły się w województwa, z wojewodami i kasztelanami na czele; już wszakże był, zdaje się wojewoda wileński, książęcy. Król z Witowdem spuścili się potem Niemnem i Dubissą, na Żmujdź (11. List.) Słowo króleskie, króleskie dary i łaskawość zgasiły wreszcie i tam nieprzytłumiony od Niemców ogień bałwochwalski, żarzący się jeszcze na wzgórzu przy ujściu Niewiaży do Niemna, gdzie było ostatnie *Romowe*. Zaprowadzono biskupstwo w Miednikach (Worniach). Więc i tu dopełnili posłannictwa swojego Polacy.²⁾ Ostatni Krewe-krewejto, (Gintowt) zniknął

Nawrócenie
Żmujdzi.

¹⁾ Rzysezewski (*Cod. dipl.*) 286—9.

²⁾ Długosz II. 342.

i z téj ziemi. Ustawał stan pierwotny gminny; Żmujdz zachowała sobie wszelako prawo wybierania swojego starosty — wojewody: wybierany był w Rosieniach, na dolinie zwanéj Stanami: był to trzeci wojewoda litewski. — W tym samym czasie arcybiskupstwo halickie przeniesione zostało do Lwowa, a biskupstwo katolicko-rzymskie w Multanach, przeniesione z Czeretu do Bakowa, poddała Stolica św. kościółowi polskiemu.

Wojna głodna.

Nowy mistrz, Michał *Kochmeister* (1413—22) miał może szczery zamiar utrzymania pokoju. Przynajmniej w odezwie swojej do króla, oskarżał surowo zatwardziałość, chuci wojenne poprzednika swojego, Henryka; pokornie błagał miłosierdzia królewskiego. Jagallo, który wtenczas właśnie odprawiał podróż swoją na Żmujdz, dał mu nawzajem z Merecza (27. Paźdz.) rękojmię dobrej woli swojej; na dowód przypominał, jak długo, jak cierpliwie, znosił wszystkie krzywdy i groźby. Skoro wszakże kraj wypoczął, zakorzenione nalogi, drażnione tak usilnie przez Henryka, musiały w ostatku wyrzucić swój skutek. Nie ustawały zaczepki na granicach. Komturowie graniczni, przy łada sposobności porywali ludzi, męczyli, wieszali; najeżdżali, mianowicie ziemię Dobrzyńską. Prócz tego, Drezdenko czekało jeszcze na skutki obiecanego pośrednictwa. Umówiono zjazd w Grabowie (po Wielkiej nocy). Przy odmiennem teraz położeniu stron, król przypominał pogwałcone dawniej prawa. Konieczne to następstwo gwałtu. Aby ustalić pokój na trwałej podstawie, wytoczył król słuszny wniosek, o naprawienie niesprawiedliwości — o przyznanie sobie zupełne Żmujdzi, jako odwiecznego dziedzictwa przodków swoich. W tymże duchu zgody — zatarcia dawnych uraz — upominał się o odbudowanie księciu mazowieckiemu Złotori, którą temuż bez najmniejszej przyczyny, w roku 1393 spalono; przypominał oraz prawa swoje do kilku włości, które mu przyznawał sam w. mistrz, Karol Beffart, w roku 1311; wreszcie domagał się zwrotu Drezdenka i Santoka. Nie

chcieli o niczém słyszeć posłowie Zakonu. Ani zjazd osobisty króla z w. mistrzem w Słońsku, był skuteczniejszym. Zgodzono się raz jeszcze na sądy Zygmunta. Pojechali do Budy: Laskary, Paweł Włodzimierzowicz z Brudzewa, doktor prawa a kustosz krakowski, tudzież Zawisza *Czarny* z Garbowa. Nie były i tam powolniejsze mnichy; do wyroku nie przyszło.¹⁾ Gdy więc niedopełnienie warunków pokoju i zaczepki krzyżackie upoważniły go do tego, Jagiełło manifestami z Kościana (21. Czerw.) i Łęczycy (30. Czerw.) usprawiedliwił kroki swoje i zebrał rycerstwo pod Wolborzem (2. Lipca). „Nigdy tyle wojska nie wystawił i nie wystawi.“ Zawiodły się były na spaniałych obietnicach krzyżackich, podczas ostatniej wojny, nikezemne, najemne książątka szląskie. Oskarżywszy więc mnichów przed światem, jako „przeklętych zdrajców, łgarzów, obłudnych hultajów,“ stanęli przy Polakach z kirysnikami swoimi: Bernard z Opola, Janusz z Raciborza, Bolesław z Cieszyna, Konrad z Oleśnicy, Wacław z Zaganu, Jan z Lubienia, Konrad *biały* z Koźła, Wacław z Opawy. Oczywiście wypadło im wysoki żołd zaliczyć. Przybył i żołdownik z Morawii i Czech. Z posiłkami książąt mazowieckich i Witowdowymi, oraz z Tatarami liczone Jagielle 150,000 ludu. Wypowiedziana (13. Lip.) wojna. Przeszedłszy Wisłę pod Zakroczymem (17. Lip.) poczęto od zdobycia Neidenburga (25. Lip.) Podał się Allenstein. Jagałło, na prośby biskupa warmińskiego, omija (16. Sierp.) Heilsberg, przebywa Passargę i rozlewa wojska swoje aż do Krzyżboga i Kwidzyna. Przymuszeni teraz do wojny obronnej, zasłaniali się krzyżacy ogłodzeniem kraju, zkąd wojna ta nosi *głodnej* nazwisko. Żołnierstwo ich wypadło tylko na chwilowy rabunek do Paług i ziemi Dobrzyńskiej. Król przeszedłszy do ziemi Chełmińskiej, oblega Brodnicę (11. Wrześ.). Dziewięć już niedziel trwała wojna. Mnichy gotowe wreszcie były oddać Polakom zaprzeczone dopiero włości: Orlów, Murzynów, Nieszawę, Michałów. W tém zjeź-

¹⁾ Długosz II. 348, 9. — Voigt VII. 223, 5, 8, 33—5, 41, 2.

Rozejm.

dza od Stolicy św. biskup Łożański, z namową do zdania się na sąd powszechnego zboru kościelnego, mającego zebrać się (5 List.) w Konstancyi, mieście szwabskiem. Powolny dla Ojca św. Jagallo, podpisawszy pod Brodnicą dwóletni rozejm (7. Paźdz.), wysłał do Konstancyi Mikołaja Trąbę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Gosławskiego już biskupa poznańskiego, Jana z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego, Zawiszę i innych, których zbor (4. Grud.) z uroczystością przyjął. ¹⁾

1415.

Synod rusko-
grecki w Nowo-
gródku.

Skończyła się ostatnia wyprawa na samych spustoszeniach. Tak wydarzało się najpospolicij w owych czasach, kiedy wojsko ściągano tylko na czas ograniczony. Siła potęgi polskiej była wszelako już oczywistą. Zaraz też W. Nowogród, który niedawno (1412) przywołał był znowu Szymona Łangwenieja, przyzwolił na utwierdzenie pewnej względem Litwy uległości. ²⁾ A cesarz, wyjeżdżając na zbor konstancyjski, polecił węgierskie państwo, od Osmanów zagrożone, opiece króla polskiego; wdał się później za cesarzem sam zbor. ³⁾ Nie zawiedziono się. Za staraniem posła króleskiego, Skarbka z Góry, przystali Osmanie na sześciolletni rozejm i uwolnili jeńców. ⁴⁾ Król udał się do Sniatynia, gdzie Aleksander II., wojewoda mołdawski, wykonał mu hołd (na Zielone świątki). Przybyli tamże i posłowie carogrodzcy. Na ich prośby, posłał Jagallo obleżonemu od Osmanów Konstantynopolowi, zasilek w zbożu, wyprawiony z portu kodziabejskiego, ⁵⁾ dzisiejszej Odessy. Znaczenie państwa objawiło się inaczej jeszcze. Turbowały Witowda stosunki metropolity kijowskiego z Moskwą i Carogrodem. Do owego

¹⁾ Długosz II. 349, 52—3. — Voigt VII. 242, 3, 5, 9, 54. *Inventar. privit. an. 1681* (Prussia).

²⁾ Karamzyn V. pód r. 1415.

³⁾ *Invent. privit. an. 1681* (Hungaria).

⁴⁾ Długosz II. 361, 418.

⁵⁾ Tamże 367.

czasu Ruś i Moskwa miały spólnego metropolitę: był nim metropolita kijowski. Pracowali nad odmianą kniaziowie moskiewscy. Jeszcze Dymitr III. wysyłał swojego Pimena, po święcenie do Konstantynopola; ale zatrzymał go w drodze Włodzimierz, wówczas książę kijowski i uchował pierwszeństwo Cypryanowi. Nie ustały dla tego kabały moskiewskie. Następca Cypryana (1409) Focyusz, Grek z Morei, z nienawiści przeciw kościołowi rzymskiemu, przychylniejszy był Moskwie. Witowd zgromadził więc w Nowogródku, przy Teodozjuszu, arcybiskupie połockim i litewskim, władyków: Czerniechowskiego, Łuckiego, Włodzimirskiego, Smoleńskiego, Chełmskiego i Turowskiego czyli Pińskiego, do których przystąpili później: Brański, Przemyślski i Halicki. Wszyscy, wraz z przywołanymi bojarami, archimandrytami, ilumenami, kapłanami, wyłączyli się z pod powagi Focyusza, przez którego, „pasterza z imienia tylko, opustoszała cerkiew kijowska, matka wszystkich cerkwi ruskich.“ Za przykładem ludów „tęjże saméj krwi i tegoż języka, Bułgarów i Serbów, którzy mieli swego patriarchę, „aby nie mówiono, że monarcha litewski, katolicki, nie opiekuje się tąż cerkwią,“ wyniesiono Grzegorza Cemblaka (Cemiwłaka) Bułgara, na metropolitę kijowskiego (15. Listop.). Synod nowogrodzki, nie patriarsze, tylko świeckiej władzy w Konstantynopolu zaprzeczał prawa wynoszenia metropolitów. Cemblak, zapewne nie bez porady Witowda, wybrał się do Konstantynopola i Konstancyi, aby pojednanie kościołów greckiego z łacińskim, ułożył;¹⁾ ale srogość zboru (niżej spomniemy o niej) nie była sposobną dopomódz dziełu, „do którego jedynie łaska wiodła“²⁾ i które też saméj miłości tylko powieść się mogło. Cemblak umarł (1419) nie dokonawszy zbawiennego przedsięwzięcia; nastąpił po nim Erazm.

¹⁾ Karamzyn V. 272. — Bantysz Kamieński. — Kojalowiez: *Miscel.* — Kuleżyński: *Specimen Eccl. Ruth.*

²⁾ Paweł Włodzimierzowicz z Brudzewa.

1416.

Z wysokiem stanowiskiem, które przybierało państwo, rosła zawiść sąsiadów. Podobno tu zaznaczyć wypada pierwszy ślad tajnej zмовy na Polskę, między Moskwą a Niemcami — Krzyżakami. Przynajmniej, w skutku to ich poduszczenia, stary Ideku, co Witowda nad Worskłą pokonał, zjawił się znowu w tym czasie z Tatarami wielkiej hordy na Rusi. Oparł się mu zamek kijowski; ale miasto i okolica okropnemu uległy zniszczeniu.¹⁾ Nie było sposobu na zaradzenie klęsce, której tylko gotowe wojsko — prawie jeszcze nieznane — zapobiedz mogło.

Zbór powszechny
w Konstancyi.

Na zbór konstancyjski (1414—1418) zjechało do 30 kardynałów, 4 patriarchów, 33 arcybiskupów, 150 biskupów, mnóstwo prałatów, doktorów, 28 książąt, 78 hrabiów, 676 baronów i innej szlachty, 50,000 gości i służebnych. Cokolwiek chrześcijaństwo miało najznakomitszego, było w Konstancyi. Do głosowania podzielono się (7. Lut. 1415) na pięć narodów: włoski, niemiecki, francuzki, hiszpański, angielski. Posłowie polscy, z których Trąba nie ustępował kardynałom w przepychu,²⁾ a jak obaczymy, nie zapomniiał o sobie, dozwolili policzyć się do Niemców. Pojąć dziś trudno takie zaparcie się godności narodowej, a przy takich środkach potęgi, jakie już posiadała Polska. — Sprawa do której powołanym był zbór, wielkiej była wagi. Spór papieży z cesarzami, „dwóch słońc“, w jedenastym wieku poczęty, wylągł był smutne następstwa. Jako papieży wyklinali cesarzów, tak ci składali z tronu papieży. Nie było broni, którejby z jednej czy z drugiej strony nie użyto. Widzieliśmy (T. I. str. 181), pomiarkowali się przeciwnicy. Rudolf habsburgski pogodził cesarstwo z kościołem: zbudowano związek, który przetrwa wieki, a nie zawsze szczęście ludzkości będzie miał na pieczy. Ale potomstwo Rudolfa jeszcze nie opanowało ostatecznie tronu cesarskiego: przeciągały się niezgody, których skutkiem widzieliśmy Stolicę

¹⁾ Długosz II. 375.

²⁾ Tamże 360, 75, 84.

papieżką przeniesioną do Awenijonu. Od roku 1378, znowu jeden papież przodkował tam, drugi w Rzymie; zbór piżański, na którym był z Polski Piotr Wysz, biskup krakowski, wybrał trzeciego jeszcze (1409). Taki stan rzeczy powieść musiał do zatargów o nieomylność Namiestnika Chrystusowego. Pytano się, czyli sam przez się, czyli dopiero w zborze powszechnym jest nieomylnym? Po Wiklefie, nauczycielu teologii w Oksfordzie († 1385), uczeń jego ksiądz Jan z Hussińca, rektor wszechnicy prazkiej w Czechach, rozsiewał wątpliwe zwierzchność papieżką nauki. Był to spowiednik królowy, mąż zacny, obyczajów czystych, głębokiej wymowy. Spomnieliśmy o świetności i znaczeniu wszechnicy prazkiej; naród czeski liczył się między najwyżej wykształcone. Groziło więc wielkie Kościołowi niebezpieczeństwo, któremu zbór miał zaradzić. Gdy przyszło do sprawy Jana, posłowie polscy, okazali chwalebne umiarkowanie, wstawiając się, aby nie był potępionym bez wysłuchania i swobodnej odpowiedzi. Jan świadczył się przyjaźnią jednego z doktorów polskich; ale głos ich utonął w głosie niemieckim. Zbór skazał Jana na ogień (6. Lip. 1415) pomimo zaręczonego mu bezpieczeństwa przez Zygmunta. W dzień wyroku, Trąba czytał mszę św. dla niego i dla zboru, Pozbawieni własnego głosu posłowie polscy, służąc raczej Zygmunтови, jeździli z nim teraz (28. Lip.) do Francyi (do Narbonne) końcem skłonienia najuporczywszego z trzech papieży (Benedykta XIII.) do złożenia tyary; już dwaj, Jan XXIII. i Grzegorz XII. poddali się woli zboru. Po usunięciu wszystkich, zbór położył wreszcie tamę *wielkiemu odszczepieństwu*. Otto Colonna, któremu za współzawodnika między innemi, dawano Trąbę, ogłoszony głową Kościoła (11. Listopada), przyjął imię św. Patrona (Marcina V.), w którego dzień wybór przyszedł do skutku.¹⁾ — Przeszano na tém, co zdawało się najpilniejszym: poprawy kościelne, którem zajmowało się naznaczone do tego *Collegium*, ode-

1417

¹⁾ Długosz II. 57, 84.

ślano do następnego zboru. — Co do sprawy polskiej, ta była oczywiście, podrzędnym przedmiotem rozpraw. Krzyżacy rozpostarli skargi i modły do wszystkich panów duchownych i świeckich; wystawiali swoje rozpaczliwe położenie, nędzę i klęski, a rychłe wytopienie chrześcijaństwa na północy, gdyby dopuszczono ich upadku; nie szczędzili złota na przekupstwo. Pełnomocnik ich takie pozaciągał długi, że w ostatku był za nie uwięziony. Względem warunków pokoju, oświadczeni wręcz: że nie przyjmą żadnych, któreby ich przymuszały do jakiegokolwiek ustępstwa z ziem posiadanych.¹⁾ Posłowie polscy przekładali ze swjej strony, że nie było już żadnego powodu do zachowania zakonu w tych przynajmniej stronach; że ziemie, do których żadnego prawa nie ma, opanował Zakon, mniej podbojem, jako raczej łupieżstwem, nie chrztem, tylko wydzierstwami. Na przeświadczenie zboru o kłamstwie, jakoby wiara w Żmujdzi była zagrożoną, stawili oczywisty dowód — 60 ochrzczonych i oświeconych wiarą Żmujdzinów.²⁾ Już podupadła była znacznie w mniemaniu powszechnem powaga Zakonu. Mniej szczęśliwe wojny nie pozwoliły mu dostatecznie nagradzać obcego rycerstwa; więc sameż Niemcy poczynaly nim gardzić; nie przyznawały mu czci, ni wiary. Wchodziły w przysłowie: „przekłeta pycha, chciwość, złość, samolubstwo, przekupstwo mnichów.”³⁾ Wszelako „wierni zawsze — jak z pokorą mówili — poddani cesarza i Ojca św., znaleźli silne w zborze podpory. W szczególności Marcin V. wielkim był ich zwolennikiem. Otrzymali zatem przedłużenie rozejmu. Ułożone (1416) w przejeździe przez Paryż, za pośrednictwem Karola VI, króla francuzkiego i przyjęte przez króla w Gniewkowie (31. Maja) przedłużone zostało teraz (Maj) pod kłatwą, jeszcze do roku; na zaspokojenie Polaków, przyznano im tylko owe włości, z których wydaniem same już mnichy oświadczyły się podczas

¹⁾ Voigt VII. 257, 312, 24.

²⁾ Tamże 296, 31, 5. — Długosz II. 373.

³⁾ Tamże 359, 62, 336.

ostatniej wojny.¹⁾ — Zbór miał do rozsądzenia inną jeszcze między nimi a królem sprawę. Obiegało świat pokątne pismo mnicha dominikańskiego z Pomorza, Jana Falkenberga, przeciw Jagalle i Polakom. Mnich ten zwał ich bałwochwalcami, psami, godnymi wyćpienia, przyzywał na ich zagładę całe chrześcijaństwo. Było to powtórzenie w zelżywszych jeszcze wyrazach listów i manifestów krzyżackich. Natchnione oczywiście od krzyżaków, doręczone było Trąbie w Paryżu na uczcie, którą tenże mistrzom wszechnicy paryżkiej wyprawił. Upomnieli się posłowie polscy o krzywdę króla i narodu. Marcin przerwał głos obrońcy króleskiemu, znanemu nam doktorowi Pawłowi Włodzimierzowiczowi; nie mógł przecież nie uznać pisma za potwarcze: zostało podarte, ale nie spalone. Tak i pod tym względem nie otrzymało poselstwo polskie należytej sprawiedliwości.²⁾ Za to Trąba wystawił sobie łatwo, że wraz z następcami swoimi na arcybiskupstwie gnieźnieńskim został pierwszym *Książciem, prymasem* państwa polskiego: — to wzmacniało powagę duchowieństwa, a przeto i Stolicy św. Pomogła mu okoliczność następująca: Po śmierci Anny, zmarłej w roku 1416 (21. Marca), król pojął, chociaż to panom nie podobano się, trzecią żonę, sławną z przygód Elżbietę, wdowę po Granowskim, generale wielkopolskim, a córkę Jadwigi Pileckiej, generałowej wielkopolskiej, co była jego matką chrzestną. Zaślubioną w Sanoku (2. Maja 1417) ukoronował arcybiskup lwowski w Krakowie (19. Listopada). Otóż arcybiskup gnieźnieński utwierdzał swoje prawa przeciwko temu przywłaszczeniu. — Przed samem zamknięciem zboru (16. Maja), Marcin uczcił (13. Maja) także Jagallę, który w tym czasie założył biskupstwo łacińskie w Chełmie imieniem namiestnika swojego; tenże zaszczyt spotkał Witowda.³⁾ Nowe biskupstwo, równie jak łacińskie w Kijowie, poddane zostało arcybiskupom lwowskim.

Arceybiskup gnieźnieński prymasem królestwa.

¹⁾ Voigt VII. 304, 12, 19. — Długosz II. 376.

²⁾ Długosz II. 376. — Voigt 301, 20—3.

³⁾ Raynald *ad an.* 1146—18.

Bezczelne pismo Falkenberga dotkliwie obrazić musiało króla i naród polski, kiedy zajmowano się niem jeszcze na zjazdach w Gnieźnie (na Boże Ciało) i w Łęczycy (25go Lipca). Tu zebrali się byli ziemianie miejscowi, którzy, używając jeszcze pewnej udzielności i mając dotąd osobnego namiestnika (z rodziny Szafranców), opisali dla ziem swoich osobne prawo — sprawy gardłowe, spadkowe i stosunek włościan z właścicielami ziemi. — Tymczasem (13. Lipca) wyszło zawieszenie broni z krzyżakami, a jeszcze nie wydali przysądzonych królowi włości. Jagallo zezwolił na nowy zjazd w Welonie nad Niemnem (15. Paźdz.); ale przy wykrętach niemieckich skończyło się i teraz na niczém, jak przed dwoma laty w tymże samym dniu i miejscu.¹⁾ Trzeba było znowu sposobić się do wojny. Właśnie Świdrygallo uciekł z Krzemieńca, znalazł schronienie u Zygmunta i zma-
wiał się już z mnichami. Król na zgodę puścił mu Brańsk i Nowogródek w Siewierszczyźnie.²⁾ Witowd przysposobił posiłki tatarskie. Już nie żył Saladyn, a syn, czy brat³⁾ jego, Kerimberdi, okazał się mniej przyjaznym Litwie. Witowd wziął w opiekę brata onegoż Betsabulę, ozdobiwszy go w zamku wileńskim szubą purpurową, tudzież czapką hańską. Nie utrzymał się ostatni; zabił go Kerimberdi, sam wkrótce zabity od trzeciego brata. Ale ten (Kadir-Berdi) wrócił do stosunków ojcowskich z Litwą, i Witowd miał znowu między Kipczakami holdownika. Następnego roku sam Ideku przysłał mu trzy wielbłądy i dwadzieścia siedem koni z oświadczeniem, że obydwaj syci już wieku i sławy, mogą ostatek lat strawić w pokoju: „krew, mówił, którą przeleliśmy, już wsiąkła; klótnie wiatr rozwiał; płomień wojny oczyścił serca z gniewu; woda przyjaźni niech płomień niezgody zgasi.“⁴⁾ Jagallo usiłował także porozumieć się z Danią względem przeniesienia krzyżaków do Cypru, gdzieby

¹⁾ Długosz II. 393. — Voigt VII. 292, 296, 29.

²⁾ Długosz II. 392.

³⁾ Długosz II. 394. — Karamzyn.

⁴⁾ Długosz II. 394, 409.

użyteczniejszymi byli chrześcijaństwu, — Już tak siły wojenne przysposobione były, gdy przybyli do zgody posłowie papieżcy. W porozumieniu z nimi Zygmunt ułożył zjazd na Spiżu, gdzie stawił się Jagałło; ale nie stawił się wielki mistrz (Marzec). Przenieśli się więc posłowie Ojca świętego do Torunia, królescy do Inowrocławia; umówiono zjazd spólny w Gniewkowie (po Wielkiej Nocy). Tu zbijając wnioski polskie krzyżacy odwoływali się do traktatów, zapraszali do przejrzenia oryginałów w Toruniu. Wiadomo: fałszerstwo nie ich nie kosztowało; zresztą posłowie polscy nie przeczyli wymuszonych gwałtem i podstępem zaręczzeń, ale odwoływali się do praw pierwotnych, dziedzicznych, rzeczywistych — do wyższej nad traktaty sprawiedliwości, którą samą tamte ubezpieczać powinny: niesprawiedliwość i przywłaszczenia, jakie gwałt wymógł, łatwo im było teraz wzajemnym gwałtem zniweczyć, a lepsze prawo nowemi traktatami utwierdzić. Za radą posłów Ojca świętego przystawał już Zakon na przywrócenie królowi Żmudzi i włości kujawskich; za resztę zobowiązywał się zapłacić 30,000 czerwonych złotych, tylko otwierał sobie furtkę do nowych wykrętów w określeniu granic żmudzkich. Posłowie polscy nie mieli pełnomocnictwa do żadnych ustępstw. Zygmunt, żeby wymóżyć na stronach znówu pieniądza, którego mu do ustawicznych kabał zawsze brakowało, nastęcza przedajne swoje pośrednictwo. Przyjmuje takowe (8. Maja) Jagałło, ujęty od obludnika ponowionem przyrzeczeniem owych związków przeciwko mnichom, z którymi przed siedmiu laty w Lubowli oświadczał się; odrzucają pośrednictwo mnichy, wyjednaawszy sobie u posłów Ojca świętego świadectwo, jako zrobiły już wszystko, cokolwiek rzeczywista miłość pokoju wymagała. Jagałło przywodzi do skutku przymierze z Danią (23. Czerwca) i gromadzi rycerstwo polskie pod Wolborzem; Witold przyprowadził swoje pod Czerwieńsk (22. Lipca). Już ruszyli naprzód, gdy w Będzinie mazowieckim zaszedł im drogę nowy legat, Bartłomiej, arcybiskup medyolański. Zastraszone mnichy wyprosiły go sobie u Ojca

Nowy rozejm
z Krzyżakami.

świętego. Łagodząc króla, Marcin przysłał mu list z oświadczeniem, że prawom jego w niczem szkodzić nie mają wody poprzednich posłów, stwierdzone wydanem Zakonowi świadectwem. Mnichy pospieszyły z przyjęciem sądów Zygmunta, a gdy niechęć Witowda do walki dopomogła łowaniom Bartłomieja, Jagallo przyjął rozejm do 13. lipca następującego roku, rozpuścił wojsko i ze Sądca (11. Września) odpisał Ojcu świętemu, że „jedno tylko umie pochwalać, co on pochwała; potępiać, co od niego potępione;“ ale prosił, aby Ojciec święty porównał owoce pracy jego — prac, które Bóg przez niego dokonał — z owocami zachodów niemieckich. Oni — mówił — boleją nad tem, że nie samymi poganami otoczeni, aby pod tym pozorem przywłaszczając sobie cudze posiadłości; ja radbym mieć sąsiadami samych prawych chrześcian, aby ze wszystkimi żyć w pokoju.¹⁾

Sądy Zygmunta.

1420.

Właśnie umarł był Wacław, król czeski (16. Sierpnia). Dziedzic praw jego, Zygmunta, naznaczył do sądów miasto teraz swoje, Wrocław. Udało się tam wielkie poselstwo polskie, któremu przewodniczył Trąba. W obec liczного zgromadzenia panów niemieckich i posłów papieżkich, Paweł Włodzimierzowicz zrobił wywód sprawy (6go Stycznia). Baczając, jak mnichy odwoływały się do traktatów, przytoczył nawzajem, jakie prawa służą królowi do Pomorza, do ziem Chełmińskiej, Michałowskiej i innych; jak te prawa, przy stu przeszło najwiarogodniejszych świadkach wywiezione przed posłami Ojca św., uznane przez niego były, a jakimi środkami, podstępem, zdradą, gwałtami, morderstwami, obalili i zdeptali je krzyżacy. „Sądźcie sprawiedliwie synowie ludzcy!“ wołał Paweł. Zygmunta namówiony od panów niemieckich, którzy mu wystawiali wstyd i hańbę dla imienia niemieckiego, gdyby Zakon upadł pod przemocą polską, pewnie i przekupiony od mnichów, miał gotowy

¹⁾ Dogiel I. 352. IV. 98, 100. — Długosz II. 395—403. — Voigt VII. 332, 342—55, 60.

w kieszeni wyrok i tego samego dnia, którego przybył, potwierdził po prostu pokój toruński; zakazał Witowdowi budowania grodów na Żmudzi; mnichom przykazał tylko, aby obalili Gródek w Lubiczu, a za spalenie Złotoryi zapłacili 25,000 złotych węgierskich. Noc całą we łzach strawili Władysław i Witowd, gdy ich wiadomość o takim wyroku doszła: „ryczeli jak dwa lwy; zdaleka słyhać ich było. Śmierci raczej spodziewając się.“ Jagałło wyprawił do Wrocławia z nowym poselstwem sekretarza swojego Zbigniewa Oleśnickiego. Ten na uroczystym posłuchaniu przypomniał Zygmuntowi doświadczone dobrodziejstwa: odrzucenie korony węgierskiej, pożyczkę, pokój z Osmanami; przytoczył do jakich ustępstw sami już krzyżacy byli gotowi; wystawił skutki niesprawiedliwego wyroku, co nie gasił, ale zapalał pożogę wojny. Po Zbigniewie przemówił ostrzeż Mikolaj Cybulka, poseł Witowda. Napomnienie okazało się daremnym. Zebrani w Jedlniej panowie duchowni i świeccy, radzili odrzucić niesprawiedliwy wyrok. Ale Jagałło, wierny przyjętemu zobowiązaniu, postanowił (w zapusty) poddać się mu bez oporu. Witowd, nie pisawszy się na sądy, zastrzegł listem z Brześcia swoje prawa.¹⁾ Mógł to sprawiedliwie; kiedy Niemcy odróżniali go od króla, ilekroć widoki ich tego wymagały, służyło mu oczywiście toż samo prawo.

Obłudę Zygmunta mógłby był Jagałło natychmiast Hussytyzm cze-
ski. skarcić. Zbór konstancyjski spalił Hussa i zagodził spór o tyarę; do źródła, z którego złe wynikało, prawie nie zajrzał. — Huss umarł jak męczennik, swobodnie śpiewając psalmy aż do chwili skonania. Ze spaleniem też jego i jego ucznia Hieronima z Pragi, nie zgorzały ich nauki. I owszem, oburzony srogiem okrucieństwem na swoich ziomkach spełnionem, zasmakował w nich lud czeski, tém bardziej, że Huss przyjmując do obrządków mowę ojczystą, stał się tém samem, a z innych względów popieraczem narodowości przeciwko Niemczyźnie i bogdaj, czy nie za to głównie zgorzał

¹⁾ Długosz II. 409—22. — Voigt VII. 362, 67—72.

na stosie. Za jego natchnieniem naród czeski otrząsać się począł z niemczyzny, szerzonej od niemieckich królów, których jako cesarzy, sprzymierzoną była teraz Stolica święta. Przypomnieli sobie nareszcie Czesi, „jako Niemcy ich języku uczynili w Rynu, w Misni, w Prusech.“ Państwo czeskie było z téj przyczyny w straszném zakłóceniu. Cała ludność zostawszy husycką, pozbawiona wspólnego środka ze śmiercią zacnego przewodnika, podarła się na fakcye i sekty, których wnet wyrachowano siedem i więcej. Dwie przemagały: sekta *Taborzan*, więcej ludowa, tak nazwana od pierwszego obozowiska swojego na wzgórzu, imieniem Taboru ochrzczone, a zrywająca wyrażnie z Kościołem; druga *Kalixtynów*, *Utrakistów*, skłonniejsza do wierności, a biorąca nazwisko od kielicha (*calix*), którego przy Komunii świętej (pod dwoma *[utraque]* postaciami) używała. Ta złożona głównie ze szlachty i Prażan, szanowała nieco więcej zasady porządku, powagę władzy, ale zarówno z tamą obrzydziła sobie ostatecznie Zygmunta po zdradzie, której dopuścił się względem Hussa i ucznia jego: Przewrotnik dał im — jak mówił — zaręczenie, że mogą przybyć, ale nie zabezpieczył wyjazdu. Obiedwie zgodziły się więc na zaproszenie Jagałły do rządów, bo i przywódzca Saborzan, Jan Zyska, który pod chorągwią polską odprawiał wojnę grunwaldzką, wielką powziął miłość dla Polaków i ich króla: nie przestał on nigdy po polsku ubierać się i brody po polsku podgalać.¹⁾ Podobało się Czechom, że od Kazimirza W. żyły w pokoju na ziemi polskiej odszczepieńce od Kościoła rzymskiego, a Jagałło, lubo opiekował się szczególnie tymże Kościołem, nie pozwalał sobie względem nich żadnego prześladowania. W owym czasie, kiedy to co dziś zowiemy tolerancją, nieznaną było światu — kiedy nie mieściło się nawet w umysłach najświatlejszych — Polska sama stanowiła pod tym względem wyjątek. Życzenia braci wynurzyli poufale królowi posłowie czescy w Kowalu Kujawskim. Rzecz roztrzą-

Czesi ofiarują
koronę Jagielle.

¹⁾ Palacky III. (2) 153, 86, 309, 60.

sana była na zjeździe w Łęczycy (25. Lipca), ale zakłóciły go niechęci między królem a kanclerzem Wojciechem, herbu *Jastrzębiec*, wówczas biskupem krakowskim, co odmówił pieczęci na przywileju, danym na hrabstwo Jarosławskie Janowi z Pilcy, pasierbowi królewskiemu.¹⁾ Przybyli teraz (Sierpień) posłowie czescy z uroczystym przełożeniem królowi czterech *prazkich artykułów*, które były: wolność wyznania, kommunia pod dwoma postaciami, wyzwolenie dóbr ziemskich z rąk duchowieństwa, sądy świeckie. Król przyjął ich w Wolborzu. Ale nie obudziła się w nim ani chciwość, ani chęć pomszczenia krzywd swoich na Zygmuncie, a odstręczały go od Czechów, równie jak i naród polski, potępienie kościelne i zapamiętałość Taborzan, co srogo przelewali krew własnych nawet braci i własny kraj w popiół obracali — „burzyli raczej, niżeli budowali:“ — nie brakowało między nimi takich, co utrzymywali, że król niepotrzebny, że prawom raczej, niżeli królowi podlegać należy; zgola bez uległości władzy duchownej i świeckiej chcieli żyć wolni, w spólności. Byli z téj przyczyny między Polakami, którzy na wezwanie Kościoła raczej pod chorągwie Zygmunta ciągnęli się. Jagałło odwołał się do zdania Witowda i panów radnych, zebranych w Niepołomicach (11. Listopada). Właśnie (1. Listopada) pod górą, która odtąd przybrała imię Zyski i przy Wyszogrodzie znieśli Czesi 160,000 Niemców. Wszelako oświadczone im, że Zygmunt już ukoronowany; że król polski ma dość państw swoich, i że przyjąć nie może pod rządy swoje ludu przeniewierzającego się Kościołowi.²⁾

Oczywiście do téj obojętności na błagania Czechów przyczyniał się wzgląd na drażliwe ciągle stosunki z krzyżakami. Nie pomogła uległość Jagiełły dla najniesprawiedliwszego wyroku. Przy pierwszej racie wypłat za Złotoryę taki dawali pieniądz, że go posłowie polscy przyjąć nie mogli, a znowu (w Lipcu) wdali się w znowy ze Świdrygałłą; nad-

¹⁾ Długosz II. 426.

²⁾ Długosz II. 423—35. — Bonfinius: *Rer. Ungar.* 392.

1421.

stawiali mu pomoc do buntu; prócz tego otworzyli u siebie schronienie Falkenbergowi; handel polski obciążyli nowemi cłami. Jagallo chętny wojnie, do której podawali mu sposobność, już dobywał oręża. Wszakże naradziwszy się z panami w Niepołomicach, zgodził się jeszcze na wyprawienie Pawła Włodzimierzowicza do Ojca świętego ze zaskarżeniem wyroku „niczém nieugruntowanego, niesprawiedliwego, gorszącego.“¹⁾ Aby zaś odciągnąć od mnichów margrabię brandenburskiego, umyślił zaręczyć córkę swoją (z Anny) Jadwigę, ośmioletniemu Fryderykowi, synowi jego. Byli to pierwsi margrabiowie z domu *Hohenzollerów*, norymberskich burgrabiów, co nie dawno (1415) nabyli elektorat od cesarza Zygmunta. Zadrzał ostatni: zaklinał Brandenburczyka na obowiązek wdzięczności, na dobro Niemców, aby się nie wdawał w związki temu dobru przeciwne. Ale margrabia pobiegł czémprędzej do Krakowa i stanęło przymierze (8. Kwiet. Na przypadek zejścia Jagielly bez potomstwa męskiego, następstwo zabezpieczone zostało zięciowi, który margrabstwo swoje połączyć miał z Polską.²⁾ Wychowanie młodzieńca powierzono z téj przyczyny dziekanowi sandomierskiemu Eliażowi i Chełmskiemu, później kasztelanowi połanieckiemu. Przy sposobności otrzymała szlachta wolność wykupna sołtystw „niepożytecznych“ i takich, gdzieby sołtys okazał się krnąbrnym, oraz obostrzenie surowości przeciw kmieciom opuszczającym rolę, „włóczęgom.“ Zniesiono i bractwa miejskie (cechy). Nazywano tak, usprawiedliwione potrzebą czasów, związki rzemieślników, którzy nie mogąc spuszczać się na słabą obronę rządową, jednoczyli się pod opieką przyzwanego sobie św. Patrona; i wybierali sobie *Starszych cechowych* do strzeżenia dobra i bezpieczeństwa całej korporacyi. Cech czuwał nad usposobieniem uczniów a pomieszczaniem czeladzi, wyzwał mistrzów, opiekował się starcami, wdo-

¹⁾ Długosz II. 427, 38, 45. — Voigt VII. 318, 73—83.

²⁾ Długosz II. 435, 7. — Bielski 279. — *Inv. priv. a.* 1681. (Brand.)

wami, sierotami, podróżującymi. Każde rzemiosło miało tak swój rząd, swój skarb, swoje święta, co nie podobало się szlachcie, ztąd szczególnie, że jak uważała, przyczyniało się do utrzymania wyższej ceny towarów miejskich, a mniejszej ziemskich płodów. Wojewodom i starostom polecone stanowienie cen.¹⁾

W tém sejmie czasławski (3. Czer.) obwołuje Zygmunta niegodnym korony czeskiej. Jagallo na zjeździe lubelskim (15. Sierpnia) nie zmienia przecież odpowiedzi nalegającym nań Czechom, tylko oświadcza się z pośrednictwem do zgody z Zygmuntem i Stolicą świętą. — Wyjechał zaraz do Węgier Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski.²⁾ Sejm czeski, zebrany w swoim Kutnie (4. Września) trwa w powziętém postanowieniu. Odprawieni roku zeszłego z Niepołomic posłowie, ponieśli byli życzenia narodu Witowdowi. Ten w Oranach nad Mereczanką (w Lutym) dał im wątpliwą odpowiedź, a wysłał do Pragi na zwiady Wyszka Raczyńskiego. Sejm Kutnowski obiera królem Witowda. Zygmunt, którego chytróść zwali spólcześni *światłem światła*, bierze się na sposoby. Ostatniego roku (w Maju) utracił był Jagallo trzecią żonę Elżbietę. Na utwierdzenie z nim zgody, a od-
Zjazd lubelski.
Zygmunt ujmuje sobie Jagallę.
 wanie go od Czechów, Zygmunt, co już dwukrotnie powinować się z nim przez małżeństwo, oświadcza się z zaślubieniem mu jedynę córki swojej Elżbiety, „dwóch królestw dziedziczki,” albo Offki (Zofii) wdowy po bracie Wacławie, ze Szlązkiem w posagu.³⁾ Elżbieta była córką królowy Maryi, siostrzenicą królowy Jadwigi. Zebrani znowu w Niepołomicach panowie (11. Listopada) poradzili związkę z Offką, której wiek zgodniejszy był z wiekiem króla. Wybrał się po oblubienicę króleską Zawisza *czarny*. Ale gdy pod Niemieckim-Brodem trafił na bitwę z Hussytami, a nie sądził, aby szlachetnemu rycerzowi godziło się, jak to uczynił Zy-

¹⁾ *Fol. leg.* I. 72.

²⁾ Długosz II. 439.

³⁾ Długosz II. 441.

1422.

www.litpol.com.cn

Czesi ofiarują
wielkorządziwo
Zygmuntowi Korybutowiczowi.

gmunt,¹⁾ uchodzić z pola, dotrwawszy w boju do ostatka, wzięty do niewoli (Styczeń) w zdobytym mieście, nie mógł dopełnić zlecenia. Korzystał z tego Witowd, aby wydać za Jagiełłę siostrzenicę żony swojej Zofię, wnuczkę Iwana, kniazia olszańskiego, a raczej kijowskiego, bo tym księstwem zawiadywał (str. 20). Pomimo odradzania panów pojął Jagallo w Nowogródku (14. Lutego) piękną Zofię. Upadły układy Zygmunta. Witowd, „pożądany (*postulatus*)“, król czeski, uprzedziwszy Ojca ś. (w Marcu), że nie ma innego zamiaru, jak tylko bez przelewu krwi pojednać Czechów z Kościołem, wyprawia do Pragi nie bez przyzwolenia króleskiego synowca swojego i króleskiego, Zygmunta Korybutowicza, który odznaczył się już dzielnością we wojnach z krzyżactwem. Na jego wezwanie otoczyło książęcia litewskiego w Krakowie 5000 rycerstwa, szczególnież Rusinów, których z Korybutowiczem, ze chrztu Grekiem, kojarzyła wiara, z Czechami, komunja pod dwoma postaciami. Korybutowicz wyruszywszy w Kwietniu i prawie nie spotkawszy oporu, zaprzysiął na sejmie czasławskim cztery artykuły i zawitał do Pragi (16. Maja) jako wielko-rządca Czech.

Nie chciwego korony czeskiej, spotkał króla polskiego inny „niespodziewany zaszczyt.“ Gdy wracał z młodą małżonką do Krakowa, zaskoczyło go poselstwo Gwileryna (Wilhelma) hrabi na Górze nadreńskiej, pana krainy „odległej, o której ledwie słyszano,“ z której wszakże miał już małżonkę *Krzywousty*. Wilhelm wzięwszy w tym czasie mitrę książęcą, oddawał się opiece korony polskiej. Wymówił się i jemu Jagallo, a to odległością krajów, jako utrudzającą wzajemne między zwierzchnim panem a lennikiem obowiązki.²⁾ — Tymczasem zbliżyła się chwila rozprawy wojennej z krzyżakami, którzy nie byli wypłacili jeszcze ostatniej raty za spaloną Złotoryę. Skargi zanesione do Rzymu

¹⁾ Palacky III. (2) 276. — Długosz II. 444.

²⁾ Długosz II. 447.

świadczyły dobitnie o niecierpliwości króla i narodu. Do pojednania stron Ojciec święty zesłał doktora praw, Antoniego Zenona. W Lidzie zajechał tenże drogę królowi. Jagallo przyzwoliwszy już poprzednio na przeciągnięcie rozejmu powiódł Zenona do Krakowa (w post) i okazał mu wszystkie dowody praw swoich; przypomniawszy między innemi prawo swoje do zwierzchnictwa nad Pomorzem.¹⁾ Legat zaprosił strony do Solca pod Toruniem, aby tamże nowy rozejm, a następnie w Głogowie, pokój ułożyć. W przewidzeniu bliskich następstw, Ojciec św. radził mnichom, aby odstąpili zupełnie Pomorza; sam Zygmunt nawet przyznawał potrzebę, aby przynajmniej wyrzekli się Żmudzi. Ale Zakon uzbroił się już pod pozorem wojny czeskiej, hussyckiej, i powiązał przymierza z książętami niemieckimi, mianowicie z bawarskim, miśnickim, szląskimi i szczecińskimi, z miastami nadmorskimi, z Danią i Moskwą. Już także pokorny, zgrzybiały *Kochmeister* złożył wielkie-mistrzostwo; miejsce jego zajął dzielniejszy (10. Marca) *Pawel Rusdorf* (1422—41). Spokojniejszy zatem o los wojny, którą tylko do śmierci Jagielly lub Witowda sam odkładał, odrzuca Zakon układy soleckie i nie stawia się w Głogowie, „aby nie ubliżyć powadze Zygmunta, sędziego a zwierzchniego pana swojego.“²⁾ Dał mu taką radę Zygmunt, którym miotala ciągle obawa, aby Jagallo, uspokojony z tej strony, nie wziął w opiekę Czechów. Ojciec św. pod groźbą Zygmunta odwołuje legata swojego.³⁾ Jagallo na zjeździe inowrocławskim⁴⁾ (na Zielone świątki) powołuje pospolite ruszenie.

Pośrednik Ojca
św. do sprawy
z krzyżakami.

Pospolite ru-
szenie.

Z Gniezna, gdzie przybył na uroczystość Bożego Ciała, obwieszcza przed światem, jakiej cierpliwości, jakiej powolności dla Ojca ś. dał dowody, jak pragnął uniknąć przelewu krwi chrześcijańskiej. Mało-Polanie zbierają się (2. Lipca) pod Wolborzem; w Czerwieńsku złączyli się z nimi Wielko-

¹⁾ Działyński: *Ltcs* II. 42.

²⁾ Długosz II. 447, 8, 50, 52—55. — Voigt VII. 288, 303, 83, 91, 392, 4—402, 30, 4, 6.

Przywilej czerwieński.

Wojna.

Polanie. Widzieliśmy, ile od frymarku koszyckiego przyrosło już przywilejów szlachcie. Po uwolnieniu się od wszelkich prawie ciężarów, a zapewnieniu sobie tylu przywilejów — po utwierdzeniu sądów swoich (1386), postarała się (co dopiero wspomnieliśmy) o prawa przeciwko kmieciom, sołtysom, cechom. Teraz niewolony głaskać rycerstwo, musiał król w Czerwieńsku (23. Lipca) potwierdzić te i inne przywileje, a przyzwolić jeszcze, aby bez powszechnej rady i zgody (*consilio et consensu*) pieniądze bite nie były; aby dobra jego od ziemskich odgraniczone zostały i majątki ziemskie bez sądu nie były zabierane. Upadał królom dochód z mennic. Dopiero przeszło wojsko Wisłę po łyżwowym moście. Połączony z litewskim, wynosił znowu przeszło 100,000 prócz posiłkowych Wołochów i Tatarów. Przekroczywszy granicę (30. Lipca) posuwało się naprzód przez Liczbark, z wielkim pragnieniem bitwy. Krzyżaków zawiodły rachuby na obce wsparcie; wojna z Hussytami czeskimi zajęła Niemce. Pobici w utarczce pod Lubawą, cofnęli się za Drwęcę. Król ominął miasto, jako własność biskupa chełmińskiego i przeszedł rzekę (8. Sierpnia). Wzięte: Prabuta, *Bischofswerder*. Mnichy uciekają się do chytrości; oświadczają gotowość do układów, byle Polacy ustąpili z kraju. Za późno! — ociągaliśmy się z wojną — odpowiedział im Witowd — chcieliśmy krwi oszczędzić; teraz nie ustąpimy, aż sobie ubezpieczym stały pokój. — Wojsko króleskie, rozpostarłszy spustoszenie aż pod Malborg, przeszło Ossę (13. Sierpnia) otworzyło sobie stosunki z krajem przez Gołub i osadowiło się w Ziemi chełmińskiej. Zdobyte: Brodnica, Chełmno; od Torunia usunęło się wojsko dla chorób. Krzyżacy wypawili osiem tysięcy swoich na spustoszenie Kujaw; ale wygonił ich Brochocki, starosta brzeski. Przybiegają do Gołubia posłowie Zygmunta, z obietnicą naprawy wrocławskiego wyroku. Król wytknąwszy obłudę jego, a stroność stolicy św., oświadczył się z postanowieniem stałym opuszczenia sprawy na samą już „sprawiedliwość niebios.“ Nie było ratunku dla krzyżaków. Musieli nareszcie upokorzyć

się. Pod szkarłatnym namiotem, który darował królowi Herman hr. cylejski, stryj królowy Anny, podpisali naresz- Pokój nad Miel-
 cie pokój wieczysty w obozie między Radzyniem i Rogoźnem, nem.
 nad Ossą i Mielnem (27. Wrześ.): przewodniczył układom
 Zbigniew z Brzezia, z czterema wojewodami. W. mistrz
 Paweł wyrzekł się ostatecznie Żmujdzi, włości kujawskich
 i Ziemi nieszawskiej; zastrzeżone znowu określenie granic
 od Pomorza, Nowej-Marchii i Ziemi chełmińskiej.¹⁾ Zachwiał
 się jeszcze pokój, gdy zaledwo ustąpiły wojska króleskie,
 przewrotne mnichy na zjeździe w Gniewkowie (List.) wyma-
 wiać się poczęły od przyjętych warunków. Król już zbroił
 się znowu; raz jeszcze przecież daremnemi się okazały na-
 dzieje, które w Zygmuncie pokładał Zakon. Panowie pol-
 scy na zjeździe w Niepołomicach (11. List.) postanowili znieść Zjazd Niepoło-
 się z panami węgierskimi i wspólnie ułożyć znowu zgodę mię- micki.
 dzy nim a Jagałłą. Jakoż radni dwóch narodów, zebrali się
 na Śpiżu, w Lewoczy (30. List.) i umówili zjazd osobisty
 obu panów pod Szramowicami. Nie drożył się Zygmunt. Była
 to jedna z chwil przesilenia w sprawach czeskich. Korybu-
 towicz postępowaniem swoim, zjednał był sobie umysły Cze-
 chów: „dla szlachty i ludzi spokojnych był dobrotliwym,
 przystępnym, dla podlegaczy i zbrodniarzy surowym sędzią;“
 wstawił się urządzeniem miast; ale mu nie powiodło się oble-
 żenie Karlsteinu, gdzie spodziewał się zdobyć koronę czeską
 i inne klejnoty koronacyjne. Ojciec św. zagroził mu (20. Czer.)
 krucyatą.²⁾ Zrażony, prócz tego, nieprzewyciężonemi spo-
 rami sekt czeskich — może niesłychanemi okrucieństwami, które
 z obojęd strony, odznaczały tę straszliwą wojnę — usłuchał
 przyzwania króleskiego, ułożył roczne zawieszenie broni
 z Niemcami (8. List.) i opuścił (24. Grud.) Pragę.³⁾ Zygmunt,
 jako było umowionem w Lewoczy, pośpieszył podać rękę

¹⁾ Długosz II. 454—7, 8—65. — Voigt VII. 437—9, 42, 4,
 9. — Dogiel IV. 110.

²⁾ Raynald X.

³⁾ Chr. Bartossii (Aschbach).

1423. Jagielle pod Szramowicami (21. Marca). Ostatni naglony od duchowieństwa, które tym końcem złożyło Synod w Łęczycy, obiecał dopomódz wszystkimi siłami do wojny krzyżowej przeciwko Hussytom. To widząc w. mistrz, obejrzawszy się przytem na okropną pędzę kraju, pomiarkował się. W Welonie nad Niemnem (18. Maj) przyłożone zostały pieczęcie na zawartym pokoju. Ojciec św. Marcin V. oczyścił (26. Sierp.) Władysława i poddanych jego od klątwy, którą ściagały na nich wojny z krzyżakami.¹⁾

Warcik. Zwycięzki król odbył świetnie koronację królowy Zofii. Pierw na zjeździe warckim, na którym nie był obecnym, nastąpiło (28. Paźdz.) ogłoszenie nowego statutu, uzupełniającego prawodawstwo wiślickie, a poprzednio w znacznej części, na zjeździe krakowskim przygotowanego. Na akt 1424. koronacyi (12. Lut.) przybył do Krakowa Zygmunt wraz z cesarzową; przybyło mnóstwo innych panów: król duński

Koronacja Zofii. Eryk VII., Ludwik Bawarczyk, brat Izabelli, królowej francuzkiej i wielu książąt szlązkich, mazowieckich, litewskich, ruskich, oraz komturów krzyżackich. Uczta króleska miała miejsce w izbie zamkowej, zwanj Laskowiec.²⁾ Na oprawę naznaczył Jagallo żonie: Radom, Sandecz, Biecz, Korezyn, Żarnowiec. — Niespokojny jeszcze o Czechy Zygmunt, korzystając ze sposobności, aby zebranych książąt poduszyć przeciwko „kacierzom“, nieprzyjaciołom swoim. Jagallo dopełniając przyrzeczenia danego w Szramowicach, obiecał mu 5000 rycerstwa, a wkrótce (9. Kwiet.) ogłosił w Wieluniu Statut wieluniński 5000 rycerstwa, a wkrótce (9. Kwiet.) ogłosił w Wieluniu Statut wieluniński 5000 rycerstwa, a wkrótce (9. Kwiet.) ogłosił w Wieluniu prawo grożące kacierzom utratą życia, majątku i szlachectwa;³⁾ przebywającym w Czechach poddanym swoim naznaczył czas powrotu do Wniebowstąpienia Pańskiego. Mając już przykład złego w niezgodzie Greków z Laciennikami, bał się słusznie Jagallo, aby to złe nie powiększyło się jeszcze;

¹⁾ Dogiel IV. 15. — Długosz II. 466, 9, 70, 1. — Voigt VII. 451, 4, 68. — Palacky III. (2) 306, 9, 11, 18, 74, 451 — Eneas silvius. — Bonfini 392.

²⁾ Długosz II. 472, 4, 5, 6.

³⁾ Vol. legum. I. 85.

bał się, jak to trafnie wyraził prawnuk jego, „aby nie stało się podniętą waśni i nieszczęść,“ co rękojmnią pokoju i miłości być powinno.¹⁾

Nie stało się wedle życzeń króleskich. Korybutowiczowi za straconą nadzieję korony czeskiej zachciało się Dobrzyńskiej ziemi. Gdy zjazd warcki odmówił mu takowej, zwiędzionym, pokrzywdzonym się sądząc, „jął wicherzyć,“ zebrał nie szczupłą garść utratników i rozpustników,²⁾ i dostał się znowu do Pragi (29. Czerwca). Musiał Jagałło oczyszczać się ze wszelkiego z nim spółnictwa. Ale daremnie rozpisywał tklive listy do Zygmunta, do Cymbarki i innych. Wyślane przezeń (na Zielone świątki) posiłki cesarzowi pod Piotrem Niedźwieckim, tak były temuż podejrzone, że odstręzione nieufnością, wróciły z Ołomuńca, nie dobywszy oręża.³⁾ Nie ustały też chytre zabiegi Zygmunta. Zazdrośnik znieść nie mógł, że kiedy Zachód cały nękały ogromne bunt i wojny, państwo polskie kwitnęło pokojem, cnotą, szczęśliwością. Nie mogąc orężem, nie przestawał więc wstrząsać tej szczęśliwości innemi sposobami.⁴⁾ Właśnie Jagałło doczekał się (31. Paźdz.) syna Władysława, któremu ojcem chrzestnym był papież Marcin V. Naród ucieszył się, że miał niespodziewanego już prawie „diedzica“⁵⁾. Upadały prawa królowny Jadwigi, zaręczonój Brandenburczykowi. — Przyszło z tej przyczyny na zjeździe w Brześciu-Kujawskim (25. Kwiet.) do rozmowy o następstwie: bo starodawne prawo zachwiała ustawiczne odmiany pod wnukami *Krzywoustego*, a sam Jagałło dla umorzenia prawa do tronu, jakie mieli Piastowie, widział konieczność przyznawania narodowi prawa, jakoby już wyborem Ludwika uświęconego. Trzeba było więc głaskać szlachtę, duchowieństwo, pozyskiwać miasta. Zjazd brzeski spisał (11. Maja) przywilój na następstwo synowi

1425.

Zjazd brzeski
urządza na-
stępstwo.

¹⁾ Zygmunt August do Jana Bonera

²⁾ Długosz II. 472, 82.

³⁾ Tamże 482.

⁴⁾ Tamże 515.

⁵⁾ Tamże II 483, 5. III. 7.

królestwem: ale pierwszy miał król potwierdzić wszystkie przywileje.¹⁾ Najważniejszą w owych małych piśmiennych czasach rękopiśmą — piosenką rycerską — piosenką wyobrażającą, jak piosenkę Przemysława I. I. stał się, osobę królewską na tronie z berłem w prawej, z jabłkiem w lewej ręce.²⁾ Tym kościołem złożony został przywilej w rękę Zbigniewa Oleśnickiego, owego rycerza, co żył pod Jagiellą pod Grunwaldem osadził, a którego także wywodził na biskupstwo krakowskie. Zbigniew obraził był król zamiarem podzielenia rozległej jego dyocezji, przez odłączenie od niej ziem lubelskich, co zakłóciło ostatniego roku zjazd sieradzki.³⁾ Snadź należał też Zbigniew do najbarwniejszych obrońców swobod narodowych. Ojciec Zygmunt, korzystając z okoliczności, wystawił Jagiellę, że prawo Boskie wystarcza do zapewnienia tronu potomstwu jego, a nie godziło się osłabiać władzy królewskiej przez następstwa, jemu i następcy jego szkodliwe.⁴⁾ Jagallo, który doczekał się drugiego jeszcze syna, nie spieszył się zatem z dopełnieniem warunków, jakie mu podołożył ostatni zjazd brzeski. Rycerstwo na zjeździe łęczyckim (w Zielone świętki), który nastąpił po zjeździe warskim (w Niedzielę wstępną), posiedkało w obecności jego przywilej na następstwo, w ręce biskupa krakowskiego złożony.⁵⁾ Nie przestał na tym Zygmunt. Jagallo w tym czasie wsparł był chrześcijaństwo przeciw Osmanom. Wystąpiło tym końcem pięć tysięcy szlachty ruskiej pod Januszem Kobylińskim, starostą sanockim (24. Czerwiec). Lubo i to nie przydało się Zygmuntowi, bo zajęty ciągle w Czechach, nie stawiał się do wyprawy, na którą toż rycerstwo czekało daremnie dwa miesiące w Brahiłowie.⁶⁾ miał on wszakże nowy dowód zyczliwości Jagielly. Ale sądzącemu o innych po sobie, jedno

Wład. Jagiell.
Zjazd Jagiell.
i następni.

1490.

Zjazd Jagiell.

¹⁾ Drugosz II 486.

²⁾ Tenże I. 880.

³⁾ Tenże II. 484.

⁴⁾ Tenże II. 490.

⁵⁾ Tenże II. 484, 490, 3.

⁶⁾ Tenże 494, 508.

tylko stało w oczach: mieszanie się Korybutowicza do spraw czeskich. Właśnie ostatni nabawił go znowu strasznej trwogi. Umarł był Zyska, rzeczywisty naczelnik narodowego ruchu (11. Października 1424). Korybutowicz zajmując po nim miejsce między najcelniejszych wodzami czeskimi, uznany na sejmie prazkim (Styczeń) za przewodnika narodu, większą jeszcze powziął otuchę po szczęśliwej walce pod Aussig (16. Czerwca), gdzie lubo każdy Czech walczył przeciwko pięciu Niemcom, zupełnie wszelako Czesi odnieśli zwycięstwo: legło 12 do 15,000 Niemców i stracili wszystko, co ze sobą mieli. Czechy całe były wyswobodzone. — Korybutowicz, którego roztropność była „niepospolita“, uważając jak kłeski kojarzyły Niemców, a „u Czechów pomyślność pomnażała niezgody“, i przewidując ztąd najsmutniejsze w przyszłości następstwa, umyślił zgłosić się tajemnie do stryżów i do Ojca św.; tu z warunkami pokoju, tam o pośrednictwo. Od skutków tego poselstwa zależało zbawienie niepodległości czeskiej. Ale na własne nieszczęście Czesi przejęli listy. — Wystąpił na czele ruchliwej frakcyi kaznodzieja Jan z Rokiczany. Musieli ochotnicy polscy opuścić kraj (2. Maja); Korybutowicza uwięzionego (Kwiecień) w Waldsteinie, odprawiono do granic (9. Wrześ.) Upadły stosunki polskie z Czechami. Zygmunt wszelako dla większego bezpieczeństwa swojego, pokłóciwszy już króla z narodem, przedsięwziął poróżnić go jeszcze z Witowdem.

1427.

Niepomiarkowaną żądzę panowania, która kaziła wysokie przymioty ostatniego, „Aleksandrowi macedońskiemu podobnego“, podniosły nowe wypadki. Utrzymał orężem w roku poprzednim dawny wpływ w Pskowie, gdzie po Andrzeju nastąpił syn onegoż Jan (1400); Psków opłacić się musiał (25. Sierpnia). Teraz skłonił do przymierza Razan i Twer (3. Sierpnia). A zaraz „chwałą swoją uniesiony“, urądziwszy na poufałym zjeździe z królem w Horodle (14go Września) wyprawę przeciwko W. Nowogrodowi, poszedł tam (w Czer-

Witowd utwierdza panowanie Litwy w Pskowie i Nowogrodzie Wielkim.

1428.

¹⁾ Palacky III. (3) 9.

Zjazd w Łucku.
Zygmunt nakla-
nia Witowda do
oderwania się
od Polski.

wcu) z wielkiem wojskiem, z Polaków, Litwy i Rusinów złożoném; jedno z dział, *kawkę*, ciągnęło czterdzieści koni. Nowogród nie czekał rozprawy, przyznał sporne granice i opłacił się;¹⁾ opłacił się i Porchów. Panowanie Witowda rozciągało się tak „od Wschodu do Zachodu,” a państwo jego „kwitnęło dostatkami, obfitością, rozległą sławą po świecie.”²⁾ Z usposobienia Witowda korzystając, odnowił więc Zygmunt zabiegi o rozłączenie Litwy z Polską. Sposoby ułatwiali w skrytości krzyżacy,³⁾ chociaż łaskawy dla nich król tak folgował im od ostatniej wojny, że nie zniecierpliwiły go daremne zjazdy w Toruniu (1424), w Grodnie (1425), obecnie w Nieszawie i pozostawali dotąd jeszcze w posiadaniu Drezdenka; Jagałło dozwolił im (1426) i młyn w Lubiczu odbudować.⁴⁾ Chytrąsią płacąc mu za to, mnichy wkraśniały się znowu w łaski Witowda, jątrzyły jego pychę, nastrojały go przeciwko panu i bratu, i wreszcie sprawiły, że tenże zadowolony z odzyskania Żmudzi dla swojej Litwy, nie patrząc dalej, wpadł w nadstawione mu sidła. Zygmunt „zamówił wielki zjazd w Łucku, do narady nad pomnażającym się dla chrześcijaństwa niebezpieczeństwem od Dunaju: bo gdy dwie głowy Kościoła chrześcijańskiego wysiły się przeciwko czterem artykułom prazkim, a właściwiej przeciwko narodowości czeskiej, Osmanie tymczasem posuwali zabory swoje. Nowa kłeska spotkała chrześcijaństwo pod Gołubcem, gdzie ocalając uciekającego znowu Zygmunta, leży, rozsiepany od nieprzyjaciela Zawisza *Czarny*, najznakomitszy z rycerzy polskich, których wielu pobiegło na tę wojnę chrześcijańską;⁵⁾ Zawisza we trzech rzucił się na tłumy: polegaj jak na Zawiszy — mówi też o nim przysłowie. Zaproszony do Łucka król polski, odebrał pierw w Sandomierzu (8. Września) pod wieżą zamkową hołd uro-

¹⁾ Długosz II. 492, 509.

²⁾ Metrop. Cypryan.

³⁾ Voigt VII. 482. 512, 27, 8.

⁴⁾ Voigt VII. 469, 75, 85, 510. — Długosz II. 489.

⁵⁾ Długosz II. 503.

czysty od książąt mazowieckich, synów Ziemowita *starszego*, którzy po zmarłym w Gostyninie roku 1426, podzielili księstwo płockie: Władysław († 1455) wziął Płock; Ziemowit *młodszy* Sochaczew i Rawę; Bełz dostał się Kazimirzowi.¹⁾ Po tej uroczystości naradziwszy się z panami polskimi w Niepołomicach (11. Listopada), stawił się król polski w Łucku (6. Stycznia). Prócz hołdowników jego, polskich, litewskich, ruskich, wołoskich i Mohameda hana zadnieprskiego, zjechali się: król duński Eryk VII., legat papieżki, poseł cesarza Wschodu, pełnomocnicy w. mistrza, Wasil Wasilewicz, w. książę moskiewski, syn Zofii Anastazyi, córki Witowda, którego „przebiegły“ ojciec umierając (1425) polecił pieczy dziada. Przybył i cesarz z cesarzową. Wyjechawszy o milę naprzeciwko nim, wjeżdżali potem do Łucka, król w saniach z cesarzową, Witowd z cesarzem. Przez dni pięćdziesiąt utrzymywał Witowd gości z wielkim przepychem. Wychodziło na dzień 700 beczek miodu, okrom wina, małwazyi, piwa; wołów 700; baranów 1400; żubrów, łosi, wieprzy, po sto. Gdy się poczęły narady, Zygmunt usiłował skłonić Jagallę do wykonania układów z r. 1412 względem rozbioru Mołdawii; ale nie dopuścił król polski „takięj niesprawiedliwości na chrześcijańskim narodzie.“²⁾ Nie masz śladu innych narad kongresowych. Lecz tam to Zygmunt wziął się do namawiania Witowda, aby uwieńczył skronie koroną litewską. Witowd, który dawniej odrzucił podstępne rady, może dla tego, że go łudziła nadzieja następstwa po bezdzietnym wówczas królu, dał się łatwiej przemówić, gdy ta nadzieja znikła. Już na ostatnim zjeździe w Horodle śledził on z wielkiem staraniem podejrzaną mu płodność królowy.³⁾ Może też były to skutki żalu po udzielności litewskiej i obawy, żeby z osłabieniem władzy książęcej, na co się zanosilo oczywiście przy spółce z Polską, nie zgasła potęga ojczyzny jego:

1422.

¹⁾ Długosz 496, 507.²⁾ Tenże II. 514.³⁾ Tenże II. 497, 9.

jakoż pozornie on przyzwalał na swobody horodelskie, a jak mógł, wstrzymywał ich skutek. Zręczny Zygmunt nawiązał prawie do swojej myśli nawet „prostaka“ Jagałłę, a to wystawiając mu sławę domu, gdyby w nim dwie były korony, i chwałę ojczyzny jego Litwy, gdyby na królestwo wyniesioną została. Wszakże zacny król, gotów w ostatku odstąpić korony swojej Witowdowi, nie chciał nic począć bez Rady.¹⁾ Zwołano takową. Wahał się co powiedzieć Wojciech *Jastrzębiec*, po zmarłym (1422) Trąbie, prymas, a niedawno tak śmiały i żarliwy kanclerz, kiedy chodziło o przywileje (str. 71). Byli i inni panowie, którym przedajność zamknęła oczy na dobro dwóch narodów.²⁾ Ale zabrał głos Oleśnicki: przypominał przysięgi na zjednoczenie Litwy z Polską. „Alboż — rzekł, nie dość chwały dla Litwy, że krew jej panuje Polakom, że synowie Jagałły z Litwinki panować im przeznaczeni? Toż dowodzić tu potrzeba, że nieprzyjaciel nasz spólny, cesarz, nie na to wymyślił zgubny wniosek, ażeby podniósł cześć dla króleskiego domu, tylko aby braci między sobą powaśnić, a naszą potęgę poniżyć? Toż od życzliwości naszej lepsze rady chytrności i obłudy, których już tylekroć doświadczyliśmy?“ — Witowd opuścił w gniewie Radę. Wyższy miłością dobra dwóch narodów, król łzami zalał się i podziękował za wierne rady. Zgodzono się na rozjazd. Za panami Jagałło ujechał nocną porą z Łucka.³⁾ Panowie polscy zebrali się z królem swoim w Korczynie (1. Marca). Uradzono poselstwo do Witowda;znaczony doń Zbigniew z przydanymi mu panami. Szlachetny Jagałło na nowym zjeździe w Sandomierzu (8. Września) upoważnił tychże posłów do ustąpienia Witowdowi korony polskiej, byle jedność dwóch państw uchować.⁴⁾ Poszły razem starania do Rzymu. Marcin V. jasno pojmując niebezpieczeństwo

¹⁾ Długosz II. 516.

²⁾ Tamże 516, 20, 9.

³⁾ Tamże 518. — Bielski 289.

⁴⁾ Długosz II. 524, 7.

Kościół z rozerwania związku Litwy z Polską, napomniał (13. Listopada) Witowda, Zygmunta i krzyżaków, chytrych między nimi pośredników. Zygmuntowi w szczególności wystawił „hańbę, jaką tenże naznaczał imię swoje, sięjąc nieustanne wojny, spustoszenie, niesnaski i wszelkiego rodzaju zgorszenia między wiernymi.“¹⁾ Jagallo zgromadził nowy zjazd w sławnej łowami Jedlnie nad Radomką (26. Lutego), na którym, snadź wypadkami łuckimi nauczeni, panowie ze szlachtą i miastami postanowili nareszcie ubezpieczyć następstwo. Miał Jagallo dwóch synów: „miał kraj czém cieszyć się; mieli obcy a sąsiedzi przed czém trwożyć się i drżeć.“²⁾ Zjazd jedliński przyzwolił, aby ten został po ojcu panem i dziedzicem, który się okaże zdolniejszym do rządów. Za to król (4. Marca) potwierdził,³⁾ jak żądano, wszystkie przywileje przodków i uwolnił jeszcze od dwóch groszy z łanu sołtysów i zarobników, nie posiadających całego łanu. A że po wyprawie przeciw Osmanom w r. 1426 karał i więził rycerzy, którzy nie chcieli stanąć w szykach, dopóki im po pięć grzywien na włócznię nie zaliczył, wypadło teraz uroczystie zaręczyć tę nagrodę każdemu z rycerstwa powołanemu na wojnę zagraniczną; przyrzekł oraz na wzór węgierski, że ani uwięzi, ani majątku pozbawi osiadłego ziemianina (*terri-genam possessionatum*) chyba za sądowném o winie przekonaniem, albo schwytanego na gorącym uczynku (*Neminem capiemus nisi jure victum*). Obok panów poświadczyli przywilej radni dwudziestu i trzech miast, których taki był wzrost, że dwa z nich, Kraków i Kalisz przystępowały właśnie do tak zwanego związku *Hanzeatyckiego*, czyli wzajemnego przymierza, który dla obrony handlu swojego utworzyły (1241) nadmorskie miasta niemieckie, a którego stolicą była Lubeka.⁴⁾ Odjazd króleski z Łucka nie zerwał znowy Witowda

1430.

Zjazd w Jedlniej.
Ubezpieczone następstwo.

Neminem capiemus.

¹⁾ Długosz II. 533.²⁾ Tamże 485, 99.³⁾ Tamże 494, 536, 8.⁴⁾ Pontan: *hist. duńska* 494. — Wiszniewski: *hist. lit.* II. 373. Bandtkie I. 311. — Sartorius: *Gesch. des hanscat. Bundes*.

z Zygmuntem, który pięć dni jeszcze potem zabawił na miejscu. Posłowie królescy nie też nie wskórali w Grodnie. I kiedy Jagallo, odpawwszy wedle zwyczaju swojego święta wielkanocne w Kaliszu, przybył do Jędrzejowa, przywiozł mu tamże Jan Czarnkowski, podkomorzy poznański, przejęte listy, świadczące o uporze Witowda, co więcej o zdradzieckich związkach pomiędzy nim a Zygmuntem i krzyżakami przeciwko Polsce. Witowd zapomniał o wszystkich przysięgach swoich, zapomniał, że związek z Polską ocalił już Litwie Żmujdź, kiedy Polsce dotąd same tylko wojny przyniósł, zapomniał o przyszłości swojej ojczyzny, która po zerwaniu z Polską znalazłaby się natychmiast w paszczy trzech sąsiadów. Dowiedziano się, że czas koronacji jego był umówiony; że odbyć się miała na narodzenie Najśw. Panny; że z koroną przybyć miał do obrządku arcybiskup magdeburški. Jakoż przybyli wnet do Wilna, chciwi szczęśliwego dla nich wypadku, w. w. kniaziowie moskiewski i twerski, tudzież wielki mistrz pruski. Nie stało się przecież po woli Niemców. Czujność panów wielkopolskich przecięła drogi posłom cesarskim; zatrzymać się musieli z koroną w Berlinie. Daremnie Witowd odkładał obrządek do św. Michała. Gdy czas schodził na próżném oczekiwaniu, zawstydzony namyślił się i sam wyprawił do Jagiełły posłów. Ze zjazdu lubelskiego (21. Września) pospieszył ostatni do Wilna (8go Paźdz.) Dni kilka jeszcze kłopotala go i panów polskich zawiedziona pycha Witowda, aż znękanego chorobą, którą mu sprowadziła zgryzota w Trokach, dokąd odprowadzał króla, zabrała śmierć osiemdziesięcioletniego już starca (27. Paźdz.) Umierając przeproszał Jagallę za dane mu zmartwienie, a błagał, aby urzędzeń jego w Litwie nie zmienił, nie zepsuł.¹⁾ Pochowany w kościele katedralnym wileńskim, gdzie później spaniały pomnik z marmuru pobudowała mu małżonka wnuka, królowa Bona.

Zgoda z Witowdem.

Jego śmierć.

¹⁾ Długosz II. 531, 42, 4—50, 53—7. — Bielski 293. — Voigt VII. 530.

Badź że doświadczone z Witowdem kłopoty nie nauczyły go ostrożności, bądź że inaczej nie mógł, a może też, jak go obwiniano, braterskiem przywiązaniem uniesiony, nie zachował sobie Jagallo i tym razem pierścienia wielko-książęcego. Bez poradzenia się panów oddał go Świdrygalle. Wprawdzie tenże uposażony roku 1418 w Siewierszczyźnie, wiemie od tego czasu sprawował się; ale zaledwo mitrę Giedymina przywdział i posiadał skarby Witowda, trafiwszy na gotowe zmowy z krzyżakami i z Zygmuntem cesarzem rozpoczął natychmiast rządy swoje od tego, na czém tamten kończył. Skrytych matactw o koronę i przymierze przeciwko Polsce podjął się wielki mistrz. Nawinęła się przed innemi sprawa o Podole, które wedle opisu z Witowdem wracało do Polski. Dobrotliwy Jagallo i w tém ustępował dla zgody. Ale otaczający go panowie polscy posłali z ostrzeżeniem do starosty kamienieckiego, Buczackiego, który zajął był Gród na imie króleskie. Pismo utajone było w krążku woskowym. „Niech cię ta świeca objaśni:“ rzekł goniec. Buczacki zlał wosk, znalazł pismo i Kamieńca nie wydał. Trawiony zemstą za dziewięcioletnie więzienie (str. 40) Świdrygallo, zagroził królowi więzieniem i śmiercią. Przybiegł z wiadomością do Polski Jan z Oleśnicy, w. marszałek. Już wiedziało o wszystkiem rycerstwo polskie i zebrało się co do jednego w Warcie (6. Grudnia). Tam po naznaczeniu nauczycieli królewiczom (Wincentego Kota, później arcybiskupa gnieźnieńskiego, do nauk, a Piotra Ryterskiego do rycerskiego rzemiosła), zgodzono się na wysłanie posłów do Litwy, a razem na popis rycerstwa w Kijanach nad Wieprzem zaraz po Trzech Królach, póki mrozy ułatwiały przeprawy na błotach litewskich. Nie czekał skutków postanowienia Świdrygallo i uwolnił króla. Lecz zapaliła się już wojna domowa na Podolu. Król zgromadził zjazd w Sandomierzu (14. Lutego). Poszło poselstwo do Świdrygally, aby uszanował w Jagalle króla i pana swojego, a dał pokój Podolowi i wrócił jeszcze Łuck Polakom. Wiadome długie spory o te ziemie pomiędzy Litwą a Polską. Opilec skrzywdził poli-

Następuje po nim
Świdrygallo.

Jego uroszczenia.

czkiem i wtrącił do więzienia Lutka z Brzezia, posła króleskiego.¹⁾

Króla zajmowały téj chwili osobiście sprawy zlecone od Ojca ś. Straciwszy nadzieję w orężu Zygmunta, Marcin V., po nim Eugeniusz IV. gromadzili zbór bazylejski do przeprowadzenia zaniedbanej na konstancyjskim naprawy; a już Marcin, widząc wytrwałą skłonność Czechów ku Polsce, udał się był ostatniego roku (1. Paźdz. i 13. Listop.) do Jagielly i Witowda; „Od was — tak pisał — którzy tylu władacie ludami, zależy zwycięstwo Kościoła: przedsięwzięcie dzieła Boże; wam daję wolność przestawania z kacerzami, wysłuchania ich, nawracania do wiary.“²⁾ Władysław tém mocniej czuł się do obowiązku, jaki nań wkładał Ojciec ś., że poddani jego, Korybutowicz, Fedko (Teodor, syn Daniela), książ na Ostrogu, Dobiesław Puchała, wiązali się znowu z Czechami, a nawet ze Szlązka, mianowicie z Głewic, z Kluczborka, z Niemczy, najeżdżali okolice. Fedko, Jakób z Rogowa (*Działosza*), Jan Kuropatwa (*Sreniawita*), najechali Częstochowę w sam dzień wielkanocny ostatniego roku, a nie odkrywszy spodziewanych skarbów, dopuścili się zniewag, których ślady są widzialne na obrazie Najśw. Panny. W końcu Korybutowicz, trwając w niechęciach, które spomnieliśmy, oświadczał się z poparciem Świdrygałły. Czuł także Władysław szczerą wdzięczność dla Ojca św. za nowe dowody troskliwości o jego osobę: gdy bowiem miał go w ręku Świdrygałło, Marcin pisał za nim i do wiarołomcy i do Zygmunta. Za pośrednictwem synowca zaprosił więc cenniejszych doktorów czeskich na rozprawy do Krakowa. Przybył na ich czele sam *wielki* Prokop, który między rodakami swoimi zajął był stanowisko Zyski — przodkował *sierotom* (stronnikom ostatniego). Do przekonania go i towarzyszków jego powołał Władysław biegłęjszych doktorów i profesorów wszechnicy,

¹⁾ Długosz II. 559, 63, 71, 2, 81. — Voigt VII. 563.

²⁾ Długosz II. 523, 5.

Poczęła się (19. Marca) kilkodniowa rozprawa w języku pospolitym polskim. Przeciwno Prokopowi występowali Stanisław ze Skarbimierza, Jakób z Paradyża i inni. Jagalló przemawiał sam, przypominał Czechom, jak niegdyś kwitające było ich królestwo, a jak niezgoda pochyliła je do upadku. Wierzcie mi — mówił — że widok ten szczególnie bolesny temu królestwu, tak wam bliskiemu sąsiedztwem, rodem i językiem. Nie przekonało to Czechów, a niebezpieczeństwo takowych rozpraw przeraziło biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego: zapowiedział interdykt i wymógł, że doktorowie hussyccy opuścili miasto.¹⁾ Do próbowania jeszcze środków zgody, pojechali na sejm prazki (1. Maja). Abraham ze Zbąszyna i Mikołaj z Brzezia. W tém przychodzi wiadomość o wyrządzonej przez Świdrygałłę zniwiedze Lutkowi. Zjazd sandomierski rozporządził już środki wojenne, a mianowicie zebranie się rycerstwa w Horodle. Król pospieszył do obozu. W Bieczu zastąpiło mu drogę poselstwo Świdrygałły. Buntownik nie odstępował od uroszczeń swoich. Ośmielili go jeszcze Niemcy: w. mistrz Paweł zjechał był osobiście do Chrystmemla i zawarł z nim tajemnie (19. Czerwea) przymierze zaczepne i odporne. Jako w księciu litewskiemu, następcy po Witowdzie, łatwo było namówić sobie Tatarów; przychylnością dla Kościoła greckiego skłonił sobie Aleksandra II., wojewodę multańskiego, którego prócz tego ujął darami; miał i życzliwość wielkiej części poddanych. Litwini nie zapomnieli jeszcze o dawniej udzielnosci; podobala się im żarliwość jego o Podole i Wołyń; a Rusinom, których ośmielała pomyślność Hussytów czeskich, nadstawiał się dopiero spomnioną przychylnością dla ich Kościoła; wielu zyskał szczodroblivością i spółką w pijaństwie. Nie brakło mu więc siły. Król po dwunastu dniach oczekiwania na rycerstwo wielkopolskie w Horodle, wyruszył (21. Lipca) z Małopolanami; Wielkopolanie niszcząc kraj po drodze, nie dogonili go, aż później za Włodzimierzem.

¹⁾ Długosz II. 577.

Wojna.

Boleśnie było Władysławowi dobywać miecza na swoich; zapalać ogień zniszczenia we własnej ojczyźnie. Przymuszony do tego, przebywszy Bug pod Uścifugiem, jeszcze raz wyprawił posłów do Świdrygałły. Ale łaskawość nie wymogła nic na „szaleńcu.“ Nie oparł się wojskom królewskim Włodzimierz. Do Łucka miał czas przybieść Świdrygałło z odzieczą 6,000 ludzi. Polacy przebyli Styr w obec szyków jego i rozproszyli takowe (4go Sierpnia). Obleżono Łuck. Ściśnionemu głodem dobry król sam dostarczał żywności; przedłużało tak walkę miłosierdzie króleskie. Po upływie miesiąca, gdy wieże polskie sprawnie pobudowane niosły już zagładę obleżonym, łaskawy na poddanych, życzliwy bratu król, lubo zwodzony, kilkokrotnymi układami, zgodził się na rozejm (6. Września) i na zjazd obojga narodów do ułożenia pokoju w Parczewie.¹⁾ — Bez wątpienia, na przyspieszenie układu wpłynęły wiadomości z Polski i Podola. Nie świadomy zmów chrystmemelskich, uspokajany owszém od krzyżaków, król dziękował im z Horodla i od Łucka za dochowanie pokoju, i jako przyjaciółom sprawiał się z przykrych stosunków swoich ze Świdrygałłą, wystawiał niegodziwość jego postępów; podobnież Zygmuntowi tłumaczył się, dla czego przeciw kacerzom posiłkować go nie mógł. Tymczasem ledwo wyruszyło z domów rycerstwo wielkopolskie i wdało się w obleżenie Łucka, natychmiast mnichy łamiąc wieczysty pokój, wypowiadają wojnę (17. Sierpnia), bezczelnie kłamiąc, jakoby to król zmawiał się ze Świdrygałłą na ich zagładę, i napadają na bezbronne Kujawy, Dobrzyń i Wielkopolskę; Inowrocław biorą zdradą. Tylko Brześć oparł się. Spalona do szczętu Nieszawa, że świetnością swoją groziła upadkiem Toruniowi; zniszczony Włocławek ze spaniałą katedrą swoją; najmuąc podpalaczy, obrócili krzyżacy w perzynę dwadzieścia i cztery miast, więcej niżeli tysiąc wsi. — „Tak nikczemną zdradą i haniebnemi morderstwami raz jeszcze wieńczyły Niemce szereg bezbożnych postępów

Korzystają z niej
krzyżacy.¹⁾ Długosz II. 588, 73, 81—91, 6. Voigt VII. 563, 5, 7.

swoich.⁴ Z drugiej strony Aleksander II., wojewoda multanski, niezadowolony ziemiami na Podolu, snadź ustąpił onemuż na mocy zapisów z r. 1411, zajeżdża Pokucie. Moldawianie najeżdżają Pokucie. Rozejm łucki zapobiegł więc większym szkodom. Bracia Buczaccy zmusili natychmiast do ucieczki Wołochów i łup im odebrali. A szlachta kujawska pospieszywszy czém prędzej do domów wygoniła szczęśliwie zastępy niemieckie. Już pierw starosta nakielski dzielnie się sprawił, zadawszy im wielką klęskę nad Notecią. Okrutnie teraz odpłacał się najeźdźnikom lud zwłaszcza, wytępiając bez litości pobitych i rozproszonych. Krzyżacy, którzy sięgali Raciąża, ustąpili.¹⁾

Nie spotkała Niemców inna kara. Król przedewszystkiem myśleć musiał o poratowaniu zniszczonych do szczeru Kujawian, dręczonych głodem i zimnem, żebrzących z żonami i dziećmi miłosierdzia. Rozdawszy co mógł z własnych ziem i zasobów, radby był, aby znaleźli czasowe przez zimę schronienie w dobrach kościelnych, jak to się stało niegdyś w podobnym wypadku za Łokietka (T. I. str. 237). Uniesiony gniewem o naruszenie majątków duchowieństwa biskup krakowski, o którego żalach do króla już mieliśmy sposobność nadmienić, zajeżdża mu drogę we Lwowie wraz z prymasem; w surowej przemowie nie tylko obwiniają go o wszystkie klęski wojenne, zarzucają mu jeszcze rozmyślnie sprowadzenie krzyżaków, dostarczanie dział i prochu Łucczanom.²⁾ Następował zjazd parczewski. Król naradziwszy się z panami Zjazd parczewski. w Niepołomicach i Krakowie, zjechał do Lublina (2go Lutego); Świdrygałło do Brześcia Litewskiego. Wyprawieni od obudwóch posłowie zebrali się w Parczewie. Ale czuwał nad Świgrzałłą przydany mu komtur. Krzyżacy drżeli, aby bracia nie pogodzili się, a poduszczając onychże, cesarz Zygmunt, pobity znowu od Korybutowicza w Czechach, przyrzekał, że jako król węgierski, upomni się o Ruś i nie złoży broni, aż całą koronę swoją przywłaszczy; zapowiadał przy-

¹ Długosz II. 592—6, 9. — Voigt VII. 569, 71—6.

² Długosz II. 594, 8.

Zjazd sieradzki.

Naznaczony na-
stępca królewicz
Władysław.Jagałło puszcza
W. Ks. Litewskie
bratu Witowda,
Zygmuntowi.

jazd swój na koronacyą Świdrygałły. Przewrotne mnichy wmawiały w ostatniego, że Jagałło gotuje mu truciznę.¹⁾ Zjazd parczewski spełził zatém na wykrętach zwiedzonego zabiegami Niemców Świdrygałły. Król zgromadził panów polskich na walny zjazd w Sieradzu (23. Kwietnia). Skarano utratą czci starostę kujawskiego za winy, których przy obronie Kujaw dopuścił się: na wojnę przysposobiono pospolite ruszenie. A że obawiano się jęj ze wszech stron, zastrzeżonóm zostało, co odtąd w zwyczaj poszło, aby nie dzielić rycerstwa, tylko wszystkimi siłami na najmocniejszego z nieprzyjaciół uderzyć, a potém dopiero na drugiego obrócić się. Wreszcie, gdy właśnie umarła królowna Jadwiga, narzeczona Brandenbureczyka, i wygasło z powszechnym żalem plemię króleskie Kazimirza W., naznaczono już wyraźnie następcą króleskim starszego syna Władysława.²⁾ „Powaga ksiąg boskich i ludzkich — mówi uchwała — zaleca rządy tych książąt, którymi naród ziemia ojczysta obdarza: bo królowie temi krajami najlepiej rządzą, do których pociąga ich urodzenie; lud zaś w miłości najwyższych poświęceń, z jakąś słodyczą uczucia zwykł się poddawać rozkazom panujących, o których prawie do następstwa nie wątpi.“ — Krzyżacy wzmacniają na nowym zjeździe w Chrystmemlu ze Świdrygałłą (15. Maja) przeszłoroczne przymierze. Jeszcze wszelako zamawiał Jagałło nowe z bratem zjazdy, aż przebrało się w sercu jego miłości braterskiej. Po zjeździe w Wiślicy (Sierpień), gdzie przyjmował posłów króla Cypru, przybyłych z prośbą o rękę zmarłej dopiero królowny, a razem o przymierze przeciw Osmanom, wyprawił Jagałło do Litwy Wawrzyńca Zarebę, kasztelana sieradzkiego z namową, aby upamiętała się i albo Świdrygałłę do posłuszeństwa skłoniła, albo w jego miejsce przyjęła Zygmunta Kiejstutowicza, kniazia starodubskiego, brata Witowda. Wiedzano, że Świdrygałło naraził już sobie Litwinów zbytkiem skłonności dla wyznania i narodu ru-

¹⁾ Voigt VII. 575, 6, 81. — Długosz II. 602.²⁾ Długosz II. 600, 2, 4. — Raczyński: *Cod. maj. pol* 162.

skiego. Zachęcony od Zaręby Kiejstutowicz, napada ze stronnikami swoimi Świdrygałłę w Oszmianie (31. Sierpnia), a tak nagle, że tenże żonę i wszystkich, którzy z nim byli, zostawiwszy, sam tylko do Połocka uciekł. Natychmiast ze zjazdu sandomierskiego (8. Września) król wyprawił do Litwy biskupa Zbigniewa z gronem znakomitych posłów, którzy w Grodnie (19. Paźdz.) przepisali nowemu w. księciu warunki wielkorządztwa. Kiejstutowicz uznał królów polskich zwierzchnikami swoimi, i w Wilnie (26. Paźdz.) osadzony został uroczyscie na stolcu wielko-książęcym, w obliczu panów polskich i litewskich.¹⁾ Świdrygałło nie opuszcza sprawy. Poruszają się za nim: Połock, Smoleńsk, Witebsk — Ruś biała — niemniej Ruś południowa — wszystkie zgoła ziemie, na których wiara grecka odwracała mieszkańców od rzymskiego Kościoła. Nie doznawali oni przecież żadnego prześladowania; ale przy okazji podburzony, odezwał się stary, krwawy duch ruski od Waregów zaszczipiony. Zięciem będąc Borysa, kniazia twerskiego, łatwo zjednał sobie Świdrygałło pomoc jego; przywołał oraz Tatarów i Wołochów. Poczęła się walka znowu na Podolu, gdzie w spółce z Rusinami, Wołochami i Tatarami, podniósł ją Fedko, ów kniaź na Ostrogu, zbałamucony wojnami czeskiemi, w których towarzyszył Korybutowiczowi. Król pospieszył do Lwowa. Wnet nadworne wojsko jego zdobyło Oleśko za Bugiem, a przy Kopestrzynie (w ostatnie dni Listopada) rozproszyło wszystkie siły Fedka. Przeciwno Litwie Świdrygałło wsparty od kawalerów mieczowych, zebrał 20,000 Rusinów i Tatarów. Król posłał w pomoc przeciwko niemu część rycerstwa polskiego z Msczugiem ze Skrzynna. Pobity na głowę pod Oszmianą (8. Grud.) Świdrygałło uciekł do Pskowa; sprzymierzeniec jego, Jerzy Łangweniej, syn Szymona, w. kniaź nowogrodzki, pojmany został.²⁾

Bitwa pod Oszmianą; Świdrygałło ucieka.

¹⁾ *Du Mont* II. (2) 254. — *Długosz* II. 609—18. — *Voigt* VII. 594, 7.

²⁾ *Długosz* II. 618, 21, 50. — *Voigt* VII. 602.

1433. Tym razem krzyżacy spokojnie siedzieli. Nie wstrzymywało ich to bynajmniej, że wojna przybrała charakter wojny religijnej: wyznawców Kościoła greckiego, przeciwko rzymskiemu — wstrzymywało uchwalone w Sieradzu pospolite ruszenie. Ale przewidując, że po uspokojeniu Litwy i skarceniu Świdrygalla, przyjsć przecież musi kolój na nich, wzięli się tém usilniej do „rozżarzenia wojny w Litwie.“ Korzystają więc z nieszczęść swego sprzymierzeńca, wyrabiają sobie u niego obietnicę ustąpienia Połagi z okolicą, a za to wdają się w pojednanie go z Kiejstutowiczem. Takie były w tym przypadku ich kręactwa, że samegoż mistrza inflandzkiego w błąd wprowadzały. Za ich staraniem Zygmunt świeżo ukoronowany cesarzem w Rzymie (30. Maja) oskarża króla polskiego przed zborną bazylejską (poczętym już 14. Grudnia 1431 r.) „o spiski na chrześcijaństwo.“ To ściągало się do owych uczciwych, miłością chrześcijańską natchnionych rozpraw Jagiełły z Hussytami czeskimi: oskarżycielami byli ci, którzy wojowali przeciwko katolickiej Polsce i Litwie, w spółce z Tatarami i odszczepieńcami ruskimi i wołoskimi. Zbór wyprawił do pośrednictwa Jana biskupa parmeńskiego, który trafił na zjazd w Sandomierzu (w Suchą Niedzielę). Jan zaprosił króla do naznaczenia posłów na zbór, wytłumaczył cel posłannictwa swojego. Król przypomniał, z jaką cierpliwością wytrwał przy ostatnim pokoju, — a jak „pogwałcili go krzyżacy mieczem, ogniem, gwałtami na dziewicach i kościołach;“ domagał się zatem nagrodzenia szkód, a gdy nieprzyjaciele sami złamali warunki pokoju, odnowił sprawiedliwe roszczenia swoje do ziemi chełmińskiej i Pomorza. Krzyżacy — jakoby im służyło prawo mieszania się do spraw domowych w państwach króleskich — żądali zuchwale przywrócenia rządów Litwy Świdrygalle. Dodawały im otuchy zabiegi zboru, rachuby na podłożony ogień w Litwie i Rusi; mieli i przepowiednię jakiejś zakonnicy w Kwidzynie, która we śnie widziała Chrystusa z gniewliwem obliczem przeciwko królowi polskiemu, „prześladowcy wybranego zakonu.“

1434.

Ułożenie pokoju stało się niepodobnem.¹⁾ W Sandomierzu urządzono przeto zebranie powszechne całego rycerstwa w Kole na święty Jan. Wierny sprzymierzeniec Węgrów, ściągając rycerstwo od granic węgierskich, rozkazał król zasiekami przeciąć drogę Hussytom, którzy tedy wypadali do państw węgierskich wroga swojego. — Po czém w Poznaniu, sposobiąc sobie sprzymierzeńca, wydał jedną ze siostrzenic swoich, córkę Ziemowita, księcia mazowieckiego, za Bogusława IX. Szczecińczyka, wnuka Bogusława V. (T. I. str. 249). Tam przybyło poselstwo od *sierot* Zyski. Już roku zeszłego wypowiedzieli oni wojnę krzyżakom, jako spółnikom i sprzymierzeńcom cesarza Zygmunta: oświadczały się teraz z przymierzem przeciwko spółnemu nieprzyjacielowi. Król ośmielony tém, że zbór wdawał się już z Hussytami, i że sam miał do tego upoważnienie od Ojca świętego (o czém dopiero spomnieliśmy) przyjął ich pomoc. Natychmiast pięć tysięcy Czechów z taborem stu dwudziestu wozów i w dziewięćset koni przeszło Odrę pod Głogową, Wartę przy Santoku, i wkroczyło do Nowej-Marchii. Król posłał im w pomoc rycerstwo wielkopolskie pod Ostrorogiem, wojewodą poznańskim (Maj). Ze swęj strony Szczecińczyk zajął Arnswald. Żmujdzini już téż rozpoczęli wojnę od północy. Rycerstwo małopolskie i kujawskie zebrało się, jak zapowiedzianém było, w Kole. Wiek zgrzybiały nie dozwalał już królowi wystąpić osobiście do walki. Postanowiono (24go Czerwca), aby czuwał nad wypadkami z Konina. Wyrećzył go Mikołaj z Michałowa, kasztelan krakowski. Posunęły się naprzód szyki małopolskie przez Bydgoszcz do Tucholi. Czesi pod Janem Czapkiem zniszczywszy okropnie całą Nową-Marchię, wkroczyli także z Wielkopolanami od swęj strony na Pomorze (Lipiec). Pod Chojnicami połączyły się wojska. Oblężono, ale nie zdobyto miasta; zdobyto obronniejszy Tczew. Tu Czapiek śmiercią skarał wszystkich pojmanych Czechów, którzy „sprzedali

Polacy posuwają się do Pomorza.

¹⁾ Długosz II. 623. — Voigt VII. 588, 95, 603, 5, 6, 9, 11.

się w służbę Niemcom do walki przeciwko bratniemu polskiemu plemieniu.“ Jeden z rotmistrzów polskich chciał podobnie obejść się z rozbójnikami morskimi, których pod imieniem dziatwy okrętowej wychowywali krzyżacy do rozbójów; ale wstrzymał rozlew krwi wódz naczelny, i owszem „choć na to nie zasługiwali Niemcy, co przed dwoma laty tylu dopuścili się okrucieństw i gwałtów w bezbronnym kraju, Polacy dodawali wszędzie straż niewiastom i niemowlętom.“ Wyprawa dosięgła Gdańska. Wielka była radość między rycerstwem na widok morza: byli co brodzili po głębi, kontenci z rozpostarcia sławy narodowej; niejeden Czech naczepał wody morskiej, aby tę pamiątkę świętej wyprawy do domu zanieść. Polacy uwiecznili ją, podnosząc dwóstu najdzielniejszych do rycerstwa. — Dopiero oddawszy wet za wet w sposób, jaki wojna upoważniała, po zupełnem spustoszeniu całego Pomorza, tak iż zaledwo czternaście wiosek ocalało, cofnęło się wojsko zagnane głodem, który samo sprowadziło. Krzyżacy nie stawili nigdzie czoła. Mieli oni przecież przysposobionych ochotników niemieckich i żołdowników. Ale rzuciwszy żarzewie wojny w Litwie i na Rusi, rachowali raczej na to, że jak przed dwoma laty, uda się im znowu wykonać prosty najazd na zajętych u siebie Polaków. Naciśnieni we własnych progach, gdy im poddani odmówili zasiłków, i gdy nie pomogły rozpościerane po świecie, posyłane do zboru skargi, „nie śmiąc mierzyć się z szykami króleskimi,“ woleli błagać o pokój (7. Września). Król w Jasięcu (pod Bydgoszczą) przyzwolił (13go Września) na zawieszenie broni do końca roku. Pozostały przy nim zajęte grody w Nowej-Marchii. Do ułożenia pokoju naznaczono zjazd w Brześciu-Kujawskim na św. Jędrzej. Zjechali się tamże pełnomocnicy. Pokój wszelako nie stanął, tylko gdy Polacy znowu brali się do broni, wyprosilili sobie krzyżacy w Łęczycy (15. Grudnia) dwónastoletni rozejm, odstępując Arnswaldu, Murzynowa, Orłowa; biskupi polscy przywrócone sobie mieli dochody, które im w posiadłościach swoich zagarnęli krzyżacy; — Mnichy

Krzyżacy popi-
sują rozejm.

odstąpiły Świdrygałły. Do ułożenia pokoju, naznaczono Słońsk.¹⁾

Omyliły mnichów rachuby oparte na domowej wojnie w państwach Jagiełły. Rzucone przez nich żarzewie nie padło wszelako bez skutku. Świdrygałło, ledwie wojska króleskie wstąpiły na Pomorze, wpadł z kawalerami mieczowymi, z Rusinami i Tatarami, do Litwy i spalił Wilno, Troki, Lidę. Odnowił i Fedko bunt na Rusi. Ale wystarczył przeciwko tamtemu sam Kiejstutowicz; Świdrygałło szukać znowu musiał ocalenia w ucieczce; a Fedko wnet też uśmierzony,²⁾ uznał się lennikiem króleskim z Krzemieńca, Braclawia, Winnicy, Sokolca i Zbaraża. — Nastąpił pokój i z Wołoszą. Umarł był Aleksander II. Po jego śmierci pokłócili się synowie: Eliasz ze Stefanem. Eliasz, Moldawianie pokorzą się. który miał za żonę Maryę, siostrę królowy polskiej, szukał opieki u dziewczera i z hołdem dlań oświadczył się (3. Czer.); przybyli zaraz na zjazd panów do Niepołomic (11. Listop.) i posłowie Stefana.³⁾ Przenosząc dobro państwa nad obowiązki wynikające z pokrewieństwa,⁴⁾ Jagałło opatrzył dziewczera i osadził w Sieradzu; Stefan za to przyrzekł wykonać hołd i dać zapewnienie, że strzedz będzie granic Polski od Tatarów, którzy ramienia Witowda nie czując, wyłamywali się już z dotychczasowych stosunków. Na zjeździe korozyńskim potwierdził Jagałło (27. Lut.) akt poddaństwa Zjazd korozyński 1434. umówiony roku jeszcze zeszłego (3. Stycz.) w Krakowie z Zygmuntem w. księciem litewskim. Oddane zostały ostatniemu, w dożywotnie rządy, Litwa i Wołyń; zapewnione dziedzicznie ojczyste Troki. Zygmunt nawzajem uznał Jagałłę, a po nim synów i następców jego, królów polskich,

¹⁾ Długosz II. 605, 24—36, 7, 42. — Voigt VII. 601, 12, 14, 15, 16, 20, 2, 6, 34, 7, 9, 44, 6. — Dogiel IV. 119.

²⁾ Długosz II. 645, 50.

³⁾ Dogiel I. 601.

⁴⁾ Tenże II. 641.

Smierć Jagally.

zwierzchnimi panami swymi, najwyższymi książętami; **zrzekł** się Podola, zaręczył, że żadne namowy nie skłonią go do starania się o koronę, a co brał w dożywocie, to wiernie potomstwu Jagiełły przekaze.¹⁾ Naznaczono na tymże zjeździe posłów na zbor powszechny kościelny do Bazylei: Zbigniewa, biskupa krakowskiego, Stanisława Ciołka, biskupa poznańskiego, Jana z Koniecpola, w. kanclerza kor. Lasockiego, dziekana krakowskiego. Po czym Jagallo wybrał się do Halicza, w celu odebrania hołdu od dopiero spomnionego Stefana, wojewody mołdawskiego. W Medyce zachciało mu się słuchać śpiewu słowika; zaziębił się, i w Gródku (31. Maja) zaskoczyła go śmierć.²⁾ Umierając posłał pierścień „najdroższy swój klejnot,” którym się zaślubił z Jadwigą, który Litwę z Polską zjednoczył i którego téż nigdy z palca nie zdejmował, biskupowi krakowskiemu, Oleśnickiemu, jako pamiątkę wdzięczności, za napomnienia, których lubo cierpkich, a częściej i niesprawiedliwych, z przykładną cierpliwością słuchał. Opłakiwany od narodu, pochowany został w Krakowie (18. Czerwca). Mistrz Paweł z Zatora uczcił go pospolitą (polską) mową przy pogrzebie; wnuk (Zygmunt) postawi mu spaniały nagrobek. Ludzki, dobrotliwy aż do słabości, aż do rozrzutności hojny, pobożny ale i zabobonny, łatwowierny, był Jagallo mężem szlachetnym, królem bez przyzwoitój dzielności.

¹⁾ Rzyszczewski I. 307—17.²⁾ Długosz II. 650. — Bielski 305

Władysław III., (Warneńczyk).

(1434—1444).

Z małoletności Władysława korzystają Hussyci i rozpustnicy. — Koronacya. — Opieka. — Wojna ze Świdrygałą. — Zwycięztwo pod Wilkomirzem. — Ruś przypuszczona do spólności praw, jak Litwa. — Pokój z Krzyżakami. — Hołd Mołdawian. — Świdrygało upokarza się, ale znowu ucieka. — Nowe zawichrzenia husaryckie. — Związek przeciwko rozpustnikom. Czesi ofiarują tron bratu Władysława, Kazimierzowi. — Najazd tatarski. — Albert, książę austriacki, uprzedza królewicza w Pradze. — Układy. — Władysław pełnoletni. — Zbór florencki. — Unija kościoła greckiego z rzymskim. — Władysław przyjmuje koronę węgierską. — Zygmunt, w. ks. litewski zamordowany. — Władysław udaje się do Węgier. — Zaburzenia węgierskie. — Władysław koronowany królem węgierskim. — Litwini koronują Kazimierza w Wilnie. — Zjazd: Piotrkowski, Sieradzki. — Śmierć Elżbiety, królowy węgierskiej. — Wojna z Osmanami. — Zawieszenie broni. — Nowa na Osmanów wyprawa. — Bitwa pod Warną. — Śmierć Władysława.

www.libtool.com.cn

Litwa i Ruś, wzburzone wojną domową, wymagały potężnego ramienia; wkradająca się do kraju, ze stosunków z Czechami, zaraza hyssytyzmu, wymagała wielkiej w panującym roztropności. Widzieliśmy już czego skutkiem tej zarazy doświadczył kościół częstochowski (1430). Zwalano na Czechów, ale była to sprawa samychże Polaków. Już też narzekano w kraju, z tej samej przyczyny, na dziesięciny i kary kościelne; ¹⁾ Czesi domagali się od zboru bazylejskiego, aby ustąpienia, które sami otrzymali — Prazkie Pakta — rozciągnięte były i do Polski. Poszło za tem wszystkiem, że ze śmiercią Jagaiły, zagroziło państwu wielkie zamięszanie, a naznaczony następcą po nim królewicz, miał dopiero lat dziesięć. Strwożeni panowie rad, wyprawiwszy czym prędzej żołnierza nadwornego do strzeżenia Podola od Litwy, wstrzymali wyjazd Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, który już wybrał się był na zbor bazylejski. Gонец zastał go w Poznaniu. Zebrawszy panów miejscowych, przypomniał im Zbigniew, że jest dwoje dziedziców z pokolenia króleskiego do naprawienia smutnych następstw śmierci pana; że dobry król ożyje w synach swoich, i że przeto nie było powodu do przerażania się przyszłością. Pocieszyli się i uspokoiłi Wielkopolanie. Zbigniew pobiegł do Małej-Polski, gdzie w Opatowie umówili sobie zjazd (10. Czerwca) wicherzy-

Z małoletności
Władysława ko-
razystają Husyci
i rozpustnicy.

* Długosz II. 670, 9, 80.

ciele. Stali na ich czele: Spytek z Melsztyna, niegodny potomek zasłużonych przodków, potężny dobrodziejstwo ojcu jego świadczonymi, tudzież Dzierżysław z Rytwian, wojewódzie łęczycki, zbogacony skarbami prymasa, Wojciecha *Ja-strzębca*, który był stryjem ojca jego. Niespodziewany przyjazd Zbigniewa pohamował niesfór.¹⁾ Nastąpił zjazd powszechny na koronację w Krakowie. Przybyli książęta mazowieccy: Ziemowit, Kazimirz i Bolesław, syn Janusza, zmarłego roku 1428,²⁾ tudzież posłowie wojewody moldawskiego i w. księcia litewskiego, który dla zdrowia i z obawy Świdrygally, osobiście stawić się nie mógł. Wichrzyciele odezwali się do ciżby. Zasadzając upór swój na małoletności Władysława, wystawili, że nie może być z niego obrony przeciwko obcym; a że nie wiadomo jaki król z niego będzie, więc też niebezpieczne w jego ręce przywileje i swobody narodu, „tyłą potu, pracy, zasług okupione;“ że wielka jest władza króleska, stać się przeto może, iż młody król doszedłszy lat, zapomni, co się dlań dzieje teraz i zmieni się w tyrana. Dwa dni trwały rozprawy. Zbigniew przypomniawszy zaręczenie dane ojcu Władysława, a wzięwszy w rękę księgę praw króla Kazimirza, niejedno w niej znalazł na odparcie przeciwników. Słowa jego tak żywą obudziły w sercach pamięć i miłość dla wielkiego króla, że wszyscy natychmiast przystali na koronację. Gdy już dzień obrządku zaświecił (25. Lip.), wichrzyciele raz jeszcze wywołali rozruch w tłumie. Wszakże skoro Jan Oleśnicki, w. marszałek zawołał aby ci, którzy byli za koronacją przeszli na prawą, a przeciwnicy na lewą stronę, wszystka szlachta znalazła się na jednej stronie, i szanując prawo starszeństwa, wykrzyknęła królem Władysława: tylko Spytek z Melsztyna, Abraham ze Zbąszyna, sędzia poznański, wnuk podobno Kazimirza w. (z Esterki) i Jan Strasz z Kościelnik, pozostali na pagórku; ale spędzeni ztamtąd, połączyli się z resztą

¹⁾ Długosz II. 653, 662.

²⁾ Tenże II. 509.

szlachty. Po ścieżce różnej barwy suknem wysłanej, odprowadzono Władysława do katedry. Namaścił go arcybiskup gnieźnieński.¹⁾

Koronacja.

Cizba rozjechała się. Wytoczyła się przed panów rzecz o daniu królowi opiekuna. Jedni byli za Ziemowitem, drudzy za cesarzem: roztropnie zostawiono opiekę matce, która z synami osiadła w Krakowie. Zastrzeżono tylko, aby za dojściem do lat 15, wykonał król przysięgę na zachowanie przywilejów. Tymczasowo postanowiono płatnych rządców (*promizorów*) po województwach; każdy brać miał rocznie 50 grzywien, a odwoływać się do Rady panów. Wyjechali: Jan Rej, kanonik krakowski do Rzymu, z oświadczeniem synowskiego posłuszeństwa Stolicy św.; Jan Koniecpolski, kanclerz, do cesarza, z zamówieniem wnuczki jego dla młodego króla. Posłom do Bazylei, przydano Lutka z Brzezia i Mikołaja Kozłowskiego, który w obec zboru, uczcił pamięć zmarłego króla wymownem kazaniem. Przydatna była taka odpowiedź na potwarze cesarza Zygmunta.²⁾

Opieka.

Nie wystarczała do spokojności państwa władza prowizorów. Zjazd warecki (6. Grud.) obmyślać musiał środki przeciwko wichrzycielom. Na następnym zjeździe sieradzkim (8. Maj.) wytoczono spory o dziesięciny, które zajmowały jeszcze synod łęczycki (na Wniebowstąpienie) i nowy zjazd piotrkowski (15. Sierp.) ku temu jedynie zwołany.³⁾ Krzyżacy osądzili porę sposobną do nowego wiarołomstwa. Parł ich do tego cesarz. Już on był panem w Czechach. Piętnaście lat bronili się Czesi Niemcom i zwyciężyli; ale pokonali się sami. Jak dobrze przewidywano w Polsce, nieczad zniweczył owoce zwycięstwa. Uprzykrzyły się w ostatku wszystkim daremne ofiary; pojawiły się: zwątpienie, przekupstwo — wojna domowa. Ostatniego roku (30 Maja) pod Lipanem legli Prokopowie. Kalikstyni, przemógłszy

Wojna ze Świdrygałą.

1435.

¹⁾ Długosz II. 663—8. III. 7.

²⁾ Tenże II. 668—70, 1.

³⁾ Tamże 670, 9, 80.

Taborzan, przystąpili do zgody z Zygmuntem na tych samych warunkach, które układał (kiedy go wygnano) „szlachetny i godny wdzięcznej pamięci Korybutowicz.“ Upewnione miał panowanie Zygmunt, byle nie wnięszali się Polacy. Wielki skrupulat, aby ostatnich zatrudnić, wyrzucał więc mnichom bezceść, zdradę, krzywoprzysięstwo, jakimi się splamili „ludzie rycerscy,“ opuszczając Świdrygałę. Ci cofają znowu biskupom polskim przyznane już onymże dochody w posiadłościach swoich. A jakoby zawarty przed dwoma laty rozejm nie obowiązywał kawalerów mieczowych, wypuścili onychże (upłynionego roku) trzema oddziałami na Żmudź. Nie udało się im przecie. Inflanckie pocię i wyparci zostali. Ale nie przyszły do skutku zastrzeżone układy pokoju w Słońsku (str. 97) a raczej w Raciażku, ani obecnie w Brześciu-Kujawskim (4. Maja). Krzyżacy i cesarz porozumieli się znowu ze Świdrygałą. Ostatni zjawił się niebawnie w Witebsku; utopił powinowatych Zygmunta kniaziów, Michała i Szymona Olszańskich; metropolitę Erazma, pałającego, jak poprzednik jego Grzegorz, chęcią pogodzenia dwóch kościołów, spalił (Marzec). Znane okoliczności połączyły z nim Zygmunta Korybutowicza, którego spółkę z Czechami rozbiła ostatecznie, dopiero spomniana bitwa pod Lipanem. Ten przywiódł z Czech nie mało Taborzan, o których wzajemnej ku sobie z Rusinami skłonności już spomnieliśmy. Świdrygało sprowadził i Tatarów (15. Sierp.) Ale już zjazd sieradzki (8. Maja) wyprawił na pomoc Litwie 8,000 rycerstwa, pod najbieglejszym owych czasów wodzem, Jakóbem z Kobylina. Walna a krwawa bitwa pod Wilkomirzem (1. Wrześ.), w której tenże przy-

Zwycięstwo pod
Wilkomirzem.

miestnictwie litewskim. Przyznana ostatecznie Polsce Ruś. Ruś przypuszczona do wspólności praw, jak Litwa. Na jej uspokojenie, utwierdzając zamiary Jagally, lubo to nie podobało się wszystkim,¹⁾ porównane zostało zupełnie (7. Marca) „szlachetne rycerstwo ruskie ze szlachetnem rycerstwem polskiem i litewskiem, jak wolne z wolnemi: bo jednoplemienne, dobrowolnie połączone, spólnem hufcem oswobodziło się z jarzma tatarskiego.“ Ruś, na sposób polski, miała już odtąd stale wojewodów: ruskiego, podolskiego, bełzkiego. — Kiejstutowicz zaledwo uhamował zemstę swoich, chcących ponieść pożogę do Inflant. Pomiarkowali się krzyżacy. Na walnym zjeździe (6. Grud.) w Brześciu-Kujawskim, po czterech tygodniach oporu, podpisali znowu pokój wieczysty (31. Grudnia). „Polacy nie unieśli się szczęściem.“ Pokój z krzyżakami. Do nabytków ostatnim układem zapewnionych, przydali im Niemcy tylko Nieszawę; za przywróconą sobie Nową-Marchię, zapłacili 9,500 czerwonych złotych węgierskich, i raz jeszcze, wyrzekli się wszelkiej spółki ze Świdrygałą — w ogólności, z książętami litewskimi. Na układzie pod pieczęciami książąt hołdowniczych, zawiesiło koleją swoje: dzieściu biskupów, czternastu wojewodów, trzydziestu i czterech kasztelanów, kilku książąt litewskich i nie mało urzędników koronnych i ziemskich, podkomorznych, chorążych, sędziów, stolników, łowczych, podsejdków; zawiesiły takowe i miasta: Kraków, Poznań, Kalisz, Lwów, Płock, Warszawa, Słupsk, Starogród. Domagali się tego krzyżacy; co gdy stać się nie mogło, jak pragnęli, w Brześciu, z powodu, że zbyt długie przedłużenie sporów, rozproszyło wielu panów, zjechali umyślnie posłowie krzyżacy (w drugą niedzielę po- 1436. stu) na zjazd sieradzki, a potem objeżdżali panów krakowskich i sandomierskich. Nawzajem, posłowie królescy pojechali odebrać podobnie przysięgę od mnichów.²⁾ — Z kolei W. Nowogród i Psków, wykonały powinność W. Ks.

¹⁾ Długosz II 669.

²⁾ Tenże II. 672, 8, 81—5, 6—8. Voigt VII. 651, 61—3, 8, 71—6. — Palačeky III. (3) 134, 43, 54, 62.

Litewskiemu. A na prośby cesarza Zygmunta odbył się do zgody zjazd spólny panów polskich i węgierskich w Kiezmarmku (na Zielone świątki) gdzie przyznać musieli Węgrzy, że powrotu Śpiża (1412) domagać się nie mogą, przed spłaceniem pożyczki.¹⁾ Gdy zaś wojewodowie moldawscy, Stefan i Eljasz (który ostatniego roku uciekł był ze Sieradza) pogodzili się za pośrednictwem polskim, przestając, Stefan na Moldawii dalszej z Białogrodem i Kiliją, Eljasz na bliższej ze Soczawą i Chocimem, król polski zawieziony do Lwowa, odebrał tamże hołd od Eljasza (26. Wrześ.). Ten zwrócił dane ojcu jego na Pokucie zapisy (str. 50) i przyrzekł, na znak poddaństwa, oddawać dwieście koni, czterysta wołów, wyzinę, oraz czterdzieści sztuk w bogatych jedwabiach tureckich. Ze strony króleskiej zaręczono mu pożądane podczas niebezpieczeństwa schronienie w Haliczu. Stefan przysłał tylko posłów, zapewniając sobie podobnie schronienie w Braclawiu.²⁾

Odbył się zjazd w Piotrkowie (6. Grud.), na którym posłowie wyprawieni do cesarza zdawali sprawę z niedoszłych umów co do małżeństwa Władysława. I owszem Zygmunt nie mogąc żyć bez kabał, lubo spokojny już o Czechy, poruszał znowu przeciwko młodemu królowi Świdrygałłę i krzyżaków, którym zadawał nieprawne zawarcie pokoju, bez jego upoważnienia. Krzyżacy nie przestali też znosić się ze Świdrygałłą. Ale ostatniemu sprzykrzyły się nareszcie kłęski a zdrady Niemców; nie wiedząc już gdzie się podzieć, pojawił się z pokorą w Krakowie (13. Sierp.) Odesłano go do zjazdu Panów w Sieradzu (15. Paźdz.) na którym król obecnym nie był. Nie dało się ułożyć zgody. Panowie nie mogli nic postanowić bez Kiejstutowicza, którego podejrzliwość względem Świdrygałły usprawiedliwiała przeszłość. Zawzięty, a raczej ostrożny, w. ks. litewski przyjąwszy posłów

1437.
Świdrygałło upo-
karza się, a'le nie
zaspokojony.

¹⁾ Długosz II. 689.

²⁾ Długosz II. 679, 90. — Dogiel IV. 123.

polskich w Grodnie, nie chciał słyszeć o ustąpieniach dla
 przeniewiercy. Ponowiono tylko dawniejsze umowy, aby po
 śmierci Kiejstutowicza, syn jego przestał na dziedzicznych
 tronach, a W. Księstwo wróciło do ścisłego związku z Pol-
 ską.¹⁾ — Oczywiście czekały kraj nowe zawichrzenia ze
 strony Świdrygalla. A już odnawiał takowe Spytek z Mel-
 szyna, wyraźny hussyta, wraz ze wspomnianym już Fry-
 derykiem na Ostrogu, który w Czechach naukami hussyc-
 kami zaraził się. Obadwaj zawzięli się na głównego tychże
 królów gromiciela, Zbigniewa, biskupa krakowskiego. Le-
 dwie uspokojono ich w imieniu młodego króla, groźbą i la-
 godnością, już nowy rodzi się kłopot. Dzierżysław z Rytwian,
 marnowawczy wiele ze skarbów swoich na ujęcie sobie
 Ofiki, córki Bolesława, księcia warszawskiego, w której szale-
 nie pokochał się, za resztę nagromadził sobie żoldactwo
 i zdobył (około pierwszej niedzieli postu) Zator — odłamek
 księstwa oświęcimskiego, które niedawno (1433) po śmierci
 Kazimierza (jednego z prawnuków Władysława, księcia opol-
 skiego, rozpadło się na troje — na Oświęcim, Zator i To-
 szek. To przecież na złe dla kraju nie wyszło. Gdy bo-
 wiem Dzierżysław nie mógł przy zaborze utrzymać się, król
 zapłacił mu, za koszt wyprawy, tysiąc grzywien, wziął pod
 straż swoją Berwald, jaskinię łotrów, a Zator oddał Wacław-
 owi — toszyńskiemu. Wacław wykonał hołd koronie
 polskiej.²⁾ Do obudwóch spraw dopomógł snadź królowi
 związek powszechny narodu w Korczynie (8. Marca), ku
 wspólnej obronie, z którym połączyły się miasta (25. Kwiet.),
 a który odnowił edykt wieluński z roku 1424. Obwołani
 nieprzyjaciółmi ojczyzny, którzyby pospolitemu prawu byli
 nieposłuszni i nowemi naukami kraj zarażali.³⁾

Z końcem ostatniego roku (9. Grudn.) umarł cesarz
 a król czeski Zygmunt. Pokazały się w Czechach dwa stron-

Zobacz ucieka,

1438.

Nowe zawichrze-
 nia hussyckie.

Związek przeciw-
 ko rozpustnikom.

¹⁾ Długosz II. 696, 7. — Voigt VII. 681, 8.

²⁾ Długosz II. 697—9.

³⁾ *Pol. leg.* I. 140.

nictwa, jedno *austryackie*, za arcyksięciem Albertem habsburskim, zięciem Zygmunta, którego tenże następcą swoim naznaczył i którego ukoronowali zaraz Węgrzy (1. Stycz.) a Rzesza niemiecka cesarzem obrała (18. Marca), drugie *narodowe*, nie obce wpływom polskim,¹⁾ a dążące do połączenia Czech z Polską. Pierwsze składali więksi panowie, zniemczeni, wierniejsi kościółowi; drugie lud i stan rycerski. Od ostatniego, któremu przewodniczył teraz Ptaszek z Pirkštejnu, przybyło poselstwo do Krakowa; ale „z niewiadomych przyczyn,” nie samemuż królowi, tylko trzynastoletniemu bratu jego Kazimirzowi tron ofiarowało. Podzieliły się zdania na zjeździe korczyńskim (4. Maja). Przeważało starszych, a w szczególności biskupa krakowskiego, odszczepieństwo czeskie, widocznie objawiające się w ostatnich zawieruchach krajowych. Przemogli młodszy, wystawiając niebezpieczeństwo z połączenia Czech i Węgier pod królem niemieckim. Przyjęto prośby bratniego ludu. Posłom Alberta (1. Czer.) odpowiedziano, że Czesi i Polacy jednego są szczepu i jednym mówią językiem, a z Niemcami nic wspólnego nie mają: że przeto nic do przytoczenia przeciwko wyborowi narodowemu nie było.

Czesi ośkarżają
tron bratu Władysława, Kazimirzowi.

Najazd tatarski.

W tém (na Zielone świątki) napadają Podole Tatarzy, znęcani oczywiście wycieczkami, na które sprowadzał ich niedawno Świdrygallo. Zebrał przeciwko nim znaczną siłę Michał Buczański, starosta kamieniecki. Zwycięstwo było niewątpliwe. Ale gdy Tatarzy zasłonili się bagnami, a szyki rycerstwa źle zrozumiały okrzyk: za się! za się! podniesiony od wodzów, ażeby je z trzęsawisk wycofać, wynikła ztąd straszna klęska. Legł Buczański; wielu z towarzyszy jego straciło życie, a szczęśliwa walka i bogactwo łupów rochocą jeszcze Tatarów do nowych najazdów.²⁾ Albert tymczasem, nie przebiegając między warunkami panowania, potwierdza (8. Czer.) wszystkie jakie mu podali stronnicy jego;

Albert, ks. au-
stryacki uprzedza królewicza
w Pradze.

¹⁾ Pałacky III. (3) 204, 78, 82, 97. — Długosz II. 700 i n.

²⁾ Długosz II. 706.

korzystając ztąd, że w ich ręku były rządy czeskie, uprzedza Kazimirza i koronuje się w Pradze. (29. Czer.) Na zniewagę Polakom, stawiono pospólstwu, na starym rynku, króla polskiego, pod postacią obszarpanego rycerza, który domagał się także korony czeskiej, a po długich szyderstwach, zdał się na łaskę Alberta. Taka jeszcze była obyczajność niemiecka! Już przecie wybrali się z Polski, Sędziwój Ostroróg, wojewoda poznański i Jan z Tęczyna, wojewoda wówczas sandomirski, i przywieśli cztery tysiące rycerstwa do Królogrodu (6. Lipca); pomnożone ludem czeskim do 12,000, szyki posunęły się do Taboru. Albert wyszedł z Pragi w 8,000 rycerstwa i 12,000 pieszych; inni podają wojsko jego na 30,000; działa miał także większe. Zakryli się taborami wodzowie polscy. Silniejszy Albert wywołał ich w pole. Poczniście tylko, odpowiadali nasi Niemcom: nie obyczaj to polski uciekać od walki.¹⁾ Pięć niedziel stały naprzeciwko sobie dwa obozy, staczając tylko „Trojańskie harce“ aż cofnął się Albert. (15 Wrześ.) Tydzień pierw, w sam dzień N. Panny, król polski ruszył z pospolitem ruszeniem od Częstochowy. W obozie pod Strzelcami (6 Paźdz.) książęta opolscy, Bernard, Jan i Mikołaj, tudzież Bolesław, książę głogowski, Wacław, książę opawski i mieszkańcy księstwa brzeskiego, uznali uroczystie panem swoim Kazimirza. Ale pod Opawę przybył od Taboru do obozu króleskiego, Jan z Tęczyna i objaśnił Władysława o przewadze sił Alberta; prócz pomocy z Węgier i Austrii szły mu posiłki z Rzeszy niemieckiej, przerażonej niebezpieczeństwem, jakieby dla niej wypadło z połączenia Polski z Czechami, „kiedy, niedawno, ci ostatni sami wystarczyli sobie.“ Albert spodziewał się jeszcze i posiłków krzyżackich. Z drugiej strony, szykował się do nowej walki Świdrygałło, a tym razem przy posiłkach węgierskich (List.) Za pośrednictwem papieża i zboru bazylejskiego, zgodził się Władysław na rozmowę we Wrocławiu. — Wdowa po

Układy.

¹⁾ Palacky III. (III.) 317.

Zygmuncie, cesarzowa Barbara, (wnuczka Kazimirza W.), sprzyjająca książętom polskim, o której mówiono, że chciała pójść za Władysława, a tak złączyć trzy królestwa, schroniła się wtenczas do Sandomierza; ¹⁾ zmarła później (1451) w Pradze.

Władysław peł-
noletni.

1439.

Władysław lat piętnastu doszedłszy, wykonał przysięgę narodowi na zjeździe piotrkowskim (8. Grud.) i rządy osobiście objął. Zakłócili jeszcze ich pierwiastki wichrzyciele. W Wielkiej-Polsce, Zbąski nie zważając na żadne groźby, dawał przytułek misyonarzom czeskim; w Małej, Spytek utworzył związek (8. Maja) na wzór tego, o którym dopiero spomnieliśmy. Spólnicy jego, „przy wierności dla króla, ślubowali sobie, pod utratą gardła, majątku, wiary i czci, pomagać jeden drugiemu wiernie, a gdyby który chciał się odrywać od spółki, przeciwko takiemu przyrzekali wszyscy łączyć się jednomyślnie i mścić się na życiu i majątku jego.“ Spytek napadł zaraz na zbierający się zjazd w Korczyniu. Kryć się musieli najwyżsi urzędnicy. Ale na głos króla, zebrało się rychło rycerstwo pod dowództwem Hińczy z Rogowa i Dobiesława ze Szczekocina. Spytek zginął pod swemi Grotnikami, nad Nidą. Biskup poznański, Jędrzej (Bniński) Opaliński, obległ Zbąszyn; porwał gwałtem Czechów i dwóch na stosie w Poznaniu spalił. ²⁾ Narreszcie uciszyło się w kraju.

Na zjeździe wrocławskim (6. Stycz.) wnieśli Polacy, aby obadwaj rościciele do tronu czeskiego złożyli swoje prawa, a naród czeski przystąpił do wolnego wyboru. Nie chciał przyzwolić na to Albert; odwoływał się raczej do praw żony swojej. Ujmował zaś sobie Polaków nastrojeniem Władysławowi i Kazimirzowi ślubów małżeńskich z córkami swojemi. Spomnieliśmy o poselstwie, które z objawieniem tego samego życzenia, poszło było do Zygmunta ze zjazdu

¹⁾ Długosz II. 699, 708.

²⁾ Długosz II. 714, 15.

koronacyjnego; takie było też w ostatku życzenie Zygmunta na łożu śmiertelnem. Albert przydawał w posagu Czechy, byle nie zaraz.¹⁾ Zerwane we Wrocławiu (24. Stycz.), odwołone zostały układy w Namysłowie. Tam stanęło zaawieszenie broni do św. Jana, a zamówiono nowy zjazd w Lubowli, nad granicą węgierską, na Zielone świątki, gdzie przy pośrednictwie Ojca św., przedłużono jeszcze rozejm do św. Michała. Tymczasem w Czechach odradza się nierząd; w Węgrzech budzi się, też sama co w Czechach nienawiść ku Niemcom. A Osmanie, którzy oblegali już ostatnią serbską twierdzę, Smederewo i rozpościerali zagony aż do Temeswaru, przysyłają do Polski z ofiarą przymierza, skarbow i 100,000 wojska przeciwko Albertowi.²⁾ Jaka pońeta dla młodego króla narodu, któryby chciwym był zaborów! Ale przemagały w nich szlachetniejsze względy. Właśnie ocuczone niebezpieczeństwem chrześcijaństwo zma- wiało się znowu na wielką z islamizmem wojnę. Grecy już w samejże stolicy swojej zagrożeni, oświadczyli się z gotowością do jednoci z kościołem rzymskim, byle im za to pomoc przeciw Osmanom dostarczoną była. Jednoc ułożył mial zbór bazylejski: tylko papież Eugenijusz IV. niezadowolony z niego, że następował na władzę Stolicy św., rozwiął go (1437) a zwołał zbór nowy we Włoszech. Poczęty ostatniego roku we Ferrarze (8. Paźdz.) przeniósł się ten zbór, obecnie do Florencyi, gdzie zjechali: Jan VII. *Paleolog*, cesarz wschodu (zięć córki Witowdowej i Iwana Wasilewicza) i Józef patriarcha konstantynopolitański, w towarzystwie siedmuset najcelniejszych duchownych kościoła wschodniego. Wybrał się i Izidor (Bulgarczyk), metropolita kijowski, godny następcą (1637) Camblaka i Erazma, który pierw nawiedził umyślnie Moskwę i ztamtąd puścił się w podróż. Izidor występował jako wikary patriarchy

Zbór florencki.

¹⁾ Palacký III. (III.) 325.²⁾ Długosz II. 719. — Kallimach: *De rebus Vladislao Rege Polonior, atque hung. gestis* (1589), 635.

Unia kościoła
greckiego ze
rzymskim.

antyocheńskiego, a towarzyszył mu świetny orszak szlachty ruskiej. Eugeniusz nie domagał się niemój, pokornej zgody; chciał, aby prawda objawiła się skutkiem wolnej rozprawy. Toczyła się więc takowa swobodnie. Grecy wysadzili do niej najświatlejszych z pomiędzy siebie, mianowicie, spomnionego Izydora, Bessaryona, arcybiskupa nicejskiego, jednego z najoświeceńszych mężów tego wieku, Marka, arcybiskupa Efezu i innych. Na ostatku (6. Lip.) podpisali wszyscy, prócz Marka, akt *Unii*. „Upadła ściana między kościołem zachodnim i wschodnim.“ Potępione błędy Focjusza i Celaryusza, jak potępił je sobór osmy. Biskup rzymski uznany został głową kościoła powszechnego, katolickiego. O co najwięcej kościołowi wschodniemu chodzić mogło, pozwolono mu komunii pod dwoma postaciami i obrządków w języku i obyczaju narodowym. W katedrze florenckiej Eugeniuś odprowadził mszę świętą w obecności duchowieństwa obudwóch obrządków. — Z dziełem najwyższej wagi dla jedności narodowej w Polsce, która miała w łonie swoim dwa kościoły i doświadczyła niedawno srogich tego skutków, pośpieszył do Budy, do Chełmu i Kijowa, Izidor, mianowany kardynałem i legatem Stolicy św. na Rusi. Widzieliśmy; starali się już o to: pobożna Jadwiga i przezorny Witowd; była nadzieja teraz, że „za łaską Boga, zjednoczą się bracia — łacinnicy z rusinami.“ Król też polski, szczęśliwy z takiego wypadku, odrzucając ofiary Osmanów, gotów był raczej do wystąpienia wszystkimi siłami w obronie chrześcijaństwa. — W tém umiera Albert (27. Paźdz.), umiera w samej chwili, gdy pobity na głowę pod Smederewem, nowe poselstwo wyprawił do Polski, z błaganiem o przedłużenie rozejmu. Węgrzy, niebezpieczeństwem ze strony Osmanów przerażeni, postanawiają (1. Stycz.) w Budzie, za radą Jana Korwina Hunijada, wojewody siedmiogrodzkiego, powołać Władysława na tron. Urządzono tam, że młody król pojmie wdowę po zmarłym cesarzu i królu, a gdyby, będąc właśnie przy nadziei, powiła syna, pozostaną temuż Austria i Czechy, potomstwu zaś Władysława Węgry. Przy-

Władysław przy-
muje koronę wę-
gierską.
1440.

trzeby, klejnoty ze skarbu króleskiego, udał się do Wilna, z orszakiem dwóch tysięcy rycerstwa polskiego, na czele którego byli: ks. mazowiec, kasztelan krakowski, Dobiesław z Sienna, wojewoda sandomierski, Jan ze Szczokocina, kasztelan wówczas lubelski i wielu innych. W Grodnie, jakoby ojcowiznie swojej, złożył mu hołd Michał Zygmuntowicz.¹⁾

Król przez Kieźmark, Egrę, zajechał do Budy w wilię św. Trójcy (21go Maja). Przybyli zaraz do niego posłowie z Bośni i od Jerzego Brankowicza, despoty Słowian nadunajskich, pełnych radości, że mają w Węgrzech króla spólnego z nimi rodu i języka.²⁾ Kojarzyły się siły przeciwko Osmanom. Ale cesarzowa Elżbieta, niewiasta mężnego serca, która za życia Alberta władała mężem i państwem, wtrąciła do więzienia posłów, co jej wiadomość o wyniesieniu Władysława przywieźli.³⁾ A gdy Niemcy utworzyli natychmiast synowi jej stronnictwo, ukoronowała w Białogrodzie niemowlę (na Zielone Św.) i ze świętą koroną o której niesło podanie, że z nieba spadła, odesłała opiekunowi, wybranemu właśnie cesarzem, Fryderykowi III., Austryakowi (synowi Cymbarki mazowieckiej). Wypadło zdjąć z głowy św. Stefana koronę do uwięczenia Władysława.⁴⁾ Na ręku obyczajem węgierskim podniesiony i królem okrzyknięty, ukoronowany został (17go Lipca) w tymże Białymgrodzie. Władysław panował w Budzie; Elżbieta wspierana od cesarza i Czechów, osiadła w Jaworzynie (Raab). — Powstała między Węgrami wojna domowa. Wymawiał im to Władysław. „Nie na wczasy lub rokosze przybyłem do was — mówił: — zaiste, spodziewałem się walczyć, ale z nieprzyjacielem chrześcijaństwa, nie z braćmi waszymi.“ Węgrzy składali winę na królowę niebaczna, że w okolicznościach ówczesnych „mąż potrzebny był Węgrom, nie kobieta, nie

Zaburzenia węgierskie.

Władysław koronowany królem węgierskim.

¹⁾ Długosz II. 751.

²⁾ Kallimach 640, I.

³⁾ Tenże 636.

⁴⁾ *Du Mont* III (1) 89.

Litwini koronują
Kazimirza we
Wilnie.

niewowle.⁴ Władysław wyprawiwszy Hunijada pod Białogród nadlunajski, który oblegali już Osmani, odesłał po pomoc do Polski Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Tęczyńskiego i innych.

Tu nieobecność królewska ten już przyniosła skutek, że Litwini, jakoby przerażeni, aby Michał Zygmuntowicz i Świdrygałło nie wystawili państwa na nowe niepokoje, mało zważając na wyraźną wolę Władysława i na przedstawienia panów polskich, uwieńczyli Kazimirza mitrą Giedymina (3go Czerwca): trzynastoletniemu przydali Jana Gasztowda, wówczas wojewodę trockiego i smoleńskiego, na ochmistrza. — Królowa Zofia, przyjmawszy posłów królewskich, zgromadziła dwa zjazdy w Korczynie: 24. Sierpnia i 8. Września. Przemawiał na nich do ziemian krakowskich Grzegorz z Sanoka. „Używając Króla własnego Węgrom — mówił — postanowiliście się sami okopem i opiekunami chrześcijaństwa.”¹⁾ Poruszeni panowie uchwalili na 5.000 żołnierza, po wierdunku (po ćwierci grzywny²⁾ z łanu od kmieci, po grzywnie od sołtysów i szlachty, co własną ręką uprawiając ziemię, nie siadała na konia; uwolnieni od podatku, którzyby osobiście wystąpili: taki był dawny obyczaj na Zachodzie. Co do Litwy, nie nie przedsięwzięto. Gdy zaś król nie potwierdził koronacyi Kazimirza, powstało tam wielkie rozjątrzenie; pomnożył je niażałatwiony spór z Bolesławem, ks. warszawskim, o zajęchaną część Podlasia; pomnożyły żale Michała Zygmuntowicza. Przewaga tych, co się bali pomsty jego za śmierć ojca, pozbawiła ostatniego ojcowizny — Trok i okolicznych grodów, które wyraźnie zastrzegały mu umowy grodzieńskie (1432, 1437). Michał słusznie użalał się na oczywistą krzywdę i na lekkie sądy, jakie spotkały zabójców ojca jego. Zebrali się do zgody panowie obu narodów w Parczewie (11. Listop.), gdzie przybył i Michał. Z przyczyny

1441.

¹⁾ Kallimach 652.

²⁾ Od niemieckiego *Fier*, po łacinie *ferto*. Wierdunek dzielił się na *skojce*, *szkoły* (dwunastą część grzywny); *skojce* na *grosze*, których zamykał dwa; te na *kwartniki* (pół-grosze); ostatnie na *denary*, których 16 szło na grosz.

nieobecności króleskiej nie dało się nic postanowić. Litwinów w szczególności, jak dowodziło wyniesienie Kazimirza na W. Księstwo, i jak wkrótce wykazały inne postęпки, opamiętał jakiś żal do Polaków, a raczej żal bardzo naturalny za ginącą samoistością. Panowie polscy i sam Władysław nie widzieli już sposobu, chyba w rozdzieleniu znowu Litwy między drobne książątka, aby ją osłabić i tak łatwiej w związku z Polską utrzymać.¹⁾ Zjazdy następne w Piotrkowie i Sieradzu (24. Kwietnia), lubo „postanowiono na nich wiele rzeczy dobrych i potrzebnych, speszły na niczém, również dla braku powagi króleskiej, wykonawczej. A że panowie patrzeli raczej zysków osobistych, i wielu z tych, co wyszli na pomoc królowi, pobiegło tam właściwie za nadaniami, za przywilejami, nastąpiły ztąd inne jeszcze szkody. Król wszystkie majątki swoje obciążywszy, rozdał wiele ziem stepowych na Rusi i Podolu. Nadani wyganiaли miejscowych osadników, którzy w pustych stepach pozajmowali byli sobie co chcieli. Ci uciekali do Tatarów i mścili z nimi krzywdy swoje.²⁾ Jakoż spłądrowali Tatarzy w tym czasie (20. Maja) Podole i Ruś, aż do Lwowa. Z drugiej strony Szlązacy, żyjący w zupełnym bezrządzie, odkąd wojna domowa osłabiła Królestwo Czeskie, trapiłi Wielką i Małą Polskę owemi rozbojami, które, jak powiedzieliśmy wyżej, zageęciły się w Europie całej. Wypadło wystąpić przeciwko nim do pospolitego ruszenia. Wielkopolanie spustoszywszy Szląsk Dolny, zrównali z ziemią Górzów i Ciecierzyn, schronienie hultajstwa.

1442. 73

Zjazdy: piotrkowski i sieradzki.

Żle się działo bez króla w Polsce; w Węgrzech nie ustała wojna domowa. Na niezgodach chrześcijaństwa rosła potęga Osmanów. Wdał się (Maj) do uśmierzenia rozterek węgierskich Ojciec św. Eugeniusz przez legata swojego, kardynała Juliusza Cesarini. Był wtenczas znowu drugi papież Felix V., (ks. sabaudzki), którego przeciwko tamtemu wy-

¹⁾ Długosz II., 751, 2, 3, 63.

²⁾ Długosz II. 773.

Śmierć Elżbiety,
królowy węgier-
skiej.

brał (5. Listopada 1439) rozwiązany przez Eugeniusza z bazylejski. Ten zesłał do Budy w tym samym celu Aleksandra, biskupa trydenckiego, a patriarchę akwilejskie który był synem Ziemowita *młodszego*, ks. mazowieckiego wujem cesarskim. Przyszło przy tych pośrednikach do zgo Jak to od dawna układano, Władysław pojąć miał An starszą z córek Elżbiety, ze Szlązkiem w posagu, drugą Elżbietę, brat jego Kazimirz; koronę węgierską zaręczyć z *Pogrobowcami*; Władysław miał być tylko opiekun i następcą na przypadek śmierci jego; Węgrzy wyrzekali wszelkich uroszczeń do Spiża, Rusi i Wołoch.¹⁾ Zjechali potem Władysław z Elżbietą naprzód w Jaworzynie (23. Listopada), potem w Budzie.²⁾ Już uprzejmością, szlachetnością, zupełnie ujął sobie Władysław Elżbietę, gdy śmierć Elżbiety, onéjże (19. Grudnia) odmieniła układy. Cesarz Fryderyk opiekun *Pogrobowcu*, przyjął dwuletni rozejm; Władysław zapewnił panowanie w Węgrzech, *Pogrobowcom* w Czechach. Nie upadło i tam stronnictwo polskie, tylko przy kłopotach jakich w téj chwili doznawali książęta polscy, rachować o nich nie mogło. Ludzkość Władysława i starania polskich uśmierzyły resztę niepokojów w Węgrzech.

Wojna z Osmanami.

Juliusz Cesarini, który ułożył zgodę, zajął się natychmiast skłonieniem Władysława do spełnienia obietnic z florenckiego, danych cesarzowi wschodu, co do wsparcia chrześcijaństwa. Poparł kardynała Jerzego Brankowicz ze synem Łazarzem: zaprzysięgali wierność i pomoc Władysławowi. Ojciec św. wezwał chrześcijaństwo do wojny krzyżowej. Nie dał się prosić chorąży Kościoła, Władysław. Czuł on dobrze przyjęty obowiązek,³⁾ a nie mógł dzieła zboru — pojednanie dwóch Kościołów — miłsze nie mogło: obie dwie korony, co wieńczyły głowę jego, o

¹⁾ Długosz II. 770.

²⁾ Kallimach 664.

³⁾ Długosz II. 774.

niały poddanych obojga Kościołów. Wspierając też serdecznie *Unię*, ogłosił (15go Marca) porównanie na wieczne czasy, w prawach, swobodach i dostojności, duchowieństwa łacińskiego z *uniackiem*,¹⁾ któremu po Izydorze przodkował w Kijowie Grzegorz II.; Kijów puścił w dożywocie po utopionych Olszańskich (str. 104) Olekowi (Aleksandrowi) synowi Włodzimirza, co tamże do r. 1394 panował, a roku już ostatniego (w Lipcu) odpawiwszy z niczém posłów Osmańskich, ofiarujących mu pokój za Białogród, przypiął krzyż do zbroi na zjeździe walnym w Budzie (9go Czerwca) i wyruszył na czele 20,000 rycerstwa; Huniada wiódł 25,000 służebnych. U *Stonego Kamienia* przeszli obadwaj Dunaj (22. Lipca). Powiodło się najszcześliwiej. Przy ujściu Zlatyicy padło 2,000 nieprzyjaciela; naliczono 4,000 pojmanych. W pobliżu Nissy nowe odniesiono zwycięstwo (3. List.) Ujęci spólnością mowy, wszędzie z radością Bulgarowie otwierali miasta królowi polskiemu.

„Długą wyprawę“ — bo przez czas zimy trwającą — byłby pewnie przeciągnął jeszcze Władysław, ale do tego potrzebą mu było sił znaczniejszych. Nie odebrał zaś spodziewanej od chrześcijaństwa pomocy.²⁾ Nawet krzyżacy, co dopiero nadstawiali się Elżbiecie przeciwko niemu, nie dostarczyli takowej, chociaż dwoiście obowiązani względem króla polskiego i chorążego chrześcijaństwa; daremnie przyzywał ich Władysław.³⁾ Chrześcijaństwo kłóciło się między sobą. Papieże odrzucili byli naukę konstancyjską o wyższości zboru; daremnie byłoby roić o jedności, gdyby nie spoczywała na jednej, widomej głowie; za to zbor bazylejski, który tę naukę potwierdził (29. Kwiet. 1432), przedłużając samowolnie trwanie swoje, unieważnił postanowienia florenckie, składał Eugeniusza z tronu, obwoływał, jak spomnieliśmy, nowego papieża. Ztąd jakoby obrzydzić chcieli *unię* Kościołowi wschodniemu,

¹⁾ Raynald (1443) 22.

²⁾ Długosz II. 775, 787.

³⁾ Voigt VII. 747, 80. VIII. 69.

1444.
Zawieszenie
broni.

nie pospieszyli mu z pomocą bracia zachodni. Władysław po zdobyciu Nissy i Sofii, doszedł więc tylko do wąwozu zlatyckiego (Isladi), gdzie w krwawej bitwie (24. Grudnia) popisały się polskie drabiki (piechota) i poprzestać musiał na tém. Pojmany był zięć sultana; stracili Osmanie 30,000 ludzi;¹⁾ poległ Begler Bey Rumelii — Bej Bejów europejskich. Jerzy Kastrjota (Skanderberg) zyskał sposobność wyswobodzenia Albanii. Gdy Władysław wrócił do Budy (Luty) duchowieństwo z ludem nabożne wznosząc śpiewy, wyszło przeciwko niemu. On Bogu samemu przyznając świetność wyprawy, zesiadł z konia i boso złożył dzięki Pannie Maryi, a w nagrodę mężnym, dwanaście tarczy herbowych węgierskich i tyleż polskich zawiesić kazał w kościele. Polskie były następujące: Odrowąż, Nałęcz, Dębno, Leliwa, Strzegomia, Róża, Topór, Dołęga, Sulima, Zubrzagłowa, Płomień, Piława.²⁾ W Szegiedynie, gdzie zebrały się stany węgierskie, stanął (12. Lipca) rozejm dziesięcioletni. Po raz pierwszy Osmanie błagali chrześcian o pokój; po raz pierwszy chrześcianie przepisywali im warunki onegoż. Bułgarya pozostała przy Osmanach; reszta Słowiańszczyzny i Wołochy wyswobodzone; przyręczone wydanie synów despocie; Miurad otrzymał wolność dla pojmanego zięcia za 70,000 czerwonych złotych.

W całym chrześcijaństwie obudziła się nadzieja wyswobodzenia Europy od Osmanów. Jan Paleolog odwołał się (30. Lipca) do Władysława, jako do „głowy i tarczy chrześcijaństwa;“ a papież, któremu układ nie przynoszący bezpośredniego pożytku cesarstwu wschodniemu, podobać się nie mógł, przysłał mu miecz i czapkę, poświęcane corocznie w wilią Bożego Narodzenia, dla najwierniejszego obrońcy Kościoła. Układ (mówił Ojciec ś.) nie miał wagi bez jego upoważnienia. Zjeżdżając się zewsząd z Wenecyi, z Genuy, z Burgundyi, z Medyolanu, z Anglii, Francyi i Hiszpanii poselstwa z powinszowaniami, namawiały także do korzystania ze zwy-

¹⁾ Kallimach 667.

²⁾ Długosz II. 779.

ciężstwa. Zaręczano już tym razem niezawodnie potężne posiłki lądowe i morskie. Floty greckie i włoskie okrążając brzegi cesarstwa wschodniego, odciać miały azyatyckie siły Osmanów. Wszechmocnego u ziomków Hunijada ujęto nadzieją królestwa bułgarskiego. Kastrjota obiecał pomódz wszystkimi siłami. Paleolog, jak mówił, był także gotowy, a straszył, że sułtan jak tylko z Azyą skończy, natychmiast pokój zerwie. Dawalo i to otuchę, że mężny Miurad złożył był władzę w ręce młodego, niedoświadczonego sułtana. Gdy więc Osmanie zwłoczyli wykonanie niektórych warunków umowy, którą już Miurad na alkoranie,¹⁾ Władysław na ewangelii zaprzysiągł, gdy mianowicie zwlekali wyswobodzenie Serbii, a wypuszczenie synów despoty,²⁾ niemniej innych jeńców, młody król pociągnięty od panów węgierskich, rozgorszony przez kardynała Juliana od dopiero złożonej przysięgi, którą zresztą wedle obyczajów wieku godziło się niedotrzymać Hussytom³⁾ — wykonał ważniejszą, nową (4. Sierpnia), że nie schowa broni, aż legnie lub niewiernych pokona.⁴⁾ Wykonali też samą przysięgę panowie węgierscy.

Nowa na Osma-
nów wyprawa.

Pilny wszelako był powrót króla do Krakowa. Z jednéj strony trwały na Litwie zakłócenia między Kazimierzem a Michałem Zygmontowiczem, który mszcząc urazy swoje, na życie tamtego nastawał, a którego wspierał, ile teść, Bolesław ks. warszawski; Kazimirz orężem dochodzić musiał Podlasia. Z drugiéj strony, od Szlązka, nie ustawały niepokoje, pomnożone jeszcze kupnem księstwa Siewierskiego, które biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, nabył dla stolicy swojej w końcu ostatniego roku (30. Grudnia) od Wacława ks. cieszyńskiego, za 6,000 grzywien: opierali się zajęciu tako-

¹⁾ Chodza Saad-Eddin: *Tadzat-tewarych* wieniec dziejów). — Kallimach. — Długosz. — Kromer XIX. Leunclavii: *pand. hist. Tur.* — *Hist. Musulm.*

²⁾ Kallimach 678. — Długosz II. 793, 8.

³⁾ Raynald XVIII. 88.

⁴⁾ *Du Mont* III. (1) 131. — Długosz II 794

wego księżęta raciborski i opolski, Mikołaj i Bolesław; mścili się na kupcach krakowskich, na jarmarki wrocławskie jadących. Między panami polskimi rosła z nieobecności króleskiej swawola. Żarliwi, kiedy chodziło o ich zyski, mniej dbali o dobro pospolite;¹⁾ przywileje zrodziły samolubstwo. Śród tych okoliczności, zjazd piotrkowski (24. Sierpnia) zawiesiwszy przyrzeczeniem pośrednictwa zatargi między Litwą a Mazowszem wyprawił do Władysława poselstwo z prośbami najusilniejszymi, aby odwiedził ojczyznę. Władysław utyskując na „pierwiastki swywoli, które radby był przygnieść do szczytu,“²⁾ pojmował potrzebę powrotu. Ale uniosła go nadzieja, że prawicą swoją wyswobodzi chrześcijaństwo z pod miecza niewiernych.³⁾ „Sprawę wiary i obrony chrześcijaństwa“ na najpierwszej mając pieczy, nie dał się od powziętego zamiaru odciągnąć, lubo prośbami rodaków do łez zmięczony, przyrzekł tylko, że natychmiast po wyprawie powróci do Polski. Tymczasem na wielkie zasmucenie jego,⁴⁾ Osmanie dopełnili ostatnich warunków pokoju; wzroku wszakże nie zwrócili synom Jerzego, których oślepił. Związany ostatnią przysięgą, Władysław wyruszył od Szegiedyna (20go Września) i przekroczył Dunaj pod Orszową. Ku przyłączeniu się z flotami chrześcijaństwa, a razem dla wyswobodzenia Bułgarii, obrał drogę przez Widdyń, *Nicopolis* (16. Paźdz.) i równiny bułgarskie; łącniej też tamtędy prowadzić mu było mnóstwo wozów, któremi snadź na sposób czeski wojsko jego było oparkanione; po drodze szanować kazał kościoły i własność, co nie było w obyczaju krzyżowników. Rachując na pomoc chrześcijaństwa, wiódł on tylko 15,000 rycerstwa, 4,000 piechoty; opuściła go była część Polaków, że szczodropliwość nie odpowiadała ich uroszczeniom.⁵⁾ Jak poprzednio, nie dopisały mu posiłki obce. Pierwszy Brankowicz z rodu, który

¹⁾ Kallimach 673.

²⁾ Tenże.

³⁾ Długosz II. 776.

⁴⁾ Długosz II. 798.

⁵⁾ Kromer 326. — Długosz II. 798.

już był odznaczył się zdradą, nie tylko nie stawiał się z pocztami swojemi, udając, że się brzydzi wiarołomstwem, ale nawet nie przepuścił przez kraje swoje Skanderberga. Sułtan ma więcej ludu, gdy wychodzi na łowy: mówił Draguła, wojewoda wołoski, który przywiódł królowi 4,000 ruchawki. Władysław zdobył Balczyk (Petrocz), gdzie wódz polski Leszek Bobrzycki, pierwszy na mur wdrapał się, a Jan z Tarnowa dwa razy był ranny. Legło 5,000 Osmanów; wielu uratował król; uwolniono mnóstwo niewolników chrześcijańskich. Tu przyszła wiadomość o poruszeniach Osmanów. Za dukata od głowy, 40,000 przeprowiły w jednej nocy pod Neokastron statki genueńskie i weneckie, co przeciwko nim brzegów strzedz miały:¹⁾ dla handlarzy wojny krzyżowe były przedmiotem zysków.¹⁾ Dopomagają Osmanom samiż Grecy, ponawiając zdrady, których niegdyś dopuszczali się przeciwko krzyżowcom. Zasłepieńcom greckim znośniejsze zdawało się jarzmo niewiernych od przewagi Kościoła rzymskiego; sam Paleolog w tej tylko nadziei przystąpił do jedności kościelnej, że był pewny, iż takowej ludy jego nie dopuszczają, a tak z aktu przystąpienia spodziewał się tego tylko skutku, że Osmanów zastraszy. Władysław nie zmienił przedsięwzięcia i posunął się pod Warnę. Droga, którą dopiero co przechodziły wojska jego, postępowali za nim Osmanie, przeprowiwszy się przez Bałkan od Adrianopolu. Liczono ich sto tysięcy. Władysław, chociaż na lewém udzie wrzód mu się zebrał, postanowił bitwę przyjąć (10. Listop.) Cesarini był za okopaniem się; król i Huniada za walką w polu otwartém: może nie rachowali na dostatek żywności do przedłużenia walki. Przywodził nieprzyjacielowi stary Miurad, który na odgłos niebezpieczeństwa powrócił do rządów. Z rankiem poczęła się walka. Skrzydło prawe chrześcijańskie najwięcej wystawione, na którém stał kardynał z wielką chorągwią

Bitwa pod Warną.

¹⁾ Długosz II. 802. — Kallimach. — Leuncl: *Hist. Muslim.*
XIV. — Idris i Rocznikarze Osmańscy, Eneaszy Silviusz.

²⁾ Sismondi: *Hist. des Républ. ital.* I. 358, 61.

węgierską i z krzyżowcami obcymi, ustąpiło przed zapędem niewiernych.¹⁾ Pobiegli na pomoc swoim z szyskami odwodowymi biskup Waradyński i nasz Bobrzycki. Dzielnie walczyli Polacy; legł Bobrzycki, wielu ranami okryty. Król w środku doliny z nadwornym polskim i węgierskim żołnierzem stojący, poszedł naprzód i walcząc do wieczora, odniósł zupełne zwycięstwo. Kuradza, Begler-bej anatolski (azyatycki) własną ręką Władysława powalony został. Już Miura zwracał konia do ucieczki; niektóre oddziały osmańskie, rozpedzone mieczem Władysława, niosły do Adrianopolu wieść o klęsce swojej.²⁾ Pozostawiali Janczarowie opasani ostrokołem, zakryci wysokimi tarczami, które w ziemię wbili przed okopem wystawili dzidę, na której zawiesili zaprzyiężony przez Władysława traktat pokoju, jako oczywisty dowód krzywoprzysięstwa, wywołujący pomstę Bożą. Uniesiony bohaterskim zapalem, tam obrócił się król, za buczukiem samegoż Miurada. Gdyby był wspartym, zwycięstwo było niechybne.³⁾ Ale przewaga sił osmańskich, naprawiając poniesione straty, wzięła odwagę wojsk Władysława. Sam Huniad naglił go do odwrotu. Nie mojej to krwi uchodzić z pola — odrzekł bohater; zginę raczej, aniżeli bym miał skazić sławę przodków moich ucieczką i opuszczeniem rycerstwa mojego.⁴⁾ To mówiąc rzucił się na nieprzyjaciela. Przełamany, czy, jak mówią, umyślnie rozwartą zastępów janczarski, co jak późniejsze przykłady uczą,⁵⁾ było w taktyce osmańskiej, ścisła się za Władysławem i odcina go od reszty rycerstwa. Obalonemu z koniem w przekop i pozbawionemu ratunku, odebrał życie Janczar Kodza-Chazer. Na widok zawieszonę na proporcu głowy króleskiej, zwycięstwo chrześcijańskie zamienia się w klęskę.⁶⁾ Kardynał Julian

Śmierć Władysława.

¹⁾ Długosz II. 805.

²⁾ Tenże 805—811.

³⁾ Tenże II. 807.

⁴⁾ Tenże II. 807.

⁵⁾ Hammer V. 82.

⁶⁾ Chodza Saad-Eddin. — Hammer: *Hist. de l'Emp. Ottom.* II. 313.

poległ w ucieczce; Huniada „zachował się do lepszych czasów.“ Z naszych uniknęli cudownie śmierci i niewoli: Grzegorz z Sanoka, późniejszy arcybiskup lwowski, Rzeszowski, późniejszy biskup krakowski i kilku innych; padli bracia Tarnowscy, Zawiszowie. Z tych, co się dostali do niewoli, Miurad wybrał sobie dwunastu najmłodszych do haremu; ale przenosząc śmierć nad sromotę, legli wszyscy pod własnymi mieczami.¹⁾ Osmanie poniosłszy niezmierne straty, dzięki waleczności króleskiej, nie śmieli ze zwycięstwa korzystać:²⁾ wzniesli tylko słup na miejscu śmierci Władysława, a głowę jego, zachowaną w miodzie i do Brussy, ostatniej stolicy swojej w Azji posłaną, obnosili przy okrzykach radości; chrześcijanie miejscowi złożyli ją w kaplicy na Olimpie.³⁾ Cieszyli się słusznie Osmanie: bo upadła najwierniejsza obrona cesarstwa wschodniego, Słowian naddunajskich i chrześcijaństwa. Bohater miał dopiero lat dwadzieścia. Nieco inaczej, a z krywdą jego, opowiadają rzecz obcy, „zazdrośni chwały króla polskiego,“⁴⁾ chętni zrzucić na „krzywoprzysięstwo“ klęskę, którą haniebnym opuszczeniem onegoż sami sprowadzili; my sądzimy, że taki dziejopisarz jak Długosz, społeczny wypadkom, a żyjący w społeczeństwie takich świadków, jak Grzegorz z Sanoka, Rzeszowski, Kallimach, sekretarz Władysława i inni, zasługuje przed wszystkimi na wiarę.

¹⁾ Długosz II. 812.

²⁾ T' nże II. 810.

³⁾ Saad-Eldin ... Kallimach

⁴⁾ Długosz II. 779.

www.libtool.com.cn

Kazimirz IV., (Jagiellończyk).

1445—1492.

Treść: Zjazd sieradzki powołuje Kazimirza do berła. — Kazimirz zwłoczy przyjęcie. — Zjazd piotrkowski myśli o innym panu. — Kazimirz przyjmuje koronę. — Koronacja hana tatarskiego w Wilnie. — Koronacja Kazimirza w Krakowie. — Zjazd piotrkowski. — Kazimirz wymawia się Polakom od wcielenia Wołynia i Podola. — Zjazd dwóch narodów lubelski. — Pokój z Moskwą. — Zjazd piotrkowski. — Król wzbrania się potwierdzić przywilejów. — Wyprawa do Wołoch. — Najazd tatarski. — Jeszcze zjazdy do pogodzenia Litwy z Polską — Zjazd sieradzki; Kazimirz przychylił się do życzeń Polaków. — Nowy najazd tatarski. Przysięga Kazimirza. — Wykupno Oświęcima. — Kazimirz zaślubia Austriaczkę. Stan Prus. — Prusacy oddają się w poddaństwo Kazimirzowi. — Hołd — Wojna z krzyżakami. — Klęska pod Chojnicami. — Brandeburczyk i Pomorczyk roszczą prawa do ziem pruskich. — Przywilej niesławski. — Stolica św. przy krzyżakach. — Zjazd piotrkowski. — Pospolite ruszenie. — Rozmaite przeszkody do wojny pruskiej. — Zamek malborski zajęty. — Stolica mistrzów przeniesiona do Królewca. — Mołdawczyk wykonywa hołd Osmanom. — Też same zawsze trudności do wojny. — Pakt z hanem Girajem. — Zwycięstwo pod Puckiem — Puścizny mazowieckie. — Pośrednik papieżki. — Układy. — Pokój toruński. — Hołd krzyżacki. — Zjazdy: piotrkowski, krakowski do zaspokojenia wojska. — Sejm poselski w Piotrkowie. — Państwo Jagiełłów dobiega szczytu potęgi. — Pokój z domem austriackim. — Czechy ofiarują koronę Władysławowi synowi Kazimirza. — Drugi syn Kazimirza zaproszony na tron węgierski, ale ustąpić musi. — Moskwa zajeżdża Nowogród W. — Zatargi z Węgrami. — *Popia* wojna. — Wojna z Węgrami. — Ro-

zejm. — Osmańskie rozciągają panowanie do przekopu. — Zjazd y:
korezyński, sieradzki, piotrkowski. — Pokój z Węgrami. — Uda-
dek Tatarów Złotej-hordy. — Wzrost Moskwy. — Wielka ztąd o d-
miana w położeniu Polski. — Sąsiedztwo Osmanów, tatarskie, w o-
skiewskie. — Moskwa obraca się na dawne Ruryków dzierżawy. —
Rozejm z Osmanami. — Król Albert obrany królem węgier-
skim: nie utrzymuje się. — Śmierć Kazimierza -- Dzieci. -- S- d
o nim -- Oświata.

Giedy Władysław ginął, brat jego znajdował się w Pom. Powiodły go tam sprawy z Moskwą. W. książ mógł być (1443) w Pskowie, stronnikowi Świdrygałły, owi Aleksandrowi Czartoryskiemu, a nie podobało się że w Nowogrodzie W., po Janie Andrzejewiczu, i Olgierda, wracał do władzy Jerzy Łangweniejewicz. ujmując się za wydziedziczonym Michałem Zygmuntem, któremu Kazimirz wydzielił część w Siewierszczyźnie w. książ ośmiela się na zostawioną samą sobie i wykonywa po tatarsku, krwawy najazd na okoliceńska. Litwini pod Stanisławem Kiską, przy posiłkach polskich, znieśli Moskali pod Suchodrowem.¹⁾ Pobita wa wróciła do spraw swoich domowych. Wasil Waz bratu stryjecznemu, brat ostatniego, Dymitr Sze, Wasilowi wyłupywał oczy. Kazimirz odebrawszy ność o kłesce warneńskiej (Stycz.) pośpieszył do Wilna. o i poświęcenie się Władysława, obudziły dla bohaaką miłość, że nikt przypuścić nie chciał, aby zginął. odziły się wieści, że jest w niewoli, a nawet że walszcze; pocieszano się, że może się uratować, jak celygmunt z pod *Nicopolis*. Zrodziła się niepewność.²⁾

1445.

¹⁾ Długosz III. 2. — Strykowski II. 210. — Karamzyn V. 1445, 58.

²⁾ Długa niepewność o śmierci Władysława, a urok waleczyje Narodu Polskiego II.

Ani Kazimierz, ani Polacy, nie wiedzieli co począć? Tylko dzwoniło po kościołach, to zapalano ognie radości. Na reszcie zewyprawiono rycerzy na zwiady.¹⁾ Podobnie było w Węgrzech. I tam nie spieszono się z wyborem nowego króla tylko przedewszystkiem wyprawiono posłów do Polski: czele stronników Władysława, stał tam wojewoda Hede-
 wary. Dopiero więc po upływie kilku miesięcy, zebrawszy się w Sieradzu (23. Kwiec.) panowie polscy postanowili zgodnie, zaprosić Kazimierza do berła, pod warunkiem, że ustąpi bratu, gdyby Opatrzność wróciła go Polsce.²⁾ Zaproszony Kazimierz nie pokwapił się z przyjazdem. Spomnieliśmy już, opanował Litwinów żal za ginioną samoistością, za domowemi obyczajami. Kazimierz wyuczył się ich języka i upodobał sobie Litwę, a wymiarkowawszy umysły, bał się odjechać, aby jej nie stracił. Ze zjazdu piotrkowskiego (24. Sierp.) wyprawili doń panowie polscy, w nowem poselstwie, Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego, wyznaczając już dzień 5 Grudnia tego samego roku na koronację. Towarzyszyła im sama królowa Zofia. Kazimierz przyjął w Grodnie (15. Paźdz.) arcybiskupa i towarzyszków jego; ale z odpowiedzią odwołał się do zdania panów litewskich, których zgromadził w Wilnie (Grudzień). Nie tylko żał za samoistością, przejmowała niektórych między Litwinami trwoga, aby po odjeździe Kazimierza, nie stali się pastwą zemsty Michała Zygmunto-wicza.³⁾ Wynikło ztąd, że odpowiedź Kazimierza, przysłana Polakom na nowy zjazd piotr-

Zjazd sieradzki
 powołuje Kazimierza do berła.

Kazimierz zwłóczy
 przyjęcie.

Zjazd piotrkowski
 myśli o innym panu.

1446.

ności jego sprawiły, że znalazło się później dwóch samozwańców, udających się za zmarłego króla. Jeden z nich, Rychlik, zjawił się w Poznaniu 1459 roku. Zamknięty, utrzymywany był ucielewie aż do śmierci, aby nikt nie mówił: „że Polacy jakiegobądź króla umorzyli“ (*hist. bibl. krak.* 14.) O drugim, pustelniku hiszpańskim (1466) w okolicy miasta *Canta-la-piedra*, wspomina Paprocki (*Ogroń króleski*, III. CLXXI.)

¹⁾ Długosz III. 1.

²⁾ Tenże III. 3.

³⁾ Tenże III. 9. 14.

kowski (6. Stycz.), tak była obojętną, iż ci poczęli o innym panu myśleć. Wzniesione modły do Ducha św. natchnęły ich inaczej. Poszło jedno jeszcze poselstwo do Kazimirza iznaczono znowu zjazd w Piotrkowie. Tu wszakże (27. Marca) nowa ze strony Kazimirza zwłoka, przmusiła panów do zajęcia się elekcją. Zgromadzenie było nadzwyczaj liczne. Do sprawy „ważnej, wielkiej, a nowością swoją dziwniej“ przystępując, panowie duchowni i świeccy przyjęli wszyscy komunę św. — Pierwsi zabrali głos duchowni i oświadcza li się, jeden po drugim, za Fryderykiem II. (*śelaznym*) margrabią brandeburskim, już raz (1421) do tronu przeznaczonym. Wychowany był w Polsce, a tak starannie, że mu potem własny dwór był nieznośny. Spodziewano się że łatwiejsza przy nim będzie zgoda z krzyżakami; mianowicie biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, zalecał go jako pana obcego, niemieckiego, utrzymując że Niemcy, podnieśli i „uszlachetnili“ królestwo czeskie. Oczywiście uniosła go nienawiść do hussytyzmu. Z kolei, podniósł głos biskup płocki, Paweł (Giżycki). Ten przemówił za krwią swoich panów, „którę niesłusznie i niesprawiedliwie było zaniedbywać.“ Ledwie wymienił książąt mazowieckich, Władysława, syna Ziemowita *starszego*, i spominanego już przez nas Bolesława, taka ocuciła się miłość dla „przyrodzonych panów,“ że wszyscy zgodzili się natychmiast na ostatniego. Ogłosił wybór prymas; duchowieństwo zaśpiewało hymn św. Ambrożego, pospółstwo śpiew do *Bogarodzicy*; koronację naznaczono na Zielone świątki. Zastrzeżono wszelako, iż tak stać się miało dopiero, gdyby Kazimirz nie namyślił się.¹⁾ Obudził się żal w sercu Kazimirza tém większy, że Bolesław, u którego, ile zięć, znalazł schronienie Michał Zygmunto wicz,²⁾ mając nadto własne zatargi z Litwą (o Podlasie) mógł przy berle polskim, stać się nader niebezpiecznym dla niej sąsiadem. Byli między panami krakowskimi,

Kazimirz przyjmuje koronę.

¹⁾ Długosz III. 14—23.

²⁾ Tenże III. 18, 34.

1447.

co się obawiali, aby Bolesław, pan mądry, nie przypomniał sobie, jako Piast, o prawach przodków i nie upomniął o przywłaszczone majątki króleskie.¹⁾ Poczęły się umowy między nimi a Kazimirzem; ułatwiała je królowa matka. I nowie krakowscy wyprawili z prośbami do panów wielkich polskich, aby wstrzymali poselstwo, które do Bolesława pomyślało. Ci z Koła, tamci z Korczyna, zaprosili Kazimira na wielki, powszechny zjazd dwóch narodów w Parczewie. Tam (29. Wrześ.) wdano się w nowe targi. Litwa, odwołując uroszczenia Świdrygałły, uparła się aby przedewszystkiem, przyznane jej były Wołyń i Podole. Jak wiadomo, inaczej rozporządziły umowy z Zygmuntem Korybutowiczem (str. 105). Owi panowie, którym o majątki chodziło, wstawili tak Litwie jak Kazimirzowi, że tenże królem zostaje, łatwiej wszelki spór zagodzi. Przyjął radę Kazimira i naznaczył czas koronacji.²⁾ — Zaraz i naród węgierski oddał koronę pięcioletniemu *Pogrobomcowi*, rządy Huniadowi i odezwał się do Polaków (27. Lut.) po bratersku. Po przypomnieniu dziedzicznej przyjaźni dwóch narodów a bohaterskich cnót wspólnego króla, wynurzył pragnienie, aby ta utwierdzona przyjaźń nie uległa odmianie.³⁾

Koronacja hana
tatarskiego we
Wilnie.

Przed odjazdem Kazimirza z Wilna, odbyła się tam uroczystość przypominająca czasy Witowda, a z której mogli obiecywać sobie Polacy wielkie, zbawienne następstwa. Między Tatarami swoimi, miała Litwa w Lidzie, potomków Dzyngishana i Tokatmysza (str. 25). Tatarzy Przekopscy, którzy już zupełnie oderwali się od innych, a którym braku potomstwa książęcego, przysłali po jednego z nich Dewlet-Hadzy-Giraj, urodzony w Trokach, zatem na ziemi chrześcijańskiej, pośród narodu, którego obyczajność ułagdziły już związki z Polską, ozdobiony został przez Ka-

¹⁾ Długosz III. 19.

²⁾ Tenże III. 23.

³⁾ Dogiel I. 58.

rza szubą purpurową; otoczony rycerstwem polskim¹⁾ puścił się na Przekop. Część Tatarów wracała niejako do wierności, do której zobowiązali ich Olgierd i Witowd; godziło się wnosić, że pod nowym, obyczajniejszym panem, zmieni obyczaje.

Koronacya Kazimirza odprawiła się zwyczajnym obrzędkiem, w naznaczonym czasie (25. Czerw.) Obecni byli książęta mazowieccy, cieszyńscy, raciborski, oświęcimski, Świdrygallo i wielu ruskich; przybyło poselstwo krzyżackie, oraz mnóstwo przychylnych Polsce i ciekawych Czechów, Morawian i Szlązaków. Nieśli z urzędu przed królem: koronę kasztelan krakowski, berło krakowski wojewoda, jabłko poznański, szczerbiec sandomierski wojewodowie. Nazajutrz, jak przy poprzedniej koronacyi, gdy król, na rynku krakowskim przystępował do odebrania przysięgi od miasta, powstał spór o prawą rękę przy tronie, między książętami mazowieckimi i biskupami; w gniewie opuścili króla biskupi i uroczystość nie miała miejsca.²⁾ Nie taki przykład należał się narodowi od duchowieństwa. Po naradzie w malowanej izbie zamkowej (7. Lipca), wyprawił król do Ojca św. z oświadczeniem posłuszeństwa synowskiego, Wiszotę z Górki, proboszcza poznańskiego.

Koronacya Kazimirza w Krakowie.

Na zjeździe panów polskich w Piotrkowie (23. Sierp.) Zjazd Piotrkowski, który trwał dni „aż siedem;“ naprawiono nieporządki długiego bezkrólewia,³⁾ zaprowadzono niektóre poprawy w prawodawstwie. Postanowiono, mianowicie, aby wiece wojewódzkie były zawsze gotowe do sądów; aby nikt nie ważył się sam sobie sprawiedliwości wymierzać; aby bracia starsi, przy działach spadkowych, nie rościli sobie prawa do żadnych korzyści ze starszeństwa. Wyrzeczono o wolności spławu na Wiśle, Dnieprze, Styrcie, Narwi, Warcie, Du-

¹⁾ Naruszewicz: *Tauryka* 83. — Michajło: *de moribus Tartar.*

²⁾ Długosz II. 668. III. 28.

³⁾ *Vol. legum* I. 149. — Długosz III. 30.

www.libtool.com.cn

Kazimierz wyma-
wia się od wcie-
lenia Wołynia
i Podola.

1448.

Zjazd lubelski
dwóch narodów.

najcu, Wistoce, Bugu, Wieprzu, Tyśmienicy, Sanie, Nidz Prośnie i innych jeszcze rzekach; zniesiono nieprawne myt ubezpieczono bieg starych, wytartych, blaszkowych pien dzy (*bracata*). Chcieli panowie, aby załatwiając spory z Litwą o Wołyn i Podole, król przyznał wyraźnie oboje P sce. Kazimierz znalazł się w ciężkim kłopotcie. Przysię którą wykonał Litwie zaręczała, równie jak Polska, że dz dzin krajowych nie zmniejszy, ale owszem o ich pomnożeniu starać się będzie; Litwa zaś uważała Wołyn i Podole swoje. Wymawiał się więc Kazimierz wykonaną przysię Litwinom. Niezałatwiony spór wytoczył się na zjeździe dwóch narodów, w Lublinie (30. Maja). Upominając się „o swą ziemię.“ Litwa domagała się oraz, aby wyrazy, wcielen połączenie wieczne, wymazane były z opisów między dwoma państwami, jako uwłaczające oneje. Polacy nasunęli śś dek: niechajby obadwa państwa, spólnego mając pana, przjęły spólne imię Królestwa Polskiego i spólne prawa. Z straszona o swą samoistość Litwa, odpowiedziała: że tyl póty pozostanie z Polską, póki panować ostatniej będzie p mię jej książąt, nigdy zaś nie zgodzi się, aby uważaną by „jak ziemie krakowskie, lub sieradzkie.“ Dziesięć dni trwa zwady, bez żadnego skutku.¹⁾ — Na tym zjeździe, zd sprawę poselstwo do Rzymu wyprawione. Mikołaj V., wdz czen że król uznał go głową kościoła, a nie Feliksa (str. 11 złożonego dopiero w następującym roku, przysłał Kazimierzowi, snadź dla królowy matki, złotą różę, którą Ojcow św. corocznie (w niedzielę róż), u św. Krzyża Jerozolimskie dla najświętobliwszej królowy poświęcają; złał oraz nań p wo do rozdawania dziewięciudziesiąt opactw, a dozwolił j boru dziesięciu tysięcy czerwonych złotych od duchowieńst na posiłki przeciwko Tatarom.

Wybrał się Kazimierz na Podole, końcem odebra hołdu od Piotra, wojewody mołdawskiego, na Białymg dzie: był to syn Stefana. Nie doczekawszy się onegoż w

¹⁾ Długosz III. 36.

www.libtool.com.cn

cił do Litwy, gdzieznaczony był zjazd w Nowogródku celem uspokojenia swarów lubelskich. Ledwie opuścił Podole, wpadli tam Kipcacy (10. Wrześ.) i nie mało ludzi i bydła uprowadzili. Obwiniano o ich naprowadzenie Wasila Wasilewicza, Michała Zygmunowicza, a nawet Litwinów, niezadowolonych z sejmu lubelskiego. Teodor Buczacki, starosta kamieniecki, zastąpiwszy najezdnikom przy trudniejszej przeprawie, część przynajmniej łupów odebrał. Wyręczając króla Jan z Czyżewa, kasztelan krakowski, w towarzystwie innych panów, odebrał przyrzeczenie od wojewody moldawskiego, że na każde zawołanie stawia się do powinności.¹⁾ Już powtórna bitwą na polu Kossowem złamali Osmanie Słowian Naddunajskich; ochraniali tylko jeszcze Jerzego Brankowicza w Serbii.

Nie wyszło na jaw, co na zjeździe nowogrodzkim (8 Wrz.) uchwalono. Przedłużony pobyt Kazimirza w Litwie, posłużył przynajmniej do ubezpieczenia państwu pokoju z tej strony. Michał Zygmunowicz niekontent z wydzielonej mu na Siewierzu części, wędrując z Mazowsza do książąt oleszańskich na Szląsku, z tamąd do Wołoch, usiłował właśnie z pomocą Tatarów, wrócić gwałtem do tej posiadłości ojcowiskiej, mianowicie do Staroduba. Poskromił go Kazimirz (15. Sierp.), a jednocześnie (31. Sierp.) zawarł wieczysty pokój z Wasilem, który utwierdził się był w państwie przeciwko fakcyom, w czem dopomagał mu Litwin, Jerzy Dranica, jeden z najwaleczniejszych wodzów jego.²⁾ — W Polsce wyręczała przez ten czas króla matka jego Zofia. Zapaliła się była wojna domowa w Węgrzech. Huniad, uśmierzając takową, obcinał ręce i nosy, wyłupywał oczy. Zofia zebrała panów polskich w Korczynie. Poszło do Węgier poselstwo, i pośrednictwem swoim zatamowało (30. List.) okrucieństwa i walkę.³⁾

1449.

Pokój z Moskwą

¹⁾ Długosz III. 44.

²⁾ Karamzyn V. pod r. 1447.

³⁾ Długosz III. 52.

Kazimierz przybył na zjazd piotrkowski (6. Grud.) Tu powstała nasamprzód kłótnia o pierwszeństwo, między Oporowskim, arcybiskupem gnieźnieńskim, a biskupem krakowskim Zbigniewem, który pierwszym w Polsce przykładem, otrzymał najwyższą godność kościelną — został kardynałem. Małopolanie stanęli przy swoim biskupie; za arcybiskupem ujęli się Wielkopolanie. Gdy zgoda nie dała się ułożyć, a król osobno z jednymi i drugimi obradować musiał, skończyło się na tém, że obadwaj z obrad ustąpili. Wniesiono potem rzecz o ustanowieniu obrony przeciwko Kipczakom, którzy rozzuchwaleni niemocą królów polskich, odkąd frymark koszycki środków potęgi im ujął, poczęli już na dobre dawne najazdy odnawiać. Była mowa i o zapobieżeniu stłumionym przez Kazimierza W. hultajstwom. Spomnieliśmy wyżej jak się rozkrzewiły w Szlązku, gdzie przeszły z Niemiec i Czech. Mianowicie książątka oświęcimskie i opolskie, do zbyt już drobnych zeszedłszy posiadłości, żyły raczej z łupieztwa, niżeli z dóbr swoich. Sąsiedni Szlązakom panowie polscy, dziedzice Pieśkowej-Skały, Berwaldu — Szafraniecowie, Włodkowie, Skrzyńscy, mieszały się do urządzonych przez tamtych rozbojów. Zaraza szerzyła się dalej. Panowie obwiniali mniejszych, ci panów o spółnictwo w zbrodniach.¹⁾ Ośmielał do hultajstwa przywilej jedliński (1430), co zrobił szlacheica nietykalnym, a dom jego miejscem przytułku.²⁾ Król domagał się o sposoby zaradzenia złemu. Panowie wystąpili z domaganiem, aby przedewszystkiem potwierdził prawa królestwa — przywileje. Szło zatem i przyznanie Polsce Podola i Wołynia. Kazimierz przypominał znowu wykonaną przysięgę Litwinom. Rozjechano się bez przedsięwzięcia środków w najpilniejszych potrzebach, i owszem oświadczyli panowie, że nie poczują się do żadnej względem państwa powinności, dopóki żądanego potwierdzenia praw nie otrzymają.³⁾

Zjazd piotrkowski. Król wzbrania się potwierdzić przywilejów.

¹⁾ Długosz III. 32, 57, 85, 92, 101, 6, 23, 32.

²⁾ Górnicki: *Włoch*.

³⁾ Długosz III. 56.

Do Sandomierza, gdzie (25. Grud.) naradzał się Kazimierz z panami, przybyli posłowie od Aleksandra III., co synem będąc Eliasza, wojewody moldawskiego (na Soczawie) był cioteczynym bratem króleskim, a którego wyganiał Bogdan, nieprawy syn Aleksandra II. Kazimierz ruszył rycerstwo ruskie i podolskie, pod Janem ze Sienna. Sam wrócił do Krakowa, aby zapobiedz owym hultajstwowi, którym nie pośpieszył zaradzić ostatni zjazd piotrkowski. Nie ustał jeszcze podniesiony przeciwko niemu opór. Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, nie chciał „aby utwierdziła się przewaga króleska;“ poparli go ci wszyscy, którzy mogli obawiać się, aby śledztwo nie odkryło ich spółnictwa w najazdach, albo spółnictwa ich krewnych. Oczywiście pomnożyły się jeszcze rozboje.¹⁾ Nie powiodła się i wyprawa moldawska. Bogdan uciekł był przed Rusinami; ale wnet wrócił i przymusił znowu Aleksandra do ucieczki na Podole. Wypadło raz jeszcze poruszyć rycerstwo ruskie. Zebrało się we Lwowie (24. Czer.) pod Piotrem Odrowążem, wojewodą ruskim. Tym razem poległ ostatni (6. Wrz.); lecz Bogdan ustąpić musiał Aleksandrowi, który hołd Polsce wykonał. Okropnym był dla rycerstwa powrót do domów. Korzystając z oddalenia się onegoż i z niedbałości ostatniego zjazdu piotrkowskiego, han Kipczaków, Sejid-Ahmed, wpadł był na Ruś, i zagonami swoimi dosięgnął aż granic ziemi Belzkiej. Kraj okryty był gruzami; rzadki z wracających zastał żonę, dziatwę, rodziców: wszystko wycięte, albo zesromoczone i pognane zostało do niewoli; dobytek zniszczony. Mikołaj V., jako w roku jubileuszowym, dał odpust (7. Grud.) pobożnym, którzyby połowę wydatku, na pielgrzymkę do Rzymu przeznaczonego, obrócili na obronę od Tatarów. — Kazimierz na zjeździe wileńskim (25. Grud.), musiał jeszcze naradzać się z Litwinami, jak postąpić względem Podola i Wołynia. Zjazd piotrkowski (Zielone świętki) zajęła sama sprawa o pierwszeństwo między arcybiskupem i kardynałem. Ułagodzono

1450.

Wyprawa do Waloeh.

Najazd tatarski

1451.

Zjazd piotrkowski.

¹⁾ Długosz III. 57. — Bielski: 344.

wreszcie, wzajemne ich uroszczenia zakazem wszelkich starań o kapelusze kardynałski bez upoważnienia króleskiego.¹⁾ Król zebrał Radę w Krakowie (24. Czer.) Ustanowione zostały w Poznaniu, Kaliszu i Wieluniu, jarmarki walne na towary, których dotychczas Wrocław dostarczał. Odnowiony wniosek przeciw domowym hultajom, zagłuszyli raz jeszcze ci, których przerażało śielstwo: posłużyła im sprawa przysięgi króleskiej. Kazimierz skłopotany, aby nie nastąpiło zjazd oderwanie Litwy;²⁾ wyprawił poselstwo do niej, z zaproszeniem na umowę spólną w Parczewie. Co do najazdów tatarskich, te zajęły dopiero zjazd małopolski w Korczynie, (21. Lipca): ale wywołały raczej wyrzut, który uczynił królowi Zbigniew, jakoby, odmawiając sprawiedliwości Michałowi, sam był główną ich przyczyną. Umarł już przecież Michał, zatruty w Moskwie (1449). Uchwalono tylko, na zastąpienie pospolitego ruszenia, po sześć groszy z łanu, i to z zastrzeżeniem, że nie inaczej, jak w ostatniej potrzebie użyte być mają.

Zjazd w Parczewie
24. Czer. 1449.
Litwa z Polakami Zebrał się zjazd parczewski (28. Września). Wystąpił w imieniu Litwy Maciej, biskup wileński; odpowiadał mu kardynał Zbigniew, ublagany od Kazimirza, aby z łagodnością i wielką oględnością przemawiał. Strony wywiodły wzajemne uroszczenia swoje: żadna ustąpić nie chciała. Kazimierz odłożyć musiał postanowienie do następnego roku. Takie urosło wnet między dwoma narodami rozjątrzenie, że wielu panów litewskich Monwid, Kieżgał, Radziwiłł, odesłało Polakom herby, które niegdyś wzięli od nich na braterstwo.³⁾ W tym umiera Świdrygallo w Łucku (10. Lut.) Przed samem skonaniem wydał Litwinom Łuck i Włodzimierz. Powiększyło się jeszcze „zgrzytanie” w Polsce, szczególnie między Małopolanami, których Ruś bliżej obcho-
1452. działa, a którzy, odwiecznie przyzwyczajeni do wywierania

¹⁾ *Vol. legum* I. 171.

²⁾ *Diugosz* III. 73, 7.

³⁾ *Bielski* : 51.

przeważnego wpływu w radach króleskich, znieść nie mogli mniemaną uległość Kazimierza dla radców litewskich. Nawykli już do zjazdów, zbierali się sami w Opatowie (6. Stycz.) Krakowie, Sandomierzu i Lwowie. Król, który kołł w Wilnie załe po ostatnim z potomków Kiejstuta i miarkował upór Litwinów co do Wołynia i Podola, zapowiedziawszy przez kuchmistrza swojego, Mikołaja z Boryszowic, rychły swój powrót do Polski, przysłał oraz zakaz samowolnych zjazdów i porywania się do broni. Czemuż nie dał podobnego zakazu Litwinom? — odpowiadają zuchwale Małopolanie. A jakiż sposób — odrzekł poseł króleski — na obudzenie w Litwie większego poszanowania woli najwyższej, niżeli w Polsce? — Nie zważając na zakaz, panowie małopolscy zbierają się w Sandomierzu (na Środoposćcie), powołują ziemie swoje do uzbrojenia się na odzyskanie Łucka i naznaczają zjazd walny w Piotrkowie. Nie przyszło przecie do wyprawy; bo nie wszyscy radzi byli narazić się królowi. Kazimierz odwołał się do zjazdu wielkopolskiego w Kole (Maj), który przez zawiść chętnie poparł go przeciwko Małopolanom. Uprzedzony o tém przez poselstwo, które go spotkało w Sandomierzu, udał się do Krakowa. Najpierwsi z senatorów małopolskich: kardynał Zbigniew, Jan Tęczyński, Oleśnicki wojewoda sandomierski, brat kardynała, dają przykład zuchwalstwa, występując z niepowściągliwymi przemowami i usuwając się od Rady. Oczywiście, Kiepcacy nie ominęli pory: złupili znowu Podole (Czerw.) Król zwołał pospolite ruszenie. Jak poprzednio zapowiedzieli panowie, żaden do powinności nie wystąpił. Zebrał się na zwołanie króleskie zjazd w Sieradzu (24 Sierp.) Kardynał Zbigniew rozmyślnie nań nie przybył. Ułagani od króla Litwini stawili poselstwo, ale z oświadczeniem, że od Podola i Wołynia nie odstąpią, a w ostatku wolą śmierć, niżeli poddanie się Polsce. Odpowiadali Polacy: że nigdy ich za poddanych sobie, zawsze owszem za towarzyszków i braci

Zjazd sieradzki.

¹⁾ Długosz III, 93.

Kazimierz przy-
chyła się do ży-
czeń Polaków.

poczytywali;¹⁾ co do Podola, odrzucali niesłuszne domagania. Kazimierz na klęczkach²⁾ wypraszał sobie, żeby mu przynajmniej rok czasu do obmyślenia sposobów zgody dozwolono. Na tajemnej zaś naradzie, z ośmiu przedniejszych panów złożonej, wystawił niebezpieczeństwo swoje i niebezpieczeństwo utracenia Litwy; przekładał, że mu przynajmniej roku potrzeba do osadzenia zamków i wywiezienia skarbów litewskich. W rzeczy samej, siedem już razy narażone było życie jego.³⁾ A że w postępach jego nie było mniejszej przychylności dla Polaków, jak go ciż obwiniali, najlepszy w tem dowód, że Litwini na sądy jego przyzwolić nie chcieli.⁴⁾ Dwa dni namyślali się panowie polscy. Oleśnicki, wojewoda sandomierski, straszył ich „zdradą“ ze strony króla. Nie przyzwolili też, aż Kazimierz złożył arcybiskupowi na piśmie przyrzeczenie, że słowa dotrzyma; naznaczają to za pierwszy ślad tajnych uchwał, *scripta ad archivum* zwanych; nie czem innem był wszakże akt brzeski roku 1425, posiekany na zjeździe następnym łęczyckim. Przeciw Szlązakom, gdy zjazd nic nie przedsięwziął, zebrali się tylko Wielkopolacy; ale odznaczali się raczej rabunkiem dóbr duchownych (biskupich, opackich, kapitulnych). Mściło się rycerstwo za to, że nie przykładaly się do ciężarów krajowych: bo duchowieństwo słyszeć nie chciało nawet o owych dwóch groszach z łanu przez króla Ludwika r. 1374 wymówionych.⁴⁾ Ruś doświadczyła też znowu najazdu Kipczaków. Powiadano że Radziwiłł-Ościkowicz woził im dary, aby mścili „krzywdy“ litewskie. Nie spotkawszy oporu, rozciągnęli spustoszenie aż do Lwowa. I nie Polacy, ani Litwini, zajęci kłótnią domową osłonili kraj, tylko han Przekopski, wierny „bratu i panu“ Hadzy-Giraj.⁵⁾ Rozpędzone najezdniczki wróciły się jeszcze pod Łuck (Styczeń), potem pod Trębowłę: wystarczyli

Nowy najazd ta-
tarski.

1453.

¹⁾ Długosz III. 93.

²⁾ Tenże III. 12, 19, 25, 113.

³⁾ Tamże 78.

⁴⁾ Archid. Gniez. 112.

⁵⁾ Długosz III. 357.

już przecie starostowie miejscowi, i do jednego wytepili pod Ostrogiem i Braclawiem (na Wielkanoc). Na lat kilka uwolniony został kraj od najazdów tatarskich.

Zbierał się zjazd piotrkowski, niecierpliwie oczekiwany. Pierw król zgromadził raz jeszcze panów obojga narodów do Parczewa (3. Czerwca); ale spelzły obrady na wzajemnych wymówkach. Smutek króla malował trudność położenia jego: zdawało się, że walka między dwoma narodami raczej odroczone, niżeli zaniechana została.¹⁾ Przymnożyły były zatargów skargi książąt mazowieckich, Bolesława i Władysława o granice podlaskie. Król bronił Litwy: więc panowie polscy ujęli się za Mazowszem. A gdy Kazimierz pogroził księżętom, przypomniał mu kardynał Zbigniew, że jako macierza pszczoł, żądła mieć nie powinien.²⁾ Zjazd piotrkowski (24. Czerw.) przeciągnął się „aż dni dziewięć,” z wielkiem wycieńczeniem uboższych; przedłużenie obrad poczworzyło cenę żywności. Król przyzwalał na zaprzysiężenie przywilejów: tylko w trudnem swoim między dwoma narodami położeniu, wykonać chciał przysięgę jako król polski, nie zaś jako w. książę litewski. Już naradzano się o zrzuceniu go z tronu: panowie osobno, szlachta osobno. Tworzyły się dwie Izby sejmowe, jak było w Anglii (1343). Stało, że wszyscy, zwiąawszy się, przeleją ostatnią kroplę krwi przy swoich przywilejach a całości granic. Domagano się oraz, aby król miał odtąd, stale, czterech panów przy boku swoim, a w Litwie ustanowił namiestnika. Przemawiał w imieniu wszystkich, a z właściwą sobie cierpkością Zbigniew. Musiał Kazimierz wykonać przysięgę jak chciano.³⁾ Wszakże mędrzejszy od takich radców, na odstąpienie rządów litewskich, jak było pod poprzednikami jego, nie przystał. Na stłumienie szlacheckich niepokojów, panowie małopolscy uradzili kupno

Kazimierz przysięga.

Wykupno Oświęcima.

¹⁾ Długosz III. 114. — Wapowski.

²⁾ Długosz III. 112.

³⁾ Tamże 114.

⁴⁾ Tamże 124.

tym samym prawie sposobem został już hołdownikiem polskim (str. 107).

Kazimierz zasłu-
bia Austriackie.

Przyszły do skutku dawno układane związki pomiędzy Kazimierzem a Elżbietą, córką młodszą cesarza Alberta, siostrą *Pogrobowca*. Umową przedślubną we Wrocławiu (12. Sierp.) miał sobie Kazimierz zapewnionych 100,000 czerwonych złotych posagu, a zrzekł się praw do państw domu austriackiego, chyba by brat Elżbiety potomstwa męskiego nie zostawił. Z powodu trwających jeszcze sporów o pierwszeństwo między prymasem a biskupem krakowskim, zaproszony został do dania ślubu małżonkom Jan z Kapistranu, świętobliwy mnich, który, jak niegdyś Piotr *pustelnik*, zagrzewał narody do wojny przeciw Islamizmowi. Właśnie (29. Maja) Mohammed II. zajął Konstantynopol. Ostatni cesarz, Konstanty, legł, jak przystało dziedzicowi Grecyi i Rzymu; nasz Izydor, z metropolii kijowskiej na patriarchat konstantynopolitański wyniesiony, który sam z łacinnikami bronił miasta i wiary, pojmany został.¹⁾ Upadło cesarstwo wschodu wśród fanatycznego wrzasku Greków „precz z kacerstwem łacińskim! obraz św. Zofii nas ocali!” Ojciec św. Mikołaj V. przyzywał chrześcijaństwo (30. Wrześ. 1453) do wojny krzyżowej. Otóż z jego zleceniami bawiący w Krakowie²⁾ Jan z Kapistranu wyręczył kapłanów domowych na weselu króleskim (10. Lut.) — Podczas uroczystości weselnych stawili się: Jan i Gabryel Bajsen, z Augustynem *Schewe*, w poselstwie od mieszkańców Prus. Rzecz warta szerszego wyjaśnienia. Widzieliśmy, długo powodziło się krzyżakom. Zabory łatwe im były przy sposobach, o których w swoim miejscu wspomnieliśmy — przy pomocy całego chrześcijaństwa. Miecz, ogień, wyganiał, wytępiał mieszkańca, właściciela ziemi, wyludniał kraj z rodzinnego plemienia, ale nagradzało się to obficie napływem Niemców na

1454.

Stan Prus.

¹⁾ Izydor umarł w Rzymie kardynałem roku 1463.

²⁾ Długosz III. 125—7.

gotową rolę, osadami jeńców wojennych. Parząc ostatnich, jak było z dziewczkami i wdowami pruskiemi, mnożąc lud niewolniczy, było czém trzebić lasy, budować drogi, wznosić gmachy, zamki, twierdze. Przy takich środkach „cywilizacyi“ (jak to zowią Niemcy) dobiegło państwo krzyżackie pod Winrychem de *Kniprode*, swojego złotego wieku. Miasta świetnie zajaśniały, rolnictwo zakwitnęło bardziej niżeli gdziekolwiek. Rolnik zastawiał stoły na beczkach srebra, znano takiego, co miał ich dwanaście. Mnichom, po hojnym opędzeniu wydatków, zostawały znaczne oszczędności — corocznie po kilkadziesiąt tysięcy grzywien srebra w gotowiznie,¹⁾ z kąd szły dla nich nowe zyski: z lichwy, zastawów, kupna. Ale pomyślność na tak sztucznych a niegodnych środkach oparta, wiecznie trwać nie mogła. Naprzód z nawróceniem pogaństwa, upadł pozór do ściągania krzyżowców i wzmagania skarbów za święcone paciorki z białego bursztynu — upadł obfity handel paciorków królewieckich; dalej postęp cywilizacyi gasił w Europie ducha awanturniczego, hultajskiego, co pod pozorami zasług rycerskich, tak długo zasilał zakon. Ustawy łatwe, szczęśliwe wyprawy; przybrało łupów i jeńców. Ziemie owszem mnichów stały się polem łupieztwa: bo, z jednej strony, zaszczerpiony w kraju duch łupieztwa, pozbawiony pastwy zewnątrz, szukał taków w domu; drogi lądowe i morskie zapełniły się rabusiami domowymi; z drugiej, przyszedł czas chłosty za dwówieczne łotrystwa i zbrodnie, które ściągnęły nareszcie zemstę sąsiadów; klęski, pożogi wojenne, które miecz mnichów rozniósł obcym, obróciły się przeciwko niemu. „Upadł handel, upadały miasta, nie podnosiły się nowe gmachy, ani słyhać było o świetnych ucztach, weselach, zbytkach;“²⁾ pozostawała tylko nędza uciśnionego, niewolniczego ludu. A już dawno przy szczęściu wygasł w mnichach do szczytu duch zakonny — duch czystości i karności: już dawno nie

¹⁾ *Schütz*. — *Hartknoch* 3 6, 438. — *Voigt* VI. 462.

²⁾ *Voigt* VII. 405, 12, 14.

odprawiał żaden, jak niegdyś, mszy przy zbroi, nie sypia na prostym sienniku. Tymczasem pycha tyloletniem powożeniem żywiona, ciągnęła zakon do utrzymania straconego znaczenia. W braku innych środków, szukał takowy w ucisku mieszkańca, który chętny do wszystkiego, kiedy brał lenność, kiedy widział potrzebę bronienia nadanej sobie ziemi przeciwko pierwotnym onejże posiadaczom, ostygl zupełnie odkąd zasiedział się w niej i nie widział już jęj znikąd zagrożonej. Pojawilo się w kraju nieukontentowanic. Krzyżacy chcieli użyć dawnęj powagi, uważając się za panów życia i majątku każdego mieszkańca, jak byli panami biednego ludu pruskiego; napływające zewnątrz do zakonu Niemcy, chciały uważać Niemców pruskich, osiadłych, jak biednych Prusaków. Przeciążony, obruszony, naród wziął się do oporu. W Niemczech było w owych czasach przeciwko wzmagającęj się potędze miast, mnóstwo stowarzyszeń szlacheckich, które odróżniały się rozmaitemi znakami. Na ten wzór Jan i Mikołaj z Ryńska, tudzież Fryderyk i Mikołaj z Kitnowa, utworzyli przeciwko zakonowi *Bractwo jaszczurki* (1397), tak nazwane od znamienia, którem odznaczali się stowarzyszeni. Wkrótce potem przegrana grunwaldzka zniszczyła urok mniszyczych rządów. Podnosić poczęły głowę wszystkie już stany: szlachta utworzona po większęj części z obcego rycerstwa, w częścce z *Wityngów*, czyli Prusaków, co zdradę ojczyzny okupili sobie względy Niemców, a pragnąca swobód rozpowszechnionych gdzie indziej, duchowieństwo niecierpliwe twardęj przemocy mnichów, z którymi od początków było w ciągłych zatargach, miało sta rade cieszyć się w zupełności prawem, na którem osadzone były. Pomijamy szczątki pruskiego, dotkniętego strasznym uciskiem gminu, który Niemcy usunęły od przemysłu, od miast i od wsi niemieckich, któremu nie godziło się mówić własnym językiem, przeciw któremu srogość była prawem przepisana; znaczone gwoździem na uchu takiego, co urwał się od pluga.

¹⁾ Hartknoch: *Alt und N. Preussen*, 567. — Voigt III. 46

Sroga téż była nienawiść jego. Poczęto trząsać wielkimi mistrzami. Za Henryka *de Plauen* powstały dwie fakeye: jedna *złotego runa* przy Henryku, druga *złotego okrętu* przy Michale Sternbergu *de Kochmeister*.¹⁾ Były to, jak spomnieliśmy w swoim miejscu, dwa jedyne z większych imion, które miecz polski w wielkiej bitwie oszczędził. Jak widzieliśmy, stanęło w Elblągu (1412) że dwudziestu szlachty i dwudziestu siedmiu mieszczan z Chełmna, Torunia, Elbląga, Królewca i Gdańska, wpływać miało do rady państwa. — Z krzyżackiego tworzyć się poczęło pruskie Państwo. Pojawiony w tym czasie hussytyzm nie pomógł téż mnichom. Na zborze bazylejskim była już mowa o przeniesieniu zakonu z Prus, gdzie był zupełnie bezużytecznym, nad granice osmańskie. Wkrótce na nowym zjeździe w Elblągu 1439 r., związały się miasta ze szlachtą; następnego roku w témże mieście wystósowano czterdzieści skarg przeciw zakonowi, a w Kwidzynie (13. Marca) utwierdzono związek. Nie mogąc oprzeć się burzy, w. mistrz *Paweł de Rusdorf* złożył urządowanie (1441). Zabiegi następnego mistrza *Konrada de Ertlichhausen* († 1449) nie powściągnęły ani mnichów, ani narodu. Następca i synowiec onegoż Ludwik (1449—67) odwołał się do cesarza. Naród obrócił się do Polski. — W ziemi chełmińskiej mianowicie i na Pomorzu²⁾ przypominano sobie dawne związki pokrewieństwa. Spadała na gwałtowników zasłużona kara. Przed dwoma laty przybyli posłowie naprzód do prymasa, potem do króla; ale ostatni dopiero co znoszący się przyjaźnie z w. mistrzem na zjeździe w Toruniu, gdzie załatwili osobiście zatargi handlowe między Krakowem a Gdańskiem, łaskawy dla mnichów, „nie chcąc łamać pokoju,” dał odpowiedź z ostatniego sejmu, że „nie chce się do spraw obcych mieszać, chyba jako pośrednik do pokoju.” Bogdaj czy nie zapomniano już w Polsce o prawach do Pomorza, chociaż téj saméj chwili, niecnym mistrz

¹⁾ Hartknoch 308, 624 i nast.

²⁾ Voigt VII. 761. — VIII. 264, 92, 345.

oświadczał się z pomocą Litwie przeciwko Polakom! W tém cesarz Fryderyk III., który byle wpływ swój utwierdzić, brał niedawno związki pruskie w opiekę, okrywa tąż samą opieką zakon i wywołuje sprawę przed sądy swoje. Naród wysyła posłów i wytyka wszystkie zbrodnie mnichów: ich „niewiarę, złość, bezczelność, bezwzględ na Boga, na cześć i prawo, ich wiązanie się z poganami i odszczepieńcami, rozmyślne wywoływanie wojen, fałszerstwa.“ Mnichy mordują posłów w drodze przez nastawionych rozbójników; przed cesarzem naigrawają się z narodu; zowią go wiarołomnym, pogańskim, psim, bez czci. Wyrok cesarski (1. Grudnia 1453) wypada na stronę zakonu. Zaraz w. mistrz Ludwik szykuje w Niemczech siły na jego wykonanie. W kraju wzmaga się nienawiść, chęć zemsty, zamieszanie, nieład. Podnosi się naród i wyprawia nowe poselstwo do tego, który był „samegoż zakonu właściwszym opiekunem“ — do króla polskiego. — Powstanie zbrojne w Toruniu burzy dom zakonny — pierwszy, który krzyżacy pobudowali w Prusach. Naród wypowiada posłuszeństwo zakonowi (4. Lutego); na czele staje Jan Bajsen. Powstają: Gdańsk, Elbląg, wszystkie miasta pomorskie, za niemi Królewiec; łączy się ze związkiem kapituła warmińska. Wszędzie komturów wyrzuca lud za mury, topi, zabija. Po wielu miejscach przechodzą na stronę narodu samiż krzyżacy, z tych pewnie, co byli pruskimi Niemcami z rodu. W. mistrz, który nie chciał dotąd słyszeć o pośrednictwie Kazimirza, przysyła z „płaczem i prośbami“ błagać o takowe u „króla rzetelnie chrześcijańskiego.“¹⁾ Otóż śród tych okoliczności, dniem i nocą biegnące, przybyli do Krakowa (18. Lutego) zmiankowani wyżej: Jan i Gabryel Bajsenowie z Augustynem *Schene* i dziewiciu towarzyszami. Przyjęci w senacie, przypomnieli, jaką „zbrodnią“ nabyli krzyżacy Pomorze, z jaką chciwością rzu-

Prusacy oddają
się w poddaństwo
Kazimirzowi.

¹⁾ Dogiel IV. 145. — Voigt VII. 700, 44, 8, 61, 71. VIII. 1, 136, 259, 67, 8, 71, 301, 39, 40, 3, 9, 60, 7, 70. — *De Mont* III. (1) 86, 181.

cali się już na Ziemię Dobrzyńską i Kujawy; jak gwałcili pokój i wszystkie z Polską rozejmy, pomimo srogięj pomsty, którą za to chłostał ich Bóg i miecz Polski; jak i obecny, a już czwarty pokój wieczysty, byliby rychlęj jeszcze od przeszłych pogwałcili, gdyby nie opór narodu; jakiego wreszcie od nich ucisku, jakich gwałtów tenże naród doznaje. — „Przychodzimy do ciebie, królu — mówili — jako do opiekuna, założyciela, kollatora zakonu, co samże zakon przyznaje — jako do prawego pana Pomorza i Ziem Chełmińskich i Michałowskich — przychodzimy, abyś nas przyjął za wieczyste twoje i królestwa twego sługi i wierne poddane; abyś nas wcielił do państw twoich, od których niegdyś oderwani byliśmy; abyś powracającymi do jedności nie gardził. Dobrowolnie oddajemy się pod rządy twoje. Albo twoi będziemy, albo jeżeli nas opuścisz, stanąć będziemy musieli w rzędzie nieprzyjaciół twoich. Czyż od podania nam ręki wstrzymałby cię miało przymierze z zakonem, który i tój oto chwili szuka w Litwie związków przeciwko tobie? — Królu, niech cię poruszają modły nasze; niech cię poruszają łzy, nie nasze tylko, ale i tych co w domu, wśród trwogi i nadziei, wyglądają powrotu naszego i odpowiedzi twojej, która albo radość im przyniesie, albo ich w ostatniej rozpacz pogrąży.“ — Król przyzwał do porady nie tylko starszych, wyższych, ale oraz młodszych i mniejszych panów. Biskup krakowski, Zbigniew, odradzał zrywanie zaprzysiężonego pokoju. Jan z Czyżewa kasztelan krakowski, sądził przeciwnie; inni radzili odwołać się do walnego zjazdu. Król nakłaniał posłów, aby jeszcze rozważyli co przedsięwzięć. Ale gdy ciż oświadczyli, że już lat czternaście namyślał się naród, że postanowił ostatecznie zginąć raczej, niżeli dłużej znosić w podłości ucisk i gwałty, że przymuszony, gdzieindziej obróci nadzieje swoje — gdy, krótko mówiąc, Prusacy (tak ich już zwać będziemy) niecierpliwi byli zwłoki, a krzyżacy przywoływali sami Polaków do Brodnicy, radzi im raczej, niżeli zbuntowanym poddanym zamek oddać, przystał król (22go Lutego) na prośby uci-

śnionego ludu;¹⁾ dłuższa odwłoka byłaby go rzuciła w ręce króla czeskiego (Austryaka), albo duńskiego. Godziło się odpłacić mnichom za kabały litewskie, które głównie ich były dziełem; uwalniały zresztą Polaków od wszelkiego względu pogwałcone przysięgi, odwieczne postęпки zakonu z Polską, jego niepoohamowana złość, zawzięć i zawziętość, bezczelność, niewiara, chytrość, obluda, chciwość. Manifest wyjaśnił przed światem przedsięwzięcie króleskie, usprawiedliwione jednozgodnym, wolnym, otwartym, niewymuszonym, życzeniem narodu pruskiego. Przypomniawszy w nim Kazimierz początki krzyżaków; po co byli przyzwani i jakimi prawami nadani, a jakie sobie przywłaszczyli i jak przyjętych obowiązków i warunków dopełniali; po jakich drogach przyszedł do tak obszernych posiadłości. Przywilej *inkorporacyjny* (6. Marca) podzielił Prusy po polsku, jako przywrócone państwu polskiemu kraje, na cztery województwa: chełmińskie (toruńskie), gdańskie, elbląskie, królewieckie; — przydał trzy kasztelaństwa: chełmińskie, gdańskie i elbląskie; przypuścił do rady siedmiu członków z miast; w miejsce komturów postanowił starostów i burgrabiów; zaręczył mieszkańcom poszanowanie dla praw i obyczajów, a oraz swobody, których dostępowali przez połączenie się związkiem braterskim z Polakami; zmniejszył cła i podatki. Król zrzekał się wszelkiej korzyści z rozbitych statków. Upadało tak pod wpływem cywilizacji polskiej owe dzikie prawo (*rodyjskie*), pozwalające mieszkańcom brzegów przywłaszczać sobie cokolwiek po rozbitym statku zostało, i pozbawiające przez to ratunku podróżnych morskich.²⁾ Do usprawiedliwienia postęпку króleskiego, wyprawieni posłowie do Rzymu, Ratyzbony i Pragi: Lutko i Chrzastowski, wojski krakowski. W pomoc Prusakom pobiegł ze zebra-

¹⁾ Długosz III. 130—43. — Voigt VII. 376—8. — Dogiel *Cod. dipl.* IV. 141.

²⁾ Długosz III. 133. — *Du Mont* III. (1) 197, 9. — Dogiel¹ V. 145, 9, 56, 7.

nemi naprędcie siłami Mikołaj ze Szarleja, wojewoda inowrocławski.

Nie połączyli się w życzeniach Inflantczycy z Prusakami. Kazimierz udał się do Brześcia-Litewskiego (na Środoposcie), aby zebraną tamże Litwę nakłonić do nieprzepuszczania Inflantczyków na odsiecz krzyżakom.¹⁾ Odprawił potem (1. Maja) zjazd w Łęczycy, gdzie prócz posłów pruskich i książąt mazowieckich, stawili się posłowie margrabi brandeburskiego i księcia pomorskiego. Ci złożyli wywody niemnianych praw swoich do Kaszub i Nowej-Marchii; Pomorczyk oświadczył się wszelako z gotowością do poddaństwa, gdyby uroszczenia jego przyznane były. — Mikołaj Chrzastowski zdał sprawę nie nader pomyślną z poselstwa swego do Pragi, gdzie Brandenburczyk wyrabiał już mmichom pomoc króla czeskiego (Kwiecień); tylko się o sumnę nie zgodzono.²⁾ Król zbył odpowiedzią wątpliwą Brandenburczyka i Pomorczyka, a nie zważając na groźby czeskie, pojechał z młodą małżonką w sspaniałém gronie panów do Torunia (23. Maja). Tam na tronie wystawionym pośród rynku, w króleskim stroju, odebrał przysięgę od mnogiego zgromadzenia ze wszystkich stanów narodu. Taki był natłok ochotnych do poddaństwa, że ledwie król przecisnął się do kościoła. Kazimierz odprawił potem (9. Czerwca) podobny obrządek w Elblągu, gdzie mu złożyli hołd wszyscy biskupi, zrzuciwszy zaraz sukienkę zakonną. W Gdańsku (na św. Trójcę) i w Królewcu (na Boże Ciało) z niemniejszym pragnieniem oczekiwanego, wyręczyli posłowie, z równą czcią przyjęci. Każde z tych miast obsypane zostało darowiznami w ziemi; każdemu zmniejszono ciężarów. Gdańsk, gdzie żywsze niż gdzieindziej być musiały dawne narodowe wspomnienia, a który z portu szczupłego państwa zostawał składem handlowym ogromnych krajów, *admiralem polskim*, zobowiązał się dobrowolnie płacić królowi rocznie dwa ty-

Hołd pruski.

¹⁾ Długosz III. 144, 5.

²⁾ Palacky IV. (1) 371.

siące złotych węgierskich, oraz wystawić i utrzymywać przystojne mieszkanie w murach swoich.¹⁾ Nastąpił walny zjazd pruski w Grudziądzu (13. Lipca). Jan Bajsen zasiadł na nim już jako wojewoda gdański i namiestnik królewski w Prusiech; bracia jego Scibor i Gabryel zasiedli jako wojewodowie, elblązki i chełmiński, Augustyn *Schewe*, jako wojewoda królewiecki. Król potwierdził swój przywilej; stany pruskie złożyły mu na pobór 46,630 grzywien.

Wojna z krzyżakami.

Już tylko pozostawało wyrwać z rąk krzyżackich Malborg, Sztum, Chojnice — trzy ostatnie miasta najemnikiem obcym osadzone. Najgłówniejsze z nich, Malborg, oblegali najęci od Prusaków żołdownicy czescy. Podglądano ich wierność. Postanowiono więc w Grudziądzu zapłacić ich i oddać. Natomiast król wyprawił tam żołnierza swego nadwornego pod Janem ze Szczekocina, starostą lubelskim; sam wrócił do Torunia na przyjęcie posłów Stolicy św. i Rzeszy niemieckiej, którzy, jak dopiero posłowie czescy, przyjechali z podobnemiż przełoženiami przeciwko odebraniu Prus krzyżakom.²⁾ Nie dał się zatrwożyć Kazimirz. Już też Sztum, chorobami i głodem naciśniony, poddał się (9. Sierpnia). Do oblężenia Chojnic — trzeciej i ostatniej twierdzy — przyzwał Kazimirz rycerstwo wielkopolskie. Zebrało się w Cerekwicy 40,000 szlachty. Podzieloną na siedem szyków, przywodzili wojewodowie: poznański, kaliski, inowrocławski. Nic zdawało się odwlec nie było powinno grożącego krzyżakom losu. Na nieszczęście od lat kilkunastu ciesząc się pokojem, zapomnieli prawie Polacy o karności wojennej. Wystąpiły po większej części niedorostki, źle uzbrojone i już po drodze odznaczały się hultajstwem. W Cerekwicy, gdy „niebaczna na uszanowanie należne królowi, jęła miła szlachta o prawach i wolności dysputować,“ musiał Kazimirz przedewszystkiem potwierdzać znowu przywileje (15go Września). Że przemagali od dawna w radach możnowładcy małopolscy,

¹⁾ Długosz III. 145, 7–9. — *Invent. priv. an. 1681.* (Prussia).

²⁾ Długosz III. 149.

musiał król między innemi zaręczyć: że dzielić będzie wielkie urzędy zarówno między Wielkopolan i Krakowiaków; odnowioną przytém została ustawa o taksie po miastach, a zniesiono myto od płodów ziemskich. Godziło się spodziewać, że staną za to wszyscy mężnie do boju; lecz krzykactwo nie chodzi w parze z męstwem. Zbliżała się pod Chojnice potężna odsiecz z Niemiec i Burgundyi: 9,000 jazdy, 6,000 drabów. Król postanowił uprzedzić jęj połączenie z resztą sił krzyżackich. Szczęśliwie poczęła się walka. Leży z ręki polskiej wódz nieprzyjacielski Rudolf, książę zagański, drugi wzięty został do niewoli. Ale niezgoda między polskimi wodzami, niewprawa rycerstwa, pomieszały wnet szyki. — Śmiała wycieczka z miasta taki rozniosła popłoch, że uciekli nawet celni rycerze, ozdobieni cyfrą króla hiszpańskiego, pod którym snadź zaprawiali się do boju. Sam tylko król na miejscu dotrwał, żałując że się wdał w bitwę bez swoich rot nadwornych, jak mu to odradzał kardynał Zbigniew. Legło trzy tysiące ludzi. Cały obóz ze wszystkim zapasem dostał się w ręce krzyżaków (18. Września). Mieli Niemcy czém opatrzeć Chojnice na dwa lata. Jeńców odesłali do Malbarga, żkąd aby inne zamki uratować, Jan Szczekociński odstąpić musiał.¹⁾

Klęska pod Chojnicami.

Wielkie zwycięstwo zmieniło od razu położenie krzyżaków. Zyskawszy czas i zręczność do powściągnięcia narodu łaskami, obietnicami, groźbą, umieli korzystać z niego; wystawili zwycięstwo chojnickie i wyswobodzenie Malbarga, jako cud Najświętszej Panny, patronki zakonu i swojego miasta, a postraszyli naród klęskami, „które go czekały, zamiast spodziewanej swobody.“ Zaraz wahające się umysły skłoniły się znowu do nich; stalsze zachwiały się. Biskupi, pomezkański i sambijski, oświadczyli się otwarciem po ich stronie. Rozniesiony po Europie tryumf zjednał mnichom kredyt do pożyczki. Ośmielił się Fryderyk II., elektor brandenburski i pomorski, czą prawa do pruskich ziem.

Brandenburski i Pomorski elektor zjednał prawo do pruskich ziem.

¹⁾ Długosz III. 159.

deburski, ów niegdyś spodziewany zięć Jagallę, zajął Nową —
 Marchię i utworzył mnichom Frankfurt nad Odrą, na wer-
 bunek i zakład ochotników. W królu czeskim wzmocnił się
 dawna poprzedników jego dla zakonu przyjaźń.¹⁾ A tak
 w chwili kiedy skończyć się miała, rozpoczęła się dopiero
 na dobre wojna.

Nieziarna większość Prusaków pozostała przecie przy
 królu. Zbiegli się od niej wysłańcy do Nieszawy z błaga-
 niem, aby ich nie opuszczał. Kazimierz zapewniwszy posłów,
 że klęska rozdrażniła go owszém, nie znękała, powołał do
 pospolitego ruszenia wszystką szlachtę, Ruś wyjąwszy, która
 czuwać musiała nad własném (od Tatarów) bezpieczeństwem.
 Wstyd z niesławy chojnickiej, odgłos o sposobie obchodze-
 nia się krzyżaków z jeńcami sprawiły, że nikt nie zanie-
 dbał obowiązku. — Ledwie zatém kilka tygodni upłynęło,
 zebrały się z podziwieniem powszechném liczniejsze od po-
 przednich hufce, pomnożone zaciężnymi z Czech, Moraw
 i Szlązka.²⁾ Z pod Opok przeprowadził je król do Nie-
 szawy (po św. Elżbiecie). Ale znowu do przejścia granicy
 zachęcać wypadło rycerstwo przywilejami. Przyznawszy mu
 między innemi wolność od ceł i myt, podobno przyrzec
 król musiał, iż odtąd nie powoła go do wojny, bez przy-
 zwolenia każdej w szczególności ziemi. Nabywanie własności
 ziemskich zabronione mieszczanom i kmieciom, jako powin-
 ności wojennej nie pełniącym. Objaśnione przytém postano-
 wienie zjazdu piotrkowskiego z roku 1447 względem sądo-
 wnictwa. Obok starościńskich, czyli *grodzkich*, króleskich
 (karnych) i *podkomorskich*, które sądziły sprawy graniczne,
 powstały wtenczas *sądy ziemskie*, powiatowe, szlacheckie,
 złożone ze wszystkich urzędników ziemskich, pod przewodni-
 ctwem sędziego lub podsędka, a odprawiające *roczniki*, *półro-
 czki*, tak nazwane od liczby *kadencyj*, czyli zjazdów, które
 w ciągu roku odbywały; odwołanie szło do *roków*, czyli

Przywilej nie-
 szawski.

¹⁾ Długosz III. 144. 53—61, 2, 259.

²⁾ Tenże 159, 61, 2.

sądów powszechnych, wiecowych, którym przewodniczył wojewoda z innymi senatorami. Postanowiono kary na gwałcicieli sądów. Przykazano, aby sędziowie nie przyzwalać rościągłych *przy i odprzy* (replik i duplik). Nareszcie listy króleskie, zawieszające bieg sprawiedliwości, zabronione; kmiecie wyłączeni już powszechnie od sądów kasztelańskich, a zostawieni sądom domowym, patrimonialnym — wydani na samowolność panów. — Dopiero (30. List.) posunął się król przez Chelmę nad Ossę. Już późna była pora roku; nie prawie przedsięwziąć nie było można. Krzyżacy unikali spotkania, groząc tylko spalaniem całej okolicy. Osięgnął król przynajmniej, czego głównie pragnął: dowiódł że klęska chojnicka, ani go osłabiła, ani zmieniła jego postanowienia, i orzeźwił w Prusiech wierne umysły. Po wzięciu Biskupic, gdy w obozie pod Łaszynem przyrzekła mu szlachta po wierdunku z łanu, zostawił w Prusiech zaciężnika; Andrzejowi Tęczyńskiemu obronę ziemi chełmińskiej, Piotrowi Szamotulskiemu poruczył obronę Pomorza; Bytów i Lawenburg oddał pod straż księciu pomorskiemu i rycerstwo rozpuścił (16. Stycznia). Znalazło się w domu przedź nim wieść o zwinięciu obozów rozeszła się.¹⁾ Z Łęczycy, gdzie (28. Stycz.) zebrała się rada panów, rozesłani poborcy, aby zbierali przyrzeczone wierdunki na dalsze prowadzenie wojny. Poczem pospieszył król do Litwy. Przysięga onegoż na ostatnim zjeździe piotrkowskim zaspokoila Polaków, oburzała Litwę: ta gotowała zamach przeciwko załogom polskim na Wołyniu i Podolu. Uglaskał ją Kazimirz. Litwini obiecali na wojnę pruską pieniężny posiłek, tylko na obietnicy przestali. Wierny Giraj przysłał tam z oświadczeniem gotowości do posiłkowania Polaków, a zarazem z ostrzeżeniem, że usiłowania jego około ustatkowania i usadowienia hordy krymskiej, nie odnosiły skutku: wstrzymywał on ją od łupieztw, zachęcał do uprawy roli,

1455.

¹⁾ Długosz III. 163—5. — Voigt VIII. 425, 7, 9. — Dogiel I. 574.

do rzemiosł i handlu,¹⁾ ale daremnie: upominał więc Kazimirza, aby wcześniej Polska, Litwa i Ruś radziły o sobie i stawiały warownie przeciwko Przekopcom, bo jak mówili, tylko póki on żyje, bezpiecznemi od nich być mogły. W tym samym czasie sultan osmański doniósł królowi o danym rozkazie Wołochom, aby nie tamowali handlu na morzu czarnem.²⁾

Przy szczupłej liczbie żołnierza pozostawionego w Prusach, łatwo ośmielili się do łupieztwa żołdownicy krzyżacy. Odparci i pobici od Gdańszczan (17. Stycz.), zajęli Tczew i Frauenburg. Pożogi i rabunek rozpostarli się po całej tej ziemi pruskiej. Nie to obiecywali sobie Prusacy. Gdy jeszcze zjazd pruski w Elblągu rozpiął podatek na obronę kraju, niecierpliwi królewczanie przypomnieli sobie, że król przyrzekł im, nie tylko zachować, ale owszem pomnożyć swobodę. Niebawnie (24. Marca) obietnicami krzyżaków uwiedzone, powstało miasto i z całą okolicą, prócz Memla, nawróciło się do zakonu.³⁾ A w tym cesarz, odrzuciwszy wniosek królewski o wyprowadzeniu krzyżaków z Prus nad granice osmańskie — do obrony przeciwko niewiernym — jak to już zamyślał zbór bazyilejski, odsądza od wszelkich praw Prusaków, którzy się przeniewierzyli zakonowi. Ze swą stroną Stolica św. rzuca na nich klątwę (8. Kwiet.), a wnet, ujęty przez mnichów, król duński zagrozić miał (1. Czer.) wojną Polsce.⁴⁾ Kazimierz zgromadził zjazd w Piotrkowie (17. Maja), na który przybyli posłowie Pruscy. Nie pytając „co pożyteczniejsze, tylko co się lepiej podoba“, uchwalono wierdunki z łanów na zaciężną kabanę, a pospolite ruszenie dopiero do gwałtownej potrzeby, o której osądzić miał zjazd nowy na św. Jan w Piotrkowie.

Stolica św. przy
krzyżakach.

Zjazd Piotrkow-
ski.

¹⁾ Długosz III. 165, 397.

²⁾ *Inventarium privil.* an. 1861 (Turcja).

³⁾ Voigt VIII. 431, 4—46, 53.

⁴⁾ Tenże 447, 8, 9.

kowe. Zwołano do poboru zjazdy ziemskie. Wielkopolanie, dla których sprawa pruska, ile sąsiednia, była prawie wojną domową, przyzwolili zaraz na uchwalone wierdunki; Małopolanie wdali się w targi i położyli za warunek, aby pierw dobra króleskie złożyły połowę dochodów. Gdy dzierżawcy słyszy o tem nie chcieli, więc też podatek pozostał tylko „w nadziei.“ Nastąpił zapowiadany zjazd św. jański w Piotrkowie. Tu przyzwalali już i Krakowianie na pobór, gdy zjawiły się kłamliwe listy, zwiastujące pomyslnie wiadomości z Prus: rozgłoszono, że Królewiec zdobyty; że w stoczonej z żołnierzem króleskim bitwie legło 7000 nieprzyjaciela. Krzyknięto zaraz, że nowe wysilenia niepotrzebne i rozjechano się. Co prawda, zaciężni krzyżacy, którym żołd zalegał, zajęli na siebie samych małborski zamek i kilka innych, z zagrożeniem wydania ich Polakom. Mieli do tego prawo: mnichy bowiem nie zasługując już u nikogo na wiarę, podpisały im ten warunek. Król do umowy wyprawia biskupa kujawskiego.¹⁾ A gdy inne pogłoski nie sprawdziły się, zwołuje pospolite ruszenie. Narzekając na późną porę, chociaż sama była zwłoki przyczyną, ściągała się szlachta leniwie, a z wielkim uciskiem kraju, w szczególności dóbr króleskich i kościelnych: „rozказы króleskie nie wzbudzały już uszanowania, ani trwogi.“ Tymczasem do Brześcia-Kujawskiego, gdzie król czekał na rycerstwo, przybywają posłowie od zaciężnych, zostawionych na zimę w Prusiech, dopominając się wysłużonego żołdu, i za przykładem żołdowników krzyżackich, grożąc wydaniem zajętego kraju krzyżakom. Wierdunki nie były jeszcze weszły. Daremnie przez dni kilka nad sposobem spłacenia świętego długu naradzając się, postanowił król ratować się pożyczką sreber kościelnych. Diecezye guieźnieńska, kujawska, poznańska, złożyły swoje, za zaręczeniem, że im zapłacone będą. Oparła się krakowska, która dziesięcin w Prusiech nie mając, mniej téż o wojnę dbała: „nie

Pospolite ruszenie.

¹⁾ Długosz III. 169, 72, 3, 5.

chciała z bogacać skarbu monarszego kosztem kościoła.“¹⁾ Król doczekawszy się nareszcie rycerstwa, które zebrało się w tak potężnej liczbie, że ją niektórzy aż na 150,000 naliczają, przeszedł Wisłę pod Toruniem (18 Wrześ.) Przybiega Brandenburczyk; przypomina, że „wzrósł i wychowany między Polakami, których chleb jadł przez długie lata, że przeto szczere mając dla nich serce, przynosi im korzystny układ. Przynosił zwrot ziemi chełmińskiej z miachalowską, oraz zapłatę kosztów wojennych; tajemnie nasuwał radzcom króleskim nadzieję odebrania krzyżaków reszty w sposobniejszej porze. Kazimirz wierny zaręczeniu danym narodowi pruskiemu, oświadczył że nie stanie się to nigdy, aby król polski miał krwią chrześciańską kupeczyć; że krzyżacy od dwóch już wieków zapomnieli o powołaniu swojem; że do łupieży i rozpościerania pożogi w Polsce wybierali owszem czas kiedy Polaków zajmowały wojny z nieprzyjaciółmi chrześciaństwa; że przodkowie jego przerwali ich do Prus; że był przeto ich zwierzchnikiem, i jako niewdzięcznych, wyłamujących się od obowiązków, odsadził od ziem, które koronie polskiej przywraca. Wojska obróciły się znowu pod Łaszyn. Zaledwie doszły na miejsce, już poczęły się zimna. Krzyżacy spustoszyli kraj dwanaście mil w około. Objawił się głód; czwarta część koni upadła. Nagradzając szlachcie straty, król odstąpił Wielkopolanom i Kujawianom (25. Paźdz.) na 10 lat sześć zwyczajnego łanowego (dwóch groszy). Wielkich w sileń ten tylko był skutek, że nędzna, nieznana miłościn, wsławiła się niemocą Polaków. Mówiono, że Bóg skarzył króla „za odarcie kościołów.“²⁾

Król opuściwszy Łaszyn (5. List.) zatrzymał się w Grudziązu do narady: co dalej robić, a mianowicie złożyć pieniądze na spłacenie zaciężnych krzyżackich, co mnichów

¹⁾ Długosz III. 174, 5. — *Żywoty arcyb. gnieźn.* II. 89.

²⁾ *Vol. leg.* I. 186. — Długosz III. 176—9. — Voigt VIII. 457, 8, 61—3.

odstąpić byli gotowi. Przeważyło zdanie młodszych, którzy szlachta z grona swego wysadziła;¹⁾ rozpisane zostało łanowe od kmieci — po dwa wierdunki, z dóbr króleskich i kościelnych, ze szlacheckich po jednym; duchowni powołani do złożenia połowy dochodów. Król osieść miał na zimę w Toruniu i pilnować, z najemnym żołnierzem, dalszych wypadków wojny. Uchwała zapowiadająca surowe kary, za jej niedopełnienie, natychmiast ogłoszoną została przez woźnych, po jarmarkach, targach i miastach. — Oburzono się w kraju: szczególnież stan duchowny powstał na taki „gwałt!“ Zamiast „błagać“ o pomoc, nałożono podatek, „jakoby na kupne niewolniki!“ Musiał król opuścić Toruń i zwołać panów do Piotrkowa. „Z hańbą i potępieniem tych, co samowolnie podatek postanowić poważyli się,“ jednomyslnie zniesioną została uchwała, (9. Stycznia). Ale nie odmówiono ofiary na spłacenie zaciężnych krzyżackich, którzy już z końcem upłynionego roku (25. List.) służbę mnichom wypowiedzieli; postanowiono oraz aby pospolite ruszenie stanęło na Zielone świątki i na całe już lato.²⁾ Nie przyszło do niczego. Król przepędził daremnie czas cały w Wielkiej-Polsce; pospolite ruszenie nie zebrało się; do obiecanéj ofiary zwołać wypadło nowy zjazd w Piotrkowie. Tém był pilniejszy, że spomnieni zaciężnicy krzyżacy, za staraniem króla, który po to wrócił był do Torunia, przyjęli już układ (15. Sierp.): podpisał go Ulrych Czerwonka, przywódzca Czechów, pomimo oporu znajdujących się pomiędzy nimi Niemców. Zgodzono się na 77 czer. złotych od konia, i tyleż na dwóch pieszych. Przypadła ogromna summa czterechkroć trzydziestu i siedmiu tysięcy ówczesnych złotych (dzisiejszych 7,600,000), a prócz tego potrzebny był pieniądz i na własnych służebnych. Prusacy zobowiązali się zapłacić połowę długu Czerwonce.³⁾ — Zdą-

1450.

Przeszkody do wojny.

¹⁾ Długosz III. 180, 2.²⁾ Tenże III. 180, 2. — Voigt VIII. 471.³⁾ Tenże III. 185. — Voigt VIII. 499.

zajacemu po resztę na zapowiedziany zjazd piotrkowski królowi, zajeżdżają drogę w Łęczycy posłowie litewscy z groźbą, że do oręza się wezmą, jeżeli im sprawiedliwości co do Wołynia i Podola nie wymierzy, a natychmiast do Litwy nie wróci. Ośmielały ich zmowy z krzyżakami; mieli już gotowego pana w Szymonie Olelkowiczu, księciu kijowskim po ojcu (1455), a zięciu ochmistrza króleskiego Gasztowta, któremu także uprzykrzyło się, że Kazimierz powołnym być przestał jego radom. Król w braku innego sposobu, odwlekł odpowiedź i pospieszył do Piotrkowa (8. Wrz.) Upływał tego właśnie dnia termin pierwszej wypłaty Czerwonce. Ze swęj strony, własni służebni królescy, którym zółd zalegał, grozili już, że rzucą się na kraj i ogniem pomszczą krzywdy swoje; z miast pruskich, gdzie ciż służebni niepłatni, głodni, dopuszczali się rabunku, przyszły skargi zapowiadające najgorsze następstwa. W Piotrkowie, miasto za przyspieszeniem podatku, zjawiają się rady za opuszczeniem sprawy. Tomasz Strzępiński, biskup krakowski przypominał, jak daremnie wyczerpały skarb zabiegi za koroną węgierską i czeską: dla tego téż, jak mówił, nie pochwałał on nigdy téj wojny pruskiej, kosztownej a „niesprawiedliwój.“ Znalazł się przecież zacniejszy i wymowniejszy doradca Sędziwój Czechel, herbu Korab', doktor i kanonik gnieźnieński, co okazał bez trudności sprawiedliwość wojny a niesprawiedliwość przywłaszczeń krzyżackich. Nigdy — rzekł — prawymi panami Prus nie byli krzyżacy, a klęska chojnicka nie świadczy bynajmniej, żeby złą była sprawa: dowodzi owszem niewdzięczności naszej za dobrodziejstwo boskie, którego o to uczcić nie umiemy. Na poparcie prawdy, przytoczył Czechel wiele przykładów z dziejów świętych i starożytnych. Zawstydzony Strzępiński cofnął zarzuty swoje. Zgromadzenie po licznych naradach odnowiło podatek po pół grzywny z łańów króleskich, szlacheckich i duchownych, niemniej od urzędów i dostojęnstw

¹⁾ Długosz III. 185 — Voigt VIII. 499.

tyleż zapłacić miał szlachcie, co kmiecia nie posiadał, a mieszczanin po dwa grosze od grzywny dochodu; kmieć po groszu poglównego. Ale Wielkopolanie sami tylko przyjęli zaraz uchwałę; panowie małopolscy odwołali się do własnego zjazdu w Nowym-Korczynie. Kazimierz ze łzami modlił się prawie do biskupa krakowskiego i kapituły, aby mu dozwoloném było zastawić srebra kościelne, które przyrzekał wykupić zaraz za wpłyniony podatek; otrzymał odpowiedź, że tego nie odstąpiłby nawet groźbami wygnania i śmierci. Wiedział dobrze żarliwy biskup, że go nic z tego nie spotka. Po długich modłach wyjednał przecież sobie Kazimierz zareczenie na pożyczkę 6,000 czerwonych złotych u kupców. Zjazd ten piotrkowski trwał aż piętnaście dni. Zjazd korczyński (15. Paźdz.) po dziesięciodniowym oporze przystał na podatek; tylko równie jak kolski, który złożyli Wielkopolanie (28. Paźdz.), odjął szafunek królowi, a powierzył go własnemu pełnomocnikom, zastrzegając, aby nie inaczej był użytym, jak na wojnę pruską i na wykupno Oświęcima, które już było na zjeździe piotrkowskim roku 1453 umówione. Uchwalono prawo poborowe, stanowiące kary na opóźniających wypłatę. Kazimierz przyrzekł: że przy dogodniejszym czasie zwoła zjazd walny do poprawy stanu państwa; że godności, dających prawo uczestnictwa w obradach zjazdowych, udzielać nie będzie inaczej, jak za wiedzą panów radnych.¹⁾

Tak zeszedł rok cały. Gdańszczanie spalili Brandenburg pod Królewccem; Królewczanie nawzajem spalili Tolkmit. Walczyli Prusacy sami; walczyli samą łupieżą i pożogą. Sprawa nie uczyniła najmniejszego postępu. Przeciwnie: pożogi, słaba pomoc ze strony polskiej, nowy podatek uchwalony w Elblągu (15. Listop.) na spłacenie zaciężników krzyżackich, zatamowanie handlu morskiego przez Duńczyków, groźby i obietnice mnichów, szerzyły między Prusakami niechęć i zwątpienie. Stolica św. zostawiła im sześćdziesiąt dni

¹⁾ Długosz III 184—6, 90—5, 6, 257.

do namysłu; w. mistrza upoważniła do udzielania odpustu wiernym; spowiednicy popierali wolę Ojca ś. Poszło zatem, że spiski, dmuchane przez mnichów, podnieciły bunt (Wrzesień) w Toruniu i Gdańsku. Uciszyli go prawie sami między sobą mieszkańcy, ale nie mało krwi kosztował. W Toruniu spadło siedemdziesiąt głów; w Gdańsku oddał głowę Marcin Kogge, nastawiony od mnichów przewodnik.¹⁾ Gorzej jeszcze, nachodzi kraj niezapłacony służebnik czeski. Już gdy szlachta wyszła była pod Łaszyn, Jerzyk Morawczyk, bracia Świebórowscy i inni roszczeni coś sobie jeszcze do króla Władysława za wojny węgierskie, wzięli się byli do broni: — dokazywali mianowicie w Olkuszu, w Sławkowie i w Ziemi Wieluńskiej. Otóż z nimi połączył się teraz Wacław Kawka, nowy ich przewodnik.²⁾ Kazimierz przede wszystkim pobiedz musiał do Wilna, gdzie zgromadził zjazd walny (25. Grudnia). Przywilej powszechny poprawił sądownictwo litewskie: przykazane sądom stosowanie się „do obyczajów i Królestwa Polskiego.“ Dopiero uspokoiwszy jednych surowością, drugich umiarkowaniem i łaskami,³⁾ posilek na wojnę otrzymawszy, wrócił do Polski. Małopolanie złożyli nareszcie co przyrzekli. Więc za sumę 5,000 grzywien (dziś 200,000 cz. złt.) wykupione zostało (21. Lutego) Księstwo Oświęcimskie z rąk ks. Janusza.⁴⁾ Po czém poruczywszy Małopolanom obronę własną przeciw Łotrykom, co ich napastowali, udał się Kazimierz za podatkiem wielkopolskim naprzód (w Środopost) do Piotrkowa, w tydzień potem do Koła. Wielkopolanie zgodzili się na dostarczenie 6000 żołnierza: rachowano jednego kopijnika od stu grzywien dochodu; miasta przyrzekły pieszych.⁵⁾ Gdy zaś pomimo tych wszystkich zabiegów nie wystarczyło na wypeł-

¹⁾ Długosz III. 195, 7. — Voigt VIII. 493, 8, 506.

²⁾ Długosz III. 179, 209.

³⁾ Tamże 201.

⁴⁾ *Inventar. priv. ann. 1781* (Duc. Osw.)

⁵⁾ Długosz III. 201, 17.

ienie warunków zawartego z Czerwonką układu, Kazimierz wybrał się do Gdańska, aby tamże otrzymać pożyczkę, co prakowało. Wybrał się z wielkim poczem spaniale. Naprzeciw wjeżdżającemu do miasta (1. Maja) wyszedł pieszo z całą rodziną swoją, wygnany od swoich, Karol Kanutson, król szwedzki. Kazimierz zesiadł z konia, przyjął uczciwie i obdarzył spaniale nieszczęśliwego, który odplacił się mu, pożyczając skarbów swoich krzyżakom.¹⁾ Obecność królewska odżywiła znowu ducha w Prusakach. — Przyjmowany z przepychem, jako król królów, osiągnął Kazimierz cel podróży swojej. Niewiasty pruskie poskładały klejnoty i wykupiony został zamek malborski, który król osobiście zajął natychmiast (8. Czerwca). Odebrano chorągwie stracone pod Chojnicami; wyzwolono resztę jeńców wojennych, co dokazali przetrwać nędzę, w której Niemcy ją trzymali. W. mistrz zalał się łzami i przeniósł stolicę do wierniejszego Królewca. Wydane oraz zostały królowi Hława i Tczew. Kazimierz nagrodził Czerwonkę starostwami, świeckiem i gołębskiem.²⁾

Zamek malborski
zajęty. Stolica
w.w. mistrzów
przeniesiona do
Królewca.

Zajęcie stolicy krzyżackiej powinno było stanowczym być wypadkiem. Ale wątle, bez rachuby i jedności postęпки zwycięzców niweczyły najszcześniejsze okoliczności. Polacy jak Prusacy stygli w miarę napotykaných trudów, w miarę wymaganych ofiar. Przydajmy: rycerstwo małopolskie, które samo wystarczyć miało ku obronie swojej od łotrzyków, zebrawszy się (15. Sierpnia) w ogromnej sile 60,000 koni i podstąpiwszy pod Myślenice, gdzie tamci obwarowali się, pierzchnęło bezecnie (21. Września). Jednocześnie (2. Września) Kipczacy najechali znowu Ruś; zginął Bartłomiej Buczański, starosta kamieniecki.³⁾ A krzyżaków rzeźwiło rosnące społeczeństwo w Niemczech, gdzie w ich upadku widziano jakoby upadek części własnego państwa, własnej ziemi, przyćmienie honoru narodowego. Wprawdzie sejm rzeszy,

¹⁾ Pufendorf. *Hist. de Suède* I. 238.

²⁾ Długosz II. 201, 3-9. — Voigt VIII. 531-3.

³⁾ Długosz III. 209, 13.

tak zupełnie jak zjazdy polskie, rozprawiał raczej, niżeli działał; ale miasta hanzeatyckie, nawet i holenderskie składały się hojnie na silne dla mnichów wsparcie. Śród tych okoliczności, zostawiony z łaskawości króleskiej na czele mieszczan malborskich, burmistrz Blume nie wahał się wniść w znowy z krzyżackimi żołdownikami i wydać im miasto (27. Września), zamek tylko pozostał w ręku załogi polskiej. A zaraz uczynił toż samo w Chełmnie burmistrz miejscowy Jan Mazkan. Król z Bydgoszczy wysłał czempredziej zacieźnych wielkopolskich do Prus.¹⁾ Zapaliła się żywsza wojna, ale tylko około Malbarga. Potrzebny był znowu zjazd walny dla podatku. Zjechali się do Piotrkowa (25. Listop.) sami panowie z Wielkiej-Polski; małopolskich tylko dwóch: biskup i kasztelan krakowscy, przodkujący wszystkim ziemiom; reszta strzegła domów, nie dokazawszy poskromić łotrzyków. Wielkopolanie odwołali się do wiecu swojego w Kole. Wiec małopolski (Grudzień) w Korczynie, na który Wielkopolanie przysłali trzech panów, nagaławszy się „na złe rządy,” przyzwolił na wierdunki, ale pod warunkiem, aby przedewszystkiem zaspokojoną była zaległość tym służebnym, co z Myślenic ziemie okoliczne, małopolskie, pustoszyli; aby oraz z dochodów króleskich ubezpieczoną była straż Krakowa.²⁾ Kazimierz udawszy się do Krakowa (29. Grudnia) wysłał natychmiast nadwornych pod Myślenice. A że jeszcze do Piotrkowa nadeszła była wiadomość o śmierci Władysława *Pogrobka* (23. Listopada), którego bezpotomność otwierała drogę synom jego do dwóch tronów (zastrzegł to akt przedślubny; przyznawali prawo cesarz i król francuzki [Karol VII.] ojciec oblubienicy Władysława),³⁾ wyprawił więc król posłów do Czech i Węgier z przypomnieniem praw swoich. Sam pospieszył za posiłkami do Litwy. Za

¹⁾ Hartknoch: *Alt und Neu Preuss.* 375. — Voigt VIII 542, 3. — Długosz III. 214.

²⁾ Długosz III. 217, 18.

³⁾ Dągiel I. 156. — Długosz III. 220, 1-2.

zesiadać, za plonem uganiać się. Zamek zdobyty, spalony i z ziemią zrównany został.¹⁾ Nie tak powiodły się zapędy na Chełmno i ów niedobyty Łaszyn. Obróciło się wojsko pod Malborg (10. Sierpnia). Tam, góły układy Iskry, z których korzystać umieli krzyżacy, przeciągnęły oblężenie, znowu dokuczyły rycerstwu głód i choroby; straconych znowu 7000 koni. Powstały zwyczajne w wojsku obywatelskiem swary, podejrzenia, obmowy. Jan Lutko, teraz podkanclerzy, główny doradca króleski, ledwie z życiem uszedł. Po dzieńcioniedzielnich trudach, a narzekaniach, skończyło się na rozejmie do ś. Małgorzaty roku następnego, który umówił Iskra. Trzydzieści miast najznakomitszych, między niemi: Toruń, Elbląg, Gdańsk, Braunsberg, Heilsberg, pozostały w ręku polskiem, Malborg w ręku Iskry. W Chełmnie zebrać się miało szesnastu sędziów z obojęd strony do wyrzeczenia o pokoju: gdyby się nie zgodzili, Albert ks. austriacki rozstrzygnąć miał ostatecznie. — Rycerstwo spaliwszy obóz, opuściło króla, nie czekając na jego rozkazy, (2. Października). Kazimierz postanowił sobie nigdy już z takim wojskiem nie występować; rycerstwo nawzajem zarzekło się stawać do szyku bez zapłaty.²⁾

1459.

Znowu zjazd w Piotrkowie (14. Stycznia). Przybyło nań pięciu posłów ze zjazdu elbląskiego, na którym Prusacy postanowili wytrwać w wierności dla króla, a raczej na wszystkie kłęski wystawić się, niżeli wrócić pod panowanie mnichów. Przeciwnie, szlachta polska na wiecach swoich przedsięwzięła zapobiedz tak częstym wyprawom, „wyczerpującym jęj majątki na rzeczpospolitę.“ Aż dni trzynaście trwały z tęg przyczyny rozprawy ze szlachetniejszą mniejszością. Naznaczono tylko posłów na sądy chełmińskie; obmyślenie podatku i sposobów dalszego prowadzenia wojny odesłano do wieców ziemskich. Panujący w Chełmnie głód, oraz niedostateczne glejty krzyżackie zatrzymały posłów

¹⁾ Długosz III. 2:7.

²⁾ Długosz III. 227—32. — Voigt VIII. 557, 9, 61, 3.

króleskich w Nieszawie. Rozjechano się bez przystąpienia do układów (Marzec), a na zwołanych przez ten czas wiecach sami tylko Wielkopolanie w Kole okazali gotowość do poparcia usiłowań króleskich: dostarczyli, jak przed dwoma laty, zacieężnika; Małopolanie domagali się przedewszystkiem sejmu do poprawy rzeczypospolitej. Poszły więc do Prus, skoro wyszedł rozejm, same posiłki wielkopolskie. Niedostateczne, broniły tylko Torunia. Krzyżacy zwodniczymi układami wstrzymali je od większych korzyści; a ledwo zbliżyła się ostrzejsza pora roku, rozeszły się, jak poprzedniego roku, pospolite ruszenie, nie czekając na rozkaz króleski. Całą obroną Prus pozostali sami Prusacy z garstką nadwornych króleskich, co strzegła zamku malborskiego pod Janem Kościeleckim (później wojewodą inowrocławskim). Wypadło, jak chcieli Wielkopolanie, walny zjazd do Piotrkowa zwołać. Zjechali nań posłowie krzyżaccy, papieżki, austriacki i Rzeszy Niemieckiej. Nawykli, jak to już powiedzieliśmy, do przewodzenia królom i niechętni przeto Kazimierzowi, że im nie ulegał, Małopolanie przybyli zbrojno (1. Września). Nie żyli już kardynał Zbigniew, Czyżewski, Tęczyński, znaleźli się do przodkowania krnąbrnym Jan Rytwiański, Jan Tarnowski, Jan Melsztyński. Zagrożony, jak się zdawało, złożeniem z tronu, król nawzajem otoczył się zbrojnym dworzaninem. Rytwiański wystąpił z mową zachwałą, zowiąc króla nieprzyjacielem narodu polskiego, wyrzucając mu chęć wydarcia Polakom Wołynia i Podola, krzywdzenie książąt mazowieckich na korzyść Litwy, podżeganie pychy w Litwie, „poddanej Królestwu Polskiemu,“ podłość monety, szerzące się łupieztwa, marnotrawstwo dóbr króleskich, ucisk z podatków, brak sprawiedliwości, nareszcie niewdzięczność za służby oddane przodkom jego, „których Polacy z nieznanego, ciemnego, pogańskiego rodu, na stolec króleski wstawili i jasnością wiary oświetilili!“ Całe zgromadzenie z ukontentowaniem słuchało mówcy, a jeżeli nie śnieli wszyscy głośno, wszyscy milczeniem pochwalali słowa jego. Król zaświadczywszy się, że równie szczerze kocha Po-

laków jak Litwinów, odpowiedział: że nie w jego mocy powściągnąć Litwę; że niczego sobie nie pozwala nad prawa, których używał ojciec jego; że sprawiedliwość wymierza wszystkim, którzy się po niego doń zgłaszają; że na obronę kraju środki jego własne nie wystarczają. W końcu rzekł z uniesieniem: „oddajcie coście przodkom moim wydarli, wy, co na mnie powstajecie, a wystarczę sam państwu bez waszych służb i podatków.“ Uciechła wrzawa. Posłowie obcy uczynili wniosek względem pokoju: zasadzał się na tém, aby Prusy zostawione były krzyżakom w lennictwie, z obowiązkiem zapłacenia królowi 100,000 czerw. złt. za koszta wojenne, a wnoszenia 20,000 rocznej daniny i dostawiania dwóch chorągwi na każdą wojnę. Przemogło przecie zdanie poprzedniego zjazdu. Osądzono, że ucieczka z pod Chojnic mniej haniebna, niżeli zdrada, którejby się dopuścił naród polski opuszczając Prusaków. Uradzono po sześć groszy z łanu; Małopolanie odwołali się do swego wieca w Nowym-Korczynie. Jakób ze Sienna, proboszcz gnieźnieński, wyprawiony został do stolicy św. z ofiarą na odzyskanie Konstantynopola, a z prośbą o uwolnienie Prusaków od klątwy.

Krzyżacy poprawili sprawę swoje sześcioletnim pokojem (11. Listopada) z nikiemnemi książątkami mazowieckimi: z Ziemowitem ks. plockim i Konradem, synem Bolesława († 1454), ks. warszawskim. Nietylko ubywał im jeden nieprzyjaciół; mieli i żywność z kąd sprowadzać.¹⁾ Kazimierz musiał jeszcze jeden odprawić owego roku zjazd walny w Piotrkowie (6. Grudnia). Powołano kupców i mieszczan do podatku na wojnę pruską, szlachtę i duchownych do złożenia na służebnych po pół wierdunku od łanu.²⁾ Wybrano dwadziestu przedniejszych panów, którzy na osobności wyszczególnili królowi dwanaście zarzutów. Król „należycie“ wytłumaczył się ze wszystkich i okazał, że byli inni, c

¹⁾ Długosz III. 235—8, 45, 7—50. Voigt VIII. 571, 9, 80,

²⁾ Długosz III. 252. — *Clarissimi Bar. J. Ostr. Monumenta* —
pro Comitibus Regni.

rzeczywiście „szkodzą Rzeczypospolitej.“ Z tej to okazji zapewne podał około tych czasów Jan Ostroróg, doktor prawa (syn Stanisława), podziwiany dziś pamiętnik o urządzeniu Rzeczypospolitej (*de reformanda Republica*). Mądry mąż przemawiał za godnością i niepodległością króla, „którego sercem kieruje Opatrzność;“ wskazywał potrzebę opisania sejmów, gotowej obrony, opatrzenia skarbu, poprawy sądownictwa i praw. Gotową obronę zasadał na powołaniu do wypraw *największych*, każdego mieszkańca od lat 20 do 60, na zaprowadzeniu regularnej płacy dla wojska i częstych popisów. Prawa chciał mieć dla wszystkich stanów i narodowości, a bez różnic feudalnych; radził oraz urządzenie ksiąg ziemskich do zapisywania umów, kontraktów. Pragnął opieki dla handlu, zniesienia myt, zaprowadzenia jednostajnych miar, wag i pieniędzy, urządzenia dróg i mostów. Wreszcie wskazywał potrzebę zapobieżenia pijaństwu i zepsuciu obyczajów, odzieraniu biskupstw na spadki dla krewnych, a umiarkowania stosunków ze stolicą ś., której, mówił, Polska dużo płaciła, a za to szkód tylko doświadczała.

Oczywiście do ostatniej rady pobudziły Ostroroga mniej życzliwe postęпки Ojca św. Jakób ze Sienna stawił się był w Mantuy, gdzie końcem uzbrojenia chrześcijaństwa przeciwko niewiernym zgromadziła się rada europejska. Już Osmanie podbili ostatecznie Serbię; Jerzy Brankowicz przypłacał zgubą ojczyzny zdradę, której dopuścił się przeciwko królowi Władysławowi. Jakób złożywszy grosz polski na spodziewaną wojnę, wniósł o połączenie krzyżaków z Maltańczykami — o wyprowadzenie onychże z Prus, a nadanie im wyspy *Tenedos*, gdzieby, jak Maltańczykowie, oddać się mogli swemu powołaniu — obronie chrześcijaństwa. Wniosek zachwycił obecnych. Ale papieżem był Pius II., (Eneaszy Sylwiusz *Piccolomini*). Niedawno sługa cesarski, zaświadczał się on cesarzowi, gdy został kardynałem, że będzie przedewszystkiem kardynałem niemieckim. — Krzyżacy ujęli go przed dwoma laty biskupstwem warmińskim. Zatem skłoniwszy jeszcze, niżeli poprzednicy jego dla Niemców, za-

1460.

wiesił tylko ciążącą na Prusakach kłatwę, aby ułatwić działanie legatowi swojemu, Hieronimowi arcybiskupowi krakowskiemu, którego do ułożenia zgody naznaczył. Natychmiast na prośby krzyżaków zjeżdżają do Krakowa ku posparciu legata posłowie austriaccy i bawarscy. Hieronim, który zatrzymał się we Wrocławiu, zagroził królowi wojną krzyżową całego chrześcijaństwa. I tym razem nie dał się przecie uwieść, ani ustraszyć Kazimierz. ¹⁾ Mnichy wzięły się do podburzenia Czechów przeciwko niemu. Tym końcem nasłali na ich ziemie podpalaczy, udając takowych za narzędzie królowy polskiej, jakoby mszczącej się za postradaną koronę po bracie. — Król ułagodziwszy Litwinów na zjeździe w Brześciu (6. Kwietnia), złożył zjazd wielkopolski w Łęczycy (Maj). Ztamtąd obyczajem rycerskim, na oczyszczenie małżonki z ohydnej potwarzy, wyprawił poselstwo do Pragi, z oświadczeniem gotowości do pojedynku. Wzięli to na siebie nadworni królescy, Jakób z Dębna i Wojciech Górski. Król polski — rzekli do Czechów — ma niecz i wojsko do otwartej wojny; podle, nikczemne środki nie są w jego obyczaju. Jerzy uspokoił ich zaręczeniem, że rzuconą potwarz uważa za takową rzeczywistość. Znając zaś prawa królowy i królewiczów do berła czeskiego, starał się porozumieć z Kazimierzem. Już przy wstąpieniu onegoż na tron zjeżdżali się zatem posłowie jego do Krakowa, a niedawno (1. Stycznia) przy pośrednictwie Przemysława, cieszyńskiego, zbierali się także w tym samym celu posłowie obojjej strony w Bytomiu. Uradzono nowy zjazd tamże, i wkrótce ułożyli zgodę (29. Listop.) z polskiej strony, Jan Tęczyński kasztelan krakowski, Stanisław Ostroróg wojewoda kaliski, podkanclerzy Jan z Brzezia i Jan Długos, kanonik krakowski: do utwierdzenia jej Kazimierz i Jerzy zjechać się mieli osobiście. ²⁾

¹⁾ Długosz III. 252, 5. 6. — Pfister. *Hist. d'Allemagne* VI 2 — Voigt VIII. 566, 7, 86, 7, 8.

²⁾ Dągiel I. 10. — Długosz III. 233, 53, 7, 8, 60

Śród tych zachodów, załedwo uśmierzone ostatecznie (3. Maja) lotrów oświecimskich: dokazali tego nadworni królescy. Należytość zapłacono.¹⁾ W Prusiech z jednej strony krzyżacy zajęli Gołub i Welawę; Eryk II., ks. szczeciński wydał im Bytów i Lawenburg, pomimo błagań i płaczu mieszkańców. Z drugiej, Malborg poddał się Kościeleckiemu (6. Sierp.) Blume za zdradę skarany został śmiercią. Zaciężni Polscy odnieśli także zwycięztwo pod Puckiem i wzięli Kwidzyn.²⁾ W tém spotyka króla nowa w kraju trudność. Na osierociale biskupstwo krakowskie przeznaczał on biskupa kujawskiego, któremu z hierarchii należało się; kapituła wybrała jednego ze swoich członków; ów zaś Sieniński, wyprawiony do Mantuy, co nie nie wyrobił dla kraju, wyjednał je dla siebie. Pamiętny stałości ojca gdy chodziło o osadzenie Kropidły w roku 1389, a Mierosława w roku 1426, nie ustąpił Kazimierz. Zeszedł z téj przyczyny, śród sporów zjazd walny z Piotrkowa (Luty), aby bliżej być pola wojny, do Brześcia-Kujawskiego przeniesiony. — Kazimierz z równą stałością oparł się w tym czasie Litwie, która na zjeździe wileńskim (8. Kwietnia) domagała się znowu udzielnego namiestnika. Umarł był Gasztowt. Litwa zwolniła przecie w zaciętości swojej. Nakłoniwszy więc rycerstwo litewskie do tegorocznej wyprawy, naznaczył Kazimierz zebranie w Kujawach.³⁾ Nie zgromadziła się szlachta w Inowrocławiu, aż na Wniebowzięcie Najśw. Panny; jeszcze wielu pozostało w domu. Król ułożył pójść w głąb Pomorza i skarcić niewiarę Szczecińczyka. Przez ziemię nakielską posunął się pod Frydland (25. Sierpnia) i w osiem dni opłonował miasto. Poszedł potem pod Chojnice. Zagrożony w Nowym-Szczecinie Eryk II. wysłał doń piękną żonę swoją, aby wybłagała przebaczenie (22. Września). Eryk przyrzekł stałą odtąd wierność. Większe korzyści okazały się niepo-

1461.

¹⁾ Palacky IV. (1) 508.

²⁾ Długosz III. 256, 8, 9, 60. — Voigt VIII. 597, 601, 4.

³⁾ Długosz III. 261, 2, 4, 5, 7.

dobnemi. Rycerstwo, gdy obleżenie Chojnic przeciągnęło się do dni piętnastu, poczęło znowu biadać na swoje znoje i na zły kierunek; za tym przykładem pacholki pozwoliły sobie utyskiwać na *złą radę*. Wreszcie Wielkopolanie zbuntowali się przeciwko dowódcy swojemu (*Principi militiae*) Piotrowi ze Szamotuł, kasztelanowi poznańskiemu; Małopolanów poburzyła wieść o rozruchu w Krakowie, gdzie (17. Lipca) mieszczańskie zamordowali Andrzeja Tęczyńskiego, znanego nam kasztelanem wojnickim, który jednego z nich skrzywdził. Król przyjąwszy zgodę na 5 grzywien podatku od sta grzywien dochodu (co nie podobało się większym panom), miał o czém zostawić Piotrowi Duninowi, podkomorzemu sandomierskiemu, a hetmanowi wojsk nadwornych 2000 służebnych i rozpuścił (29. Września) rycerstwo.¹⁾

Strapieni Prusacy przybiegli znowu za królem do Bydgoszczy z błaganiami, aby ich nie opuszczał. Król zapewnił ich, że gorąco poprze ich sprawę na walnym zjeździe. Czekali na niego w Radomiu posłowie wiernego Giraja (22. Września). Przyjęci na zjeździe w Korczynie (6. Grudnia), utwierdzili dawne układy Tokatmysza z Witowdem.²⁾ Tamże przyjmowani byli posłowie króla czeskiego i Brandeburczyka. Krzyżacy nadstawiali ich za pośredników do pokoju. Zgodzono się na zjazd królów w Głogowie, jak to już w Bytomiu uradzonem było; uchwalony oraz podatek, ale na samych mieszczan i kmieci, jako nie występujących osobiście do boju. Zjazd korczyński wziął się do sądów za zabójstwo Tęczyńskiego. Nie stanęli mieszczańscy krakowscy, domagając się sądów we własnym grodzie. Nastąpiły więc takowe w Krakowie. Miecz skarał (15. Stycznia) winowajców.³⁾ W tém, po zmarłym ostatniego roku Ziemowicie, ks. plockim, umierają razem prawie synowie Władysława, brata jego, ostatnie gałązki tego szczepu: starszy, Ziemo—

Pakt z hanem
Girajem.

1462.

¹⁾ Długosz III. 270—3, 6, 7. — Voigt VIII. 616.

²⁾ Archiv. kor. — (Naruszewicz: *Taryka* 138).

³⁾ Długosz III. 280, 2.

wit (4 Stycznia) we dworze swoim w Sannikach; młodszy, Władysław (6 Lut.) w Rawie. Po bezpotomnych upomnieli się o puściznę krewni, nie tylko warszawscy, ale oraz cieszyńscy, oleśnicy: ojciec bowiem zmarłych miał za sobą Annę, księżniczkę oleśnicką, a córka stryja (Ziemowita) Małgorzata była za ks. także oleśnickim. Król miał prawo zwierzchniego pana. Kiedy więc krzyżacy zajeżdżają Brodnicę (18 Lut.), a wycieczkami swojemi sięgają Pałuk, król znowu zabawiać się musi zjazdami. W Łęczycy (2 Maja), gdy nie stały się strony, odesłał Kazimirz mazowiecką sprawę do zjazdu powszechnego piotrkowskiego,¹⁾ a udał się na umówiony zjazd z królem czeskim do Głogowy (18 Maja): jak niegdyś Jagallo do Wrocławia, wystąpił z wielką okazałością. Dworno i spaniale wystąpił także Jerzy; ale świetniejszy pod każdym względem był dwór polskiego króla. Po dziewięciodniowych naradach, w których dwa narody odnowiły między sobą odwieczne braterstwo, utwierdzona zgoda bytomska (27 Maja). Jerzy przyznał Polsce Oświęcim; król przyrzekł zamilczyć o prawach małżonki swojej do czeskiej korony aż do jego śmierci; umówione docześnie przymierze odporne przeciwko Osmanom. Jerzy, szczerzy król Czechów, zarażony był, jak naród, hussytyzmem; pociągając go do przymierza przeciw Osmanom, Kazimirz niejako jedną go z Kościołem. O pokoju z krzyżakami nie było mowy. Zająęcie Brodnicy wbiło ich znowu w dumę, i pełnomocników nie przystawili²⁾.

Dopiero po załatwieniu tylu spraw, wysłał król z Inowrocławia (2 Lipca) resztę nadwornych do Prus i przydał im znaczną siłę pieszego ludu z kosami, a wkrótce sam pospieszył do Torunia. Poprawiły się rzeczy. Wzmocniony Dunin wyswobodził Warmię, spalił *Fischhausen* (Sierp.) i poniósł pomoc Gdańszczanom. Krzyżacy przyjąć bitwy nie chcieli aż pod Puckiem (17 Wrześ.) znaleźli się w po-

¹⁾ Długosz III. 284, 7, 9.

²⁾ *Tamże* 290, 2. — Dogiel I. 14.

Zwycięztwo pod
Puckiem.

dwójnie większej od polskiej sile. Pewni zwycięztwa, zamknęli wszystkie drogi do ucieczki przypartym do morza Polakom. Dla ostatnich była to rocznica klęski chojnickiej. Natchnieni ochotą pomszczenia niesławy, uderzyli z mezkim zapalem. Jeden z wodzów nieprzyjacielskich, Nostic, co najmocniej srożył się przed bitwą, pierwszy dał swoim przykład ucieczki. Zatarasowane przez samychże Niemców drogi, prawie ją niepodobną uczyniły. Padło około 2,000 trupa; jeńców wzięli Polacy 600, wraz z całym obozem — tak zupełnie jak im samym stało się pod Chojnicami. Król nagrodził znakami rycerskimi trzydziestu i sześciu najwaleczniejszych, między nimi Pawła Jasińskiego, *Gozdame*, który, jak (1386) ów Szwajcar (Winkelrid) pod Sempach, rzucił się na włócznie nieprzyjaciół i utorował towarzyszom drogę do zwycięztwa. Odebrany Gołub. ¹⁾ Okazała się, raz jeszcze doświadczona już wyższość służebnego wojska. Król postarał się, że na pomnożenie onegoż, arcybiskup gnieźnieński, biskup poznański i administrator krakowski, na synodzie w Kaliszu (5. Wrześ.), przyzwolili „datku miłosiernego,” tamci po dwadzieścia groszy od grzywny dochodów, ten po sześć. Więcej spodziewał się od zjazdu piotrkowskiego (11 List.). Licznie przybyli nań panowie wielkopolscy. Przybyli i obadwaj Konradowie: warszawski i oleśnicki. Król przyzwał sobie do porady doktorów prawa: Jana z Dąbrówki, Mikołaja z Kalisza, Jakóba ze Szadka. Złożony przez niego sąd przyznał koronie polskiej Księztwo Płockie (21 List.). Ks. mazowiecki odwołał się do stolicy apostolskiej; Szlązak odstąpił uroszczeń swoich za 200 czerw. złot. i dwie sobolowe szuby. Co do wojny pruskiej, nie zjazd postanowić nie mógł dla nieobecności panów małopolskich ²⁾. Zabierał się Kazimirz do odjazdu, gdy zjechał do Piotrkowa legat papieżki, Hieronim, z pośrednictwem, które mu się nie powiodło przed dwoma laty. Sprowadziły go prośby krzyżaków, którzy po

Twórczyni mazo-
wieckie.

¹⁾ Długosz III. 292, 8 302. — Voigt VIII. 20, 7, 9.

²⁾ Długosz III. 302—5.

kleśce spokornieli. Legat miał oraz zagodzić spór o biskupstwo krakowskie i skłonić króla do wyprawy przeciwko Osmanom. W przemowie swojej nazwał téż Polskę tarczą i przedmurem chrześcijaństwa, ramieniem onegoż na Tataków. Ale gdy przyszła mowa o biskupstwie krakowskiem, a król odstąpić nie chciał Gruszczyńskiego „niechajby“ — rzekł — trzy raczej takie królestwa przepadły, niżeliby Stolica św. coś z praw swoich uroniła¹⁾. Odłożone narady do nowego zjazdu w Piotrkowie. Kazimirz pospieszył do Rawy (6 Grud.), która z Gostyninem, jak poprzednio (1446) Bełz, po bezpotomnej śmierci Kazimirza Ziemowitowicza zamienioną została we województwo (14 Grudnia); do Płocka miejscowe rycerstwo wpuściło książąt warszawskich i przeszkodziło zajęciu. ²⁾ — Zjazd piotrkowski zebrał się w dniu naznaczonym (17 Stycznia). Tu wyrzekł się przeciw biskupstwu krakowskiego Jakób ze Sienna; nagrodzony biskupstwem kujawskiem, wyszedł potem na Prymasa. Resztę narad zatrudnili posłowie od Konrada, ks. mazowieckiego i od Litwy. Litwini upominali się nietylko już o Wołyń i Podole, ale jeszcze o Bełz. Zgodzono się na wyprawienie posłów do nich, na pospolite ruszenie do Prus, na dątkę dla służebnych. Względem pokoju miał Hieronim poprzednio udać się do Królewca; mieli i Prusacy naradzić się między sobą nad jego warunkami ³⁾.

Zjazd wileński (w Niedzielę Kwietnią) na który przybyli od Polaków Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski i Jan Rytwiański, w. marszałek, nie zdołał zaspokoić Litwy; na prośby króleskie udało się tylko odwlec rzeczy do spólnego zjazdu obojga narodów. A tymczasem ów pośrednik do zgody z krzyżakami, co miał rozgrzeszyć Prusaków od wykonanej krzyżakom przysięgi, podbudzając, owszem jątrząc onychże, przysposabiał rzeczy do sroższej wojny. Zmówiony

1463.

¹⁾ Długosz III. 305.²⁾ Tamże 289, 306.³⁾ Tamże 310—13. — Voigt VIII. 633, 7.

przez niego zjazd pełnomocników obojęd strony w Brześciu-Kujawskim (1 Maj) nie wziął więc żadnego skutku. Słusznie wyrzucali mu tam panowie polscy, że nie przynosił pokoju, tylko miecz i ogień. Hieronim usunawszy się do Wrocławia, odnowił klątwę, rozkazywał kobietom porzucać mężów zakonowi niewiernych.¹⁾

Układy.

Wypadło myśleć o nowych środkach do wojny. Król przyzwać musiał pospolite ruszenie. W Łęczycy (7 Czer.) w Korczynie (5. Lip.) inaczej postanowiono. Po ósmiodniowych naradach, zgodzono się na podatek z łąnów, młynów i karczem, dla zacieężnika; ale zgodzono się także na odnowienie układów pokojowych przy pośrednictwie legata,²⁾ na nowy oraz zjazd w Piotrkowie. Odbył się takowy na św. Jadwigę. Zajęła go znowu sama sprawa Płocka, jeszcze odesłać ją wypadło do nowego zjazdu. O pokoju z krzyżakami nie dało się nic postanowić z powodu oporu Hieronima, który nic nie sprawiwszy, wrócił z Wrocławia do Rzymu.

Zwróciło uwagę zjazdu inne niebezpieczeństwo. Postępy Osmanów, zwłaszcza od wzięcia Konstantynopola, stawały się coraz groźniejsze chrześcijaństwu. Właśnie wcielali Bośnię do państw swoich; ostatni władzca, Stefan-Tomasz, stracony w więzieniu; szlachta wyrżnięta; pozbawiony przewodników lud, dał się łatwo przymusić do islamizmu. Najbliżsi niebezpieczeństwa Węgrzy i Wenecyanie związali się ścisłym przymierzem, a spodziewali się pomocy od reszty chrześcijaństwa. Ale daremne były spomniane przez nas zachody ojca św. „Niemcy nie miały kącika, do którego by się schronić było można przed łupieztwem i mordami; nie było u nich sprawiedliwości i pokoju, bo nie było władzy, któraby nad tem czuwała; każdy był swym panem i królem“³⁾. Taki panował tam ucisk ludu, że powstała owszem

¹⁾ Długosz III. 315—17.

²⁾ Tenże III. 318.

³⁾ Magr. (1460).

obawa, aby Turek słowem wolności, samęj nawet wiary nie obalił.¹⁾ Z sejmami działo się w Niemczech, podobnie jak w Polsce: „płodne są sejmy Rzeszy niemieckiej — pisał z ironią Eneaszy Sylwiusz — jeden ciężarny jest drugim:“ na tę ograniczała się ich płodność.²⁾ Polaków od dania pomocy należytej chrześcijaństwu wstrzymywały i tłumaczyły wojny pruskie, wywołane niegodziwością niemiecką, a wsparciem Stolicy św. Pięćset rycerstwa polskiego, pod Feliksem z Paniowa, pomagało wszelako tej chwili Węgrom; osadnicy genuieŃscy w Kaffie, (starożytnęj Teodozyi) nad morzem Czarnem, którzy tam założyli skład handlu swego z Indyami i Persyą, znaleźli w Polsce drugie pięćset ochotnych, których zaciągnęli również do obrony przeciw Osmanom, tylko gdy ci po drodze spalili Braclaw, wyciął ich nad Bohem, starosta miejscowy, Michał ks. Czartoryski. Otóż niebezpieczeństwem z tej strony przerażony uradził zjazd piotrkowski spłacić Buczackich, aby silniejsie osadzić i utwierdzić Kamieniec. Podolanie uchwalili na ten cel, po jednym wole z łanu i od kmiecia. W następnym roku, skutkiem snadź głogowskiego przymierza, znieśli się Kazimirz z Jerzym, królem czeskim i Ludwikiem XI., królem francuzkim co do krzyżowėj wojny,³⁾ i na wezwanie Stolicy św. kilka tysięcy krzyżowników wyjdzie z Polski do Węgier (3 Kwiet.) dawszy się pierw we znaki żydom krakowskim i innym, jak to było we zwyczaju u wszystkich krzyżowników.⁴⁾

Już przecie, przy służebnym żołnierzu, coraz lepiej wiodło się w Prusiech. Oblężono Gniew (25 Lip.). Gdańszczanie odkryli i skarcili zdradę, którą przekupstwo krzyżackie uknuło znowu pomiędzy nimi (Lip.). Na ich statkach w stoczonėj o milę od Elbląga bitwie morskiej (18 Sierp.),

¹⁾ Eneaszy Sylwiusz (1455). *Epist.* 413.

²⁾ *Epist.* 72.

³⁾ Palacki IV. (2) : 07.

⁴⁾ Długosz III. 187, 317, 23, 7, 30, 1, 43.

żołnierz króleski odniósł zupełne zwycięstwo; tysiąc nieprzyjaciół legło, sześćset ze wszystkimi statkami, odprowadzonych do Gdańska. W Sambii, Elblązanom ledwo wymknął się z rąk sam w. mistrz (29 Wrz.). Z pomocą tychże Elblązan, znieśli (7 Paźdz.) królescy i flotę inflancką. Wreszcie Bernard ze Szumberga, najemnik czeski najdzielniejszy z żołdowników krzyżackich, którego ramię głównie ich dotąd osłaniało, zwątpiwszy o sprawę, przystąpił jak Czerwonka przed kilku laty, do umowy z królem. Zostawiono mu czasowo, na żold zaległy, Chełmno, Brodnicę, Starogród (*Althaus*); Bernard złożył broń (13 Grud.). Niebawem Gniew poddał się (28 Grud.). Wzięty i Olstyniek nad Allą. Obleżono Puck.¹⁾ Król przez ten czas strzegł Litwy, aby ją przynajmniej od szkodenia Polsce odwrócić, kiedy żadne zachęty, ani nawet obietnica rozszerzenia jęj granic od strony Żmudzi, nakłonić do wojny pruskiej nie mogły: była jęj widzem nie uczestnikiem, a taka owszem była zła jęj wola, że Krzyżacy czerpali z nięj zapasy. Celem obmyślenia zapłaty dla zaciężnika, zjechał znówu Kazimirz na zjazd małopolski do Korczyna (ostatnich dni Kwietnia). Jak roku poprzedniego, osądzono mniej pożytecznem pospolite ruszenie, lubo z wielkim żalem Wielkopolan i Prusaków; przyzwolono wierdunki. Król udał się na zjazd Wielkopolanów do Koła, i otrzymał także podatek na prowadzenie wojny zaciężnym i nadwornym żołnierzem (24 Czer.); po czem stawił się w Brześciu-Kujawskim.²⁾ Zjechali bowiem do Torunia nowi pośrednicy do pokoju. Byli to posłowie z Lubeki i innych miast henzeatyckich, które mocno obchodziła wojna w ziemiach pruskich, ile nabrzeżnych. W Toruniu, z trzech doktorów prawa, którymi tu byli Jan z Dąbrówki, Jan Długosz i Jakób ze Szadka, ostatni w imieniu króleskiem wywiódł (3 Lip.) prawa korony polskiej w piętnastu artykułach i okazał, że kraje, o które toczyła

¹⁾ Długosz 319—21. 8, 9. — Voigt VIII. 641, 2, 4, 7, 8, 52, 3.

²⁾ Tenże III. 329, 31, 2.

się wojna, w części (Pomorze i ziemie chełmińskie) wydarte były gwałtem Polakom, w części (Prusy) przywłaszczone z odmówieniem koronie polskiej należnego holdu, w części nareszcie wykupione przez Polaków z rąk zaciężnych krzyżackich; że tyraństwem mnichów uciśnieni, Prusacy wracają tylko wedle praw boskich i ludzkich, do prawej, przyrodzonej zwierzchności. Nie mieli co na to odpowiedzieć krzyżacy. Pośrednicy wniesli, aby strony zatrzymały co miały w rękę: brzeg lewy Wisły byłby tak przypadł Polsce. Król domagał się jeszcze ziemi chełmińskiej, jako prawnej także własności polskiej, a dopiero gotów był o resztę układać się; oświadczył się zaś z wydzieleniem zakonowi ziemi gdzieindziej, z kądby tenże mógł walczyć znowu przeciwko niewiernym. Krzyżacy przyzwalałi tylko na zwrot ziemi chełmińskiej; z reszty ofiarowali hold, daninę i usługi wojenne. Na tém rozjechali się posłowie i pośrednicy.¹⁾ Król mając już co pragnął — zasilki na służebnych — wyprawił Duninowi poparcie do oblężenia Nowego, Pucka i Sadowa; dwa ostatnie miasta (Wrzesień) poddały się.²⁾ Znowu zjazd w Piotrkowie (15. Paźdz.) i znowu piętnaście dni zabrała daremnie sprawa Płocka, do której osobiście zjechali obadwaj Konradowie. A zaraz musiał król pospieszyć do Parczewa na zjazd dwóch narodów, który obiecał Litwinom. Z ostatnich żaden tam stawić się nie chciał: zatrzymali się w Łomazach nad Zielawą (11. Listopada). Musiał król udać się do nich. Odbyły się obrady, ale w szczupłej liczbie panów. A gdy żadna strona nie ustąpić z uroszczeń swoich nie chciała, wypadło odłożyć zgodę znowu do roku.³⁾

Nareszcie wytrwałe, jakkolwiek słabe popieranie wojny pruskiej, odnosiło swój skutek. Gdy poddało się Nowe (1. Lutego), sam zakon zgłosił się z prośbą o pokój do Ścibora Bajsena, który od roku 1459 objął był namiestnictwo

1465.

¹⁾ Długosz III. 332. — Voigt VIII. 654, 7.

²⁾ Tenże III. 336, 9. — Voigt VIII. 653, 60.

³⁾ Tenże III. 339.

w Prusiech po zmarłym bracie. Ścibór, wzięwszy rozkazy od króla, przyzwolił na zjazd pod Elblągiem (1. Maja) i rozpoczął narady od zapowiedzenia, że jeżeli szczerze chcą pokoju krzyżacy, nie mają przemawiać daremnie o powrocie Prusaków pod ich rządy; że Prusacy pod żadnym warunkiem nie odstąpią przysięgi królowi swojemu wykonanej. — Krzyżacy myśleli jeszcze o wybiegach: prosili o dwuletni rozejm, „aby dać czas do ułożenia wieczystego pokoju.“ Ścibór odrzucił wniosek. Umówiony inny zjazd.¹⁾ Król zwołał panów do Korczyna. Zjechali się (12. Maja) krakowscy i ruscy; wielkopolscy umocowali od siebie czterech. Tu Małopolanie zgodzili się na wierdunki z łanów i na cztery grosze od grzywny z miast; w imieniu Wielkopolan oświadczyli posłowie, że sami staną do oblężenia Chojnic, i po sześć groszy zapłacą na służebnych. Ci liczyli już wielkie zaległości; niektórzy z nich dopominali się o nie z orężem w rękę. Król przyspieszywszy wypłatę, odprawił ich znowu do Prus ze zjazdu łęczyckiego (11. Lipca); sam zabawił jeszcze w Kaliszu (26. Lipca) dla ostatecznego ułożenia sprawy mazowieckiej z Konradem *czarnym* oleśnickim ale jeszcze odłożyć ją wypadło do nowego zjazdu. Udał się potem do Brześcia-Kujawskiego Kazimierz, aby przypilnować wyprawy pruskiej.²⁾ Krzyżacy poczęli znowu naglić Bajsena o pokój. Ścibór przyzwolił (w Sierpniu) na nowy zjazd w tém samym jak poprzednio miejscu. Podane krzyżakom trzy warunki: aby uznali króla polskiego panem i opiekunem swoim; aby przestali na ziemiach, które im wyznaczy; aby nie przyjmowali do zakonu żadnego cudzoziemca. Raz jeszcze odłożono daremne namowy; ale zebrano się znowu przy końcu tego samego miesiąca. Król zostawiając wyrzeczenie, ile w ich własnej sprawie, samymże Prusakom, przydał tylko do porady Ściborowi uczonych doktorów, Jakóba ze Szadka i Długosza.

¹⁾ Voigt VIII. 660, 3, 7—71. — Długosz III. 336, 9, 41, 7.

²⁾ Długosz III. 343, 6, 8.

Już w dwunastoletniej wojnie padło od oręza blisko 300,000 ludzi — samego żołnierza 155,000; a więcej pewno wymorzyły głód i powietrze; w pieniądzu wydano z obu stron przeszło 15 milionów czerw. złt.; z dwudziestu i jeden tysięcy zamożnych wsi pruskich, trzy tysiące tylko uniknęło pożogi; zburzono 1019 kościołów; wytopiono dobytek, konie, bydło. Takie skutki raz jeszcze sprowadzała na tę nieszczęśliwą ziemię cywilizacya niemiecka! „Całe Prusy z Pomorza nie warte były tyle krwi chrześcijańskiej i skarbów tyle.“ Krzyżacy nie mogąc już rachować na niemieckie pomocniki swoje, odkąd nie było nic do łupienia, zeszli do takiej pokory, że marszałek inflancki w ich imieniu z płaczem żebrał miłosierdzia. Jeszcze wszelako rozbiły się układy o ich upór.¹⁾ Król wyprawiawszy z Brześcia-Kujawskiego (21. Września) nowe posiłki pod Starogród (*Stargard*), udał się do Kalisza, gdzie nareszcie zagodzona została (29. Września) sprawa Płocka z książętami oleśnickimi. Kazimierz zobowiązał się wypłacić Małgorzacie Ziemowitównie na posag 20,000 czerw. złt. i otrzymał od książąt oleśnickich zupełne odstąpienie wszelkich praw do spadku. Potem w Kole (19. Listopada) załatwił inne domowe sprawy. Zebrani w Łęczycy (20. Stycznia) przez Jana ze Sprowy, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupi kujawski, poznański i krakowski, przyzwolili na pobór od dochodów, po dwanaście od grzywny w trzech pierwszych dyecezyach, po sześć groszy w krakowskiej. Aż téż (w Lutym) ujęci od króla Żmujdzini, zaczęli się i znieśli pod Połęgą posiłki wysłane mnichom przez zakon inflancki. Paweł Legendorf, nowy biskup i książę warmiński, poddał się dobrowolnie królowi (11. Lutego). Król otrzymawszy na piętnastodniowym zjeździe w Piotrkowie (14. Marca) po wierdunku z Janów, młynów i od drobnej szlachty, *ciszę* z miast, opatrzone w pomoc od duchowieństwa, — postanowił już nieodzownie skończyć

1406.

¹⁾ Hartknoch: *Alt und Neu Preuss.* 438. — Długosz III. 350. Voigt VIII. 672. 3, 5, 6, 9, 705-7.

z krzyżakami. Uradzoném było wedle życzenia Prusaków, aby król udał się do Malbarga i ztamtąd, dodając ducha Polakom i Prusakom, osobiście kierował wojną. A że w Chojnicach były główne składy krzyżackie, że tam obracały się z Frankfurtu posiłki niemieckie, i ztamtąd utrzymywali krzyżacy stosunki z Europą, tam więc Kazimierz z Bydgoszczy obrócił wyprawę (23. Lipca). Za Feliksem z Paniowa poszedł z nadwornymi Piotr Dunin, tudzież Iwaszko Chodkiewicz z posiłkami litewskimi i tatarskimi. Natychmiast poddaje się Słuchów; z przestrachu opuszcza Starogród (*Stargard*) załoga krzyżacka; Frydland i Hammerstein wypędzają same namiestników zakonu.¹⁾ Potężnie naciśnione zostało ostatnie schronienie mnichów. Przeświadczyły się nareszcie, że już nie ustąpią Polacy, „że nie im nie zatrze w sercu pragnienia zemsty za utratę Pomorza i ziemi Chełmińskiej.“ Wielki mistrz przysłał do Bydgoszczy ze szczeremi już i najpokorniejszemi modły za pokojem. Wysilenie było zobopólne. Nie odepchnął zgody król polski.

Od roku na Stolicy ś. zastąpił Piusa II. pobożny Paweł II., co zaprowadził jubileusze po upływie każdej ćwierci wieku. Już od niego zjechał do Wrocławia nowy legat Rudolf, biskup lawentyński i przeświadczył się, że daremnie było podtrzymywać mnichów; że przedłużającą się wojny skutek ostateczny był niewątpliwym, a niszczyła tylko siły polskie, które ułożył sobie Ojciec ś. obrócić przeciwko Husytom czeskim, co przemogli przy wyborze króla Jerzego. Król zniósł się z Rudolfem (21. Czerwca); jeździł doń Długosz. Za jego zatém pośrednictwem zgodzono się, aby do układów Kazimierz zjechał na Narodzenie Najśw. Panny do Torunia, w. mistrz do Chełmna. Przybył Kazimierz w towarzystwie panów Rady do Torunia (7. Września); tegoż dnia zjechał tamże legat; w Nieszawie rozbito trzy namioty do spólnych narad (17. Września). Nie było sposobu do nowych

¹⁾ Długosz III. 353, 4, 60, 1, 2, 4, 9—73. — Voigt VIII. 679, 89.

wykrętów. Kazimirz spędził już był pod Chojnice do robót oblężniczych całe gromady ludu z Wielkiéj polski i Kujaw, i gdy szanie i okopy uczyniły wszelką wycieczkę niepodobną; gdy spalone zostały zapasy obleżonym, poddała się twierdza (28. Wrześ.) Cały brzeg lewy Wisły był w ręku polskiem. — Nic już nie przeszkadzało, aby reszta Prus, z Królewcem odcięta od Niemiec, nie była zajęta przez żołnierza polskiego. Legat padłszy na kolana przed królem, płacząc błagał go, aby „nie zważał na potęgę swoją, na szczęście swego oręża, tylko na honor Stolicy św.; aby nie przymnażał przelewu krwi, tak już obficie roztoczonej.“ — Pokój toruński.

Król wystawił prawa narodu polskiego, jego ofiary i straty, wywołane niegodziwościami niemieckimi; ustąpił wszelako powtarzanym naleganiom i modłom. W. mistrz stawiał się z pokorą w odzieży nędzarza przed królem. Panowie polscy wyprzedzając się szlachetnie w spaniałości, pospieszyli na przeciw niemu, aby mu ująć upokorzenia; król jeszcze skorzęj podał mu rękę. Zgodzono się na zostawienie mnichom ziem, w których po nieludzkiem wytepieniu narodu pruskiego rozgęścili się szerzej Niemcy, i które téż od początku powstania oddzieliły się od niego. Była jeszcze trudność co do wymaganego lennictwa. W. mistrz udając wielkie poszanowanie dla Stolicy ś., „nie mógł“ odstąpić winnego jęj holdu. Ale usunął tę przeszkodę sam legat. Na tych zasadach ułożono w Nieszawie pokój, potwierdzony w Toruniu (19. Października). Przywrócone Polsce Pomorze gdańskie (*Pomerania*), tudzież ziemie Chełmińska i Michałowska, dawne, wydarte Polsce, lubo już ziemczale posiadłości polskie; przybywał jęj Malbork ze Żóławami, wykupiony pieniędzmi polskimi, którego król nie chciał zostawić mnichom, jako stolicy państwa, „aby nie odżyła w nich dawna pycha;“ przybywało jęj także księstwo warmińskie, które jak dopiero spomnieliśmy, poddał sam biskup a księżę miejscowy. Jeszcze roku 1354 z pod władzy metropolitalnej wyzwolony, zależy bezpośrednio od Stolicy ś. i godnością księcia Rzeszy od Karola IV. zaszczycony biskup warmiński, nigdy

1467.

Zjazdy: piotrko-
wski,

tak szczupłe były, że po znizeniu należytości do ośmiu czerw. złt na konia, do czterech na pieszych (rocznie), na co przyzwolił ujęty łaskawością Kazimirza żołnierz, zalegało mu jeszcze 270,000 cz. złt. Król¹⁾ zaręczywszy rycerstwu wypłatę na ś. Jan roku następnego, schronił się przed zarazą morową do Kozienic, gdzie mu żona powiła (1. Stycz.) piątego już syna Zygmunta. — Tymczasem na zjeździe pruskim w Elblągu (15. Lutego), wysłańcy obojga Prus porozumieli się względem zobopólnych na przyszłość stosunków. Między innemi ustanowiono nową, spólną, pod herbami polskim i krzyżackim monetę, na zastąpienie dawniej, zepsutej zupełnie oszukaństwem niemieckiem.²⁾ Aby wypełnić dane żołnierzowi przyrzeczenie, zebrał następnie Kazimierz (18go Kwietnia) Małopolan w Korczynie, Wielkopolan w Środzie. Ani ci, ani tamci nie obmyślili funduszków. Tłum obdartego i znędniałego żołnierza wraz z żonami i dziećmi zjechał się do Piotrkowa (3. Maja). I tu jeszcze zaspokojenie onegoż odłożone być musiało do nowych wieców w Kole i Korczynie. Obrady trwały wszelako dni aż siedemnaście. Zajmowały je inne, bardzo ważne sprawy. Umarł właśnie (4. Kw.) w. mistrz Ludwik Ehrlichshausen; ostatniego roku (w Sierp.) umarł i wierny Hadzi-Giraj; a Stolica ś. przed kilku miesiącami (23. Grudnia) ogłosiła złożenie z tronu króla czeskiego, jako Hussyty. Zdaje się, jakoby oczekiwała z tém na zakończenie wojny pruskiej: bo ledwie legat ułożył pokój, przypomniat natychmiast Kazimierzowi prawa synów do korony czeskiej i zaręczył pomoc nie tylko Ojca św., ale oraz cesarza, książąt niemieckich, szląskich, a wszystkich katolików czeskich, morawskich, łuzickich. Zatrwożony król Jerzy przysłał na zjazd piotrkowski, z przypomnieniem utwierdzonej przed pięciu laty w Głogowie przyjaźni. Przybyli i posłowie z Prus, od krzyżaków i z Przekopu. Kazimierz odprawił ostatnich z wynurzeniem nadziei, że syn

¹⁾ Długosz III. 395, 9.²⁾ Voigt VIII. 710.

Giraja, sprawiając się jak ojciec, pozostanie wiernym królom polskim i uważać będzie „przyjaciół i nieprzyjaciół onychże za własnych przyjaciół i nieprzyjaciół.“ Krzyżacy otrzymali potwierdzenie warunków toruńskich, lubo już poczynali nowe wybiegi. Aby się uwolnić od „nienawistnego i podłego“ holdu, do którego traktat zobowiązywał wielkich mistrzów, Henryk *Reus-Plauen*, nie umiejący czytać ani pisać, niemniej wszelako przebiegły Niemiec, przestał na mianie namiestnika i w tym tylko charakterze przybył na ów zjazd piotrkowski. Z posłami pruskimi podzielono *króleskie* Prusy na województwa i kasztelanie. Przybyły państwu województwa: chełmińskie, malborskie, pomorskie; kasztelaństwa: chełmińskie, elbląskie, gdańskie. Upadło namiestnictwo pruskie. Prusy zachowały własną Radę pod przewodnictwem biskupa warmińskiego, złożoną z tegoż biskupa i biskupa chełmińskiego, z wymienionych dopiero senatorów, z podkomorzych: chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego, oraz ze sześciu internuncyuszów miejskich, których miały po dwóch: Toruń, Elbląg i Gdańsk. Nareszcie co do Czech, „szlachetny Kazimierz“, rzetelny organ narodu, nie okazał się chciwym ich tronu: zostawiając wyrzeczenie samymże Czechom, odpowiedział tak, aby ani Stolicy ś. nie narazić sobie, ani wystawić kraju na nową wojnę, po przykrój nauce, którą pruska mu przyniosła:¹⁾ czuł też pewnie, jakiej sprawy wśród bratniego narodu Jerzy był wyobrazicielem.

Nie zaspokojony, odesłany do nowych wieców, żołnierz rwać się począł do oręża. Stał do buntu na jego czele Danaborski, wojewodzie inowrocławski; ale pojmany od Piotra Szamotulskiego, który był generałem wielkopolskim, utracił głowę w Kaliszu. — Na zjazd korczyński (10. Sierp.) przeniesiony z powodu panującej w okolicy zarazy do Krakowa, przybyli z Koła panowie wielkopolscy (13. Sierpnia). Jeszcze wszelako co do wypłaty zaległości żołnierskiej, nie

krakowski, do
zaspokojenia woj-
ska.

¹⁾ Długosz III. 383, 94, 6, 9, 402, 3, 5. — Dogiel I. 20. — Voigt IX. 1, 3, 5, 24. — Kurz *Oestereich unter Friedr. IV.*

nie postanowiono.¹⁾ Zatrudniła zjazd sprawa czeska. Już w Piotrkowie, ale po rozpuszczeniu panów, zajechało króla poselstwo czeskie, od większych panów — od strony, co się pogodziła była z Kościołem rzymskim, nieprzyjawną królowi Jerzemu i oświadczyło się z poddaństwem Kazimierzowi, jako „królowi i panu swojemu,“ a to prawem żony i synów, „rzeczywistych i prawych dziedziców.“ Szlachacy mianowicie, którzy już wyborowi Jerzego sprzeciwili się, pobudzeni od legata Stolicy św., ujęli byli nawet za broń (Maj), a taka w nich odżyła życzliwość i przychylność dla korony polskiej, że na wiadomość o pokoju toruńskim, Wrocławianie uderzyli we wszystkie dzwony, zapełnili kościoły i zapalili ognie radości. Na czele ruchu stał Baltazar książę zagański. Za posłami narodu czeskiego przybył do Krakowa ku ich poparciu sam legat Ojca świętego Rudolf. Przyjęty uroczyście (1 Sierpnia) ukazał dwie bulle: jedną potwierdzającą pokój toruński; drugą znoszącą ciążący jeszcze na Prusakach interdykt za niedotrzymanie przysięgi krzyżakom; jedna i druga nie prędzej wszakże ogłoszone być miały, aż król przychyli się do prośb narodu czeskiego. Przy przewrotności mnichów, wojna z nimi prędko odnowić się mogła. Ciężko zmartwił się król, który właśnie przez miłość dla Ojca świętego tak łatwym okazał się w układach toruńskich. Blisko miesiąca trwały obrady krakowskie. Wytrwano w pierwszym postanowieniu. Żeby, jak już powiedzieliśmy, praw króleskich do korony czeskiej nie zatracić, a i na oczywistą wojnę nie narażać się, pozbyto się uprzejmie legata i panów czeskich, jak dopiero posłów Jerzego: odpowiedziano (28. Sierp.), że do tak ważnej sprawy musi król pierw umyślny zjazd zwołać. W rzeczy samej sprawa była nader ważną: nie tylko państwo czeskie, ale oraz węgierskie i austriackie, tudzież korona rzymska, nasuwały się z tego samego źródła w ręce Kazimirza i synów jego; miał prawo i do Luksemburga. Było nad czem na-

¹⁾ Długosz III. 404, 8.

radzić się. Zgodzono się na wyprawienie posłów do Czech, którzyby skłonili Jerzego i naród do jedności kościelnej, do zgody ze Stolicą św. — do utwierdzenia spokoju i szczęścia powszechnego.¹⁾

Trzy miesiące zabawił Kazimierz w Krakowie, kojąc niecierpliwość żołnierza zadatkami, to w złocie, to w towarach, i otrzymał przewłokę wypłaty do lat dwóch; do Prusaków, wyprawił orędowników po pieniądź. Udał się potem do Wilna. Tam przysłał mu w hołdzie, chorągwie zdobyte na Węgrach, Stefan IV. od roku 1460 wojewoda mołdawski, który wypędziwszy krewniaków swoich, Piotra i Berędę, ubiegających się z nim o najwyższą zwierzchność, uganiał się teraz z Węgami, a pomocy polskiej szukając, dwa razy (1460 i 1462) zgłaszał się już z odnowieniem stosunków, jakie przodkowie jego z Polską mieli. — Tymczasem posłowie królescy: Stanisław Ostroróg, wojewoda kaliski, Jakób z Dębna, już podskarbi, i Długosz, mianowany nauczycielem książąt polskich, aby pogodzić między sobą Czechów, nawiedzili jednych (Hussytów) w Pradze (21. Paźdz.), drugich, katolików, (1. List.) w Hawie. Jerzemu, mianowicie, wystawili jak Kazimierz nagłony był od Ojca św. do wojny przeciwko niemu, a jak go powściąga miłość dla bratniego ludu, wierność dla przysiąg; zaklinali go, aby ochraniając nieszczęśliwy kraj swój, pojednał się z Kościołem. Obie strony przyjęły chętnie pośrednictwo polskie. Przez wdzięczność chcieli także Czesi obdarzyć posłów bogatemi podarunkami, ale nieskazitelnosć ostatnich nie dopuściła tego. We Wrocławiu dopomogli posłowie polscy do wyniesienia na biskupstwo legata Rudolfa;²⁾ spodziewali się zapewne zyskać tym sposobem przeważnego przyjaciela i pomocnika w radach czeskich. Jakoż ledwie wróciwszy z Wilna do Krakowa, zastał tam król Protazyusza, biskupa oło-

1468.

¹⁾ Długosz III. 386, 405, 7—9, 14. Bertholet: *Histor. de Luxembourg* VII. VIII.

²⁾ Długosz III. 409, 10, 11—15. — Palacky IV. (2) 478.

munieckiego z nowém silniejszym jeszcze naleganiem, aby nie odrzucał korony czeskiej (11 Kwiet.); uradzili to katolicy czescy na zjeździe wrocławskim. Na tajemniejszej radzie do której pięciu tylko panów przypuszczonych było, Protazyusz stręczył Kazimierzowi, aby starszą z córek swoich Jadwigę, wydał za owdowiałego Macieja, króla węgierskiego młodszą Zofię, za Maksymilijana, syna cesarskiego: uspokoiwszy tym sposobem trwogę obu dworów, którym zagrażały niewątpliwie prawa jego do państw węgierskich i austriackich mógł być pewien (mówił Protazyusz), że nie przeszkody, pomocy owszem ich dozna, do osiągnięcia zamierzonego celu. Przyjechali niebawnie posłowie króla Jerzego. Ci (17 Maja) prosząc o pośrednictwo, zaręczali synom króleskim następstwo, wprawdzie nie z praw dziedzicznych, których nie przyznawali, ale z miłości narodu. Kazimierz otrzymawszy zaręczenie o gotowości Jerzego do pojednania się z Kościołem, zlecił pośrednictwo naznaczonym już raz do tego posłom.¹⁾ Na krok śmielszy odważyć się nie mógł, chociażby i chciał: nie miał jeszcze sposobów na zapłacenie kosztów jednej wojny, a jakże miał wystawiać się na drugą? Po zjeździe małopolskim w Wiślicy (Czerwiec), a wielkopolskim w Kole (20 Lip.), musiał on teraz, sposobem jak sobie już za Jagallę roku 1404 postąpiono, przyzwać po dwóch *postów* z każdej ziemi do Piotrkowa, na uchwalenie podatku. Wchodziło to odtąd w pospolity obyczaj, i stało się początkiem sejmów poselskich.²⁾ Uprzedziły więc zjazd walny, sejmiki ziemskie. W Gdańsku (24. Sierp.) gdzie król osobiście zjechał, oświadczone się ze składaniem królowi podatku miejskiego (*ciszy*) przez lat osiem. Urządzone, przy tej sposobności, sądownictwo pruskie, na sposób polski. Do Malbarga (po św. Idzim) przyzywał Kazimierz tak zwanego namiestnika krzyżackiego, i upominał go, aby zakon nie zwlekał wyboru w. mistrza; przytem

Sejm poselski
w Piotrkowie.

¹⁾ Długosz III. 421, 3— 5.

²⁾ Kromer 394. — Długosz III. 431.

z króleską spaniałością, dopomógł mu znowu do zapłaty należności zaciężnikom, a urządził roztropnie coroczny zjazd (na Oczyszczenie N. Panny) w Elblągu, do stałego uprzątniania wszystkich sporów i trudności, jakie wyniknąć mogły z nowego dwóch prowincyj stosunku; załatwiać je miało dwudziestu i czterech pełnomocników — po dwunastu z każdej strony. — Wrócił Kazimierz na zapowiadany zjazd do Piotrkowa (9 Paźdz.). Gdy wszakże wybrani w powiatach posłowie zjechali nań bez upoważnienia do podatku, zajęły go tylko skargi krewnych Danaborskiego przeciwko Szamotulskiemu. Podatek odesłany znowu do zjazdów prowincjonalnych w Kole i Korczynie. Tu (8. Grudn.) nakoniec, przyzwolono po 12 groszy z łanu: sześć od dziedzica, sześć od kmiecia; ale zaraz dziedzice zrzucili się z obowiązku; ubogi kmiotek, dla złego roku, wyśpieszyć nie mógł; więc król pokazać się nie śmiał w Krakowie, gdzie niecierpliwie wyglądał nań niezapłacony żołnierz.¹⁾

Po wyzebraniu nowej zwłoki, udał się Kazimierz do Lwowa (Kwiet.) aby odebrać hold od Stefana IV. Zagrożony znowu od Węgier, nie mógł tenże stawić się: wykonał przysięgę przed wysłanym doń wojewodą podolskim²⁾. Król przyjął tylko posłów przekopskich, którzy tam przybyli z poleceniem mu nowego hana, Mengli-Giraja, co brata starszego wygnał i objął rządy Krymu. Od nich dowiedziano, się że hordy zawołzańskie, niezgodą rozproszone, blakają się po przyległych państwu polskiemu stepach, i wraz z łotrami a zbiegami (owemi raczej wygnańcami ze ziem podolskich (str. 117) których Tatarzy po swojemu, *Kozakami* zwali, zbierają się do najazdu. Przydała się wiadomość. Odprawił król zjazd litewski w Grodnie (8. Wrześ.), gdy napadli kraj ci najeźdźnicy, trzema oddziałami: jeden z nich uprowadził z Wołynia dziesięć tysięcy ludu; ale dwa inne, odpędzone od Trębowli, rozbite zostały przez Wołochów³⁾.

¹⁾ Długosz III. 431, 3—5, 6, 7. — Voigt IX. 15, 17.

²⁾ Długosz III. 257, 416, 37, 8. — Waga (Lelewel) 63.

³⁾ Długosz III. 438, 49.

Już odmowy króla i narodu polskiego dały sprawie czeskiej inny obrót. Strona katolicka zawiedziona w nadziejach, które w Polakach położyła, udała się do Macieja, króla węgierskiego. Maciej opuściwszy przymierze weneckie przeciw Osmanom, obrócił zaraz oręż przeciwko byłemu teściowi, zbawcy i sprzymierzeńcy swojemu. Sejm ołomuński wykrzyknął go królem czeskim (3. Maja). Król Jerzy na sejmie prazkim (w Czerw.) oświadcza się z zapewnieniem następstwa najstarszemu z królewiczów polskich, Władysławowi, byle Kazimirz zostawiwszy jemu (Jerzemu) berło do śmierci, spomógł go przeciwko nieprzyjaciółom, a Władysław pojął córkę jego, Ludmiłę za żonę; nawet synowie Jerzego, obecni obradom, pochwalili układ. Obie strony wyprawiły posłów do Kazimirza: tamta z przeproszeniem, ta z ofiarami swojemi. Kazimirz naradziwszy się poufale z panami w Radomiu (Lip.) zgromadził (22. Paźdz.) walny zjazd w Piotrkowie. Tu wysłuchano uroczyste posłów Jerzego. Jak to powiedzieliśmy, nie przyznawali synom Kazimirza praw dziedzicznych do korony czeskiej, „jako wybieralnój,” ale przynosili ją z ochoty i miłości: Jerzy przystawał, aby Władysław, mający lat dopiero trzynaście, koronowany był za jego życia. Małej bardzo liczbie panów polskich podobał się warunek położony królewiczowi poślubienia dziewczyny w kacerstwie zrodzonej i wychowanej: nie odmieniając zatem zdania, odwołano się do Ojca św. lubo posłowie, którzy właśnie ze Rzymu wrócili, nie przynieśli świadectwa o wielkiej życzliwości jego. Paweł II., życzliwszy był Maciejowi, i nie wysłuchał żadnej z prośb króleskich, nawet w sprawach pruskich; przeciwnie wysłańcom krzyżackim dawał wszystkie oznaki przychylności. Przyjmowani byli potem posłowie brandeburscy i pomorscy. Brandeburezyk upominał się hołdu od Pomorczyka; ten oświadczył, że tylko króla polskiego panem swoim uznaje: obadwaj odwołali się do Kazimirza. Oddana sprawa pod rozpoznanie wszechnicy krakowskiej. Przy końcu obrad, trwających dni już czterdzieści, zjechał Henryk *Reuss de Plauen*,

który na naleganie króleskie, zaniechać wreszcie musiał wybiegów i przyjął (15. Paźdz.) wielkie mistrzostwo. Padłszy przed królem na kolana, wykonał przysięgę wierności (1 Grud.) i zasiadł na lewicy króleskiej. Wytykano mu zabiegi zakonu w Rzymie przeciwko potwierdzeniu pokoju; ale odpowiedział bez zająknienia się, że rzetelne jego postępowanie (którego wszakże nie dowodziła sama już zwłoka w przyjęciu w. mistrzostwa), uwalniało go od wszelkiego podejrzenia. Zakończyły się obrady na wyznaczeniu posłów do Czech, do Węgier, do cesarza Wołoch i Tatarów.¹⁾

Król wyjechał nawiedzić ziemie swoje połockie, witebskie i smoleńskie, których nie widział od lat szesnastu. Za powrotem zajechał mu drogę (Kwiec.) w Korczynie legat papieżki Aleksander, biskup forlieński, z wielkimi oświadczeniami miłości dla synów jego, a przytém z powtórzeniem rady, aby wydał jedną z córek za Macieja, a złączywszy się z nim przymierzem, nie przeszkadzał mu do tronu czeskiego. Małżonka Kazimirza, królowa wielkiego państwa, dumna pochodzeniem swoim z domu cesarskiego, słyszeć nie chciała o takich związkach dla córki swojej. Prócz tego, nastroczało się Kazimirzowi inne, przeciwne zupełnie przymierze. Cesarz, ile Austriak, rościł także prawa do spadku po Władysławie *Pogrobku*. Odpowiadając zatem na poselstwo od piotrkowskiego zjazdu, przysłał do Korczyna Rafała z Lesczna, herbu Wieniawa, rycerza polskiego, mającego posiadłości w Szlązku i zostającego z téj przyczyny w służbie jego, i oświadczył chęć porozumienia się przeciwko Maciejowi. Król naznaczył z nowem poselstwem do cesarza wojewodów: Dzierzysława z Rytwian, sandomierskiego i Stanisława Ostroroga, kaliskiego. Po czém udał się do Lwowa po odebranie osobistego hołdu od Stefana IV. Tym razem wywinął się tenże od obowiązku odwłoką i przyrzeczeniami. Nastąpił nowy zjazd w Korczynie (14 Paźdz.). Skłonili się nareszcie panowie małopolscy do prośb króleskich, za spła-

1470.

¹⁾ Długosz III. 446, 451—4. Palacky IV. (2) 595, 619.

cenieniem zaległości żołnierzowi; ale rycerstwo wielkopolskie, rozmyślnie, na walny zjazd piotrkowski (28 Paźdz.), jak na poprzedzające go ziemskie, nie przybyło, a Rusini oświadczyli, że podatku nie pozwolą, dopóki im obmyśloną nie będzie obrona od Tatarów. Trwał z tych przyczyn zjazd piotrkowski znowu dni trzydzieści. Podniesiono skargi na króla, że już dwadzieścia i kilka lat panując, nie stwierdził jeszcze przywilejów pieczęcią *majestatyczną*. Król przychylił się do prośb powszechnych i przyrzeczone miał sobie na dzień Oczyszczenia N. P. roku następnego po wierdunku z łanu; od miast ciszę. Żołnierz przyjął nowy termin, W. mistrz Henryk na Richtenbergu (1470—1477) obrany (29. Wrześ.) po Henryku „Pławieńskim,” zmarłym w powrocie z ostatniego zjazdu piotrkowskiego (1. Stycz.), wykonał hołd osobiście (20. Listop.) — Wahali się jeszcze z podatkiem Wielkopoleanie w Kole (Grudz.); ubłagał ich przeciw król, i przystali na uchwałę piotrkowską. Nareszcie żołnierz z wojny pruskiej zaspokojony został¹⁾.

Państwo Jagieł-
łów dobiegło
szczytu potęgi.

Państwo Jagiełłów dobiegło szczytu potęgi. Zgnębiony został nieprzyjaciół, który wziął się był na zagładę jego i przeciw któremu, obadwa narody wyteżać musiały połączone siły swoje; ludy jej dobrowolnie, ochotnie, poddały się Polsce i przyjęły jego zwierzchnictwo. Opiekunki zakonu, pierwsze potęgi chrześcijaństwa — stolica Sw. i Rzesza niemiecka — mimowolnie przyjąć musiały poddaństwo onegoż za czyn dokonany i nie cofniony. Wróciła Polska do brzegów morskich; ziemie Dobrzyńskie, Kujawskie, Mazowieckie, Żmudzkie, przez tyle czasów na ciągle spustoszenia wystawione, uwolnione zostały od najazdów. Z drugiej strony Ruś zrosła się z bracią, ułagodziła obyczaje, wyszlachetniała. Wołosza uznawała zwierzchność polską. Znikąd nie groziło krajowi najmniejsze niebezpieczeństwo. Kipcacy od-

¹⁾ Długosz III. 493, 41, 3, 5, 6, 51—4, 5, 8, 9, 60, 567. — Voigt IV. 12, 22, 4, 34, 6.

prawili dopiero co wielki najazd, ale już dogorywali; Przekopcy żyli w niejakić uległości dla korony polskiej: biorąc w „upominku, w jurgelcie“ po parze tysięcy kozuchów i po parze postawów sukna corocznie, zobowiązywali się „przyjaciół i nieprzyjaciół króla polskiego uważać za własnych przyjaciół i nieprzyjaciół.“ Niebezpiecznych, bo gotowych zawsze pod bronią, a całą ludnością występujących do boju, tak że „jako hydrom, łby zawsze odrastały,“ u siebie zaś niedosiętych ile koczujących na nieprzejrzanym stepie, „jak ptaki w powietrzu“ — bez stałych siedzib, bez ojczyzny, którą był dla nich namiot, najdogodniej zdawało się tym sposobem zaspokoić, zwłaszcza, że step dziwnie ułatwiał im najazdy: przed wycieczką mieli gdzie wypocząć, po wyprawie znajdowali gotowe na bezdrożach schronienie; wychowañcy stepów umieli w powrocie drogę do kosza — do swojego obozu — w tak rozmaitych kierunkach deptać, że sami tylko do niego trafić mogli. Ztąd najbaczniejsza czujność nie wystarczała do zapobieżenia ich napaściom: można je było chłostać i zmniejszyć szkody; odwrócić niepodobnć prawie było: „żadnć wojskiem hamowani, żadnć strażć ustrzeżeni być nie mogli.“ Z równych to przyczyn aż do dziewiętnastego wieku prawie wszystkie państwa morskie opłacały się piratom afrykańskim. Co do innych sąsiadów, z tych w. książ moskiewski, nie wyswobodzony jeszcze z jarzma tatarskiego, z pokorą polecał niedawno Kazimirzowi syna swojego, a panującego teraz Iwana III.;¹⁾ Dania i Szwecya szarpały się między sobą, z Polską żyły w stałej przyjaźni. Z powinowatym swoim Fryderykiem III. cesarzem, synem Cymbarki mazowieckiej, zawarł Kazimirz teraz (10. Paźdz.) w Grodzień-Styryjskim, przez wyprawionych niedawno posłów przymierze i pokój wieczysty,²⁾ który stał się podstawą, wprowadzie nie zawsze szczerych, ale żadnć wojnć nieprzerwanych stosunków z domem austriackim. Jednocześnie Nowogród w.,

Pokój z domem
austriackim.

¹⁾ Karamzyn V. 429.

²⁾ Dogiel I. 163. — Długosz III. 460.

który po rządach Jana Włodzimierzowicza i Jerzego Langwemiejewicza, wnukach Olgierda, dał się ująć w. kniaziowi moskiewskiemu, przyjął znowu z rąk Kazimirza na Horodyszcze swoje, Michała Olekłowicza, brata Szymona ks. kijowskiego.¹⁾ Jak do innych dzielnie niegdyś ruskich, nasuwali się tam ustawicznie po swojemu w. w. kniaziowie moskiewscy: — jak Aleksander Newski, przy złarzonej porze obcinali ręce, nogi, nosy „buntownikom“ pławili się we krwi mieszkańców:²⁾ ci jeszcze swobodni, niewolą nie skażeni, szukali przeciwko nim i hordzie opieki „szlachetnych“ królów bratniego narodu. Chociaż zaś w niespokojnej, niezgodnej (jak zwykle Rzeczypospolitej, niedługo, do 15. Marca) Michał posiadał, nie zmieniły się przezto stosunki: i owszem nowe poruszenie prawie wzmocniło takowe. „Przez z Moskwą!“ zawołała przemożna Maria, wdowa po Izaaku Boreckim, posadniku, w której „przecelnym“ gmachu zbierali się urzędnicy do narad w sprawach ważniejszych. „Niech żyje Kazimirz!“ wrzaskły więc, pod wpływem Pimena popularnego mnicha. Arystoksy Teofil, posadnicy, tysięcznicy, bojarrowie, podpisali akt wierności przywieźli go posadnicy: Atanazy Osariewicz i Dymitry Borecki, syn Izaaka. Kazimirz trzymał miał w mieście namiestnika i opiekował się rzecząpospolitą: na zobowiązywała się do pewnych danin (w koniach niemieckich i do opłat, które już Witold tak od Nowogrodu, jak od Pskowa podbił: obłożano je na 100,000 sz. złt. czy rubli.³⁾ Posłowie pokazywali krzyż „nowogrodzki“ i „pskowski“ król posłł się *panem Nowogrodu Wielkiego*. Przyznając jeszcze więcej państwu swojemu, Kazimirz korzystał ze śmierci księcia Szymona Olekłowicza w Kijowie, i przemienił w księstwo „starożemne“ w województwo:⁴⁾ wojewodą mianowany Marcin Gaszowski: Olek-

¹⁾ Dingosz III 462.

²⁾ Karauzyj V, pod r. 1288.

³⁾ Dingosz III 388. — Złota: 520.

⁴⁾ Dingosz III 462.

kowiczom pozostało Księstwo Kopylsko-Słuckie, przy którym utrzymał się Bazyli, syn Szymona. A wnet skon Jerzego, króla czeskiego, (22. Marca) powieśdź miał gwałtem Władysława, syna Kazimirzowego, do tego nowego przyboru, od którego naród tak usilnie wzrok swój odwracał. Władysław, najstarszy z królewiczów, był w Polsce prawym następcą po ojcu, jak zaś zaraz przekonamy się, naród węgierski sprzyjał także krwi Jagiełłów, a stykał się ze Słowianami nadunajskimi: następcą się sposobność zjednoczenia pod ich berłem, a koroną polską, całej nieledwie Słowiańszczyzny, Suzdańską, statarzoną Moskwę wyjąwszy, i to nie siłą miecza, który owszém rozcina ogniwa, tylko sposobem, że go nazwiemy, polskim, węzłem tej miłości i swobody, co, jak pięknie wyrzekł parlament horodelski (str. 57), sama jedna nie działa marnie, kładzie koniec niezgodom, jedna poróżnionych, niszczy nienawiść, tłumi zawziętość, utwierdza pokój, gromadzi co się rozproszyło, dźwiga co upadło, wygładza, prostuje co się skrzywiło, pomaga cnocie, tworzy wieczyste prawa, wiedzie państwa ku szczęściu... Podobnego tworzenia się państw przez dobrowolne przystępowanie narodów pod wspólne berło, jakiego przykład dawała Polska, nie znają dzieje ludzkości. Państwo Polskie tak późno utworzone, prześcignawszy wiele innych, zrównawszy się z najpotężniejszymi, uspokojone z sąsiadami, swobodne, oświecone (jak pokażemy niżej), stanąć było powinno na czele narodów świata. — Niestety! droga rządowa, na którą wstąpili Polacy, nie wiodła do tej mety...

Jerzy z Podbrodów umarł niepojednany z Kościołem; ale uprzedził go w grobie Jan Rokiczana, jedyny arcybiskup utrakistów. Odszczepieństwo straciło głowę; zmniejszyła się między panami polskimi odraza od związków z Czechami: a i to powiedzieć trzeba, że od zboru bazylejskiego, który ich *Compacta* przyjął, Czesi nie sądzili się nieprzyjaciółmi Kościoła; sam nawet Jerzy wykonał obedyencję Stolicy św. (1462). Widzieliśmy też, jakie już porozumienia między

Czechy ofiarują
koronę Władysławowi, synowi
Kazimirza.

Czechami a królem polskim zachodziły, jak szlachetne było postępowanie Kazimirza z Jerzym. Panowie zatem czescy, wszelkich już stronnictw, zebrani w Kutnie-Czeskiem, (gdy im przypomnieli prawa królewiczów polskich, Paweł Balicki, Marcin Wróciński chorąży krakowski i Dobiesław z Kurowek), taką okazali dla Polski miłość, że trzech wyjąwszy co się oświadczyli za Maciejem, królem węgierskim, wszyscy zgodnie (27. Maja) powołali na tron królewicza Władysława pomijając takich spółzawodników jak synowie Jerzego, (zię Wojciech książę myszeński, cesarz Fryderyk, Ludwik k-bawarski i Ludwik XI. król francuzki.¹⁾ — Przyjmując w Krakowie, „przez cześć dla imienia słowiańskiego,“ zaproszenie posłów czeskich (17. Czerwca), tak im pięknie odpowiadając polsku w obec niezliczonego mnóstwa panów, szlachty i ludu, odpowiedział młody Władysław, że do lez poruszył obecny cel. Niebacznie podjęto się zapłacenia długów narodu czeskiego w skromnej liczbie podawanych, a wynoszących około 300,000 czerw. zlt. Gdy zaś Maciej, król węgierski, wojujący od lat już kilku z Jerzym, nie opuszczał uroszczeń swoich do tronu czeskiego, wypadło zaciągnąć jeszcze 7000 jazdy, 2000 piechoty. Z tą siłą pod Pawłem Jasieńskim, na wojnie pruskiej wslawionym, wyprawił Kazimirz syna do Pragi (25 Lip.) Towarzyszyło królewiczowi sześciu książąt szlążkich i nie mało panów polskich. W Pradze, dokąd bez przeszkody przybył (9. Sierpnia), ukoronowanym został (21. Sierpnia) przez Mikołaja III. biskupa kamienieckiego; albowiem arcybiskupstwo prazkie osierocone było.²⁾ — Gdy tak jednego z królewiczów polskich wynoszą Czesi, przybywa z Węgier do Krakowa poselstwo z ofiarą korony drugiemu. Przykrzył się Węgrom duch wojowniczy Macieja. Na 75 komitatów, 9 tylko pozostało mu wiernymi; dwa groziły, że gotowe poddać się Osmanom. Przeraziła Kazimirza i razem ujęła go groźba; ale przerażały go także trudy i niebezpieczeństwa

¹⁾ Długosz III. 465.

²⁾ Tamże 466, 8, 9.

nastręczającego się przedsięwzięcia. Dał się ubłagać usilnym prośbom (2. Października) i przypomniał sobie prawa, jakie nań spadały z brata i żony; zresztą zapewnili go posłowie, że wszystkie koszta wojny naród węgierski na siebie weźmie.

Zaprowadził królewicza Kazimirza do Nitry, inny z wódzów pruskiej wojny, Piotr Dunin. Rachując z tysiącem Tatarów, było przy nim dwanaście tysięcy wojska, bo wnet połączył się z nim i Jasieński. Ale czas był już przykry (Listopad), a „zmienni Węgrzy,” późnóm przybyciem Polaków zachwiani, przez Macieja zastraszeni czy przejeżdżani, już inaczej w Budzie postanowili. Żaden z panów węgierskich nie pokazał się na powitanie młodego króla. Stolica zaś ś. przerażona, aby rozerwanie sił węgierskich nie wzmogło Osmanów, przychylniejsza oraz, jak wiemy, Maciejowi, który w zarażonych nowościami Węgrzech i Czechach, stał żarliwie na stronie Kościoła, przedsięwzięła powściągnąć Polaków. Zesławszy pośrednika (8. Listopada) nowy papież Syxt IV., pogroził im klątwą i uwolnieniem krzyżaków, oraz ziem pruskich od przysięgi. Gdy przytém niezapłacony zaciężnik niemiecki począł opuszczać obóz królewicza, cofnąć się musiał młodzieńiec rzadkich przymiotów i wielkiej nauki, policzony po śmierci w poczet Świętych. Upadło niewczesne przedsięwzięcie: jeszcze żołnierz, gdy, jak zwykle, zapłaty dlań brakło, rzucił się na dobra duchowieństwa, które trwając w uporze, nie chciało słyszeć o żadnym podatku i tylko do dobrowolnych ofiar poczuwało się; z żołnierzem połączyło się do łupieztwa wiele hultajstwa. Pięćset wsi kościelnych spustoszonych zostało.¹⁾

Drugi syn Kazimirza zaproszony na tron węgierski.

Kiedy tak wielkie sprawy zajmują króla polskiego, korzysta z okoliczności, a zwłaszcza z niesnasek między Litwą a Polską,²⁾ w. książ moskiewski i zajeżdża rzeczpospolitą Nowogrodu W. Wystąpił z nim wszyscy książowie; przez zazdrość do „starszej siostry” wsparł go nawet Psków,

Moskwa zajeżdża Nowogród.

¹⁾ Długosz III. 470 -3, 7-9.

²⁾ Kromer 422. -- Bielski 426.

złudzony zaręczeniem bezpieczeństwa swobód swoich. Ślepi Kipczacy, jakoby to o ich zwierzchność chodziło, przysłali potężne wsparcie. „Ogień, strumienie krwi, wrzask i jęki napelniły od wschodu do zachodu“ nieszczęśliwą krainę. — Nieprzypodobiona do obrony, wysłała po pomoc do opiekuna swojego; ale zakon inflancki nie przepuścił gońców. Cóżby mógł zresztą Kazimierz zajęty dwoma już wyprawami? Nowogrodzianie walczyli mężnie; Tatarzy rozstrzygnęli losy walki na stronę Moskwy. Iwan rozpościera trwogę okropnemi okrucieństwami, których się dopuszcza nad bezbronnymi jeńcami. Znakomitsi z nich, a między nimi Dymitry Borecki, padli pod toporem katów; inni bez nosów i warg odesłani do Nowogrodu. Czego nie dokazały przepukstwo, zdrada, obluda, wymógł postrach. W miejsce polskiej przyjąć musieli Nowogrodzianie (11. Sierp.) zwierzchność Iwana, który przyrzekł uroczyście szanować starożytne ich swobody.¹⁾

Zatargi z Wę-
grami.

1472.

Podnosił się w potęgę niebezpieczny sąsiad; Kazimierz gdzieindziej zwrócić musiał baczność swoją. Zaczepka, której dopuszczono się przeciwko Maciejowi, oraz zajęcie tronu czeskiego, do którego tenże prawa rościł, powiodły do otwartej między Kazimierzem i Maciejem wojny. Wstrzymywało ją tylko zawieszenie broni, które przy pośrednictwie legata dało się przewlec do ś. Jana. Mimo to zjazd piotrkowski (15. Marca) nie mógł zgodzić się na podatek: musiał król odwołać się do prowincjonalnych zjazdów w Korczynie (5. Kw.) i w Kole. Tu „na modły króleskie“ przyzwolono po wierdunku; nastraszone najazdem dóbr, przyzwoliło na zasiłek i duchowieństwo. Ale ta pomoc tak niedostateczną okazała się, że wypadło królowi dopraszać się jeszcze o pół wierdunku u zjazdu małopolskiego w Korczynie (29. Września). Zjazd walny w Piotrkowie (1. Listopada) tyleż mu przyznał, przeznaczwszy dziesięć tysięcy czerwonych złotych dla króla czeskiego: tylko odesłał rzecz do zjazdów ziem-

¹⁾ Karamzyn VI. pod r. 1471.

szych. Na szczęście pilno było Stolicy świętej skojarzyć trzy królestwa przeciwko Osmanom. Kardynał Marek Balbo, który nawiedził Kraków (4go Lipca), wstrzymał jeszcze wpływem swoim wojnę i ułożył zjazd w Nissie Szlązkiej. W Piotrkowie naznaczono posłów, którym przodkował Gruszczyński już prymas.¹⁾ Do oswobodzenia Wielkiego Nowogrodu nie było już sposobu, chociaż gotowy był sprzymierzeniec w Ahmedzie, hanie złotój hordy, co w tym samym czasie uderzył na Moskwę. Zmowy z ostatnim (jeśli rzeczywiście miały miejsce) wystawiły tylko kraj na zaczepkę moskiewską. — Na zjeździe więc litewskim w Wilnie (środo poście) wyblagał król także po sześć groszy z łanu.²⁾ Uchroniono się przynajmniej od większej szkody z téj strony.

1473.

W Nissie, gdzie zebrali się posłowie trzech mocarstw (24. Lutego), otrzymał przewodnik obrad, kardynał Marek, że odłożono jeszcze wyrzeczenie w sprawie czeskiej do nowego zjazdu w Opawie. Naznaczony dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny. Władysław i Maciej mieli tymczasem uwolnić stronników swoich od przysięgi, aby zjazdowi i narodowi łatwiej przyszło zagodzić sprawę. Kazimierz zebrał walny zjazd do Piotrkowa (1. Maja). Nie przybyli Małopolanie, ani Rusini, pokrzywdzonymi się mieniąc przy rozdziale urzędów. Musiał król na ich ugłaskanie odprawić inny zjazd w Radomiu (Zielone Świątki). Po czteroniedzielnym namowach i prośbach dali się wreszcie przebłagać: Kmity, Tarnowski i Wątróbka, kasztelanowie lubelski, wojnicki i sandecki. Mianowano posłów do Opawy. Do cesarza wyprawił Kazimierz Adama, dziekana poznańskiego, z przypomnieniem onemuż zaległych od lat dwudziestu 34,000 cz. złt, z sumy posagowej, należnej królowej polskiej, a razem ku zjednaniu przychylności jego dla króla Władysława.³⁾

¹⁾ Długosz III. 479, 80, 2, 3, 4, 8.

²⁾ Tamże 488.

³⁾ Tamże 485, 8—93.

Zbliżył się zjazd opawski. Z orszakiem sześciu tysięcy rycerstwa, w którym obok Polaków i Litwinów liczone tysiące Tatarów, udał się Kazimirz do Oświecima, aby ztamtąd doglądać sprawy osobiście. W tym samym celu Władysław wybrał sobie Kłocko, Maciej Ołomuniec. Ale sam tylko Władysław obyczajem, który wyniósł z ojczyzny, dopełnił wszystkich warunków ugody nisseńskiej, czém jeszcze bardziej zobowiązał sobie Czechów, widzących gotowość jego do poświęcenia korony dla ich pokoju i szczęścia. Różny od niego Maciej, nie spodziewając się nic od słuszności, nie przystawił posłów swoich do Opawy, aż go rozdrażnili tak zwani *bracia*, *bratczyki*, *żebracy*. Była to zgraja zbrojna, którą wylęgły wojny czeskie, gotowa nająć się każdemu, co zresztą nie było sprzeczném z obyczajem czasu. We Włoszech, gdzie wojna nie ustawała, utworzyły się były (1302) w podobnym celu tak zwane kondottieri. Przybierając pozory zakonów rycerskich, a żyjąc z łotrostwa,¹⁾ *bratczykowicie* dochodzili czasem do liczby dwudziestu tysięcy i korzystając z czasowego bezrządu, dokazywali co chcieli w Węgrzech, Austrii, Morawii, Szląsku, Polsce i Prusiech. Niedawno Maciej popchnął ich na Austryę. Teraz, bądź z własnej ochoty, bądź, jak mniemano powszechniej, z poduszczenia Kazimirza, naszli w cztery tysiące koni granice węgierskie. Dopiero przybiegli posłowie Macieja. Ale korzystając ze stronności papieża i legata jego, śmieli obstawać, aby Maciejowi przyznane było berło czeskie, a Władysławowi tylko namiestnictwo z nadzieją następstwa po bezdzietnym. Maciej domagał się jeszcze wynagrodzenia za koszta wojny, którą sam począł, i ręki królowej Jadwigi. Daremnie posłowie polscy i czescy zobowiązywali się dostarczyć mu posiłków potężnych przeciwko Osmanom, gdyby uroszczeń swoich do Czech odstąpił. Zjazd nie wydał zatem pożądaných skutków. Przed rozjazdem panowie polscy i węgierscy, zosta-

¹⁾ Thwrocz 264.

wiając na boku sprawę czeską, ponowili między sobą dawne zaręczenia pokoju i przyjaźni.¹⁾

W tém upadają dotychczasowe stosunki z Przekopcami. Mengli-Giraj, powiedzieliśmy, wygnał był brata, ten schronił się do Polski z innymi braćmi. Na prośby o ich wydanie, Kazimierz odpowiedział jak przystało królowi wolnego chrześcijańskiego narodu: że państwo jego było bezpiecznem schronieniem dla nieszczęścia. Do obrażonego tém hana trafił łatwo Iwan Wasilewicz. Mając spólnego nieprzyjaciela w Złotéj-hordzie, sprzymierzyli się obadwaj przeciwko niej i Polsce. Zaraz najazd Przekopców uprowadził 700 dusz z pod Kijowa.²⁾ Niebezpieczeństwo z téj strony, zerwanie układów opawskich i niewątpliwa pomsta Macieja za wycieczki *braci*, niemniej za odmowę ręki królowny, nakazywały Polakom sposobić się do wojny. Kazimierz gromadzi zjazd. W Korczynie panowało znowu powietrze, zbierali się panowie w Wiślicy (Styczeń) i Opatowcu (Luty). Przyzwolono tylko na sześć groszy z łanu i na poprawę pospolitego ruszenia. Że od niejakiego czasu stawał każdy jak mu się podobало, przypominano obowiązek występowania wedle obszaru dóbr, bądź ziemskich, bądź duchownych; miastom przypominana dostawa pieszych i wozów. Uchwalono oraz kilka praw pożytecznych: między innemi, z powodu zabójstw dla niemocy króleskiej mnożących się, przydane więzienie roczne do zwyczajnej kary za zabójstwo szlachcica, a ta kara podniesiona³⁾ do 120 grzywien (około 3,000 złotych dzisiejszych). — Maciej już rozbił *bratczyków*, a sześć tysięcy swoich wyprawił na Podgórze. Spalili Jasło, Duklę i prawie dwieście wsi; Pilzno, miasto „bogate i ludne,” zrównali z ziemią. Kazimierz powołuje do broni szlachtę. Jak z innych uchwał ostatniego zjazdu nie przysło nic do skutku

1474.

¹⁾ Długosz III. 493—7.

²⁾ Długosz III. 499. — Karamzyn VI. pod r. 1473, 8.

³⁾ Długosz III 505. — *Vol. leg.* I. 227.

dla niemocy króleskiej a bezkarności rycerstwa, tak stało się i z pospolitým ruszeniem. „Kilkonastoletnim pokojem, rozkoszowaniem, miękkością, zniewieściała szlachta; — nie chcąc narazić się na zimowe znoje, zwlekała wystąpienie, zabawiała się łupieństwem majątków duchowieństwa.“¹⁾ Większych klęsk ustrzegła stara przyjaźń z narodem węgierskim. Związani dopiero w Opawie, zebrali się panowie dwóch narodów, po staremu, w Szramowicach i Starój-Wsi (16. Stycznia). Maciej przyjął (21. Lutego) pokój z Polską; z Władysławem przedłużył rozejm do lat trzech. Rycerstwo polskie napełniwszy powózki swoje łupami, wróciło do domów.²⁾

W Opatowcu przyjmował także Kazimierz (6. Lutego) posła perskiego. Uzun (wielki) Hasan, Turkoman, zdobywca Persyi (r. 1468), pogromca Osmanów, oświadczał się z przymierzem na podbicie Konstantynopola; podbić się mające ziemie oddawał jednemu z synów Kazimierza w posagu z córką swoją, której pozwalał chrzest przyjąć; matka jej, Katarzyna, „najpiękniejsza z dziewic Wschodu,“ była chrześcianką, córką cesarza trebizondzkich. Kazimierz obiecał odpowiedź przez umyślne poselstwo. Właśnie z przymierzem także przeciw Osmanom, jechał do Persyi poseł wenecki *Contarini*. Kazimierz odprawiając święta wielkanocne w Łęczycy, przyjmował go tamże (9. Kwietnia), przypuścił do stołu „wybornie zastawionego,“ i ułatwił dalszą podróż aż do Kaffy.³⁾

Rozbrojeni układami Kazimierz i Maciej poczęli wojsować polityką. W skutku porozumienia się z cesarzem, do czego użył król, jak spomnieliśmy wyżej, Adama dziekana poznańskiego, Paweł Jasieński i Stanisław z Kurozwęk kanonik krakowski, zjechawszy do Augsburga, potem do Norymbergi, przysposobili (13. Marca) przymierze z tymże ce-

¹⁾ Długosz III. 503—5, 6, 7, 10.

²⁾ Dągiel I. 69. — Długosz III. 507.

³⁾ Długosz III. 481, 509, 30. — *Podróż Kontarymiego*.

sarzem przeciwko Maciejowi; Rzesza niemiecka uznała Władysława królem czeskim i elektorem niemieckim.¹⁾ Maciej wziął się do podstępów. Jeszcze w roku 1467, po śmierci Legendorfa, kapituła warmińska wybrała sobie była na biskupstwo Mikołaja Tungena, Niemca; Kazimierz nazначył biskupa chełmińskiego Kielbasę, jak wskazywał hierarchiczny porządek: wypływało to z przyjętego przezeń prawidła, a może i ze względu na narodowość; Kazimierz postępował tak, gdy się dało, i z innymi urzędnikami pruskimi. Ojciec św. Paweł II., za wpływem krzyżaków, stanął był przy Tungenie; odezwał się nawet za nim do Warmińczyków, jakoby zwierzchni onychże pan. Ale następca Pawła, Syxt IV., godząc strony, przyzwolił na wyniesienie, w miejsce Kielbasy, Andrzeja Oporowskiego, archidyakona gnieźnieńskiego; Tungeniowi nazначył król biskupstwo kamienieckie (1472). Otóż Maciej, znając gotowych do pomocy przeciwko Polsce krzyżaków, za ich pośrednictwem ośmielił Mikołaja do buntu. Krzyżacy, jakoby nie mieszając się sami do niczego, dostarczyli pomocy z Inflant, dopuścili werbunków u siebie i zapaliła się między Mikołajem a Andrzejem „popia wojna.“ Zaraz i Jan, książę zagański, który po zabitym Rudolfie (str. 152) najmował się krzyżakom podczas ostatniej wojny, z tychże samych poduszczeń, upominał się o zaległość nie u mnichów, ale u Kazimirza, jako zwierzchniego pana Prus, a zebrawszy za pieniądze Macieja, cztery tysiące zbrojnego ludu, założył sobie obóz pod Głogową do najazdu Wielkiej Polski; Maciej dostarczył mu i dział. Wielkopolanie zebrali się w liczbie 12,000 między Kościanem a Wschową; ale rzucili się raczej na rabunek dóbr kościelnych. Dokazywał więc co chciał Zagańczyk, póki przy pożarze Kopanicy nie poparzył się tak, iż położyć się musiał. Król zjechał do Torunia, aby pogodzić biskupów: nie dokazał nawet, aby Mikołaj stawiał się przed nim. Zjazd walny, zgromadzony czém prędzej do Piotrkowa (15. Czerwca), uchwalił przeciwko Ma-

Popia wojna.

¹⁾ Długosz III. 499—501, 59. — Dogiel I, 164.

Maciejowi pospolite ruszenie. Była mowa o złożeniu racz-
wierdunków na żołnierza, ale udawali panowie, że lepiej oc-
nowić w narodzie dawny hart i dawną rycerskość; syna, o-
którego przybyło na ten zjazd poselstwo, wsparł Kazimi-
sumą 24,000 czerw. złotych. Na tymże zjeździe oddzi-
lone od sandomirskiego, województwo lubelskie.¹⁾ — W té-
nadchodzi wiadomość że Przekopcy wpadli znowu (24. Czerw-
na Podole. Cóż mógł król chociażby z uchwaloném d-
piero pospolitém ruszeniem, które aż za dwa miesiące z-
brać się miało? Lubo więc 7,000 tylko liczono Przekopców,
rozpostarli spustoszenie na sto mil wzdłuż, trzydzieści wsz-
powiadano, że zajęli w jasyr sto tysięcy ludu, wiele naw-
ze szlachty. Przez złość do Litwy, mówiono i tym raz-
że ona ich naprowadziła: nie wiedzano o ich zmo-
skalami. Opór ruski gotowym był dopiero po nieszczęśc-
Dognani za Kamieńcem Tatarzy wymordowali co z jeńc-
zdążyć w ucieczce nie mogło.²⁾

Wojna z Wę-
grami.

Uchwalone przeciwko Maciejowi pospolite ruszenie ze-
brać się miało (15. Sierp.) w Mstowie nad Wartą. Sz-
niedziel czekał król na nie. Małopolanie podnieśli jesz-
spór o zapłatę przed przekroczeniem granicy. Zniszczo-
przez ten czas głodem i rabunkiem okolicę. Nareszcie, ze
szlachty obojga narodów, z Tatarów i nadwornych, 60,000
wojska mając, wkroczył król do Księstwa Opolskiego (26
Wrz.). Chodziło o wyparcie przywłasciciela ze Szlązka.
Przebywszy Odrę pod Chrapowicami, odniesiono zwycięztwo
pod Olawą (12. Paźdz.). Dwadzieścia tysięcy wojska cze-
skiego, po większej części piechoty, złączyło się (24. Paźdz.)
z polskiem. Potężne były siły dwóch sprzymierzonych na-
rodów. Oblężono Wrocław. Ale Maciej biegły wojownik,
a skutkiem dzielności osobistej, samowolny pan w domu,
wystawiony na ciągłe wojny z Osmanami, urządził był u sie-

¹⁾ Dogiel I. 75. — Długosz III. 410, 73, 4, 512—14. — Voigt IX. 10, 19, 40, 1, 7, 88.

²⁾ Długosz III. 515.

bie stałą, ćwiczoną siłę wojenną, której Polska nie znała: każdy dwudziesty (*huss*) chłopiec był (*housarem*); miał prócz tego ze Słowian, z Czechów, Morawian i Serbów, wyborną piechotę — sławne swoje pułki czarne (*Legio nigra*), nawykłe nigdy pod dachem niespoczywać. Wielka była różnica między dwoma wojskami, co do sforności, porządku. Gdy więc w obozie polsko-czeskim, zaczęli radzić panowie radni, każdy po swojej myśli rozkazywać, „a nie było nikogo do słuchania i wykonania rozkazów,“ Maciej sfornością naprawił prędko zwątpiałą sprawę. Wysłane przez niego zastępy na rabunek do Wielkiej Polski i w Sieradzkim, zniechęciły ostatecznie szlachtę do wojny. Kazimierz powściągał niekarność rycerstwa, dla przykładu, spalić kazał trzech rabusiów szlacheckiego rodu, ale przystąpić musiał do układów. Królowie zjechali się konno pod gołym niebem (22. List.). Nastąpił we Wrocławiu (6. Grud.) nowy rozejm na półtora roku. Maciej pozostał w dzierżeniu przywłaszczonych posiadłości, i objąć nie wstydził się, w umowie, Miłkołaja Tungena, jako sprzymierzeńca.¹⁾

Rozejm.

Czas był skończyć z tą wojną. Kiedy królowie chrześcijańscy, najbliżsi sąsiedzi nieprzyjaciół chrześcijaństwa, toczyli między sobą wywołaną od samegoż Kościoła wojnę, Mohamed II. przysiągł, że „niezmruży oka, nie dotknie się żadnego przysmaku, niczego co piękne,“ dopóki, „kopytem konia swojego nie zdepcze bogów chrześcijańskich.“ Jakoż podniósł wyżej jeszcze od poprzedników potęgę Osmanów, i przybliżał już do granic państwa polskiego zabory swoje. Bronił się mu dzielnie wojewoda moldawski, zręczny Stefan, wspierany od szlachty podolskiej: pociągnawszy wojska jego „w morze lasów swoich,“ zadał im nad Berlatem ciężką klęskę w tej chwili (17. Stycz.) I tu dopomógł mu odgłos o zbliżającej się pomocy polskiej. Kazimierz w Litwie, gdzie go sprawy miejscowe zatrudniały, otrzymał też

Osmanie rozciąga panowanie do Przekopu.

1475.

¹⁾ Długosz III. 514.

od niego w hołdzie 36 chorągwi i kilku znakomitych jeńców. Ale wygrana ta pobudzając Osmanów do zemsty, powiększyła jeszcze dla Wołoszy, a przeto i dla Polski niebezpieczeństwo. Widząc oczywistą zgubę swoją (to właśnie skłaniało go do pokory) wojewoda wyprawia do króla posła po posła: oświadcza się z wykonaniem już teraz nieomylnie osobistego hołdu, od którego dotąd zrećnie wykrywał się. Na zjeździe w Lublinie (5. Czerw.), jak dopiero panowie litewscy w Wilnie, wystąpili panowie polscy, a szczególnie Rytwiańscy, Dzierżyśław i Jan (wojewodowie, krakowski i sandomirski) za potrzebą poparcia Stefana i utwierdzenia kraju i chrześcijaństwa od nastającego niebezpieczeństwa. Nie tylko Kazimirzowi, ale ojcu i bratu jego wyrzucali Rytwiańscy niedbałość o dobro królestwa, które, — mówili — zostawił im Kazimirz W. w najświetniejszym stanie: tak sprawiedliwość spotykała teraz ostatniego z Piastów! Znowu potakiwali wszyscy; ale żaden nie podał sposobu na skarb i wojsko, o co dopominał się król, a bez czego świetność i bezpieczeństwo państwa były niepodobne. Wysłany tylko do Osmanów Marcin z Wrócimowic, który, w niewoli, wyuczył się arabskiego języka, oświadczyć im miał, że Stefan był hołdownikiem polskim: jeżeli przeto sułtan miał coś do niego, niechajby się do króla polskiego odniósł. Mohamed rozciąga panowanie nad Przekopem. Wypędzeni z Kaffy Genuieńcykowie (6. Czerw.) Otrzymali handlarze za służbę zapłatę; zakwitną w niewoli tatarskiej takie imiona, jak: *Doria, Spinola, Giustiniani*; ¹⁾ oni pierwsi, na statkach swoich, przewieźli Osmanów do Europy. Wkrótce Mohamed oblał Białogród wołoski, przy ujściu Dniestra. Panowie polscy radzą w Korczyniu (2. Lip.) sześć niedziel nad niebezpieczeństwem; ale znowu wyprawienie tylko posłów do układow z Maciejem i do Stefana po nowy hołd uradzają. Nie odmówił (8. Wrześ.) Stefan. Maciej dla kłopotów, które jak donosił, dawała mu wojna osmańska, nie stawiał postulatów

Zjazdy: korczyński,

¹⁾ Mucante.

w Szramowicach.¹⁾ Kazimierz zwołał nowy zjazd do Sieradza (11. List.). Właśnie wydał (10. Paźdz.) w Poznaniu, za Jerzego, ks. bawarskiego, córkę swoją najstarszą Jadwigę: przyjmował ją uroczyście sam cesarz w Łańcucie bawarskim; należał się jej posag. Kazimierz dopraszał się o takowy i dla drugiej córki, Zofii, zaręczonéj Albertowi Fryderykowi, margrabi brandeburskiemu na Anspachu; naznaczał każdej po 32,000 czerw. złotych węgierskich. Panowie nie zaprzeczają prawa, ale odwołują się do nieobecnych na radzie Małopolan, którzy wiedząc o co chodzi,²⁾ nie stawili się i na zjazd następny (6. Grud.). Tylko téż udał się Kazimierzowi, w Kole (na Boże Narodzenie), układ z Anną, wdową po Władysławie ks. mazowieckim (str. 171): pomimo oporu książąt mazowieckich, ziemia sochaczewska wcieloną została (2. Lut.) do województwa rawskiego.³⁾ Zebrawszy potém, zkład mógł, pieniądz na 2000 służebnych, poprowadził ich Kazimierz, wraz z nadwornymi swoimi, do Brześcia-Kujawskiego, aby z wyjściem wrocławskiego rozjemmu, przynajmniej skończyć z Mikołajem Tungenem, będącym jeszcze w rzeczywistem posiadaniu Warmii. Nie przybywają przyzwani tamże na radę panowie małopolscy. W oczekiwaniu na nich, schodził marnie czas służby żołnierskiej: na jej przedłużenie nie było pieniędzy. A Maciej wierny swemu sprzymierzeńcowi, ośmielony od Stolicy św., przyrzadził szyki we Wrocławiu do najazdu ziem polskich. Już i w. mistrz, któremu tajnie Maciej przyrzekał posiłki, podnosił głowę. Wypadło zaniechać wyprawy. Kazimierz usiłował załatwić sprawę innym sposobem. Udał się w tym celu, naprzód do Torunia, ztamtąd do Malborka, przyzwał przed siebie Richtenberga, aby tenże wytłumaczył się z postępków swoich, a dopomógł, jako lennik, do poskromienia

Sieradzki.

1476.

¹⁾ Seadeddin. — Hammer: *Hist. de l'Empire Ottoman*. III. 193.
— Długosz III. 526, 31, 3, 5.

²⁾ Długosz III. 524. 337.

³⁾ Tamże 537, 40.

Tungena. Richtenberg nie stawiał się w Toruniu: gotowy już do zdrady, bał się króleskiej zemsty i przysłał tylko marszałka zakonu, który nadrabiając bezczelnością jak poprzedni w. mistrz, oświadczył się z pojedyńkiem przeciw każdemu, co by wierność jego zwierzchnika dla króla śmiało podawać w podejrzenie. Spółczesny nam historyograf i bezwstydnym apologeta niemieckiego zakonu, co rzuca chętnie, przy każdej złości, najniesprawiedliwsze oskarżenia przeciwko Polakom, utrzymując dopiero jak słusznie Richtenberg nie zawierał „gładkim słowem“ a odmówił stawienia się w Toruniu, opowiada przecie (parę stronic niżej) stawienie się onegoż w Malborgu (3. Maja), gdzie mu wszakże żadna krzywda nie stała się. Król owszem, uprzejmie go przyjął i mimo przeciwnych dowodów, zaufał szlachetnie śmiałym kłamstwom jego. W nadziei przyrzeczonej przez niego pomocy, sprawę biskupstwa warmińskiego, odłożono do naznaczonego (na św. Michał) zjazdu w Świętój-Sie-kierce.¹⁾

Piotrkowski.

Nie załatwioną była sprawa z Niemcami, ani z Maciejem, a z Warny Wróciński donosił, że Mohamed grzecznie go przyjął, odebrał uprzejmie kosztowną szubę sobolową, drogiemi kamieniami obszytą, ale grzeczniej jeszcze pozbył się odpowiedzią, że już za późno, aby wysłuchane być mogły prośby jego za Stefanem (22. Maja). Już zastępy osmańskie, spustoszywszy Wołochy sięgały Podola. Stefan przyzywa na gwałt pomocy polskiej. Kazimierz porusza do powstania ziemie ruskie, dając im za dowódcę Pawła Jasieńskiego, w ówczas już podskarbiego w., a gromadzi zjazd powszechny w Piotrkowie (15. Sierp.). Spelzło na „ślicznych rozprawach“ trzy niedziel. Wyprawiono tylko Andrzeja Oporowskiego w poselstwie do cesarza, z ostrzeżeniem, aby pomimo zawartego w Norymberdze przymierza, nie rachował na zagrożoną od Osmanów i Tatarów Polskę. Właśnie Maciej rozpoczął z nim wojnę. Potrzebne były znowu,

¹⁾ Długosz III. 541—3, 51. — Voigt IX. 86—91.

zjazdu ziemskie. W Korczynie Małopolskie po piętnastu dniach narady przyzwolili nareszcie po cztery grosze z łanu (21. Września); odmówili Wielkopolskie, wytoczywszy królowi spór o nadanie dwóch przywilejów, Maciejowi z Moszyny — na województwo kaliskie i na jeneralstwo wielkopolskie. Rusini też w oczekiwaniu na posiłki z innych ziem, „łupili raczej swoich, niżeli nieprzyjaciela.“ Na szczęście burza morska zniweczyła dalsze zamachy Osmanów.¹⁾

Wracał około tego czasu z Persyi Kontarini. Kazimierz przyjął go ze zwykłą spaniałością w Trokach (15. Lutego). Przywiodło go czterech panów na saniach zaprzężonych sześciu pysznemi rumakami. Opowiada poseł wenecki, że przy tronie siedzieli w szatach karmazynowych dwaj królewicze, młodzi i piękni jak aniołowie. Król nie dozwolił mu ukłknąć przed sobą, a obdarzywszy go w Łęczycy szatą z czarnego adamaszku, obdarzył go teraz szkarłatną suknią, podbitą sobolami, i zobowiązał, aby w jego i w królewiczów imieniu zapewnił Rzeczpospolitą swoją o chęci, jaką miał utrzymania z nią stałych związków przyjaźni.²⁾ Z Trok udał się Kazimierz na zjazd walny do Piotrkowa (13. Kwietnia). Tam przybył od cesarza Rafał Leszczyński z naleganiem na wykonanie warunków przymierza przeciwko Maciejowi. Nie mniej było ono potrzebne królowi jak cesarzowi. „Wierny“ Richtenberg, odmówiwszy na owym zjeździe w Świętój-Sierkiee wszelkiej pomocy przeciwko Tungenowi, pod pozorem uszanowania swojego dla Stolicy św., związał się już otwarciem z tymże biskupem przeciwko królowi, a nie przestając na tém, wyprawił posłów do Macieja, którzy ułożoną w Ostrochomie ugodą (13. Lutego), połamali warunki traktatu toruńskiego i oddawali zakon pod jego opiekę. Śmierć wiarołomcy, która w téjże chwili (20. Lutego) nastąpiła, niweczyła wprawdzie układ, ale nie tamowała odnowienia

1477.

¹⁾ Długosz III. 544—8, 9, 50.

²⁾ *Podróż Kontaryniego.*

onegoż. Zgodzono się przeto w Piotrkowie, na wystawienie 4000 wojska, tak przeciwko podżegaczowi, jako i przeciw współnikowi wiarołomnych poddanych, tylko postanowiono, żeby to stało się „bynajmniej zaś jak się stać miało?“ Za ledwie téż zebrać się mógł król na 3000 czerw. złotych dla Władysława, a na sześćset jezdnych, czterysta pieszych, z którymi wyprawił Piotra Dunina ku wzmocnieniu załogi malborskiej; do cesarza pojechali posłowie z ponowieniem poprzedniego tłumaczenia. Pocieszyła przynajmniej króla przysięga, którą sami Prusacy wykonali w Malborgu (30go Czerwca), że w żadnym przypadku nie odstąpią od wierności i posłuszeństwa.

Gromadzić wypadło znowu zjazdy. Na pierwszym w Korczynie (Czerwiec) Małopolanie z kolei podnieśli swary, które strawiły miesiąc cały, o połączeniu w jednym domu dwóch pierwszych dostojęństw małopolskich. Tyczyło się to Rytwiańskich, których król posunął, wszakże tylko o stopień. Ci przejeżdżani ucichli zaraz: obruszyli się inni na taką „zbrodnię“, i nic nie uchwalono. Rozszedł się podobnie i drugi tegoroczny zjazd korczyński (Listopad); podatek odłożony do nowego tamże zjazdu ziemskiego. A tymczasem opuszczony cesarz, pobity od dzielnego Macieja, odrobił pod gwałtem, co niedawno w nadziei pomocy uczynił dla Władysława: koronę czeską i miejsce w Rzeszy przyznał (1. Gr.) Maciejowi.¹⁾ Czechy i Polska straciły możnego sprzymierzeńca; Maciej stał się potężniejszym, a zatem i śmielszym jeszcze.

Szcześliwe były dla chytrości krzyżackiej okoliczności. Obrany (4. Sierpnia) w. mistrzem Marcin Truchses-Vetzhausen (1477—89) przedsięwzię już otwarcie uchylić się z pod „jarzma polskiego.“ On to, jako pełnomocnik Richtenberga, ułożył był z Maciejem przymierze ostrychomskie; ledwie téż wyniesiony, stroił już kabały przeciw królowi w Gdańsku, Mazowszu i Litwie, gdzie do nieprzyjaznych królowi panów

¹⁾ Długosz III. 550, 3, 5—7, 61, 3. — Voigt IX. 91—4, 8.

śmiały wyprowadzić umyślnych posłów. Rozzuchwala go jeszcze Stolica św., która dopomagając Maciejowi w sprawie czeskiej, spełnia poprzednie groźby i rzuca klątwę na Kazimierza i Władysława, jakoby skalanych spółką z kacerzami czeskimi; Prusaków uwalnia od wykonanej Kazimirzowi przysięgi. Marcin niby wierny przedewszystkiemu Stolicy świętej, ani więc stawia się do przysięgi na zjazd piotrkowski (12go Stycznia), ani odpowiada na wyprawione doń poselstwo. Skłopotany król błaga w Piotrkowie o posiłki, a oraz o założenie stałego skarbu narodowego, aby na czas nagłej potrzeby miał kraj gotowy zapas — „żeby było się sięgnąć do czego.“ Już na ten cel Dzierżysław Rytwiański, wreszcie życzliwy królowi, wyrzekł się testamentem summ na starostwie sandomierskiem jeszcze od Władysława (1442) sobie zapisanych; Maciej Opaliński, wojewoda poznański, oddał królowi Piłę, miasteczko w powiecie wałęckim; niektórzy inni przyzwolili z łanu po wierdunku na rok. — Może tyle wystarczało do postawienia Polski na szczyblu wielkości. „Rozpruła“ wszystko na zjazdach ziemskich młódź wielkopolska — Górkowie, Czarnkowscy, Łodziowie, Wieniawici, Nałęczowie, „srodzy dla ojczyzny i króla, który ich wyniósł i uposażył.“ Kazimirz zwołuje panów do Brześcia-Kujawskiego (2. Lutego). Aby uniknąć wojny, wyprawiono do Marcina nowych posłów; na wszelki przypadek stanowi król namiestnikiem swoim w Prusiech Zbigniewa Oleśnickiego, wówczas biskupa kujawskiego (synowca kardynała), który zebrał Prusaków, w Grudziążu (31. Marca) ochotnie odnowili przysięgę wierności. — Marcin odwołuje się do sądów Ojca świętego, jak gdyby jakaś nowa, sporna sprawa pojawiła się między nim a królem; jednocześnie odważa się na wykupienie Brodnicy, Chełmna, Starogrodu (Althaus), prawie ziemi chełmińskiej — części Prus królewskich — zastawionej (str. 176) zaciężnikowi przez Kazimierza. Nie miał zakon pieniędzy dla Jana księcia zagańskiego; znalazł je na pogwałcenie przysięg! Marcin szuka

1478.

oraz przymierza z Brandeburczykiem.¹⁾ Kazimirz spieszyć musi do Litwy, gdzie mu zagroziło nowe niebezpieczeństwo.

Właśnie Iwan III. skończył ostatecznie z Nowogrodem Wielkim (8. Stycznia). Nie nasz to przedmiot opowiadać nikiemne podstępny, jakimi pobudził go do ujęcia za oręż. Kiedy nareszcie biedni mieszkańcy stanęli do obrony zaręczonych swobód, już zewnątrz otaczały ich potężne wojska. Musieli przestać na prostém zapewnieniu, że ich przynajmniej zostawi na własnej ziemi, że uszanuje własność każdego i karać nie będzie za doświadczone, a rozmyślnie przez niego wywołany opór: wszystkich praw zresztą wyrzekli się. Uciekł starożytny sejm (15. Stycznia); wywieziony został dzwon wiecowy (kołokół); każdy z Nowogrodzian wykonać musiał podług moskiewską przysięgę, że odtąd wierny w. kniaziowi, będzie szpiegiem względem ojca, brata i przyjaciela. Trzysta wozów, pełnych złota, srebra i klejnotów, wyprowadzono do Moskwy. Wnet pomimo najuroczystszych zaręczeń, miecz, zabór własności, gwałtowne przesiedlenia, męczarnie, zgnębienie do ostatka swobodną, szczęśliwą niedawno ziemię: „zniknie dusza, zgaśnie honor nowogrodzki, nieżywe, nikiemne ciało upadnie pod samowładztwem.“ Mówiono niedawno: cóż kto może przeciw Bogu i W. Nowogrodowi? Potężne miasto rozciągało się mil trzy wzdłuż Wołchowa; część jego główna — część ś. Zofii — zamykała 70 kościołów; zacna Rzeczpospolita nie znała Baskaków, słynęła szlachetnością słowiańską, „która odróżniała jej mieszkańców od Moskali;“ kazily ją tylko zbytki i zniewieściałość, prawie nieodłączne od bogactwa i swobody. Teraz zostanie nędznym gródkiem! kupcy obce postradają majątki i pomrą w więzieniach; domowi mieszkańcy, jedni na wygnanie, drudzy pójda na sprzedaż Tatarom; świetny ów handel przeniesie się do Narwy i Rewla. Nowogrodzianie w rozpacz oglądali się na pomoc Litwy. Rwała się do broni młodzież litewska.

¹⁾ Długosz III. 557, 64–5, 70. — Bielski 422. — Voigt IX. 99, 100, 2–7,

Doświadczony Kazimirz „roztropnie i skromnie“ okazał ję płochość ruchu bez pomocy polskiej, a przy rozdwojeniu religijném, o którém więcej zaraz powiemy, mógł wskazać i na ich własny niesfór. W tój chwili na zgromadzonym w Brześciu zjeździe (15. Marca) napierali się, aby im zostawił jednego z synów na W. Księstwie. „Póki żyć będę, nie stanie się to“ — odrzekł Kazimirz, pilnujący chwalebnie jedności państwa.¹⁾

W Brześciu Kazimirz przyjmował także posłów Mohameda II. Poddali się tój chwili ostatniemu Giraje, wymówiwszy sobie następstwo na tron sułtański po wygaśnięciu rodu panującego. Sprowadzeni przez nich do Brześcia posłowie, bogate złożywszy dary, oświadczały się z przyjaźnią i pokojem; Mohamed II. przydawał życzenie, aby król polski wyprawił nawzajem posłów do niego i aby dwa mocarstwa związały się przymierzem odporném. Wtenczas to pewnie Osmanie, równie jak w roku 1439, usiłowali otworzyć sobie przez Polskę drogę do Niemiec, jak to później (roku 1514) opowiadali Polacy Zborowi Laterańskiemu. Odmówił Kazimirz. Lubo tóż poselstwo z przyzwoitością odprawione zostało, spotkał zaraz Podole najazd tatarski. Odparła go szlachta miejscowa, ale nie przeszkodziła spaleni Bracławia. Kazimirz dawszy taki dowód przywiązania i wierności dla Kościoła, wyprawił z drugiego w owym roku zjazdu w Piotrkowie (10. Maja) poselstwo do Stolicy św. z wystawieniem krzywd, jakie też wyrządziła jemu i synowi jego, obwiniając ich o spółkę w kacerstwach. Na wyprawę do Warmii otrzymał od zjazdu wierdunki. Rozporządzoną przeto została takowa (Wrzesień). Przykazano wodzom strzedz się wszelkiej zaczepki względem w. mistrza. Ten ufny w pomoc Macieja i Rzeszy niemieckiej, nie waha się wystąpić z otwartą już pomocą biskupowi. Nigdzie wszelako Niemcy nie dotrzymali pola. Prócz Heilsberga, gdzie oblężony został sam

¹⁾ Długosz III. 565, 6, 87, 9. — Karamzyn dod. r. 1475, 6 7, 95. — Kromer XXIX.

biskup, cała Warmia dostała się w ręce polskie. Król chętny do spaniałości, zezwolił na zjazd w Elblągu (Październik), aby skończyć sprawę dobrowolną zgodą z biskupem i mistrzem. Ostatni oświadczył, że raczej w krwi własnym utonie, niżeliby hołd królowi złożył. Mógł być zuchwały. Kazimirzowi daremnie przez dwa aż miesiące radzącemu w Korczyni, brakło znowu pieniędzy, a Maciej, którego powściągnęło umyślne poselstwo z przypomnieniem trwałego pokoju między narodami polskim i węgierskim, przysposobił już pięć wojsk do wkroczenia w granice polskie. Musiał król (21. Listopada) przyzwolić nie tylko na zjazd, ale i na pośrednictwo Macieja, z warunkiem wszakże, że co zajmował żołnierz polski, to pozostanie przy nim. Wnet układ z opuszczonym Władysławem (7. Grudnia) :

Pokój z Węgrami.

1479.

W pewnia Maciejowi Szlązk, Łuzacyę i Morawię, aż do wypłacenia zaręczonej układem sumy 400,000 czerwonych złotych. Kazimirz zwołuje zjazd walny do Piotrkowa (13. Stycznia). Naznaczeni do rokowania z Maciejem, Jarosławski w. małopolski i Jasieński podskarbi; podatek odesłany do zjazdów szczegółowych po ziemiach. Te przyzwalały tylko od miesiejszą. Na szczęście dla Polski pojednany z Czechami, a ponieważ nie mając zajęcia z cesarzem i Osmanami, łatwiejszym stał się Maciej do zgody z Kazimirzem: Węgrzyn nie mógł być w duchu przychylniejszy Niemcom, niżeli Polakom. — Rzeczy biorą więc nadspodziewany obrót. Z ułożonych w Budzie warunków pomiędzy królami (Kwiecień), wielki mistrz i biskup obowiązani zostali stawić się na zjazd w Sieradzu (29. Maja) i dopełnić warunków pokoju toruńskiego. Ostatecznie obadwaj. Nadzieję pomocy niemieckiej odejmuje im małżeństwo królowny Zofii, wydanej téj chwili (14. Lutego) za Brandebuczka. — Po namyśle zjeżdżają do Piotrkowa (Czerwiec). Tu prześlą pokorą Mikołaja, który zwrócił się zupełnie na łaskę jego, Kazimirz przebaczył mu wspaniałostkę i przyznał dobrowolnie biskupstwo warmińskie pod waru-

¹⁾ Długosz III. 569, 70, 2—5. — Voigt IX. 107—16.

kiem, że odtąd kapituła przy wyborze biskupów ściśle baczyc będzie na wolę króleską, a mianowicie że wybierać będzie z podanych jój przez króla kandydatów. Oporowski nagrodzony został biskupstwem, hierarchicznie wyższém, kujawskiém. W. mistrz walczył jeszcze z pychą swoją: zarzekał się, że skórę zedrzeć ze siebie i poćwiertować się pozwoli, a do hołdu nie przystąpi. Sześć niedziel przeciągnęły się z téj przyczyny narady piotrkowskie, aż nadeszła wiadomość o pokoju ołomunieckim (Lipiec). Królowie węgierski i czeski zamienili dopiero zawarty układ w pokój wieczysty. Maciej przysłał do Korezyna pełnomocników swoich. Ci, gdy się zmieniły zupełnie stosunki między królami, oświadczyli teraz, że król węgierski wesprzeć nie może „oczywistej niesprawiedliwości.“ Kazimierz posłał rozkaz do Warmii, ażeby żołnierz wkroczył do Prus krzyżackich. Miał on teraz i prawo i moc pomszczenia bezcelnych obelg, wygnania przemieszczonych, złączenia całych Prus pod bezpośrednie panowanie Polski — uprzedzenia złych następstw traktatu toruńskiego, które już aż nazbyt widoczne były. Pomiarował się Truchses. Zuchwały Niemiec zapomniał o zarzekaniach swoich, i w obec panów polskich, pruskich i węgierskich padłszy do nóg króla polskiego, z pokorą wykonał hołd powinny (9. Października). Kazimierz przebaczył mu, jak spółnikowi jego; podarował jeszcze osiem tysięcy czerwonych złotych za wykupno zamków chełmińskich. Podarto przymierze węgiersko-krzyżackie. Wielki mistrz obdarowany wrócił bezpieczny do domu. Rabunki, których się dopuszczał nieopłacony zaciężnik, świadczyły, dla czego państwo takie zbierało owoce z najszcześniejszych wypadków. Dodajmy, że tym razem miało do czynienia z królem, jakim był Maciej, któremu świat nie miał wówczas równego w mądrości i szczęściu.¹⁾

Kazimierz udał się do Litwy, którą obdarzył w tym

460.

¹⁾ Długosz III. 566, 9, 75, 7, 8, 9 86. — Dogiel I. 77. — Voigt IX. 118 21. — Müller, *Allg. Geschichte*.

Upadek Tatarów
złotój herdy;
wzrost Moskwy.

czasie *sudebnikiem* — nową poprawą sądownictwa. Umiar-
kowane zostały kary za występki; przydanych wiele pożyte-
cznych rozporządzeń. — Był inny wzgląd, który go pewn-
w tych stronach zatrzymał. Przychodziło do ostatecznej ju-
rozprawy między Moskwą a złotą hordą. Dość mówiliśn-
o przebiegłości kniaziów moskiewskich. Od Dymitra do-
skiego (1389) utwierdzony był między nimi porządek w n-
stępstwie. — Wytrwał przy nim naród bez względu na
nikczemność panów, jakich mu los nadarzał i pomimo n-
przełamanych częstokroć przeszkód.¹⁾ Ten porządek, prz-
biegłość kniaziów, ich zręczne wiązanie się w pokrewieńst-
z hanami,²⁾ podle unikanie osobistego niebezpieczeńst-
wa w boju,³⁾ które przekażą następcom, nakoniec ciemno-
i łatwowierność hordy uchwalały Moskwie niezmierne dobro-
dziejstwo — rząd trwały, mogący sposobić, przedsiębrać
rzeczy wielkie, wymagające długiego czasu. Wnuk Dymitra,
Wasil *stepy*, aby nie stracić przewagi, jaką Kościół wschodu
przyznaje władzy świeckiej, a może już przewidując, że po
upadku cesarstwa greckiego przypadnie na Moskwę pier-
wszeństwo w tymże Kościele, odrzucił unię florencką:⁴⁾ le-
dwie uratował się ucieczką Izydor, którego z Rusi (str. 112)
powiodła żarliwość religijna do Moskwy. Jeden jest Bóg
i jeden Kościół — wołał Izydor: — niech miłość i pokój
panują między nami! Wasil zagroził mu stosem. Moskwa
odłączyła się od metropolii kijowskiej i podniosła się jeszcze
(1448) przewaga kniaziów w kościele moskiewskim.⁵⁾ Wielki
kniaź nazwał się już wyraźnie „głową duchowieństwa.“
Wasil to wszelako żebrząc o przywilój monarszy u han-
wystawiał mu jeszcze z podłością bez granic, że stryj jego
odwoływał się do zwyczaju; on do wszechmocy swojego pan-

¹⁾ Karamzyn V. 122, 400. VI. 347, 74, 7, 400, 34.

²⁾ Tenże V. 457, VI. 43, 4, 8, 182, 372, 400.

³⁾ Tenże V. 99, 232, 328, 411 pod r. 1480.

⁴⁾ Tenże V. 438.

⁵⁾ Tenże V. 398, 463. VI. 252.

„najwyższy królu — tak mówił — mój stryj domaga się; ja żebregę: cóż znaczy prawo przeciwko woli twojej?” Za to pan wszechmocny, okrutny, w domu zaprowadził knut, batog za karę już zupełnie pospolitą, bez względu na stan. Ustanowione podatki „niby“ dla hanów podniosły jeszcze bogaty już skarb jego. A tak syn jego, panujący obecnie Iwan III. miał przysposobioną potężną ze wszech miar, nieograniczoną władzę. Chytry kłamca, wykrętacz, wedle okoliczności zuchwały, nikczemny, „okrutny“, pełny „podłych przebiegów“, które w Moskwie siłę wojenną dwoiły.¹⁾ Iwan łatwo też dokonał ostatecznego zjednoczenia Suzdału i gdy właśnie Litwy z Polską, tudzież wojny, które toczyli Polacy w Pruszech, Węgrzech i Czechach, ułatwiały mu sprawę, rozciągnął, jak widzieliśmy, panowanie nad Nowogrodem W.; wkrótce i Pskowianie zagrożeni wojną inflandzką, przyjęli jego opiekę. Wzmogła się potężnie Moskwa. Inaczej było z hordą. Nieprzerwane niezgody w jej łonie wywarły konieczny skutek. Obok złotej hordy istniały udzielne, nieuawistne sobie carstwa: Kazanu, Astrachanu, Przekopu i inne. A moskiewscy kniaziowie, przymuszeni do osobistego hołdu, mieli tém lepszą sposobność we własnych namiotach hanów oświecić się o ich niezgodzie, słabości i polityce. Przeświadczony o oczywistej już przewadze swojej, gotową mając pomoc między samymiż Tatarami, mianowicie u Przekopców, odważył się Iwan na wypowiedzenie posłuszeństwa złotej hordzie, opluł ukazy hana, skruszył Basmę i pomordował Baskaków. Ahmed-han wystąpił przeciwko „niewolnikowi swojemu.“ Rachując podobno na posiłki Kazimirza, zbliżył się aż nad Ukraię. Kazimirz miał z Moskwą wieczysty pokój. Przeląkł się jednakże Iwan i zostawiwszy wodzom wojsko, uciekł do Moskwy. Ale przewaga sił moskiewskich, przewaga ognia nad strzałami taka już była, że poznał się na niej sam naród. Tatarzy zresztą nigdy nie wynieśli się do potęgi państwa, narodu: mogli najeżdżać, łupić; pod ta-

¹⁾ Karamzyn V. pod 1. 1462.

kimi wodzami, jak Temudżyn, Tejmur, mogli świat zalewać, ale zachować zabór było dla nich zadaniem prawie niepodobieństwem, i mniéj téż wybicie się do niepodległości, jako rzecz zastanawiać powinno tak długie cierpienie niewoli ze strony Moskwy, która już przecie była czémś więcej, niżeli prosta horda. Ohydna ucieczka Iwana obudziła szemranie. Duchowieństwo w szczególności objawiło wzniosłą gorliwość. Iwan osądził, że wypadało mu wrócić do obozu. Zetknęły się dotąd potężne wojska (8. Paźdz.); równoważyły się siły. Ani jedna, ani druga strona nie śmiała rozpocząć walki: Tatacy już zniewieścili, a Iwan był bez serca. „Objawił się ci (7. Listop.)! Nie dobywszy oręża, Moskałe opuścili pole; ich przykładem Ahmed powrócił do swoich Ułusów, poświęcając się tylko na ziemiach Litwy, jakoby za doświadczenia zawód. Najpodobniej Iwan wykupił się.¹⁾

Miał już na co zbliżyć Kazimirz. A w tém czasie jenny morderca odbiera życie Ahmedowi. Śmierć ostatnia hana złotéj-hordy przywodzi między Tatarami zamieszanie aż do zupełnego rozstroju: nie było takiego między nimi, coby rościć śmiało prawo do zwierzchnictwa nad wszystkimi. Świetna zorza przyszłości zajaśniała dla Moskwy. Iwan nie waha się wziąć nazwy *cara*, dopiero co hanom dawané z Ruryków idąc, przybiera imię hosudara *Wszecz-Rusi*, lub tylko jéj częśćkę dzierżył. A jakoby mu prawa przodków swoich przyniosła w posagu Zofia, synowica Konstantyna Paleologa, ostatniego z cesarzy wschodnich, wychowanek Ojców św. (której rękę wyludził sobie [1472] znanym już „wybiegiem monarszym“ — obietnicą pojednania się z Kęsiółem rzymskim) — przywłaszczył sobie niebawnie herb cesarski — herb panów świata — Wschodu i Zachodu — dwugłowego orla.²⁾ Z testamentem Dzyngis-hana wyrosła u Mongołów wiara, że przeznaczeniem ich było zburzyć

¹⁾ Strykowski II. 281.

²⁾ Karamzyn VI. 86, 119. — Województwo czerniechowskie i ziemia przemyska używały za herb orla o dwóch głowach.

świat cały, aby, jak jeden Bóg w niebie, tak jeden był pan na ziemi. Nowy car, następca hanów, osądził się dziedzicem tych zamysłów, które przekaże następcom ¹⁾ — „dziedzicem i prawym panem wielkich królestw, wschodu, południa, północy i zachodu.“ Mógł śmiało to marzyć. Moskwa urządzona była na wzór tatarski. Czego nie znano w chrześcijaństwie, na dany znak każdy Moskal bez wyjątku chwycił za oręż; bojar był dziesiętnikiem, setnikiem, tysiącnikiem; car jakoby najwyższym wojewodą; jeniec nawet wojenny brany był gwałtem do służby. ²⁾ Miał tak car 360,000 gotowego wojska; gdy jedne pułki rozpuszczał, drugie zajmowały ich miejsce. ³⁾ A skarb miał także obfity, bo podatki sam nakładał, bo szafował dowolnie każdą własnością, a szafował tém szczodrzej, że takową w rękę poddanych uważał za niebezpieczną dla siebie; prócz tego monopolizował najważniejszą część handlu; nawet zepsuty towar lud jego brać musiał po naznaczonej cenie. ⁴⁾ Do wojny zresztą pieniądź nie był mu potrzebny, wojna owszem z bogaciła skarb jego; łup karmił żołnierza i wojnę. Nieograniczona, okrutna władza strasznym przelewem krwi, okropnemi męczarniami, ⁵⁾ nauczyła naród, „jak miał słuchać, szanować carów.“ Moskal nie bał się głodu, zimna, śmierci: boi się samego tylko cara. Car dlań wyobrażeniem Boga, wykonawcą jego woli, żyjącem prawem. „Taka wola Boga i cara!... Rządzi Bóg i car: Bóg w niebie, car na ziemi!“ — usłyszałeś to z ust każdego. Trwoga przed carem stała się w Moskalu „częstką jego duszy.“ Zbrodnie carskie nie oburzają go bynajmniej; zbrodnie, okrucieństwa carów uważa Moskal za karę „od Boga zesłaną,“ otwierającą mu drogę do męczeństwa, do niebios. Chociażby car w okru-

¹⁾ Karamzyn chętnie przypomina carom, jakich tym końcem trzymali się prawideł Rzymianie (III pod r. 1236).

²⁾ Karamzyn VI. pod r. 1505.

³⁾ Tenże pod r. 1511, 33.

⁴⁾ Flechter, poseł Elżbiety królowy angielskiej (1788).

⁵⁾ *Acta Tom. III* 11.

cieństwach pomylił się, toć — mówi współczesny nam historyograf państwa — dzieje przedstawiają czyny ludzi, nie bogów! ¹⁾ Utwierdzało karność ostateczne spodlenie narodu, które takie było, że skutkiem zaprowadzonego dla wszystkich knuta i wszelkich kar hańbiących, okrzesańsze nawet społeczeństwa nie wyrzucały piętnowanych, szelmowanych, ze swojego grona. ²⁾ Iwan w szczególności, batożył publicznie kniaziów, archimandrytów. ³⁾ Na widok jego drżał też każdy ze strachu bojar, mdlały niewiasty. Bojarowie dobrowolnie zwali się sami jego *chłopami*, „rozweselać pijanego“ mieli sobie za najwyższy zaszczyt. Lubo zaś oparli potęgę swoją na żywiołach, które ciągnęły z barbarzyństwa, nie zaniedbali carowie i innych środków do jej podniesienia. Małżeństwo z Zofią otworzyło Iwanowi stosunki z Europą i pozwoliło sprowadzić do kraju uczonych Włochów i Greków. Nie chodziło mu oczywiście, jak tylko o sztuki wojenne. Sprowadzeni cudzoziemcy lali działa, budowali strzelnice, baszty, twierdze; ćwiczyli żołnierza; ułatwiali przeprawy. Za tym przykładem pójdą następcy Iwana: powstanie w Moskwie przedmieście otwarte dla obcych zbiegów, złoczyńców, ludzi moralnie najgłodniejszych, ale pospolicie zmyślnych, przedsiębiorczych, gotowych do każdego śmiałego przedsięwzięcia. A jeśli który, przerażony okrucieństwami carów, zechce ich porzucić, więzy ubezpieczą jego wierność: ⁴⁾ „łatwiej wjechać do Moskwy, niżeli z niej wyjechać.“ Przydajmy: Straszny orężem i potęgą władzy, straszniejszym był jeszcze car, już to powiedzieliśmy, chytrością, podstępami, złą wiarą — bronią „pewniejszą od siły.“ Zręczni do niej odwiecznie Waregowie, zaprawili się tém bardziej przez dwa wieki oszukując Mongołów. Kiedy gdzieindziej rycerskość i chrześcijaństwo stawiały królom za правило

¹⁾ Karamzyn god r. 1389, 1505, 33.

²⁾ Tenże V. 430, 49.

³⁾ Tenże VI. pod r. 1503. X. pod r. 1589.

⁴⁾ Tenże pod r. 1490 — *Acta Tom. III.* 10.

owe szczytne słowo monarchy francuzkiego: że gdyby honor zniknął ze społeczeństwa ludzkiego, znalazłby powinien schronienie w sercu królewskim — dla carów, „monarsze przebiegi“ staną się trwałą podstawą polityki. „Nigdy nie omijać sposobności szkodzenia nawet sprzymierzeńcom, nie łamiąc jawnie traktatów,“ stanie się niezmienną zasadą ich postępowania. Gotowe, wykształcone narzędzie znajdą w każdym poddanym swoim, który nieczuł na wstyd, jak na krzywdy, wydoskonali się w podłych przebiegach niewolnika: chciwość, oszustwo, bezwstyd, staną się cechami narodowemi;¹⁾ posłuszeństwo jedynem prawem moralnem.²⁾ Wszystko tak, w Moskwie — siła i chytrłość, barbarzyństwo i sztuki cywilizacyi — przyszykowane mając do najazdów i podboju — do wylewu na zachód i chrześcijaństwo, car będzie „mógł spokojnie spać w domu, a zwyciężać i zdobywać.“³⁾ Co u Tatarów było przechodniem i pojawiało się wiekami, z takimi przewodnikami jak Dzyngis-han, jak Tejmur — to w Moskwie stanie się założeniem, zasadą, obyczajem, wiarą. —

Dojrzało dla Polski niebezpieczeństwo, które przegladali Jagallo i Witowd. Dopiero miała bezsilnych sąsiadów: od północy zholdowanych krzyżaków i elektorat brandeburski, który przechodząc z domu do domu — od potomków Alberta (*Niedźwiedzia*) do Bawarczyka, od tego do Luksemburczyków, wreszcie do Hohenzollernów — popadł w niemoc na długie czasy; od zachodu, Czechy zniszczone śród kłótni religijnych; od południa, przyjaznych Węgrów, którym groził miecz osmański. Dom Austriacki — cesarski, pozbawiony koron węgierskiej i czeskiej, nie też jeszcze nie mógł. Przekop był w ręku wiernego Giraja, a Moskal jeszcze pod jarzmem.

Wielka odmiana
w położeniu Pol-
ski.

¹⁾ Karamzyn pod r. 1462, 1533. — Heberstein.

²⁾ Rulhiere: *Hist. de l'Anarchie de Pol.* IV. 299.

³⁾ Heberstein: *Commentarii* 8.

Sąsiedztwo Os-
manów.

Teraz powstawał oto groźny sąsiad ów wschodu i północy. A już od południa Osmanie przez zhołdowanie Przekopu, przybliżyli się do granic: w Kaffie, stolicy Krymu, siedział pełnomocnik sułtana; ze Słowian zadunajskich, tylko garstka, w niedostępnych górach czarnych i albańskich, uniknęła ich jarzma. Potęga Osmanów, do podbojów także ukształcona, niezmierna była w skarbie, wojsku i władzy. Stałego dochodu liczone sułtanom¹⁾ za Mohameda II. ogromną na czasy sumę 24,000,000 czerw. zlot.; nieco później przeszło 72 milionów; ¹⁾ do nadzwyczajnych potrzeb przekazywali sobie jeszcze, jako zapas wojenny, niezmiernie z każdej wojny łupy w złocie i klejnotach. Sipahów mieli już 15,000, janczarów 12,000, jazdy pospolitej z rozdawanych ziem 130,000. Mieli też i Przekopców, żyjących z samego łupieztwa, a którzy ostrożni, pokorni do owych czasów, wzmogli się i ośmielili silną ich podporą i opieką. — Jakiż los, obok takich sąsiadów, czekał naród rządzący się zupełnie inaczej, miłujący nadewszystko pokój i swobodę, który występując tylko do *potrzeby*, urósł z dobrowolnych związków, i nigdy prawie nie podniósł oręża do podboju a zdobyczy — który, jak widzieliśmy, ze wstępu do wojny, odpychał cisnące się w jego ręce przybory, tak iż byłby pewnie i ostatnie nawet błagania Prusaków odrzucił, gdyby przewidywał był trudy, jakie go czekały! Dotychczas wystarczało mu pospolite ruszenie — zebrane chwilowo rycerstwo z garścią łuczników, których dostarczały miasta, bo miał do czynienia z sąsiadami, którym służyły prawie też same sposoby obrony; jak ciż, przybierał czasowo, w nagłej potrzebie, służebnych; przybierał ich ze Słowian naddunajskich, z Rasców (od rzeki Raski) i z Czech, gdzie ustawiczne wojny domowe ułatwiały werbunek, tudzież ze Szkotów i Niemców. Dawano pieniądze i listy *przypowiednie* na ich spisanie; spisujący był dowódcą swojego zaciągu. Walczył tak najemnik przeciwko najemnikowi; łagodniała wojna:

¹⁾ Hammer III. 435. VI. 570. — *Acta* Tom. IV. 350.

bo najemnicy umieli nawzajem ochraniać się: niszczyli kraj, łupili go; ale krwi — krwi swojej — szczydzili: widzieliśmy to podczas wojny pruskiej. Teraz, przeciwko łupieżcom, wyszykowanym do ustawicznych najazdów, a z takim ogromem sił występującym, przedmurze Europy, Polacy, powinni byli przede wszystkim, o stałym uzbrojeniu swoim pomyśleć. Gdyby gotowe wojska nie były jeszcze znane, oni, skoro wolność i jestestwo własne zachować chcieli, odkrycie to zrobić byli powinni. Świetność, bezpieczeństwo polskiego państwa, inaczej od innych otoczonego, na tym warunku polegały. Niestety! odstraszały ich od stałego wojska słuszne zkadinał obawy: przewidywali jakim niebezpieczeństwem groził wolności gotowy, płatny, ćwiczony żołdownik, co miał zastąpić obywatelskie wojsko, — przewidywali, co się stać miało z wolnościami europejskimi. Już nastawał czas urzeczywistnienia takiej odmiany na zachodzie. Król francuzki Karól VII. (1439—45), który pierwszy trzymał dziesięć tysięcy gotowej jazdy (ze szlachty), szesnaście tysięcy piechoty (*franc-archers*) z miast i włościan, pierwsze też rozkładał podatki własną powagą; stany powszechnie stawały się niepotrzebnymi. Obrona ojczyzny przedstawiała uszlachetniać wojownika. Widzieli to Polacy; nie dostrzegali, że zwalczwszy opór domowy — opór lenników swoich — obróć królowie gotowe siły na zewnątrz; nie przewidywali, że i z tej strony rozwinię się najwyższa niemoralność w polityce, że wielcy ludzie stanu mieć się będą za zhańbionych wtenczas tylko, kiedy, miasto zyskać, stracą na oszustwie.¹⁾ Ale nie pragnąc cudzego, mogliż sądzić Polacy, że im na obronę własnych posiadłości tak usilnie baczyć przyjdzie? — Kazimierz daremnie biegając około założenia gotowego skarbu, co szło za tём, próżno teraz starał się urządzenie stałej obrony. Poprzednicy jego mieli tylko garść drabów nadwornych: król Jagałło miał 900 koni; niewiele więcej mieli jego następcy. W szaty różnobarwne przybrany, słynął ten

¹⁾ Machiavell *delle Istorie*. VI. 212.

... i dzielności; służył do zdobywania zam-
 ... szczenia kraju od hultajów; mógłże wystarczyć
 ... obrony? Czytamy o wnuku Kazimirza,¹⁾
 ... Auguste, że miał (1565) dworzan około 1500,
 ... kwartalnie po 5 złotych na konia (dzisiej-
 ... pięćdziesiąt); była to wybrana młodzież, wychodząca
 ... wioru na wysokie dostojęństwa; że miał prócz tego
 ... szlachty do dwóch tysięcy pachołków, dwustu
 ... komorników do posylek, dwustu do pilnowania wozów, a 150
 ... halabardników do straży przybocznej: ci brali złoty na ty-
 ... dzień, 20 przy końcu roku, i odziewani byli dwa razy na
 ... rok. Większej siły, z własnych środków, królowie wysta-
 ... nie byli w stanie. „Chciwość i nieumiarkowane wyma-
 ... gania,” które pośród szlachty wyrosły z odnianą „prawych
 ... królów,” już to przytoczyliśmy, wydarły im wszystkie do-
 ... statki, „wszystkie państwa i domowe dochody.”²⁾ Daro-
 ... wizny ogolocili ich z dóbr, przywileje zniszczyły wpływy
 ... z cel, z mennicy i inne: dochód z soli, czyniący Kazimi-
 ... rzowi W. 18,000 grzywien, spadł pod Warneńczykiem na
 ... 15,000 i spadać jeszcze musiał przy prawie szlacheckiem,
 ... brania onęjże na swoją potrzebę po cenie niższej niż fa-
 ... bryczna: kopalnie olkuskie czyniły tylko 650 złotych wę-
 ... gierskich. A upadały królom dochody z Litwy, która ubie-
 ... gała się o porównanie ciężarów z polskimi. Wojny zaś wy-
 ... czerpały zapasy, które tam i w Polsce³⁾ posiadali, które
 ... sięgały owych czasów, kiedy wojenne łupy ich zbogacały. Do
 ... tego zwyczaj dzierżawienia, zastawiania dochodów, tak zmniej-
 ... szył takowe, że wycieńczonemu wojną pruską i wyprawami
 ... synów Kazimirzowi brakowało na własne i dzieci pożywie-
 ... nie.⁴⁾ Musiał spodlić pieniądz: halerze (denary sasko-
 ... halskie) szaraty, kuczeńki, katerzynki, szarapatki); zostawiał

¹⁾ Fulw. Ruggieri.

²⁾ Długosz II. 106.

³⁾ *Żyoty Arcybiskupów Gnieź.* II. 36.

⁴⁾ Długosz III. 478.

www.libtool.com.cn

małszy w r. 1477 Dragulę wojewodę wołoskiego, był panem całej Wołoszczyzny, i w trudnym położeniu swoim między Polską, Węgrami i Osmanami, zarobił sobie na imię *Wielkiego*: kojarzyła obudwóch wiara grecka, która pomimo unii florenckiej przemogła zupełnie w Wołoszech. A iżby bezpieczniejsz uchronić Przekopców w przymierzu i zależności od siebie, chytry Iwan zwabił obietnicami do Moskwy (1479) nieszczęśliwych sultanów, którzy znaleźli byli schronienie u Kazimirza (str. 201) i więc nie pokazawszy ich światu, miał w ręku wyborne narzędzie: chował ich „ze szczególnej przyjaźni dla hana,” a miał czem w potrzebie postraszyć: „Iwan i Mengli zostali istnymi braćmi.” Doznała natychmiast (w jesieni) Polska najazdów tatarskich, które już ustać nie miały. Sprawdzala się przepowiednia poczciwego Giraja o niebezpieczeństwie, które z jego śmiercią odrosnąć znowu miało. Polacy ręką tegoż Giraja niesli im statek, cywilizacyę; Moskwa rozniecała w Tatarach nałóg łupieztwa; woleli koczowanie i rozbój. Otwarte mając drogi, oporu gotowego nie spotykając, a opieką Osmanów spotężeni, chodź teraz będą do Polski po łup i jeńców, „jak lis po kury do kojca, jak pies do kuchni.” Zimą, gdy rzeki i bagna pomarzną, przedsiębrać będą większe wyprawy, latem mniejsze, przepływając Dniepr nago, przy koniach, którym do ogona broń i odzież wiazali na łożach. Nie były to już owe najazdy *złotej-hordy*: nie miały sił ku temu Przekopce. Podawano je wszelako na 150 do 200,000 gotowego ludu; ale nie wychodziło z samym nawet hanem (co się rzadziej zdarzało) nad 80,000 koni; murzowie (rodzaj miejscowej szlachty) wywodzili zaledwo połowę téj siły; latem dziesięć do dwudziestu tysięcy.¹⁾ Najczęściej przestrasz przesadzał te liczby. Nie zapuszczali się też daleko i nie staczali bitew Tatarzy, chyba że dziesięciu było na jednego; rzadko nawet zabijali; ani także pomyśleli o przyborze krajów, co

Tatarskie sąsiedztwo.

¹⁾ Wapowski: *fragmentum* (1589) 535. — *Acta Tomic.* III. 69. — *Beauplan.*

właśnie zmniejszało baczność na ich najazdy. Lecz zabierali wszystko co było pod ręką: mieszkańców, sprzęty, trzody; palili świnie. Jeńców dzielili między siebie, jak resztę łupów: częstokroć ten brał żonę, tamten syna, córkę; nie spomniemy innych sromot.¹⁾ Na jednego Tatarę wypadło czasem kilkoro ludzi i kilkoro rozmaitego bydła. Każdy opatrzony też był w kilkanaście łokci rzemienia do wiązania i pętania jeńców. Wiązali ich za szyję: jednych koniowi do ogona, innych przy bydle, na smyczy; niewiasty sadzali na konia z przodu i z tyłu; dziatki w miechach przytracali do siodła. Częstokroć jeden Tatar wystarczał tak do pojmania kilkudziesięciu ludzi i bydła. Wnet lud polski zapelniał targi muzułmańskie; dziewice polskie zasłynęły aż w Persyi i Indyach; męstwo polskiego chłopka cenione będzie przez sultanów egipskich; z dziatwy robiono Muzułmanów.

Moskiewskie.

Gotowe mając wojsko, przyjaźnią zawistnych Polsce sąsiadów wsparty, Iwan rzucił śmiało oczy na dawne Ruryków dzierzawy, z którymi przodkowie jego od trzech przeszło wieków, zerwali wszelkie już związki, a które spólnego będąc szczepu z narodem polskim, wyswobodzone z jarzma tatarskiego przez książąt litewskich i polskich królów, przeszły prawem wdzięczności, spadku, długiego posiadania, pod ich berło. Różniła Ruś z Polską i Litwą niejedność wiary: nie usunęła jej unia florencka. Trudna walka z przesadami ludowemi; trudniejsza jeszcze w tym tu przypadku, przy nieprzyjaznych jedności sąsiadach. Wspierali unię następcy Izydora na metropolię: wyświęcony w Rzymie Grzegorz Bulgarczyk (1444—72), Michał Rahoza I. (1474), Semijon (1477), Jan Hlezen (1482); ale prawie tylko w Państwie Polskiem przyjęta, na wielką dla niego klęskę, nie uczyniła i tam znacznego postępu.²⁾ Przyczyniło się do tego wiele powodów. Królowie polscy, królowie wolnego narodu, nie

¹⁾ *Acta Tomiciana* V. 3.

²⁾ Raynald XX. — Jan z Oświęcima: *Elucidarius error.* — *ruth.* — Jan Łaski w Lateranie.

musieli względ na poczynione Kościołowi greckiemu zaręczenia: kto niechętnym był unii, miał więc łatwe do oporu sposoby, a wywoływano prawie tenże opór zaniedbaniem uchwały budzyńskiej króla Władysława o porównaniu zupełnem duchowieństwa unijackiego z rzymskiem (1443); szlacheckie, oświecone duchowieństwo łacińskie miało wstręt do bratania się z ruskiem, ciemném, nieokrzesaném. Przydajmy: duchowieństwo polskie popisywało się na zborze bazyilejskim, który prawego papieża złożywszy, dzieł jego — dzieł florenckich, nie uznawał i dał Kościołowi (o czém spomnieliśmy w swoim miejscu) drugiego papieża: Polacy wahali się między obudwoma; ¹⁾ akademicy krakowscy, Tomasz Strzępiński, Jakób z Paradyżu, Elgot, przyłączyli się nawet wyraźnie jak za zboru bazyilejskiego; podziwiano ich rozprawom w Polsce, uznała Mikołaja V. za papieża, beneficja, wedle wyroków bazylejskich, przysługujące im, zdanie o wyższości rzymskiego nad greckim, uraczył kapela królewski, z wyjątkiem jednego, który, wbrew (symonowi) odmówił, i w ten sposób, w imieniu króla, wyrażał, że Kościół polski, (choć nie był jeszcze unijacki) nie chciał się łączyć z rzymskim, i że, w ten sposób, obracał się na dawne Ru-

Moskwa obraca
się na dawne Ru-
ryków dzierżawy.

okoliczności, Polsce szkodziły ustępstwa: unia czém inném nie była; Moskwie, tak niecierpliwój na różnice wiary, że niewyznającemu greckiej nie godziło się wstąpić do cerkwi, służyło, pomagało, prześladowanie zawzięte, okrutne. Okoliczności podały zaś Iwanowi do ręki inny jeszcze przeciwko Polsce oręż. Spomnieliśmy na swojém miejscu, jak na Siewierzu królowie polscy i wielcy książęta litewscy wyznaczali posiadłości kniaziom swego rodu. Oczywiście każdy z ostatnich dążył do udzielnosci. Rodziły się ztąd zatargi między nadawcami i nadanymi, a Moskwa nadstawiała zaraz opiekę „pokrzywdzonym przy działach.“ Znaleźli ją niegdyś, lubo na nic im się nie zdała, potomkowie Narymunta Giedyminowicza po Patrycym (str. 20, 40): powstały tylko ztąd rodziny moskiewskie Bułhakowów, Golicynow, Chowańskich, Kurakinów. Przykład nie był straconym dla Iwana. Kazimirz karać będzie musiał Olelkowicza, kniazia kopylskiego, Feduszka, kniazia bielskiego i trzeciego jeszcze kniazia olszańskiego, którzy spikną się na jego życie za poduszczeniem Iwana.¹⁾ Żyły także na Siewierzu (gdzie spaniale obdarzono je posiadłościami) książątka z rodu Ruryków (Odojewskie, Worotyńskie, Bielowskie i inne), co tam chroniły się przed tyranią w. kniazion moskiewskich. Chytry Iwan umiał i do nich trafić: tych wabił zmyśloną spanialością, tamtych kłamliwém zaręczeniem udzielnosci, którą wydierał najbliższym krewnym swoim, o której przeto ani roić w Moskwie mogli. Ułatwiała mu kabały przyległość Siewierza, które Jagiełłowie nieroztropnie na tego rodzaju nadania wybrali.

1482.

Kiedy więc Mengli łupi okolice Kijowa, a zrabowane po kościołach naczynia składa w darze Iwanowi, tój samej chwili siedmdziesiąt miast i zamków siewierskich, (Czerńe-chów, Starodub, Homel, Lubecz, Nowogród, Brańsk, Patywl, Ryłsk), poddają onemuż przeniewiercze książątka. Iwan doniósł zaraz o tém Maciejowi, jako o skutku zawartego

¹⁾ Krantz: *Vandalia* 304.

między nimi przymierza; uwiadomił go oraz o nastawieniu Tatarów na Polskę. Maciej zachęca go do otwartego wystąpienia. Poduszczają się nawzajem obadwa. Kazimierz bez gotowego zasiłku, aby przynajmniej zasłonić Smoleńsk, zapożyczać się musi u akademii krakowskiej. I on miał przecież gotowe do pomsty na Moskwie narzędzia. Uciekli byli do niego: Wasil Jarosławicz książę borowski, syn jego Iwan, inny Iwan książę możajski i syn okutego w kajdany Dymitra Szemiaki (str. 129), tudzież własni bracia Iwana, Borys i Andrzej.¹⁾ Z Twerem osobliwiej, który do ostatka ubiegał się z Moskwą o wszechmoc w Suzdału, a z którego książkami łączyły Giedymina i potomków jego związki rodzinne, najłatwiej było powiązać się. Właśnie Michał Borysowicz, ostatni z wielkich książąt twerskich zjeżdżał do Krakowa z poleceniem państwa opiece Kazimierza; towarzyszył mu książę werejski Wasil. Ale w Polsce przy wszechmocy zjazdów nie było, ani być mogło dla nikogo pomocy do strojenia kabał u obcych, nigdy też nie było u Polaków, jak sposobów, tak i woli do tego. Opuszczony Borysowicz zakończył żywot w Litwie. Iwan zwinął w. ks. Twerskie, a mało troszcząc się o inne książątka, które schroniły się do państw Kazimierza, pozamykał w więzieniach i klasztorach niewinnych synowców swoich i wystarczało mu to do zupełnego bezpieczeństwa.²⁾ Jak skończyły ślepe książątka, które mu zawierzyły, o to darmo pytać.

Gdy to się dzieje od strony Moskwy, na Żmudzi podnosi się bunt ludu pospolitego, który jeszcze nie miał czasu zapomnieć dawniej swobody; przywodził mu jakiś Lejczys (tak Litwini zowią Lacha, Polaka); Lejczys brał kota za znamie wolności. Więcej szczegółów nie zachowały dzieje. Jednocześnie pojawiły się między Prusakami zatargi handlowe i graniczne. Ze skargami przybył wielki mistrz do Trok

143

¹⁾ Karamzyn V. pod r. 1446, 53, 6, 80. VI. 179, 210, 25.

²⁾ Tenże VIII. pod r. 1540.

1484. (24. Lipca). Wybierał się król do Torunia na ich załatwienie, gdy śmierć królewicza Kazimierza wstrzymała wyjazd jego.¹⁾ A w tém Osmańskie, co daremnie oczekiwali na zapowiedzianych im w Brześciu (1478) posłów, odnawiają zniewieczoną przed laty kilku wyprawę. Wsparci po raz pierwszy od Tatarów, opanowali naprzód (15. Lipca) Kiliję (przy ujściu Dunaju), potem (11. Sierpnia) Białogród (przy ujściu Dniestru) — dwie przystanie na morzu Czarném, które stało się odtąd jeziorem osmańskiem. Szczerczej nareszcie, niżeli poprzednio, Stefan IV. zgłasza się do króla z osobistym hołdem. Zjazd toruński (Styczeń), gdzie król zaprosił w. mistrza, zajęły też raczej groźne postępy Osmanów. Król przyzywał pomocy obojga Prus. Stany pruskie wymyślając sobie dziwne w państwie stanowisko, oświadczyły: że traktaty zobowiązały króla do obrony i opieki dla nich, bynajmniej zaś nie wkładały na nich warunku bronienia Polski. A przecież powinności ich nie mniejsze być mogły jak Prus krzyżackich, obowiązanych do posiłkowania Polski w każdej potrzebie. W. mistrz ze swęj strony tłumaczył się nędzą, a miał niedawno środki do wojny przeciwko panu swojemu; od osobistego wystąpienia śmiał bronić się charakterem swym duchownym. Uległ wszelako rozkazom króleskim.²⁾ Kazimierz zebrał 20,000 rycerstwa, z którym posunął się na Pokucie. Tam (15go Września) na polach kołomyjskich rozbito namiot; Kazimierz zasiadł na tronie; zbliżył się Stefan na czele 3,000 koni z czerwoną chorągwią, schylił ją przed królem i ukląkłszy, przyrzekł na zawsze wiare i posłuszeństwo królom polskim, bez których ani pokoju ani wojny mieć nie mieli następny jego.³⁾ Trzy tysiące posiłkowego rycerstwa pod Janem Karnkowskim (później kasztelanem gnieźnieńskim) odprowadziło go do państwa. — Tak poważane było u Osmanów imię i meztwo
- 1485.

¹⁾ Voigt IX. 143. 5.

²⁾ Tamże 148—50, 3.

³⁾ Kromer XXIX.

polskie,¹⁾ że powściągnęli dalsze zapędy. W trzy lata po-
tém (Kwiecień) naradzał się jeszcze Kazimierz w Piotrkowie
z w. mistrzem o wojnie z Osmanami. Ostatni był za po-
kojem. Dopomógł do ubezpieczenia go szczęśliwy wypadek.
Syn króleski Jan Albert odniósł przy Kopestrzynie na Po-
dolu walne zwycięstwo nad Przekopcami. Z nadwornymi
króla i z szlachtą podolską, w jednym koszu piętnaście,
w drugim wyciął dziesięć tysięcy, tak iż mało uszło.²⁾ Jeńce
powiększyły osady tatarskie w Litwie. Bajazyd II., sułtan
osmański, przyjął dwuletni rozejm, ułożony przez Mikołaja
Firleja, później w. hetmana.³⁾ Przyznali prawa króleskie
do Mołdawii Osmanie i ubezpieczyli Polakom wolność han-
dlu na Czarném morzu, którędy zboże polskie szło do Gre-
cyi, Cypru, na morze Śródziemne. Pierwszy to układ polski
z Osmanami. W. mistrz krzyżacki Jan *Tieffen* (1489—97)
ledwie wybrany (1. Września) wykonał téż hołd osobisty
w Radomiu (18. Listopada bez żadnych już wykretów.⁴⁾

1488.

1489.

Rozejm z Osma-
nami.

1490.

Umarł Maciej (6. Kwiec.) w zdobytym na Austryakach
Wiedniu. Sława zwycięstwa kopestrzyńskiego skłoniła serca
znacznej części panów węgierskich dla Alberta. Ale pięć aż
stronnictw dzieliło naród. Węgrzy zebrali się na polu rako-
wém pod Pesztem (15. Lipca). Przypomnieli im posłowie
polscy, jak królowie węgierscy na polskim, a polscy zasia-
dali na tronie węgierskim; wystawili potęgę Kazimierza i go-
towość jego do wspomagania Alberta. Wdzięcznie odpowie-
dzieli im Węgrzy. Lecz zgodzić się między sobą nie mogąc,
naznaczyli jednego z panów swoich do mianowania króla.
Między współzawodnikami był brat Alberta, Władysław,
król czeski, dla którego nie szczędziła skarbów swoich wdowa
po Macieju, Beatryca, Neapolitanka, w nadziei, że ją poj-

Królewicz Albert
obraný królem
węgierskim.

¹⁾ Kromer XXIX.

²⁾ Tamże 426.

³⁾ Sarnicki: *Ann.* 1486. — *Inv. priv ann.* 1681. (*Turcia*).

⁴⁾ Voigt IX. 172, 4

nie za żonę, zakupiono dlań sławne pułki czarne Macieja. Jego mianował królemznaczony do wyboru Stefan Zapolya. Mimo to Albert wkroczył w 12,000 służebnych do Węgier (Sierpień). Już był pod Pesztem, zkąd nieroztropnie cofnął się do Koszyc, które poddać się nie chciały. — Sroga zima zmniejszyła szyki jego, gdy Władysław zbliżył się przeciwko niemu w 16,000 wojska. Bitwa nie przechyliła zwycięstwa na żadną stronę; skuteczniejszém okazało się przebaczenie przeciwnikom, które ogłosił Władysław. — Prócz tego wyniesienie onegoż godziło sprawy graniczne, wzniecone przez ostatnie wojny między państwami węgierskiem i czeskiem. Opuszczony Albert skłonił się do umowy (20. Stycznia), w której pośredniczył spólny obudwóch spólnych zawodników ojciec, król Kazimierz. Zaręczono zostały Albertowi, dopóki na tron polski nie wstąpi, księstwa szlązkie: — Głogowskie, Krosieńskie, Bieniawskie, Bytomskie, Kozielskie; przyręczone oraz następstwo na tron węgierski w przypadku, gdyby Władysław bezpotomnie umarł;¹⁾ pisał się Albert potem najwyższym panem Szlązka i dziedzicem na Głogowie. Kazimierz pogroził Maksymilianowi austriackiemu, synowi cesarza Fryderyka III., drugiemu współzawodnikowi Władysława; ostatni utrzymał się przy dwóch koronach.

1491

Nie utrzymuje się

Śmierć Kazimierza

1492.

Kazimierz pospieszył do Wilna, aby orężem skończyć sprawę z Moskwą o Siewierz, którą przy złej wierze Iwana daremnie usiłował załatwić przez poselstwo w latach 1487, 8 i 9tym. Zebrał się w Wilnie wielki zjazd (w poście). Poczyniono przysposobienia do wojny. Późem wybrał się Kazimierz do Polski na wesele Anny, córki swojej; wydawał ją za Bogusława X., księcia szczecińskiego. Odebrał był także doniesienie o niebezpiecznym buncie na Rusi, gdzie chłopcy jeden, Wołoch podobno, Mucha, nie bez spólnictwa Stefana IV., zebrał 10,000 ludu. Był to czas powstań

¹⁾ Sommersberg I. 1036. — Dogiel I. 79.

gminnych, ośmielonych przykładem Szwajcarów, którzy dopięli swego (1307—1476); Niemcy miały Gerwicha (1460), Bohejma-Pfeifra (1471); mieli teraz bunt znane pod nazwami *Kasenbroder*, *Bundschuh*: Polska miała Lęczysa, Muchę. Najemny żołnierz pod Mikołajem Chodeckim pokromił ostatnie poruszenie. Pojmany później Mucha, umarł w więzieniu. Kazimierz dojechał tylko do Grodna. Zgryziony niepowodzeniem Alberta w Węgrzech, chory, wyjechał z Wilna; w Grodnie powiększyła się niemoc i umarł (7. Czer.). Pochowany w Krakowie. Ostatnią wolą, przez niepomiarowany gniew, wydziedziczył Władysława.¹⁾

Dzieci.

Prócz już wspomnianych zostawił Kazimierz dwóch jeszcze synów: Aleksandra i Fryderyka. Dał wszystkim jak najstaranniejsze wychowanie, mawiając: że żaden śpiew nie był mu wdzięczniejszym, nad płacz synów, gdy ich nauczyciele do usług państwa zaprawiali.²⁾ Powierzył ich też najznakomitszym swojego czasu uczonym: Filipowi *Buonacorsi* (Kallimachowi), który prześladowany w Rzymie, schronił się do Polski, tudzież Janowi Długoszowi, wielu poselstw wstawionemu, nominatowi lwowskiemu, chociaż go nieraz przy sporach z duchowieństwem przeciwko sobie spotykał. Przyznawali obcy, że nigdy nie widzieli młodzieńców tak pięknego wychowania. Do ostrego życia przyzwyczajeni, w Lublinie, w Sądczu, chodzili w grubym suknie i w prostych kozuchach. Z córek Kazimierza, trzy wymieniliśmy; a były prócz nich, dwie jeszcze: Barbara i Elżbieta o których będzie mowa niżej.

Los, probierz cnoty, jak go zwał Kazimierz,³⁾ nadał Polsce, za jego panowania, sposobność, jaka już nie trafia się do rozpostarcia narodowej potęgi. Nie odniosła

¹⁾ Kromer: 428. — Bielski: 4,0.

²⁾ Orzechowski: *Mowa pogrzebowa po królu Zygmuncie*, - *Contarini* (poseł wenecki).

³⁾ *De institutione regii pueri*.

Sąd o nim.

należytej korzyści. Surowe sądy spotkały więc u swoich Kazimirza; obcy, zwali go mądrym i sprawiedliwym,¹⁾ szlachetnym,²⁾ jednym z największych swego czasu.³⁾ Nam się wydaje, że przy trudnościach, które na swoim miejscu wskazaliśmy, wiele już on sprawił, że tak szczęśliwie ukończył wojnę krzyżacką, że utrzymał mistrza i Wołochy w poddaństwie, a do Czech i Węgier nie dopuścił obcych. Przyznać mu nadto należy, że gdyby nie jego stałość i umiarowanie, przyszyłoby może było do zerwania związku z Litwą. O jak najściślejsze połączenie Prus z Polską usilnie starał się;⁴⁾ dbał i o unię kościelną, jak to świadczy poselstwo z roku 1476;⁵⁾ starał się lubo daremnie, o gotowy skarb i o gotowe wojsko. On także, pomimo przeciwności Kijowian, którzy radziby byli mieć księciem swoim Michała Olelkowicza, albo którego z królewiczów,⁶⁾ przemienił Księstwo Kijowskie w województwo. Wielkie to zaiste sprawy! Większe dobro już podobno nie było w mocy królewskiej. Popartą przez Łokietka i Kazimirza W. nie dały się podnieść targi o następstwo; osłabła ostatecznie wśród nieprzerwanych wojen, gdy bez ustanku udawać się trzeba było po posiłki do zjazdów, które tak, skutkiem frymarku koszyckiego, osiągnęły zupełną przewagę. Znamy więc ową epokę — niemoc rządowa, dręczyło i inne państwa. Ale gdzieindziej z gotowem wojskiem, poczynala już wznowiać się powaga królów, którą feodalność była zwałowała. W Niemczech Fryderyk III., samem trwaniem rządów swoich (1440—1493) ulwierdził panowanie domu austriackiego i ułatwił synowi (Maksymilianowi I.) drogi do większego wzmocnienia władzy. W Anglii, Tudorowie zgasiwszy niegody dwóch ród (1485), stłumiwszy przewagę szlachty, pod-

¹⁾ Contarini.²⁾ Kurz.³⁾ Müller: *Allgemeine Geschichte*.⁴⁾ Hartknoch: *Alt u. neu Preuss.* 632. — Długosz III. 481.⁵⁾ Kulczycki p. III. c. 32.⁶⁾ Długosz III. 462.

nieśli władzę królów prawie do wszechmocy. We Francyi, gdzie władza królewska była już od dawna (987—1180) zupełnie dziedziczną, najpierw téż zjawiała się jedność, potęga państwa. Spomnieliśmy o Moskwie. Nawet w podartych na części, republikańskich Włoszech, które swawola sposobiła pod obce jarzmo, wzmacniał się rząd, przechodząc, od pospólstwa do szczególnych rodzin. Florencyja dostała się (1434) Medyceuszom; Modena margrabiom Esty; Mantua Gonzagom; w Luce panował *Guinigi*; w Syennie *Petrucchi*; w Bolonii *Bentivoglio*; w Perusie *Oddi* i *Baglioni*; burzliwa Genua poddała się (1464) Sforcom medyolańskim, którym uległy wszystkie prawie Rzeczypospolite lombardzkie. I Wenecya strzegąca się, od pierwiastków swoich, władzy gminnej, ścieśniała swoją do liczby osób coraz szczuplejszej; ođ roku 1319, do Rady dziesięciu, Rady najwyższej, nie miało już przystępu nad sześćdziesiąt rodzin; a liczbę obywateli ograniczono do 200. Z postępem cywilizacji mnożyły się stosunki między-rządowe, dyplomatyczne, a te ze wzmocnieniem potęgi rządowej, gdy takowa obracała się na zewnątrz, załatwiała się w tajemnicy. Przy przewadze zjazdów, ile wielkich zgromadzeń publicznych, wynikała i ztąd stosunkowo słabość królów polskich. Czuł to Kazimirz; bronił władzy swojej a powagi króleskiej z wytrwałością; przewyciężył nastawanie kardynała Zbigniewa, Gaszutowda, Rytwiańskich; ubezpieczył następcom swoim, między innemi, prawo mianowania biskupów (1460), które dotąd było przy kapitułach. Więcej snadź nie mógł. Targi o pomoc do pożytkowania z pomyślnych dla kraju okoliczności, powiodły owszem do tego, że już powaga panów, jak widzieliśmy, nie wystarczała: potrzeba było odwoływać się do rycerstwa; zjazdy przemieniały się w sejmy, o których zaraz mówić nam przyjdzie. Są, co przypisują temu szerzeniu się swobód narodowych ochotę, z jaką garnęły się do związku z Polską okoliczne ludy. Ale błąd to oczywisty. Nie dbała Litwa, jak widzieliśmy, o te swobody: utrzymali ją w związku, równie jak Ruś, królowie. Prusacy wahali

się czyjś opieki przyzwać mieli: polskiej, duńskiej, czyli czeskiej? Wybrali polską, oczywiście dla mniemaną potęgę Jagiełłów, nie dla swobód: bo Dania i Czechy temż samymi swobodami w owych czasach cieszyły się. Czesi i Węgrzy nie połączyli się też z Polską — z jej swobodami — tylko książęcia polskiego na trony swoje powołali. Swobodę swoją owszem i wynikającą z niej niemoc przypłaciła już Polska stratą części Prus, którą zostawić musiała krzyżakom, Brandenburczykowi i Pomorczykowi, stratą Siewiersczyzny i dawnego wpływu w Pskowie, Nowogrodzie i u Tatarów. Nieskończy się na tem. Dodajmy: swoboda Polska neruszyła prawa najliczniejszej części mieszkańców. Rosnąć jeszcze będą swobody obywatelskie w Polsce, a zgaśnie chęć kojarzenia się z nią, w miarę upadania powagi rządowej. Polacy owszem zakupować będą imiona (majątki) u obcych; do obcych wynosić się będą.¹⁾

Oświata.

Panowanie Kazimierza przypadło na epokę odrodzenia się nauk w Europie. Spomnieliśmy ile przyczyniły się do tego wojny krzyżowe. Jeszcze wszelako w upłynionym wieku, nauka czytania i pisania pospolitemi nie były. Ale około roku 1435, odkryto w Niemczech „cudowną tajemnicę“ — druk, to najsilniejsze narzędzie oświaty; księgozbiory stawały się pospolitsze. Rozwijały naukę wywołane przez Wilklefa i Hussa rozprawy, a uczeni wschodu, których zburzenie cesarstwa rozrzuciło po chrześcijańskim świecie, przyłożyli się także do rozpowszechnienia światła. Lubo żaden z ostatnich nie zawitał do Polski, nie została i ona po za ruchem ogólnym. Przy akademii krakowskiej, było siedem *burs*, dla młodzieży sposobiącej się w wyższych naukach: *bursa ubogich* (1409) i *bursa bogatych* Jana Isnera, *bursa jerozolimska*, którą założył (1454) kardynał Zbigniew, za niedopełnioną pielgrzymkę do Jerozolimy, *bursa Długosza* (1471), *bursa węgierska* (1491), *bursa nowa* Jana z Głó-

¹⁾ Górnicki: *Włoch*.

gowy i bursa *grochowa*. Po uczonych rektorach wszech-
nicy, Mikołaju z Gorzkowa, Janie Szafranieu (1404), Janie
Rzeszowskim (1405), Pawle Włodzimierzowiczu (1431), Ja-
kubie Parkoszu (1440), wsławili się statyści: Jan Ostroróg
i Piotr z Bnina, biskup władysławski (kujawski); prawnicy,
ks. Świętosław z Wojcieszyna, tłumacz statutów wiślickich
(1449), Maciej z Rożana, tłumacz ustaw mazowieckich; ka-
znodzieja Mikołaj z Błonia; Wojciech z Brudzewa († 1497)
pisarz książki europejskiej o teorii planet (*Commentarius
in theoriam planetar.*) Ten ostatni taki dał popęd naukom
matematycznym, że akademia krakowska zyskała sławę
najznakomitszej szkoły, co do tych nauk. Na słuchanie jego,
na rozprawy Jana z Głogowy (*questiones de anima*), jak na
słuchanie fizyki, wykładanej przez Michała z Wrocławia,
zjeżdżali się Czesi, Węgrzy, Szwedzi i Niemcy. Jeszcze pod
ojcem Kazimirza odznaczyli się Polacy, na zborze konstan-
cyjskim, nauką teologii; później w Bazylei, równano ich
z teologami bolońskimi.¹⁾ Teraz Grzegórz z Sanoka, Jan
z Głogowy i Jan *Ursyn*, Krakowianin, profesorowie aka-
demii krakowskiej, rozbudzili smak do literatury starożyt-
nej. Spomniony dopiero Jan z Głogowy († 1507) filozof,
astrolog, słynął na świat cały: pisma jego o loice szczyły
się kilku wydaniem. Grzegórz z Sanoka († 1479) w wal-
ce przeciwko Syllogistyce Arystolesa — przeciwko roz-
prawom scholastycznym, „tym marzeniom na jawie“ —
o dwa wieki wyprzedził filozofa angielskiego, Franciszka
Bakona. Długosz sprowadził z Włoch wiele ksiąg staro-
żytnych pisarzy. Uczony język, ułatwiający stosunki z oświe-
conemi narodami, i w którym zamknięte były, owego czasu,
wszystkie główne źródła nauk, wszedł w obyczaj tém po-
spolitszy, że Kazimierz dla rozpowszechnienia onegoż, nie
przypuszczał do służby publicznej, nie umiejących po łacinie.
Dokładna znajomość tego języka powiodła do głębszego roz-
poznania mowy własnej; Parkosz dał jej prawa (1440).

¹⁾ *Acta Synodi Basil.* 1431.

Obaczmy wkrótce, jakie ztąd wyrosły owoce. Biskup krakowski, Tomasz Strzępiński († 1460), uposażył księżnice w Gnieźnie, Poznaniu, Uniejowie, Łowiczu; przy krakowskiej, już roku 1429, ustanowiono dwóch bibliotekarzy. Około roku 1465, drukowano już w Krakowie, ale po łacinie. Pierwszym drukiem (Güntera Zainera) był podobno psalterz Jana *de Turrekremata*; pierwsze zaś słowiańskie druki, kirylicą, wyszły roku 1491. Polskie druki, pierwsze ze znanych, ukazały się w Norymberdze (1475) i Wenecyi.¹⁾ Długosz zachęcony od kardynała Zbigniewa,²⁾ doprowadził dzieje narodowe do roku 1480. Dziejopisarz moralności nieposzlakowanej, nie miał on jeszcze równego w Europie; pierwszy to dziejopisarz pragmatyczny nowych czasów. — Kazimierz wspierał i sztuki.³⁾

Widzieliśmy Jagiełłę zacie szanującego miłość ojczyzny w osiadłych na ziemi polskiej Węgrach (str. 42); widzieliśmy jak wodzowie polscy, w nieprzyjacielskim kraju, przydawali straż niewiastom i niemowlętom, aby je ochronić od gwałtów najemnika (str. 96); jak król polski obchodził się z jeńcami wojennymi (str. 47). Spomnieliśmy z jaką szlachetnością Jagallo oparł się rozbiorowi Wołoch (str. 83), jak pragnął ze wszystkimi sąsiadami żyć w pokorze, po chrześcijańsku (str. 68). Przytoczyliśmy co wyrzekł parlament horodelski o miłości co „sama jedna nie działa marnie i sama tylko wiedzie państwa ku szczęściu.“ Korybutowicz „wykarmiony jakby mlekiem polskim,“ umiał przenieść śmierć nad niesławę. Przytoczyliśmy, jak pojmował obowiązki króleskie *Warneńczyk* (str. 113) i co rozumiał, że był winien krwi swojej, a sławie swoich przodków (str. 125). Nie mniejszą wzniosłością naznaczone postęпки Kazimirza z królem Jerzym i jego odpowiedź dana hanowi, upominającemu się o wydanie braci (str. 201). Przy-

¹⁾ Maciejowski: *Piśmiennictwo polskie* I. 79, 377.

²⁾ List dedykacyjny autora.

³⁾ Grabowski, Ambroży: *Ojczyście wspominki* I.

pomnijmy jeszcze owe szczytne wyobrażenie, jakie dał Zbigniew o władzy króleskiej, zowiąc króla macierzą pszczoł bez żądła, i owe tak wymowne zalecenie praw następstwa, jakie skreślił zjazd sieradzki 1432 roku. Są to zaszczytne pomniki cywilizacji narodowej owych czasów. Eneaszy Sylwiusz, mimo stronności swojej dla Niemców, przyznawał Polakom więcej światła i ogłady. W wieku, w którym inne narody dały światu: druk, proch, zegarki, szkła przybliżające, Amerykę, nową drogę do Azji, Polacy dali mu Kopernika (1473): będzie o nim wspomnienie niżej.

1

www.libtool.com.cn

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

OKRES V.

(1492—1572).

**Powstanie sejmów. Królowie zrzekają się imienia dziedziców
i panów.**

Jan I., (Albert. 1492—1501).

Treść. Rościciele do następstwa. — Utrzymuje się król-
wicz Albert. — Odmiana stosunków z Litwą. — Korzysta z tego
car. — Pokój. — Zjazd Jagiellończyków w Lewoczy. — Zmowa na
Osmanów. — Wykupiony Zator. — Wcielenie Księstwa Płockiego.
— Powstanie sejmów. — Rady Kallimacha przeciwko nim. — Roz-
jątrzona szlachta mnoży przywileje swoje ze szkodą innych stanów.
— Wyprawa wołoska. — Nowa wojna z Moskwą. — Przestraszona
Litwa odnawia akt Unii. — Rozejm z Osmanami. — Śmierć Alberta.

www.libtool.com.cn

Po wydziedziczeniu Władysława, prawo starszeństwa było za Janem Albertem, urodzonym roku 1460. Litwa, bądź że istotnie przewyciężyła Kazimirza na łożu śmiertelnem, bądź że zmyśliła ostatnią wolę jego, przywołała sobie, jakoby na mocy téjże woli, młodszego brata, Aleksandra. Starodawnym zwyczajem „podnieśli“ go Litwini, własnymi ramionami, na stolec wileński (30. Lipca), przyjęła Żmujdź, której potwierdził przywileje i starostę obierać pozwolił. Znalazł więc Aleksander stronników i między Polakami, co przedewszystkiem związek skojarzonych narodów utrzymać chcieli. Za dwoma przybyło więcej stronnictw. Byli, którym się podobały przymioty piątego syna Kazimirzowego, Zygmunta. A zaraz odezwał się rościciel mniej już spodziewany, Janusz, książę płocki, syn Bolesława, potomek dawnych panów: za nim był Zbigniew Oleśnicki, synowiec kardynała, już arcybiskup gnieźnieński. W tysiąc rycerstwa przybył Janusz z bratem swoim Konradem, na sejm piotrkowski (15. Sierp.) Królowa posłała czempredżę do Piotrkowa tysiąc sześćset służebnych, własnym jęj kosztem zebranych. Tą siłą — okrzykiem ciżby — wsparty królewicz Fryderyk, wówczas biskup krakowski, a zastępujący chorego prymasa, dopomógł skutecznie stronnikom braterskim,

Rościciele do następstwa.

1492.

Utrzymuje się królewicz Albert.

Odmiana stosun-
ków z Litwą.

Korzysta
z tego car.

i utrzymał (27. Sier.) Alberta przy następstwie.¹⁾ Mogło to posłużyć narodowi za naukę, czém w istocie było owe prawo wybierania sobie panów, które nasuwały mu okoliczności. Albert ukoronowany został przez Zbigniewa w Krakowie (23. Wrz.)

Stosunki z Litwą wróciły do wątpliwego stanu, w jakim były pod dwoma Władysławami: jak dziad jego, król polski cieszył się tylko czczem imieniem najwyższego księcia litewskiego. Mniej śmiały przeciw Kazimirzowi, mógł nareszcie Iwan otwarcie z zamysłami swojemi wystąpić. Z Infantami miał od r. 1483, rozejm na lat dwadzieścia; z domem austriackim miał przymierze. Dom ten, zazdrośny Jagiełłom, rozjątrzyło bardziej jeszcze zajęcie tronu węgierskiego przez jednego z Jagiellończyków. Że już raz dotknął się berła czeskiego i węgierskiego, uważał on ostatnich, jakoby wydzierców dziedzictwa swojego i (1490) wszedł z Moskwą przeciwko nim w spółkę już stałą.²⁾ Za pośrednictwem Przekopców, trafił Iwan i do Bajazyda II.³⁾ Tak ubezpieczony, poduszczywszy jeszcze⁴⁾ hana przekopskiego i Stefana, wojewodę wołoskiego przeciwko rozłączonym państwowi, rozpoczął na dobre ową walkę o dawne Ruryków dzierżawy, której pierwszy wybuch naznaczyliśmy pod poprzedniem panowaniem (1482). A iżby wyraźny najazd jakkolwiek usprawiedliwić, spotwarzył Kazimirza posądzeniem, jakoby z jego namowy sprzysiągł się mu na życie Jan, książę łukomski, jeden z owych Olgierdowiczów, niedawno przezeń uwiedzionych (str. 230). Potwarz to była najoczywistsza. Nic w życiu Kazimirza, ani w charakterze narodu któremu panował, nie daje najmniejszego pozoru do podobnego obwinienia. Przeciwnie, kłamstwo, szalbierstwo było w charakterze Iwana; jak Kazimirza, tak słowo w słowo, spotwarzał dopiero brata własnego Andrzeja, a oko-

¹⁾ Maciej z Miechowa, 347. Kromer XXX.

²⁾ Karamzyn pod r. 1491.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże pod r. 1692.

www.libtool.com.cn

wawszy w kajdany, zamknął go w więzieniu aż do śmierci, i znalazł w sumieniu własnem i w sumieniu narodu powody „uniewinnienia“ swojego.¹⁾ Prawdopodobnie Łukomski, przeświadczywszy się o złudzeniu swoim, tylko o powrocie do Litwy zamyślał. Iwan, na co żaden z przodków nie ośmielił się jeszcze, położył w piśmie imię swoje wyżej imienia w. księcia litewskiego, doniósł Aleksandrowi, że kniaziowie Worotyński, Bielowscy, Merecki, Wiazemski (str. 230) „uderzyli przed nim czołem,⁴⁾ i zaraz dwoma oddziałami wkroczyć rozkazał wojsku do Litwy. Mengli wpadł na Ukrainę Litewską. Nie były to już czasy, kiedy na zawołanie księcia, każdy Litwin siadał na koń, kiedy Litwa tyle miała wojska, ile było zdolnej do oręża ludności. Już ogarnęła ją cywilizacja polska. Kazimirz, jak powiedzieliśmy wyżej, przepędzając tam dni ostatnie, przysposobił snadź nieco wojska gotowego, bo już miała Litwa hetmana,²⁾ wodza stałego, którym był Gasztowt Piotr *biały*, wojewoda trocki. Ale cóż to było przeciwko siłom Iwana, któreśmy dopiero określili? Rozbrojony długim pokojem a swobodą naród litewski uradził na zjeździe w Trokach (Paźdz.), aby na zgodę z Iwanem, Aleksander ożenił się z córką jego. Wyprawiony posłem do Moskwy Piotr.

1493.

Przez ten czas Jan-Albert, potwierdziwszy w Piotrkowie (18. Lut.) przywileje narodowe,³⁾ ze swoim orszakem tysiąca sześciuset nadwornych, objeżdżał kraj, a zatrzymawszy się w Poznaniu, przyjmował tamże (1. Kw.) Marka Dandolo, posła weneckiego⁴⁾ i posłów osmańskich; odbierał oraz hold od w. mistrza. Podboje, do których posłużyły im krucjaty, zetknęły Wenecję z Osmanami. Zagrożona stratą szacownych nabytków, ona najgoręcej, od niejakiego czasu, biegła za pobudzeniem powszechniej, chrześcijańskiej

¹⁾ Karamzyn pod r. 1491.

²⁾ Od czeskiego hejtman, a niemieckiego hauptman.

³⁾ *Inven. priv. ann.* 1681 (Litt. Regni).

⁴⁾ Dogiel I. 435.

wojny. Spomnieliśmy wyżej o podróży Kontaryniego, podjętej w tym celu aż do Persyi. Dandolo przybył też mniżej z wynurzeniem żalu Rzeczypospolitej po śmierci Kazimirza, jako raczej za skłonieniem Alberta do zamierzonej wojny. Posłowie osmańscy przybyli, jak niegdyś do Warneńczyka i Kazimirza, za pokojem lub przymierzem. Albert skory „do spraw wielkich, dbały o chwałę i wielkość państwa“¹⁾, rad był pomścić śmierć stryja: nie odjął więc nadziei weneckiemu posłowi; ale czując potrzebę poprzedniego porozumienia się z bratem, królem węgierskim, a zapewne i w oczekiwaniu na powszechny związek chrześcijański, przeniósł przedłużenie rozejmu z Osmanami do lat pięciu.²⁾ —

1494.

Pokój z Moskwą.

Aleksandrowi zaręczył z w. księżniczką Heleną, ułatwił tak zwany wieczysty pokój z Moskwą (7. Lutego). Nowogród w., Psków, Twer, Wiazma, Wielkie Łuki, tudzież posiadłości zdrajców na Siewierzu przyznane zwierzchnictwu Moskwy. Car zaręczył, że przybrane przez niego imie *hospodara nseja Rusi* nie miało uwłóczyć prawom właściwych panów i dziedziców Kijowa;³⁾ ale córce, która następnego roku (15 Lut.) zawitała do Wilna, przydał tajnych radców z poleceniami, których skutki miały objawić się wkrótce. Ślepotą Litwy otworzyła mu wrota do kabał.

Zjazd Jagiellończyków w Lewoczy.

Oczywiście, psuło się Jagiellończykom. Albert zaraz po koronacji swojej wyprawił do Budy Dobiesława z Kurozwęk, wojewodę lubelskiego i Rafała na Lesznie, końcem uchowania braterskich związków z Władysławem. Ci ułożyli tajne porozumienie (5 Grudnia 1492). Do utwierdzenia takowego zebrali się teraz bracia, pod przewodem matki, w Lewoczy na Śpiżu (13 Kwiet.) gdzie panów swoich z wielką okazałością podejmował znany nam już Zapolya. Zaręczono sobie wzajemną pomoc przeciwko wewnętrznym

¹⁾ Kromer 431. I.

²⁾ *Invent. priv. ann.* 1681 (Turcia).

³⁾ Karamzyn VI. 309.

www.libtool.com.cn

nieprzyjaciółom.¹⁾ A że na Polskę i Węgry spadał głównie ciężar obrony chrześcijaństwa i cywilizacji, przeciwko Osmanom i Moskwie, co zastąpiła Tatarów, Władysław i Albert odnowili, razem, wieczyste przymierze między dwoma narodami, i zachęcení znowu od Wenecyan, zgodzili się na wojnę przeciwko Osmanom. Najazdy wołoskie, zdrady Stefana IV., hołdującego na przemian Osmanom, Węgrom i Polakom, wiązanie się onegoż z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa — z Tatarami, Osmanami i Moskwą, przeciwko Polsce i Węgrom, konieczność wreszcie trwałego ubezpieczenia téj ściany od głównego wroga chrześcijaństwa, skłoniły ich także do znowy na wykonanie dawniejszych zamiarów względem ziem wołoskich (1412, 1429): tak je wszelako umiarkowano, że dopiero wtenczas do skutku przywiedzione być miały, gdyby Stefan nie wsparł obudwóch szczerze; a i w tym razie, nie tykając udzielnosci narodowej, chcieli tylko na jego miejscu osadzić w Wołoszech królewicza Zygmunta.

Zimowa na Osmanów.

Wojna z Osmanami wymagała długich przysposobień. Wykupiony Zator Miał czas Albert wykupić (31. Lipca) za 80,000 czerw. złt. Księstwo Zatorskie z rąk Janusza ks. oświęcimskiego, który już był ojcowi jego przyległy Oświęcim sprzedał (str. 160): do skonu Janusza zostawał Zator przy nim, wraz z dożywotnim przydatkiem dwóstu grzywien corocznie i dostatku soli.²⁾ Całe Księstwo Oświęcimskie podzielone r. 1333, wracało do Polski. A gdy wkrótce potem umarł Janusz, syn Bolesława ks. warszawskiego, przy którym po długich sporach (o czém w swoim miejscu spomnieliśmy) zostawało Księstwo Płockie, Albert przemienił toż księstwo w województwo. — W następnym roku (Sierpień), wydał siostrę Barbarę za Jerzego bogatego, ks. saskiego, od którego ojca Alberta pochodzi dom dotąd panujący.

1403.

Wcielanie Księstwa Płockiego.

1496.

¹⁾ Dogiel I. 86.

²⁾ Sommersberg I. 811.

Powstanie sej-
mów.

Odbył się sejm wielkiej wagi w dziejach narodowych. Widzieliśmy podczas ostatnich wojen, gdy przyzywać trzeba było ustawicznie przyzwolenia powszechnego do opatrzenia skarbu, jak od zjazdu panów, odwoływać się król musiał do zjazdów prowincjonalnych i wojewódzkich, które tym sposobem zastępowały tamten. Wielkopolanie zgromadzali się w Kole, gdzie panowie małopolscy przysyłali tylko pełnomocników swoich; Małopolanie zbierali się w Korczyniu, przy wzajemnej obecności pełnomocników wielkopolskich. — Upadała powaga Rady panów, a nie wiele skuteczniejszą okazały się zjazdy prowincjonalne. Z téj to przyczyny jeżeli nie z prostego niedbalstwa, tak w ostatku sprzykrzyły się panom, że Kazimierz grozić musiał niestawającym. Wypadło ponawiać coraz częściej przykłady zjazdu korczyńskiego z r. 1404 i piotrkowskiego z r. 1468. Wybierano posłów ziemskich na sejmikach, uniwersałem króleskim zwoływanych, które pełnomocnicy króla oświecali o potrzebach krajowych. Wchodził tak w zwyczaj urząd poselski; obok senatu, który składali dotychczasowi panowie rad (biskupi, wojewodowie, kasztelanowie), oddzieleni wedle przykładu, jaki dał zjazd piotrkowski roku 1463, tworzyła się *poselska*. Z senatorami po mszy uroczystej zasiadał król i przypuściwszy zebranych posłów do ucałowania ręki swojej, powitany od ich mówcy, przedstawiać im kazał wnioski swoje przez kanclerzy. Dawali kolejnie zdania panowie duchowni, po nich świeccy: oświecali młodszych braci; poczem wyniosłszy się do izby swojej, naradzali się nad wnioskami posłowie, a co uradzili, odnosili przez swojego mówcę — marszałka — do tronu. Król w senacie, ostatni wyrażał wolę swoją, która — zgodna ze zdaniem ogółu — stawała się prawem.¹⁾ Kończyły się obrady na pożegnaniu króla i ucałowaniu ręki jego. Na zachodzie *Stany powszechne*, *Parlamenty* i t. p.; w Polsce powstawały *Sejmy*, tylko tam Izbę wyższą złożyli lennicy: *Parowie*, *Lordowie*, *Magnaci*:

¹⁾ Kromer.

stała się też z tej przyczyny dziedziczną, jak lenności; w Polsce zaś, gdzie urzędy były dożywotnie, senat stał się dożywotnim. Jeszcze jedna różnica: na zachodzie, miastom przyznany był wpływ do obrad, jako *Stanowi trzeciemu*; w Polsce miasta prawem własnem rządzące się, a stanowiące po większej części osady niejako obce, niemieckie, znalazły się w innym przypadku; przez pełnomocników od króla upoważnionych,¹⁾ strzegły tylko przywilejów swoich; do spraw państwa nie wdawały się. — Zastępując tłumne zjazdy rycerstwa, przez ograniczoną liczbę senatorów i posłów, ustalająca się nowość byłaby wielką poprawą, gdyby natychmiast określono przyzwoicie moc sejmów, a przepisano porządek obrad. Na nieszczęście nie był to owoc rozmyśłu, dojrzałości; nie zrodziła go myśl pogodzenia wolności z porządkiem; dzieło przypadku prawie, zostawione też było przypadkowi. Jak na ustających zjazdach — jak niegdyś u dzikich Germanów²⁾ — wrzask lub milczenie, okrzyk *zgoda!* lub szmer, mruczenie, nieprzyzwalanie, miały i nadal stanowić o przyjęciu lub odrzuceniu wniosków. Ztąd nieład i trudność doprowadzenia obrad do pożądanego końca; ztąd potrzeba zgody powszechnej, jednomyślności, do przewidzenia prawa. Tak jeszcze było wszędzie: jawiły się dopiero początki rządu reprezentacyjnego, a ileż to dziś jeszcze do urządzenia obrad narodowych do życzenia pozostaje!

Zamiast poprawy, zanosilo się na większe złe dla kraju. Zuchwalsi panowie, „nadymając zniewalane podarkami i biesiadami dudki“ zyskają w posłach gotowe do strojenia kabał narzędzie. Niecierpliwie patrzył na to zmarły właśnie Filip *Buonacorsi* (Kallimach), starosta gostyński, niegdyś nauczyciel króleski, mąż „głębokiej nauki,³⁾“ osiadły, ożeniony z Polką, szczerze życzliwy przybranej ojczyźnie, której cały majątek zapisał, bliski wreszcie przyjaciel takiego

Radę Kallimacha
przeciwko nim.

¹⁾ Edykt Zygmunta I. roku 1539.

²⁾ Tacyt § XI.

³⁾ Kromer.

meża jak Grzegorz z Sanoka. Ten widząc jasno, że „wkrótce król u sejmów, a naród u nieprzyjaciela w niewoli będzie,” ocenił należycie potrzeby państwa w obec niebezpieczeństw zewnętrznych i doradzał Albertowi, aby starał się zatracić przywileje koszyckie i przywłaszczenia posłów ziemskich, „co dopiero zjawili się, a już wszystką władzę zagarnęli.“ Były to czasy Ludwika XI., co poskromieniem panków gotował Francyi następną wielkość — czasy Maksymiliana I. w Niemczech, Henryka VIII. w Anglii, Aleksandra VI. na Stolicy św., — czasy tak zwaney polityki włoskiej, którą wsławić miał (1515) *Machiavelli*. Zręczny doradzca Alberta miał środki na wszystko. Chciał podobno, aby król zaufanych tylko ludzi i w małej liczbie do rady przypuszczając, nie zwoływał zjazdów, a tak puścił je w zaniechanie; aby liczne i dobrze uzbrojone poczty przy sobie trzymał i przy ich pomocy brał pobory; aby za połowicę zaciągał żołnierzy, a z drugiej miał skarb dostatni. Chciał także, aby król nowych nadań nie czynił, ziem (starostw) dożywociem nie puszczał. Powiadano jeszcze, iż nastawał, aby król surowo z szlachtą obchodził się, win nie odpuszczał, ubogich bronił od krzywdy, mężobójstwo gardłem karał; aby ku temu były postanowione stałe sądy ze skarbu opatrzone, gdzieby każdy opowiadał sprawę po prostu, a sądzony był bez nakładu. A gdy szlachta oddana dotąd rzemiosłu wojennemu, rycerskiemu, poczynala właśnie „gospodarstwem się bawić, rozkopywać lasy, gwałtowne pola czynić“ ²⁾ radzić miał Kallimach, aby mniej skorą już do wojny, a wymawiającą się od podatków pod pozorem, że do obrony kraju stawiała, wrócić do pierwotnego powołania i skłonić, aby gospodarstwo zdała na zarząd skarbowy, któryby każdemu żołd właściwy naznaczył. Szlachta — mówił Kallimach — uniknęłaby mozołów gospodarskich; ustałyby pieniactwa graniczne, rozboje: kraj miałby skarb zamożny i gotowego a wyćwiczonego żołnierza. Chciał wreszcie, jak Ostrorog, aby Rzym

¹⁾ Paprocki.

mniej mieszał się do świeckich spraw państwa: aby biskupstwa dawane były ludziom uczonym, nie panom; aby bogaci opaci, jak to powinni byli, sprawiali kosztem swoim poselstwa i inne posługi publiczne. Jako zaś królewicza Zygmunta na wołoskiem województwie, tak Fryderyka na wielkiem mi-strzowstwie krzyżackiem osadzić radził.¹⁾

Skąpe są źródła do dziejów Albertowych: nie wiadomo z téj przyczyny, co jest prawdziwego, pewnego w podaniu o tych radach włoskich. Że coś zamierzano w istocie, wskazują dopiero wspomniane zmowy Alberta z braćmi, którzy też same mieli kłopoty u siebie, wskazują przekleństwa szlachty przeciw Kallimachowi, które wiek wiekowi podawać będzie. Zdaniem wielkiego obywatela,²⁾ Albert idąc za radą Kallimacha, zasłużyłby sobie na imię „*Tyrana* u współczesnych, *dobroczynicy* narodu w następnych wiekach.“ Ale gwałt, a tém mniej podstęp, nie przystawały do prostego, zacnego charakteru Jagiellów. Matka Alberta pisze o jego mądrości: mawiać miał, że człowiekowi dało przyrodzenie dwoje uszu, a jeden język, aby więcéj słuchał niż mówił; świadczy światły dziejopisarz, że był mężem wzniosłego umysłu, biegłym w nauce dziejów;³⁾ powiedzieliśmy, skorym był do spraw wielkich: uważano, że „zawdy mieczyk przy boku nosił;“⁴⁾ ale snadź nie był sposobnym do gwałtu, a przydać potrzeba i to, że nie jak gdzieindziej królowie z kilku lub kilkudziesiąt panami, lennikami, miałby był do czynienia, lecz z całém rycerstwem, jednakich już swobód używającém. Wzwycażone do zjazdów i pospolitego ruszenia, prędkoby sobie poradziło. Albert podniósł téż pomnik nauczycielowi swojemu w kościele krakowskim świętej Trójcy, nie posłuchał rad jego; rozeszły się tylko o nich pogłoski; a i to już samo wywołało następstwa wbrew przeciwné założeniu. Zawsze

¹⁾ Bielski 434. — Naruszewicz X. 46. — Kromer 431, 2.

²⁾ Czackiego Tadeusza.

³⁾ Kromer 439.

⁴⁾ Bielski 442.

Rozjątrzona szlachta mnoży swoje przywileje, ze szkodą innych stanów.

tak zdarza się, ile razy chybią zamiary tego rodzaju: strona zwycięzka sądzi się upoważnioną do wzmocnienia stanowiska swego. Rozjątrzona szlachta na zebrany w Piotrkowie sejmie (po św. Urbanie), aby ubezpieczyć przywileje swoje, zawzięła się na ich pomnożenie i rozprzestrzenienie z krzywdą innych stanów, a oczywistą szkodą państwa. Musiał król¹⁾ odnowić jój wszystkie przywileje, a w szczególności potwierdzić ustawy nieszawskie (1454) i opockie. Utwierdzając powagę sejmów, ustanowiono do wyboru posłów stałe już sejmiki wojewódzkie: krakowski w Proszowicach, sandomierski w Korczynie, wielkopolski w Środzie, sieradzki w Szadku, mazowieckie w Rypinie, Gąbinie, Rawie, kujawski w Brześciu, lubelski w Urzędowie, chełmski w Chrubieszowie, bełzki w Busku, podolski w Kamieńcu, przemyski w Mościskach, lwowski w Wiśni, halicki w Trębowli. Warowała sobie szlachta wybór sędziów ziemskich; królowi zostawione tylko mianowanie jednego z czterech wybranych. Obostrzono przynajmniej prawo przeciwko zabójcom i zakazano wchodzenia przy broni do izb sądowych: już statut wiślicki zakazał pod surową karą dobywania broni w obec króla, starosty i arcybiskupa gnieźnieńskiego. Około tegoż samego czasu (1332) ustanowiła sobie podobneż prawo Anglia. Rozkazano nieszlachcie wyprzedać się z posiadłości ziemskich, jakie jeszcze z osobliwych przywilejów posiadała. Nie godzi się — mówił sejm — posiadać ziemi tym, którzy się wyłamywali od służby wojennej do ziemi przywiązanej i miejsca pośród walczących nie mieli, a szlachty nie dopuszczali do swoich miejskich posiadłości. Odnowione zagrożenia przeciwko cechom. Uchwały papieżkie (1414—21) zamykające nieszlachcie drogę do kapituł gnieźnieńskiej i krakowskiej,²⁾ rozciągnięto do wszelkich godności duchownych, wyjąwszy kanonie *doktoralne* — teologii, prawa, nauki lekarskiej — do których ten stopień naukowy był potrzebny.

¹⁾ *Vol. leg.* I. 246.

²⁾ Gołębiowski I. 432.

Wieśniactwu zakazano szat bogatych. „A iżby wsie dla braku rąk nie pustoszały,“ ograniczono „do jednego z synów kmiecych prawo oddania się nauce, lub rzemiosłu,“ i to jeszcze za świadectwem panów; do jednego także kmiecia w każdej włości ograniczono wyraźnie prawo dowolnego opuszczenia onéjże w przeciągu roku. Zakazywano pozywać kmiecia inaczej, jak przed sąd pana, albo w osobie tegoż pana.

Pokrzywdzony został mieszczanin, a wieśniak przekształcony w prostego wyrobnika, przywiązany do ziemi, której pan był jego sędzią, sądzony prócz tego, jak to zwano, według słuszności,¹⁾ zatem samowolnie stawał się zupełnie zawisłym od pana ziemi — poddanym. Szlachcic, ziemianin, pozostał sam obywatelem.²⁾ Szlachta sama stanowić będzie od téj chwili naród polski — szlachta bez różnicy: różnicę w dobrach ziemskich zniósł ostatecznie statut koszycki 1374): ustała i różnica w główsszczyźnie, a od dość dawnego już czasu nie naszyjnik złoty, na który zarobić trzeba było, ale odznaczał szlachtę raczej *sygnet* — pierścień z wrytym herbem — *klejnot szlachecki*, dziedziczny, do którego wywodziło prawo urodzeniem, rodzinami,³⁾ którym przeto szczycił się każdy już szlachcic. Odróżniając się tym sposobem od innych stanów, *bracia* (szlachta) przypisywali sobie samym dobre urodzenie: zwali się *urodzonymi*. W państwach ścisłe feodalnych była rzeczywiście różnica rodu między zaborczą szlachtą a podbitym ludem: tam téż swobody obywatelskie były naturalnym przywilejem i dziedzictwem rodzin. W Polsce, gdzie meztwo, rada, zasługa, były długo wy-

¹⁾ *Fol. leg.* I. 261, 302, 96, 522. — Kromer: *de situ. pol.* 166. Modrzewski 77. — Bielski 395. — Bandtkie J. W. *ius. polon.* 285, 39, 43, 52.

²⁾ Jak po-miat, od *niecu*. *Obec, obwiec*, po czesku gmina, *rzeczpospolita* (Maciejowski: *hist. prav. Słow.* IV. 16).

³⁾ *Stat. min. pol.* 6, 31, 71. *Maj. pol.* 44. *Visl.* 37, 86. *Mazov. an.* 1412. *Lengnich an.* 1418.

łącznym źródłem szlacheństwa, uważano je dotąd raczej za znamię cnoty.¹⁾ Teraz gdy gdzieindziej konał feodalizm pod przewagą króleskiej władzy, w Polsce, gdzie go nie było, gdzie tylko przejmowano jego zwyczaje, przy nim oto została przewaga, z tą jeszcze mniej szczęśliwą różnicą, że gdy właściwy feodalizm stanowił pewną hierarchię i tym sposobem był podstawą jakiegoś porządku, w Polsce przemogła szlachetna, słowiańska, ale nierządnicza braterskość.

Co prawda, w szlacheństwie mieściły się wszystkie pożądane rękojmie obywatelstwa. Szlacheństwo zaświerało przywiązanie do rzeczypospolitej, którego było nagrodą, rodziło wznioślejsze, po przodkach dziedziczone uczucia; szlachcie wyższy był oświatą, cieszył się niepodległością, opartą na dziedzicznych posiadłościach i swobodach; liczba szlachty w Polsce przenosiła liczbę obywateli w najswobodniejszych owego czasu państwach — w rzeczachpospolitych włoskich — gdzie z kilkunastu milionów mieszkańców prawo przypuszczało tylko kilkanaście tysięcy do obywatelstwa. W Polsce wystarczało każdemu, nawet cudzoziemcowi, nabyć w kraju stałe siedlisko, aby natychmiast bez innych zabiegów policzonym był między szlachtę. „Ale jak widzimy, nie przestała szlachta polska na przypisaniu sobie samych tylko praw obywatelskich, politycznych — nie dość jej było, że się stała, co dziś zowią narodem prawnym. Kiedy do tej chwili dobro wszystkich, dobro ogólne narodu i jedność państwa miały dość jeszcze bezpieczną obronę w królu — w tém, jak chciał *Chrobry*, uosobieniu państwa, w rzeczywistym wyobrazicielu onegoż — który, jakkolwiek frymark koszycki zwątpił władzę jego, nie był przecie bez pewnej jeszcze powagi, co nieraz dostrzegaliśmy w postępach poprzedników Alberta, teraz szlachta — ogarnawszy wszechmoc przez sejmy — będzie przedewszystkiem wyobrazicielką przywilejów swoich, osobistych i ziemskich, własnego, prywatnego

¹⁾ Goślicki *de opt. Sen.* 6, 18.

²⁾ Lengnich *Jus publicum* (1766) II. 24.

dobra. Przez dziwne przeistoczenie rzeczy, to dobro zwać się teraz będzie pospolitým dobrem, swoboda szlachty, swobodą narodową (*ius regni*). Występować zatém za jęj przewagę nad innemi stanami, a przeciw królowi — niejako przeciwko państwu, ojczyźnie, — za przywilejem szlacheckim, za zmniejszeniem obowiązków szlachcica, obywatela, względem państwa i ojczyzny, będzie to: stawać przy dobru narodu, przy swobodach jego, przy Rzeczypospolitėj! Samolubstwo, ta przesada ducha zachowawczego, wrodzonego człowiekowi, ze wszystkich uczuć podobno najsilniejszego, z nié swawola, ucisk milionów ludu, przybiorą szlachetne barwy; będą mogły krzawić się swobodnie; dobro publiczne ustępować będzie rachubom samolubstwa; miłość ojczyzny, powszechnie mało znana w téj epoce przywilejów, ustąpi miłości Rzeczypospolitėj — przywilejów obywatelskich; ojczyzna, jeżeli nie ze słownika narodowego, to zniknie¹⁾ prawie z myśli obywatela. Królowi, „przestrzegającemu całości każdego,“ pozostaną piękne, ale czeze imiona: będzie, jak już przytoczyliśmy, macierzą pszczoł bez żądła, świątobliwym, krwie niewinnym kapłanem, zatrzymaniem wszystkich dóbr i sławy, ojcem Rzeczypospolitėj, „głową, na której polega wszystka jęj siła i ozdoba,“ rozjemcą między władzami, stróżem wszystkich od wszystkich strzeżonym — rozumem, językiem, oczami, uszami Rzeczypospolitėj: ²⁾ nie braknie zgoła pięknych dostojęństwa jego znamion, które świadczą o wzniosłości oświaty, jaka już kwitnęła w Polsce; ale władza króleska upadnie zupełnie: będzie jęj godziło się „świadczyć, nie karać.“ Szlachta polska mieć będzie swój, jak dziś zowią, *selfgovernment*: „nic na nas, bez nas,“ stanie się prawidłem rządowém. Ustali się ciągła, nieustająca, nieodłączająca wszystkie siły państwa, walka między królem, stróżem dobra pospolitego, a obywatelem pilnującym swobody

¹⁾ Anonim: *Do Stanisława Małachowskiego* 6.

²⁾ Rej. — Orzechowski: *Quincunx: policya*. — Bielski 585, 6. — Górnicki: *Włoch*. — Skarga, Piasecki, Fredro.

swojej — *libertatis, cum majestate*. I kiedy w szranki przeciwnie występowały najstraszniejsze, azyatyckie, łupieżcze potęgi, uzbrojone gotowym, niezliczonym najeźdźcą a samodzielnym, w tej samej chwili Polska, świetna zawczesnym postępem, pasując się w łonie swoim, mieć będzie rząd ciżby, rząd ze wszystkich najgorszy, niezgodny, niedołężny, niesposobny do śmiałych, dzielnych a trwałych przedsięwzięć, łatwy do praktyk domowych i obcych, przyjazny zewnętrznemu pokojowi, swobodzie, ale nieogłębny na przyszłość.

„Wesół w królestwie swoim, mógł śpiewać, tańczyć swobodnie Polak (szlachcic), nie mając na sobie żadnego niewolnego obowiązku, nie będąc nic winien królowi (ojczyźnie), jedno tytuł na pozwie, dwa grosze z łanu, a pospolitą wojnę — nie mając nic czwartego, coby mu dobrą myśl kaziło.“¹⁾ Gdyby przynajmniej tak mało dłużny ojczyźnie, uważał za święty obowiązek stawać gorliwie do jedyniej powinności, którą jeszcze przyznawał i która, ile „rycerza“, tém ściślej go dotykała! Nie złotem — mówił szlachcic — ale dzielnością i krwią swoją o pany i ojczyznę dostąpił takiej swobody naród. Niestety! czém było w gruncie pospolite ruszenie, mieliśmy sposobność przypatrzeć się. Więc i około tego czasu Przekopcy wykonali znowu dwa najazdy: jeden we Wrześniu r. 1494, drugi obecnie (w Marcu); obadwa dosięgły aż Wołynia. Odstraszyli go dopiero nadworni królescy i służebni;²⁾ pierwszy naznaczyła nawet ciężka klęska pod Wiśniowcem. Gorzej jeszcze stało się z ułożoną w r. 1494 wyprawą. Nie przychodził do skutku zamierzony związek chrześcijaństwa. Albertowi, lubo głównie Osmanów miał na celu,³⁾ może też chodziło przede wszystkim o wcześnie ubezpieczenie się od zdrad Stefana. Po trzechtynodnio—

1497.

Wyprawa wolo-
sku.¹⁾ Orzechowski: *Quincunx* wtóry.²⁾ Kromer 430, 7.³⁾ *Acta Tom. III. 170.* — Kromer 430.

wych naradach z Litwą w Parczewie, pospieszył z najemnikiem pieszym do Lwowa (Maj), gdzie zbierało się pospolite ruszenie. Opóźnił się wielki mistrz; król przypominać mu musiał, że to wyprawa chrześcijańska, którą podejmował z wielkimi ofiarami, jako ksiązę katolicki; że przeto i on przynajmniej ścisłych warunków wieczystego pokoju dopełnić powinien.¹⁾ Aleksander lubo stawiał się na Podolu, iść także dalej nie mógł, czy nie chciał: Litwini mówili, że car odradzał im wyprawę, i wzięli się raczej do odbudowania spalonego Braclawia, jakoby swojego. Nie czekając na Mazurów, Prusaków i mistrza, (który dopiero 13. Lipca przybył i tylko czterysta ludzi przywiódł), król ruszył z Lwowa (26. Czerwca) w 80,000 rycerstwa, 40,000 czeladzi, 30,000 wozów; towarzyszył mu brat Zygmunt. Wojewoda wołoski (Stefan) uprzedzony o zмовach lewockich od panów węgierskich, zazdrosnych zwierzchnictwa polskiego nad Wołoszą, opatrzył się w posiłki osmańskie. Albert trafił więc pod Soczawę na niespodziewany opór, a król węgierski, nie inną u siebie cieszący się władzą, tylko taką prawie, jaką była Alberta w Polsce, miasto posiłków przysłał z pośrednictwem. Albert zaniechać musiał przedsięwzięcia. Ułożono rozejm. „Nawykły do zdrady“ Stefan, cofającemu się wojsku przygotował zasadzki. W Bukowinie na miejscu, które zorane jeńcami polskimi i zasiane żołędzią, przybrało od krwi polskiej nazwisko czerwonego lasu; żołnierstwo Stefana dla niepoznaki po turecku przystrojone, napadło wraz z Osmanami idących już bez szyku wojowników polskich (26go Paźdz.) Albert chociaż nie zdrów, wrócił mężnie do boju, ale nie ochronił swoich od okropnej klęski. Kto wpadł w ręce Wołochom, zamordowanym był bez litości: wieszali jeńców na drzewach za włosy. Powiadają, że od téj to przygody poczęli Polacy golić głowy. Bały-Beg pasza Sylistryi, w dwóch wyprawach, na wiosnę i na jesień, rozciągnął rabunki w głąb kraju, aż za San. Szlachta, uroiwszy sobie, jakoby Al-

1498.

¹⁾ Voigt IX. 223, 6.

bert, w skutku owych' rad Kallimacha, umyślnie ją na zgu wywiódł, niczego jąć się nie chciała. Przez długie lata wtarzano: „za króla Olbrachta, wyginęła szlachta.“ Najeźdźcy pognali do jassyru (niewoli) mnóstwo ludu, jak mówi pisarza osmański, dla pocziwości na niewolników wybornego. Zajął się nim targi muzułmańskie w Europie i Azji; do bór najpiękniejszej młodzieży obojęd płci posłał Bajazyd s tanowi egipskiemu w posagu z synowicą. Albert naciśniętymi kłopotami domowemi, niedostatkiem skarbowym, a zatargami z nowym mistrzem pruskim, o których zaraz powiemy, naznaczył posłem do Wormacyi Łukasza Wejcelrode biskupa warmińskiego, aby wystawił niedolę i niebezpieczeństwo grożące Polsce i Węgrom, „dwom podporom Rzeczypospolitej chrześcijańskiej,“ i zachęcił cesarza i Rzeszę niemiecką do przyspieszenia zamierzonego związku chrześcijańskiego przeciwko Osmanom. Ale Wenecyę wyjąwszy, co innego zajmowało chrześcijaństwo. Dopiero też ciężkie mrozy i pomórki, jaki ztąd spotkał najeźdźników, położył koniec dwuletniej klęsce. Bracia: Władysław, Albert, Aleksander, Zygmunt, nauczani przykrém doświadczeniem, odnowili (20. Lipca 1499.) związek braterski. Przebaczone Stefanowi, spółnemu nie jako poddanemu, ale skłoniono go do związku przeciwko Osmanom.¹⁾ Zamiast Wołoch, Zygmunt otrzymał z wielkorządztwem w Szlązku i Łuzacyi Księstwa Głogowskie i Opawskie, które Albert przy wstąpieniu na tron polski zwrócił był starszemu bratu.²⁾

Nie skończyło się na odniesionój od Osmanów klęsce. Jagiellończykowie nie tylko Stefana, cesarza i Rzeszę niemiecką, chcieli oraz wciągnąć Moskwę do sojuszu chrześcijańskiego przeciwko Osmanom. — Zięć Iwana wyprawił tym końcem do teścia (w Sierpniu) Stanisława Chlebowicza,

¹⁾ *Chodzu Saad-ed-din* II. 902. — *Vaillant* I. 267. — *Maciej z Miechowa* 152. — *Kromer* 432—3, 6. — *Dogiel* I. 86, 96.

²⁾ *Henelius ad ann.* 1499. — *Dogiel* I. 546.

marszałka swojego. Wielki książę, który jeszcze nie miał w rękę całej Siewierszczyzny, przedsięwziął korzystać owszem z nieszczęśliwego wypadku wojny wołoskiej i tam — na Siewierszczyznę — obrócił znowu widoki swoje. Odnawiając dawniejsze przebiegi, posłał po pomoc do Przekopców i do Wołoch.¹⁾ Pozoru do pogwałcenia uroczystego pokoju poszukał w gotowej sprawie religijnej. Zabronił on był córce odmienić wiary i przepisał jój sposób postępowania, a jak wiadomo, nasłał radzców, którzy tajnych poleceń jego strzegli. Z jaką rzetelnością Aleksander szanował wyznanie małżonki, świadczą własne jój listy do ojca: miała kościoły w Wilnie i Mińsku, później w Krakowie; miała czém uposażyć duchowieństwo greckie. Iwan udaje gniew jakoby o niedotrzymanie przyrzeczeń, i z pogwałceniem przysięg dopiero wykonanych, występuje (Maj) jakoby opiekun Kościoła greckiego, zagrożonego od unii florenckiej, popieraną przez następców Hleznę, metropolitów: Makaryusza I. (1490) i Józefa Sołtana (1497). „Stawał za chrześcijaństwo“ — a na czele tych nowych krzyżowców był Tatar, Mohamed-Amin! Najazd wyprzedził wypowiedzenie wojny. Przestraszony, nieprzysposobiony Aleksander, nie podglądając złej wiary teścia, zaręcza uroczyście zachowanie zupełnej wolności wyznania. — Już trzy wojska zajęły resztę Zadnieprza po Kijów, oraz kraje Zadźwińskie. Konstanty, książę na Ostrogu, następcę na wielkie hetmaństwo po Piotrze białym († 1498) staje w obronie Smoleńska. Był on gorliwym wyznawcą wiary greckiej: najwyraźniejszy to dowód, czy wiara być mogła usprawiedliwieniem wojny? Cztery tylko tysiące Litwy, a pięćdziesiąt tysięcy Moskwy²⁾ spotkało się nad Wedrożą, pod Dorohobużem. Zniesione zostało wojsko litewskie (14. Lipca). Jeszcze takie zwycięstwo nie zdarzyło się Moskwie nad Litwą; sam wódz pojmany został. „Oceniał“ mężstwo jego Iwan, i okutego w więzy

Wojna z Moskwą.

1500.

¹⁾ Karamzyn VI. pod r. 1500.²⁾ *Acta Tomic.* VII. 261.

przymusił do służby swojej.¹⁾ Aleksandrowi nie pozostało jak wziąć się do wzmocnienia Smoleńska, Połocka, Witebska, Orszy.

Litwa odnawia
akt unii.

Pomiarkowała się nareszcie Litwa co do stosunków swoich z Polską. Na sejmie wileńskim (30. Lipca) odnowiony został akt unii. W tém Mengli-Giraj wedle umowy z Iwanem dosięga dwoma najazdami (Sierpień i Wrzesień) nie tylko Wołynia i Podlasia, ale jeszcze Lublina i Wisły. Albert stawać musi w obronie samegoż już królestwa. Nastreczył się szczęśliwie przeciwko Przekopcom potomek hanów złotój-hordy, Sejid-Ahmed. Ale już był zniknął nad Aktubą ślad wielkości Batu-hana; Sejid-Ahmed szukał nowych koczowisk. Albert, widząc w nim narzędzie przeciwko Moskwie i Przekopcom, jakie Iwan miał w Menglim, przyzwolił na wyznaczenie mu takowych w stepach za Dnieprem. Obiecywali posłowie hana 30,000 zbrojnego ludu, za 30,000 złotych w kozuchach i suknie;²⁾ zwyczajem swoim przy przysiędze polali miecze wodą, którą połykali, aby tak zniknęli przeniewiercy zawartym sojuszom.³⁾ Sejm piotrkowski (11. Stycznia) potwierdził układ. Było także do potwierdzenia gotowe nareszcie przymierze⁴⁾ przeciwko Osmanom. — Od roku 1499 Wenecyanie prowadzili już wojnę z ostatnimi. Za ich więc staraniem związali się z nimi w Budzie (14. Lipca) królowie: węgierski, francuzki (Ludwik XII.) i Henryk król angielski, a przystąpił do związku w imieniu Alberta królewicz Fryderyk, już (1493) prymas i kardynał. Ale gdy Węgrzy pomimo tegoż przymierza zawarli z Osmanami rozejm,⁵⁾ nie pospieszył się Albert z wykonaniem warunków jego. Samo przecież przystąpienie Polaków do związku wywarło dla Wenecyan wpływ pomyślny.⁶⁾

1501.

Rozejm z Osmanami.

¹⁾ Karamzyn VI. pod r. 1500.

²⁾ Strykowski II. 312.

³⁾ Maciej z Miechowa 301. — Kromer 438.

⁴⁾ *Du Mont* III. (2), 442. — *Dogiel* I. 447.

⁵⁾ Hammer.

⁶⁾ Raynald *ad ann.* 1501.

Za przykładem Węgrów, Albert przyjął rozejm na pięć lat z Bajazydem.¹⁾ Poświęcono Piotra (z wiernego Polsce Eliaszewego rodu), który ściętym został, ażeby Stefanowi w Wołoszech panować nie przeszkadzał. Nie wrzasnął nikt teraz na sromotę! O pomocy dla Litwy, nic na sejmie nie wyrzeczono: może przypominali sobie Polacy, jak ich opuściła Litwa podczas ostatniej wojny pruskiej. Dopomóżono tylko w Poznaniu, podskarbiemu Aleksandra, do ściągania słuźebnych z Polski, Szlązka, Czech i Niemiec: dowodził im Jan Karnkowski, *Polak*. Wsparli także Litwinów nowi sprzymierzeńcy tatarscy, a najsilniej kawalerowie inflantscy z walecznym mistrzem swoim, którym był Walter Plettenberg. Upadł był dotychczasowy między ostatnimi a Moskwą rozejm. Kawalerowie przenikali widoki ostatniej na Inflanty. Krzyżacy, ku ich pomocy, związali się (Czerw.) przymierzem z Aleksandrem.²⁾ W bitwie pod Mohilowem, 12,000 Inflanteryków pokonało niezliczone zastępy Moskwy. Nietylko uciekła od Smoleńska, Litwini oblegli jeszcze Opoczkę. Choroby w obozach zawiesiły walkę.³⁾

Z osłabienia polskiego państwa nie zaniechali korzystać krzyżacy. Już lat trzy dochodziło od wyboru w. mistrza, który po zmarłym we Lwowie, podczas wyprawy wołoskiej Janie Tieffenie, nastąpił, a jeszcze tenże nie wykonał hołdu. Żeby się wyzwolić od takowego, Niemcy wymyślili nowy sposób: stawili na czele swoim jednego z książąt niemieckich, spowinowaconego z królem. Był nim młody książę saski, Fryderyk, którego ojciec był wodzem wojsk Rzeszy, a brat Jerzy, dziewierzem króleskim. Już Tieffen, spiskując w skrytości przeciw prawom polskim, gotów był ustąpić mu miejsca. Fryderyk zapewnił sobie wcześniej pomoc i opiekę cesarską, i po śmierci Tieffena został, jednego prawie dnia,

¹⁾ Kromer 438.

²⁾ Dogiel V. 159, 368.

³⁾ Karamzyn VI. pod r. 1500. — Hier. Lippomano.

rycerzem, zakonnikiem i mistrzem; sam Albert, na wstawienie się królowy matki i dziewierza, poparł dobrodusznie wybór jego. Założywszy to sobie z góry, że się wylamie z wszelkiej powinności względem królów polskich, Fryderyk odmówił naraz (1499) i hołdu i posiłków przeciwko Osmanom, a pod pozorem pomocy dla Litwy przeciwko Moskwie, począł się zbroić przeciwko Polsce. Po trzechletniej zwłoce, Albert naznaczył mu ostateczny termin do hołdu w Toruniu, i wybrał się tamże z działami (Kwiec.); niebawnie przybyć miało za nim wojsko. Fryderyk zasłania się pismem cesarskim (16 Marca), w którym Maksymilian, przypomniawszy że zakon z ustanowienia swojego, był cesarskim i niemieckim, dowodził, iż z téj przyczyny nie był winien posłuszeństwa, jak tylko Stolicy św., w duchownych, a jemu w świeckich stosunkach. Traktat toruński, mówił Maksymilian; był „oczywistym gwałtem;“ mistrz prowincyi niemieckiej nigdy go nie przyznał. Żeby podnieść znaczenie tego mistrza, Maksymilian zwał go teraz „książęciem Rzeszy.“ Na tém piśmie oparty, Fryderyk oświadcza przez posłów królowi, że nie stawia się przed nim, aż usunięte będą z traktatów trzy warunki: hołd, posiłki wojenne, przypuszczenie Polaków do zakonu. Nie ufając wszakże siłom swoim, pomimo przyobiecanych mu posiłków, postarał się o pośrednictwo litewskie i saskie.¹⁾ Zjechało do Torunia poselstwo saskie, gdy śmierć nagła zaskoczyła Alberta (17. Czewca). Umarł bezzenny; pochowany w Krakowie, gdzie matka wzniosła mu marmurowy pomnik. — Za panowania jego, a za rektorstwa Macieja z Miechowa, zaprowadzony wydział lekarski przy akademii krakowskiej.

Śmierć Alberta.

¹⁾ *Acta Tom. I. 54.* — Kromer 439. — Voigt IX. 239, 40, 6, 50, 3, 4, 77, 9, 81-4.

Aleksander (Jagiellończyk).

1501—1506.

Treść: Brat Alberta, Aleksander w. ks. litewski, królem polskim; namiestnikiem w Polsce brat jego, kardynał Fryderyk. — Najazd tatarski. — Sejm piotrkowski. — Określone obowiązki w. w. urzędników. — Wyprawa na Wołochów. — Sejm radomski. — Statut Łaskiego. — Upadek ostateczny hanów Złotéj-hordy. — Zajechane i odebrane Pokucie. — Nowe najazdy tatarskie; pomszczone przez Glińskiego. — Śmierć Aleksandra.

www.libtool.com.cn

Wielki książę litewski, Aleksander, był prawnym po bezdzietnym bracie następcą. Niebezpieczeństwo, w które wpadła Litwa, upokorzenie, jakie od Moskwy znosić musiała i nagły tejże wzrost, otworzyły téż oczy Litwinom. Nie została więc straconą sposobność do ustalenia jedności dwóch narodów. Przybyli na sejm spólny do Piotrkowa, Tabór, biskup wileński, Zabrzeziński, marszałek litewski i Radziwiłł Mikołaj; cześnik książęcy (zmarły wojewodą wileńskim 1522). Za przywodem królewicza Fryderyka, zgodzono się przedewszystkiem (3. Paźdźier.) aby „Królestwo Polskie i W. Księstwo Litewskie zjednoczyły się i wsiąkły już w jedno nierozdzielne i toż samo ciało, aby stały się jednym ludem, jednym braterskiem społeczeństwem, z jedną i spólną radą: aby to ciało, na wieczne czasy, miało jedną głowę, jednego króla, w naznaczonem miejscu i czasie spólnemi głosy obecnych na zjeździe obranego; aby moneta w tak złożonem państwie była jedna i taż sama, a przymierza spólne mu były.“¹⁾ Szczera, serdeczna jedność z Polską, wyrwała Litwę ze szponów Moskwy, w których stałaby się narzędziem zniszczenia; zgoda dwóch narodów ubezpieczała

¹⁾ *Du Mont*. IV. (1) 18. — *Vol. leg.* II. 593. — Rzyszczewski I. 356—62.

Brat Alberta,
Aleksander, kró-
lem polskim.

Polskę, Europę i chrześcijaństwo. Nie przeciwiał się wyniesieniu brata Władysława, król węgierski i czeski, lubo na wniosek Piotra Kmity, wielkiego marszałka koronnego, jeździł doń w poselstwie od Małopolan, Piotr Myszkowski, wówczas wojewoda łęczycki, (później w. marszałek koronny) z przypomnieniem służącego mu prawa; przerażała też wielu obawa aby dla sąsiedztwa osmańskiego, nie był znowu kraj jak za Ludwika, na nieobecność królewską wystawiony.¹⁾ Okrzykniony został jednoznacznie królem, Aleksander; z doniesieniem mu o tém, wyprawiony Boryszewski, arcybiskup lwowski (później prymas) na czele liczego poselstwa. Aleksander (23. Paźdz.) potwierdził w Mielniku przywileje narodu, i z orszakiem, w którym liczono 1,400 rycerstwa, przybył do Krakowa (20. List.). Nastąpiła (12. Grud.) koronacja której dokonał królewicz Fryderyk. Helena, że trwała w religii greckiej, przypuszczoną być nie mogła do namaszczenia króleskiego; nie zjechała też do Krakowa.

1502.

Namiestnikiem
w Polsce brat
jego kardynał
Fryderyk.

Podczas uroczystości koronacyjnej (7. Grud.) stawili się w Krakowie posłowie Sejid-Achmeda, z przypomnieniem zawartego przymierza. Obiecane koczowisko już mu było wyznaczone (Wrześ.); czekał tylko na posiłki, aby spólnie kroki wojenne, przeciwko spólnemu nieprzyjacielowi rozpocząć. Pozbyto ich się czczém słowem. Aleksander miał przed sobą wojnę moskiewską, którą jak powiedzieliśmy wyżej, choroby zawiesiły tylko i udał się do Wilna (Maj); w Krakowie zostawił namiestnikiem swoim, królewicza Fryderyka; do zastąpienia przy sobie kanclerzy do spraw polskich, utworzył urząd w. sekretarza, na który powołał Jana Łaskiego, wówczas kanonika krakowskiego.²⁾ — Już Iwan jednym wojskiem oblegał znowu Smoleńsk, drugim, po tatarsku, pustoszył okolice Dźwiny i Berezyny. Zaklinała go o pokój córka. „Wiesz — pisała doń — coś mi dał w po-

¹⁾ Maciej z Miechowa 361. — Kromer 439, 40.

²⁾ Kromer 441.

sagu: Mąż mój wziął mię prawie z łaski; otoczył obfitością, uszanowaniem, miłością. Mam zupełną wolność wiary, nie tylko w Litwie ale i w Polsce. Poddani moi spodziewali się, że im przywożę pokój, miłość, przymierze, pomoc przeciwko pogaństwu; a oto posagiem moim morderstwa, łupieztwa, gwałty, przelew krwi chrześcijańskiej, wdowieństwo, sieroctwo, niewola, płacz, jęki: wysłałeś mię tutaj po to tylko, aby ująć w twe sieci i ujarzmić zwiedziony naród...“ Na odpowiedź Iwan pali przedmieścia Orszy, Witebska, Polocka, Mściśława. W tej samej chwili opuszczonego Sejida Najazd tatarski. zdradza własna żona. Mengli napada nieprzyjaciela, znosi i ułusami jego własną potęgę pomnaża. Sejida, Dymitr Puciatycz, wojewoda kijowski,¹⁾ odprowadził do Wilna. Przekopcy jednym oddziałem pustoszą okolice Bobrujska, Słuck, Kopyl, drugi pali Jarosław, Rzeszów, Bełz, Opatów, posuwa się aż do Sandomierza i dalej jeszcze. Królewicz Fryderyk zwołał do Korczyna pospolite ruszenie. Jeszcze nie zebrało się, już umknęli Tatarzy; pognał ich tylko Fryderyk na czele 500 rycerstwa i garstki pieszych. Aleksander, zwróciwszy całe natchnienie ku obronie Smoleńska, tam przynajmniej dokazał swego. Waleczny Plettenberg rozerwał znowu siły Iwana. Tym razem, w 14,000 swoich, zniósł 100,000 Moskwy pod Pskowem (13. Wrześ.); Moskwa ustąpić musiała. — Przybyli tymczasem pośrednicy węgierscy i Stolicy św., którym chodziło o posiłki polskie przeciwko Osmanom; przybyli za tymiż posiłkami, nowi posłowie weneccy. Gdy przytem sejm piotrkowski upoważnił pospolite ruszenie, Iwan, którego siły były usposobione raczej do najazdów, niżeli do walki, doświadczwszy już męznego odporu, przystał na sześcioletni rozejm (25. Marca): ułożył go Myszkowski z kilku towarzyszami. Całe Zadnieprze pozostało przy Moskwie; jeszcze odkazywała się, że ma do odebrania Kijów i Smoleńsk. Wywdzięczając się za pośrednictwo Aleksander, lubo dopiero co (8. Listop.) przedłużył był do lat pięciu rozejm z Osmanami, przyrzekł posłom weneckim, że wystąpi do potrzeby;

1503.

¹⁾ Kromer 440. I.

z siebie szlachta, najświętszy i jedyny obowiązek względem państwa. Powiedzieliśmy: miłości swobody ustępowała miłość ojczyzny. Stało na tymże sejmie prawo przeciwko włóczęgom: był to nowy krok przeciwko dowolnemu opuszczaniu włości przez lud wiejski. Urzędy ziemskie zastrzeżono dla samej szlachty osiadłej — dla *possesyonatów*. — Król, zabawiwszy przez zimę w Krakowie, odprawił sejm nowy w Piotrkowie (21. Stycznia). Zajęto się określeniem obowiązku wielkich urzędników. Marszałkowie wielcy i zastępcy onychże, marszałkowie nadworni, mieli strzedz bezpieczeństwa króleskiego i czci majestatu, sędzić bezdowolnie, w obwodzie mieszkania króleskiego i na zjazdach, sprawy uczynkowe; patrzeć ochędostwa, ostrożności od ognia, dobrego porządku; czuwać nad obyczajami, stanowić cenę żywności i towarów; przyjmować posłów cudzoziemskich; na obradach narodowych, pilnować cichości, rozdawać głosy. Kancelerze i podkancelerze, równi sobie w powadze, tłumaczyć mieli wolę i myśl króla, przemawiać w jego imieniu, ogłaszać uchwały, czynić układy z obcemi państwami, pieczętować przywileje i listy królewskie, z kąd zwano ich także pieczętarzami: powinnością ich było odmówić pieczęci, ile razy pismo przeciwne było dostojęństwu królewskiemu, prawu pospolitemu, lub wolnościom narodowym: na nich właściwie polegała dzisiejsza odpowiedzialność ministrów. Podzielono urząd na dwoje, aby sprawy duchowne i świeckie miały właściwych sobie obrońców; jeden z pieczętarzy był zawsze duchownym, drugi świeckim. Podskarbin, którzy zarządzali majątkiem króleskim, bo osobnego skarbu narodowego jeszcze nie było, naznaczono, obok powinności strzeżenia skarba z koronami i klejnotami, oraz starania o bicie pieniędzy, obowiązek rozporządzania poborem i wydatkami, gdy takowe sejm uchwalał. Że zaś król z dochodów swoich opatrywał i publiczne potrzeby, a ztąd hojność królów wystawiała na uszczerbek dobro państwa, i w miarę onejże rosła potrzeba podatku, że przyjsby mogło do tego, „iż stan króleski musiałby być podejmowan pomocami, któreby wszystkich do-

1504.

Sejm piotrkowski. Określone obowiązki w. w. urzędników.

legły;“ zatrwożony o kieszeń swoje obywatel, nakazał wejrzeć w prawność posiadanych przywilejów i zastrzegł większą, na przyszłe czasy, w rozdawnictwie ostrożność. Dobra króleskie miały być wyswobodzone, wykupione; bez sejmku nie miały być odtąd zastawiane, rozdawane, ani zapisywane; ktoby królowi dał na nie pieniądz, tracił tenże pieniądz i cześć. Do pomocy wielkim urzędnikom, byli wielcy sekretarze.¹⁾ Z nowego określenia, wielcy urzędnicy, miasto ręką króleską, jak ich zwano — *brachia Regia* — stawali się pośrednikami pomiędzy królem a narodem. Król na tym sejmie, wyrzekł się jeszcze prawa potwierdzania sprzedaży dóbr ziemskich; Unitom potwierdził przywileje Warneńczyka.

Przysposobiony z podatku zaciężnik poszedł na Ruś. Król udał się do Prus, aby odebrać hołd od mistrza krzyżackiego, który dotąd jeszcze takowego nie wykonał. Przyzwany na ostatni sejm piotrkowski, stawiał on tylko posłów, którzy odwoływali się, jakoby do poczętych w tej mierze układów z Albertem. Do ukończenia takowych przybyć znowu mieli posłowie sascy. Gdy zaś ci nie przybyli, tamci przeto „nie wiedzieli co przedsięwziąć.“ Dla załatwienia téjto sprawy pojechał Aleksander (na Wielkanoc) do Torunia, ztamtąd do Malborka i Elbląga. Fryderyk zmyśliwszy potrzebę wyjazdu na sejm Rzeszy do Niemiec, nie stawiał się nigdzie; Aleksander daremnie aż do końca lata nań czekał. — Przynajmniej na Rusi, przez ten czas, zrobił swoje zaciężnik. Musiał Stefan wyprowadzić z Pokucia załogi, ale nie został inaczej za najazd skarconym: bo nie było za co przedłużyć służby zaciężnika, który wrócił zaraz do kraju i rabunkiem pobrał sobie należytość, wedle zwyczaju, z majątków duchownych. Aleksander spędził resztę roku w Krakowie, pojechał do Brześcia-Litewskiego, gdzie (11. Stycz.) hamować musiał nie wygasłe jeszcze a P^e

Wyprawa na Wo-
lochów.

1505.

¹⁾ Vol. leg. I 294.

wnie podżegane od Moskwy, zatargi między litewskimi i ruskimi panami. Obudziły w szczególności zazdrość w Litwinach hojnie sypane łaski na Michała Glińskiego, marszałka nadwornego, który na dworze cesarskim w Niemczech i Hiszpanii do służby kształcony, umiał się panu swojemu zalecić. Był on Rusinem i wyznania greckiego.

Litwini obawiali się, aby za jego wpływem nie wzięli nad nimi przewagi Rusini. Właśnie król mianował starostą lidzkim Andrzeja Drozdę, Rusina, spokrewnionego z Glińskim. Panowie litewscy uwzięli się na utrzymanie swego Ilnicza. W Brześciu Aleksander odjął województwo Zabrzezińskiemu; Ilnicza skazał na więzienie.¹⁾ Poczém, jak wymagały okoliczności, pospieszył na sejm polski do Radomia, Sejm radomski. aby spełnić dane obietnice Sejid-Ahmedowi, który od klęski kijowskiej żył jakoby pod strażą w Wilnie i ztamtąd na sejm brzeski zjechał. Powiedziony przez Aleksandra do Radomia i na obrady wprowadzony, wyrzucał tenże Polakom opuszczenie swoje; zapowiadał pomstę Boską. Sejm wziął się na wykrety: wyrzucał nawzajem hanowi, że płocho, zawcześniej wdał się w bitwę pod Kijowem, której powinien był unikać aż do nadejścia posiłków polskich, a cofnąć się w kraje moskiewskie i tam raczej żyć po swojemu, niżeli ziemie ruskie łupieztwem niszczyć. Na ostatku zmówiono się raz jeszcze na spólną wyprawę przeciwko Menglegowi: tylko pierw wysłano do sąsiednich Przekopcom Tatarów nohajskich,²⁾ aby ich dla Sejid-Ahmeda ująć. Małopolanie, których rzecz bliżej obchodziła, obiecali na wojnę po 12 groszy z łanu; odmówili podatku Wielkopolacy,³⁾ bezpieczni od ścian swoich. Przeciwnie działo się, jak wiemy, za wojny pruskiej pod Kazimierzem. Oczywiście, błędne były zasady, które brały górę w państwie: rosła niepodległość osobista

¹⁾ *Acta Tom. I. 16.* — Kromer 442. — Strykowski II. 321.

²⁾ Tak nazwani od hana swojego Nohaja, co rozciągnął koczowiska swoje od morza Azowskiego ku Dnieprowi.

³⁾ Maciej z Miechowa 367. — Kromer 444.

Statut Łaskiego,

i prowincjonalna, co osłabiało jedność, a zatem siłę narodową: upadała władza królewska, wyobrazicielka téjże jedności, godząca sprzeczne żywioły i do spólnego celu oneż kierująca. I téj jeszcze chwili potwierdzając zbiór praw, ułożony na rozkaz króleski przez Jana Łaskiego, już w. kanclerza, a w którym obok statutów wiślickich objęte zostały wszystkie ustawy od owego czasu przymnożone, wyrzeczono przede wszystkim, aby odtąd, a na wieczne czasy, nie już nowego król nie postanowił bez spólnego (powszechnego) przyzwolenia rady i posłów ziemskich.¹⁾ Sejm w początkach do samych podatków zwolywany, stał się rzeczywicie prawodawczym. Odsadzono od szlachestwa bawiących się zatrudnieniami miejskimi: łokciem, funtem, szynkiem, urzędem miejskim. — Jak przy upadku władzy króleskiej, wykonawczej, mnożyć się znowu poczynaly w kraju gwałty, rozboje, okazują wyroki tego sejmu. Z innymi zbójcami (Osuchowskim, Mysowskim) powieszono w ubiorze męzkim, jak ją schwytano, szlachciankę Rusinowską. Na tymże sejmie, który poczęty około Wielkiéjnocy, trwał jeszcze po Bożém Ciele, stawili się Litwini końcem przejednania króla; ale przemawiający w ich imieniu Tabór, biskup wileński, tak ostro wyrzucał mu stronność w owych sporach, sądzonych w Brześciu-Litewskim, że Aleksander paraliżem ruszony został. Odwieziono go do Krakowa (w końcu Czerwca).

Upadek ostatni
czny hanów zło-
tój-hordy,

Sejid-Ahmed odprowadzony został do Trok. Do Krakowa przybyło poselstwo od Bogdana, wojewody wołoskiego, syna i następcy Stefana, z prośbą o rękę siostry króleskiej, Elżbiety. Jednooki, brzydki, barbarzyńiec, podobać się nie mógł urodnej dziewczycy, ani jéj matce, która przed laty nie chciała dać córki (Jadwigi) nawet Maciejowi, królowi węgierskiemu. Nie śmiano odmówić wyraźnie, żeby nie mnożył sobie nieprzyjaciół. Właśnie wrócił od Tatarów nohajski wysłaniec Ahmeda i przywiózł oświadczenie, że gotowi

¹⁾ Łaski 115. — Vol. leg. 299.

poprzeć; ale przybyło oraz poselstwo od Przekopców z groźbami za wspieranie ich nieprzyjaciela. Kłopot był wielki jak postąpić. Aby uniknąć wojny, Litwini powstrzymali Sejida, który wymknął się z Trok. Przekopcy wszelako wpadają (15. Sierpnia) do Litwy; zakładają kosz pod Mińskiem i rozpuszczają zagony, z jednej strony pod Witebsk i Połock, z drugiej aż nad Niemen. Litwini przez ten czas naradzają się w Nowogródku, „jak oddać Glińskiemu za swoje.“ — Z obfitym plonem wrócili Tatarzy do swoich ułusów. Zatrwożona Litwa zajęła się utwierdzeniem Wilna. Bezkarne najazdy Przekopców ośmielił snadź Wołoszyna. Umarła w tym czasie królowa matka (30. Sierpnia), pani wysokiego serca i rozumu, która zostawiła po sobie pismo zacnych zasad o wychowaniu królewiczów (*de institutione regii pueri*). Bogdan pewien, że mniej doświadczy trudności w zamiarach swoich zaślubienia królowny, stawia powtórne poselstwo; gdy zaś zawiedzionym się widzi, zajeżdża raz jeszcze Pokucie, a w tém umiera Iwan. Następstwo po nim niepewne było między synem i wnukiem, z których jednego w samowładnej dowolności swojej już ukoronował, drugiego potem nazначzył następcą. Gotowe w Moskwie zamięszanie nastęrczało sposobność do powetowania poniesionych strat. Zgromadził się sejm w Lublinie (Styczeń). Zajęły go raczej kłótnie między duchowieństwem a panami świeckimi. Chcieli ci ostatni, aby biskupi, przestając na prawym boku króleskim, ustąpili im krzesel z lewego boku; domagali się także, aby duchowieństwo nie wymawiało się od powinności wojennych z dóbr, które posiadało. Zgodzono się tylko „po zwyczaju“ na podatek od mieszczan i sielan; upoważniono oraz bicie nowej monety: zjawily się pierwsze czerwone złote (groszy 30 do 32), noszące wyobrażenie św. Stanisława.¹⁾ Stańęło zaledwie 4,000 służebnych. Więc nie było sposobu na Moskwę, która zresztą, nim król do Litwy zajechał, miała już pokój domowy. Wasil Iwanowicz, godny syn Iwana, wrzu-

Zajechane i odobrane Pokucie.

1506. 1

¹⁾ Kromer 445. — *Polonia* 118. — Czacki. — Lauterbach.

cony w łono matki (jak sam opowiadał) przez ś. Sergiusza,¹⁾ okuł i osadził w ciasnej izdebce niewinnego, ukoronowanego synowca, gdzie tenże umarł z głodu czy zimna: — ustala wszelka niepewność co do następstwa. Królescy służebni obrócili się na Pokucie i znowu je odebrano. Wszakże skutkiem zawartego pokoju przyrzeczoną została Bogdanowi (10. Lutego) ręka Elżbiety; on zobowiązał się przyjąć wiarę rzymsko-katolicką i przeciwko niewiernym sprzymierzyć się.²⁾

Na uspokojenie Mengleja, gdy dla Ahmeda nie było pomocy, osadzono ostatniego w Kownie, gdzie przywoicie utrzymanego zastał jeszcze w r. 1515 poseł cesarski Heberstein. Runął ostatecznie hanat kipezacki. Mengli wszelako ponowił najazd na Ruś i Litwę i wprowadził (w Maju) sto tysięcy ludu. Tatarów było tylko 5,000; dostało się każdemu po dwudziestu i pięciu jeńców. Gdy im tak powiodło się, wnet (w Sierpniu) zjawilo się ich 24,000. Już byli pod Kleckiem (nad Łanią), a Litwa nie jeszcze do obrony nie przedsięwzięła, nie chcąc się ruszyć bez króla. Mimo niemocy paraliżowej, musiał Aleksander wybrać się z Wilna. Zebrało się około niego w Lidzie do 7,000 rycerstwa: opatrzone było w kilka strzelb ręcznych, które poczynaly wchodzić w użycie, ale przy ówczesnej niedoskonłości korzystać z nich tak małej była wagi, że jeszcze przy końcu tego wieku wnoszono, iż zarzucone będą; używano ich raczej do straszenia koni. Przeciwnie zaprowadzeniu ich rycerstwo bało się, aby nie przytępiły osobistego mężstwa; uważano je także za przeciwnie ludzkości. Schorzały król przymuszony niebawnie w lektycę wrócić do Wilna, posłał czémpredźej po brata Zygmunta do Głogowy; dowództwo powierzył Stanisławowi Kiszce, wojewodzie smoleńskiemu, pierwszemu w Litwie hetmanowi polnemu (stróżowi granic); Kiskę, gdy także zachorował, wyręczył Gliński. Tatarzy zostawili w koszu 10,000 ludzi.

¹⁾ Karamzyn VI. pod r. 1478.

²⁾ *Acta Tom. I. 81. — Appendix 19. — Kromer 445. Invent. priv. ann. 1681 (Moldavia).*

a rozsypali w okolicy resztę najezdника: wybiegające oddziały łupili kraj, wracały do kosza z łupem i jeńcem na wypoczynek; nowe oddziały wysuwały się na ich miejsce. Gliński wziął się na sposób: obszedł kosz (7. Sierpnia), zniósł go; poczem zagony doń wracające tak sprawnie po kolei tępił, że cała wyprawa do szczętu zniszczoną została. Legło 20,000 trupa, 3000 niewolnika stracili Tatarzy. Ani pomógł najezdnikom taniec tatarski. Sfarbowane krwią najezdника woły zowią się stawem czerwonym (Krasnystaw); 40,000 jeńców odzyskało wolność. Na tę wiadomość Aleksander, który już mowę był stracił, podniósłszy w niebo ręce, zalał się łzami radości¹⁾ i skonał w niższym zamku wileńskim (19. Sierp.) Miał lat czterdzieści i pięć. Mówiono o nim, że wczas świat opuścił: bo przy dłuższém panowaniu byłby Polskę i Litwę rozdarował. Od dość dawnego już to czasu rozrzutność stała się pospolitą przywarą monarchów polskich: bogdaj nie odkał targować się o wszystko, a przeto i kupować wszystko trzeba było. Mówią o Jagielle, że zwykł był dawać połowę tego, o co go proszono; ale ci, którzy się potem na jego rozrzutność skarżyli, znaleźli sposób, a to dwa razy więcej domagając się.²⁾

Pomszczone
przez Glińskiego.

Śmierć Aleksan-
dra.

¹⁾ Maciej z Miechowa 368, 70. — Kromer 446, 7.

²⁾ Długosz II. 660.

www.libtool.com.cn

Zygmunt I., (Stary).

1506—1548.

Treść: Koronacya królewicza Zygmunta. — Stan kraju. — Bunt Glińskiego — Wojna z Moskwą. — Zwycięztwo pod Orszą. — Pokój. — Najazd wołoski. — Skarcony. — Pokój. — Układy poznające z w. mistrzem wymawiającym się od hołdu. — Wesele króleskie z Barbarą Zapolską. — Dziewiętnasty zbór laterański. — Wyjeżdża na Łaski, dla naradzenia się o wojnie z Osmanami i o zgodzie z w. mistrzem. — Moskwa odnawia wojnę. — Zachody Zygmunta około urządzenia stałej obrony. — Strata Smoleńska. — Powtórne zwycięztwo pod Orszą. — Zbór uchwała wojnę przeciw Osmanom. — Zjazd we Wiedniu. — Układy z Moskwą. — Śluby króleskie z Boną. — Wojna chrześcijaństwa z Osmanami oddała się. — Pojawienie się nowych nauk. — Zrażony obojętnością panów chrześcijańskich, Zygmunt stygnie w zapale do wojny z Osmanami. — Wojna z w. mistrzem. — Edykt przeciwko nowym naukom. — Zawieszenie broni z w. mistrzem. — Sejmiki instrukcyjne i relacyjne. — Pokój z w. mistrzem, a raczej z księciem już pruskim. — Wcielenie Księstwa Mazowieckiego. — Sprawy węgierskie. — Kozacy; ich początek. — Statuty: mazowiecki i litewski. — Koronacya królewicza Zygmunta-Augusta. — Najebrane i odebrane Pokucie. — Pokój sulejmański z Osmanami. — Wojna z Moskwą. — Rozejm. — Sejmy. — Stan prawodawstwa. — Skutki takowego względem mieszczan; względem knieci; względem żydów. — Sejm krakowski rozerwany. — Rokosz. — Nowe nauki zakradają się do Polski. — Sejm krakowski. — Powtórny sejm krakowski. — Śmierć Zygmunta. — Jego dzieci.

www.libtool.com.cn

Pochowano Aleksandra w katedrze wileńskiej (11. Paźdz.) Obawiali się panowie litewscy, gdyby im przyszło króleskie zwłoki do Krakowa odprowadzać, aby przez ten czas, dumny zwycięstwem Gliński, a wywodzący ród swój od Olegowiczów (T. I. str. 126), w. w. książąt czerniechowskich, nie wdarł się na W. Księstwo. Ale próżną, a prędzej udaną była obawa. Gliński z pokorą zajął drogę księciu głogowskiemu, prawemu dziedzicowi.¹⁾ Zygmunt objął bez najmniejszej trudności rządy litewskie (20. Paźdz.) A gdy Władysław, król węgierski i czeski; otrzymawszy od niego zwrot księztw szlązkich, nie tylko „zlał nań dobrowolnie prawo swoje przyrodzone,“ ale nadto dopomógł mu serdecznie,²⁾ nie doświadczył Zygmunt żadnej przeszkody i do tronu polskiego. Nim nawet Litwa go wyniosła na księstwo swoje, już panowie polscy wysłali do niej z zachęceniem do spólnego wyboru pana przyrodzonego, iżby tak uchowała się jedność dwóch narodów, „obudwom zarówno jak najpomocniejsza i jak najpożyteczniejsza.“³⁾ Ogłoszony został Zygmunt królem polskim na zjeździe piotrkowskim, dokąd przybyło, lubo już po

1306.

¹⁾ Maciej z Miechowa 371—3. — Kromer 447. — *Acta Tom. I. 13, 17.* — Decyusz 61.

²⁾ Decyusz 60. — Wapowski *Fragmentum* 533.

³⁾ *Acta Tom. I. 9.*

1507.

koronacja królewicza Zygmunta.

wyborze (8. Grudnia), wzajemne poselstwo od Litwy. Pano-
wie polscy wyjechali przeciwko królowi do Mielnika, przy-
brani po rusku, żeby braciom zabużańskim przypodobać się.
Przodkował poselstwu Przerębski, biskup kujawski. Dnia
20. Stycznia następującego roku, o godzinie 22 z wieczora
(o czwartej, wedle dzisiejszego rachunku) wjechał Zygmunt
do Krakowa. W cztery dni potem odprawił obrządek koro-
nacji prymas Jędrzej z Boryszewic, w obecności wielkiego
zjazdu panów domowych i obcych, między którymi byli i po-
słowie króla Władysława. — Zamyślał o koronie polskiej
car Wasil Iwanowicz; pisząc tym końcem do siostry swojej,
a wdowy po Aleksandrze, — zaręczał obludnik, że będzie
szczerem opiekunem wiary rzymskiej. Ale któż o nim my-
śleć mógł w Polsce?

Stan kraju.

Już hołdownicy państwa, krzyżak i Wołoch, nie zwa-
żali wcale na zwierzchność królów polskich; carzyk przekopski,
którego możniejsi przodkowie korzyli się przed samą Polską,
pod Kazimirzem W. i przed samą Litwą pod Olgierdem, na-
jeżdżał bezkarnie połączone państwa. Osmanie coraz po-
tężniejsi niecierpliwie patrzeli na wdawanie się Polski do
spraw wołoskich. Moskwa wdarła się już znacznie w granice
państwa polskiego, a sięgała dalej; Moskwę i mistrza krzy-
żackiego¹⁾ poduszczał cesarz Maksymilian I., syn Fryd-
ryka III. Takie już było położenie kraju! Szykując p-
wagę swoją państwa chrześcijańskie (1504), Ojciec świę-
(Juliusz II.) mieścił koronę polską po wszystkich innyc-
duńską tylko wyjąwszy.²⁾ Na szczęście Opatrzność da-
Polakom wielkiego króla, a łatwa i tak jednomyślna zgoda
na wyniesienie jego świadczyć zdawała się, że naród ucz-
i uznał niebezpieczeństwa i potrzeby swoje. Zygmunt j-
w Szlązku odznaczył się świetnemi, mądrymi rządami: urz-

¹⁾ *Acta Tom. I. 50, 54.*

²⁾ *Günther: Droit des gens I. 209.*

dził tam sądy, powściągnął hultajstwa.¹⁾ — Równie czynnie wziął się do rządów króleskich. A naprzód nim Litwę opuścił, ujął sobie Przekopca, zobowiązawszy się płacić mu za pomoc przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom swoim 15,000 czerw. złt. rocznego upominku — połowę z Polski na Zielone Świątki, połowę z Litwy na ś. Marcin.²⁾ — Na sejmie koronacyjnym potwierdził statut aleksandrowski (Łaskiego) z przywilejami narodowymi, i wyjednał sobie niektóre prawa porządkowe. Mianowicie obostrzając prawo z r. 1496 i rozciągając takowe od izb sądowych do obrad narodowych, postawiono karę śmierci na gwałcących jedne i drugie. — Ustanowiono urząd referendarzy, „patronów ubóstwa,“ do słuchania skarg ludu i odnoszenia takowych królowi i kanclerzom; jak kanclerze, jeden miał być duchownym, drugi świeckim. Na poratowanie skarbu otrzymał Zygmunt pobór nadzwyczajny, po 12 groszy z łanu, „od szlacheckich i duchownych poddanych,“ od panów i szlachty dar dobrowolny, z miast szos (*Geschoss*), podatek od domów i zarobku. — Podskarbiowie strzedz mieli, co by od wydatków pozostało. Wdowa po Aleksandrze otrzymała docześnie starostwo bractawskie w Litwie. Niebawnie (28. Maja) w Budzie utwierdzili pokój wieczysty i przymierze z Węgrami: Jan Lubrański biskup poznański, Stanisław z Chodecza w. marszałek, Jan Łaski kanclerz i Krzysztof Szydłowiecki wówczas podskarbi nadworny. Zygmunt ustąpił bratu zwierzchnictwa nad ziemią mołdawską, co wszakże nowy układ tak miał określić, aby ztąd — po wygaśnięciu krwi Jagiellońskiej w Węgrzech — żaden spór między dwoma królestwami nie wyniknął. Wojewoda mołdawski miał być zawsze gotowym na usługi jednemu i drugiemu państwu.³⁾ Za staraniem Zy-

¹⁾ Henelii: *Chron. Ducatus Monstereb.* (Sommersb. I. 216). — *Annales Sil. ad ann.* 1506. — *Acta Tom.* I. 13.

²⁾ *Acta Tomiciana* I. 14. III. 164. — *Inventar. priv. ann.* 1681. (Tartar).

³⁾ Dogiel I. 104.

gmunta synod łęczycki (21. Września) przyzwolił na pobór podwójny od duchowieństwa.

Pilną była czynność i czujność króleska. Baczny na każdą sposobność szkodzenia Polsce¹⁾ Wasil, którego rządy — jak to stało się obyczajem w Moskwie — były tylko „przedłużeniem rządów poprzednika,” zamierzył korzystać z odmiany panującego, i w samej chwili, gdy posłowie Zygmunta za pokojem do niego przybyli, poczynął już (w Kwietniu) płądrować Litwę, a to pod pozorem, jakoby Helena nie była dostatecznie uszanowaną. Powściągnęły go zabiegi Zygmunta około obrony, ale nie na długo. Nie ustawały swary między panami litewskimi i ruskimi. Gliński wyrabiał sobie

Bunt Glińskiego.

listy przyczynne u króla Władysława; wyzywał przeciwników swoich do walki osobistej; obrażony, rozdrażniony, zaklinał Zygmunta, aby — jak mówił — nie był pokuszonym do rzeczy, któreby obudwom były potem żalosiemi:²⁾

1508.

w ostatku (2. Lutego) napadł w Grodnie Zabrzezińskiego, nieprzyjaciela swojego, i zamordował. — Padło wielu z litewskiej szlachty. Wasil, „zaręczający słowy pokój, a skrycie knujący zdradę,” już był wysłał (z końcem ostatniego roku) sześćdziesiąt tysięcy wojska do Litwy. Spustoszenie sięgało aż Wilna. W objęcia najeźdźników rzuca się Gliński,

Wojna z Moskwą

na surową karę zarobiwszy. Ród swój od Olegowiczów, w. w. kniaziów czerniechowskich wywodzącemu uroiło się w istocie, że dokaże odbudować W. Księstwo Kijowskie, sarkające na swą przemianę w województwo.³⁾ Wiele grodów z łaski Aleksandra trzymała rodzina jego, a oczywiście rachował także na skutki rozdrażnienia, które przy chytrych zabiegach Iwana urosły z unii florenckiej. Potęgą to Iwana wsparty Jonasz, kapelan Heleny, z Moskwy sprowadzony, wyniósł się na archimandrytę mińskiego i do takiej przyszedł przewagi, że po Soltanie obejmie metropolię (1520);

¹⁾ Karamzyn VII. pod r. 1506 i 8.

²⁾ *Acta* Tom. I. 17. — Wapowski *Fragmentum* 534.

³⁾ Długosz III. 462. — Strykowski II. 346.

oczywiście, podniósł przy nim głowę kościół grecki. Tyle swobody, zamiast ulagodzić, ośmielało dyzuniję. Gliniński związać się chciał małżeństwem z Anastazją ks. Słucką, i tak odnowić prawa Olelkowiczów; ale zacna pani wzgardziła zdrajcą i zdradą. Litwa stanęła przy unii i Polsce; przywodził jęj Konstanty Ostrogski, co tęg chwili wyrwał się z rąk Moskwy, która go była, haniebnym ale pospolitym u nięj gwałtem, do służby swojej przymusiła.¹⁾ Król odbywał nowy sejm w Krakowie (24. Stycz.). Zebrawszy z dziwnym pośpiechem pięć tysięcy ciężkiej jazdy, którą żołdem opatrzył, wyprawił z nią natychmiast do Litwy Mikołaja Firleja, wojewodę lubelskiego, a sam gotując większą wyprawę, naznaczył popis rycerstwa pod Nowogródkiem (w Maju), gdzie tęg wkrótce pobiegł z licznym orszakiem nadwornych. Zaraz pierzchnęła zewsząd tłuszcza moskiewska do najazdów tylko zdolna. Oswobodziwszy Mińsk od oblężenia, król posunął się naprzód, i przepłynął pierwszy (w dzień św. Małgorzaty) przez Dniepr pod Orszą. I ztąd uciekli Moskale. Wnet stanął król w Smoleńsku (1. Sierp.), wyswobodzoną została od oblężenia twierdza. Konstanty chciał już iść do Moskwy, ale, „jak u naszych obyczaj“, nastąpiła odwłoka; spory między wodzami nie dozwoliły należycie ze zwycięztwa korzystać. Kiszka, wojewoda smoleński, pognał tylko Moskale aż do Wiazmy. Spalone: Dorohobuż, Biała. Rozbroił wreszcie strony czas zimowy i brak żywności. „Nie mając powodów do chęłpienia się z tryumfów swoich“, ale tęg mnięj dbający o chwałę wojownika, „słynniejszy zgubną dla nieprzyjaciół przebiegłością“, Wasil prosił o rozejm, który ułożył²⁾ Jan Sapieha (z Narymunto-

Zwycięztwo pod
Orszą.

1503.

¹⁾ Historyograf carów, Karamzyn, który ledwie ma słowo nagany dla Iwana, co okutego w kajdany jeńca wojennego przymusił do służby swojej, nazywa ucieczkę Konstantego do ojczyzny czynem godnym pogardy. Moskale mają swoje wyobrażenia o honorze i powinnościach obywatelskich.

²⁾ *Acta Tom. I. 23.* — Decyusz: 65. — Wapowski 536. — Strykowski II, 349. — Karamzyn.

wiczów), pan na Kodniu, sekretarz króleski (później wojewoda witebski). Król wrócił do Wilna (12. List.): Ostrogski obrócił się na Przekopców. Było z nimi przymierze; ale od Zygmunta miał Mengli tylko *upominki*, do Moskwy ciągnęła go spółka przeciwko innym hanom: ani z resztą król polski wchodzić mógł w zawody z carami co do przebiegłości, jaka w tych stosunkach konieczną była. Mengli więc, po zawarciu przymierza z Polską, odnowił takowe z Wasilem i nie zaspiał obecnej sposobności do najazdu. — Strzeżący granic z téj strony, Jan Kamieniecki, kasztelan lwowski, wyciął (23. Lipca) 2,000 Przekopców pod Woronowem i wszystką zdobycz odebrał.¹⁾ Konstanty skarcił teraz powtórny onychże najazd pod Słuckiem. Oblężona Anastazya wyswobodzoną została; jeńcy pomnożyli osady tatarskie w Litwie, tak wierne, że odpowiadały najezdnikom: „nie jesteście braćmi naszymi i nie spodziewajcie się pomocy naszej; prawo proroka nie każe nam być niewdzięcznymi; przelejemy raczej ostatnią kroplę krwi za Litwinów, którzy z nami jak z braćmi obchodzą się.“ Wasil, gdy go nadzieja położona w Tatarach chybiła, odnowił tak zwany wieczysty pokój (12. Stycznia): ustąpił z włości Smoleńskich, które już zajmował, uwolnił jeńców z poprzednich wojen i wyrzekł się nietylko dziwnych uroszczeń do Smoleńska i Kijowa, ale oraz popierania kniazików litewskich i ruskich przeciwko Polsce. — Wywołana z kraju rodzina Gliniskiego, ze łzami opuszczała swobodną ziemię, przewidując dobrze, co ją czekało w nowej ojczyźnie;²⁾ uciekało też później wielu, jak z więzienia. Gasztowt, Chreptowicz, Chodkiewicz i niektórzy inni spółnicy zdrady skarani byli więzieniem, z którego po dwóch latach, wedle obyczaju narodowego, uwolnieni zostali.³⁾

Pokój.
1509.

¹⁾ Decyusz 64. — *Acta Tom. I. 22.*

²⁾ *Acta Tom. I. 23.* — Strykowski II. 351. — Karamzyn VII. pod r. 1508.

³⁾ Decyusz 65. — *Acta Tom. I. 13.*

Zygmunt, obracając starania do wewnętrznych popraw, odbył zwyczajny sejm w Piotrkowie (12. Marca). Do cel przez Łokietka postanowionych, przydane zostały (11. Kw.) nowe od *inwekty* i *evekty*; dawne opłacały się, raczej wewnątrz kraju;¹⁾ oczywiście stany uprzywilejowane uwolniły się od jednych i drugich. Z Janem Bonerem, Niemcem, którego sobie wziął za podskarbiego nadwornego, już zaprowadził Zygmunta porządek w dobrach, w mennicy,²⁾ dopomógł sobie pewnie i egzekucją częściową prawa z roku 1504 o darowiznach i w czasie do nieuwierzenia prędkim nie tylko opłacił zaległość służebnym Czechom, Niemcom i Polakom, co pod poprzednikami jego wojowali, wynoszącą przeszło 200,000 czerw. złotych, ale nadto wykupił dóbr zastawnych, myt, żup, tudzież innych króleskich dochodów, za drugie 200,000 czerw. złotych; przemurował zamek krakowski, któremu w lat dziesięć przybędą dwa pałace. Do ostatniego dzieła sprowadził budowniczych z Włoch; do robót użył jeńców tatarskich.³⁾ Piotr Tomicki, wówczas sekretarz królewski, wyprawiony został z uszanowaniem do Rzymu, do Niemiec z utwierdzeniem przyjaznych stosunków.

Nie oswoili się jeszcze sąsiedzi z potęgą, jaka przyrosła znowu Polsce z wielkim królem. Z poduszczenia cara (Czerw.) najechał Ruś i Podole Bogdan, mszcząc niedotrzymanie narzuconych królowi Aleksandrowi układów (1506), których Polska dochować nie chciała i nie mogła.⁴⁾ Nie dokazawszy zdobyć Halicza, Bogdan pali Rohatyn i posuwa spustoszenie aż do Lwowa. Król nie rad był wojnie z lu- Najazd wołoski.
dem chrześcijańskim, uważanym jako przedmurze dla Polski i Węgier. Wywołany do obrony, zapożyczył się u Bonera i mieszczan krakowskich; zebrał czempredęj służę-

¹⁾ Kromer Polonia. 131.

²⁾ Od tego czasu (1509) kładzi.no rok na pieniądzu. W innych (zachodnich) państwach nastał ten zwyczaj około roku 1484.

³⁾ Wapowski 550. — Decyusz 62. — Acta Tom. I. 21. IV. 320.

⁴⁾ Acta Tom I. 81.

Skarcony. bnych z Czech z Niemiec, i powiódł do Lwowa (26. Lip.) Chorobą dotknięty, oddał dowództwo Mikołajowi Kamienieckiemu, wojewodzie krakowskiemu. Ten pomścił najazd należycie. Wojsko króleskie, ścigające najezdnika, przeszło Dniestr, obróciło w popiół część Wołoch i dostało się aż pod Soczawę, siedlisko hospodara. Przysłał pośredników do pokoju król węgierski. Już wracali Polacy, gdy z zasadzek wypadli na nich Wołochy. Nie udało się tym razem jak z królem Albertem. Kamieniecki skarał zdradę nowém zwycięstwem w sam dzień św. Franciszka wyznawcy. Rycerstwo, któremu zdrada i mogiły czerwonego-lasu przypomniały dawną klęskę, pomnąc prócz tego na morderstwa, których Stefan dopuścił się w innych jeszcze przypadkach, pomściło się tym razem okrutnie: pięćdziesiąt bojarów ścięto już po bitwie. Dopiero zawarty został pokój w Kamieńcu-Podolskim (23. Stycz.) Ułożył go kanclerz Łaski z przydanymi pełnomocnikami;¹⁾ utwierdzone przy Polsce Pokucie. Bogdan odwieźć kazał do Krakowa zabrane łupy, nagrodził szkody, odnowił przyrzeczenie wspierania Polski przeciw Tatarom i zwrócił listy króla Aleksandra, przyrzekające mu rękę królowny.²⁾ Sejm piotrkowski (2. Lut.) uczcił zwycięstwo Kamienieckiego corocznym obchodem. Tenże sejm postanowił instygatorów do dochodzenia zbrodni z urzędu; a, podnosząc jeszcze powagę swoją, uznał nietykalność senatorów i posłów, karząc ich zniewagę (na cztery niedziel przed i po sejmie) jakoby obrażę majestaru; toż samo prawo zastosował do sędziów; przykazał senatorom — pod grzywnami — aby wielkopolscy w Kole, małopolscy w Korczynie, obecnymi byli na zjazdach prowincjonalnych, które stawały się zjazdami przedsejmowemi, usposabiającemi do zgody na zjeździe powszechnym — na sejmie. — Godne wspomnienia, że gdy roku tego zdarzył się pożar w kopalniach wielickich, żupnik ówczesny Andrzej Kościelecki i Seweryn

1510. Pokój.

¹⁾ *Acta Tom. I. 32.* — Wapwowski 542.

²⁾ Tenże I. 56. — Kromer 445. — Dogiel I. 607.

Betman, rajca krakowski, spuścili się z największym niebezpieczeństwem pod ziemię i ocalili ten skarb opiece ich powierzony. — Kościelecki wyniesiony został na wielkie podskarbstwo.

Przybyli do Krakowa posłowie Chrystiern II., króla duńskiego, z prośbą o rękę królowny Elżbiety; królowna odmówiła z obawy morza. Odnowiony tylko został (19. Marca) wieczny między dwoma państwami sojusz; ubezpieczona wolność handlu.¹⁾ Przez miłość pokoju radby był Zygmunt pojednawczym sposobem i z upornym mistrzem krzyżackim skończyć. Ustawiczne wojny z Moskwą, Wołoszą i Tatarami nie pozwoliły Aleksandrowi wymóżyć na nim, czego już Jan Albert otrzymać nie mógł. — Fryderyk wystosował był przeciwko niemu (1505) pismo do Stolicy ś. i Rzeszy niemieckiej, w którym wystawiał „niewdzięczność, niesprawiedliwość, niewierność i chuci wojenne“ królów polskich, a nieważność traktatu toruńskiego. Cóż znaczy ten traktat — mówił do Stolicy św. — bez potwierdzenia onéjże? — Cóż bez potwierdzenia cesarza? — mówił do Rzeszy. Jakże król polski stawiać się mógł na równi z Piotrem świętym? — Tak „wierny jój poddany“ pochlebiał Stolicy św. A jak zakon niemiecki wystąpićby mógł do wojny z Niemcami, gdyby go do tego powołał król polski? — tak znowu przekonywał cesarza i Rzeszę. Oczywiście cesarz przyznawał wielką wagę i słuszność argumentom, a Ojciec święty Juliusz II., który już skłaniał Fryderyka do powinności — odmienił zdanie. Ani więc późniejsze (1506) poselstwa Aleksandra otrzymały pożądanego skutku. Zygmunt, wstąpiwszy na tron, odczuwał się był surowo do Fryderyka. Gdy to nie pomogło, myśleć teraz począł o przewiedzeniu siłą praw swoich. Podobno odłożył już 80,000 czerw. złot. na dwuletnią wojnę i zgnębienie mistrza. Ale Fryderyk miał też gotową siłę wojenną do obrony. Znalazł on sposoby na

Układy poznańskie z w. mistrzem wymawiającym się od holdu.

¹⁾ Dogiel I. 355.

8,000 wojska do osadzenia zamków, które uzbroił, i na 10,000 do pola. Ufniejszy wszelako w pomoc obcą, odwołał się roku zeszłego (Maj) do sejmu Rzeszy w Wormacyi. Powtarzając poprzednie argumenta, utrzymywał, że jako książę niemiecki, ani może, ani powinien dotrzymywać warunków pokoju toruńskiego. Sejm Rzeszy postanowił wstać się za nim do Stolicy św. i spólnie z nią pośredniczyć do zgody, a wreszcie siłą go wesprzeć. Przychylił się Ojciec św. — Zaproszony przez umyślne poselstwo, Zygmunt przystał na zjazd pełnomocników. Zjechali do Poznania posłowie cesarza i króla węgierskiego (24. Czerwca); legat Stolicy św. nie zdążył. Posłom polskim przodkował Łaski, już prymas. Ośmielony, popierany w. mistrz, którego posłowie za znaczny pieniądz opatrzyli się w pisma najznakomitszych uczonych niemieckich, domagać się odważył nie tylko spełnienia trzech warunków, które był podał Albertowi (str. 264), ale jeszcze aby mu wróconą była reszta Prus z Pomorzem. Na wyrzut, jakoby zakon nie odpowiadał już powołaniu swojemu, stawiał świadectwo, że mistrz inflancki walczy z niewierną Moskwą. Wreszcie gotów był, jak mówił, poddać sprawę pod nowe sądy, ba, nawet odłożyć ją do lat dziesięciu, albo piętnastu.¹⁾ Było to oczywiste sztyderstwo. Rozjechano się (18. Lipca) z rozjątrzonemi umysłami. W kilka miesięcy później umarł Fryderyk (14. Gr.), wytrwawszy w przeniewierstwie aż do śmierci. Odwlekała się sprawa. Poseł też Ojca św. Achilles de Grassis, *protektor* Polski, jakich mają w gronie kardynałów wszystkie chrześcijańskie narody, zjechawszy dopiero po kongresie, przybył raczej za skłonieniem króla do przymierza przeciwko Osmanom, i za składką na budowę kościoła św. Piotrowi w Rzymie. Juliusz II. na pomnożenie téjże składki ogłosił jubileusz z miłościwemi laty odpustu. Przyzwolono na ję zbieranie w Polsce, ale otrzymał król, aby dwie trzecie wolno było

¹⁾ *Acta* Tom. I. 54. — Decyusz 73. — Voigt IX. 309, 11, 14, 15, 18—20, 5—7, 31, 5, 69—73, 6, 9, 81—7.

użyć na obronę przeciwko poganom. Właśnie Przekopcy wiedząc, że gotowego oporu nie spotkają,¹⁾ najechali znowu Litwę, i aż z pod Wilna mnogą liczbę niewolnika i trzód zajeli. — Król zgromadził (6. Stycznia) sejm w Piotrkowie, końcem stałego opatrzenia granic i zaradzenia upadającemu, z uchYLENIEM innych powinności względem państwa, rzemiosłu wojennemu.²⁾ Uchwalono po 15 groszy z łanu na lat dwa. Przy sposobności wynurzył król zdanie za umiarkowaniem prawa z roku 1496, ograniczającego wolność synów kmiecyh w obieraniu sobie zawodu: tego nie przewiódł. Postanowiono tylko, aby po tych klasztorach, które z dawnych przywilejów przypuszczały samych Niemców, mieścić się też mogli Polacy. Szlachta wymówiła sobie jeszcze wolność od *czopowego* — od swoich wyrobów piwa, miodu, gorzałki po miastach.³⁾ Uchwalony podatek pozwolił królowi wystawić na ten rok 4,000 służebnych, którym przywoził Jan Tworowski, później wojewoda podolski, dziedzic wygasyh Buczackich: nie dotknął też najazd Rusi i Podola; osłonioną została od Tatarów i Wołosza.⁴⁾ Mengli odnowił owszém zerwany układ: za owe 15,000 czerw. złt. *jurgeldu* ponowił zobowiązanie występowania przeciwko nieprzyjaciółom króleskim.⁵⁾

1511.

Za radą brata, króla węgierskiego, zgodził się Zygmunt na nierówne, ale z kądiną korzystne małżeństwo z Barbarą, urodną jedynaczką po Stefanie Zapolyi, zmarłym na wieczyścém województwie siedmiogrodzkiem i spizkiem, który wyniósł Władysława na tron węgierski. Zrodzona z Jadwigi ks. cieszyńskiej, miała posagu 100,000 czerw. złt. Ułożyli związek: Jan Lubrański, biskup poznański, z Krzysztofem

Wesele króleskie
z Barbarą Za-
polską.

¹⁾ Strykowski II. 361.

²⁾ *Acta Tom. I.* 108.

³⁾ *Vol. leg. I.* 374.

⁴⁾ Decyusz 77. — *Acta Tom. I.*

⁵⁾ Decyusz 79.

Szydłowieckim. Na zwołany przez króla sejm zjechało się do Krakowa 10,000 rycerstwa. Odwieźli Barbarę: brat Jan i matka. Przyjmował ją mową *pospolitą* (polską) i ukorono-
wał Łaski (8. Lutego) w obec nuncjusza Stolicy ś. i wielu książąt sąsiednich. Na obradach narodowych przyzwolono łanowe, szos, czopowe, jak na ostatnim sejmie piotrkowskim; ale wypadło jeszcze błagać o to sejmiki w Kole i Korezynie.¹⁾ Nie pomogły więc układy z Przekopcami. Najechali znowu Podole i posunęli się dalej w liczbę 24,000. Zastąpił im drogę z garścią służebnych Stanisław Lanckoroński, starosta kamieniecki. Król zaklinać musiał panów okolicznych, aby pospieszili z czem który mógł; nadwornego żołnierza powierzył Kamienieckiemu. Z Litwinami, których przywiódł Ostrogski, zebrało się nareszcie 5,000 rycerstwa. Były zrazu sprzeczki między wodzami; ale pogodziwszy się, taką zadali (28. Kwietnia) najeźdźnikowi klęskę pod Wiśniowcem, że więcej niż 8,000 wycięto, dziesięć pojmano. Wyswobodzonych 17,000 jeńców. Mengli odnowił układ i dał zakładnika (13. Maja).

Zbór dziewiętnasty, Laterański.

Zbierał się (10. Maja) w Rzymie u św. Jana Laterańskiego dziewiętnasty zbór powszechny, końcem powściągnięcia kacerstwa, poprawienia obyczajów i uzbrojenia chrześcijaństwa przeciwko Osmanom, jak to zwiastował był królowi legat papieżki de Grassis. Właśnie Bogdan *jednooki*, prześlaby przeciw Osmanom,²⁾ przyjął już obowiązek płacenia ostatnim *haracz* (daniny). Z prawideł wiary swojej Osmanie zachowywali ludom, dobrowolnie poddającym się, prawa, wiarę, udzielnosc. Bogdan poszedł za nauką ojca, który umierając radził mu, „aby raczej dobrowolnie wykonał to, czemu obronić się nie potrafi.“ Niebezpieczeństwo grożące chrześcijaństwu ze strony Osmanów, mniej zdawało

¹⁾ *Acta* Tom. II. 140.

²⁾ Golebiowski. (*Roczn. Tow. Przyj. Nauk* XVII. 326).

się straszném dla Polski, którą, jak widzieliśmy, dziwnie ochraniał Osmanie, starając się raczej o jej przymierze. — Zygmunt wszelako pojmując po chrześcijańsku obowiązki króla i narodu polskiego, zawarł z nimi przez Jana Świerczowskiego tylko siedniomiesięczny rozejm,¹⁾ a skłonił się już poprzednio do wysłania prymasa naprzód do Węgier dla naradzenia się z Władysławem, potem do Rzymu; Stanisława Ostroroga, kasztelana kaliskiego, wyprawił do Hiszpanii. Łaski miał także objaśnić Stolicę św. o postępowaniu (dobrze jej zresztą znaném) zakonu krzyżackiego. Ten po doświadczeniu, jak ułożony zamiar wylamania się od hołdu powiódł się mu z Fryderykiem, obrócił oczy po śmierci ostatniego na siostrzeńca króleskiego (z Zofii) Alberta Brandeburczyka, z linii frankońskiej, a na łatwiejsze oszukanie króla, udał się do niegoż samego i do jego brata, króla węgierskiego, z pokorną prośbą o przyzwolenie na taki wybór. Zygmunt odpowiedział: że wybór nie będzie mu nieprzyjemnym, byle Albert przyjął dostojęństwo ze szczerém przedsięwzięciem dopełnienia wszystkich warunków wieczystego pokoju: w takim razie (mówił Zygmunt) może być pewnym łaski i pomocy jego; lecz w przeciwnym przypadku niechajby raczej wstrzymał się od wszystkiego, bo chociaż z „ciała i krwi jego“ idzie, nie dozna żadnego względu. — Jak Fryderyk, został Albert jednego i tegoż samego dnia (13. Lutego 1511) zakonnikiem i w. mistrzem, a zaraz wszedł w ślady tamtego i hołdu nie wykonał. Zygmunt przypomniawszy, że, jak poprzednicy jego, nie wymagał nie nad powinność, oświadczył głośno, że tylko nieprzebrana łaskawość, cierpliwość a powinowactwo wstrzymywały miecz jego, ale że nie zniesie ubliżenia koronie swojej. Albert dla zyskania czasu wyrobił sobie (w końcu upłynionego roku) zjazd pełnomocników w Toruniu. Tam posłowie królescy zrobili wniosek, aby dla usunięcia raz na zawsze wszystkich nie-

Wyjeżdża nań
Łaski dla nara-
dzenia się o woj-
nie z Osmanami
i o ugodzie z w.
mistrzem.

¹⁾ *Acta Tom. I. 56, 62, 194. II. 7, 64. III. 14. — Wapowski 545.*

porozumień między zakonem a koroną polską, zakon połączył wielkie-mistrzostwo z berłem króleskim w osobie Zygmunta i następców jego. Prymas gotów był odstąpić arcybiskupstwa i dostojęństwa swojego Albertowi. — Albert nie odrzucił wniosku, tylko udał potrzebę odwołania się do Rad swoich, a tymczasem pobiegł po pomoc do Norymbergi i Trewiru: tu z Rzeszą, tam zniósł się z cesarzem. Ostatecznie, jak wiadomo, nieprzyjazny Jagiellom, rozdrażnił się i był jeszcze bardziej małżeństwem Zygmunta z córką magnata, który, wszechmocny w Węgrzech, niezmiennie występował na czele przeciwników domu austriackiego i Niemców; tém chętniej więc wysłuchał żalów Alberta i wystawił wszyscy Niemcom o co chodziło, — o zniszczenie przybytku i schronienia szlachcie państwa i narodu niemieckiego — odwołał się oraz do zboru.¹⁾ Otóż co wyjaśnić polecał król wyprawionym do Rzymu pełnomocnikom swoim. Ku przysposobieniu skuteczniejszych przeciwko zakonowi środków, zwołał sejm do Piotrkowa (11. Listopada). Ale daremnie skarżył się tam na zbytek wolności obywatelskiej, z której szła zupełna niemoc krajowa. Mam tylko imię króla — mówił — nie jestem mocen działać co mi rozum doradza dla całości i sławy państwa; nie moja też będzie wina; ja, prawami bezrozumnymi związany, odpowiem Bogu i ludziom. — Nie dano mu wiary.²⁾ Zaburzyli obrady Wielkopoleanie, nie chcąc dozwolić żadnego podatku na służebnych: zgodzono się tylko na cło od niektórych jeszcze przedmiotów. — Wypadło przyjąć nową rozmowę z Albertem. Do pośrednictwa stawiał tenże miłego królowi brata swojego, Kazimirza; przybyli posłowie brandebursecy i sascy. — Zygmunt nie pochwalał wniosku posłów swoich na zjeździe toruńskim, co do połączenia berła króleskiego z mieczem w. w. mistrzów; królowie skazani byłiby tym sposobem na

¹⁾ Voigt IX. 395, 402—5, 11, 16—17, 18—20, 21, 3, 5, 7, 35.
Acta Tom. I. 150, 1, 2.

²⁾ Acta Tom. II. 70, 71.

bezżeństwo i wygasłby ród króleski, którego potrzebę śnać inaczej pojmował niżeli posłowie jego. Za to mając dostatek ziem pomiędzy Dnieprem i Dniestrem, gotów był osadzić zakon na tychże ziemiach, wydzielić mu 50 mil rozległości i przydać 2,000 czerw. złt. rocznego zasiłku. Jak to już kilkakrotnie doradzano, że ziem otoczonych chrześcijaństwem, przeniesiony byłby zakon tam, gdzie go obowiązek powoływał, a mianowicie w sąsiedztwo islamizmu i odszczepieństwa. I tym razem krzyżacy posłowie, postępując wedle ułożonej polityki, nie odrzucili i owszém, jakoby już do hołdu, zgodzili się na osobisty zjazd w. mistrza z królem w Poznaniu. Zygmunt przewidywał, że traci czas daremnie; ale bez posiłków sejmowych cóż mu do czynienia pozostawało? Udał się więc do Poznania (3. Stycznia). W. mistrz wyszukiwał już nowych pozorów do odwłoki; — wyzwolił go z kłopotu car moskiewski.¹⁾

1513.

Wasil, podpisując przed czterema laty pokój, nie miał bynajmniej zamiaru dotrzymania przysiąg.²⁾ Podpisał go, bo był pobity, a czas pokoju przydatnym mu był do innej sprawy. Przeżyła była siostrę i panią swoją rzeczpospolitą pskowska: samegoż historyografa carów zdumiewa wspaniałością Iwana, że tego dopuścił. Ale szanując samowładztwo carów, dopomagając im we wszystkich przedsięwzięciach, nawet przeciwko dopiero wspomnianej siostrze i pani swojej, nie dała ona najmniejszego pozorów do pogwałcenia najuroczystszych przyrzeczeń, których jej nie szczędzili. Znużony takim „rozsądkiem“, Wasil posłał jej namiestnika kniazia Oboleńskiego, do pokłócenia starszych i młodszych bojarów; oczywiście wdał się potem do niezgód. „Z bojaźni i żalu zaschły gardła biednym mieszkańcom; usta się im ścięły.“ W nadziei, że jak udawało się dotąd, dokażą przedłużyć

¹⁾ *Acta Tom. 140, 205. — Decyusz 110. — Voigt IX. 435, 8—40, 3, 5, 50.*

²⁾ Karamzyn VII. pod r. 1508.

pokorą i podłością czasy swobody, rzekli do Wasila: „Bogu i tobie wolno działać u nas, jako w dziedzictwie twojem.“ Wasil zniósł sejm. Uderzono po raz ostatni w dzwon przy św. Trójcy — w dzwon wiecowy (13. Stycznia 1510): „rozległy się jęki; Pskowianie, jakoby w ostatecznej godzinie, żegnali się w rozpacz; same tylko dzieci przy piersiach matek nie jęczały z boleści.“ Aby od większych jeszcze klęsk uchronić się, z podlejszą jeszcze pokorą przyjmowali potem tyrana swojego: on pytał się o ich zdrowie, oni odrzekli mu: „byłeś ty był zdrow!...“ Wasil, postępując jak ojciec jego z W. Nowogrodem, przepędził najznacniejsze rodziny, jak trzodę w głąb państw swoich; do opuszczonych siedzib nagnał z puszczy swoich niewolniczy lud moskiewski. Był to obyczaj carów. Jakoby na pośmiewisko, zostawiono tylko nieszczęśliwemu miastu sławny miecz Dowmunta (Tom I. str. 181). Biedni Pskowianie uciekali tłumami do obcych krajów, porzucając własność, żony i dzieci, i stało się z Pskowem jak z Nowogrodem. — Bezbożny Wasil na pamiątkę „sławnego“ dnia pobudował w Pskowie cerkiew patronce, św. Kseni.¹⁾ A czasu, z którego już tak dobrze skorzystał, użył jeszcze na ubezpieczenie się pokojem z Infantami, ze Szwecją i Danią; porozumiał się z cesarzem, i dopiero spotężony bogactwy Pskowa, a patrząc na kłopoty króla z w. mistrzem, poszukał pozorów do zerwania wieczystego pokoju. Obwinił więc Zygmunta raz jeszcze, jakoby nie dość szanował siostrę jego, wdowę po Aleksandrze; wyrzucił mu oraz przymierze z Przekopcem; kupców polskich, bawiących w Moskwie, w których gospodzie zajął się ogień, jakoby rozmyślnych podpalaczy, śmiercią skarał, i wkroczył do Litwy z siłą w ludzie i działach, jakiej jeszcze nie znano; naznaczano ją na 300,000 ludzi, dział 800. W tém umiera Helena (20. Stycznia). Wiarołomecy nastęrcza się pozór do wojny wydawniejszy. Wasil rozsiewa potwarz, jakoby siostra jego otrutą była; upomina się razem o wyprawę po

Moskwa odnawia
wojnę.

¹⁾ Karamzyn pod r. 1510.

niej — o trzewiczki naszywane perłami.¹⁾ Właściwą wyprawą, jak świadczy list Heleny do ojca, były: morderstwa, łupieztwa, gwałty, przelew krwi, łzy, jęki. — Ogłosiwszy, że nie popuści Litwy, dopóki koniom nogi wystarczą, dopóki miecz jego nie stepieje, Wasil wybrał się sam pod Smoleńsk, pewny, że napaść niespodziewana nie spotka oporu. Naznaczono noc do szturm. Jak było zwyczajem w Moskwie, wytoczono beczki miodu; każdy pił ile chciał. Ale miasto było dobrze opatrzone. Zygmunt użył na to posagu żony; a spodlony Moskwicin nie odznaczał się mężstwem; car przetrzymywał tylko nieprzyjaciela nieprzebraną liczbą ludu, który bez litości gnał na śmierć. Ta to pogarda dla życia poddanych, a podła pokora ostatnich, stały się główną podstawą wielkości państwa. „Chmiel moskiewski“ nie wydolał polskiemu mężtwu. Moskale uciekli; car po dwumiesięcznej wyprawie wrócił ze wstydem, ale i z łupem do domu.²⁾

Oczywiście, Wasil zawieszał tylko wojnę. — Ojciec św. Leon X. przysłał Zygmuntowi miecz i czapkę;³⁾ na naprawę Kamieńca, jako twierdzy broniącej chrześcijaństwo przeciwko niewiernym, odstąpił na lat dziesięć świętopietrza, jak to był Juliusz II. dla Aleksandra uczynił.⁴⁾ Zygmunt, który w tej chwili oczekiwał w Poznaniu na wielkiego mistrza, zebrał tam (w Ostatki) Wielkopolan; Małopolanom rozkazał zebrać się w Korczynie. Tak w Korczynie jak w Poznaniu zrobił wniosek, aby szlachta podzieliła się na pięć części, z którychby każda po kolei strzegła przez rok granic; ktoby nie mógł, zapłacić miał pół-trzynasta złotych na konia. Zgodzono się: zastrzegła sobie tylko szlachta, aby przez te

Zachody Zyg-
munta około
urządzenia stałej
obrony.

¹⁾ Zbiór Pamiętników o dawnej Polsce I.

²⁾ Karamzyn VII. pod r. 1513. — *Acta* Tom II. 1^o 8, 70, 9. —
toigt IX. 443, 7.

³⁾ *Acta* Tom. II. 197.

⁴⁾ W r. 1535 pobór ten czynił za lat pięć 40,000 dzisiejszych
otych; tyleż za Zygmunta Augusta. (Czacki).

lat pięć wolną już była od sejmowania. Na sejmiku w Proszowicach (13go Lipca) zepsuła wszystko „szatańska niezgoda!“¹⁾ Więksi właściciele woleli pospolite ruszenie, na które — pomimo opisów prawa — stawał każdy, nie wedle majątków, tylko jak chciał,²⁾ bo majątki oszacowane nie były; mniejszym ciągle powinność zdawała się przykrejszą od dorywczej, której zresztą łatwo pozbywać się umieli: jedni i drudzy, żeby dać i zrobić jak najmniej, udawali wielką ufność w pospolitem ruszeniu. Może, jak sobie wyrzucał Zygmunt, byłyby rzeczy lepiej się powiodły, gdyby nie był oddalił się do Litwy (27. Czerwca). Ale tam nader pilna była jego obecność. Moskal wrócił był pod Smoleńsk i Połock. Zygmunt w Wilnie (11. Sierpnia) szykować musiał posiłki, na jakie zebrać się zdołał; w braku innych środków odnowił (7. Września) przymierze z Przekopcami. Dopomogli mu: spustoszyli okolice Brańska, Putywła, Starodubę; Ostrogski zajrzał w granicę Moskwy. Moskal nie śmiał spotkać się z nim w polu; zewsząd ustąpił³⁾ i owszem rozpoczął znowu zabiegi o pokój.

Wasil starał się niby o zgodę, a sposobił liczniejsze jeszcze od poprzedniego wojsko. Przeświadczony o niedołęztwie szyków swoich, za poradą Glińskiego sprowadzał najemnika z Niemiec i Czech. Króla zajęły przed innemi następstwa śmierci (17. Września) Janusza, ks. zatorskiego. Ziemie jego, które odkupił był król Albert, wypadło wcielić do królestwa; starostą postanowiony został Kościelecki.⁴⁾ Wyszedł także z Osmanami rozejm, a obłudny Wołoch, zgłaszający się tajemnie do opieki Zygmunta,⁵⁾ gotował wojsko do korzystania z opieki sultańskiej. Sprawa z w. mistrzem była też w jednym zawsze stanie. Albert obiecywał zjechać

¹⁾ *Acta Tom. II. 209.*

²⁾ *Tamże 141.*

³⁾ *Tamże 215, 35, 9, 50, 7, 9*

⁴⁾ *Tamże 251—2.*

⁵⁾ *Tamże III. 14, 136, 284.*

do Poznania, jakoby do holdu, a wyrabiał sobie od cesarza zakaz wchodzenia w układy przysposobione w Piotrkowie; poruszał inflanckiego mistrza do spólnego rozpoczęcia wojny. Cesarz ze swęj strony, od roku już pracował nad związaniem przeciwko Polsce: Moskwy, Krzyżaków, Inflantczyków, Wołochów, Brandeburczyków, Sasów i Duńczyków. Wreszcie Leon X., na skryte zabiegi krzyżaków, przyjmując wnioski cesarskie, wywoływał ich sprawę przed zbór.¹⁾ Z przeproszeniem szlachty,²⁾ której przez lat pięć zwolywać nie miał, król gromadzi sejm w Piotrkowie (na Środoposcie). Zajęty w Litwie sposobieniem sił przeciwko Moskwie, zlecił podkanclerzemu Szydłowieckiemu, aby go na obradach wyręczył. Sejm odnowił (5. Kwiet.) uchwały zjazdów prowincjonalnych, poznańskiego i korczyńskiego, o podziale i spisie szlachty do obrony państwa; wojewodowie i kasztelani z przydaną od sejmików szlachtą, zająć się mieli wykonaniem prawa. Litwa w Wilnie przystała na pogłówne, po groszu od kmiecia, po dwa od bojara, po złotem od panów. Zaraz 500 pieszych wyszło na pomnożenie załogi smoleńskiej. Król spisywał służebnych w Brześciu; do Osmanów posłał Grzegorza Krupskiego, kasztelan bełzkiego, aby spólnie z posłem węgierskim postarał się o trzechieletni rozejm. — Już mistrz krzyżacki, widząc gotowość narodu polskiego do wojny, upominał się: na zapytanie króleskie, wypierał się kłamliwie wszystkich zdrad swoich: sam kapłan — mówi na usprawiedliwienie jego, niemiecki chwalca zakonu — miałże przyznać się do związków z odszczepieńcami i niewiernymi?³⁾ W tém, znani z zuchwalstw⁴⁾ ziemianie krakowscy, zbierają się samowolnie i z manifestem przeciwko uchwale sejmowej, wyprawiają jednego ze swoich, Taszyckiego, do króla. Duchowieństwo

1514.

¹⁾ Voigt IX. 443, 5, 9, 51.

²⁾ *Acta Tom.* III. 17.

³⁾ Voigt IX. 447, 65, 8.

⁴⁾ *Acta Tom.* III. 318. IV. 3, 4.

i Wielkopoleanie usłyszawszy o tém, korzystają z przykładu.¹⁾ „Stróż czci i cnoty poddanych, wolności i prawa pospolitego,” król zwoływać musi czempredziej zjazd w Wojniczu. Uniwersał (13. Lip.) zganił surowo obrady gromadzone bez przyzwolenia króleskiego, nie mniej jak śmiałość sprzeciwiania się uchwałom sejmowym; podobnież złażać musiał król w tym czasie, samowolne zjazdy pruskie. Osobne listy zwoływały synod duchowny, ażeby duchowieństwo przyłożyło się także, nadzwyczajnym zasiłkiem, do obrony krajowej. Oczywiście, przy tych wszystkich zachodach, wolno szły zaciągi, a Moskwa już znowu zagrażała Smoleńskowi. Zebrał wreszcie król potężną siłę — 30,000 jazdy, 3,000 pieszych²⁾ — i poruczywszy kierunek obrad wojennych Szydłowieckiemu, sam wyruszył drogą mińską (22. Lip.) pod Smoleńsk. Za późno! Car, po nowém doświadczeniu męztwa swojego wojska, udał się do zdrady: przyrzekł Glinińskiemu Księstwo Smoleńskie. Niecny zdrajca, przyjąwszy dowództwo wojsk moskiewskich, dopomógł do pokuszenia Rusinów, a spótwierców swoich: wystawił im, jak daremnie oczekują na odsiecz; przypomniiał, że chodzi o ich życie i majątki; że opuszczeni zginą w srogich mękach, jeżeli się nie poddadzą dobrowolnie. Strach, namowa, przekupstwo, dokazały, że pomimo dzielnej zrazu obrony, Sołohub, namiestnik króleski, nie doczekawszy się wyglądaney pomocy, poddał (30. Lipca) Smoleńsk. Osiemdziesiąt tysięcy Moskali przekracza Dniepr. Cesarz sprzymierza się otwarcie z carem (4. Sierp.) i opatruje wojska jego w puszkarzy niemieckich i włoskich,³⁾ którzy już byli czynni pod Smoleńskiem. Jednocześnie wysłany doń Rafał Leszczyński, przywiózł z Linz odpowiedź, że tenże sprawę w. mistrza wywołuje przed sejm Rzeszy i objawia jakieś roszczenia niemieckie do Gdańska i El-

Strata Smoleń-
ska.

¹⁾ *Acta Tom. III. 1-9, 37.*

²⁾ *Tamże III 3, 284.*

³⁾ *Acta Tom II. 142. — Wapowski 550, 8. — Coeckelbergh de Dutzele: Hist. de l'Emp. d'Autr. IV. 407.*

blaga.¹⁾ — obrady wojnickie dopiero zbierały się (24. Sierp.). Król dopiero też był nad Berezyną. Upamiętywał się Gliński, gdy Wasil „rozśmiał się“ z ufności jego w cesarskiem słowie. Król porozumiał się z nim przez nadwornego swego, Jeżewskiego i przez Andrzeja Trepkę Polaka w służbie króla Władysława, którego tenże, jako pośrednik, wysłał byż do cara. Panowie litewscy, przez nienawiść do Glińskiego, oznajmijają o tém Wasilowi. Trepka i Jeżewski wytrzymali mężnie srogie męczarnie; Gliński okuty w kajdany, odesłany został do Wiazmy.²⁾ Król zachowawszy 4,000 ludzi przy sobie, aby na przypadek klęski znalazło ratunek cofające się wojsko, resztę posunął naprzód. W pierwszej zaraz utarczce pojмали nasi 400 niewolnika. Przyszło powtórnie do walnego spotkania (8. Wrześ.) pod Orszą, na polu kropiwnickiem. Moskale zasłonili się rzeką i zdjęli mosty. Wypadło przeprawiać się w obec rozwiniętych szyków. Nie wstrzymało to mężnych. Dowodził naczelnie Konstanty Ostrogski. Litwini, pod Jerzym Radziwillem, hetmanem polnym (synem Mikołaja, wojewody wileńskiego), rozwinęli się na prawem skrzydle; na lewem Polacy pod Janem Świerczowskim i nadworni królescy pod Wojciechem Sępolińskim. Na czele szyków stanął wybór młodzieży polskiej i żołnierz zaciężny; piechota uszykowała się między jazdą, aby nawzajem wspierać się mogły. Nastąpiło dzielne spotkanie. Legło 30 tysięcy Moskali. Wodzowie, Czeladni i Bulhaków, ośmiu wojewodów, trzydziestu i siedmiu najznacniejszych bojarów, przeszło 1,500 samych dworzan, dostało się do niewoli.³⁾ Wasil uciekł ze strachu aż do Dorohobuża, który sam spalił. Do takiej ostateczności przywiedzioną została Moskwa, że mniemała sama, iż się już

Powtórnie zwycięstwo pod Orszą.

¹⁾ *Acta Tom.* III. 125. — Voigt IX. 450.

²⁾ Karamzyn VII. pod r 1514. — Wapowski 554. — *Acta Tom.* III. 2, 8, 159, 85. — Sarnicki: *Annales* 1205. — Decyusz 88.

³⁾ Decyusz 90. — *Acta Tomiciana* III. 3, 4, 5, 6, 181, 2. — Strykowski. —

nie podniesie.¹⁾ Ale rycerstwo polskie i litewskie z radości zapiwszy sprawę,²⁾ nie poszło naprzód, aż za napomnieniem króla, który z Borysowa, posłał w pogoń całą straż swoją. Przestrzeń 24 mil, między Orszą a Smoleńskiem dzieliły wody i bagna, na nich 340 przepraw.³⁾ Moskwa płacąc po swojemu zdrajcom dobrowolne poddanie się, przegnała już Smoleńszczan, jak dopiero Nowogrodzian i Pskowian, w głębie państwa a napędziła w ich miejsce swojego ludu. Wszelako znaleźli się jeszcze w mieście, co się sprzyśegli na powrócenie go prawemu królowi. Ale miał czas dowódzca załogi wywieszać spiskowych i w sobolowych futrach, które od cara pierw przyjęli, wystawić na murach twierdzy. Polacy nie wzięli dział burzących ze sobą; okolica była ogłodzoną; pora zimowa zbliżała się.⁴⁾ Nie udało się odebrać Smoleńska. Przywrócono tylko państwu grody okoliczne. Sołohub skarany został na gardle. — Wspierający chętniej mocniejszego, Przekopiec pośpieszył z wykonaniem obowiązków przymierza;⁵⁾ król wrócił w tryumfie do Wilna (22. Wrześ.) i na świadectwo wielkiego zwycięstwa chrześcijańskiego nad odszczepieńcami, posłał do Rzymu czternastu cenniejszych jeńców, których powiódł Mikołaj Wolski, kawaler maltański; odebrał mu ich w drodze⁶⁾ zawistny cesarz i odesłał sprzymierzeńcowi swojemu. Ojciec św. Leon X., odprawił u św. Piotra uroczyste Bogu podziękowanie. Ostrogski złożył w katedrze wileńskiej chorągwie moskiewskie (3. Grud.).

Męztwo narodowe wystarczyło do zgnębienia wszystkich sił Moskwy: brakło ofiar i wytrwania, brakło nade wszystko silnej władzy do ubezpieczenia korzyści zwycięz-

¹⁾ Karamzyn pod r. 1514.

²⁾ Wapowski 555. — Bielski 475.

³⁾ Wapowski 537.

⁴⁾ Strykowski II. 384. — *Acta Tom. III. 7.*

⁵⁾ *Acta Tom. III. 7, 162, 211.* — Karamzyn VII. pod r. 1514.

⁶⁾ *Acta Tom. III. 7, 407.*

stwa, do stanowczego odwrócenia od kraju niebezpieczeństwa, jakim mu otwarcie grozili carowie. Obrady wojnickie nie poprawiły stanu rzeczy: zbawienna uchwała o stałej obronie krajowej upadła, chociaż oczywiście już było, że i sprawa z krzyżakiem nie skończy się bez wojny, a prócz tego, spsobiały się rzeczy do wyprawy chrześcijańskiej przeciwko Osmanom. W podróży do Rzymu, Łaski wstąpił do Wenecyi: wystawił jej, że dobywając oręża na Osmanów, ona walczyła raczej dla utrzymania zaborów swoich — dla panowania — a Polacy, ochraniani od Osmanów, poświęcą się za chrześcijaństwo, któremu służyli za warownię.¹⁾ W Rzymie, jak mu król kazał, przypomniiał sprawy w. mistrza: przed skończeniem z wiarołomcą, mogłaż Polska wesprzeć należycie chrześcijaństwo? Członkowie zboru tak okazali się uprzedzonymi za krzyżakami, że po zapoznaniu Zygmunta, chodziło już prawie o jego wyklęcie. Oburzony że jego, nie mistrza, obwiniano o pogwałcenie traktatów, o naruszenie wieczystego pokoju, Zygmunt oświadczył, że nikomu nie pozwoli mieszać się do sprawy, która tyczy się jego samego.²⁾ Potrzeba pomocy polskiej przeciw Osmanom umiarkowała zdania. Zbór zaniechał sprawy krzyżackiej. W obec posłów: cesarskiego, francuzkiego, hiszpańskiego, angielskiego i portugalskiego, Łaski przełożył Stolicy św., jak Polska walczyła bez ustanku z nieprzyjaciółmi Kościoła; że przecież gotowa była stanąć w sto tysięcy rycerstwa do gotującej się wojny, byle stósownym funduszem opatrzoną była. Towarzyszący mu Wawrzyniec Miedzelewski, proboszcz wileński (później biskup kamieniecki) podał Ojcu św. opis państwa osmańskiego i sił jego; wystawił oraz niebezpieczeństwo grożące chrześcijaństwu od Tatarów, których po upadku Złotój-hordy, istniało jeszcze od Dobrzyicy nad Dunajem aż za Don, hord dwanaście; opowiedział, jak ciż nalegają na króla polskiego, aby otworzył im przejście do

Zbór uchwała
wojnę przeciw
Osmanom.

¹⁾ Decyusz 85. — Wapowski 551.

²⁾ *Acta Tom. III. 440.* — Voigt IX. 455.

Niemiec, obiecując mu za to, nietylko zupełny pokój w domu, ale nadto połowę złupionej na Niemcach zdobyczy, a jak Polska — przedmurze chrześcijaństwa — woli owszem krwią i złotem swoim zasłaniać toż chrześcijaństwo; określił wreszcie potrzeby układanej wojny. Naznaczył mianowicie sto tysięcy czerw. złotych na powściągnięcie Tatarów; tyleż na obronę granic polskich przeciwko Moskwie, jeśliby Szwecya, Dania i Inflanty nie podjęły się zasłonić onychże; pięćdziesiąt tysięcy na proch i maszyny wojenne; dziesięć na drogi i mosty; sto tysięcy na poruszenie i żywienie wojska; sześć milionów dla 150,000 rycerstwa, rachując po 40 czerw. złotych rocznie na konia; sześć kroć sto tysięcy dla 30,000 piechoty (po 20 czerw. złotych na głowę). Prócz tego nakładu — mówił Miedzelewski — potrzebna jeszcze znaczna suma na wodza, tém wyższa, jeżeli wodzem miał być król lub cesarz. Zygmunt osobno przypomniawszy Stolicy św. swoje zapasy ustawiczne z Tatarami i Moskwą, „równie Rzymu jak jego nieprzyjaciółmi,“ wystawił przy sposobności, niegodziwość cesarza, który, lubo głowa świecka Kościoła, nie waha się stawiać po stronie odszczepieńców przeciw katolickiemu królowi, podżęgać przeciwko niemu mistrzów, krzyżackiego i inflanckiego, a nawet wymierzać tym sprzymierzeńcom swoim układane zabory w państwie Polskiem.¹⁾ Nie pojmowano istotnie, w Polsce, jak cesarz chrześcijański, jak w. mistrz krzyżacki, aby katolicy, mogli wchodzić w spółkę z takim barbarzyńcem, z takim tyranem, jak car?²⁾ Zbór uchwalił wyprawę przeciw Osmanom, domagał się na nią od Polski tylko 25,000 jazdy i tyleż piechoty; ale i na to nie miał żądanych 60,000 czerw. złotych. Ściągano dopiero składki wraz z owym pieniądzem na budowę kościoła św. Piotra w Rzymie, składanym u Fuggerów, kupców w Augsburgu. Jak wiadomo, z zebranego w Polsce do skarbon kościelnych grosza, dwie trzecie obró—

¹⁾ *Acta Tom. III.* 159, 85, 6, 209, 13, 34, 83, 350.

²⁾ *Tamże III.* 11.

czone być miały na obronę przeciwko niewiernym: zastrzeżono część na wzmocnienie Kamieńca, téj twierdzy ruskiej i chrześcijańskiej, część na kościół gnieźnieński. Łaski otrzymał odpust dla umierających w boju przeciwko niewiernym i odszczepieńcom, a dla siebie i następców swoich na katedrze gnieźnieńskiej, potwierdzenie na urząd wieczystego posła Stolicy ś. (*Legati nati*) w Polsce, ze wszystkimi przywilejami, jakie służyły w Anglii arcybiskupowi kantuarijskiemu; dawało mu to pierwszeństwo przed legatami zwyczajnymi — *a latere*. Utrzymują niektórzy,¹⁾ że już Innocenty III., jak to wyżej spomnieliśmy (T. I. str. 128), nadał był te prawa Henrykowi z Kietlic (1209), kiedy go przeciwko *Łaskonogiemu* podnosił. Byłby Łaski osiągnął i kapelusze kardynałski, gdyby tajemnie nie sprzeciwił się król, aby nie nabawić się kłopotów, jakich z takiej przyczyny już kraj doświadczył.

Wojnę z Osmanami obiecywano sobie prowadzić na lądzie i morzu. Ojciec św. Leon X. i sam cesarz naznaczali króla polskiego dowódcą wojsk lądowych.²⁾ Przedewszystkiem dla dobra chrześcijaństwa uradzono zjazd poważnionych monarchów: Maksymiliana, Władysława i Zygmunta. Zygmunt umówił się z bratem w Budzie przez Szydłowieckiego; nie sprzeciwił się sejm, tym końcem w Krakowie zgromadzony (5. Lutego), i owszem przyzwolił na piętnaście groszy z lanu. — Zygmunt porучzył rządy państwa Konarskiemu, biskupowi krakowskiemu, obronę granic Mikołajowi Kamienieckiemu,³⁾ którego naznaczają dziejopisarze z téj przyczyny pierwszym w Polsce stałym wodzem, hetmanem, jakiego zdaje się już miała Litwa: niewojenni Jagiellowie wypuszczali z rąk niebacznie wielką podstawę króleskiej władzy. Służba wielkiego wojewody (*Comitis palatii*) dzie-

1515.

¹⁾ Kromer 130.²⁾ *Acta Tom. III* 12, 163, 348, 379. *IV.* 347.³⁾ Tamże *III.* 309.

liła się tak między marszałka i w. hetmana; odznaczały ostatniego zwyczajem wschodnim zatykany i noszony przed nim buńczuk (wysoka dzida z ogonem końskim, później z piórami lub wstążkami), tudzież buława (laska z gałką złotą lub srebrną, w drogie kamienie oprawna), którą w rękę piastował. Król wyruszył z Krakowa (5go Marca) w 500 cztero-, sześć- i ośmiokomnych wozów, z orszakiem 2,000 świetnego rycerstwa polskiego, litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, tureckiego, tatarskiego i moskiewskiego.¹⁾ Droga przez Szląsk i Morawię zjechał się w Poznaniu (Prezburgu) z Władysławem (24. Marca). Umówiono zjazd z cesarzem między Wiedniem a Prezburgiem, pod Haimburgiem. Przyjmując gości, cesarz (16. Lipca) rzekł do nich: „Boską tu sprawą zjechaliśmy się: chwalmy więc Boga na wieki!“ „Oby ten zjazd błogim był dla naszych ludów i dla całego chrześcijaństwa!“²⁾ — odrzekł mu Zygmunt, witając go jak starszego brata.³⁾ Królowie zaproszeni zostali do Wiednia. Towarzyszyły Władysławowi dzieci jego: Ludwik i Anna. Ostatnia wjechała do miasta złocistym powozem, ciągnionym od ośmiu białych koni; monarchów niesiono w lektykach; panowie polscy i węgierscy wjechali w czerwonych „koczach.“ Zygmunt stanął w domu pod Zajęcami. Narady (19. Lipca) otworzył Maksymilian długą przemową, w której wystawił potrzebę ścisłego związku między cesarstwem a Polską, Czechami i Węgrami, do obrony przeciwko Osmanom. Po umorzeniu wzajemnych uraz, uroczyste zaręczyny w kościele ś. Stefana (22. Lipca) utwierdziły układ małżeński między dziećmi króla węgierskiego i czeskiego, Ludwikiem i Anną, a wnukami cesarskimi, Maryą infantką hiszpańską i Ferdynandem arcyksięciem austriackim,⁴⁾ który już dwukrotnie w latach

¹⁾ *Acta Tom. III.* 310, 12

²⁾ *Tamże* 312.

³⁾ *Tamże* 410.

⁴⁾ *Du Mont IV.* (1) 211. — *Acta Tom III.* 313.

1506 i 1507 (12. Września) wyludził był Maksymilian na słabym Władysławie. W nadziei utwierdzenia stałego związku chrześcijańskiego przeciwko niewiernym, Jagiellonka, najpiękniejsza swoich czasów księżniczka, przenieść miała korony węgierską i czeską w dom austriacki. Cesarz za to uznał nakonec (26. Lipca) traktat toruński (1566) i przyrzekł skłonić do pokory mistrza krzyżackiego, zaniechać zniechęcania Inflantczyków do związków z Polską przeciwko Moskwie, a poduszczania ostatniej przeciwko królowi; miał owszém przyczynić się do pokoju między nią a Polską, na zasadzie powrotu Smoleńska i wszystkich ziem oderwanych; wszelkiego wdawania się do spraw Gdańska i Elbląga, jakoby miast niemieckich, wyrzekł się. Zbyt ufny Zygmunt, za proste obietnice odstąpił od prawa przypuszczającego Polaków do zakonu kawalerów niemieckich,¹⁾ które prawda przy niemocy królów było martwą literą. Co do wojny z niewiernymi, do której król polski najwyższą gotowość oświadczył, postanowiono zaczekać, aż inne mocarstwa do związku przystąpią.²⁾ Sprzymierzały się właśnie w tym celu z cesarstwem Hiszpania, Francya, Anglia.³⁾ Zostawieni do układów Drzewiecki Maciej, już biskup kujawski, a później prymas, tudzież Rafał (II.) Leszczyński, kasztelan łódzki,⁴⁾ i sekretarz Zygmunta, Gdańszczanin (*Dantiscus*) Jan Flachs binder, mieli takowe i z Wenecją ułatwić. Do popierania sprawy z Moskwą zostawił król Bogusza, wielkiego marszałka litewskiego. Osobne listy oznajmiły to wszystko królom: francuzkiemu, hiszpańskiemu, angielskiemu, książętom: medyolańskiemu i weneckiemu, oraz kantonom szwajcarskim.

¹⁾ *Acta Tom. III.* 314, 308, 10. — *Dogiel I.* 173. IV. 201. — *Voigt IX.* 476.

²⁾ *O zjeździe króla Zygmunta I.* itd. (Rękopism Puławski). — *Acta Tom. III.* 408, 13—15.

³⁾ *Du Mont IV.* — Leonard II.

⁴⁾ *Niesiecki.*

Udarowany od cesarza, zostawiwszy nawzajem w Wiedniu hojne spaniałości swojej zadatki (6. Sierpnia) a brzo-
wsparliży sumą 12,000 czerw. złt.,¹⁾ wrócił Zygmunt przez
Morawie do Krakowa (19. Sierpnia), gdzie (2. Października)
spotkał go wielki smutek: umarła przy połogu Barbara, zo-
stawiwszy jedyną córkę Jadwigę. W Krakowie zastał po-
słów nowego hana. Mengli już nie żył; nastąpił syn jego
Mohammed. Ten, korzystając z nieobecności króleskiej
a raczej z tego, że siedmuset rycerstwa, które król do
obrony Podola zostawił, ledwie połowa zebrała się w Trębo-
wli, napadł był w dwa tysiące ludu na śpiących (w noc
23. Marca). Męztwo Jana Tworowskiego, przywódcy, od-
daliło klęskę. Ścigani aż do Międzyborza, rozproszyli się
Tatarzy. Mohammed wkrótce potem wykonał podobną na-
paść na Moskwę, do której przyłożył się ze swęj strony
Świerczowski, zostawiony do obrony granic północnych. Wy-
stawiając ostatni najazd, jakoby usługę swoję dla króla,²⁾
otrzymali Przekopcy potwierdzenie (25. Sierpnia) ostatnich
sojuszów. — Zygmunta zatrzymał jeszcze w Krakowie ślub
siostry Elżbiety, (zmarłej bezpotomnie następnego roku),
a wydanęj za Fryderyka II., ks. legnickiego, której w po-
sagu naznaczył 20,000 czerw. złot. gotowizny, drugie tyle
i więcej w klejnotach i wyprawie; poczem udał się (6. Li-
stopada) na zjazd litewski, aby tamże naradzić się w spra-
wach z Moskwą. Nie tylko cesarz, ale i powinowaty jego
Chrystyern II., król duński podjął się pośrednictwa. Cesarz
posłał do Moskwy z własnoręcznym listem.³⁾ Należało po-
kazać, że król polski nie spuszcza się na te zachody. Zjazd
brzesko-litewski spełził przez nieobecność panów radnych:
Litwini ani o żołnierzu, ani chcieli słyszeć o podatku.⁴⁾
Poseł cesarski wrócił téż z niczem od „barbarzyńcy“, któ-

Układy z Mo-
skwą.

¹⁾ *Acta Tom. III. 314.*

²⁾ *Tamże 315, 16.*

³⁾ *Tamże IV. 2.*

⁴⁾ *Tamże III. 447 - 9. IV. 1. — Bielski 480*

pośrednictwo duńskie odrzucił. Utwierdziło się tylko przymierze (8. Czerwca) z królem Chrystyernem.¹⁾ Zygmunt stracił jeszcze w tym samym czasie wiernego sprzymierzeńca w osobie Władysława, króla węgierskiego (14go Marca). Szczerzy bracia nie rozpoczynali nic bez zobopólnej narady; ale łaskawy pan, jak cały ród Jagielloński, pobożny, miłośnik poddanych i pokoju, hojny, cierpliwie znoszący własny niedostatek, Władysław był niedołężnym rządcą, i na nic nie przydało się jego przymierze. Mógł on mieć, jako król czeski, najlepszą w świecie piechotę, jako król węgierski najprzedniejszą jazdę: nie korzystał z tego. Sławne pułki czarne Macieja, pozbawione żołdu, znikły w pierwszym zaraz roku jego rządów. Wsławił się Władysław tylko prawodawstwem, które (*Tripartitum*) dotąd jest podstawą praw węgierskich, ale którym osłabił podniesioną przez Macieja władzę. Przyczynił się do złego sam naród węgierski, popsuty swobodą, a raczej swawolą, popsuty bardziej jeszcze dobrocią króla, który na wszystko odpowiadał Czechom *dobrze*, Węgrom *bene*, i tak też — królem *bene*, królem *dobrze* — zwany był od poddanych.²⁾ W nieobecności króla, panowie Rad wyprawili do Węgier Łaskiego i Szydłowieckiego, już wojewodę krakoskiego, do Czech Andrzeja Tęczyńskiego, wówczas wojewodę lubelskiego, aby dopomogli nieletniemu synowi króleskiemu, Ludwikowi. Z uczuciem braterskiem i uszanowaniem przyjęli Czesi i Węgrzy posłów polskich i ich rady: między opiekunami młodego króla pomieścili przed innymi Zygmunta.

Nie było z Moskwą pokoju ani wojny. Żołdowniki obojędnej strony, Przekopcy, korzystały z tego sposobnego dla nich stanowiska: zasługując się obudwom, łupili obiedwie. Jedną poskromnioną była wyprawa, już czterdzieści tysięcy wpadło na Ruś. Mikołaj Firlej, następca na hetmań-

¹⁾ *Acta Tom. IV. 73. — Dogiel I. 357.*

²⁾ *Mailath III. 130, 161.*

stwo po Kamienieckim, nie miał nad 2,000 żołnierza; król bawił w Litwie dla spraw moskiewskich; usiłowania Szydłowieckiego do zebrania szlachty krakowskiej i datku daremne były. „W domu burzliwa i krnąbrna, do pola już gnuśna i niedoleżna“¹⁾ — nieuniknione to następstwa zbytku swobody — mówiła: że prawo „najświętsze“ nie pozwala jej bez króla występować. Nie widząc przeszkody, Tatarzy założyli kosz pod Buszą i dwa miesiące (Lipiec i Sierpień) broili bezkarnie, na przestrzeni czterdziestu mil wszędy i wzdłuż; uprowadzili samego ludu około 50,000. Dopiero gdy już z łupem uchodzili, poszarpali ich nieco starostowie okoliczni, tego tylko dokazawszy, że Tatarzy wymordowali część jeńców, która zdążyć za nimi nie mogła. Wice wojewoda pskowski, udając, że jak inni Pskowianie, uciekł przed tyranem, wkracza z trzecztyśieczną tuzuszą do Białej-Rusi. Poczciwi mieszkańcy przyjmują go po bratersku. On wiedząc, że bojarowie witebscy byli właśnie u króla ze skargami na swego starostę, rozpościera pożogę w bezbronnym kraju i uprowadza tysiące jeńców. Na szczęście Przekopcy jak na Polskę, tak wykonali téjże samej chwili najazd i na Moskwę. Musieli cofnąć się Moskale. Mohammed-Giraj wystawił to znowu za dowód wierności swojej dla króla; najazd na Polskę wytłomaczył nieposłuszeństwem synów swoich.²⁾ Głód, panujący owego roku w Przekopie, sprowadza wkrótce nową wycieczkę tatarską. Tym razem przecież powiodło się Szydłowieckiemu. Ostrzeżona wcześniej szlachta małopolska od posłów królewskich z Przekopu, zebrała się w Mielcu i postanowiła uzbroić tysiąc jazdy, a lubo nie wszyscy dotrzyмали przyrzeczenia, wszelako Mikołaj Lanckoroński starosta kamieniecki i Secygnowski Jakób starosta buski, mieli czém znieść najeźdźników przy Międzyborzu (7. Grudnia). — Powstał wielki wrzask na króla, że nie dość trzyma służebnych i że nie było go na miejscu,

¹⁾ *Acta Tom. III. 3, 4.* — Decyusz 113. — Wapowski 565.

²⁾ Tamże IV. 3, 5. — Karamzyn VII. pod r. 1517.

gdy przeciwko nieprzyjacielowi wystąpić trzeba było. Cierpliwym był na to Zygmunt, „nie nie ominąwszy, co do niego należało.”¹⁾ Dla spraw moskiewskich nie mógł on przybyć i na sejm piotrkowski (10. Lutego): przysłał tylko z nowym ostrzeżeniem, że Tatarzy koczowali téj zimy nad samym Dnieprem; że wypadło przyspieszyć dla nich podarunki; że wreszcie Litwa przyzywała pomocy polskiej przeciwko Moskwie. Odmówili takowej panowie sejmowi; odmówili i podarunków dla hana, pod pozorem, że tenże pogwałcił warunki przymierza. Zajęło ich ułożenie sporów między Mazurami a Anną z Radziwiłłów, księżną mazowiecką, siostrą Mikołaja, wojewody wileńskiego, która opiekunką będąc nieletnich synów Konrada, księcia czerskiego († 1503), wnuków Bolesława (str. 102) oddać nie chciała rządów synowi Stanisławowi, lubo już tenże lat szesnaście liczył. Poddani oblegli ją w Makowie. Przyznane zostały rządy Stanisławowi, który za to, aby uszanować króla, nawiedził go w Wilnie (27. Lipca). Zygmunt „nie ustępując z Litwy przysposobił pomstę za ostatni najazd. Przybliżył się tym końcem z Wilna (30. Lipca) do Połocka (18. Sierpnia). Wypuszczone zagony spłądowały kraje moskiewskie aż po Psków; obległy nawet Opoczkę. Ale wnet zbiegły się ze wsząd ogromne siły nieprzyjacielskie, a jakie były siły króleskie, łatwo domyślić się. Przez miesiąc cały wywołując daremnie do bitwy nieprzyjaciela, ustąpić musiał Ostrogski (18. Października) nie bez klęski swojej: stracił tam przeszło sześćdziesiąt z rycerstwa, 1150 miał rannych.”²⁾ Trzeba było poprzestać na działaniu pośredników. Pośrednik cesarski, uczony Heberstein, wybrał się był nareszcie do Moskwy;³⁾ za nim pojechał Bogusz (8. Września), aby drogą układów otrzymać powrót Smoleńska. Zygmunt wrócił do Wilna (30. Października) na przyjęcie posła od Osmanów, z któ-

zygmunt sposobił się do wojny z Moskwą.

1517.

¹⁾ *Acta Tom. IV. 6.*

²⁾ Tamże 205.

³⁾ Herberstein: *Rer. Moscovitar. Comment.*

rymi już (w Czerweu) wyszedł znowu rozejm. Przy bieda-
jakich doznawał z Moskwą i Tatarami, a raczej z narodem
własnym, pożądane były uprzejme kroki Selima I. Gr-
cznym listem Zygmunt oświadczył mu nawzajem, że nie-
wnie wyśle doń posłów. Jakoż pojechał do Istambułu (t-
nazwali Osmanie Konstantynopol) Secygniowski. W Pols-
na ten rok w. podskarbi zebrał zaledwo 20,000 złt. z wszy-
tkich podatków.¹⁾ Tylko téż „za Boską sprawą“ dopie-
spomniony Secygniowski i Tworowski obronili kraj od Tat-
rów.²⁾ Z Moskwą nie szczerzy pośrednicy umówili jaki ta-
rozejm.³⁾ Chrystyernowi chodziło raczej o przymierze W-
sila przeciwko Szwedom; w końcu związali się téż obad-
przeciwko Szwecyi i Polsce (2. Sierpnia). Cesarz dbał ta-
więcej o sojusz przeciwko Osmanom. Zygmunt wierny
bowiązaniom swoim, zawarł ze Stefanem V., synem Bogda-
jednookiego, który téj chwili gospodarstwo po ojcu obj-
przymierze tajne przeciwko Osmanom, na przypadek sp-
dziewanej wojny powszechnej (4. Grudnia).

Śluby królewskie
z Boną.

Naglony od wierniejszych i światlejszych poddanych
o odnowienie związków małżeńskich, „aby miły Polakom
ród wieczyście mógł panować, a mniej było nasienia do nie-
zgody w państwie.“⁴⁾ Zygmunt postanowił spełnić ich ży-
czenia. Cesarz stręczył mu dwie z siostrzenic swoich; ale
zdaje się nieszczerze. Za jego wszakże radą pojął Zygmunt
„prześliczną i mądrą Bonę,“⁵⁾ księżniczkę barską (w Nea-
politańskim), córkę Jana Galeazzo, księcia medyolańskiego,
z świetnego rodu *Sforzów* i królów aragońskich, od którego
pochodziła cesarzowa. Zajechał po nią do Baru (15. Listo-
pada) Stanisław Ostroróg, kasztelan kaliski i poślubił in-

¹⁾ *Acta Tom.* IV. 204.

²⁾ Tamże 205.

³⁾ Tamże IV. 399. — Karamzyn VII. pod r. 1517, 18.

⁴⁾ Tamże IV. 83, 216.

⁵⁾ Tamże 240, 2. — Wapowski 570. — Solikowski: *in fine*
Sig. Aug. 707.

króleskiem w Neapolu (6. Grudnia). Zygmunt pospiesza jęj przyjęcie (1. Stycznia) do Krakowa, gdzie zwojm. Nie przybyła Bona aż w trzy miesiące później (Kwietnia); odprawiła wjazd na pysznym koniu, w tostwie posłów cesarskich, Stolicy ś., węgierskich i woli, oraz książąt mazowieckich, kilku szlęskich i niezli-go mnóstwa polskich panów. W trzydziestu kuchniach ano pożywienie dla gości. Namaścił królowę (19. Kw.)

. Wszyscy potem składali jęj kosztowne dary, a sama zat przywiozła, że dla kilku królowych wystarczyby. Nim przyjechała, odprawił się sejm. Nie tylko y małżeńskie, ale oraz przełożył mu Zygmunt sprawę ewską i niebezpieczeństwo ze strony tatarskiej, którego

był na zawsze pozbyć się. Tatarzy wzięli byli za- ne im przez Gasztowda podarunki, a zakładników nie chcieli. Ostrzegał także król, że nieposłuszny z, którego daremnie znowu przyzywał do powinności, si się już otwarcie do wojny. Rzeczywiście, widząc ysiliła króla wojna moskiewska i jak nędzne tenże gnał z nięj owoce, ośmielał się już Albert na wszys- Z w. kniazem moskiewskim, którego sumienia nie wał zawarty z Polską rozejm, ułożył w skrytości przy- e zaczepne i odporne, mocą którego zawarował sobie : pieniądze na 2,000 jazdy i 10,000 piechoty. Mistrz ecki zobowiązał się dostarczyć mu znacznych fundu-

Brandeburczyk przyrzekł 500 kopii, 600 pieszych. 0,000 cz. złt. miał Albert zamówionego na osiem mie- 8,000 żołnierza; miał i Infantczyków. Ułożył więc any wojny. Mieli najezdniczy uderzyć znicacka na k i Toruń, spalić i zburzyć zakłady morskie; wpaść nież do Warmii i Mazowsza, i gwałtem pociągnąć je ą, a dopiero uderzyć na Polskę, i „w imię świętej ki swojej, morderstwy, łupieztwem, pożogą,“ tak ją yć, żeby jęj na zawsze Prus odechciało się.¹⁾ Poru-

1518.

¹⁾ Voigt IX. 485—8, 523, 35—7. — *Acta Tom. IV. 7.*

szony od króla sejm (25. Stycznia) uchwalił na obronę krajową po wierdunku z każdego lanu, a co ważniejsze (gdyby przyszło było do skutku) odnawiając zamiary sejmików i sejm z lat 1513 i 1514, postanowił, aby na stałą straż dla Rusi podzielił się naród w troje, tak iżby jednego roku małopolska szlachta, drugiego poznańska, kaliska, sieradzka i łęczycka, a roku trzeciego kujawska i mazowiecka stawała tamże osobiście, lub przez zastępców. Począć mieli owego roku Małopolanie. Gotową zaś do pomocy być miała *zawsze milicya miejscowa* — owe pewnie kozactwo, o którym *już* mieliśmy sposobność wspomnieć (str. 117, 189), a które *mu*, gdy się mnożyło po stepach, przyznawał Zygmunt *nie* i dopomagał do uzbrojenia się, aby mieć jakążkolwiek, *by* stałą przeciwko Tatarom obronę.

Wojna chrześcijaństwa
z Osmanami od-
dała się.

Zapadła zbawienna uchwała: cóż, kiedy wykonanie *jéj* zależało od dobrej woli każdego! Stało się więc z nią, *jak* z poprzedniami. Snadź przecież sam ogłos o zamiarach sejm przyniósł ten skutek, że w. mistrz powściągnął *się*. Tymczasem odnowiły się zachody około wojny z Islamizmem. Drzewiecki i Leszczyński nie byli wskórali nic w Wenecyi, która wytknęła im zatargi cesarza z królem francuzkim, czyniące ich niesposobnymi do wojny. Z Rzymu nie miał *też* Zygmunt wielkiej zachęty. Przekładał on tam, *aby* wszystkie państwa złożyły piątą część dochodów i podwójną *dziesięcinę*; aby na lat pięć stanęło zawieszenie broni *po* między nimi; dla siebie w szczególności pragnął przedewszystkiem załatwienia sprawy z w. mistrzem. Stolica św. zgodziła się tylko na ogłoszenie pięcioletniego pokoju między wszystkimi mocarstwami chrześcijańskimi; do zgody z w. mistrzem przysłała dziwne warunki: aby król zwrócił mistrzowi Pomorze w lennictwo i jeszcze puścił takiemże prawem Podole; krzyżacy mieli znowu życiem i wszystkimi siłami wspierać i zasłaniać Polskę.¹⁾ Doświadczyła już Polska ich dobrej wiary i szczerości ich poręczycieli. Nie zra-

¹⁾ *Acta Tom. IV 360, 1, 2, 3.*

ziło to wszakże Zygmunta dla sprawy chrześcijaństwa. Przeniesiona na sejm Rzeszy do Augsburga, znalazła tam wymownego obrońcę w Erazmie Ciolku, biskupie plockim, stawiającym od króla polskiego, jako opiekuna nieletniego króla węgierskiego i czeskiego (20. Sierpnia). „Od trzystu lat — mówił tenże — dźwiga Polska sama ciężar obrony chrześcijaństwa od dziczy północnej; nakładem i barkami swojemi ubezpiecza pokój sąsiadom: ale już téż znużona daremną nadzieją pomocy, upada bezwładna. Gotowa wszelako ponieść resztę krwi i dobytku w ofierze dla dobra powszechnego, tylko potrzeba, ażeby miała pokój w domu, aby — krótko mówiąc — sejm Rzeszy uwolnił ją przynajmniej od kłopotów, jakie jęj daje samoż chrześcijaństwo, a w szczególności mistrz krzyżacki.“ Sejm augsburski odesłał wszystko do następnego sejmiku. Zygmunt odbywszy znowu zjazd litewski w Brześciu (15. Listop. do 3. Stycznia) bez żadnego skutku, wrócił (18. Stycz.) na sejm polski do Krakowa. — W tém umiera Maksymilian (12. Stycznia) i upada zupełnie nadzieja na przyjaźni z onymże zakładana. — Tak, zjazd wiedeński dał Austryakom dziedziczkę Węgier i Czech; Polsce ani hołdu od krzyżaków nie zjednał, ani przywrócił Smoleńska; jeszcze w. książ dopominał się znowu Kijowa i innych miast ruskich. Sejm z powodu uporu Wielkopolan zebrał się nie w Krakowie tylko Piotrkowie (2. Lut.). Gdy jak już wiemy, uchwała ostatniego sejmiku o obronie krajowej została bez wykonania, przyzwolono po wierdunku z łanu na wystawienie 3,000 służebnych do obrony przeciwko Tatarom. Zjawily się niedawno, we Włoszech, tak zwane góry miłosierdzia (*mons pietatis*), rodzaj skarbu na pożyczkę dla ubogich, odzieranych przez lichwiarzy. Prymas wniósł o założenie, na ten wzór, skarbu na obronę kraju: każdy rzuciłby, na początek połowę dochodu, a potem płaciłby, co rok dwudziestą część. Że chodziło o datek, nie podobał się wniosek uprzywilejowanym samolubom: znali „najświętsze prawa,“ nie znali najświętszych obowiązków. Na tymże sejmie, król (7. Marca) zaprosił Jędrzeja Tęczyńskiego wo-

Wojewodę lubelskiego, do ułożenia wraz z przydanymi mu prawnikami, Mikołajem Taszyckim i innymi, nowego zbioru praw, a, w szczególności, postępowania sądowego. Dotychczasowe zwyczaje, wspólne zresztą Europie całej, takie były, że Grzegorz ze Sanoka zwał je przywilejem rozbijania i obdzierania wśród izby sądowej. Wojewodowie spisać mieli właściwe wiecom swoim statuta i zwyczaje; król miał takowe złożyć naznaczonej komisji, zebrać się mającej w Piotrkowie na św. Bartłomieja.¹⁾ Przy sposobności potwierdził Zygmunt przywileje Ormianom i prawodawstwo (*capitula*) ich królów (Jana, Teota). Obok pospolitego, niemieckiego, miał Lwów magistrat ormiański.²⁾ A że umarła Joanna, królowa neapolitańska, która, dziedziczką domowych majątków swoich, postanowiła Izabellę, matkę królowy polskiej, Zygmunt wyprawił Dantyszka do Barcelony, aby u Karola, króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, wyjednał ubezpieczenie jej praw — praw Bony.³⁾

Rzesza niemiecka zebrała się znowu we Frankfurcie nad Menem, a to do wyboru następcy Maksymilianowi. Jako do opiekuna nieletniego synowca, króla węgierskiego i czeskiego (z Anny, wnuczki Karola VII., króla francuzkiego) odezwał się, przed innymi, do Zygmunta Leon X.⁴⁾ Franciszek I., król francuzki, wyprawił z poselstwem (Maj) Jana Ringoni de Langeac i Antoniego de Lameth. Była wtenczas mowa o połączeniu związkami małżeńskimi domów francuskiego i jagiellońskiego. Zygmunt przypomniał Franciszkowi rozprawiającemu się o Włochy z cesarzem, jakie tam służyły prawa Bonie. Nie zaniedbał podobnych zabiegów i kandydat drugi (z domu austriackiego). Karol, król hiszpański, oświadczał się przez Dantyszka, że chce mieć ojcem swoim

¹⁾ *Acta Tomiciana* V. 9, 10.

²⁾ Szymon Zimorowicz.

³⁾ *Acta Tomiciana* V. 30, 1, 52.

⁴⁾ *Tamże* V. 42.

ziło to wszakże Zygmunta dla sprawy chrześcijaństwa. Przeniesiona na sejm Rzeszy do Augsburga, znalazła tam wymownego obrońcę w Erazmie Ciołku, biskupie plockim, stawiającym od króla polskiego, jako opiekuna nieletniego króla węgierskiego i czeskiego (20. Sierpnia). „Od trzystu lat — mówił tenże — dźwiga Polska sama ciężar obrony chrześcijaństwa od dziczy północnej; nakładem i barkami swojemi ubezpiecza pokój sąsiadom: ale już téż znużona daremną nadzieją pomocy, upada bezwładna. Gotowa wszelako ponieść resztę krwi i dobytku w ofierze dla dobra powszechnego, tylko potrzeba, ażeby miała pokój w domu, aby — krótko mówiąc — sejm Rzeszy uwolnił ją przynajmniej od kłopotów, jakie jej daje samóž chrześcijaństwo, a w szczególności mistrz krzyżacki.“ Sejm augsburski odesłał wszystko do następnego sejmiku. Zygmunt odbywszy znowu zjazd litewski w Brześciu (15. Listop. do 3. Stycznia) bez żadnego skutku, wrócił (18. Stycz.) na sejm polski do Krakowa. — W tém umiera Maksymilian (12. Stycznia) i upada zupełnie nadzieja na przyjaźni z onymże zakładana. — Tak, zjazd wiedeński dał Austryakom dziedziczkę Węgier i Czech; Polsce ani hołdu od krzyżaków nie zjednał, ani przywrócił Smoleńska; jeszcze w. książ dopominał się znowu Kijowa i innych miast ruskich. Sejm z powodu uporu Wielkopolan zebrał się nie w Krakowie tylko Piotrkowie (2. Lut.). Gdy jak już wiemy, uchwała ostatniego sejmiku o obronie krajowej została bez wykonania, przyzwolono po wierdunku z łanu na wystawienie 3,000 służebnych do obrony przeciwko Tatarom. Zjawily się niedawno, we Włoszech, tak zwane góry miłosierdzia (*mons pietatis*), rodzaj skarbu na pożyczkę dla ubogich, odzieranych przez lichwiarzy. Prymas wniósł o założenie, na ten wzór, skarbu na obronę kraju: każdy zrzuciłby, na początek połowę dochodu, a potem płaciłby, co rok dwudziestą część. Że chodziło o datek, nie podobał się wniosek uprzywilejowanym samolubom: znali „najświętsze prawa,“ nie znali najświętszych obowiązków. Na tymże sejmie, król (7. Marca) zaprosił Jędrzeja Tęczyńskiego wo-

Zrażony obojętnością panów chrześcijańskich. Zygmunta stygnie w zapale do wojny z Osmanami.

chrześcijaństwo, już prawie obojętnem stało się na postęp islamizmu. Gdy więc spełzły tak, bez korzyści dla chrześcijaństwa, rozterki między synami Bajazyda II. i odległe wojny Selima I., spomniał wreszcie i Zygmunt na śmierć (pod Warną) opuszczonego stryja, na klęskę brata Alberta, na obecne opuszczenie synowca, i ostygł w dotychczasowym zapale.¹⁾

Miał zresztą bliższe niebezpieczeństwo: z Moskwą sprawę smoleńską; z w. mistrzem zatargi, którym obłudne rady niemieckie nie zapobiegły. Ziemie krzyżackie napelniły się już zaciężnikami, z kąd wynikały rozboje i najazdy graniczne, na które uskarżali się na ostatnim sejmie posłowie ziem pruskich. Ze swęj strony Wasil, pomimo rozejmu, trzy wojska nastawiał znowu na Polskę, a trafiawszy sam, bezpośrednio do Konstantynopola, miał ztamtań rozkazy do hordy, aby najeżdżała państwo Zygmunta. Snać objaśnił sultana o zмовach ostatniego z chrześcijańskimi panami. Przysługując się mu,²⁾ Tatarzy uprowadzili znowu z Rusi 60,000 ludu. Ostrogski zastąpił im pod Sokalem, nad Bugiem. Mając tylko 5,000 rycerstwa, gdy Tatarów było 40,000, chciał działać ostrożnie. Młódź polska wymawiać poczęła Rusinowi, że jęj chwały nie życzył, i sama rzuciła się na niewiernych. Legło 4,000 Tatarów, ale przy nich zostało zwycięztwo (2. Sierp.). Zygmunt zwołał szlachtę do Sandomierza (24. Sierp.). Uradzono pospolite ruszenie — po czasie. Na szczęście, Litwini, u których niedaremy był tak długi pobyt króla, sami oparli się społecznemu najazdowi Moskali. Wasil tym razem zakrawał już na Połock. Litwini odparli go i znaczną część łupów odebrali.

Król osądził, że koniecznie wypadało przynajmniej z w. mistrzem skończyć. Staranny, oszczędny dochodów swoich znalazł sposoby na pomnożenie załóg w miastach pruskich;

¹⁾ *Acta Tom. I* 53. — Wapowski 542.

²⁾ Karamzyn VII. pod r. 1518, 19

³⁾ Wapowski 573. — Bielski 389.

zalecił gdańszczanom, i elblązanom, aby wzmocnili szanse swoje; spisał tysiąc cięższej, trzy tysiące lekkiej jazdy, pięć tysięcy pięćset piechoty. Wyprawiwszy te siły do Kujaw, staroście żmudzkiemu rozkazał osadzić drogi do Inflant, a zapowiedział¹⁾ pospolite ruszenie (11. Paźdz.) i naznaczył sejm w Toruniu (15. List.), gdzie Albert przyzwany był, po raz ostatni, do hołdu. Nie zjechał wiarołomca.²⁾ — Rycerstwo natargowawszy się o nowe przywileje, skłoniło się przecie, za przykładem panów, do dwóch wierdunków z łanu; mista złożyły szos i czopowe (27. Grud.); naznaczono poborcom po 50 grzywien nagrody, po 40 na wydatki; przydanęj im szlachcie po 5 grzywien. Wojna wypowiedziana została w. mistrzowi (28. Grud.) Obywatel, za dostarczoną pomoc, zastrzegł sobie (10. Stycz.), że każdy z tych kmieci, którzy dotąd żadnej powinności, bądź w robociznie, bądź w czynszu pieniężnym, czy w zbożu, panu włości nie oddawali — obowiązany będzie do dnia jednego z łanu na tydzień. Śnać podobał się, na co tu patrzano, obyczaj krzyżacko-pruski. Już szlachta chełmska, na swoim zjeździe (1477), „aby dochody swoje pomnożyć *per labores kmethomum*,“ nietylko zaprowadziła u siebie podobną robotę, ale jeszcze przydała daremszczyzny i czynsz podwoiła. Jak wiele innego złego, wdzierał się do kraju ucisk włościan ze stron obu: od Niemców i z Rusi, gdzie jeszcze od Jarosława, wprowadzoną była niewola. Pojmanego w mieście na gorącym uczynku szlachezca zakazano magistratom sądzić inaczej, jak w obecności urzędu grodzkiego.³⁾

Albertowi w. książ moskiewski przysłał już połowę przyrzeczonych posiłków pieniężnych.⁴⁾ „Gotów wystąpić jedynie do obrony ostatnich szczątków dziedzictwa N. Panny,

¹⁾ Raczyński: *Cod. dipl. maj. Pol.* 212.

²⁾ Voigt IX. 498, 540, 56–8, 70, 3. — *Acta Tomiciana* IV. 7, 272. V. 99.

³⁾ *Acta Tom.* IV. 43.

⁴⁾ Voigt IX. 577.

które jęj wydrzeć chcieli Polacy,“ a broń Boże! nie odważając się na wojnę, „ani przeciw królowi, ani przeciw królowej i ich dzieciom, ani przeciwko Litwie, ani przeciw książętom mazowieckim,“ Albert udaje przed mieszkańcami Braunsberga, że ciągnie do króla wedle przepisane go mu obowiązku; otwiera sobie tym sposobem wrota miasta, i wykonywa część spomnionego wyżej planu wojny. Nie powiodła mu się część druga — wycieczka podobna na Elbląg — (1. Stycz.): bo już wojska króleskie wkroczyły do ziem krzyżackich; przywoził im Mikołaj Firlej. Król osiadłszy w Toruniu dla przypilnowania wojny, wyprawił do cesarza, z usprawiedliwieniem onejże, synowca prymasa, Jarosza Łaskiego, później wojewodę sieradzkiego; w Rzymie bawił ku temu Ciołek (któremu zakazał Zygmunt starać się o kardynałstwo); synowca swojego, króla węgierskiego, zaprosił aby przeszkodził zaciągom dla Alberta w Czechach, Saxonii i Bawaryi. Wnet zajęte zostały od wojsk króleskich: Niemiecka Hawa, Działdów, Dąbrowno, Hohenstein; potem *Liebmühl*. Pobite pod Osterodą, szyki krzyżackie oddać musiały ten gród i Olsztynek. Jeden oddział wojska poszedł pod Kwidzyn, drugi (z początkiem Lutego) przeszedł Passargę, na pomoc biskupowi warmińskiemu. Kwidzyn wzięty (w Środopos.); Pruski-Holland obleżony i zdobyty został (29. Kwiec.). Całe biskupstwo pomiezańskie spustoszone. Biskup, główny doradzca w. mistrza, który dopiero odgrażał się, że raczej wszystko poświęci, niżeliby splamił honor niemiecki sromotnem poddaniem się, pośpieszył z oświadczeniem, że wedle wieczystego pokoju, nie zna innego zwierzchnika tylko króla polskiego. Zdrajca, téj saméj chwili, zapewniał skrycie w. mistrza, że trwa w uczuciach wierności dla niego, jako „bogobojny prałat i człowiek uczciwy.“ Polacy oblegają Braunsberg, odbierają Melsak, odnoszą zwycięztwo pod Bartensteinem, który biorą, równie jak Rastenburg i Friedland. Gdańszczanie, aby odciąć posiłki niemieckie, pewnie i dla własnego pożytku, zawalają zatokę krzyżacką w Bałdze. Wkrótce, po Świętej-Siekierce, zdobyto

Wojna z w. mi-
strzem.

Brandenburg pruski (26. Maja). Wojna przenosi się nad Pragę pod Królewiec. Miasto wezwane do poddania chwycie się, jak reszta krajów zakonnych. Albert widzi już oczywiście, że „szpital szlachty niemieckiej zgubiony na wieczne czasy: o dłuższym oporze ani mógł myśleć.“¹⁾ Czemprędzej zjeżdżają się do Torunia zewsząd pośrednicy: od Stolicy ś., od cesarza, od króla węgierskiego, od książąt Rzeszy niemieckiej. Stany Prus zakonnych wyprawiają poselstwo do króla. Zygmunt, lubo „grubo“ obrażony, „nie pragnął wojny, do której wyraźnie go przymuszono:“ trudniejszy dla obcych, przyjął prośby stanów pruskich i przyzwolił na dwuniedzielny rozejm (na Zielone Świątki), w czasie którego w. mistrz stawić się miał w Toruniu do przysięgi. Stawił się z pokorą Albert. W tém 2,500 najemnika z Danii łąduje na odsiecz Królewcowi: król Chrystiern pogniewał się był na Gdańszczan o sprzyjanie zbuntowanym przeciwko niemu Szwedom. Jednocześnie 3,000 jazdy i 11,000 piechoty z Niemiec, zwiastuje zakonowi Joachim, kurfirszt brandeburski, a z poduszczenia Moskwy 2,000 Tatarów wpada na Podole. Zdawało się Niemcom, że przy tych posiłkach „pożrzą“ już Polskę. Albert udaje, że mu potrzebne do ostatniej zgody przyzwolenie zakonu. Otrzymawszy list żelazny od szlachetnego króla, ledwie wyrwał się z rąk jego (1. Lipca), odnawia zaraz walkę najazdem Mazowsza: dwa miasta, dwieście wsi z gruntu spalonych zostało. Zdrajca nastawia drugiego zdrajcę, biskupa pomezańskiego, do dalszych układów z królem, a tymczasem stara się o resztę zasiłków u Moskwy.²⁾ Król wyprawił dworskiego swojego Śmietankę na Ruś, z zaproszeniem szlachty miejscowej, aby zgromadziła się sama we Lwowie i dostarczyła sposobów do obrony przeciwko Tatarom; hetmanem polnymznaczony tam Marcin Kamieniecki, wojewoda podolski. Rycerstwu z innych okolic własną powagą nakazuje Zygmunt pospolite ruszenie na św. Michał

¹⁾ Voigt XI. 575, 8. 80—4, 6—96, 8—601.

²⁾ *Acta Tom. V.* 338. — Voigt IX. 596—8, 603—5, 8, 10, 16.

pod Wągrówcem nad Welną. Właśnie narodził mu się syn, Zygmunt August (1. Sierpnia). Wiadomość o tém z nadzwyczajną szybkością przywiózł do Torunia Zareba, wojewoda kaliski. Gdy się po kraju rozeszła, takie wesele opanowało wszystkich z gotowego i prawego następcy do tronu,¹⁾ iż pod Wągrówcem zebrało się przeszło sto tysięcy rycerstwa. Zapowiedziane w. mistrzowi posiłki wkraczają od Frankfurtu, palą Międzyrzec i wyrzynają załogę (12. Października); posuwają się potem przez Drezdenko, Walcz, Chojnice, Starogród, Tczew, pod Gdańsk (6 Listopada). Pomorze w niewiecz obróconém zostało. Król posłał dwa tysiące rycerstwa na odsiecz Gdańskowi, trzy tysiące do zastąpienia Niemcom od Prus zakonnych, nieco lekkiej jazdy do szarpania z tyłu Niemców i bronienia im żywności. Żmujdzini zagrodzili znowu drogę Inflantczykom. Wnet wyswobodzony został Gdańsk. Niemcy spaliliwszy jeszcze i zrabowawszy Oliwę, gdy zewsząd otoczeni łupić dłużej nie mogli, wystawieni na głód i niewczasy, poszli w rozsypkę. Król, „niechętny przelewowi krwi chrześcijańskiej,“ odprawił część z datkiem na drogę do Niemiec, część wytępiły Kaszuby. Miasto po mieście odbierali potem Polacy. Secygniowski obronił Heilsberga, obleżonego od wielkiego mistrza, który pomścił się niesławny, w Gutsztacie, wyrzynając bezbronną ludność.²⁾ Dopiero (14. Listopada) wzięli się znowu do starań około pokoju pośrednicy: cesarz Karól V. i Ojciec św. Leon X., „pamiętny na zasługi Polaków zasłaniających całe chrześcijaństwo, jako przedmurze od Moskwy, Tatarów, Turków i Wołochów.“

Zebrał się sejm w Bydgoszczy, gdzie król przeniósł się był z Wągrówca (2. Listopada). Przy mnóstwie nagromadzonego narodu nie mogło obejść się bez strasznej wrzawy. Wrzeszczano na niesprawiedliwość sądów, na jednocze-

¹⁾ Wapowski 578.

²⁾ Voigt IX. 619—22, 4. — Bielski 494 — *Acta Tom V.* 38

³⁾ Tamże 337, 8.

urzędów (przywilejów) w jednej osobie; wynajdywano rozmaitego rodzaju „krzywdy“. Wszakże, za przykładem Litwinów, nastąpiła (4. Grudnia) zgoda na pogłównę — po złotemu od każdej szlacheckiej głowy, po 15 groszy od sługi. Utwierdzono za to dawne uchwały o pospolitem ruszeniu, o zbiegłych kmieciach, toruńską o pańszczyźnie.¹⁾ A gdy uchwale ostatniego sejmiku piotrkowskiego, o uporządkowaniu prawodawstwa i postępku sądowego, nie stało się jeszcze zadość, król przyrzekł zatrudnić tém najbliższe obrady narodowe. Sejm za wstawieniem się Zacharyasza Ferrari, nuncjusza apostolskiego, a pośrednika do pokoju, zastosował oraz edykt wieluński (1424) przeciwko naukom Lutra, które już objawiały się w Gdańsku i Poznaniu; tu wykladał je w téj chwili Samuel, zakonnik dominikański, tam inny mnich, Jakób Knade, który pierw niż sam Luter zrzucił habit i wszedł w związki małżeńskie (1518). — Doprowadzwszy szczęśliwie do końca obrady i otrzymawszy od narodu potężny podatek, zwycięzki król mógł mniej zważać na pośredników. Ale silniejsze były u niego względy na obowiązki pana chrześcijańskiego. Przy spomnioném niedbalstwie innych panów chrześcijańskich wzmogło się było tém bardziej niebezpieczeństwo ze strony Osmanów, że małoletność króla węgierskiego pomnożyła nieład w państwach jego. Węgrzy zbierali sejm po sejmie; gromadzili to jakieś konfederacye (kalandos), to sejmy konne na polach Rakowych (pod Pesztem), które narzucały królowi co chciały, na żołnierza, jak w Polsce, ani szlachcic, ani duchowny, podatku wносить nie chciał. Mówili Węgrzy: pierścieniami naszymi zgniemy Osmanów! Były to te same przywary, których nabyli Polacy: ciesząc się temż samemi swobodami, oba narody spożywały téż same onychże owoce. *Extra Hungariam non est vita; si est vita, non est ita*. Upadała najpotężniejsza obrona chrześcijaństwa. A na czoło Osmanów występował wielki wojownik Sulejman II., syn Selima I. Gdy więc pośrednicy

Edykt przeciwko naukom nowym.

¹⁾ *Acta Tom. V. 339.*

1521.

Zawieszenie broni z w. mistrzom.

wystawili Zyguntowi niebezpieczeństwo chrześcijaństwa, dał się łatwo ująć, ubłagać. Może też nie mógł inaczej. Albert miał 15 do 16,000 wojska; w zimie (Styczeń) najechał nawet ziemię chełmińską i Mazowsze. A Zygunt „przy niedbalstwie powszechném o dobro państwa,” nie tak wzmógł się podatkiem jakby się zdawało. Z owego pogłównego bydgoskiego powinny były wniknąć „miryady” do skarbu: „jeszcze w kraju o tak strasznym podatku nie słyszano!” Ale chociaż poborcom przydano dozorców, jedni jak drudzy „złodzieje” skradli połowę. Stał się zatem naprzód (w Lutym) chwilowy rozejm do Wielkiejnocy; potem zjechali pełnomocnicy do Torunia, i przyjął król (7. Kwietnia) zawieszenie broni do lat czterech, przez który czas pośrednicy zobowiązywali się przywieść strony do pokoju. Cesarz i król węgierski z dwoma legatami Stolicy ś. mieli wyrzec ostatecznie o jego warunkach.¹⁾ Jak dopiero Moskwa przy Smoleńsku, tak teraz, pomimo świetnych równie zwycięstw, Albert utrzymał się przy swoim, nawet przy grodach, które podczas tej wojny w Warmii zajął. — Król chociaż, jak spomnieliśmy, zrażony już był od wojen z Osmanami, wsparł zaraz Słowian, chrześcijaństwo, upadające Węgry i synowca, którego był szczerym i miłym narodowi węgierskiemu opiekunem. Poszło przez Koszyce, pod Białogród, przeciwko Sulejmanowi 500 rycerstwa, 2,000 piechoty, którym przywodził Jan (*Magnus*) Tarnowski, wówczas kasztelan wojnicki (wnuk wojewody krakowskiego), świeżo z wypraw hiszpańskich i portugalskich przeciwko murzynom wróciwszy. Już pod Peterwardynem przeprawiać się miały przez Dunaj posiłki polskie, gdy Sulejman, zdobywszy Białogród (29. Sierpnia), dał chwilę odpoczynku Węgrom. Tarnowski wrócił.²⁾

¹⁾ Dogiel IV. 207, 8, 19. — Voigt IX. 606, 27, 9—34. — *Acta* Tom. V. 338, 74.

²⁾ Orzechowski *Życie Tarnowskiego*. — Wapowski 584. — *Acta* Tom. I. 1, V. 395, VI. 36. — Paulus Jovius. — Starowolski *Instil. rei milit.* 623.

Przy szczęśliwem powodzeniu oręża, spaniale, pomimo obecności króleskiej, obchodzone były urodziny królewicy w Krakowie. Zapalono na wieży ratusza wulkan, którego płomienie wznosiły się pod same niebiosa, a miasto, ładając królowej kosztowny upominek, wynurzyło jej ramię po utęsknieniu, z jakim przyszłego dziedzica oczekiwało. „Narodził się dziedzic cnót i sławy ojcowskiej, poręczyciel pokoju, pocieszyciel sieroctwa narodowego“ — mówił niej Cymerman, burmistrz krakowski. Król, wróciwszy z wyprawy pruskiej, a nie skończywszy z w. mistrzem, nie mając pokoju z Moskwą, ani osłony dla kraju od Tata-
rów, nadto, przenikając niebezpieczeństwo, „jakie ze strony tatarów zagroziłoby Polsce, gdyby upadły Węgry,“ wziął znowu do zachodów około obrony krajowej, a to tém mniej, że dość jeszcze szczęśliwy ostatniej wojny wypadek nie był tylko prawie téj okoliczności, że Moskwę zajęły tawry kazańskie. Umarł był han tameczny, a Mohamed-
haj zapragnął, aby jeden z braci jego osiadł na carstwie kazańskiem. Oczywiście przeciwna temu Moskwa obrócić stronę musiała na tamtą stronę i nietylko czynnie do wojny polskiej wdać się nie mogła, ale i drugiej połowy przy-
czynionych zasiłków pieniężnych Albertowi nie dostarczyła. Wnet wynikła ztąd wojna tak smutna dla Wasila, że tenże mniej o wstyd jak o całość swoją dbając,¹⁾ podpisywał znowu na poddaństwo hanom.¹⁾ Zajęty wielką potrzebą wojną, Zygmunt zwołał sejm do Piotrkowa (28. Paźdz.) i obywatel nastroił sobie nowe narzędzie oporu państwu, i zaród niemocy. Widzieliśmy: odkąd, bez przywołania posłów ziemskich, nie nowego postanowioném być mogło, musieli królowie obwieszczać sejmikom, na co pełnomocnicy przyzwolić mieli. Na ostatnim sejmie by-
dym przyrzekł już wyraźnie Zygmunt, „przed każdym nowym sejmem, w każdym powiecie, sejmiki osobne, powia-
sowe, gdzieby jeden z drugim mógł się o krzywdach oso-

¹⁾ Karamzyn VII. pod r. 1512. — Voigt IX. 610, 26.

Sejmiki instruk-
cyjne i relacyjne.

bnych rozmówić, tudzież o potrzebach rzeczypospolitęj.¹⁾ Po zapisaniu uniwersałów w grodzie każdego powiatu, zjeżdżał na sejmik posłaniec króleski z listem do jednego z urzędników ziemskich. Po przeczytaniu takowego przymawiali się miejscowi senatorowie; poczem obierano marszałka do utrzymania porządku i rozdawania głosów. Dopiero po rozstrąśnieniu wniosków króleskich, pisarz ziemski spisywał na co się zgodzono *nemine reclamante*, tak co do tychże wniosków, jak i co do takich, które sam sejmik podać postanowił, a od czego wybrany poseł, *sub fide, honore et conscientia*, odstąpić już nie mógł. Wypłynęły więc ztąd nauki sejmikowe — *instrukcje* — i, co za tém poszło, zdania sprawy — *relacje* z dopełnionej powinności: powstawały sejmiki przedsejmowe, *instrukcyjne*, i posejmowe, *relacyjne*, które ostatecznie zagarniały do siebie rozstrzygnięcie w każdej okoliczności. „Tęszno było Polakom pod monarchami, że im jeden rozkazywał, co rozumiał być zdrowego wszystkim: chcieli poprawić sobie i dali senatorowi władzę radzenia;²⁾ a gdy panowie, jak im wyrzucał Zygmunt, „samemi sprawami osobistemi, samém dobrem domów swoich powodowani, pozwolili ze szkodą publiczną podnieść się powadze gmina szlacheckiego,³⁾ *cum tempore*, poczęli posłowie domawiać się upornie coraz większych wolności i kontradymować panu i senatowi, na żadną rzecz nie zezwalając, co jeno czynić im rozkazano: przywłaszczyli sobie gwałtem władzę rządzenia państwem i poczęli sobie sami prawa knować, ujmować władzy królowi i senatowi, aż król i senat malowanymi zostali.“⁴⁾ Przechodziła już powaga do pospólstwa obywatelskiego — do sejmików. Ten jest pospolity bieg rzeczy, „kto nie chce starszych słuchać, musi kłaniać się młodszym.“⁵⁾ Przy radzie panów, pomimo związania rąk królowi, mogli

¹⁾ *Acta Tom. VI. 199.*

²⁾ Starowolski: *Votum o naprawie rzeczypospolitęj (1625).*

³⁾ *Acta Tom. VI. 201.*

⁴⁾ *Votum Starowolskiego.*

⁵⁾ Skarga: *O jedności Kościoła.*

jeszcze państwo mieć i podaniami przechowywać jakąś politykę stałą, narodową: nowy obyczaj wydawał zupełnie sprawy publiczne na zmienne zachcenia ciżby, na kabały fakcyonistów, których przy ciżbie nie brakuje nigdy. Gdzie przeważać powinny cnota i światło, przemagać miała siła liczby. Téj chwili na sejmiku wielkopolskim w Środzie przyszło nledwie do dobytcia oreża przy sporach o to: czy ma być dana posłom moc zupełna, lub ograniczona? Musiał król (13. Listopada) już podczas sejmu zwołać drugi sejmik. — Nie był i ten mniej burzliwym. Łukasz Górka, starosta wielkopolski, ledwie zdążył uciec do zakrystyi; inni panowie pochowali się pod wielki ołtarz.¹⁾ Aż przecie uciszyła się burza i otrzymał podkanclerzy Tomicki, że upoważniono posłów, aby zgodzili się na to, co inne ziemie uradzą. Sejm, gdy „już wszyscy widzieli, że nie było pożytku z pospolitego ruszenia, zwłaszcza na Tatarzyna,“ zgadzał się na wierdunki, z których stanąć miało 2,000 rycerstwa do obrony Rusi. Sprzeciwili się i tu posłowie poznańscy. Obrady przeciągnęły się do roku następnego. Posłowie nawrzeszczawszy się na króla i radę, odesłali podatki do sejmików. Stańęło tylko, że Piotr Kmita, wówczas marszałek nadworny, wyprawiony został na sejm Rzeszy niemieckiej do Norymbergii, Tarnowski do Węgier, Dantyszek do cesarza, ku umówieniu spólnej obrony przeciwko Osmanom; Dantyszkowi ponowione zlecenia, aby pilnował sprawy z mistrzem pruskim, a nie dopuszczał przywłaszczeń Rzeszy względem Gdańska i Elbląga; zapowiedzieć zaś miał cesarzowi, że w sprawie z mistrzem król nie odstąpi od swego, nawet gdyby wojnę przyszło toczyć. Dantyszek miał oraz oświadczyć Karolowi gotowość ze strony króleskiej do pojednania go z Franciszkiem. Radwankowski setnik, który przekupiony od w. mistrza, poddał mu był Ornettę, skazany został na infamię.²⁾

1521.

¹⁾ *Acta Tom.* VI. 9.

²⁾ *Tamże* 1—3, i n.

1522.

Zebrali się Prusacy w Grudziążu (Marzec) do podatku i żeby przywrócić między obojgiem Prus spokój, zakłócony przez ostatnią wojnę. Kanonik warmiński Kopernik Mikołaj przełożył tam uwagi swoje w kwestyi monet, które Alber tak pofalszował, że je zakazać wypadło.¹⁾ Inne sejmiki krajowe, przestały na złożeniu po sześć groszy z łanu, z czo powem i szosem. Król, sejmujący w Grodnie (25. Marca), wahał się, czy miał przyjąć tak nędzny zasiłek. Ale na szły z Krymu groźby o niezapłacony jurgielt. Śnać wystarczyło przynajmniej na tę potrzebę — „na żold, na dar w srebrze, w złocie i w szatach.“ Pojechał z niemi na Przekop Ostafiej (Eustachy) Daszkiewicz, starosta czerkaski. Przekopcy, widząc kraj bez obrony, gotowali wielką wyprawę; donieśli o tém Daszkiewicz i wojewoda mołdawski. Król musiał zwołać pospolite ruszenie, któremu naznaczył zebranie (24. Sierpnia) w Medyce pod Przemyślem. „Jaka była powolność, jakie posłuszeństwo, swawoleństwo i szkody na poddany mi dóbr króleskich, jakie potwarze na króla i Radę, to wiedzieli ci, którzy byli głową i początkiem zamieszania i krnąbrności.“ Uląkł się przecież Przekopczyk i odnowił pakta (9. Sierpnia): przyrzekł pomoc przeciwko Moskwie za zwyczajny *upominek* i ściśle strzeżenie Sejd-Ahmeda. Król, jakoby gotów również do wojny z Moskwą, naznaczył hetmanami wojewodów: Mikołaja z Lubrańca, poznańskiego i Andrzeja z Tęczyna, przeniesionego z lubelskiego na san domierskie województwo. Taki po ostatniej wojnie był znowy stan Moskwy, że łatwo w owej chwili „przeświadczyć się mógł car, jak niestałym jest los narodów.“²⁾ Król, pozbawiony pomocy sejmowej, ledwie otrzymał przedłużenie rozejmu do lat pięciu (5. Grudnia). Nalegali Polacy na wymianę jeńców; tylko mając w ręku wielką ich liczbę, a między nimi najznakomitszych bojarów, kiedy Moskwa przeciwnie,

¹⁾ Voigt IX. 648.²⁾ *Acta Tom. VI.* 1, 79, 100, 2, 97.³⁾ Karamzyn pod r. 1522.

liczyła onych i mało,¹⁾ i ludzi pospolitych, nie mogli przyzwolić na wydanie swoich przed otrzymaniem korzystnych warunków pokoju. Wasil — cóż go obchodziły cierpienia poddanych? — wołał Smoleńsk. Król szlachetnego narodu kazał zdjąć im więzy.¹⁾ Do potwierdzenia rozejmu zwołał Zygmunt sejm na św. Agnieszkę do Piotrkowa. Dotąd sejmikująca pod przewodem panów szlachta wybierała pod ich wpływem posłów. Musiał król teraz, „zapobiegając większym dla Rzeczypospolitej szkodom,” zalecić panom, aby, przedstawwszy na protestacyi, nie przeszkadzali już szlachcie, jeśli tak zechce, wybierać posłów, jakich sama sobie upodoba.²⁾ Sejmikom przekładał znowu, aby „królestwu, otoczonemu wielkimi a możnymi nieprzyjaciółmi, wynaleziony był taki obyczaj, któryby i poddanym był znośny i królestwo od upadku zachował.” Już, mówił, wiele sejmów bywało, a nie dało się nic wynaleźć, coby one pochwaliły i przyjęły: prosił zatem, aby sejmiki wyznaczyły ku temu posłów z mocą już zupełną.³⁾ Niżej jeszcze spadła powaga panów. Sejm, który z powodu panujących około Piotrkowa chorób, odbył się w Krakowie (2. Lutego), tym razem nie przyzwolił nawet na prosty, jednorazowy podatek.⁴⁾ Wysłano tylko Jarosza Łaskiego do Francyi, z odpowiedzią na poselstwo króla Franciszka I., które odprawił był Ringoni, i z oświadczeniem gotowości do przymierza. Ustalić je miały owe związki małżeńskie, o których spomnieliśmy. Zygmunt zaręczał w posagu dla córki swojej, prócz kosztownej wyprawy, 100,000 czerw. złt., tyle, ile dawali królówie francuzcy. Potwierdzony także został rozejm z Moskwą, od której przybyli posłowie z orszakiem pięciuset jezdnych. Ledwie odjechali, zdarzył się wypadek, którego dzieje nie

1522.

¹⁾ *Acta Tom. VI. 79, 151.* — Wapowski 585, 6. — Karamzyn VII. pod r. 1522. — VIII. pod r. 1541.

²⁾ *Acta Tom. VI. 201.*

³⁾ Tamże 197.

⁴⁾ Tamże 264.

nie wyjaśniły. W miesiącu Maja strzelono do chorego króla stojącego za oknem sypialnego pokoju w zamku krakowskim. Kula utkwiała w ścianie. Było podejrzenie na wielu;¹⁾ pewniej, iż posłowie moskiewscy zostawili ten ślad odwiedziny swoich.

Mimo niedbałość sejmu, raz jeszcze udało się królowi odstraszyć Tatarów wczesnym zapowiedzeniem pospolitego ruszenia.²⁾ — Rzec obrony krajowej wniesiona znówu sejm piotrkowski (25. Października). Kilka dni zeszło, na uspokojone zostały klótnie o pierwsze miejsce między słami wielkopolskimi i małopolskimi,³⁾ a tak zawzięte, prawie „do zguby“ kraj wiodły. Przyjęto przynajmniej przygotowane nareszcie postępowanie sądowe. Na wojsko otrzymał król, jak zawieszenie do lat dziesięciu wolności szlacheckiej od cel,⁴⁾ a żadnego innego zasilku;⁵⁾ przypłaciła to Ruś dwoistym w następnym lecie najazdem Tatarów, którzy, gdy na regularną opłatę liczyć nie mogli, a gotowi obrony nie widząc, wrócili do stałych już z Moskwą sunków. Mohammed-Giraj, usiłujący przywrócić powagę nad nowymi nad wszystkimi hordami, zamordowany właśnie został przy podboju Astrachanu; syn jego, Ghazy-Giraj, uległ temu samemu losowi, a brat, Seadet, aby się wzmocnić u siebie odnowił przymierze z Wasilem. Dopiero, powołani przeciwko niemu do pospolitego ruszenia, przybiegli sami Wielkopolanie do króla z lepszymi już chęciami do podatku. — Przez wzgląd na pospiech, Zygmunt odezwał się wprost do sejmików z błaganiem o „wojenne“. — „Widzieli już wszyscy, pisał jeden z panów radnych — jak zbytek wolności wiódł do niewoli i zguby Rzeczypospolitej.“ Sejmiki przyzwołyły na pospolity szos z łanów i czopowe. Najazd

1524.

¹⁾ Wapowski 586.

²⁾ *Acta Tom. VI.* 197, 262, 3.

³⁾ Tamże 339.

⁴⁾ Tamże 3.

⁵⁾ Tamże VII. 31.

tatarski już swoje sprawił. Zebrane na pędzie 1,600 rycerstwa, 400 piechoty, do których król przyłączył 430 nadwornych, nie było dostateczną siłą. Tatarzy, uprowadziwszy łup niezmierny, byliby jeszcze wrócili, gdyby król nie był sam pobiegł do Lwowa, gdzie przywołał pospolite ruszenie, tudzież dziesiątego parobka z miast i wsi swoich.¹⁾ Przecież takie było jeszcze znaczenie króleskie, że Stefan V. pośpieszył z wykonaniem hołdu z Mołdawii; ale Wołosza, po upadku Białogrodu węgierskiego (1521), miała już wojewodów prosto z rąk Osmanów: Wład i Raduła płacili im czternaście tysięcy dukatów haraczu.²⁾ Jeszcze także uszanowano inne prawo króleskie. — Umarła w tym czasie matka królowy, zostawiając córce przyznane jój (10. Kwietnia 1500) prawo do księstwa Baru, w królestwie Neapolitańskim, do Kremony w Lombardyi i do Rossany i Langobuku w Kalabrii.³⁾ Mieszkańcy, mianowicie doktorowie wszechnicy barskiej, zgłosili się do królowy z oświadczeniem wierności; Zygmunt wysłał pełnomocników do odebrania przysięgi. Vice-rej neapolitański wziął rzeczzone posiadłości w sekwestr; ale na wstawienie się Dantyszka, którego poparł Stanisław Borek, kanonik krakowski, z licznym orszakiem dworzan do Hiszpanii wysłany, cesarz Karol V., król hiszpański i neapolitański, przyjął od nich hołd w Madryllach (3. Grudnia) i przyznał (17. Grudnia) króleskie prawa. Zygmunt kazał rozdzielić 10,000 czerw. złt. służbie barskiej.⁴⁾

Tymczasem zbliżył się koniec rozejmu z Albertem. Po-
średnicy nie przywiedli wiarołomcy do powinności. Król

Pokój z wielkim
mistrzem.

¹⁾ *Acta Tom. VII.* 26—7, 9, 30, 4—40, 2, 3, 5—9, 56—7, 155.
Raczyński *Cod. dipl. maj. Pol.* 221.

²⁾ Hammer V. 69.

³⁾ *Inv. priv. ann.* 1681 (Bar.)

⁴⁾ Wapowski 587. — *Acta Tom.* VI. 193, VII. 53—145. VII.
1, 295—377.

1825.

przypodobiał przeciwko niemu i sprzymierzeńcowi jego, Bra-
 www.doburczykowi.com, przymierze zaczepne i odporne z książętami
 pomorskimi, ułożone w Gdańsku (w Środop.); udzielił nau-
 prymasowi do ułożenia zgody z Danią, z którą Gdańsk p-
 wadził na morzu wojnę wyraźną;¹⁾ stany pruskie zwo-
 do Torunia (4. Grudnia), polskie do Piotrkowa (21. Gruc-
 aby obmyśliły środki wojenne. Tu i tam zgodzono się
 przecie na podatek, a w Piotrkowie (20. Lutego) nie ty-
 przyzwolono na 18 groszy z łanu i na czopowe, przysta-
 jeszcze na oszacowanie do podatku wszystkich dóbr zie-
 skich, duchownych i świeckich.²⁾ Albert ze swęj strony st-
 wił cały czas rozejmu na wycieczkach za opieką i posiłka-
 Był w Pradze, był na sejmie Rzeszy w Norymberdze; jeź-
 w ostatku do Presburga; jednał sobie nawet króla ang-
 skiego, Henryka VIIIgo. Pochlebając mniemaniom cza-
 wszędzie obłudnik wystawiał gotowość swoją do odpowie-
 nia powołaniu swojemu — do wystąpienia przeciwko Osm-
 nom — „byle go żadne powinności względem Polski nie
 kępowały.“ Z obu stron miało się wyraźnie do zawzię-
 wojny. Na szczęście, zajęci nowościami religijnymi i wojną
 francuzko-włoską, opiekunowie Alberta dostarczyć mu po-
 mocy nie byli w stanie, a król téż usilnie usuwał od siebie
 wszelkie podejrzenie o jakąkolwiek niesłuszność i mógł
 rzetelnie oświadczyć Niemcom: że „wszystko czynił co od
 niego do utrzymania pokoju zależało; że skargi, które roz-
 nosił Albert, były istną potwarzą; że on to (Albert) do-
 puszcza się właśnie tego, o co jego oskarża, i że jeżeli
 jeżeli pośrednicy rzeczywiście pragną pokoju, to Albert a,
 nie króla, od wojny wstrzymywać powinni.“³⁾ Zwątpia-
 nadzieje Alberta. Przypomnił sobie, co go ostatnia woj-
 kosztowała. Sam wydał na nią 175,000 grzywien; kr-^{aj}

¹⁾ Hartknoch: *Alt- u. N.-Pr.* 326. — *Acta Tom.* VI. 360. VII. 8—12, 166.

²⁾ *Acta Tom.* VII. 180, 245.

³⁾ Voigt IX. 642, 51, 9, 63, 74, 5. — *Acta Tom.* VI. 256—8.

stracił 400,000. Nie był i król pewniejszym swego, pomnąc na ciągle trudności i zawody doświadczane, kiedy nie od sejmów, to od sejmików. Mimo zwyczajnej niemocy swojej, musiał on jeszcze baczyć na „potrzebę wsparcia Węgrów i chrześcijaństwa przeciwko Osmanom,“ których potęga, jak zaraz obaczymy, podnosiła się coraz wyżej: już byli panami Rodu. Położenie, w jakim się znajdowali Albert i król, obudziło w obudwóch pragnienie szczerych układów. Przyszło więc do takowych. Biegając za posiłkami w Niemczech, Albert zetknął się był z Lutrem, którego nauki, jak powiedzieliśmy, przypadły do smaku wszystkim książątkom niemieckim. Ten podał mu myśl korzystania z nowych nauk — myśl zyskownego dla osoby i rodziny swojej zakończenia niebezpiecznej sprawy. Już te nauki szerzyła niemczyzna w Prusiech. Albert zwał je „subtelą trucizną“, dopóki spodziewał się posiłków od cesarza i Kościoła; ale bez trudności odmienił zdanie, gdy mu Luter zyski z nich wystawił. Tu to właściwiej przypadłyby niemieckie sądy (strona 33) o sprzedaży wiary za koronę... Wnet zatem z upoważnienia Alberta — własny onego sekretarz założył w Królewcu drukarnię do propagandy. Albert mógł co chciał z biskupami, których od dawna w. w. mistrzowie dowolnie naznaczali i którzy też byli ich narzędziem. Niebawnie poczęto w państwie jego chrzcic i odprawiać mszę w niemieckim języku; zepsute mnichy poczęły brać żony i gospodarstwa. Ludowi jedno było zwać się luterskim, czy katolickim:¹⁾ bo w takiej ciemnocie chowali go cywilizatorowie niemieccy, że wcale nauki chrześcijańskiej nie znał, „pacierza nie umiał i trwał przy dawnych przesądach pogańskich: nie uczono go przykazań wiary, wtrącano gwałtem do piekieł.“ Na lud zresztą były u Niemców więzy i miecz. Otóż tak przysposobione mając rzeczy, Albert przyjmuje nowe wyznanie, zrzuca płaszcz zakonny i przedsięwzięcie ułożyć się z Zygmun-

¹⁾ Baszko: *Handbuch der Gesch. Preuss.* — Hartknoch: *Alt- und N.-Pr.* 464. *Revelationes s. Brigittae.* Voigt VI. 752—6.

a raczj z księ-
ciem już pruskim.

tem o ustanowienie w swojej osobie, a pod jego zwierzectwem, władzy książęcj i dziedzicznj w Prusach zakonnych. Jeszcze roku ostatniego król ostrzeżony, jakoby Albert miał zamiar złożyć w mistrzostwo, posłał był do Norymbergi Achacego Ceme (podkomorzego pomorskiego) z przełożeniem, aby za sowitj wynagrodzeniem, jemu (królowi) odstąpił miecza. Albert nie odmówił. W mniemaniu przeto, że z tjm do Krakowa przybywają, przyjął król brata jego Jerzego, margrabię brandeburskiego, i dziewierza, Fryderyka ks. legnickiego; za nimi przybiegł Jerzy Polenz, biskup pomezański, w towarzystwie wysłańców rycerstwa i mieszczanstwa zakonu pruskiego. Albert zatrzymał się w Bytomiu (Marzec). Miesiąc prawie trwały rozmowy z panami polskimi, których wielka liczba zjechała się za królem z Piotrkowa. Król, gdy o złożeniu w mistrzostwa nie było mowy, nie odstępował od ścisłego wykonania warunków pokoju toruńskiego, a zwrotu zajętych podczas ostatniej wojny grodów. Albert zgodził się na warunki króleskie (2. Kw.) Pozostawała rzecz wiary. Luteranizm już w Prusiech aż nazbyt rozszerzył się, aby mógł być powściągnionym, a król nie sądził, aby mógł wdawać się pod tym względem w sprawy lenniczego, ale udzielnego państwa. Z samym księciem pruskim łatwiejsze zdawały się mu tż na przyszłość stosunki, niżeli z zakonem.¹⁾ Zygmunt ustąpił. Albert natychmiast stawil się osobiście w Krakowie. Przyjęty laskawie, podpisał w imieniu swojtm, zakonu i narodu układ (8. Kwietnia). Król polski zachowywał dla siebie i następców imię pana Prus wszystkich; Prusy wschodnie w księstwo świeckie zamienione, przychylając się do błagań narodu, oddawał, „ja król pan dziedziczny“, Albertowi, a „przez szczególną laskawość dla domu anspachsko-brandeburskiego“, przekazywał po nim braciom jego: Jerzemu, Kazimirzowi i Janowi, oraz ich potomkom płci męzkiej, nie wątpiąc, że „doznawszy takiego dobrodziejstwa i takiej laski, książęta zasługiwać się będą

¹⁾ Sarnicki: *Annal.* 1209.

Polsee, jak przystało uczciwym sługom i krewnym.“ Książęta rzeczeni przyjmowali obowiązek wieczystej wierności dla korony polskiej, z którą po wygaśnięciu obdarzonych książąt państwo ostatecznie połączyć się miało. Na ten przypadek przyzwoił król później, aby państwo rządzone było przez krajowca, mówiącego po niemiecku. Przyznane zostało książęciu pruskiemu pierwsze miejsce w senacie; zupełna wolność handlu między dwoma państwami zaręczona. Prusy książęce zobowiązały się dostarczać królowi sto kopij na każdą wojnę. Albert wyrzekł się już wyraźnie wszystkich przywilejów papieżkich i cesarskich, które w ręce króla składał. Nazajutrz przyjęli układ pełnomocnicy stanów pruskich, a następnego dnia książę już *w Prusiech* (księciem pruskim był sam król) przystąpił do wykonania hołdu uroczystego przy ratuszu na krakowskim rynku. Zygmunt w koronie, w złocistym płaszczu, wyszytym perłami i drogiemi kamieniami, zasiadł na tronie; przy nim wojewoda sieradzki piastował na ręku czteroletniego królewicza; inni panowie trzymali znaki króleskie; w około stało 2,000 zbrojnej piechoty i niezliczone mnóstwo ludu. Padli naprzód na kolana posłowie książęcy z prośbą, aby król przyjąć raczył hołd od ich pana. Za przyzwoleniem króleskiem, które im kanclerz udzielił, przybliżył się Albert z krewnymi swoimi, zsiadł z konia i ponowił prośby wysłanników swoich; poczem zgiał kolano wraz z towarzyszącymi mu książętami; chorąży koronny podał mu chorągiew białą, adamaszkową, którą zdołał orzeł czarny z koroną na szyi, cyfrą pańską (głoską S.) na piersiach pokryty; na kolanach Zygmunta biskupi złożyli księgę ewangelii; położywszy rękę na niej, Albert wykonał przysięgę wiecznego poddaństwa. „Ja — rzekł — Albert, książę pruski i senator Królestwa Polskiego, przysięgam, że na zawsze wiernym będę królowi i panu mojemu, oraz następcom jego: że o dobro ich wiernie starać się będę, a pokój stateczny pomiędzy mną a Królestwem Polskiem, wiecznie trwały we wszystkich jego warunkach zachowam.“ Król wziął miecz w rękę i wyniósł do rycerstwa nowego książę-

cia, towarzyszków jego, niemniej wielu ze szlachty polskiej i pruskiej; książęcia ozdobił kosztownym łańcuchem. Na-bożeństwo i biesiada zakończyły uroczystość. Król, „aby go dobrodziejstwy do siebie przywiązać,” przydał jeszcze Albertowi 4,000 czerw. złt. dożywotniego „jurgieltu.“¹⁾ Peł-nomocnicy królescy oddali mu uroczyscie (25. Maja) władzę w Królewcu; protestował sam jeden Henryk ks. brunszwicki, komtur w Kłajpedzie.

Spomniawszy na niemoc władzy króleskiej, jedno tylko może wyrzucić godzi się Zygmontowi — przypuszczenie braci Albertowych do lennictwa: nie tylko oddał połączenie obojga Prus pod berłem polskiem, otwierał jeszcze wrota margra-biom do wdawania się w sprawy polskie. Ale i do tego przymusiła go pewnie potrzeba ubezpieczenia krajowi po-srednictwa w Niemczech, przeciwko roszczeniom téj części zakonu, która wraz z mistrzem niemieckim, jak się zaraz dowiemy, za przykładem Alberta nie poszła. Z pieszczonych od Stolicy ś. mnichów, powstało więc pierwsze nowowiercze państwo! „Dobroduszne“ Niemce jako zaczęły, tak skoń-czyły — na przeniewierstwie. — Dopiero Ojciec ś. Klemens VII., przysłał znowu królowi poświęcony miecz i czapkę. Zygmont zdając mu sprawę przez sekretarza swego Decyu-sza, zaklinał się szczerze, że gotów zawsze oddać krew i ży-cie za wiarę i św. Kościół, że luteranizmu nienawidził jako morowej zarazy; ale że tyle razy powściągany od oręża przeciwko krzyżakom przez samegoż Ojca św., pójść musiał w ostatku za jego tylokrotnie objawioném życzeniem i prze-niósł pokój. Do zmiany, jaka zaszła — mówił słusznie — „nie on pomagał, on jój owszém ile sił przeszkadzał . . .“ — Przykra to była przymówka dla Stolicy św. i cesarza, któ-rym nie podobał się układ,²⁾ niszczący dotychczasowe ich przywłaszczenia. Stolicy św., szczególnież gorzkie być mu-

¹⁾ Dogiel IV. 225, 33, 40. — Voigt IX. 686—92, 6, 700, 29, 45—54. — *Acta Tom. VII.* 217 i następne.

²⁾ *Acta Tom. VII.* 249, 57. — Dogiel IV. 236.

siało przypomnienie, że ona to, odmawiając aż do ostatka potwierdzenia pokoju toruńskiego, dźwigając bez ustanku, przeciwko prawowiernej Polsce, tę „zgubę wiary“ — przewrotnych i rozpustnych mnichów, którzy wtenczas tylko powolni dla niej byli, kiedy to oszustom przydatne było — przyłożyła się głównie do takich następstw. Zaiste, podobać się nie mogły układy i Zygmontowi: niewątpliwie wołałby był skarcić krzyżaków, jako zasługiwali, i dokonać dzieła doprowadzonego do połowy tylko przez ojca. Nie dopełnienie przyjętych obowiązków przez w. w. mistrzów, dawało mu zupełne do tego prawo. Nie szczędził też ku temu nakładów. Widzieliśmy: upierał się, wojował, oświadczał się z rozmaitemi ofiarami, gotów był przenieść mnichów w sąsiedztwo islamizmu i tamże uposażyć. Tak i co do nowych nauk, które układ niejako utwierdzał w książęcych Prusach, był wprawdzie Zygmont wyrozumiałym, jako król obowiązany szanować prawa wszystkich poddanych swoich: przypominał nie raz biskupom, że panuje Rusinom, żydom, Tatarom i Ormianom;¹⁾ w pamiętnym liście do jednego z uczonych owego wieku (do Eckijusza) wyrażał się szlachetnie o powinności swojej: „następuje, mówił — wiek po wieku, duch rządów zmienia się wedle potrzeb czasu: niech jedni piszą przeciwko Lutrowi, inni za nim, mnie przystoi być królem kozłów i owiec (*hircorum et ovium*): oby Bóg poświęcił miłość nauk Leona X., pobożnością Leona I.“ Taka była wyrozumiałość jego! Ale znane są także napomnienia onegoż dla córki, margrabiny brandeburskiej, które jęj, tój właśnie chwili dawał. Mąż namawiał ją do „nowinek“, „ojciec upominał: aby „stała w tém trwała, jako z młodości była nauczona i wychowana; aby nie gardziła dobrodziejstw, które z wiary otrzymała.“ Wszystko nam pierw Bóg odejmie — mówił Zygmont do Elektora — aniżeli ten rozsądek, za którym idąc, krew i życie chętnie damy, za niepokalaną Narzeczoną Chrystusa, która jedna jest tylko i ska-

¹⁾ *Acta Tom. III. 448, 9.*

zoną być nie może. Spomnieliśmy surową ustawę sejmu bydgoskiego przeciwko nowowiercom. Zygmunt ponowił ją roku 1523 (7. Wrz.) i ponowi r. 1527 (14. Grud); w Grodnie r. 1522, zastrzegł urzędy samym katolikom, co jeszcze roku 1539 powtórzy;¹⁾ samegoż Alberta, już po daniej mu inwestiturze, nakłaniał Zygmunt do powrotu na łono Kościoła;²⁾ napominał i arcybiskupa rzyckiego;³⁾ wszystkie usiłowania Ojców śś. ku powściągnięciu nowowierstwa żarliwie wspierał. Ostatni zbor laterański zalecił był panom chrześcijańskim, aby strzegli się pism roznoszących nowości. Zaraz po wynalazku druku, dostrzeagł Kościół, jakiej od niego pomocy doznać mogą te nowości; we Włoszech ustanowioną została z tej przyczyny cenzura na księgi; w Niemczech stało się to roku 1484. Zygmunt poparł i w tém władzę kościelną, zalecając dozór wychodzących ksiąg wszechnicy krakowskićj i jćj kanclerzowi, biskupowi krakowskiemu, oraz magistratom miejskim.⁴⁾ Jeżeli więc przyjął on taką zgodę z Albertem, oczywisty to dowód, że inaczej postąpić nie mógł. Jakoż widzieliśmy, jak dotychczas, za plecami w. w. mistrzów, spotykał zawsze papieży i cesarzów; teraz odrzucając układ, miałby być do czynienia z przywódcą⁵⁾ nowowierców tém niebezpieczniejszym, że nietylko w onegoż Prusiech, które już rzeczywiście stracone było dla Kościoła rzymskiego, ale i w państwach Zygmunta, przyjmowało się nowowierstwo na zagnieżdżonym hussytyzmie i naukach bazylejskich, a to dla braku siły do wykonania dopiero przytoczonych praw przeciw kacerstwu i przy nietykalności domów obywatelskich, co zabezpieczało schronienie apostołom odszczepieństwa.⁶⁾ Po Samuelu, Jan Seklucyan (Sieklucki)

¹⁾ Kuleczyński III. c. 37. 8.

²⁾ Dogiel IV. 238.

³⁾ Dogiel V. 188.

⁴⁾ *Acta Tom.* VI. 289.

⁵⁾ Bielski 500.

⁶⁾ *Ruggiero.*

z Bydgoszczy, kaznodzieja przy kościele Panny-Maryi-Magdaleny w Poznaniu, rozsiewał nowe nauki po Wielkiej-Polsce. W Mazowszu, ostatni z książąt, Janusz zakazywać musiał (Marzec) nowowierstwo pod utratą życia i majątku. A w Prusiech polskich, tak już przy zarazie z Prus zakonnych, urosła potęga nowowierców, że w Gdańsku, mając pospólstwo za sobą, nie tylko opanowali wielki kościół Panny Maryi, lecz we wszystkich niedledwie, wyrzuciwszy z nich plebanów i zakony, poniszczyli ołtarze, obrazy i inne świętości, a wreszcie (22. Stycz.) okazali gwałtem obalić władzę miejscową. Prosty majtek, Jan Szulc był przywódcą buntowników; na czele senatu stanął pisarek miejski. Od Gdańska zaraziły się: Elbląg, Toruń, nawet biskupi Braunsberg. Wiemy, jakie służyły miastom pruskim prawa. Gdańsk, Elbląg i Toruń, przy wielkiej potędze handlowej, stały się niejako państwami w państwie. Gdańsk w szczególności, jedna z czterech metropolii Hanzy, miasto wolne, „stróż morza,” który wysoko wzmogło prawo składowe, rządzony przez stu senatorów i czterech burmistrzów, z których jeden tylko burgrabia, potwierdzany był od króla, miał przy królu jakoby państwo udzielne, istotnego posła, którym był tak zwany sekretarz gdański; Gdańszczanie pisywali się niekiedy sąsiadami, sprzymierzeńcami, a nie poddanymi Polski; ¹⁾ Polak wniknąć nie mógł przy szabli do twierdzy miejskiej (*Lattarni*), którą puklerzem wolności zwano.²⁾ Ztąd to Niemcy, co już spomnieliśmy, kładli Gdańsk i Elbląg pomiędzy miasta cesarskie, jakoby do wyższej Saksonii liczące się,³⁾ a nie mile patrzeli na panowanie polskie w Prusiech.⁴⁾ Niedawno, jak widzieliśmy (str. 307) upominać się o to musiał Zygmunt. Otóż, mógł on obawiać się, aby niemieckie nowości nie powiodły Prusaków do porozumienia się z niem-

¹⁾ Bielski 582. — Skrzetuski: *Prawo polit.* II. 137.

²⁾ *Laboureur*.

³⁾ *Rousset* II. (I) 13, 65. — *Dogiel* IV. 308. 18, 23.

⁴⁾ *Modrzewski* 171.

1526.

czynną i Albertem;¹⁾ mógł obawiać się także okropnych następstw wojny religijnej których doświadczały już sąsiednie Niemcy, gdzie jeden z nowych sekciarzy, Tomasz Munzer, zapalił w tym czasie „wojnę chłopską“, która od Alp aż do Prus rozciągała już straszne spustoszenia: padło 150,000 ludu.¹⁾ Już lud w Prusiech rzucał się na panów; palił dwory.²⁾ Zygmunt mógł wreszcie obawiać się i spółki Alberta z carem. Skończywszy zaś sprawę z Albertem, łatwo ułożył resztę. Gdańszczanie, „ufni w jego sprawiedliwość i cnoty jaśniejące jak słońce przy cnotach innych królów — w jego biegłość w sprawach świętych,“ sami wyprawili do niego posłów. Przybyli ciż do Krakowa, tak od nowego, jako i od starego senatu.¹⁾ Zygmunt zatrzymał ich aż do sejmiku odbytego w Piotrkowie (6. Grud.). Na obradach przypomniawszy nasamprzód konieczność gotowej obrony przeciw Tatarom. Nie masz — mówił — ktoby jęj nie widział i nieznał, a przypominać ją trzeba na każdym sejmie. Nie otrzymał wszelako (22. Ssycz.), jak tylko na dwa lata popospolity pobór i czopowe.²⁾ Poczem przyzwawszy³⁾ Gdańszczan, gdy ciż winy swoje przyznali, odprawił ich na własny sejmik do Malborka; sam (8. Mar.) zjechał tamże a ztamtąd do Gdańska (17. Kwiet.). Przygotowali mu wspaniałe przyjęcie panowie Rad, którzy go wyprzedzili. Wysiadł wśród ogromnego natłoku ludu wprost do wielkiego kościoła P. Maryi, zkąd zjechał do ratusza i zaraz sądzić kazał winowajców. Osądzeni przez stary, prawny senat (13. Maja) Szulc i trzynastu główniejszych, za poczynione gwałty, straceni zostali; inni skarani wygnaniem. Wybrano nową radę (18. Czerw.) Jeden z popularniejszych rajców, Filip Birschhoff został burgrabią. Zygmunt zasiadłszy w rynku na

¹⁾ Friese: *Reformations-Gesch.*

²⁾ Pfister VII. 119.

³⁾ *Acta Tom.* VIII. 1.

⁴⁾ Wapowski 592. — Bielski 501. — *Acta Tom.* VII. 349 i n.

⁵⁾ *Acta Tom.* VIII. 17.

⁶⁾ *Tamże* 29, 31.

tronie, w koronie i z berłem w dłoni, odebrał hołd od miasta. Odjeżdżając, upomniął biskupa pomezańskiego, „aby nie przechodził w naukach granicy, którą położyli ojcowie kościoła, i nie był mądrzejszym, niżeli potrzeba.“ Pochwy-
tano niebawnie kaznodziejów nowości; kościoły i klasztory
zwrócono katolikom; wydanie ksiąg luterskich w przeciągu
dni sześciu nakazane; rozsiewanie nowych nauk wzbronione.¹⁾
Tak postąpiono w Elblągu, Toruniu i w Braunsbergu. Tam
i w Gdańsku potwierdzone, wszakże, dawne kraju przywi-
leje, a nawet pomnożone; naznaczeni pełnomocnicy, Gize,
kustosz warmiński i Maciej Śliwnicki, kanonik gnieźnieński,
do uporządkowania i ogłoszenia drukiem prawa chełmiń-
skiego; przyjęte odtąd zostało przez miasta pruskie, odwo-
ływanie się do sądów króleskich.²⁾ Zygmunt woził się po
morzu, „jako pan ziemski i morski;“ obecności na weselu
Alberta z księżniczką duńską odmówił.³⁾ Zaraz i Jerzy I.
z Barnimem IX., książęta pomorscy, siostrzeńce królescy
(z Anny), przyznali tamże (3. Maja) hołd Polsce z Bytowa
i Lawenburga, które posiadali od wojny pruskiej, a które
wuj przyznawał im za posag macierzysty (14,000 czerw.
złot.), jak wiadomo, nie wypłacony przez sejmy. Polska,
jak w układzie z Albertem, zyskiwała prawo powrotu (*jus
reversionis*) po wygaśnięciu rodziny lenników.

Nie tylko zaś z Gdańszczanami miał król w tym czasie
kłopoty. Zgasła ⁴⁾ właśnie (10. Marca) na Januszu, synu Kon-
rada (str. 311) ostatnia gałąź mazowieckich Piastów — linia
czersko-warszawska — której suchoty stały się dziedziczną
chorobą.⁵⁾ Stanisław, brat Janusza, umarł już był 10. Marca
roku 1524. (obadwaj bracia pochowani w jednym gro-

¹⁾ Wapowski 594 — Bielski 509, 3. — Hartknoch: *Preussische Kirchengesch.* 666. — Janociana II. 92. — Dogiel IV. 2:8. 42.

²⁾ Hartknoch: *Alt und N. Preuss.* 590. — *Acta Tom VIII.* — Dogiel IV. 240. 1, 37, 52.

³⁾ Dogiel IV. 237. — *Acta Tom VIII.* 1.

⁴⁾ *Acta Tom VIII.* 161.

⁵⁾ Długosz III. 181.

Wojelenie Księ-
stwa Mazowie-
ckiego.

bowcu, u św. Jana w Warszawie. W rozpacz po stracie panów, Mazowszanie sądzili ich zatrutymi; ścigali oskarżonych o truciznę i czary; kilku z nich mieczem i ogniem skarali; a chcieli sobie zachować, za panię, siostrę pomarłych książąt, Annę; druga, Zofia, poszła była za wojewodę węgierskiego, Batorego. Dzięki załatwionej sprawie z mistrzem, Pomorczykami i Gdańszczanami, musieli uznać wedle prawa lennego, nie popuszczającego płci niewieścięj do dziedzictwa, bezpośrednie panowanie króleskie. Zygmunt z Gdańska (24. Lipca) zjechał do Warszawy (25. Sierpnia); Mazowszanie wykonali przysięgę (14. Wrześ.) Namiestnikiem króleskim, mianowany Prażmowski Wawrzyniec. Annie, którą pojąłby był zamiast Bony,¹⁾ gdyby to było potrzebnem do zjednoczenia Mazowsza z Polską, przeznaczył Zygmunt w dożywocie, ziemię Liwską i niektóre inne dzierżawy; ale gdy poszła za mąż — za Stanisława Odrowąża ze Sprowy, zmarłego wojewodą ruskim, wyliczył jej odpowiedni posag w gotowiznie. Przybyły królestwu kraje, które pod trwałym rządem panów swoich, niepotrzebujących targować się o władzę, osłonięte ziemiami królów polskich, do wielkiej przyszyły pomyślności, a ztąd łatwo dostarczyły osadników na zaludnienie spustoszonych wojnami ziem pruskich, litewskich i ruskich, gdzie *Mazur* był z tego znanym. Około tego czasu zwiął i Księstwo Mściśławskie, osierociałe po spokojnych i wiernych Kągwieńiewiczach (str. 20).

Sprawy węgier-
skie.

Nie zapomnijmy: przyspieszając zgodę z Albertem, ogłądał się pewnie Zygmunt i na grożące chrześcijaństwu niebezpieczeństwo ze strony Osmanów. Kiedy oto zatrudniały go tak ważne sprawy, zginął (29. Sierpnia) pod Mohaczem (przy ujściu Drawy do Dunaju) synowiec jego Ludwik, król węgierski i czeski; obok niego legł, z całym prawie oddziałem swoim, Lenart Gnoiński,²⁾ jeden z bieglejszych wodzów

¹⁾ *Acta Tom. V. 8, 48.* — Mowa Górki na sejmie 1548 r.

²⁾ Broderici. — Wapowski 597, 8.

polskich, który mu powiódł półtora tysiąca rycerstwa. Sulejman, niebawnie zajął już Budę. A pierwsze potęgi chrześcijaństwa, zamiast wesprzeć obrońców wiary, walczyły swobodnie między sobą o wzajemne wydzierstwa, dla których zawiesiły nawet spory swoje religijne. Jak w roku 1508, cesarz i królowie francuzki z hiszpańskim wiązali kambrezyjską ligę na podbój Wenecyi, tak teraz (1523), związani w Rzymie, papież, cesarz, król angielski, walczyli o Włochy z Franciszkiem I, królem francuzkim; ostatni wzięty został do niewoli pod Pawią (1525). Papież i Wenecyanie ledwie téż wsparciem pieniężnem dopomogli Ludwikowi; arcyksiążę Ferdynad, dziewierz Ludwika, śmiał domagać się, aby pierw, za pomoc, odstąpioną mu była Kroacya. Zygmunt wśród tych okoliczności, odradzał nierówną walkę synowcowi, i wysłał był tym końcem doń Krzyckiego (później prymasa) i Wieczwińskiego, kasztelana plockiego, a do sułtana, Stanisława ze Sprowy, wówczas kasztelana żarnowieckiego i Jana Ocieskiego. Ci ostatni postarac się mieli o sześćioletni rozejm dla Polski i Węgier. Nie podobało się to Ludwikowi. Uniesiony bohaterskim zapalem Jagiellończyk, nie czekał nawet na posilki, które mu wiódł Zapolya; w 25,000 rycerstwa, dział 80, uderzył na 70,000 Osmanów, otoczonych 300 działami; legło 4,000 rycerstwa, siedmiu biskupów, 20,000 piechoty; sam Ludwik znalazł śmierć w bagnistym strumieniu. Sulejman, który głaszcząc Zygmunta, wyprzedził był swem poselstwem jego posłów, wynurzył mu zaraz boleść nad śmiercią synowca, oszczędził polskich jeńców i zgodził się (List.) na pięćioletni rozejm, ponowiony jeszcze następnego roku.¹⁾ Wszakże niebezpieczeństwo niemniej groźne było dla Polski, jak dla całego chrześcijaństwa. Musiał Zygmunt na nie baczyć. „Przestając téż na przyborach, nad którymi przełożyła go Opatrzność, mniej żądał posiadania obcych królestw,“ jako

¹⁾ Lubieński: *Opera posthuma* 204. — Hammer V. 70. — *Invent. priv.* an. 1681. (Turcja).

raczej uszczęśliwienia narodów powodowany,¹⁾ nie chciał słyszeć o przynoszonej sobie podwakroć (1522, 1526) koronie szwedzkiej; przystawał tylko na oddanie córki swój, Jadwigi, królowi z nowej dynastji, Gustawowi *Wazie*, ale pod warunkiem, że tenże odstąpi wyznania luterskiego.²⁾ Nowy to dowód przywiązania jego do Kościoła. Doświadczenie ojcowskie, braci i własne, dobrze już było go przekonało, że spraw zewnętrznych, wiodących do wojen, jako śmiertelnego grzechu unikać Polsce należało. Nadstawiali mu koronę po bezdzielnym Ludwiku, niektórzy z Węgrów i Czechów; propozycja wyszła od książąt szlaskich. Zygmunt oświadczył, że tylko niebezpieczeństwo chrześcijaństwa mogłoby go do ich życzeń skłonić.³⁾ Więc też radby był tylko, dla własnego bezpieczeństwa, aby rozłączyły się dwie korony i przez posłów swoich dopiero spomnianych (Krzyckiego i Stanisława ze Sprowy) zdaje się, polecić chciał Węgrom, dziewierza niegdyś swojego, Jana *Zapolyę*, który utrzymawszy w porządku pozostałą część węgierskiego wojska, przyczynił się do złagodzenia skutków mohackiej klęski. —

1527.

Stało się jak pragnął Zygmunt. Nim posłowie jego na miejsce przybyli, arcyksiążę Ferdynand obrany został królem czeskim (24. Paźdz.); Jan królem węgierskim (16. List.) Ale Ferdynand, wsparty od siostry, wdowy po Ludwiku, upominał się, w imieniu żony, i o koronę węgierską. Nie pomogło Zygmuntowe pośrednictwo;⁴⁾ nie wskórali nie wyparwieni przezeń do Olomuńca pełnomocnicy (Lip.) A prawie jednocześnie brat Ferdynanda, cesarz, niecierpliwie znosząc nową odmianę stosunków swoich z Prusami, potwier-

¹⁾ List do panów czeskich (*Acta Tom. VIII. 255*).

²⁾ *Acta Tom. VIII. 254, 5*.

³⁾ Dogiel I. 121.

⁴⁾ Wagner: *Gesch. von Polen*. — Wapowski 585. — Puffendorf: *Hist. de Suède* I. 356 *Acta Tom.* — Bielski 497. Kromer: *Oratio funebris*.

dzał (18. Stycznia) na wielkiem mistrzostwie Waltera de Kronenburg, komtura frankfurckiego, którego sobie wybrali z końcem ostatniego roku (22. Grudnia) ci z krzyżaków, co przy wierze katolicko-rzymskiej wytrwali; Walter osiadł w mieście frankońskiem Mergentheim; zostawało mu jeszcze 40 mil ziemi, 88,000 ludności. Mistrza inflanckiego, który od ostatnich układów w. mistrza z królem Zygmuntem, uważał związki swoje za zerwane, uznał cesarz książęciem Rzeszy. A iżby Zygmunt wesprzeć nie mógł Jana, albo sam o koronach węgierskiej i czeskiej nie pomyślał,¹⁾ Karol, jak niegdyś poprzednicy jego, podburzać znowu począł Moskwę przeciwko Polakom: zmawiał się z nią w Hiszpanii, gdzie car wyprawił doń posłów. Doniósł o tém z Valadolid bawiający jeszcze przy cesarzu Dantyszek. Pomimo więc wszelkich zabiegów Zygmunta około pokoju, coraz pilniejszą stawała się potrzeba gotowej obrony dla kraju. Uczynił ku temu nowy krok przedostatni sejm piotrkowski, przyzwalając na oszacowanie do podatku wszystkich dóbr ziemskich, duchownych i miejskich. Rzecz dokonaną została. Chodziło teraz o to na sejmie krakowskim (w Środop.), aby już ustanowieni byli po powiatach poborecy do podatku i porucznicy do przywodzenia rycerstwu, którzyby corocznie wiodli część onegoż na Ruś; aby zyski z mennicy zastrzeżone były na obronę kraju; aby przytém postanowiono najsurowsze kary na fałszujących pieniądze. Spodziewał się Zygmunt najzbawienniejszych z takiej uchwały skutków; kraj zyskałby gotową straż od Tatarów i Osmanów, szlachcie sposobność do ćwiczenia się w służbie i obrotach wojennych, do czego zobowiązywały go przywileje. Rozbił się znowu zamiar o ten sam zawsze szkopał. Żeby nic nie dać i nie nie robić, to zawsze „łatwiej ciźbie wypadnie.“²⁾ Uważał to *Machiavelli*, że możesz obywatelowi zabrać dzieci, żonę, byleś nie tykał kieszeni. Dokonane oszacowanie majątków obu-

¹⁾ Dogiel I. 182. — *Acta Tom. VIII. 2.*

²⁾ Bielski 481, 2, 507, 14, 23, 612.

dziło straszny wrzask w kraju: odrzucono takowe i spalono, „aby żaden ślad onegoż w pamięci ludzkiej nie pozostał.“¹⁾ Wszędzie na zachodzie szlachcie, dźwigający osobiście ciężar obrony krajowej, sądził się wolnym od innych ciężarów; ależ tu właśnie chodziło o tę obronę. — Zygmunt „taką służbą i wiernością dla Rzeczypospolitej“²⁾ wspierany, zwycięzić znowu musiał do lat pięciu rozprawę o zabory mołdawskie. A kraj doświadczył w jednym roku aż dwóch znowu najazdów tatarskich. Nasamprzód (z początkiem roku) 26,000 Tatarów przeszło po zmarzłych bagnach i rzekach i posunęło się aż do Pińska; wracającym dopiero odbił pod Kaniowem Konstanty ks. Ostrogski 40,000 jeńców; nowym potem najazd (latem) dosięgł okolic Kamieńca. O Księstwie Barskiem wypadło prawie zapomnieć. A do wojen między Ferdynandem a Januszem, których skutek wyrzucił wielki wpływ na losy Polski, już nie wdał się król wcale. Poszło za tém, że gdy przy swobodach, jakich kosztowała szlachta węgierska, a wynikłej stąd swawoli, nie łatwiejszego nie było, jak nastawić fakcyę przeciwko fakcyi, Austriak skory do przysięgi, nie wymówiwszy się od żądań ani Węgom, ani Czechom, dostąpił tego, że ukoronowany został i królem węgierskim (3. Listopada). Dwie korony wyszły z domu jagiellońskiego, a przechodziły do Niemców. Janusza wsparli tylko ochotnicy polscy, których mu powodził Jarosz Łaski, już wojewoda sieradzki. Poczęła się straszna, wieki trwająca wojna Węgrów z domem austriackim. Pobity pod Tokajem (25. Września) Janusz szukał przytułku w Polsce naprzód u Kamienieckiego, wojewody podolskiego, potem w Tarnowie u hrabiego Jana, już w. hetmana, gdzie rok cały przepędził. Łaski, „równie do pióra, jak do miecza zręczny,“ udał się do Sulejmana, który od zajęcia Budy, uważał się także za pana Węgier.³⁾ Przyjęty dwukrotnie

¹⁾ *Acta Tom. VII. 248.*

²⁾ *Tamże.*

³⁾ *Hammer V. 108.*

od niego, ułożył przymierze zaczepne i odporne (29. Lutego) między nim a Januszem. Wyprawił czempredżę i Ferdynand posłów swoich do sultana; ale nie mieli zręczności Łaskiego.¹⁾ Ostatni, lubo z całą rodziną wyklęty od Klemensa VII., w kilka lat później (r. 1532) jeździł jeszcze w sprawie Janusza do Ratyzbony i do Francji, gdzie król chrześcijański ozdobił go orderem świętego Michała. Janusz wziąwszy z Polski drugiego poradnika, Kroatę, Jerzego Utyszyńca (*Martinuzzi*), przeora²⁾ Paulinów częstochowskich, odnowił wojnę z Niemcami; zwycięstwo pod Saros-Patak (25. Października) dało mu otuchę. Wszakże oczywistém było, że przyjazne Polakom Węgry wzmogą w ostatku nieprzyjazną potęgę osmańską, albo austriacką. Król polski, jak powiedzieliśmy, przyglądać się musiał takim ostatecznościom!

Nie próżnował wszelako Zygmunt. Nastąpiło w tym czasie (20. Lutego) odgraniczenie Mazowsza od Litwy. Synod łęczycki odnowił prawo o Inkwizycyi ś. przeciwko nowowierstwu. Na sejmie pruskim w Malborku ustanowiony porządek w monetach: nastały talery polskie, wartości trzydziestu groszy, na wzór czeskich (1487), tak nazwanych od kopalni w *Jouchims-thall*. A po tylu próbach przeświadczony, że „żadna horda nie była tak niedbała, jak Polacy o bezpieczeństwo swoje,³⁾ budował Zygmunt własnemi środkami chędogi Ceighaus w Krakowie,⁴⁾ wzmacniał przeciwko Tatarom Chmielnik, Trębowłę, Medykę, Prochnik, Radochów, Dynów. Za ujściem Orelu, ku krymskiej granicy, aż do Końskich-wód, po lewym brzegu Dniepru, powstawały okopy z karczmami dla straży, czuwającej nad niebezpieczeństwem: stawiano w oznaczonych odległościach wysokie na kopcach słupy z beczek, smołą napełnionych, które zapalane

¹⁾ Hammer V. 111.

²⁾ Mailath IV. 23.

³⁾ Rej: *Zwierciadło*.

⁴⁾ Bielski 506.

w nocy, ostrzegaly o ruchach tatarskich. Trafiał wreszcie troskliwy pan na środki obrony, do których mniej mu byłoby potrzeba przyzwolenia sejmowego. Spomnieliśmy już — „o milicyi ruskiej“ — o kozactwie (str. 314). Podole wyjąwszy, jeszcze cała owa nieprzejrzana przestrzeń od Dniestru za Don i aż ku Moskwie była stepem pustym, niezaludnionym, po którym, jak po morzu, nie można było kierować się bez bussoli: przeszkadzały zaludnieniu najazdy tatarskie. Jeśli tam był jaki rodzimy mieszkaniec, to chyba, że coś zabłąkało się z dawnych Pieczyngów, Połowców, Chazarów. Właściwie a odwiecznie¹⁾ była to kryjówka zbiegów z krajów okolicznych — z Rusi, Litwy, Moskwy, Węgier, Wołoszczyzny, od Tatarów i Osmanów — nawet i z Niemiec, Francyi, Włoch i Hiszpanii. Komu pracować się nie chciało, komu dokuczyła nędza lub krzywda, kto przed wyrokiem sądowym i karą zdołał uciec, — udawał się „na Ukrainę.“²⁾ Dla tego to pewnie zdawało się panom, co tam ziemie nadawane sobie mieli, że im godziło się takich posiadaczy ruszać (str. 117, 189). Osiadły tamże podobno⁴⁾ i szczątki Taborzan rozbitych pod Wilkomirzem (str. 104), może zatem i szczątki *Bratczyków* (str. 200). Otóż aby wyszykować jakąkolwiek, byle stałą obronę, przynajmniej przeciwko Tatarom, a razem zaludnić kraj, ułagodzić obyczaje zdziczałych mieszkańców, przyznawał Zygmunt ziemie i dopomagał do uzbrojenia się owęj *kozaczyźnie*, które imię od dawna hordom łupieżkim na wschodzie dawane, wywodzą niektórzy od pokolenia Kirgizów, zwanego *kajsak*, *kozak*.³⁾ Tworzyły się osady, otaczane basztami, parkanami, ostrokołem, wodami, a w których każdy mieszkaniec miał — z obowiązku i konieczności — dostatek oręża, proch, i ku-

Kozacy: ich początek.

¹⁾ *Thietmar* 871. — Karamzyn V.

²⁾ Rej. — Górnicki. — Paprocki. — Łubieński 226. — Sobieski Jakób.

³⁾ Palacky III. (III.) 203.

⁴⁾ Sękowski: *Collectanea* I. 220. — *Quatremère*. — *Schützler*.

le,¹⁾ i na wezwanie starosty stawał do potrzeby. Jeden z okolicznych zamków, Czerkasy, którego nazwa naprowadza na domniemanie, że i horda jaka Czerkasów mogła się tu zabłąkać, zostawił Zygmunt owę „milicyi“ na zbrojownię. Tak w miejscu, któredy Tatarzy na Ruś wypadali, powstawała podobnaż przeciwko nim siła. Za przykładem Zygmunta w kilkadziesiąt lat później zbroili w tychże samych stepach, każdy od swojej strony, carowie kozaków *azowskich, dońskich*, cesarze *Uskoków, Pandurów*: bo na całej przestrzeni, rozdziałającej chrześcijaństwo od islamizmu, skutkiem ciągłej wojny i obyczaju osmańskiego, szerokie puszcze odgraniczały wszędzie nieprzeblaganych nieprzyjaciół i stawały się schronieniem zbiegów. — Miejscowi panowie polscy, starostowie, budowali też sobie ogromne zamki,²⁾ zbroili nadworne poczty, i ztąd, ile gotowi zawsze do broni, dostarczali z czasem państwu hetmanów, co broniąc własnych majątków, osłaniali tym samym granice państwa. — Jakkolwiek potrzebą usprawiedliwiony, nierządny to był i niebezpieczny środek obrony krajowej. Pokaże się to z czasem. Już tej chwili starostowie chmielnicki, czerkaski, winnicki, braclawski, a mianowicie dwaj pierwsi, Przemysław Lanckoroński (zięć Ostrońskiego) i Ostafię Daszkiewicz, których podania naznaczają pierwszymi naczelnikami kozackimi, mając pod ręką gotowe do łupieztwa siły, — a mszcząc najazdy tatarskie, zmówili się samowolnie na wyprawę do brzegów Czarnego morza, i w towarzystwie 1,200 rycerstwa polskiego (Listopad) wypadli pod Oczaków, przy ujściu Boha, zajęli 500 koni, 30,000 sztuk bydła.³⁾ Obawiano się odwetu. Do obrony przeciwko takowemu otrzymał król od sejmu piotrkowskiego (Styczeń), „acz z wielką trudnością,“ przyzwolenie na podatek od kmieci i mieszczan.

1529.

¹⁾ Przywilej 28. Czerwca 1622 nadany Lisiance, roku 1640 Barowi i inne.

²⁾ Wapowski 615.

³⁾ Tenże 602.

Starostowie dopiero spomnieni ponowili (10. Sierpnia) wyprawę nad Czarne morze, ale mniej pomyślnie.

Statuty mazowiecki i litowski.

Na ostatnim sejmie zasiedli po raz pierwszy posłowie mazowieccy.¹⁾ Król potwierdził im prawa i zwyczaje — *Statut mazowiecki*. A, jako już zapowiedział r. 1522 Litwie, obdarzył ją na zjeździe wileńskim (17. Listopada) prawem powszechném (*Statutem*) — dziełem wielkiej na swój wiek mądrości. Spisano co było dotąd zwyczajem, uporządkowano, poprawiono; przeciwne sobie prawa do jednego sprowadzono. Prawo jest powszechne — mówił statut — ludzie wszelkiego stanu zarówno mu podlegać mają; wszystkim jednem prawem sądzić należy. Jeszcze przynajmniej mówię to, zalecać, godziło się królowi. Wszedł statut we wszystkie potrzeby narodu. Opisał przywileje szlachty. Żołnierzowi zakazał opuszczać szyków przed końcem wyprawy; przykazał mu ćwiczyć się w służbie; obywatela zachęcał do sądów polubownych; w sprawach rozgraniczenia — wielkie potrzebie krajowej — uważał każdy termin *zawitym*, nieodzownym. Jednocześnie stwierdził Zygmunt prawa ludu pospolitego na Żmudzi, który najpóźniej przyjąwszy chrześcijaństwo, najdłużej też utrzymał się przy dawnych swobodach gminnych. Przy sposobności otrzymał Zygmunt (18. Października) od Litwy, że, jawnym widokiem wojen domowych w Czechach i Węgrzech nauczona, zezwoliła na wczesne ubezpieczenie panowania synowi jego, dziesięcioletniemu Zygmuntovi Augustowi. Poszli za tym przykładem Polacy (18. Grudnia) na drugim sejmie tegorocznym piotrkowskim (30. Listopada). Tak w Niemczech mieli cesarze gotowych następców w *królach rzymskich*. Krok ten był tém pilniejszy, że i Zygmunt, jak poprzednicy jego, inaczej Polsce, inaczej Litwie przysięgał. Upomniął się wtenczas książę w Prusiech o udział w głosowaniu na króla. Odpowiedziano mu, że prawo to służyło tylko panom radnym; ani zaś książę

¹⁾ Wapowski 602.

żeta mazowieccy, chociaż rodzimi, ani nawet potomkowie królescy korzystać z niego nie mogli.¹⁾ Koronacyi Augusta, w obec tegoż księcia i Brandeburczyka, oraz całego senatu i Posłów od wszystkich województw, od wielu miast, a mnóstwa szlachty, dopełnił uroczyscie (20. Lutego) w Krakowie Łaski. Za to, prawo wyboru, które dopiero co samym sobie panowie radni przyznawali, rozszerzyło się do całego stanu rycerskiego. Król przyrzekł: że gdy wyniesienie królewicza nie nastąpiło za wcześnəm zapowiedzeniem takowego, więc nie podobnego, jakoby przeciwnego starym zwyczajom stać się już nie miało, i owszəm, wybór królów dziać się miał na sejmie, w obec i wolą wszystkiėj szlachty, któraby nań stawiała się; osobne zaręczenie otrzymały ziemie pruskie, które, ile sejmujące osobno, do ostatniego postanowienia także nie wpływały.²⁾

1590.

Koronacya królewicza Zygmunta Augusta.

Już przyjęcie opieki sultana przez króla Jana podniosło potęgę Osmanów do szczytu wielkości. Ostatniego roku (16. Września) osadziwszy tegoż Jana w Budzie na tronie Arpadów, zagrażali cesarstwu w samymże Wiedniu (27. Września do 16. Października); dosięgli nawet Ratyzbony. Następca zamordowanego Stefana V., Petryllo (Raresz) wojewoda moldawski, na własne bezpieczeństwo bacząc, oddał im natychmiast Mołdawię w zupełne już lennictwo; zobowiązał się płacić cztery tysiące dukatów i dostawiać corocznie czterdzieści klaczy na znak poddaństwa.³⁾ Odbierało chrześcijaństwo należytą kaźń za postępki swoje w obec spólnego niebezpieczeństwa. Nie mocen przeszkodzić temu Zygmunt, aby sobie przedłużenie rozejmu upewnić, pospieszyć musiał z poselstwem i z podarkami do Sulejmana. Sultán, który przed kilku laty (1523) odrzucił był nalegania Moskwy o przymierze zaczepne i odporne,⁴⁾ dla Zygmunta dziwnie

¹⁾ Dogiel. IV. 256.

²⁾ Tamże 268.

³⁾ Hammer V. 289.

⁴⁾ Karamzyn.

uprzejmy,¹⁾ przysłał doń Rusina, Kierdeja, pojmanego niegdys do niewoli i sturzonego, aby go skłonić do zmowy przeciwko Niemcom na obronę Jana. Ale Zygmunt, ulegający jedynie konieczności, nie zapomniał obowiązków króla chrześcijańskiego, i lubo wojska Ferdynanda, ścigając króla Jana, najechały były Spiż w tym czasie, starał się owszem pojednać Jana z Ferdynandem. Pośredniczył im z innymi panami w Poznaniu Latałski, biskup poznański (później prymas). Po długich naradach (do 11. Listopada) ugodzono przynajmniej roczne zawieszenie broni.²⁾ Odetchnęły Węgry aby na chwilę.

Najechane.

1531.

W tém uspokojony roku ostatniego (5. Sierp.) z Francją traktatem kambrezyjskim, do którego zastrzeżone było przypuszczenie Polski,³⁾ ukoronowany teraz od papieża w Bolonii (co odtąd żadnego już z cesarzy niemieckich nie spotka), Karól V. powołuje (14. Listop.) księcia w Prusiech do przywrócenia rządów w. mistrzowi krzyżackiemu, albo do stawienia się przed sądami Rzeszy, pod karą banicji.⁴⁾ Księżę odwołał się przez posłów do zebranego w Piotrkowie sejmku (Grud.) Tęj samęj chwili Wołoszyn, ufny w opiekę osmańską, pomnaża szyki swoje tłuszcza z Moskwy i z Tatarów, ośmiela się znowu na Pokucie i posuwa najazd aż po Halicz.⁵⁾ Dał się przecie skłonić sejm do przyzwolenia poboru po dwadzieścia groszy z łanu (dziesięć od właścicieli ziemskich, dziesięć od robotnika); przydał czopowe. Król oświadczył zaraz Albertowi (29. Kwietnia) że sprawę jego uważa za własną; że Prusy odwieczną są własnością Polski; że przywrócone wielkim nakładem, ściślej jeszcze do niej należą; że przeto zakazuje mu, jako poddanemu i lennikowi

¹⁾ Hammer V. 70, 156.

²⁾ Dogiel I. 125.

³⁾ Yves-de-St.-Priest: *Hist. des traités* I. 539.

⁴⁾ Dogiel IV. 269.

⁵⁾ Sarnicki: *Annales* 1210. — Górski. — Bielski 509, 10. — Strykowski II. 396.

swojemu, poddawać się cudzym sądom i słuchać obcych rozkazów.¹⁾ Ułagodził się cesarz. Przy wsparciu, którego królowi sejm dostarczył, zawiodła się w nadziejach i Wołosza. Wprawdzie siły przeciwko niej zgromadziły się dopiero przed św. Jakóbem — jeszcze dokładać musiał z własnej kieszeni naznaczony dowódcą Tarnowski. Wszakże, gdy zamiast pospolitego ruszenia, stanęło sześć tysięcy jazdy, dwa tysiące piechoty z działami, skarceni zostali należycie najezdnicy (12. Sierp.) A gdy powracającym Polakom nadstawili po swojemu zasadzki pod Obersztynem, gdzie zebrali się w liczbie 24,000, pobici na głowę, stracili 50 dział, trzy tysiące ludzi na polu, trzy na bagnach, dwa w ucieczce i tysiąc przedniejszych jeńców (22. Sierpnia). Petryllo, dwa kroć ranny, ucieczką życie ocalił. Z rycerzy polskich legło tylko 256. Król, aby nie naruszyć sojuszu z Osmanami, nie pozwolił dotknąć granic moldawskich. Zdobyte chorągwie złożył Tarnowski u grobu św. Stanisława, w Krakowie. Król podniósł do rycerstwa najwaleczniejszych. Sejm tamże zebrany świetnie przyjąwszy wielkiego wodza, nagrodził wykłady jego na wyprawę, przyznając mu po dwa grosze z łanu. — Na tenże sejm wniesiony został (20. Stycz.) układ praw poruczony (str. 315) Tęczyńskiemu i współpracownikom jego.²⁾ Przy rozprawach powstały spory o jurysdykcję między stanami duchownym i świeckim. Król ze swjej strony, radby był cofnąć prawo z roku 1505, nie dopuszczające żadnego postanowienia bez powszechnej zgody. Skończyło się na tém, że przygotowane dzieło odłożono do poprawy. Sejm postanowił tylko cō mu najpilniejszym zdawało się — surowe przepisy przeciw hultajstwu, czyli ludziom luźnym; przydał, aby nieszlacheć karany był śmiercią za zabójstwo szlachcica; dawne kary pieniężne zachowane dla samej szlachty.³⁾ Potwierdzony oraz został konkordat ułożony w roku 1525

i odebrane Pokucie.

1532.

¹⁾ Dogiel IV, 277.

²⁾ *Statuta incl. Regni Pol.*

³⁾ *Fol. leg.* I. 502.

z Ojem św. Klemensem VII., mocą którego, załatwiając trwające spory o *beneficia* kościelne, zgodzono się, aby na zdarzone wakanse w miesiącach Styczniu, Marcu, Maju, Lipcu, Wrześniu i Listopadzie, podawał papież, inne zaś miesiące aby pozostały biskupom, kapitułom i osobom duchownym prawo do tego mającym; w dobrach dziedzicznych prawa kollatorów pozostawały nieograniczone. Konkordat utwierdził surowe kary uchwalone już w latach 1505 i 1510, na *kortezanów*, którzy dworując w Rzymie, wyrabiali sobie tamże nominacye z pokrzywdzeniem praw cudzych.

Tymczasem, pomimo przeciwnych zarządzeń cesarskich, sądy Rzeszy niemieckiej w Ratysbonie, potępią księcia w Prusiech.¹⁾ Daremnie poseł polski przypominał, że nie dopiero Prusy dostały się w hołdownictwo polskie; daremnie sam Albert przyznawał że uwiedziony od sprzymierzeńców swoich, połamiał był najświętsze przysięgi, że przeto postępkami własnymi uprawnił stan nowy, że, przywiódłszy kraj swój do zupełnego ubóstwa, opuszczony od tych, co go do wojny podzęgali, musiał przyjąć pokój, jaki mu zwycięzca zaznaczył. Nie zdało się na nic i umiarkowanie Zygmunta, który téj chwili, odmówił wszelkiego mięszania się do domowej wojny w Niemczech, gdzie nowowiercy, związawszy się ostatniego roku (27. Lut.) w Smalkaldzie, gotowi byli oddać się pod opiekę jego.²⁾ Przemogła zazdrość! Na szczęście, zatargi domowe nie pozwoliły Niemcom przystąpić do wykonania wyroku; a prócz tego, Osmanie zagrozili powtórnie Wiedniowi (Wrzesień). I teraz, wszelako, lubo w tym samym czasie, Tatarzy pod nowym (1530) hanem, Islamem, drugim synem Mohammeda, odważyli się już na obleżenie Czerkas,³⁾ Zygmunt, niebacząc na złość niemiecką, posłał, na odsiecz Wiedniowi, trzy tysiące ochotnika.⁴⁾

¹⁾ Dogiel IV. 269—94.

²⁾ *Graziani* } Życie Komendoniego). — Kromer (*Oratio funebris*).

³⁾ Wapowski 608.

⁴⁾ Kromer: (*Oratio funebris*). — Wapowski 609.

Garstka ta zniosła do szczytu oddział 13,000 Osmanów. Ale Zygmunt przeświadczył się nareszcie, że sam tylko stojąc przy obowiązkach króla chrześcijańskiego, narażał kraj daremnie, na oczywiste niebezpieczeństwo. Już Wenecya (1521) podpisała tajemnie pokój z Sulejmanem i przyjęła obowiązek płacenia mu daniny; Francya przez zawiść do cesarstwa, była w najlepszym porozumieniu z Osmanami: traktat *handlowy*, który miała z nimi, był w rzeczywistości przymierzem zaczepnem i odpornem; Węgry porzuciły zupełnie sprawę chrześcijaństwa, a Ferdynand, lubo obrany już (5. Stycz.) królem rzymskim, „pokorą okupując pokój,” pisał się teraz, w imieniu własnem i cesarza, przyjacielem przyjaciół, nieprzyjacielem nieprzyjaciół sułtana:¹⁾ były to oznaki wyraźnego poddaństwa. Takimi zatem przykłady pobudzony, znużony zawiścią i obłądą Niemców, a na własną niemoc pomny, Zygmunt wdał się z kolei w otwarte układy ze Sulejmanem. Powiedzmy i to: Osmanie Sulejmana nie ustępowali chrześcijaństwu w oglądzie; przymierza, traktaty były nawet u nich świętsze niżeli u chrześcian. Spomnieliśmy jak Sulejman był uprzejmym dla Zygmunta. Nie obraziła go wojna obertyńska, i owszem odpowiedział Janowi Ocieskiemu (wtedy pisarzowi krakowskiemu), że da raczej pomoc przeciwko Wołoszy; nie obraziło i wsparcie Wiednia: przyjął z poszanowaniem Jakóba Wilamowskiego i zakazał pomsty Petrylle, a teraz zesłany od niego, pasza Sylistryi zaprosił króla, aby wyprawił posłów na granicę mołdawską do ułożenia pokoju. Piotr Opaliński, kasztelan wówczas Łędzki, zajął więc drogę wracającemu z wyprawy niemieckiej. Mając sobie ułatwioną sprawę,²⁾ od pięknej Rusinki (Roxolany), córki popa z Rohatyna, z niewolnicy, „roskosznej żony“ *kurrem*) Sulejmana i matki następcy jego, Selima II., ułożył dożywotni między dwoma monarchami po-

Pokój Sulejmański.

¹⁾ Hammer V, 199, 201.

²⁾ List Sulejmana do Zygmunta I. Nuncyusz Lipomano.

kój.¹⁾ Za przyznane Osmanom prawo do brzegów morza Czarnego, zabezpieczoną została Polsce wolność handlu na temże morzu; zakazane Tatarom najazdy. Wojewoda wołoski miał być zawsze chrześcianinem i sprzyjać obudwom panom. Zygmunt przyrzekł nie wspierać nieprzyjaciół Sulejmana jawnie ani tajnie, ale nie przyzwolił, jak cesarz, aby był nieprzyjacielem jego nieprzyjaciół. Sulejman, uprzedzonym listem wynurzył nadzieję, że ich synowie zachowają między sobą też samą przyjaźń. Sahib-Giraj, następujący téj chwili po Islamie, otrzymał rozkaz, aby żył w pokoju z Polską.²⁾

1533.

Ubezpieczył się Zygmunt przeciwko najgroźniejszemu owych czasów zdobywcy; pora była dlań sposobną do ukończenia z Moskwą; wszelako przedłużył jeszcze z nią, do lat pięciu, zawieszenie broni. Nie mógł inaczej. Nowy rozruch na sejmiku w Środzie sprawił, że Wielkopolska nie miała posłów na sejmie piotrkowskim, zwołanym przy początku następnego roku (6. Stycz.) Sandomierzanie i Kujawiacy oświadczyli zaraz, że bez tamtych, nie stanowiąc nie mają mocy. Król z pozostałemi dziewięciu województwy, przyzwolić musiał na odesłanie obrony krajowej do sejmików w Korczynie i Kole. Gorszący to był przykład, „zdawania rad wyższych na dobrą wolę niższych;”³⁾ ale nie był już nowy. Na tymże sejmie przyjmowani byli posłowie od Sahiba i od Sulejmana; od ostatniego stawał znowu Kierdej. Utwierdziły się zawarte umowy. Obecny Daszkiewicz, starosta czerkaski, co w roku ostatnim dzielnie bronił grodu

¹⁾ Równie wzniosła „rozumem i charakterem“ jak pięknoscia, Roxolana, taki zachowała wpływ swój w państwie aż do śmierci (1558), że od niej naznaczają dziejopisarze wpływ haremu na sprawy państwa. Jój kosztem stanął meczet w Stambule, przy targu na niewolnice; pochowana przy grobie Sulejmana.

²⁾ Krysztanowicz: *de statu Regni Poloniae*. — Wapowski 610. *Inventar. priv. an. 1681. (Turcja).*

³⁾ Wapowski 611. — Bielski 514.

swojego od Tatarów, zapytywany o sposoby trwałego ubezpieczenia kraju od najazdów z tej strony oświadczył: że dwa tysiące pieszych, 400 rycerstwa, wystarczyłoby do wzbronienia przeprawy przez Dniepr; ale radził, aby naprzeciwko brodom, któremi zwykle przeprawiali się najezdniecy, wzmocnić znaczniejsze ostrowy na rzece: *Kochanie*, *Chorczyce*, *Tomakówkę*, nie mniej miejsca niektóre nad Siniuchą, między wydeptanemi już przez nich szlakami, *Czarnym* i *Kuczmieńskiem*; tak zwano drogi, któremi obchodzili trudniejsze przeprawy, głębsze zwłaszcza wody; pierwszy (ukraińsko-wołyński), ciągnął się od Tomakówki na Czerkasy, Kaniów, Kijów, Połonne, Łuck, Sokal, Żółkiew; drugi (podolski), na Sawrań, Kodymę, nad Kuczmieniem, na Szarawkę — obadwa do Lwowa. Podobła się panom rada; tylko nie zdawało się im, aby coś postanowić godziło się bez Litwinów.¹⁾ Byle ochronić się od podatku, każdy wykręt był dobry. Król nagroził Daszkiewicza Krzyczowem i Ciecierskiem, za Dnieprem. Węć też niezapłaćeni Tatarzy, domagając się *upominków*, których snąć nie pozbawił ich traktat Sulejmański, wpadli z wiosną na Podole, ze wszelkiej straży ogłoszone: nie było ich nad 800; sto wycięły poczty wojewody kijowskiego. Gotowała się potężniejsza wyprawa; powściągnął ją dopiero podarunek 10,000 czerw. złotych. Wszelako z początkiem zimy, dziesięć tysięcy Tatarów przeprowiło się znowu przez Dniepr. Dowiedziawszy się, że 3,000 służebnych, z przyzwołonych nareszcie od sejmiku pieniędzy, stało na Podolu, obrócili się na Wołyń; spalili przedmieścia Zasławia, i spokojnie z jassyrem do domu wrócili.²⁾

Pojawiła się znowu zřeczna pora do pomszczenia krzywd poniesionych od Moskwy. Umarł Wasil. Długo nie mając syna, a braciom nie pozwoiliwszy się żenić, „dobry ten i łaskawy car“ nie doczekał się następcy, aż wychłostaw-

Wojna
z Moskwą.

¹⁾ Wapowski 612.

²⁾ *Tenże* 617. — Bielski 517.

szy za nieplodność żonę, (którą wybrał mu ojciec z tysiąca pięciuset dziewic zwiezionych na ten cel do Moskwy) i w klasztorze zamknawszy,¹⁾ pojął, dość późno Helenę, synowicę osławionego zdrajcą Gliškiego. Syn jego Iwan nie miał więc nad lat sześć, a rządy objęła matka, przy której władali państwem zawistni sobie bojarowie. Ci nasamprzód, dla spokojności synowca, zagłodzili stryjów, Jerzego i Andrzeja Iwanowiczów; oślepił i zamęczył Gliškiego, którego, ile górującego nad innymi światłem, przydał był żonie Wasil za głównego doradcę: obcy i zdrajca, jak naturalnie, pał ofiarą zawiści; wreszcie otruli Helenę.²⁾ Po czem, wydzierając jeden drugiemu przewagę, mordowali się bez litości. Telepniowa, faworyta Heleny i siostrę jego, umorzył Wasil Szujski, potomek kniaziów Suzdalskich; Wasilowi wydał życie inni. Brata jego Iwana, przemógł Iwan Bielski, a ten wkrótce zamordował tamteń. Szczęśliwszym kniaziom: Obolenskiemu, Prońskiemu, Chowańskiemu, Paleckiemu dostało się tylko chłosta przez kata; Woronców umarł pod kijem, w obec płaczącego z żalu cara. Swawoliła szlachta polska, ale i bojary moskiewskie jak widzimy, miały swój rodzaj swawoli. Śród tych okrucieństw wyrwał się z niebezpieczeństwa Szymon Bielski z innym znakomitym bojarem, Janem Lackim, i uciekli do Zygmunta. Może Gliški, obrzydziwszy sobie szkaradzieństwa moskiewskie, był w zмовie z nim. Nastęrczały się Polsce szczęśliwe okoliczności. Wszakże nie Polacy Moskwę, ale Moskwa, gotowa zawsze do wojny, wystawiwszy 150,000 wojska, po zmarzniętych rzekach i bagnach postępując, załapała Litwę prawie aż po Wilno. Płonęły wsie, miasta; Moskale „na igraszkę,” po pogańsku, mordowali, wtykali na koły niewinne dzieci i białogłowy. Wstrzymała

¹⁾ Karamzyn VII. pod r. 1525.

²⁾ Do uzupełnienia historyi tego rodu zdrajców przydamy, że matkę Heleny oskarżał lud moskiewski, jakoby bawiła się odkopywaniem trupów, takowe moczyła we wodzie, którą pokrapiając miasto, rozniecała pożary. Na pomstę powywelekano pomartych Gliškich z grobu i wydano ludowi na pastwę.

dopiero ich postępowanie wiadomość o zbliżaniu się króla, który przybiegł z odsieczą czterech tysięcy jezdnych. Dopiero też Litwa dostarczyła na lat trzy po groszy dwanaście z łanu,¹⁾ a sejm piotrkowski (6. Stycz.), lubo w nieobecności królewskiej, uchwalił po 15 groszy. Król nie czekając na spodziewanych z tąd służebnych, porusza szlachtę litewską. Odnosił wielkie zwycięstwo Jerzy książę Radziwiłł pod Starodubem. A gdy za przyzwolony podatek przywieśli z Polski, Tarnowski osiem tysięcy jazdy i tysiąc piechoty, Daszkiewicz trzy tysiące kozaków, obleżono Homel i zdobyto; zdobyto i spalono Starodub (Wrześ.) Romodanowski jeden z wodzów moskiewskich, legł, drugi Owczyna pojmany, umarł później w niewoli. Wnet Tarnowski więcej miał jeńców, niżeli wojska. Ośmieliło to ich do buntu; musiał część wyciąć w hetman. Spokorniała Moskwa i zapragnęła pokoju. Król, aby mieć środki na poparcie szczęśliwy obrót biorącej wojny, zwołał sejm do Piotrkowa (25. Listop.) Tym razem sejm, (*asiana dieta*) nie przyzwolił poboru; zgodził się tylko na pospolite ruszenie. Więc zgodzić się wypadało na nowy rozjem z Moskwą do lat pięciu, który ułożył następującego roku Jan Chlebowicz, zmarły wojewodą wileńskim. Oczywiście Smoleńsk pozostał przy niej.²⁾

1534.

1535.

 Rozjem.
1536.

Sejmy.

Jak widzimy, sejmy zbierały się ustawicznie, radziły, rozprawały wiele, ale bez owocu.³⁾ Kiedy nie zdobyto się na ich opisanie, inaczej być nie mogło. Co gorzej, rozmnażały się z niemi przywary, które szczepiła swawola. „Drugi gadał na nich — mówi kronikarz — aż mu coś dano lub obiecano: który najwięcej pokazywał się w mowie stróżem rzeczypospolitej, ten najpierwszy wziął. „Naprzód królowie, aby mieć pobór, „zawždy zębatym coś dali;“ potem pa-

¹⁾ Wapowski 613.

²⁾ Wapowski 615, 617. — Bielski 516, 19, 20. — *Acta Tom. III. 10.*

³⁾ Lelewel (Waga) 174. — Bielski: *Sejm niewieści* 3.

nowie, „gdy który na króla rozgniewał się, a zwłaszcza gdy mu czegoś odwówiono, nadymali najemnika, aż swego dopięli, a jemu coś okroilo się.“¹⁾ W ostatku, każdy nauczył się chodźć za podłym zyskiem. Już przepowiadano z takich sejmów największe nieszczęścia. Spomnieliśmy o Kallimachu. „Pamiętajcie, dziatki moje — mówił Jan Tęczyński, wojewoda sandomierski († 1541) — że z tych (a raczej z takich) rad poselskich pójdzie zguba nasza.“²⁾ Krzyż Andrzej, prymas, pisał już (1522) *Nagrobek Rzeczypospolitej*: „przyszła do zguby — mówił — z poswarek między bracią i niezgód w starszyźnie ze swawoli i prywaty. Byłże sposób uratowania jej? — pytał się: był — odpowiadał: „w miłości Boga, a króleskiej ncoie, ale pogardzono niemi.“ Płacz ślepy narodził — tak kończył: z śmiercią ginie wszelkie dobro twoje!...

Przestrzegali w tej chwili zasad zachowawczych kancleerze, Krzysztof Szydłowiecki, kasztelan krakowski i Piotr Tomicki, teraz biskup krakowski; po nich Jan Tarnowski, zgola, co u szczytu stojąc, najjaśniej złe widzieli. Tarnowski mawiał: przyrodzenie polskie takie jest, że jeśli nie od czego wezas zabieżyysz, już tego dalej nie czyni; a jeżeli mu z przodku swawoli dopuścisz, już potem nie uhamujesz, chociażbyś koły na głowie jego ostrzył. — Z tymi mężami Zygmunt zapobiegał złemu, pracował nad utrzymaniem pokoju, bezpieczeństwa krajowego a miłości braterskiej między obywatelstwem. Spomnieliśmy już wiele pożytecznych uchwał, więcćj jeszcze dobrych zamiarów. Spominijmy jeszcze, że niedopuszczał, aby sprawy zagraniczne, tajniejszej narady wymagające, wydane były sejmom.³⁾ Największą zaś miał otuchę w owym powszechnem prawodawstwie, którem zamierzył obdarzyć Polskę, jak obdarzył I

Stan prawodawstwa.

¹⁾ Bielski 400.

²⁾ Lelewel: *Considérations*. 171. — Warszawicki: *De optimo statu libertatis*.

³⁾ Warszawicki: *De optimo statu libertatis*.

wę, gdzie swobodniejszą miał władzę. Jan Łaski ogłosił był tylko co od statutu wiślickiego przybyło: był to spis praw, nie układ, nie kodeks, tylko szacowny materiał do niego. Od owego czasu, przy wzroście powagi sejmowej, tak się mnożyły prawa, że więcej ich napisano za samegoż Zygmunta, niżeli pod wszystkimi poprzednikami jego. Sejm je pisał, sądy obwoływały; wpisane w księgi ziemskie, lub grodzkie, stawały się prawomocnymi. Pisano je zwykle bez myśli, bez porządku, do czasowej potrzeby, za natchnieniem chwilowem: albowiem prawodawstwo było w ręku ludzi bez stosownego usposobienia, a często nawet bez żadnej nauki. Akademia krakowska, którą Kazimierz Wielki głównie dla nauki prawa założył, nie rozpostarła téj nauki: zakwitnęła w teologów, do czego osobiwiej przyłożył się hussytyzm: miasto uczyć się, młodzież rozprawiała.¹⁾ Sądy téż, złożone z urzędników wybieralnych, nie mogły prawników dostarczać. Łaski dla tego tylko zbiór swój wydał, że mało kto znał prawa krajowe, a nikt może zebranych w całości nie posiadał.²⁾ Spodzielając się najlepszych skutków z pracy Tęczyńskiego i towarzyszyów jego, wnieść ją kazał Zygmunt powtórnie na sejm ostatni. Sam był nieobecnym: bo jak wiadomo, zajmowała go jeszcze wojna z Moskwą. Sejm ponowił prawo przeciwko nowowiercom; wzbronił przypuszczania ich do urzędów. Gdy przyszło do kodeksu, zniweczył zamiary króleskie Kmita marszałek w. koronny, drugi tego imienia, a ostatni z rodu; pomogli mu podobni jemu, co woleli zamieszanie w prawodawstwie, aby łatwiej przewodzić i z niesprawiedliwości zyski ciągnąć.³⁾ Zygmunt rozkazał przetłumaczyć prawo magdeburskie: przynajmniej usunął się tym sposobem pomału, bez przymusu, język niemiecki z magistratów.¹⁾ Ale co do prawa ziemskiego, polskiego,

¹⁾ Kromer.

²⁾ *Proemium* do Zbioru Łaskiego; przemowa Aleksandra.

³⁾ *Vita Petri Kmithae*. (Lipsk) 1615. — *Acta* Tom. I. 3.

⁴⁾ Mączyński.

gdy odrzucono wnoszony kodeks, a statut wiślicki był już od pierwszego bezkrólewia zaniedbanym,¹⁾ pozostała każda prowincya i ziemia przy swoim prawie, jak oto: Litwa przy swoim statucie; Wielkopolska z Kujawami przy statucie piotrkowskim; ziemie Łęczyckie przy statutach z lat 1418 i 1419; Krakowskie, Sandomierskie i Ruś, przy własnych *excepcjach* od statutu wiślickiego; księstwa Szląskie (Siewierskie, Oświęcimskie, Zatorskie) przy własnych prawach; województwa pruskie przy prawie niemieckiem. — W Mazowszu, tak rozdrobnionem w ostatnich czasach, nieledwie ziemia każda miała *excerpta* z własnego prawodawstwa, a mianowicie z ustaw sochaczewskich roku 1377 (27. Kwietnia), 1387 (12. Czerwca 9. Września), czerskich z r. 1389 i 1496), warszawskich z lat 1401, 6, 10, 14, 21; zakroczymskich z lat 1387, 1390, 91, 97 i 1404, 12, 26, 53, oraz króla Zygmunta z r. 1529. Prócz tych praw, właściwych ziemiom i ziemianom, służyły oddzielne prawa duchowieństwu, miastom, Tatarom, Wołochom,²⁾ Kozakom, Ormianom, których patryarcha, na odgłos swobód zapewnionych onymże w Polsce, przybył właśnie do Lwowa, a złożwszy patryarchalną godność, biskupie tamże dostojęństwo przyjął. Mieli swoje prawa i żydzi, ciesząc się swoimi *kahałami*, czyli radą ze szkolnych, z rabinem na czele; mieli takowe nawet Cyganie, co na początku poprzedniego wieku (1417), pojawili się w Europie, zawitali³⁾ około r. 1500, z Wołoszczyzny i Węgier do Polski, a których królik, gdy ich z korony prawa (1557, 1565, 1578) wygnają, znajdzie opiekę w Mirze u Radziwillów.⁴⁾ Nadto, miasta pruskie i mazowieckie, chociaż jak inne rządziły się prawem niemieckiem, miały swoje odmiany (*wilkierze*), zwane prawem

¹⁾ Sommersberg: *Arch. Gnes.*

²⁾ Czacki: *O litew. i pol. prawach*. I. 189.

³⁾ *Jus pol. terrae Droh.* (Zbiór praw lit. T. Działyńskiego. — Teod. Narbutta: *Rys historyczny ludu cygańskiego*.

⁴⁾ Ostatnim był Jan Marcinkiewicz; jeździł kolaską malowaną; kilku cyganów konno mu towarzyszyło (1778 r.)

chełmińskiem, z przyczyny, że takowe przed innemi miastami otrzymało Chełmno, i że od sądów chełmińskich przychodziły nagany wyroków, dopóki Chełmno za zdradę (1457) nie straciło pierwszeństwa odziedziczonego przez Toruń i Królewiec. Najglówniejsze z miast pruskich — wyraźne rzeczypospolite — jako to: Toruń, Gdańsk, miały jeszcze własne poprawy: *jus revisum, emendatum*. Elbląg, osada Lubeczan, Braunsberg, Frauensberg, używały prawa Lubeckiego;¹⁾ aż do roku 1512, odwoływały się nawet po nagane wyroków do Lubeki. Były nakoniec bractwa, co się właściwemi przywilejami rządziły, jako: górnicy (1485, 1505), młynarze, bartnicy, kurpie.

Zbytek praw, rodząc zamęt i konieczne onychże krzyżowanie się, wywołując ustawiczne wątpliwości, wiedzie taki sam prawie skutek, jaki z niedostatku onychże idzie — wiedzie brak sprawiedliwości — bezprawie i nieład. Ale zle to mało obchodziło obywatela, ciągnącego owszém osobiste z nieładu zyski. Gdy tym sposobem wszechwładza jego nie miała żadnych granic, nie spieszył się więc z zarządzeniem onemuż. Inaczéj miało się z innemi stanami. Swobody narodu polskiego, żeby mieć rzeczywistą wartość, ubezpieczyć były powinny swobodę wszystkich. Niestety! tak nie było. Widzieliśmy już, jak obywatel nadużywał wszechmocy swój względem miast. Spomnieliśmy ustawy przeciwko cechom i mytom, o taksach, o czopowém, o osła-

Skutki:

Względem mieszczan.

¹⁾ Hartknocha dyssertacye. *Alt- und Neu-Preuss.* 58¹.

²⁾ Tenże 641.

dokonany. Miasta upadną, zniszczają; upadnie i zniszczy przemysł; zatrze się pólor krajowy. Mieszczanie, zwłaszcza po mniejszych miastach, nie z handlu i rzemiosł, tylko z szynku i roli żyć będą, a mieszkańiec krajowy aż do sprzętów wojennych wszystko od obcych sprowadzać będzie musiał;¹⁾ szlachcic przypłaci samolubstwo swoje upadkiem konsumpcyi płodów własnych rolniczych — ubóstwem własnym i kraju. Były to głównie skutki nieszczęśliwego przywileju, którym się odróżniły miasta od narodu, a od powinności względem państwa uwalniały. Pełnomocnicy ich na sejmach, stawając tylko do obrony przywilejów swoich, nie do spraw państwa, nie wyobrażając nawet stanu miejskiego, tylko miasta uprzywilejowane, pozbawiali się sami wszelkiego wpływu: „siedzieli, słuchali z daleka, co każą doma czynić.”²⁾ Z téj samej przyczyny (co im także szkodzić musiało) czas leniwo zacierał ich początek. Obok obcych nazwisk, przy obcém prawie, chowali obce zwyczaje, strój, język. A gdy przybywała teraz i różnica wiary — gdy mianowicie luteranizm niemiecki rozszerzał się po *niemieckich* miastach — przyczyniło się i to niepomalu do ich poniewierki. Prócz tego możniejszy, poważniejszy mieszczanin, przechodził do stanu szlacheckiego. Krakowianie liczyli się wszyscy między szlachtę, śnać od czasów Leszka *Czarnego*; w innych główniejszych miastach uszlachcał pospolicie udział w magistracie. Nazajutrz po koronacyi, gdy na wzór cesarzy w Akwizgranie, na przygotowanym w rynku krakowskim tronie, królowie hold od miast odbierali, nie odbyło się nigdy, aby kilku znakomitszych mieszczan na kawalerów (*Equites aurati*) nie wynieśli. Tracili więc i tym sposobem mieszczanie najgłówniejsze dla praw swoich podpory. Im wszakże pozostanie przynajmniej prawo sądzenia spraw własnych i posiadania własności miejskich, sprawowanie dro-

¹⁾ Górnicki: *Włoch*.

²⁾ Petrycy (1605).

³⁾ Kromer: *De situat.* 516.

bniejszych urzędów przy kanclerzach, przystęp do kanonij, klasztorów, probostw, konsystorzów. W ich ręku pozostaną ostatki przemysłu, jarmarki; mieć będą po miastach swoje szkoły i pożyteczne zakłady, na jakie zdobyć się zechcą lub potrafią. — Daleko gorzej było ze stanem kmiecym. Zrazu, skutkiem przywileju koszyckiego, ulżyło się mu nieco przez zniesienie podatków. Że prócz tego z przewagą sejmów przestano naprawiać i opatrywać zamki — że zniknął i ten szarwark — polepszyć się więc musiał stan wieśniaka, na którym, dodać jeszcze trzeba, mniżej ciążył obowiązek służby wojennej. Trwalszy pokój pozwalał nadto zakładać tak zwane *wole, wólki*, na pustkach i rudunkach, gdzie osadzony kmięć w nagrodę za przeprowadzenie do użytku ziem nieplodnych, zyskiwał *wolność* od wszelkich danin, pospolicie do lat dziesięciu, a po upływie lat wolnych przechodził na czynsz.¹⁾ Oznaczały lata kołki w pału przed domem sołtysa, z których tenże po jednym przy końcu każdego roku wyrzucał. Poddany nawet kmięć mógł jeszcze wykupić się i dobrowolnie rolę opuścić; nie godziło się panom przywłaszczać łąnów kmiecych.²⁾ Ale psuło się to z dniem każdym, odkąd, opuszczając rzemiosło rycerskie, szlachcie pilnować począł roli, i nie przestając „na czynszu i sepie“, jak było dawniej,³⁾ mnożyć począł dochody *per laborem kmethonum* — przez robociznę. Nie miał król prawa wejrzeć w sądy panów (str. 313). Ci w początkach wyznacali wójtów, łąwników i kmieci do sądów: tak też przepisuje *statut litewski*; pomału poczęli sądzić sami, a jak powiedzieliśmy, wedle słuszości — samowolnie; urosło panom prawo życia i śmierci — *jus gladii*, jak na zachodzie. Sołtysi, wójci, łąwnicy, pozostaną przy cześć nazwie: przez nich gmina odbierać będzie rozkazy pana; powagi żadnej mieć nie będą. Przybywały panom inne przywłaszczenia, które także przy-

Względem
kmieci.

¹⁾ Statuta: 1420, 3, 4, 6, 31, 56, 93.

²⁾ *Stat. Lanc.* 1418, 35, 38, 9, 20, 3. — *Stat. mazow.* 1421.

³⁾ Opaliński.

toczyliśmy: prawo przeciw kmieciom opuszczającym role, przeciwko „włóczęgom“, hultajom, przeciwko „bezużytecznym“ sołtystwom. Objawiły zmianę bunt Lejczysa i Muchy (str. 231, 234). Dotknęliśmy skutków prawa z roku 1496). Późniejsze sejmy (1502, 3, 5, 10, 11, 19, 20, 32) obostrzyły jeszcze surowość praw poprzednich. Przywiązywano lud do ziemi, jakoby z konieczności, aby role nie leżały odłogiem; jakoby z obawy, aby wałęsanie się nie mnożyło rozbojów, kradzieży, zaniedbania obowiązków rodzinnych i religijnych. Jednocześnie spychał obywatel z siebie podatek: „nie radziły sejmy, tylko jak pobór na nieszlachtę zwalić,¹⁾ jak chłopka króleskiego złupić.“ A po wsiach szlacheckich mnożyły się powinności włościańskie: pańszczyzna piesza i ciągła, stróż, podwoły, czynsze (jaja, kapłony, gęsi), sepy, daremszczyzny. Obywatel stanowił w tym względzie co chciał, na swoich zjazdach ziemskich, sejmikach, bo nie było prawa, ani władzy na powściągnięcie samowolności. Na klątwę synodu owego łeczyckiego (1180) któż miał pomnać, kiedy w majątkach duchowieństwa działa się niedłwie toż samo, co w majątkach szlacheckich? Spomnieliśmy przykład dany przez szlachtę ziemi chełmskiej: nie tylko zabroniła kmieciom opuszczać ziemie bez przyzwolenia panów, nie tylko podwoiła czynsze i daniny, a zaprowadziła osobistą robociznę, pogroziła jeszcze karą własnej braci, którzy temu przeciwiła się. Tylko też w króleskich dobrach i włościach miejskich, powinności opisane inwentarzem utrzymywały się w pewnej mierze. Ukrzywdzony kmiotek mógł tam zapozwać starostę: lepiej się też miał,²⁾ chociażby większy podatek płacił i podejmował stanowiska żołnierskie, od których wolne były szlacheckie dobra. Miasto dawnego prawa przeciwko zbytkom kmiecym, trzeba było teraz stanowić prawa o żebrakach i ich żywieniu przez gminy. —

¹⁾ Modrzewski 197.

²⁾ Bielski: *Sejm niewieści*, 23.

³⁾ Olizarowicz.

Włościanin prowadził już życie nędzne; w środku najtęszszej zimy kobiety brodziły boso po śniegu; panowie za lada co ćwiczyli lud neliłościwie.¹⁾ Już nie szlachtę i kmieci, tylko wyraźnie *panów* i ich *poddanych* mieć będzie państwo. Jak u obcych (*vilain, leibeigen*), nazwa *chłopa* — chama — stało się obelgą.²⁾ Trafiali się przyjaciele ludzkości, co powstawali na niegodziwą odmianę. Doktor Jan z Dąbrówki zalecał około roku 1440 wyższość zasługi nad urodzeniem, mówiąc: że wszyscy ludzie byli jednego pochodzenia. Ale przykłady te rzadkie. Cóż mogły zresztą namowy same przez się? Pozorowały niesprawiedliwość przykłady sąsiedzkie. Sądy pańskie, *patrimonialne*, były powszechne w Europie; a wiadomo także, co zasiał zakon niemiecki w Prusiech. W Niemczech nie wskóraly nic wojny „chłopskie”;³⁾ *Minzer* i główniejsi dowódcy, pobici na głowę pod Frankenhausem (1525), padli pod mieczem katowskim. Sam Luter tępić kazał chłopków „jak psy wściekłe.” W Węgrzech Jerzy Dosa skonał (1514) na rozpalonym tronie, pożarty od samychże zagłodzonych na ten koniec *kuruczuków* swoich. Wprawdzie królowie francuzcy dozwalałi już wykupywać się ludowi w dobrach swoich koronnych (1315); Niemcy dopuszczali swobody osadnikom obcym na wyludnionych ziemiach słowiańskich; wszakże w ogólności poddaństwo przemagało wszędzie. Tylko w państwach feudalnych był to upozorowany skutek podboju: nie tak tworzyła się Polska jednoplemienna; a szlachta polska, wywodząc prawa swoje z *Bożej łaski*, przyrównywając się do monarchów samowładnych,⁴⁾ stanowiąc w majątkach swoich podstarościach, na wzór starostów króleskich, tém była winniejszą, że sama nie postawiła się w podobnym stosunku względem królów, inaczej wcale o téj *Bożej łasce* sądząc.

¹⁾ Fulv. *Ruggieri*.

²⁾ Kromer: *Polonia* (Elzevir) 112.

³⁾ Pfister: VII. 118.

⁴⁾ A. M. Fredro: *Scriptor. Fragmenta*, XIV.

Względem ży-
dów.

Określiłmy stan mieszczan i chłopów. Niemniej ucie-
piało żydostwo na nieładzie w prawodawstwie. Spomnie-
śmy, jakie schronienie przeciwko uciskowi, którego wszędy
doświadczało, otworzyli mu: Bolesław *Pobożny* i Kazimierz
Wielki; tak uczynił i Witold w Litwie (1408). Ale jeszcze
po innych krajach los żydów małej ulegał zmianie. Jako
potomkom „zabójców Chrystusowych“, długo jeszcze nie
oszczędzano im żadnego prześladowania, żadnej obelgi: opły-
wano ich i policzkowano przy religijnych uroczystościach.
Pracujący nad tolerancją zbór bazylejski, zakazał chře-
ścianom wszelkiego obcowania z nimi i postanowił, aby ich
odróżniano ubiorem. Nie mogło to nie wywrzeć wpływu
w Polsce. Już Ludwik zamierzał wypędzenie żydów, a za
Jagallą podniosły się na nich skargi w Krakowie i Pozna-
niu o zabójstwo dzieci chrześcijańskich, o kłócie Hostyj dla
doświadczenia, czy krew popłynie. Od dawnego czasu po
wszystkich krajach posądzano o to żydów. Poczęło się więc
i w Polsce prześladowanie. Statuta duchowne dla prowincji
gnieźnieńskiej, a zatem dla całej Polski, oddzieliły ich pod
wielu względami od reszty społeczeństwa; przenoszono ich
na przedmieścia: za radą Jana z Kapistranu odznaczono
zółtymi łatami na czapeczkach (1454); pociągano (1503) do
podwójnych na wojnę poborów;¹⁾ stosowano przeciwko nim,
a nie za nimi, dawne przywileje (1505); motłoch mógł nie-
raz bezkarnie dopuścić się przeciwko niewinnym srogości
(1464, 1494, 1500). Lepiej jeszcze działo się im w Polsce,
niżeli gdzieindziej; ale już wiele złego doświadczało. — Już
i Tatarzy litewscy, co, jak mówili, nie obracali nigdy oka
w stronę świętą, bez spomnienia Witolda wraz z imieniem
proroka, doznawać poczęli odmiany losu swojego.

Przykre było położenie królów. Do ich opieki równe
miały prawo wszystkie stany: wszyscy mieszkańcy byli ich
poddanymi. Obowiązani przysięgą do strzeżenia praw ka-
żdego stanu, byli naturalnymi obrońcami uciśnionych. Obo-

¹⁾ Uniwersały poborowe (1503—1545).

wiązki ich względem nieszlachty były tém istotniejsze, że sama nie miała gdzie prawnie w obronie swobody swojej stanąć. Lecz jakżeż występować mogli przeciwko szlachcie, którą, owszem od przywileju koszyckiego, coraz bardziej głaskać musieli? Już tylko było imię króla i tylko téż dobre chęci królów nie ustawały. Zygmunt w szczególności, pragnąc swobody dla wszystkich,¹⁾ z urzędu i charakteru bezstronny, sprawiedliwy, występował przeciwko wyłączności swobód szlacheckich. W Mazowszu, przy zatwierdzeniu statutów mazowieckich, na Żmudzi, nie dopuścił dziedzicom prawa karania śmiercią kmieciów; nie dopuścił go w Litwie statut jego (trzeci); obyczaj powszechny przemoże pod tym względem i w Koronie. Zygmunt zabraniał oraz wydzierania gwałtownego sołtystw, którego skutek tém był szkodliwszy, że obowiązane były do służby wojennej; nagradzał zasługę, bez względu na stan; przypuszczał, kiedy mógł, do urzędów nieszlachtę; przyznawał jej prawo do opactw duchownych.²⁾ Postanowił teraz, aby nauczycielstwo po głównych szkołach wiodło do szlachestwa. Każdy doktor, magister, profesor, miał zaraz praw jego używać, a po dwudziestu latach wysługi, przekazywał takowe potomstwu. „Syciej — mówił Zygmunt — własnymi dziełami kwitnąć, niżeli z mniemania zarobionego od przodków korzystać.“³⁾ Wprowadzał Zygmunt, na obrady poselskie delegatów miejskich, od szlachty wypychanych (1518, 1521). Tak robił i później jeszcze (1537, 1539, 1543.) Bronił litewskich Tatarów (1537), bronił i żydów;⁴⁾ wypędzanym z Czech zaręczał u siebie bezpieczeństwo. Jeszcze téż dzieci żydowskie uczyły się wspólnie z chrześcijańskimi. Mieli żydzi swoje drukarnie; liczne wydawali dzieła. Litewskim przełożył (1506) Zygmunt

¹⁾ Wiszniewski: *Pomniki*. IV. 23.

²⁾ 1538. Przyłuski. I. 4, 11.

³⁾ Zalasowski: *Jus Regni Poloniae*. I. 408. Oryginał w bibliotece krakowskiej.

⁴⁾ *Acta Tom.* III. 190, 191, 210, 242.

Arcy-Rabina, *Starszego*, który wprost od niego zależał: pierwszym był Michel z Brześcia. Żydzi porównywali Zygmunta z Dawidem i Salomonem.¹⁾ Długo jeszcze na ziemiach, które *statutem* jego rządziły się, byli właścicielami, żupnikami, mytnikami; trudnili się nie tylko przemysłem, ale i nauką — sztuką lekarską i astronomią — nosili przy boku oręż, na palcach szlacheckie sygnety i, zewnętrznie, niczem od chrześcian nie różnili się,²⁾ bo i łatki żółte Zygmunt uchylił (1524). Kraków, jeszcze roku 1605, zwano Jerozolimą-nową. Liczono w kraju 3200 samych kupców żydowskich, a rzemieślników trzy razy tyle, kiedy chrześcian jednych i drugich, było tylko pięćset. Zgoła robił co mógł dobry król. Skutki nie odpowiadały chęciom. Im bardziej bowiem dbał o porządek krajowy, im silniej stawał przy poprawie losu upośledzonych,³⁾ tém więcej narażał sobie obywatela, co ułatwiało działanie samolubom i burzliwcom. Okaże się zaraz, jak daleko już postąpili.

Sejm krakowski
rozetwany,
1537.

Nim otrzymała Moskwa ostatni rozejm, aby go łatwiej sobie wyjednać poduszczyła Wołochów do najazdu.⁴⁾ Z drugiej strony w. mistrs krzyżacki, Walter, otrzymawszy, jak spomnieliśmy, wywołanie Alberta (1532), miał już upoważnienie (*executoriales*) do wyzucia go z Prus; mieszkańców kraju uwolnił sąd Rzeszy od przysięgi i posłuszeństwa. Listy króleskie do cesarza, do elektorów niemieckich, do miast i sądów, nie przyniosły pożądanego skutku. Zygmunt zwołał więc sejm do Krakowa (1. List.) Pomarli byli właśnie kanclerze: Szydłowiecki i Tomicki. Niecny Kmita, (zły, dzikiego umysłu, okrutny, chciwy) postanowił odziedziczyć po nich przewagę, ale nie mądrością i zacnością, jak oni, tylko

¹⁾ Czacki: *o żydach*.

²⁾ Gratiani. (*Życie kardynała Komendoniego*). — Dyaryuszlegacyi kardynała Aldobrandini.

³⁾ Lelewel (Waga) 179, 183.

⁴⁾ Karamzyn, pod r. 1534—1538.

skutkiem pospolitej lekkomyślności i ślepoty ciżby.¹⁾ Do pomocy przybrał sobie zawołanych wichrzycieli, Piotra i Marcina Zborowskich (gałąź Rytwiańskich) oraz Stanisława Odrowąża ze Sprowy, męża Anny - Mazowieckiej, któremu zachciało się mitry książęcej, a który, nie przestając na gotowym posagu, nie rad był oddać dóbr puszczonego pierw Annie, i za to od króla był ścigany. Zmówili się burzliwcy na przymuszenie Zygmunta do mianowania kanclerzem Gamrata, biskupa przemyskiego; mieli za sobą królową Bonę, która widząc króla osłabionego wiekiem, poczyniała się mieszać do rządów. Zapewne mądra Włoszka roila o podniesieniu władzy króleskiej; tylko nie wiedziała sposobów innych jak te, które były pospolite wówczas na zachodzie: przy Gamracie, faworycie swoim, spodziewała się szafować dowolnie przywilejami duchownymi i świeckimi, osiągnąć cel przekupstwem, zepsuciem. Dopomagał jój prymas, Krzycki, zazdrosny i niechętny²⁾ Chojęńskiemu, biskupowi płockiemu, którego król postanowił na kanclerstwo wynieść. Kmita, w przygotowanej przemowie, wystawił naukę, wyprawę, doświadczenie, wierność Gamrata. Ten powstał z podziękowaniem: zdawało się mu, że już ma pieczęć w ręku. Pomyłono się w sądzie o upadku umysłowym starego króla. *Sedeates* (usiądzcie — zawołał na zawstydzonego Gamrata, i oddał pieczęć wierniejszym i zasłużeńszemu, Chojęńskiemu i Wolskiemu. „Pokochali ich później zazdrośni i nieprzyjaciele; ucieszyli się, że mieli takich stróży prawa i wolności;“ ale téj chwili podniosła się wielka burza. Przez zemstę, nie chciano przypuścić królewicza do przysięgi, na przyznane mu następstwo. Spisano niezliczone skargi przeciw królowi: że pogwałcił prawo wyboru królów; że wynosi nie-szlachtę do opactw i katedr; że cierpi bractwa rzemieślnicze; że dopuszcza miastom ścigania zbrodni szlacheckich; że miesza się do sądów ziemskich; że morduje szlachtę daremnem wywodeniem na pospolite ruszenia; że mieszcza-

¹⁾ *Vita Kmitae*. 1614.

²⁾ *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*. (1852). II. 234.

1537.

nom i pospólstwu rozdaju ziemie rycerskie; że szlachtę uciska ciemi; że królewicza wychowuje „z niewiastami w Krakowie, gdzie tenże tańcząc, śpiewając, najlepszą część swego wieku pociera.“ Król, jak widzieliśmy, wykupywał dobra lichwiarzom przez pośredników jego zastawione; upoważniony, obowiązany nawet od sejmu roku 1504, pozynał o inne przed sądy: bo gdy każdy tłumaczył swój przywilej, wedle własnej dogodności, wypadło odwoływać się do wyroków sądowych. Niszcząc przywłaszczenia, powiększał król dochody publiczne, tak niezbędne przy skąpstwie sejmów, a dla większego ubezpieczenia majątku króleskiego, narodowego, rozkazał był kanclerzom urządzić *metrykę* do uporządkowania prawa własności dóbr koronnych. Potwarczy wyprowadzili ztąd wniosek, że, po wydarciu przywilejów, chce jeszcze wydzierać „i wydziera gwałtem dziedzictwa.“ Nie przebaczał król gwałtownikom, rabusiom, których nie brakowało w kraju; karał ich, od czei odsądzał. Znajdziesz i na to skargi między dwudziestu artykułami. — trwały swary dni sto dziesięć (do 2. Marca. Dla miłości pokoju, Zygmunt jedne domagania (które dało się) zaspokoił, drugie nazbyt niesprawiedliwe, odrzucił, i otrzymał, nareszcie, że królewicz, który już przysięgł Litwie (25. Kwiet.), przypuszczony był do przysięgi i w Polsce (6. Lut.) Sejm nic zgola nie postanowił i rozjechał się, nawet bez pożegnania króla.¹⁾ Nie mało już sejmów walnych odprawił kraj: trafiały się bardzo burzliwe; ale zawsze, dotąd, uszanowane były na nich zacniejsze, poważniejsze głosy: niniejszy był pierwszym, podobno, co dopuścił motłochowi najemnych krzykaczy zerwać obrady. Nie będzie ten przykład straconym.

Na szczęście taki był stan zachodu, że niczego ztamtąd do obawiania się nie było, a z Wołochem nie tak trudna była sprawa. Lecz nie przestano na tém, co się już stało. Król upoważniony od sejmu roku 1535, zwołał, przeciwko Wołochom, pospolite ruszenie, pod Trembowłę, na

¹⁾ *Vita Kmithae*. 1618.

Nawiedzenie N. P., i gotów sam wyruszyć w pole, pośpieszył w największe upały do Lwowa (6. Lipca); królewicz towarzyszyć miał także wyprawie. Stało pod Glinianami, nad Pełtwią, 150,000 rycerstwa. „Od pamięci ludzkiej nie widział nikt lepiej wyćwiczonego i świetniejszego: nie Wołochom tylko, ale samemu Turczynowi, a wszystkim królom i cesarzowi mogło być postrachem.“¹⁾ Niesforni, osądzili tę porę sposobniejszą jeszcze do wicherzeń. Robota łatwa była z ciżbą. *Drobna* szlachta, po trzech i czterech na łanie siedząc i własną ręką obrabiając ziemię,²⁾ była oczywiście jak najnedźniejszego ukształcenia. Odnowiono rozruchy sejmowe, obelgi przeciwko tronowi, skargi „na niepoprawę i gwałty króla.“ Poburzyła umysły jedna jeszcze okoliczność. Natrącano w tym czasie o podzieleniu szlachty, sposobem niemieckim, na wyższą i niższą. Kilku panów zamierzało urządzić dziedzictwo w rodzinach swoich wedle starszeństwa, na wzór obcych, u których dziedziczni urzędnicy, nie mogąc urzędu dzielić na głowy, przekazywali go najstarszemu z dziedziców, wraz z dochodem doń przywiązanym. Wymieniano: Tarnowskich, co wzięli spadek po hrabiach Jarosławskich (strona 71 —), Godziembów na Lubrańcu, Czarnkowskich, Latalskich, piszących się hrabiami na Łabiszynie, Zbożnych na Paniowcach, Kietlińskich na Krzemieńcu, Karsznickich. Podobały się tytuły książąt i hrabiów, które cesarz, przykładem hiszpańskim, począł nadawać. Mikołaj Radziwiłł, drugi z tego domu wojewoda wileński, przyjął od Maksymiliana (1518) tytuł księcia ś. Państwa Rzymskiego na Goniądzu i Medelach; przyjęli od niego tytuły hrabiów: Tęczyńscy, Górkowie (1518); przed nimi (1470) Leszczyńscy; odmówili najzaciej: Kościeleccy, Szydłowieccy, Firleje. Do owego czasu byli tylko kniaziowie z rodu Giedymina i Ruryka; niektórzy oraz biskupi, jak spomnieliśmy, mieli swoje księstwa. Spotyka się po kroni-

¹⁾ Orzechowski: *Annalis sextus* (1712) 1506.

²⁾ Kromer: *Polonia. Vol. leg.* II. 601. J. W. Bandtkie. 223. 305.

kach spomnienie hrabiów, baronów; ale tak po łacinie zwano panów w ogólności: nie było rodzin z temi mianami. Układany zamiar chwytala może próżność, przecież była w nim prawdopodobnie myśl polityczna. Nowość obudziła wrzask tém powszechniejszy, że zazdrość, kryjąca się pod imieniem równości, jest przywarą ludów wolnych; wyrzucano ją zawsze Słowianom.¹⁾ powstał wrzask, razem na panów i na „niecznośne panowanie króleskie, na królestwo bez sprawiedliwości i bez prawa;“ co wszakże nie stósowało się bynajmniej, do braku sprawiedliwości i prawa, którego wydziedziczone stany doświadczały. Mówiono: już przodków obyczaje za nic; wszystko opanowali możniejsi; nic na sejmach przez posłów poprawić się nie da; ostatni sejm niczego nie dopiął: sama szlachta ująć się musi za sobą. „Po ulicach, w kościołach, po domach, głośno obżalowywano zatrąę Rzeczypospolitej. Mniejsza o wojnę — dmuchano — ważniejsze ocalenie zgubionej Rzeczypospolitej. Niech tam sobie Wołoszyn pustoszy Ruś! gdzie nie ma wolności, tam nie ma czego przeciwko nieprzyjacielowi bronić.²⁾ Wszystko to jedno, czy wolność obali własny król, albo wróg obcy. Ojczyzna o tyle tylko miła, o ile ubezpiecza wolność!...“ Jak już powiedzieliśmy, ojczyzna nikła z myśli obywatela: Rzeczpospolita, przywilęd, stawały się wszystkim. Skończyło się na tém, że zawiązał się *rokosz* — związek szlachecki przeciw królowi i panom — rzecz i nazwa u Węgrów, jak wiele innego, pożyczone;³⁾ słudzy nawet szlacheccy opuszczali większych a niepopularnych panów.⁴⁾ Od św. Jerzego pod Lwowem, szlachta pociągnęła senat na obrady w pole, pod Boiska (22 Sierp.). Zagaił je popularny Piotr Zborowski, kasztelan wówczas

¹⁾ Długosz: *List dedykacyjny*. — Orzechowski: *Annales*, w dedykacji Grudzińskiemu.

²⁾ Orzechowski: *Annalis Sextus* 1562.

³⁾ Placczyzna pod Pesztem, na której odbywały się zbrojne zjazdy Węgrów, zowie się *Rakos-mezo* (Rakowe-pole).

⁴⁾ Bielski 522.

małogosi. Prawo — rzekł — nie pozwala rycerstwa powoływać do wojny, chyba że nieprzyjaciół wtargnął do kraju. A gdy prócz tego nie widzimy zaliczonej zapłaty na wyprawę zagraniczną, więc też o takowej ani mowa być może. Stosowniejszą zdała mu się okoliczność do naprawy Rzeczypospolitej. Wziął się zatem do wyliczenia krzywd onéjże. Z okrzykiem pochwały przyjęła głos jego ciżba. Poparli go: Xięski, Dębiński (*ex mente Kmithae*), Parżniczewski, Gomoliński, Marcin Zborowski i najwymowniejszy ze wszystkich stary Taszycki. Ostatni „tak mówił, jak mówiłaby Rzeczpospolita, gdyby przemówić mogła.“ Odpowiadając krzykaczom, Jan Tarnowski przypominał, że powołani do wojny, nie do obrad; że owa „jakaś“ metryka, na którą nie bez przyczyny najbardziej wrzeszczano, przestraszać może tylko nieprawnych właścicieli. Zbijał podobnie inne wyrzuty, nie zważając na niecierpliwość i krzäkanie ciżby. — Powstawał do głosu Kmita, gdy nagle spadła nadzwyczajna nawałnica i pograżyła w ciemności obradujących. „Szuja“ wciska się na koniach do koła z gołymi mieczami; niektórzy senatorowie poterani, ledwie uratowali życie. Rozproszyły się obrady. Ale w dwa dni zagajone znowu zostały (24go Sierpnia) w klasztorze lwowskim XX. Bernardynów. Chciał król zbyć je krótką odpowiedzią na zarzuty, którą w imieniu jego poniósł w. podskarbi koronny, Spytek Tarnowski (27. Sierpnia). Wzniósł się wrzask nieposkromiony. Rycerstwo oddzieli się zupełnie od senatu i poczyni samo radzić przy św. Jerzym (30. Sierpnia). Spisał skargi Marcin Broniewski, pisarz lwowski. Senat udał się do króla. Aby uciszyć wrzawę i zapobiedz większej rozpuszczeniu, musiał król w 35 artykułach ze wszystkich skarg wytłomaczyć się: jedno załatwił natychmiast, drugie do sejmu odłożył; ale przypominał oraz potrzebę podatku. Na to odebrał zaraz odpowiedź, że się zebrano do boju, nie do podatku. A dopiero mówiono, że nie o wojnie, tylko o Rzeczypospolitej radzić należało! Nie uspokojono się, aż po otrzymaném przyrzeczeniu: że odnowione będzie zaręczenie wolności wy-

boru królów, że przejrane będą przywileje miejskie, że nie bez Izb król nie przedsięwzięcie, że nie pociągnie szlachty do opłat celnych, nieszlachty przypuszczać nie będzie do dostojęństw duchownych, ani sądom miejskim karać szlachty pozwoli itd. itd. — Dopiero Taszycki w imieniu braci prze-prosił króla, oświadczył mu wierność i rozeszły się obrady, „w tém pamiętne — mówi panegirysta obywatelski — że wszyscy pałali jedną tylko myślą — myślą wytrwania i nie powrócenia do domów przed osiągnięciem celu, a to bez względu na wszystko, co ludziom najmilszego — na rodziny i majątki! Rzeczywiście — mówił dalej — nie poruszyły żadnego, ani opustoszone i gorejące ziemie ruskie, ani łzy i rozpacz opuszczonych!... każdy tak owszem był zajęty sprawą wolności i rzeczypospolitej, że nie budził żadnego odgłosu trąby wojennej do boju, tylko śpiew koguta do wartowania przywilejów!¹⁾“

1538.

Ucichła „kokosz — kokosza wojna“ — jak ją potem nazwało²⁾ samoż to zmienne pospólstwo; pozostało „zajątrzenie serc,“ pozostał przykład zbrojnych obrad ciżby i dowód oczywisty niemocy króleskiej. A spóźnienie pory, spożycie zapasów, niechęć ogólna, sprawiły, że o wyprawie do Wołoch już myśleć nie było można: rozjechali się „nieboraczkowie, co opuściwszy domy, małżonki, dziateczki, wypustszywszy domy, na wojnę byli przyciągnęli.“ Król na sejmie piotrkowskim (6. Stycznia) dopełnił zaręczeń swoich i odnowił potwierdzenie wszystkich przywilejów. Ponowiony rozkaz mieszczanom, aby wyprzedali się z posiadłości ziemskich; żydom zakazano cel trzymać i urzędy sprawować, oraz po wsiach kupczyć. Obostrzone środki przeciwko zbiegłym kmieciom; zakazane senatorom starostwa grodowe; opactwa, udzielane jeszcze Niemcom, zastrzeżone samym Polakom,

¹⁾ Orzechowski: *Annalis Sextus*. 1605.

²⁾ Paprocki: *Upominek*. — Bielski 522.

a mianowicie szlachcie.¹⁾ Radom pruskim, które dotąd zbierały się dowolnie, naznaczył król zgromadzenia stałe na dzień ~~św. Stanisława~~ ~~biskupa~~ w Malborgu, a na św. Michał w Grudziądzu, zkąd później (1562) przeniesione zostaną do Torunia. Nie przyjęto wniosku o karanie na gardle wszystkich zabójców, jakiegobądź stanu. Poboru Zygmunt nie otrzymał, aż Wołoszyn, „który ztąd nie małą miał pociechę,” pobiwszy wojsko służebne nad Seretem, posunął głęboko w kraj miecz swój i pożogę (Luty). Dopiero na tę wiadomość, dał sejm po dwanaście groszy z łanu. Ale sam Sulejman, mając swoje do Petryły urazy,²⁾ skarcił go srodcze. Jassy spalone; w Soczawie zrabowane zostały nagromadzone skarby: Petryło uciekł. Sułtan oddał rządy (Paźdz.) bratu jego, Stefanowi Aleksandrowiczowi (1538—41), który przeszedł na wiarę mohametańską.³⁾ — Posel Zygmunta, Kretkowski, kasztelan brzeski, odprawiony został z Soczawy, z uprzejmym listem sultańskim.

Sulejman czuł oczywiście, jaką rolę grać mogła Polska w sprawie jego węgierskiej z cesarzem: nie przestawał więc głaskać Zygmunta, pochlebiać niedołęztwu obywatelskiemu, ślepemu zamiłowaniu narodowemu w pokoju. Zygmuntowi nie pozostawało jak cieszyć się jego uprzejmością. Związane mającemu ręce, pożądane były te stosunki. O mało przecież do ich zerwania nie przyszło. Wytrwały w obowiązku króla chrześcijańskiego, podwoił był Zygmunt starania około pogodzenia Ferdynanda z Januszem. Nastąpił za jego pośrednictwem układ (28. Lutego). Janusz uznany został królem węgierskim; Ferdynand, zostawiony przy Krocacyi, przestał na prawie następstwa; potomstwu Janusza zapewniony Siedmiogród. Na jawny dowód neutralności swojej, Zygmunt odda Januszowi w następnym roku (1. Lutego) Izabelę, najstarszą z córek Bony, z posagiem 70,000 czerw.

¹⁾ Konstytucya z roku 1538.

²⁾ Hammer V. 239.

³⁾ Vaillant.

1539.

złot.; królewiczowi polskiemu zaręczona zostanie Elżbieta, córka Ferdynanda, z Anny królowny węgierskiej, synowicy króleskiej.¹⁾ Inna była polityka austriacka — nie narodowa, nie chrześcijańska, tylko domowa. Jarosław Łaski, który źle nagrodzony i owszém więziony przez Janusza w Waradynie (1535) przeszedł był na stronę Ferdynanda, będąc teraz posłem jego w Stambule, objawił Sulejmanowi ułożoną tajemnie zgodę: snadź chodziło Austryakom, aby od nich dowiedział się Sulejman o przeniewierstwie Janusza. Niepołamowany był gniew Sulejmana. Zygmunt przywołał sejm. „Zajątrzenie serc“ sprawiło, że zwołany do Piotrkowa (30. Listopada), gdy go król dla choroby do Krakowa przeniósł, rozszedł się daremnie: nie podobало się przeniesienie Wielkopolanom, i wielu z nich nie przybyło. Przecież za drugiem zwołaniem przyszły obrady do skutku. Utwierdzony został (20. Lutego) na dawnych zasadach pokój z Wołoszy-nem, Stefanem Aleksandrowiczem,²⁾ i przyzwolono po osiemnaście groszy z łanu, a odnowiono uchwałę z roku 1527 o gotowych porucznikach do przywożenia rycerstwu.³⁾ Na tymże sejmie zapadła ważna uchwała, określająca liczbę posłów do sześciu na województwo, co właściwie stało się już na sejmie bydgoskim. Nie rachowano ich dotąd: bo gdy poseł pilnować musiał nauki, obojętném zdawało się, wielu ich takową przyniesie? Ale gdy z liczbą rosła wrzawa i zwłoka w obradach, a wielu posłów przybywało raczej załatwiać na dworze sprawy osobiste albo sądowe, gdy prócz tego pomnażało się tym sposobem królowi kosztów na strawne,⁴⁾ postanowiono wrócić do dawnego obyczaju; zakazano oraz wybierać na posłów ludzi mających sprawy przed sądami. Aby uspokoić Wielkopolan, naznaczono już Piotrków na stałe miejsce dla sejmów. Miasto było wygodne: miało

¹⁾ *Invent. privil. ann. 1681.* (Austriya).

²⁾ *Dogiel I.* 617.

³⁾ *Vol leg.* 551.

⁴⁾ *Acta Tom. V.* 340.

ratusz do obrad i dwa zamki króleskie: jeden *Bugaj*, do łowów, za miastem, drugi spaniały nad Strawą, który wznosił Kazimierz W., a Zygmunt odnowił.

Spokojniejszym był Zygmunt po uchwalonym podatku; ale nie na długo, gdy uchwałę sejmową spotkał los już prawie zwyczajny, a wewnątrz kraju urosły mu kłopoty z nowych nauk, które, pomimo stawianych im zapór, znacznie się już rozpostarły. Mianowicie w Gdańsku szerzył je od niejakiemu czasu (1535) Pankracy Klein, mnich dominikański; w Wielkiej-Polsce Samuel i Seklucyan znaleźli poparcie u paniczów, wracających ze szkół niemieckich: u Górków, Ostrogorów, Lesczyńskich, Zborowskich. Rzucił się do nowości nawet synowiec zmarłego prymasa, Łaski Jan, *pro-* Nowe nauki za
boszcz gnieźnieński, który po ożenieniu się (1540) wygnany, kradają się do
zostanie naprzód przy pomocy brata, spomnionego Jarosława, Polski.
wojewody sieradzkiego, biskupem nominatem wesprymskim,
potem (1543) naczelnikiem kościoła reformowanego we wscho-
dniej Fryzyi, wreszcie (1548) pomocnikiem Tomasza Kran-
mera, sławnego arcybiskupa kantuaryjskiego, i rozkrzewicie-
lem nowych nauk w Anglii (*Superintendens Ecclesiae pere-*
grinorum). Jan całkiem reformacyi oddany, uważany za
światło europejskie, do kraju nie wróci, aż wygnany od kró-
lowy Maryi *katolickiej* (1533 r.), otrzyma (roku 1556) po-
zwolenie króleskie pod warunkiem, że się powściągnie od
szerzenia nowości. Litwa miała też teraz swego apostoła
nowości, ks. Abrahama Kulwę, który w Wilnie szkołę na
60 uczniów założył.¹⁾ Przy powszechnym popędzie do no-
wości, przyszło do tego, że żydzi nawet „manili chrześcian“
i obrzezowali. — Gamrat, biskup krakowski, spalić kazał
w tym czasie Katarzynę Melchiorową, rajczynę krakowską,
która wiarę żydowską przyjąwszy, odstąpić jej nie chciała.²⁾
Zygmunt, gdy odprawiane przez duchowieństwo synody (1527
i 1532 w Łęczycy, 1530 roku w Piotrkowie) nie nie wskó-

¹⁾ Łasicki: *pro Volano* 15.

²⁾ Bielski 525.

1540.

rały, wyprawił Jana Wilamowskiego, biskupa kamienieckiego — o do Rzymu, aby poprzeć (na co już nalegał cesarz) zgroma —
 dzenie powszechnego zboru, na którymby ułożoną była rze —
 telna jedność w chrześcijaństwie;¹⁾ starał się zaś nakłoni —
 duchowieństwo swoje (8go Lipca) do szafowania dochodów — w
 z opactw i klasztorów na szerzenie zdrowych nauk.²⁾ Zje —
 chał nawzajem od Ojca św. Pawła III., Hieronim *Rosariu* — s,
 z czapką i mieczem dla królewicza.

W tém (31. Lipca) umiera Janusz; śmierć jego, — na wielkie szczęście dla Polski, zmienia cel zemsty Sulejman —
 Chybiła austriacka polityka. Janusz zostawił przy pie — r-
 siach Izabeli syna, Jana Zygmunta. Stronnicy Ferdynand — da
 rozgłosili, że umarł bezdzietnie. Pani wielkiej urody i w —
 wysokich przymiotów,³⁾ Izabela nie waha się odsłonić pier — si,
 która karmiła niemowlę, w obec posła osmańskiego. Te — en
 uklękawszy, przysiągł w imieniu Sulejmana, że Węgr — zy
 mieć nie będą innego pana (27go Października). Izabe — la
 wsparta od Utyszyńca, mężnie stanęła w Budzie przy pr — ra-
 wach syna swojego, ale odwołała się raczej do pośrednictw — wa
 polskiego. „Rzetelność ojca mojego, króla polskiego — rz — ze-
 kła Ferdynandowi — znaną jest światu całemu: możesz s — się
 na jego sądy spuścić.“ — Przewaga sultana, niebezpiecz — na
 chrześcijaństwu, niebezpieczniejszą jeszcze była dla Pol — ki,
 niżeli przewaga austriacka. Izabela „wolałaby zostać ni — ie-
 wolnicą chrześcijańskiego księcia, aniżeli jako królowa zg — o-
 dzić się na to, aby syn jej pod opieką sultana zarabiał — na
 koronę.“⁴⁾ Miłując nadewszystko „pokój i dobro chrześcia —
 stwa,“ Zygmunt wytrwał więc rzetelnie przy traktata — ch
 z Ferdynandem i przestał na zapewnioném przez nie utr — y-
 maniu wnuka przy Siedmiogrodzie pod opieką Izabeli. W — y-

¹⁾ Bielski 525.

²⁾ Dogiel IV. 303.

³⁾ Jovius XXXIX. 230.

⁴⁾ Bornemissa.

jechali za tą sprawą posłowie: Jakób Wilamowski, starosta bolesławski (w Sierpniu) do Sulejmana, Andrzej Czarnkowski, scholastyk krakowski (1go Października) do Ferdynanda i Izabeli.¹⁾ Przy niemocy króleskiej władzy nie można było spodziewać się, aby posłowie polscy wpływ wielki wyrzucić potrafili. Wszakże Sulejman, który nie przestawał donosić uprzejmie Zygmuntovi o każdym zwycięztwie swoim, zając się znowu Budę, gdy mu Wilamowski powinszował zwycięztwa, przyznał synowi Izabeli Siedmiogród,¹⁾ i uwolnił uwięzionego Łaskiego. Węgry rozpadły się na troje, między Osmanów, cesarza i syna księżniczki polskiej; dla Polski utrzymał się pokój sulejmański. Osmanie już bez wpływu króleskiego rozporządzać będą województwem mołdawskim. Po zabitym Stefanie wziął je jakiś Aleksander, a wkrótce wrócił do nich Petryllo (1541—46). Tatarzy też napadli znowu Ruś bezkarnie.

1541.

W skutku niemocy swojej przedłużył Zygmunt z Moskwą (21go Marca) do lat siedmiu, ciche zawieszenie praw swoich do Smoleńska. — Gdy go to zabawiało w Litwie, odbył się sejm w Piotrkowie (w post). Przyzwolono po dwa naście groszy z łanu, a nastąpiła zgoda (tak już wzmógł się postęp nowości) na oddanie spraw o „odszczepieństwo i niegodziwość heretyckie“ do sądów biskupich, to jest na zniesienie inkwizycji świętej, która miała główny trybunał swój u Dominikanów lwowskich. Dzieje tylko pięć ofiar jej przypisują. Ostatnim inkwizytorem był ksiądz Melchior Mościcki, mówca znakomity. Nie tak działo się gdzieindziej. Spomnieliśmy o Niemczech. We Francyi, do tej właśnie epoki (1545) odnosi się wytępienie całych gmin i gromad w Prowancyi. Sejm następny odbył się w Krakowie (21. Stycznia). Są już wyraźne ślady, że posłowie mieli wybranego mówcę, który za wszystkich przemawiał:

1542.

Sejm krakowski.
1543.

¹⁾ Bielski 526, 7.

²⁾ Grabowski Ambroży: *Ojczyste spominki* I. 2. — *Inw. priv.* an. 1681. (Turcy).

który wslawi się później zdobyciem trzech królestw (kazaniańskiego, astrachańskiego i syberyjskiego), trzymała Moskwę w kłopotach opieki i bezkrólewia; — księżę pruski zagrożony od Rzeszy niemieckiej na wzniesionym dopiero troniku, żył w pokorze, przyjmując właśnie zatwierdzenie akademii królewskiej, które od Zygmunta otrzymał. ZACHÓD cały zaprzętały zapasy Karola V., cesarza, z Franciszkiem I., królem francuzkim i ligą smalkaldzką. Zapomniawszy o stracie Smoleńska i osłabieniu ściany wołoskiej, mógł obywatel chęlnie się jeszcze wielkością państwa i królem, którego szanowali wysoko wszyscy dopiero wymienieni monarcharce, niemniej jak Ojcowie święci: Juliusz II., Leon X., Klemens VII., Paweł III.¹⁾ — Tej chwili (18. Września) w Crepi, Francya w traktatach swoich z Anglią, Hiszpanią i cesarzem, mieściła znowu Polskę jako sprzymierzoną swoją, jak to już w układach swoich z roku 1525 i 1529 uczyniła,²⁾ i jak jeszcze w 1599 (2. Kwietnia) uczyni. Wołany od wojen, które odpychał, i do których zresztą swobodę sejmowe, przy jakich obstawał, nieposobnym go czyniły, spokojniejszy od najazdów tatarskich, które pokój z Sułtanymanem nieco uśmierzył, kwitnął kraj nieznaną gdzieindziej szczęśliwością.

Aby tę szczęśliwość ugruntować, Zygmunt nie ustawał w zabiegach około obrony krajowej. Tym końcem posłał tej chwili (Maj) na sejm pruski Samuela Maciejowskiego, wówczas podkanclerzego. Sam udał się do Litwy (Czerew.) A że astrologowie odradzili mu podróż do Wilna, odprawił sejm litewski w Brześciu. Imieniem jego Chlebowicz, wojewoda wileński, i Maciejowski zachęcali Litwę do najściślejszego połączenia się z Polską. Gdy przyszła mowa o zbrojnej, przypomnieli, że kiedyś Litwini stawali w 80,000 wojowników do boju, a teraz nie byli w stanie 5,000 żołnierza utrzymać. Litwa powstała na swojego wojewodę: że

¹⁾ Kromer: *Oratio in funere*

²⁾ Ives de St. Priest: *Histoire des traités de Paix* 1. 539.

przy „swobodach“ narodu obstawać nie umie. Widzimy: Litwini przejmowali już wyobrażenia polskie. Zygmunt, idąc za radą „łapiących łaski młodego pana, a na wiek swój bacząc,“ zostawił rządy Litwy synowi; zwierzchnictwo wszelako zachował sobie, poczem do Krakowa wrócił (12. Paź.), gdzie złożył sejm (6. Stycz.) I tam uchwalono tylko czopowe z miast króleskich i duchownych na obronę Rusi. W kilka miesięcy potem zasmuciła kraj (16. Czerw.) nieodżałowana ¹⁾ śmierć młodej królowy. „Piękną była i pięknych obyczajów Elżbieta.“ Powiadają, że Bona, przez zazdrość, obudziła do niej wstręt w synu, co pozbawiło tron następcy. Król wyprawił do Rzymu (Sierp.) Mikołaja Myszkowskiego ze zleceniami sejmu co do annat. Właśnie zebrać się miał (13. Grud.) dwudziesty, a ostatni zbór powszechny w tyrolskim mieście Trydencie, końcem powściągnięcia nowowierstwa przez zaspokojenie skarg onegoż, jak to było życzeniem Zygmunta (1539). — Odbył się nowy sejm w Krakowie, który od św. Katarzyny, przeciągnął się aż do następnego roku. Opatrzanie obrony krajowej tém było pilniejsze, że kozacy puscili się byli samowolnie do ziem zostających pod opieką Osmanów i złupili Oczaków.²⁾ Zajęło sejm obszerne podanie rycerstwa do króla i senatu. Domagano się porównania Litwy, Mazowsza, Prus i ziem szlązkich, z ziemiami królestwa, we wszystkich ciężarach; poprawienia monety; poprawy ustaw co do pociągania dóbr króleskich i duchownych do wypraw wojennych; niedopuszczania do urzędu osób nieosiadłych w województwie; regularności w sądach wojewódzkich; taksy; porządnego statutu; ponowienia zakazu nie szlachcie co do posiadania dóbr ziemskich i urzędów duchownych; oczyszczenia niektórych rzek; wygnania cyganów; urządzenia cel; szczodrzejszego dostarczania szlachcie soli. Zapytywano w końcu, czemu sejm odbywa się w Krakowie, a nie w Piotrkowie? — Wiele z tych

1545.

1546.

Powtórny sejm
krakowski.¹⁾ Kromér: *Oratio in funere* (1589) 467. — St. Górski.²⁾ *Acta* Tom. XXIII.

1547.

wymagań było sprawiedliwych, ale daremnych bez wzmocnienia władzy królewskiej, wykonawczej. Skończyło się na tém, że „okrom czopowego z miast króleskich¹⁾ i duchownych na żołnierza pogranicznego, nie się nie postanowiło.“ W Niemczech, miasto zamierzonej znowu wyprawy przeciw Osmanom, odnowiła się wojna religijna. Węc Zygmunt, łagodząc winy kozackie, wyprawił poselstwo do Sulejmana, z oświadczeniem, że ukarze łupieżców i szkody Oczakowskie nagrodzi.²⁾ Bez wpływu Polski wziął gospodarstwo, po Petrylle, syn jego Elias (1546—1556) wiarę mohemetańską przyjąwszy. Około tego samego czasu Ferdynand zgodził się (19. Czer.) na opłacenie daniny Sulejmanowi, a obracał się na Czechy, którym na sejmie *krwawym*, zaparł najgłówniejszych przywilejów. Wszędzie brała górę potrzeba powściągnięcia nowowierstwa. Polskie duchowieństwo odprawiało tym końcem synody w Piotrkowie roku 1542 i w roku niniejszym. Samuel Maciejowski, objawszy kanclerstwo po Sobockim, zakazał drukarniom (26. Kw.), aby nie ważyły się czegożkolwiek bądź wydawać na widok powszechny, bez pozwolenia biskupów. Tęj saméj chwili zapadło toż samo prawo we Francyi.

Tymczasem wrócił z Augsburga Stanisław Łaski, wojewoda sieradzki, wyprawiony tamże na sejm Rzeszy, jeszcze po uchylenie uroszczeń zakonu krzyżackiego, popieranym przez nowego mistrza Wolfganga Michlinga i Rzeszę. Zamiast odeprzeć takowe bezodwoalnie, Łaski wdał się w kompromisy.³⁾ Król zwołał do Piotrkowa sejm, na który zjechał August. Uprzedziło walne obrady zebranie Prusaków w Ornece, gdzie ciż, z wielkim zapalem zgodzili się sami na obronę jedności swojej z Polską, przeciwko zamachom niemieckim. Na sejm (11. List.), przeciągnięty do roku następnego, książę pruski przysłał z uroczystem przypo-

¹⁾ Tamże, Górnicki.

²⁾ *Acta Tom. XXIII.*

³⁾ Dogiel IV, 314—24.

nieniem (25. Stycz.) praw swoich do opieki króleskiej. Ale „co inszego, jak być mogło,“ zajęło obradujące stany. Zygmunt miał już lat 83. Podlodowski, Lupa, poseł sanomiernski w zuchwałej mowie, przypomniał Zygmuntowi, że nie jest *imperator*, jedno *rex*, i nie sam, tylko z pałami rad;“ w końcu, ośmielił się wniesć, ażeby starzec puścił regiment synowi.“ Nie stało się przecież po jego woli. Jak niegdyś Łokietek, gdy niebezpieczeństwo groziło Wielkiej Polsce, powierzył jej zarząd Kazimierzowi, tak Zygmunt oddał tylko zarząd i straż Prus synowi i przysposobił do potrzeby pospolite ruszenie.¹⁾ Śród tych kłopotów zaskoczyła go ostatnia choroba. Z mozołem przewiezionemu do Krakowa (Luty) śmierć przecięła żywot (1. Kw.) i dopiero zapłakał naród. Przez rok cały nie widziano wieńca i dziewicy; grania i tańce ustały: lud nawet pospolity przywdział strój żałobny.²⁾ Obcy mędrcze³⁾ powiedział Zygmuncie, że był jednym z trzech ówczesnych monarchów, z których każdy godzien był świata panować: dwaj rudy byli: Karol V., cesarz, i Franciszek I., król francuski. Prócz Zygmunta Augusta, Izabeli Zapołskiej i Jadwigi, aślubionej (1535) Joachimowi II., elektorowi brandenburskiemu, zostały po nim: Zofia, Anna i Katarzyna, z których pierwsza (1555) za Henryka księcia brunszwickiego, ostatnia pójdzie za Jana, króla szwedzkiego; Annę na polskim tronie ujrzymy. Z nieprawego łoża zostawił Zygmunt, o Katarzynie *de Thelnitz*, szlązaczce (Kościeleckiej, kasztelanowej wojnickiej), Janusza, biskupa wileńskiego, potem oznańskiego. W skarbie pozostało po nim 300,000 szkułów.⁴⁾ — powiadają o Zygmuncie, że rwał liny i łamał odkowy.

1548.
Śmierć.
Zygmunta.

Jego dzieci.

¹⁾ *Acta Tom. XXIII.*

²⁾ Bielski 533.

³⁾ Paulus Jovius, *in Elogiis.*

⁴⁾ Buongiovanni.

www.libtool.com.cn

Zygmunt II. (August).

1548—1572.

Sejm piotrkowski obruszony przeciw Augustowi o związki z Barbarą Radziwiłówną. — August przysięga. — Nowowierstwo rozpóściera się po kraju. — Koronacya królowy Katarzyny. — Pierwszy nuncyusz w Polsce. — Skutki nowowierstwa w Inflanciech. — Infanty poddają się Augustowi, jako w. ks. litewskiemu. — Zład wojna z Moskwą. — Summy neapolitańskie. — *Kwarta* na wojsko stałe. — Car ubiega Połock. — August, aby mieć środki na wojnę, pracuje nad uniją Litwy z Polską; wyrzeka się dziedzictwa Litwy. — Zwycięztwo nad Moskwą. — Freibiterze. — *Jezuici*. — Gdańszczanie rozjątrzeni na Freibiterów. — *Unija* z Polską Litwy i innych ziem. — Inaczéj pojmował ją August. — *Rozjem* z Moskwą. — *Nierząd* Polski. — Śmierć Augusta. — Oświata krajowa.

www.libtool.com.cn



owany już syn i następca Zygmunta, skoro do-
głównie o śmierci ojca wysłany doń ks. Prze-
boszcz katedry krakowskiej (wkrótce prymas),
chmiast Wilno (28. Kwiet.), zjechał do Krako-
szych dniach Maja) i uczcił (26. Lip.) zwłoki
m, trzydniowym pogrzebem, na który zjechali
ystkich sąsiedzkich mocarstw, a margrabiowie
osobiście. Żal Ojca św., Pawła III., wynurzył
go, i przyznał, że Zygmunt, przykładem i bo-
uchował królestwo od herezy i napaści nie-
zanowny prałat, zdając sprawę Augustowi z tego
co się działo na zborze powszechnym, który
eń ojca jego, otworzony w Trydencie r. 1545
przeniesiony został roku ostatniego, dla powie-
onii, miał go razem zachęcić do przysłania na
uk największej liczby biskupów.

Augusta poczęły się od kłóliwego sejmu. Po Sejm piotrkowski
iety, August wdał się w miłość z piękną Bar- ohruszony prze-
Jerzego Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, ciw Augustowi o
m hetmana, wdową po Stanisławie Gasztołdzie, związku z Barba-
rockim, i pojął ją tajemnie za małżonkę (1547). rą Radziwiłłówną
i życia ojca, niedozwolone przez niego śluby,

1548.

odstąpił panom litewskim dopiero przed wyjazdem z Wilna. Przeciwno związkowi nierównemu oburzyła się nie tylko ro-
waga, baczna na dobro państwa, ale oraz prywatnie, zazdrość;
poduszczyła umysły królowa matka, niechętna widzieć kr-
lową w poddanie, niechętna też pewnie związkowi nie prz-
noszącym synowi i królestwu żadnej korzyści. Pojawiły się
potwarze, paszkwile.¹⁾ Chciałby był August, z tej prz-
czyzny, odłożyć sejm „na czas dłuższy;“ ale nie dało się.
Zwołany więc został na dzień św. Łukasza do Piotrkowa.
Jan Sierakowski, wówczas poseł sieradzki, powitał kró-
(1. List.) w imieniu szlachty, twardym przypomnieniem sw-
bód narodowych: jesteś — mówił mu — sługą wolności, i nie
panem; wedle prawa, nie wedle woli swojej, panować po-
winienesz. Król oświadczył skromnie gotowość do ponow-
ienia przysięg, a zwrócił uwagę na konieczność przygotowa-
nia obrony państwa, nad którą tak usilnie, a tak daremnie,
pracował ojciec jego. Zabierali głosy senatorowie, duch-
owni i świeccy. Ksiądz Maciejowski Samuel, kanclerz ko-
ronny, powstał na zuchwałę paszkwile, dotyczące naw-
et osoby króleskiej, i domagał się sprawiedliwości. Poparł go
Tarnowski. Jako żywo — mówił — nie bywało tego u nas:
prosił więc króla, aby pohamował tę rozpustę. Dopiero
Kmita, nieznacznie wcisnął słowo o „zelżeniu“, przez san-
goż Augusta, stanu króleskiego. Przemawiali senatorowie,
z wielkim umiarkowaniem, ale wszyscy prawie w jedn-
myśli — przeciwko nierównemu związkowi. Żaden nie od-
ważył się otwarcie wystąpić, aż wysadzony do tego Lupa Po-
łodowski, pierwszy wytoczył wyraźny wniosek, nie tylko
zerwaniem ślubów z Barbarą, ale i za ukaraniem tych, kt-
rzy, przekładając widoki osobiste nad dobro kraju, tak-
kie związki królowi doradzili. Do poparcia sprawy posłów
naznaczyli z grona swojego: Piotra Boratyńskiego, posła r-
skiego i sekretarza króleskiego, wspomnianego Podłodowskiego
i Sierakowskiego. Podniósł głos Boratyński. Wystawiwszy

¹⁾ *Fidelis subditus: De obscuro regis matrimonio* (Orzechowski-
go).

pryćnięcie tronu przez nierówne śluby, dodał: że, jako ołtarz, świątobliwie być powinno łoże króleskie. „Niepamiętnym w Polsce przykładem“ padli wszyscy na kolana. Król powstał i odkrył głowę, ale, mocno wzruszony, odłożył odpowiedź do dnia następnego. Zasiadłszy nazajutrz na tronie, gdy wedle obyczaju, powstał posłowie, tak przemówił do nich August: „Słyszymy, że żałujecie wszyscy, iżśmy równą Waszmościom, a nie stanowi naszemu pojęli małżonkę: alboż nie wiecie, że samych nawet królów z pospolitego ludu obierano w Polsce? Czemużby królowe, na których mniej zależy, nie miały być téż z równiejszych stanów obierane? Nie żona męża, ale mąż żonę oszlachca. A jeśliby się w tém co wykroczyło, żeśmy rad W. M. nie użyli, to takżeśmy rozumieli, że, *in eo casu*, mieliśmy tyle wolności, jako i każdy inny. Za rozrządzeniem Boskiem, każdy sobie wybiera małżonkę: chcielibyście nam tejże swobody zabronić? A wszakże może się i to w lepsze obrócić, gdyż, na potomne czasy, mamy tę wolę, nic bez Rad naszych nie uczynić, coby się rzeczypospolitęj dotykało. Małżonkę naszą iżebyśmy opuścić mieli, tego nam się nie godzi, gdyż przysięgliśmy do śmierci jęj nie opuszczać, a w téj rzeczy większe na Pana Boga, a na ślub mamy baczenie, niż na co innego. Ani W. M. pragnąć powinniście, abyśmy inaczej postąpili. Jeśli bowiem na wierze króla stoi rzeczpospolita, jakąż miałaby podstawę, gdybyśmy téj wiary nie dotrzymali żonie własnej? Nie o to Waszmościom przystało téż prosić, abyśmy żonie wiarę złamali, raczěj o to, abyśmy ją każdemu dochowywali. Co się więc stało, to już odstać się nie może. Zaiste, szczerze kochamy rzeczpospolitą; życie nie jest nam milsze od nięj; ale wiara milsza nam jeszcze niżeli wszystkie królestwa: ważymy więcęj duszę niżeli rzeczy doczesne, i jako powiedzieliśmy, czego bez obrażenia sumienia uczynić nie moglibyśmy, tego do ostatniej koszuli i ciała naszego nie uczynimy.“ — Z niecierpliwością słuchano słów królewskich: aby szmer uciszyć, kilka razy musiał August wołać o milczenie (*silentium!*) Przygaszona na chwilę, w ty-

dzień odnowiła się burza. Po głosie Górki, kasztelana poznańskiego, pochlebca pospólstwa Kmita, tak zuchwale przemówił, porównywając Augusta z zaćmionem słońcem, że tenże uniósł się i głos mu przerwał. Umilkł Kmita. Ujął się za nim zuchwalęj jeszcze młody Rafał (III.) Leszczyński, wojewoda brzeski. „Nie pomnisz królu — rzekł — nad jakim panujesz narodem; przerywasz głos najzacniejszym senatorom, jak gdybyśmy o rzeczypospolitéj tak byli obowiązani mówić i sądzić, jak tobie podoba się. Obyczajem naszym czcić królów szanujących prawa, poskramiać takich którzy niemi gardzą. Patrz więc, królu, abyś, gwałcąc twoje przysięgi, nie wyzwolił nas od téj, którąśmy wykonali. Wolne były dotąd głosy nasze, postaramy się, aby tak i na przyszłość było.“ Król łagodnie wytłumaczył się, że nie miał zamiaru bynajmniej tamować wolnego głosu, tylko chciał skończyć daremne rozprawy, nie mogące zachwiać postanowienia jego. W rzeczy saméj August gotów był opuścić tron polski i przestać na wielkiem księstwie. Obrócił się do braci Tarnowski; w czulej mowie wystawił, czém był dla kraju ród Jagielloński — *diva progenies!* „Cóżkolwiek inni postanowią — tak skończył — ja nie zapomnę, królu, żeś jest twoim senatorem, żeś ty przewodnikiem rad naszych, wodzem na wojnie i sędzią najwyższym, że nigdy mojej wierności bracknąć ci nie powinno: tak, zaiste, myślą ci wszyscy, którzy całości rzeczypospolitéj pragną.“ — Nie skończyły się obrady po odejściu króla. Prymas Dzierzgowski, radził rozdzieleniem grzechu na wszystkich poddanych, uspokoić sumienie Augusta za opuszczenie Barbary. Tegoż zdania był Dziaduski, biskup przemyski. Przemawiali w tym samym duchu i inni senatorowie. „Mąż mądry i wielkiei powagi,“ Jan Tęczyński, wojewoda sandomierski (trzeci tego imienia), igrając z imieniem Barbary, nie wstydził się wyrzec, że wołałby na tronie brodę (*barbam*) Sulejmana. Siedm niedziel trwały rozprawy. Po kilka razy król przemawiać musiał. Była już mowa o bezkrólewiu. Ku odwróceniu niebezpieczeństwa z takich obrad, urządzono w zamku, aby zawiesiwszy takowe, król

zasiadł do sądów. Kmita opuścił Piotrków, a z nim wielu senatorów. Mówca Izby poselskiej pożegnał króla (12. Gr.) i sejm rozszedł się.¹⁾

Król wytrwał przy swoim i przedłużył sądy w Piotrkowie dwa jeszcze miesiące, a ogłosiwszy manifest oświecający naród o stanie rzeczy, zjechał się z Barbarą w Korczynię (9. Lut.); bez względu na wrzaski odprawił z nią uroczysty wjazd do Krakowa i nazначzył jej oprawę na dobrach kowieńskich. Ale, zostawiony bez pomocy, odnowić musiał z Moskwą rozejm do lat pięciu (13. Lut.); a Tatarzy, korzystając z nieopatrzenia kraju, po kilkoletniej przerwie, porwali się też na nowy najazd (Wrz.) Peremirka spalona, właściciel kniaź Wiśniowiecki, Michał z żoną uprowadzony; kraje podolskie poniosły wielkie szkody w ludzie i majątnościach. Powstał w kraju wrzask, że na sejmie nie opatrzone granic i otworzono wrota najezdnikom. Prymas, zjechawszy do Krakowa, ośmielił się do pogróżki, że sam nowy sejm zwoła. Król oświadczył mu, że nie dopuści tej „igraszki na uciechę ludzi, co klęską powszechną zarabiają sobie na polkaski pospólstwa.“ Jeszcze władza królewska nie zeszła do zupełnej poniewierki. Mateusz ze Zmigroda Stadnicki podniósł był w Lelowie prawną niby excepcję przeciwko sądom jakoby władza królewska nie była jeszcze utwierdzoną od stanu rycerskiego — od sejmu. August zapozwał go przed siebie. Powaga królewska sprawiła należyte wrażenie. Upokorzył się Stadnicki. August spaniale mu przebaczył i tym, którzy mu nasługiwali. Powagą i powolnością królewską „uspokoilo się nareszcie w ludziach wiele dziwnych myśli.“ August utwierdził wieczyste przymierze²⁾ z Ferdynandem I., królem rzymskim, czeskim i węgierskim (2 Lip.). tudzież z cesarzem Karolem V. (12 Grud.): naprawiało się, co zepsuł w Augsburgu Łaski (str. 386). Wysłany do Rzeszy Hozyusz (*von Hosen*) Stanisław biskup warmiński, odepchnąć mógł

¹⁾ Orzechowski: *Annales* 1485—96. — Górnicki: *Dzieje w Kor-Pol.* — Strykowski. — Baliński: *Pisma histor.*

²⁾ Dogiel I, 13.

śmielęj sąd kompromissarski. Dopiero Tarnowski, który w śmiałym ludem poskromił Tatarów pod Tarnopolem, nakłonił Augusta do zebrania sejmu w Piotrkowie (3 Maja). Sejmowi, w naukach swoich, zapomniały już o małżeństwie króleskim. Wszelako Bona, która oprawę (dożywocie) na Mazowszu naznaczyła sobie miała, ufna w potęgę pieniędzy, zjechała z Warszawy pod Piotrków, do Gomolina; przywiozła na „wielkiego Ogoża“ do czarodziejstw. Prymas podniósł jeszcze głos przeciwko manifestowi króleskiemu. Ale odpowiedział mu Tarnowski, że raczej dziękować należy królowi, iż nie twardą powagą berła, tylko łagodnem słowem kraj uspokoił. Wyprosilili sobie posłowie rozmowę z senatem. W ich imieniu a w nieobecności króleskiej, Mikołaj Sienicki, poseł chełmski, nowowierca, którego niektórzy pierwszym marszałkiem sejmowym „stróżem porządku“ naczynają, powstał jeszcze na starszych braci, że zaniedbują praw swoich; wystawiał niebezpieczeństwo ze „spuszczania na jednego śmiertelnika całości wszystkich — z dopuszczania, aby jeden mógł więcej, niżeli wszyscy,“ tym sposobem mówił, tworzą się tyrani: dość, dodał, spojrzeć na sąsiadnie królestwa. Wziął wtenczas obronę króleską już sam Kmita, dotknięty w gronie, do którego składu należał. Pozbawionym się widząc wszelkiego wpływu na dworze, a przeświadczony już, że król postanowienia swojego nie zmieni, namyślił się i „aby mógł nad uboższymi dworować,“ przedsięwziął wrócić do łaski Augusta. Szlachta podniosła spór inny. Poduszczeni przeciwko Maciejowskiemu i Tarnowskiemu, za gorliwe, obywatelskie, stawanie przy królu, powstali posłowie na tamtego, że z biskupstwem krakowskiem trzymał kanclerstwo, na tego, że przyjął starostwo sandomierskie, którem go obdarzył Zygmunt Starszy za zwycięstwa nad Wołoszą i Moskwą, a które nikomu puszczać nie miało: zastrzegł to był Jan Rytwiański roku 1478, gdy z zapisu brata oddawał je Kazimierzowi.¹⁾ Ustąpili

¹⁾ *Vol. leg. I.* 231. — Bielski 422.

szlachetnie, Tarnowski i zmarły wkrótce Maciejowski, mąż wielkiej wymowy, zalecający się wielkimi przymiotami serca i umysłu. Ujął się za obydwojema król i oświadczył: że nie do dwóch najzacieńszych mężów ograniczać należało wykonanie prawa, tylko do wszystkich — „od deseczki do deseczki.“ Spomnieliśmy, jaki hałas obudziła na sejmie r. 1536 *egzekucya* prawa z r. 1504 upoważniającego króla do tego kroku. Zadrżał nie sam już senat, ale cały stan rycerski „o siebie i przyjaciół swoje: „wróć coś wziął — komuż mogło być smaczne?“ Ścisła *egzekucya* dotknąć mogła nieledwie każdego. Natychmiast ułagodzili się wszyscy. Wszelako sejm, przewłókszy się aż do Sierpnia, mnóstwo spraw począwszy, zeszedł prawie na niczém, „gdy prywatą oddaliła od niego wzgląd na dobro publiczne.“¹⁾ Na obronę przyzwolono tylko czopowe. Zmieniona stopa monety. Talery podniesione do 31, czerwone złote do 51 groszy; złote, jak reńskie i węgierskie, zostały srebrnemi. Król zaprzysiągł przywileje (26. Lipca); zaręczył, „że nikt na królestwo koronowanym być nie miał, aźby pierw od wszystkich stanów obran był.“²⁾ Poczęło się pisanie po polsku praw sejmowych, odtąd nie już *statutami*, tylko *konstytucyami* zwanych. Tak i we Francyi, około tegoż samego czasu (1539), ustąpił język łaciński domowemu. Sądy króleskie odbyły się spokojnie. Jak wojewoda krakowski, tak prymas w ostatku, „*per omnem occasionem*, przenaładowali łaskę króleską;“ Górka przytrzymywał strzeżenie odjeżdżającemu Augustowi. Pomimo więc zachodów Bony, nie było przeszkody do koronacyi Barbary. Rzecz ułożoną została w samymże domu Kmity, który, uniżywszy się w Niepołomicach przed królową, „powinowatą swoją,“ przyjmował ją potem z przepychem w Wiśniczu. Naznaczony był właśnie dzień 13go Listopada do hołdu księżęciu pruskiemu, który, dla pomoru, nie zjechał był do powinności poprzedniego roku. Złożyli wtenczas (20. Września) hołd tylko

Król przysięga.

¹⁾ Orzechowski: *Annales* 1507, 8. — Górnicki.²⁾ *Vol. leg.* II. 593.

książęta pomorscy. Korzystano z nowego zjazdu. Przybyli do Krakowa książęta legnicki (Jan) i cieszyński. Stanisław Dzierzgowski namaścił i ukoronował Barbarę (9. Grudnia). Kmita niósł przed nią laskę. Nazajutrz z Albertem I., księciem w Prusiech, przypuszczeni zostali do przysięgi bractwa jego, Jerzy, Kazimirz, Jan, i z młodszej linii, Jerzy-Fryderyk-Albert.

Nowowierstwo
rozpościera się
po kraju.

Jednając sobie prymasa,¹⁾ a główną owych czasów sprawą zajęty, jeszcze w końcu ostatniego roku (14. Grudnia) ponowił August uchwałę ojcowską, nie dopuszczając nowowierców do urzędów. Ale próżne były te usiłowania przeciwko rozpostartej już zarazie. Jak zrazu nic nie wskórały surowe zakazy bez wykonawczej siły, tak nie zdała się na nic powolność, objawiona przez zniesienie inkwizycji ś., przez zakaz wyprowadzania do Rzymu annat itp. uchwały. Polska doszła do tego stopnia oglądy, co tworzy półmędrków, niedowiarków. Nie zgłębiającym rzeczy podobały się modły w narodowym języku, małżeństwo księży, zniesienie zakonów, dziesięcin, postów, spowiedzi, wielości obrządków, ubiorów kapłańskich, zabór dóbr kościelnych, upoważnienie rozwodów, zerwanie ze Stolicą ś., popieraczką cesarzy, dążących do opanowania nieograniczonej władzy itd. W Wielkiej-Polsce pomnożyli niedawno (1548) rzeszę nowowierców wygnani z Czech r. 1547 przez Ferdynanda I. odszczepieńcy (hussyci). August na domaganie biskupa poznańskiego zabronił im pobytu. Ale sprzyjali nowowierstwu: generał wielkopolski Górka, Marcin Zborowski, wówczas wojewoda kaliski, i Leszczyński, wojewoda brzeski; daremny więc był zakaz króleski. Przy opiece dopiero wymienionych urzędników, silniejszych u siebie od króla, przybysze rozpostarli bractwo czeskie (*Jednotę*), w tej części państwa. W Krakowie, gdzie, jak to bywa w oświeconych stolicach, odwiecznie ubiegano się za nowościami, zawiązali spółkę do ich

¹⁾ Węgierski: *Slavonia reformata* II. 208.

rozszerzenia zwolennicy Zwingliusza i ucznia jego, Jana Kalwina, Pikardczyka: Włoch Stankar sprowadzony przez Maciejowskiego, profesor języka hebrajskiego i Lismanini (z Korfu), prowincyał franciszkański a spowiednik królowy Bony. Maciejowski uwięził Stankara; uwolnili go gwałtem Jędrzej Trzcieski z Lasockim, dwaj jego uczniowie i znalazł schronienie w nietykalnym domu szlacheckim, u Mikołaja Oleśnickiego. Nietykalny był dom obywatela; — godziło się odbić więzienie publiczne! — król przypozwał przed siebie Oleśnickiego. Stał przed nim z obroną Rej z Nagłowic, najdowcipniejszy umysł owych czasów. — Hamując ostrość prawa, otrzymał król od Oleśnickiego, że tenże sam Stankara oddalił. Ostatni wyjechał czasowo do Królewca; umarł później (1574) w Stobnicy. Ale na jego miejsce przybył do wolnego państwa, wygnany z Wenecyi, sam Lelijusz Socyn, poprzednik synowca swojego Faustyna, nowszy i śmielszy jeszcze od Lutra i Zwingliusza sekciarz. Dopomógł nowościom nieznaczny z siebie wypadek. Żacy krakowscy pobili się byli ze sługami księżymi, a niekontenci, że biskup pociągnął tylko sługi do odpowiedzialności, opuścili szkołę (1549) i rozjechali się na nauki do Niemiec; za powrotem siali teraz po kraju, czego się u obcych nauczyli. Tak luteranizm niemiecki szerzył się w zniemczonych miastach, w zniemczonych Prusiech, między szlachtą zaś tylko w Wielkiej-Polsce; republikański kalwinizm, przyjaźniejszy możnowładztwu, rósł w Małopolsce, właściwem siedlisku tegoż możnowładztwa. Już mnóstwo klasztorów stało pustkami; nie brakowało pożenionych księży. Z wielkich panów, prócz wymienionych, rzucili się do nowości: Radziwiłłowie, Mikołaj (III.) *Rudy*, na Birzach i Dubieńkach, dziewierz królewski i stryjeczny brat jego Mikołaj *Czarny* (na Olyce i Nieświeżu) wojewoda wileński, Szafraniec, dopiero spomniany Oleśnicki z Pińczowa i wielu innych. Mikołaj *Czarny*, (tak zwany od pochlebników „apostół Litwy“) użyczył nowowiercom na zbory pałacu swego wileńskiego, na Łukiszkach; Oleśnicki wydał im kościół, przez przodka swojego, bogoboj-

1551.

nego kardynała, dla XX. Paulinów zbudowany. Wszędzie tak postępował odszczepiony od Kościoła św. dziedzic, bez najmniejszego względu na gminę katolicką. — Proboszcz opuszczać musiał swój kościół; prawowiernemu chłopkowi wypadło odkupować się daniną od uczęszczania do nowych świątyni: „rozganiano kapłany ludkom ubogim, łupiono kościoły, zabierano katolikom nadania i imiona od lat sześciuset trwające.“¹⁾ — Prymas (Dzierzgowski) zwołał synod do Piotrkowa. Zjechał nań Hozyusz, lubo od archidiecezyi gnieźnieńskiej nie zawisły. Za jego natchnieniem przyjęto wyznanie wiary (*Confessio fidei Catholicae*) przeciwko wyższości zborów, które, oparte na nauce papieży Marcina V., Piusa II. (1460) i Juliusza II. (1512), przetłumaczone zostało po włosku, niemiecku i francuzku, a w ciągu lat piętnastu miało osiemnaście wydań. Takie stanowisko zajmowali Polacy w Kościele i naukach! Zaraz prymas wyklął Ostrorogów. Nowy biskup krakowski Zebrzydowski, powoławszy przed sąd swój Krupkę Przeclawskiego, skazał go na infamię, za jawne wyznawanie nauki Lutra; Dziaduski, biskup przemyski, wyklął uczniów Stankarowych: Stanisława Stadnickiego z Dubiecka i Marcina Krowickiego, proboszcza z Wiśni, który pojął żonę (Magdalenę Pobiedzińską), oraz oficjała własnego, Orzechowskiego, co ożenił się ze „świętą panną“, Magdaleną Chełmską. Ten przybił na kościele w Przeworsku ogłoszenie: jako „wychodził z Sodomy“, a do samegoż Ojca świętego nie wahał się napisać: „osądzisz mię? król nie wykona wyroku, bo nie ma do tego mocy; nie myśl, że to sprawa z Włochem: sprawa to z Rusinem, a szlachcicem polskim; obejdziemy się bez ciebie; za papieża weźmiemy sobie Chrystusa!“ Kraj cały był w zamieszaniu; król w ciężkich kłopotach, do których przybył mu cios bolesny. Umarła, śmiertelną chorobą dotknięta, pięć

¹⁾ Skarga. — Rej: *Przemowa do nauk. Wizerunek* 161, 181. *Apokal.* 10, 36, 110. *Żywot* 62, 141. — Chrzysztoporski: *Historja Jonasza*. — Witkowski: *Pobudka*. — Lipomani: *Dwa listy*.

miesiące tylko wyniesienie swoje przeżywszy, ukochana jego małżonka: „Pan niebieski powołał ją do innej korony.“ August — jak chciała umierająca — powiózł jej zwłoki do Wilna, „gdzie najszcześniejsze dni spędziła;“ złożone w kościele katedralnym, obok grobowca poprzedniczki, pokryli rzeźbiarze włoscy kosztownym marmurem. Przy sposobności August zgromadził sejm litewski w Wilnie (29. Września). Właśnie, z winy ostatniego sejmu piotrkowskiego, słabe opatrzenie granic spowodowało nowy najazd Tatarów, tym razem w spółce z Wołochami. Spalony został Braclaw. Właśnie także carowie, obok ogromnych sił do potrzeby występujących, zaprowadzili już u siebie, na wzór janczarów, ćwiczonego żołnierza pieszego i konnego — *strzelców*. Litwini przyzwolili na obronę granic swoich po pięć groszy od włóki przez lat trzy. Radziwiłłom nadał wtenczas August przywilej strzeżenia w archiwach swoich wszystkich nadań, łask i swobód narodu litewskiego. Poczém zjechawszy na sejm do Piotrkowa (1. Lutego), nie był bez nadziei, że dokona najusilniejszych życzeń ojcowskich, że Polacy dostarczą mu sposobów do stałej obrony granic południowych od Tatarów, Wołochów i Osmanów. — Ale domyślić się łatwo, pomnąc na wspomniane dopiero zatargi; wynikające z nowowierstwa, jakie być mogły obrady. Sejm wybrał sobie za mówcę, za marszałka, znanego nam już wojewodę brzeskiego, Rafała Leszczyńskiego, który dla przypodobania się obywatelskiemu pospółstwu, aby mu przewodniczyć, województwo złożył. Ten w dzień Oczyszczenia Najśw. Panny, stojąc przed królem w kościele, „śmiało“ nakrył głowę podczas podniesienia. Uważano, że prócz niego wielu innych nie schyliło głowy, wielu odwróciło twarz. Taki już postęp zrobiło nowowierstwo! A że biskupie sądy, nie przestając na karach kościelnych, naruszały wolność osobistą szlachcica, więc pod tym względem jednoczyli się katolicy z nowowiercami. Leszczyński, gdy przyszło do rozpraw, nazwał też biskupów bez ogródki obłudnikami, wężem w zanadrzu rzezypospolitój, drapieżnymi wilkami: Polakom, mówił, nie

1552.

lękać się nieprzyjaciół zewnętrznych, raczej „domowych”. Dopiero ubliżający królowi postawą i postępками, mówił niby za władzą króleską, przeciwko przywłaszczeniom biskupów. Polacy — rzekł — samemu tylko królowi, jako łaskawemu panu, poruczają majątki i życie; król władzy swojej z nikim dzielić nie ma. Latałski, wojewoda poznański, wytoczył sprawę Orzechowskiego. Biskupi, radzi byłiby podeprzeć się „przeciwko trądowi,” władzę króleską. Ale sami obcięli jej owe „żądło”, z którym teraz widziećby ją byli chcieli: jak słusznie uważa obcy dziejopisarz, obracali się zwykle z przestrogami do samych tylko królów. Darownie więc ujmował się za nimi August przez usta podkanclerzego Ocieskiego. Ten wniósł, aby posłowie, nie ziem, nie województw, tylko „całej” Rzeczypospolitej byli posłami, a tak, aby na sejmie, nie jak między narodami, ale jako między obywatelami téjże samej ojczyzny, odbywały się umowy: niechby pisali kartelusze — mówił Ocieski — lecz niech to będą życzenia, a nie rozkazy.¹⁾ Względ na „sprawy domowe” nie pobudził sejmu do posłuchania przynajmniej tego wniosku. Sejm trwał do Wielkiej nocy.²⁾ Przyszło do nikczemnego układu. Aby zachować dziesięciny,³⁾ biskupi odstąpili od kar na czci, wolności, majątku i życiu; ścierpieli i ożenienie Orzechowskiego; zdjęli zeń klątwę (17. Lutego), za co on dzielnie ich potem bronił, zalecał starożytną teokrację,⁴⁾ „księży nad króle, jak człowieka nad bydle” wynosząc. Odtąd sądy duchowne, *konsystorskie*, wchodziły się już tylko w sprawy o dziesięcinę i fundusze kościelne, o zapisy czynione kościołowi i duchowieństwu, o pogwałcenie majątków duchownych, tudzież w sprawy rozwodowe i sprawy *de vita et moribus* samych duchownych. Za to,

¹⁾ Czacki: *O lit. i polskich prawach* I. 307.

²⁾ Bielski 539. — Orzechowski 1538. — Lubieniecki: *Początki*.

³⁾ *Commendoni*.

⁴⁾ *Quincunx. Chimera*.

„bracia, siostry, synowie stryjów, insze powinne pojmać poczęli; poczęli znajdować się i tacy, którzy po dwie żony mieli, albo z cudzemi żonami brali śluby i mieszkali.“¹⁾ Królowi nie pozostało jak poprzeć sprawy kościelne na zbo-
rze powszechnym, który, nie doprowadzony do skutku w Bo-
lonii (str. 391), odnowionym został roku ostatniego (1. Maja)
w Trydencie; posłami naznaczeni dwaj biskupi: Jan Droho-
jowski (kujawski) i Jakób Uchański, naówczas chełmski,
tudzież Stanisław Tęczyński, kasztelan lwowski, i sekretarz
Augusta, Jędrzej Frycz Modrzewski. Na obronę granic po-
stanowił sejm tylko jednorazowy podatek, od knieciów po
dwa grosze z łanu; od drobnój szlachty po dwanaście; z miast,
szos; od popów i żydów, pogłównego po złotemu; przytém
czopowe, pobór z młynów, kuźnic itd.²⁾ August przygoto-
wany miał (1548) układ praw powszechny (kodeks), przez
Jakóba Przyłuskiego, pisarza ziemskiego krakowskiego. Ra-
dzono w nim: zaprowadzenie jednakięj kary za zabójstwo,
przywrócenie knieciom nieco wolności, ułatwienie onymże
sposobu nabycia własności, umiarkowanie pańszczyzny. „Na-
dajcie rolnikom wolność — mówił Przyłuski: niech pogań-
ską niewolę zmieni sprawiedliwość chrześcijańska.“ Ale przy-
swarach nie przydała się praca jego: prócz tego zagorzały
nowowierca rzucał obelgi na duchowieństwo; chciał być re-
formatorem religii.³⁾

Rozpościerający się po Polsce luteranizm, tém sporzej
oczywiście szerzył się w Prusiech; z nim i wpływ niemiecki.
August, aby łaskawością przywiązać je do państwa, udał
się osobiście do Gdańska (Czerwiec). Poczet jego, oprócz
hufców książąt pruskiego i pomorskiego, którzy tam na
uczczenie go przybyli, przechodził pięć tysięcy ludzi. Za-
bawił August w Gdańsku szesnaście niedziel; potwierdził

¹⁾ Górnicki: *Dzieje*.

²⁾ *Vol. leg.* II. 600.

³⁾ Januszewski w Przedmowie do Statutów.

urzędy i przywileje. Pomnijcie — mówił Gdańszczanom Tarnowski — że przy Niemcach bylibyście poddany^{mi}, a z nami żyjecie w słodkiej równości praw i swobód, w miłości i obywatelstwie. Przyznawali Gdańszczanie, że „wszystko dobre, po Panu Bogu, królom polskim i koronie powinni i wiecznie powinni być chęć;“ podjęli się też wykonać wszystko, co im od króla rozkazanem będzie.¹⁾ W przejeździe do Wilna, odwiedził następnie August (Wrzesień) lennika swojego w Królewcu. Już był na drodze do Litwy, gdy odebrał doniesienie, że Mikołaj Sieniawski, wówczas wojewoda bełzki, strzegący granic ruskich, wtargnął do Mołdawii. Wyblągali to na nim sami Mołdawianie, oburzeni przeciwko Stefanowi, bratu Eliasza, który, objąwszy rządy po tamtym, i jak tamten wiarę Mohameda przyjmąwszy, okrutnie panował. Nie przepuścił on prócz tego posła polskiego do Stambułu, a spółkował z Tatarami w ostatnim najeździe. Sieniawski w obawie, aby z odwłoką czas sposobny nie minął, nie odwołał się do króla. Mołdawianie zamordowali Stefana i przyjęli w jego miejsce jednego ze swoich, *Podczaszego* Piotra (Lepuszniana), który w Soczawie zaprzysiągł wierność koronie polskiej. Nie miłą była wiadomość królowi; bał się zmienności Wołochów, a najbardziej, ażeby nie wynikły ztąd dla kraju zatargi z Osmanami.²⁾ Ale Sułejman wytrwał w polityce swojej względem Polski. August miał z nim liczne w tym czasie stosunki. Właśnie Ferdynand podnosił swą sprawę w Węgrzech: byle je posieść, nie szczędził zdrady, morderstw, okrucieństw;³⁾ sprowadził i wojska hiszpańskie. Utyshyniec (str. 347) naprzód arcybiskupstwem i kardynałstwem uraczony, potem podstępnie zamordowany został. Izabela przestać musiała na Opolu z Raciborzem w Ślązku; synowi jój zaręczył Ferdynand pięcioletnią arekșiężniczkę; sułtanowi oświadczył się z po-

¹⁾ Orzechowski 1553. — Górnicki.

²⁾ Orzechowski 1533. 56—62.

³⁾ Hammer V. 154 VI. 30, 107.

większeniem daniny do 150,000 dukatów. August nie mając dla siostry posilków, popierał ją tylko przez poselstwa: przyrzekł mu usilnie pośredniczyć u Porty Henryk II., król francuzki; do Sulejmana wyprawił w téj i innych sprawach Bohusza (1550) Andrzeja Burskiego; wyprawi jeszcze Stanisława Tęczyńskiego (3. Sierpnia 1553), Jazłowieckiego, Pileckiego, Brzozowskiego: żadne mocarstwo nie miało owych czasów tylu posłów w Stambule. Sulejman odpowiadał mu (1550 Czerwiec, 1551, 1552, 1553, 1554, Wrzesień 1556) listami pełnemi zaręczeń przyjaźni; zapewniał, że pragnie zachować te same stosunki, które miał z ojcem; donosił o zwycięztwach swoich w Persyi;¹⁾ a tak sprawa wołoska nie pociągnęła szkodliwych następstw. Ale Izabela, której przy wyjeździe z Polski przepowiadał Stańczyk, śmieszek króleski, że powinna sobie wcześniej dom w Krakowie wybudować, wróciła do Krakowa w czasie ostatniego sejmu. Brat przydał jój dochody z Sanoka i Krzepic; matka ustąpiła Wielunia.²⁾

Następny sejm w Lublinie (po Zapustach) zakłócił Tarnowski, dopiero tak przychylny królowi. Obraziło go: że król nie zjechał na wesele syna jego z Odrowążanką i że nie jemu dostało się starostwo krakowskie, tylko Ocieskiemu. Uniesiony „furyą“, napomniął Augusta, „aby był na przyszłe czasy ostrożniejszym.“ Powoływał się on na starożytność rodu i zasług swoich. „Znam ja, — odpowiedział mu Ocieski, iż dziad mój i ojciec nie siedzieli w radzie królów, ale jako obfite źródło nie jest przeto mniejszego znaczenia, że samo od siebie płynie; jako słońce nie jest przeto podlejsze, że samo od siebie jasność daje; tak senatorska moja godność nie jest przeto niższą, iż się odemnie poczyną. Kto w Polsce urodził się szlachcicem, tak być może starożytnym, jak najstarszy hrabia, a jeszcze coś ma

¹⁾ Hammer V. 55. — *Inv. priv.* ann. 1681. (Turcyja).

²⁾ Orzechowski 1550.

naprzód, bo nie nie powinien obcym panom, którzy hrabst. ~~wa~~ dają, tylko jednemu królowi swojemu chowa całą wiarę. ¹⁾ Rozjechała się szlachta tém chętniej, że jój nie podob ~~alo~~ się w niewygodnym Lublinie sejmować.

3. Koronacja
Katarzyny.

Uradzono przynajmniej w Krakowie małżeństwo króleskie z Katarzyną, ks. mantuańską. Sama Barbara na łożu śmierci ~~tel-~~ ném zaklinała Augusta, aby wziął małżonkę po jój śmierci i dał narodowi potomka z zacnej krwi swojej. Katarzyna była siostrą Elżbiety, pierwszej jego żony; układ ślubny sta ~~nał~~ w Wiedniu (23 Cz.) Na jój przyjazd komnaty zamkowe przy ~~zo-~~ zdobił *Potop* — tak zwany szpaler na tle złotem i sreb ~~rem~~ tkany, wyobrażający z dziwną pięknoscią zdarzenia z Pisma św., wedle obrazów Rafała z Urbinu i ucznia jego, Juliusza, Rzymianina; zapłacił go August 100,000 czerw. złot. ²⁾ — tyle prawie, ile mu wniosła posagu żona. ³⁾ Po koronacji (po św. Jakóbie), na którą zjechali do Krakowa posłowie od cesarza, od książąt Rzeszy niemieckiej i włoskich, z Wenecyi, tudzież królowe, Bona i Izabela, były wielkie gonitwy rycerskie na ostre, w kolczych zbrojach i do pierścienia. Katarzyna z ganku zamkowego rozdawała klejnoty zwycięzcom. Tak w dawniejszych czasach zaprawiali się rycerze do meztwa i chwały: teraz były to już proste gry — zabytki starych obyczajów. Wyprawiono kosztowną maszkaradę. Śród tych uciech, brat Katarzyny, arcyksiążę Ferdynand, przyklonił serce do najmłodszej z siostr króleskich, Katarzyny; ale przyjęty obyczaj nie pozwalał wydać jój przed starszemi.

August wyjechał potem do ulubionego sobie Knyszyna, gdzie sądził wielką sprawę, która zajęła kraj cały. Książ Dymitr Sanguszko (Lubartowicz), starosta czerkaski i kaniowski, najechał zbrojnie Ostróg i porwał (6go Września)

¹⁾ Gornicki: *Dzieje*.

²⁾ Orzechowski: *Panegiricus Nuptiar*.

³⁾ Dogiel I. 220.

www.libtool.com.cn

najbogatszą w kraju jedynaczkę Halszkę Ostrogską, córkę Eliasza (Ilii) i Beaty Kościeleckiej, a wnuczkę księcia hetmana Konstantego, którą sobie za żonę przymusił. Przeciwną mu była matka, bo nierada była wielkiego majątku z rąk wypuścić. Stawał w jej imieniu wymowny Stanisław Sędziwój Czarnkowski: przypominał prawo, „które weseliło każdego obywatela, czyniąc go bezpiecznym w domu swoim.“ „O! wolności polska! — mówił — chlubimy się tobą przed obcemi narodami; powiadamy, żebyśmy nie frymarczyli tobą z żadnem królestwem: a cóż to za nędzna wolność, w której tak wiele swawoli!“ — Odpowiadał Czarnkowskiemu Litwin Odachowski. Król skazał Dymitra, jako najezdnicę i gwałciciela, na utratę czci i życia. Zborowski Marcin, wówczas kasztelan kaliski, który chciał z Halszką syna swego ożenić, zabił „Infamisa“ w Czechach. Halszka zaślubiona gwałtem raz Górcę, wojewodzie brzesko-kujawskiemu, drugi raz kniaziowi Siemionowi Olelkowiczowi, nie żyjąc z żadnym, strzeżona w wieży zamku szamotulskiego, umarła pięćdziesięcioletnia z pomięszania zmysłów, zdaje się w Ostrogu.¹⁾

August, któremu Szwecya następczała tajemnie przeciwko Moskwie przymierze,²⁾ musiał go zaniechać, a potwierdzić z ostatnią rozejm do lat dwóch; ułożył go Dowojna, wojewoda połocki, a przedłużył później (1556) do lat sześciu książę Stefan Zbaraski, wojewoda witebski. Iwan miał po sobie cesarza i Stolicę św., którą uwodził obietnicą posłuszeństwa za koronę króleską. August odsyłając wtenczas carowi bez wykupu między innymi starego Bułhakowa, jeszcze pod Orszą pojmanego, oświadczył mu szlachetnie, że powinnością jest monarchy cenić wierność nie tylko sług swoich, ale i obcych. Zjeżdżali na sejm i posłowie osmański z wołoskim. Z tej strony wystarczała stara przyjaźń Su-

¹⁾ Paprocki: *Ogród* CCVII.

²⁾ Puffendorf: *Hist. de Suède* I. 379.

1554. lejmana. Gdy oręż osmański zniszczył ostatnie układy Ferdynanda z Izabelą, sejm siedmiogrodzki przywrócił rządy jej synowi.

1555. W tym czasie, niepomna na córki, matka króleska, straciwszy wpływ na rządy synowskie, wyniosła się samowolnie do Włoch, pod pozorem poratowania zdrowia. Może powiodła ją obawa o spadek po matce (str. 319, 331) wywiozła zaś, prócz summ poprzednio wysłanych, znaczne skarby w złocie i klejnotach; dźwigały je dwadzieścia i cztery wozy poszóstne, dla których trzeba było rznąć drogi w górach niemieckich. Były rady, aby ją zatrzymać, ale nie zastraszyła się tém bynajmniej, mówiąc: gdyby syna kupić chciała, wzięliby zań pieniądze Polacy.¹⁾ Przy wszechmocy sejmów, przekupstwo, do którego sama wiele przyłożyła się, wchodziło w obyczaj. Z Wenecyi odprawiła dwór swój polski. Kraj winien jej był wiele ozdoby, w zamkach, miastach, do ogrodów wprowadziła „włoszczyzny.“ Światła, uczona, przyłożyła się do podniesienia oglady i przemysłu;²⁾ wiele zastawionych dóbr wykupiła i tym sposobem znacznie pomnożyła dochody króleskie.³⁾

Już tak urosli nowowiercy, że na wzór duchowieństwa katolickiego, które co rok trzeci odprawiało zgromadzenia swoje w Łęczycy, Piotrkowie, lub Łowiczu,⁴⁾ poczęli składać własne synody. Za przykładem nowowierców niemieckich, którzy (w Marcu) zgromadzili się w Naumburgu, w celu zagodzenia sektarskich sporów swoich, zkał wynikła uchwała augsburska (21. Września), pozwalająca luteranom wolnego wyznania w Niemczech, zbierali się nowowiercy

¹⁾ Górnicki: *Dzieje K. P.* 144.

²⁾ Solikowski: *In funere Sig. Aug.* (1589) 707.

³⁾ Jul. Ruggieri.

⁴⁾ Kromer: *Polonia* 200.

polscy (24. Maja) w Chrzęcicach, potem w Gołuchowie, wreszcie (24. Sierpnia) w Koźminku pod Kaliszem, gdzie Jakób Ostroróg, nowy generał wielkopolski wydał im kościół. W Koźminku związali się przeciwko „antichristowi rzymskiemu“, bracia czeszy ze zwinglistami. Na zgromadzeniu sejmowym w Warszawie (Kwiecień) strawiono też cztery niedziele na sporach religijnych. Domagano się mianowicie zboru narodowego, mszy świętej w języku ojczystym, komunii pod dwoma postaciami, zniesienia annat i bezżeństwa kapłańskiego. Z taką nauką pojechał do Rzymu marszałek nadworny, Stanisław Maciejowski.¹⁾ — Zebrani w Piotrkowie biskupi (w Maju) musieli uspokajać papieża, który odłożył sprawę do zboru powszechnego. Król baczną na okropny krwi rozlew, jaki nowe odmiany religijne pociągnęły już gdzieindziej,²⁾ radby był rzeczywiście pewnemu pomiarkowaniu między wyznaniem. „Przestawał on z każdym uczonym a pocziwym mężem, bez względu na wyznanie.“ Umiarkowane postępowanie jego ośmielało doń obcych nawet nowowierców, chętnych opieki potężnego pana. Zgłaszali się, jak niegdyś do ojca jego. Luter przypisał mu Biblię swoją, Kalwin wykład listu świętego Pawła do żydów.³⁾ Wergeryusz odzywał się do jego sądów. Opowiadano, jak zaproszony od Radziwiłłów, gotów był w Wilnie (1551) nawiedzić zbor na Łukiszkach, tylko wstrzymał go biskup wileński, Paweł ks. Olszański: wyszedłszy przeciwko niemu w szatach kościelnych, ujął konia za cugle i rzekł: nie ta droga królu do domu Bożego, ale ta! — i wskazał na kościół zamkowy. Wszakże jak najniesłuszniejszemu było

¹⁾ Sarpi: *Hist. concl. Trid.* - Węgierski: *Slavonia reformata*. List X. Palliano, synowca Pawła 1Vgo do Lippomana, 30go Maja roku 1556.

²⁾ *Prava i wolności dyssydentów*.

³⁾ Hozyusz: *Confutatio prologomenon Brentii*. — *Buongiovani* ad an. 1560. — Ciampi: *Flosculi*. — Regenvölsicus.

Pierwszy nuncyusz w Polsce.

1556.

podejrzanie,¹⁾ które obudzał August. Wszelako Ojciec św. (Paweł IV.) przysłał biskupa werońskiego, Aloizego Lippomana, jednego z przewodników trydenckiego zboru, na stałego już *nuncjusza*, czyli posła przy dworze polskim: dotąd, jak namieniało się, zesyłała Stolica św. od czasu do czasu tylko legatów (*Missi a latere*) do spraw ważniejszych, przypadkowych, a nuncyusz wiedeński stale sprawami polskimi zawiadywał. — Z ustanowieniem nuncjatury miał naród w domu najwyższą instancję do spraw duchownych. Lippomano przywiózł królowi miecz poświęcony. „Nie możemy czynić nic innego, jak to co czynim — rzekł mu August: — napominamy tych, do których należy ratować Kościół; królem jesteśmy ze związanymi rękoma.“²⁾ Nie pojmowano tego, i ztądto właściwie szły posądzienia. Lippomano śmiał kilkakrotnie „upraszać Augusta, (czego się potem wypierał) aby strącić kazał osiem lub dziesięć głów przedniejszych.“³⁾ Daremnie odpowiadali mu biskupi polscy, że nie godzi się używać broni przeciwko tym, których — inaczej przekonywać należy się — że: „wszystko złe szło z Niemiec; że tam przeto pilniejsze starania obrócić wypadło.“ Jakoż nie pomogło spalenie w Sochaczewie i Płocku biednych ofiar, (dziewczyny Doroty Łażęckiej z Suchocka i trzech żydów), skazanych za jego wpływem a oskarżonych o skradzenie i pokłócie Hostyi; w Sochaczewie wykonał wyrok Borek, starosta miejscowy. Oburzony król wyrzucał srogość legatowi. Ani przydały się surowości synodu, który złożył w Łowiczu prymas z tymże legatem (11. Września). Bóg wie, na czém byłoby się skończyło, gdyby zachowali byli zgodę między sobą innowiercy. — Ale z ducha nieje-

¹⁾ *Gratiani* List Augusta do Jana Bonera r. 1556 (w rękop. Bibl. Król. w Paryżu). *Buongiovanni*. - *Commendon*. Listy, 127, 131, 148. — *Jul Ruggieri*.

²⁾ Górnicki: *Dzieje*.

³⁾ List jego do patriarchy weneckiego Piotra *Contarini* 8go Kwietnia 1556.

www.libtool.com.cn

dnosci zrodzeni, mogliż dlugo żyć w miłości? Umieli rozprawiać, buntować się, sprzeczać: w tém tylko byli mistrzami.¹⁾ Już na nowym synodzie w Secyminie (21. Sty.) Piotr Goniądz, uczeń Stankara, autor pisma *O Synu Bożym*, wystąpił otwarcie z nowemi błędami — błędami *braci włoskich* Socyna, przeciwko Trójcy św., przeciwko Bóstwu Chrystusowemu, przeciwko chrztowi niemowląt; Jan Kiszka, starosta żmudzki, wydał mu kościół w Węgrowie. Na synodzie w Pinczowie (1. Maj) wielka część zwinglistów małopolskich porzuciła zgodę koźmińską.

Całą Europę zajmowały odmiany religijne. Wynikła z nich dla Polski nowa wielka sprawa. W Inflanciech, za przykładem krzyżaków, zakon mieczowy pod Henrykiem *de Galen*, (1551—1557) przyjął wiarę luterską; za *junkrami*, (niemieckimi właścicielami ziemi) pójść musiał lud. Urosły ztąd zatargi między mistrzem a arcybiskupem rzykim. Ostatni wtrącony został do więzienia. Był to Wilhelm Brandeburczyk, brat cioteczny króleski (z Zofii), który przy zmianach, na jakie zanosilo się — przy przegłądanej zmianie w państwo świeckie — życzył podobno jednej części Infant Augustowi, a drugiej, mianowicie Kurlandyi, bratu Albertowi, księciu królewickiemu. Ponieważ zbór bazylejski polecił był (29. Marca 1435 r.) kościół rzyki opiece królów polskich,²⁾ ujął się przeto za arcybiskupem August. Zuchwale stawili się Infantczykowie: mieli 12,000 jazdy własnej, 20,000 dobrej piechoty niemieckiej; zaufali nadto pomocy niemieckiej i moskiewskiej. Poseł polski, Kacper Łącki, znalazł śmierć w zgiełku, nim na miejsce dojechał; zamordował go wójt rzeczycki. Sprawa wytoczyła się przed sejm warszawski. Dwie niedziel strawił on pierw na sporach religijnych. W namiętnych kazaniach sekretarze legata papiezkiego upominali wiernych, aby ciż stawili opór

Skutki nowowier-
stwa w Inflan-
ciech.

¹⁾ J. Łukaszewicz: *Dzicje wyznania helweckiego w Małej-Polsce*.

²⁾ *Invent. privit.* anno 1861. (Livonia).

1557.

„wściekłości wilków żarłocznych, pustoszących winnicę Chrystusa.“ Sam Paweł IV. źle uprzedzony przez legata, napisał list piorunujący do króla.¹⁾ Obrażona szlachta przyjęła więc Lippomana niegodnym okrzykiem. Wrzeszczano na głos: Oto ród żmii — *ecce progenies viperarum!* Niezdoła dłużej, jak sam wyznał, pożytecznie służyć dla nienawieści, jaką ściągnął na siebie, wkrótce opuścił też Polskę, pełen złości i zemsty, które w pismach swoich wyzionął; zastąpił go (1560) *Buongiovanni*, biskup kameryński. Sejm za wyrokiem króleskim, dał przecież (15. Stycz.) przyjazne dla Kościoła objaśnienie uchwały z r. 1552 i raz jeszcze zakazał nowości religijnych. Sejm tenże postanowił surowe prawo przeciwko przybierającym fałszywie godność szlachecką, obywatelską: głowa takiego, gdyby był zabitym, nie miała być płaconą.²⁾ Zgodzono się wreszcie na pobór i pospolite ruszenie przeciw Inflanckim. Aby skarać należycie obrazę narodową, a dać winną opiekę arcybiskupowi, Zygmunt powołał i Litwinów do broni; Gdańszczanom rozkazał uzbroić statki; króleskim kosztem stanąć miały trzy okręty pod Tomaszem Serpinkiem.³⁾ Albert, książę pruski dostarczył trzy tysiące żołnierza. Zbierało się na sto cztery tysiące wojska. „Był klucz do arcybiskupiego więzienia.“ Ledwie też [August z żołnierzem nadwornym i służebnym, którego było 12,000 zbliżył się do Pozwola, Fürstemberg, następca Galena, w trzysta koni, stawił się natychmiast w obozie jego, przywiódł arcybiskupa i przyjął warunki pokoju (5. Wrz.) Arcybiskup do dóbr swoich przywrócony; koadjutorem jego i następcą uznany Krzysztof ks. meklemburski, wyzwolony również z więzienia; Polsce koszt wojenny (60,000) tal. nagrodzony został. Mistrz ukląkł przed królem, arcybiskup ze łzami podziękował za uwolnienie. Kończył się dla Inflant pięćdziesięcioletni pokój, który, po klęsce pskowskiej,

¹⁾ Rajnaldi *ad an.* 1556.²⁾ *Vol. legum* II. 606.³⁾ Grabowski: *Ojczyste Spominki* I. 221.

przyjęła była Moskwa (strona 269). Ubezpieczając się na przyszłość, zapewniły sobie (14. Wrześ.) Inflanty przeciwko niej przymierze.¹⁾ Przy sposobności miasta hanzeatyckie, przerażone postępem potęgi moskiewskiej, a ujęte stałością Augusta, z którą stawał przeciwko zdzierstwom duńskim w cieśninie Sundu, a u Filipa IIgo, króla hiszpańskiego, i u Maryi, królowej angielskiej, o krzywdy handlu upominał się, ofiarowały mu *dominium maris* — panowanie morskie na Bałtyku: zjeżdżał z tém Jerzy Kleefeld, burgrabia gdański, ale „rzecz odłożona do sejmu, poszła na wiatry.“²⁾ Sejm warszawski (w Adwent), który nią miał się zająć, miał oraz opisać porządek elekcji. „Z wszystkiego nic nie było.“³⁾

Zatargi domowe, obudzone sprawami religijnymi w Inflanciech, nie ustały. Przedsięwziął korzystać ztąd Iwan IV. Właśnie pokończył był szczęśliwie ważne dla siebie sprawy. Kiedy niedawno cesarzyk kazański był w pieluchach, Moskwa nadstawiła tam swojego hana. Wsparty obcą siłą, oczywiście stał się on nienawistnym dla swoich. Tak téż przewidywała Moskwa, i ledwie objawiły się pierwsze skutki téj nienawiści, wystąpiła natychmiast „za sprawą narodu.“ Ręką jój obalony został han, którego dopiero sama wyniosła; ale otwarte mając wrota, zajęła jego miejsce. Oszukani Kazańczykowie powstałi. Już było za późno! Iwan przysposobił 150,000 wojska do ukarania „zdrady“. Potężniejsza chytrością, niżeli męztwem, blisko dwóch miesięcy zdobywały słaby gród tak ogromne siły. Iwan sam modlił się na bezpieczném miejscu, pokrapiał obóz święconą wodą, a słał na śmierć nieprzejrzane szyki swoje; jeńców kazańskich wiązał do kołów, aby zaslaniali te szyki i jękami swojemi wyżebrali poddanie się braci. Dzielnie opierali się Kazańczykowie; ale w otoczoném zewsząd mieście powstał

¹⁾ Dogiel V. 210—21. — *Źródłopisma do wiii* III 53.

²⁾ Solikowski: *In funere Sig. Aug.* 711. — Bielski 550.

³⁾ Bielski 550 — Kr. Warszewicki: *Mowa po śmierci króla Stefana.*

w końcu głód. Inżynier niemiecki sztucznie podkopami odebrał mieszkańcom wodę, a nieznanym im wybuch min p ~~prze~~ raził ich nad pojęcie. Ulegli (1552). Niebawnie, skutkiem takichże chytrych, Iwan już bez wystrachu został panem Astrachanu (1554). Szukająca drogi do Chin i Indyi Anglia otworzyła z nim natychmiast stosunki handlowe na morzu Białém. Otóż „zdobywca królestw“ Iwan obrócił oczy na Inflanty, aby posunąć państwo do brzegów europejskiego morza, aby przysposobić carom poddanych, którzyby wojsku oficerów, krajowi przemysłnego ludu dostarczyl. Przypomnijmy sobie: pierwsza wojna, którą wyswobodzona Moskwa objawiła się Europie, wymierzona już była przeciwko temu drobnemu państwu, a w r. 1492 Iwan III. podniósł naprzeciw Narwie Iwangród, który mu zbudował Polak nagrodzony za to osłepieniem. Wtenczas Inflanty były jeszcze w połączeniu z w. mistrzem pruskim, lennikiem polskim; mogły w ostatecznej potrzebie rachować także na pomoc Rzeszy niemieckiej, a Iwanowi III. nawięła się, jak widzieliśmy, łatwiejsza zdobycz Siewierszczyzny. Teraz Inflanty były same, bez opieki i zakłócone; Rzesza niemiecka miała swoje kłopoty religijne. Iwan przysposobiwszy się w inżynierów niemieckich i biegłych wszelkiego rodzaju, zmyśla więc jakieś dawne prawa carów do kraju, przypomina odniesione nad Nową przez Aleksandra Newskiego zwycięstwo, o którym nie wiedzą kroniki inflanckie, szwedzkie, ani duńskie, i w 1550 tysięcy Moskwy i Tatarów (22. Stycz.) wkracza doń z obietnicami w uścicach, z mieczem i ogniem w dłoni. Jedne miasta, ujęte zwodniczeniami, natychmiast łamaniami zaręczaniami, poddają się; inni ulegają okropnym groźbom. Od Narwy do Dorpatu zajęta została Estonia (18. Lipca); była to trzecia prowincja iufancka, niegdyś (1346, 29. Sierpnia) przez kawalerów od Waldemara, króla duńskiego, kupiona.¹⁾ Przywiązując po swojemu dla siebie mieszkańców, rozpóścierają Moskale straszne okrucieństwa; czego wywieść nie mogą,

1558.

Inflanty poddają się Augustowi, jako w. księciu litowskiemu.

¹⁾ Voigt V. 51.

obracają w popiół. Tatarzy pluli w oczy Niemcom, że to oni na własną i ich biedę nauczyli Moskwę władać orężem. Inflancczykowie odwołali się do pozwolskiego przymierza; Polakom wychodził rozejm z Moskwą. August zwołał sejm do Krasnegostawu (po Zielonych Świątkach).

Niechętnym kłopotów, jak niedawno w Lublinie, nie podobały się panom sejmującym niewygodne mieszkania. Rozjechali się nie nie sprawiwszy. Posunął przeto swoje zabory w głąb samychże Inflant (17. Stycznia) „Moskwicin, który inaczej nie byłby się kusił o te kraje. Biskup ryzki i w. mistrz inflancki wyprawiają do króla nowych posłów (Styczeń); sam Gottard Kettler, następca wydanego Moskwie zdradą Niemców Fürstemberga, zjeżdża do Krakowa. August ucieka się do powolniejszych sobie Litwinów. Aby ich ująć, przywodzi do skutku na zjeździe wileńskim (24. Czerwca), czego nie dokonały uchwały horodelskie. Widzieliśmy, jak się wiązały dwa narody w Krakowie (1385), w Horodle (1413), w Piotrkowie (1501); spomnieliśmy oraz, jaki unie spotykał opór; wstrzymywała ją w początkach niechęć Witowda, potem zła wola Litwinów samych. Zupełnemu porównaniu praw nie byli też radzi królowie, pragnąc, jak zalecał Witowd, uchować od swawoli Litwę szanującą więcej ich powagę i łatwiejszą z tej przyczyny do każdej posługi; a możliwym litewskim, zasiadającym dziedzicznie w Radzie państwa, nie podobała się równość szlachecka, do której wiodła unia. Polacy, jak o tém już mowa była, domagali się prostego wcielenia; Litwini woleliby związek, ligę, „aby Polacy wszystkiego nie zagarnęli; aby w ziemi swój nie przyszło Litwie służyć Polakom.“ Ale już przecie szlachta litewska, porzucając język i obyczaje ruskie, przejęła takowe od Polaków: nie mało szlachty polskiej osiadło w Litwie i wiele urzędzeń przeszło tamże z Polski. Litwa zrównała się wreszcie w prawach pospolitych z Polską; jak Polska, miała odtąd dwie izby sejmowe. Obok książąt z rodów Giedymina i Ruryka, zasiedli w pierwszej, jak w Polsce, biskupi i wojewodowie, kasztelanowie, starosta żmujdzki, którego, równie jak wo-

Wojna z Moskwą. jewodów połockiego i witebskiego wybierała szlachta sama. Za to Litwini przyzwalała na dwa lata po dziesięć groszy od sochy na wojnę. Infantczykowie złożyli 600,000 złot. Król odnowił przymierze pozwolskie (31. Sierpnia), ale nie wróciło jeszcze z Moskwy poselstwo króleskie, które sprawiał Tyszkiewicz, wojewoda podlaski. Chytry Iwan zabawiał je nadzieją wieczystego pokoju i przymierza przeciwko Osmanom, oświadczał się oraz pokornie¹⁾ o rękę jednej z sióstr króleskich — „która zdrowsza, która tłustsza.“ Musieli sami Infantczykowie bronić się jeszcze. Takiej wszakże zaraz nabrali otuchy, że wielkie zwycięztwo nad Moskwą odnieśli (9. Października). Dopiero po zerwaniu układów z Iwanem, Marcin Wołodkowiec, pisarz litewski, doniósł carowi o obowiązku, jaki dla króla z przymierza z Infantami wypływał. „Prawa twoje do tych krajów — pisał doń August — są kłamliwym wymysłem: ani ojciec, ani dziad twój, ani ty sam, nie oświadczałeś się dotąd z niemi.“ Hieronim Chodkiewicz w. hetman litewski wkroczył do Infant. Moskwie przybyły świeże siły pod Biały-Kamień (Maj). Szczupłe, ale, jak zawsze, dzielniejsze były siły polskie. Pięćdziesiąt tysięcy Moskwy porażonej pod Kieją, pierzchnęło i odstąpiło oblężenia; kniaź Mesczerski wzięty został do niewoli. Moskwa opuściła Inflanty.

Summy neapolitańskie.

Przy niewyczerpanych siłach wojennych cara, wojna skończyć się na tém nie mogła. Potrzebny zatem był większy pieniądz na zacieżnika. Umarła była niedawno (1557) w dziedzicznym Barze matka króleska, podobno z trucizny podanej od ulubieńca, Papagody; testament, jak mówią, podrzucony, z bogacił tegoż ulubieńca, a pierw jeszcze wsparła Ojca św. Pawła IV. podarunkiem 500,000 szkodów: pozostały wszelako w rękę Filipa II., króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, wielkie jeszcze summy (400,000 dukatów, (od których procent dziesiętny brała.²⁾ August, nie zaspokojoy

¹⁾ *Buongiovanni* 5. Października 1560.

²⁾ Załuski: *Epistol.* I. 506. — Hier. Lippomano.

przez Filipa, do którego już jeździł (do Belgii Kryski, wojewoda mazowiecki,¹⁾ wyprawił Przerębskiego, prymasa, do teścia swojego, od lat dwóch cesarza aby wstawił się za nim. A nie czekając na tę puściznę, przypożyczył w Gdańsku 100,000 talarów; na procent przeznaczył mieszczanom (24. Lut.) cło kowieńskie. Miał o czem wyprawić do Inflant Radziwiłła *Rudego*, wówczas wojewodę trockiego. Najechane znowu od Moskwy, oswobodzone zostały raz jeszcze Inflanty (31. Lipca). Radziwiłł posunął się do Estonii, i, pod samą Parnawą, poraził oddziały moskiewskie. Ale wojna przybierając większe rozmiary, wymagała ze strony króleskiej coraz większych nakładów. Nie mogli Inflantcykowie wymagać takich ofiar. Udawali się oni do cesarza i oświecali go: że potęga Moskwy rośnie, że Iwan sprowadzał z Niemiec ludzi nie do czego innego, tylko do zdobycia Inflant, aby sobie utorować drogę do Bałtyku. Daremne były ich modły. „Od lat czterech opuszczeni od cesarza, od Rzeszy niemieckiej i miast hanzeatyckich; znużeni powtarzaniami a daremnymi prośbami, na oczywistą zgubę wystawieni przez tych, którzy ze wszech względów, pomoc im nieść byli powinni“ — zebrawszy się w Rydze, postanowili przeto oddać się zupełnie, pod stałą opiekę królów polskich. Zachęcił ich do tego sam cesarz²⁾ innemi wojnami zajęty; dopomógł Radziwiłł *Czarny*, wysłany zeszłego roku przez króla do Rygi. Widzieli dobrze Inflantcykowie i podziwiali, jak szanowała Polska prawa Niemców pruskich. Panowie polscy wahają się z przyjęciem ich życzliwych chęci. Jak niegdyś, gdy się poddawały Prusy, przerażały wszystkich nowe ofiary na wojnę, tém bardziej, że nowości religijne pomnożyły jeszcze niemoc państwa. Korzystał ze zwłoki Magnus, brat króla duńskiego i nabył wyspę inflancką Ozele (*Oesel*) od miejscowego biskupa, a wszedł w targi o Piltuń. Niecierpliwi Rewlane, uciekając „przed srogim Moska-

1561.

¹⁾ Dogiel I. 515.²⁾ Kojatowicz 4^o1, 2.

lem. okrutnym całego chrześcijaństwa wrogiem.“ oddają się Szwedom. ze swą stroną Estonii (4. Cz.) Byłaby „w odlóg poszła” wielka sprawa. Nowe wyznanie pociągało Infantczyków do Szwecyi i Danii. Dostalby się był w obce ręce kraj ludny, bogaty, z wielkim majątkiem po duchowieństwie. kwitnący w miasta, twierdze, artyleryę i porty, co liczył na morzu flotę z 40 okrętów, z których każdy miał 30 do 80 dział, a której Polsce brakowało. Król przewidując, że, jak teraz stawiano mu przed oczy niewątpliwe kłopoty, tak później spotykałyby go wyrzuty o zaniedbanie korzyści, uciekł się znowu do Litwy: zebrał nowy zjazd w Wilnie (1. Paź.) i, jako w. ks. litewski, przyjął (28. List.) układ podległości (*subjectionis*), mocą którego Gottard Kettler (1561—87) złożwszy w ręce króleskie krzyż złoty mistrzowski z pieczęcią (zachowane w skarbie litewskim) zostawał, z potomkami pleci męzkiej aż do onychże wygaśnięcia, księciem lennym w Kurlandyi i Semigalii: ¹⁾ Infantczykom. „zniszczonym, mordowanym, łupionym od najsrozszezo nieprzyjaciela, wystawionym na ostateczne już niebezpieczeństwo, niezdolnym uniknąć barbarzyńskiego jarzma, pozbawionym zewsząd pomocy, zebrzącym usilnie takowej.” zaręczone „przez litosć a miłosć do chrześcijaństwa:” obrona, opieka, przy tém wolność wyznania luterskiego, język niemiecki, prawa narodowe i rząd własny. Dopóki wymagałyby tego potrzeby wojenne, wymówił sobie król prawo naznaczenia im namiestnika i mianował nim Radziwiłła (*Czarnego*).²⁾ Wdzierającym się do Estonii Szwedom dopomogła jeszcze zdrada niewdzięcznego Krzysztofa ks. meklemburskiego, niedawno łaską króleską wyzwolonego z więzów i wyniesionego na koadjutora arcybiskupstwa rzyckiego, a który, po śmierci arcybiskupa, odstąpił wiary, pojął siostrę króla szwedzkiego

¹⁾ *Zemegaitas*, ziemi koniec.

²⁾ Dogiel V. 222, 250 — Bielski 531. — Solikowski in *funere Sig. Aug.* 710, 11, 12. — Rousset: *Interets presents des puissances de l'Europe*.

i sprzeciwiał się połączeniu Inflant z Litwą. August posłał do Sztokholmu z zaprzeczeniem praw przywłaszczanych: do nieprzyjaznej Szwedom Danii wyprawił Franciszka Russockiego, kasztelana nakielskiego, aby z nią związać przymierze. Że zaś nie żyli w miłości, Eryk, król szwedzki, z bratem swoim Janem, ks. finlandzkim, a ostatni zapragnął także opieki polskiej, korzystał ztąd August i otrzymał od niego 80, inni piszą 120,000 tal. pożyczki,¹⁾ na niektóre zamki estońskie (Karchis, Helmet). Jan zjechał do Wilna (Lip.) i (gdy temu nie przeciwiła się starsza) pojął (4. Paź.) najmłodszą z siostr króleskich, Katarzynę, odmówioną „barbarzyńcy“ carowi,²⁾ z posagiem 32,000 czerw. złot., 50,000 dukatów w spadku po matce, 228,290 talarów w klejnotach.³⁾ Do Neapolu, po puściznę macierzystą, pojechał Adam Konarski, późniejszy biskup poznański.

Odnawiała się z Moskwą walka, na odpadnięciu Smoleńska przerwana. Chodziło teraz, i o odzyskanie téj straty, i o przymuszenie carów do wyrzeczenia się uroszczeń do Wszech Rusi, przy których Iwan IV. śmielój jeszcze obstawał, niżeli poprzednicy jego. Król zaprowadziwszy (5go Marca), przez Radziwiłła *Czarnego*, nowy porządek we wyswobodzonych Inflanciech, osadziwszy znaczniejsze twierdze, polecił obronę Grzegorzowi Chodkiewiczowi, co, na wielkiem hetmaństwie litewskim, zastąpił Hieronima, odwołał do obrony Litwy Radziwiłła *Rudego*, a pomyślał natychmiast o sejmie. Właśnie, bawiącego już od lat trzech w Litwie dla sprawy inflanckiej, szlachta krakowska przyzywała do spraw swoich, i prosiła o sejm, a „gdyby (mówili posłowie) jój nie posłuchał, to ona sama o sobie zaradzi.“ Rozpustnicy umówili się w téj mierze na zebrany samowolnie sejm.

1562.

¹⁾ Loccenius: *Hist. Suède.* — 275. Neugebauer 607.

²⁾ Karamzyn pod r. 1590 i 1568. Pufendorf: *Histoire de Suède.* 395, 7. — Górnicki: *Dzieje* 157.

³⁾ *Inventar. privil. ann. 1681* (Svecia).

miku w Proszowiecach. August odpowiedział surowo: że nie darmo mieszkał w Litwie, i że sprawił tam w pokoju, bez krwi rozlania, czego by ani wojnę, ani mieszkaniem w Polsce nie dokazał. Ale naganiwszy sejmik, bez wiadomości jego złożony, zapowiedział przybycie swoje na sejm, a iżby stworzyć środki obrony krajowi, zapowiedział nareszcie nieodzowną już i zupełną *execucyę* ledwo poruszonego dotąd prawa Aleksandrowskiego (1504) przeciwko wszystkim, którzyby, nadużywając spaniałości królów, albo innym mniej godziwym sposobem, posiadali bezprawnie majątki króleskie, donatywy, dożywocie, arędy, oraz inne, wszelkiego rodzaju przywileje. Szlachta, co tak trudna była w przyzwoleniu jakiegobądź ustępstwa królom, szczerze tak zwanych praw książęcych w posiadłościach swoich używała, stanowiąc dowolnie u siebie cła, myta i t. p. *Execucya* miała i w to wejrzeć, objąć *incompatibilia* (podwójne urzędy) i wszystkie zgoła nadużycia zakorzenione w kraju. Zbliżył się „prawie dzień sądny.“ Król, opuściwszy Wilno (28go Paźdz.) przybył do Piotrkowa, przybrany „szaro,“ w barwę ziemską, pospolitą, wraz z dworem swoim (22. Listopada). Szlachta wybrała sobie do łaski Rafała Leszczyńskiego, co przewodniczył sejmowi 1552 roku. Gdy przyszło do rzeczy, wydziercy, przywłaściciele, jedni udawali że zapomnieli przywieźć przywilejów, drudzy w złości „drapali je“ i pod nogi królowi rzucali, inni wreszcie, zręczniejsi, chytrzejsi, popisywali się z wymową, aby odwlec jeszcze wykonanie prawa. Żeby zaspokoić króla, podawano w senacie myśl ogólnego podatku. Powstał ztąd nowy hałas: mówiono, że, oszczędzając własne kieszenie, senatorowie gotowi rozporządzić cudzą. Najzuchwaliej przeciw *execucyi* występował: Marcin Zborowski, którego, snadź, popularność rokoszowa wyniosła na kasztelaństwo krakowskie, tudzież Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomirski. Już rozchodził się sejm; odkładano niby rzecz do sejmików; godzono się tylko na rewizyę do podatku dóbr króleskich i duchownych. Uporczywie stańło przy swoich przywilejach duchowieństwo.

Widzieliśmy, przypisywało ono sobie zupełną wolność od poborów i od obrony krajowej, a rozległą bardzo jurysdykcję. Na memoriał poselski (6. Lut.) odpowiedzieli biskupi dwoma memoriałami (20. Lut. i 9. Marca). August nie ustąpił, a na dowód, że dobro pospolite jedynie miał na względzie, przeznaczył (21. Stycz.) na stałą obronę granic *kwartę*, czyli czwartą część pożytków swoich i w wielkiej przynajmniej części utrzymał co przedsięwziął. Zgodzono się: aby *execucya* ogólna poczyniała się od statutu Aleksandra; aby podskarbi na każdym sejmie, czynił liczbę z dochodów króleskich; aby co pięć lat, odbywała się lustracya tychże dochodów. Przy okazji, starostom zakazano wykonywania wyroków biskupich; zlecono oraz królowi wejrzeć w dozór biskupów nad szkołami: krakowską, poznańską i pułuską. A gdy król wystarczyć już nie mógł obowiązkowi sędziego, i ztąd namnożyło się wiele spraw zastarzanych, zgodzono się na to, aby wyznaczył osobnych sędziów po województwach, ale na raz tylko: bo najwyższych sądów nikt jeszcze powierzyć nie chciał, tylko jednemu królowi;¹⁾ mieszczanie nawet, co mieli najwyższe sądy własne, zaniedbali je dla zwyczaju²⁾ odwoływania się do króla. Z téj to przyczyny powstały sądy kanclerskie, inaczej *zadwornemi*, *asesorskiemi* zwane, w których kanclerze z *assessorami*, (referendarzami, sekretarzami-wielkimi, instygatorami, regentami, metrykantami) przyjmowali do nagany wyroki miejskie, oraz sądzili sprawy graniczne między dobrami króleskimi a duchownemi i szlacheckimi, sprawy o przywileje i t. p. z odwołaniem do sądów *relacyjnych*, na których zasiadał sam król z panami Rad, a referendarze czynili *relacje*, wnioski. Do spolszczenia praw łacińskich, wyznaczeni kasztelanowie, lubelski i sanocki (Zebrzydowski i Jan Herburt z Felsztyna). Była na sejmie mowa i o ścisłej *unii* całego państwa, która także czekała jeszcze

1563.

Kwarta na woj-
sko stała.

¹⁾ Kromer: *Polonia* 184.

²⁾ *Tenże*.

zupełniejszej *execucyi*. August, przejęty szczęściem powszechnem, wziął na się, tak wszystkie części państwa złączyć, ażeby wszelkie dobro wspólne im było. Z woli jego zasiadli już na tym sejmie posłowie zatorscy i oświęcimscy. Do zupełnej unii całego państwa zapowiedział sejm powszechny, spólny, w Łomży.

Przeciągnął się sejm do 20. Marca. Dotąd zebrać trzeba było posilków od każdego sejmiku: najczęściej, jak widzieliśmy, zebrał król daremnie, a pospolite ruszenie, które zresztą, stało się zwykle po czasie, daremnie także Stary Zygmunt usiłował odmłodzić; niedogodność onegoż pomnożył jeszcze niepokój umysłów obudzony przez nowowiarstwo; wisiała bezustannie obawa nowej kokoszej-wojny.¹⁾ Teraz, otrzymawszy *execucyę*, zobowiązywał się król trzymać stale, na Podolu i Podgórzu, 2,000 jazdy, 500 piechoty, jak to już zrobił w Litwie, skoro tylko (1. Kwiet. 1557) wykonał mu Piotr Falczewski tak zwaną *sprawę wólczną*: był to pomiar kraju, dzieło nad owe czasy, aby monarcha wiedział, ile ludu mogło wyżywić się, i jaki był stan kraju, którego Bóg oddał mu rządy.²⁾ Tworzyło się wojsko *kwarciane* z husarzy (szlachty) z kozaków, Wołochów, Tatarów, podzielone na chorągwie różniące się barwą proporców i drzewców. Ale kiedy król polski trawił czas na sprawach raczej pokojowych, na jednaniu umysłów, „na uskramianiu ostrzejszych rozmów własnymi ustami,” a zabiegi jego, za przygotowaniem wojny po większej części „szły z dymem;”³⁾ kiedy na liche owoce ze spodziewanej *kwartę* długo jeszcze trzeba było czekać, a na rozpoczętą już wojnę sejm zaledwie słaby dał pobór, car nie znał innych kłopotów, tylko jak i kiedy użyć gotowych sił do podbojów, jak oszukać, jak z nienacka napaść. Odzie-

¹⁾ *Commendoni*: Listy do Karola Boromeusza.

²⁾ Czacki: *Obraz panowania Zyg. Aug.* — Jaroszewicz: *Obraz Litwy*.

³⁾ Bielski. 556, 561.

dziedziczone po przodkach skarby Iwan pomnożył jeszcze w ostatnich czasach łupami kazańskimi i astrachańskimi: miał „kupy pereł, góry złota, srebra,” dział dwa tysiące, wojsko, jak już wiemy, najliczniejsze w świecie; liczono mu teraz 15,000 jezdnych dworzan, 65,000 jazdy pospolitój, 12,000 strzelców, 2,000 strzelców strzemiennych (przybocznych), piechoty ile chciał, sprowadził sobie, prócz tego, żołnierza obcego.¹⁾ Opuściwszy więc Inflanty na gonitwy Szwedów, Duńczyków i Polaków — aby tam ślepi przeciwnicy jego nawzajem niszczyli się — zgromadził w Możajsku (z końcem ostatniego roku) całe wojsko, 80,000 samój piechoty i 200 dział. Bezwzględni na stratę ludzi mieli obyczaj carowie, szczególniej w zimie podczas mrozów i plusków, na niespodziewających się najazdu napadać. Żeby jeszcze pewniejszym być swego, Iwan przysłał Augustowi glejty dla posłów do pokoju,²⁾ i gdy go tak uspokoił, podstępnie osobiście pod Połock. Nie ufając wszelako mężstwu swojego żołnierza, uwodzi miejscowego wojewodę, Dowojnę, zdradliwymi układami, podczas których podsuwa się pod sam okop, a zaledwie czas im naznaczony wyszedł, zapala zamek. Wzięte zostało bogate miasto (15. Lutego i, pomimo przeciwnych obietnic, zaręczeń, złupione okropnie. Zakonniki wycięte, żydy wszystkie w Dźwinie potopione.³⁾

Car ubiega
Połock

I temeście podobno Połocka stracili,
Że kiedy bić się przyszło, toście wy radzili!...

Rzeczywiście, wiadomość o stracie Połocka doszła króla podczas sejmu. Aż do łez poruszony został August. Torowała już Moskwie drogę do Wilna, zdrada Wiktorzyna, starosty z Mostów, skaranego później na gardle, wraz ze

¹⁾ *Fletcher*, poseł Elżbiety, król. ang.

²⁾ Manifest świrski Batorego.

³⁾ Karamzyn pod r. 1563. — Bielski 556. — Górnicki *Dzieje*. — Strykowski II. 413.

slugą Jastrzębskim.¹⁾ Zatrwożyło ją przecież mniema-
o wielkiej sile nadwornych, zostawionych tamże przez kró-
wstrzymała także pochód wiadomość o gładkiem zakoń-
niu obrad sejmowych. Jak Tatarzy, skora do najazdu Mo-
skwa, mniej chętna była do rzeczywistej wojny, do której
król zbierał już siły; potrzebowała też czasu, aby się wzmo-
cnić w Połocku. Przyjęła więc dziesięciomiesięczny rozejm,
co posłużyło królowi do ubezpieczenia, przynajmniej Infant.
Obleżony w Dahlen, Krzysztof meklemburczyk, dostał się
do niewoli i odpokutował zdradę w rawskim więzieniu.
A król szwedzki, który, mszcząc na bracie związku jego
z Polską, porwał go podstępem (12. Sierpnia) i zamknął
w Gripholsmie, powściągnął też swój zamach; inaczey, byłby
pewnie pozbawił go życia, wraz z Katarzyną, która dobro-
wolnie podzieliła więzienie z mężem:²⁾ *Nemo nisi mors*,
wryte było na jej ślubnym pierścionku; dokonywała ślubu
szlachetna Jagiellonka. Przez ten czas także posłowie kró-
lescy: Russocki, kasztelan nakielski, z Grabowieckim, woj-
skim Łomżyńskim umawiali i umówili w Szczecinie, przy-
mierze z Danią (5. Paźdz.) Dwa państwa nie miały złożyć
bronii, aż za spólnie umówionym pokojem; Danii przyrze-
czony udział w Estonii.³⁾

W tém przybywa jeszcze królowi wiele innych kło-
potów. Jarosław Łaski, wojewoda sieradzki, o którym
wyżej spomnieliśmy, włócząc się przy królach węgierskich,
Januszu i Ferdynandzie, a nawet przy Sulejmanie, który
byłby rad mieć go w służbie swojej,⁴⁾ zeszedł ze świata
(1542), nie osiągnąwszy celu życzeń swoich — wojewódz-
twa siedmiogrodzkiego, — ale zostawił synowi Wojciechowi,
później wojewodzie także sieradzkiemu, tak szerokie w tam-
tych krajach stosunki, że przy pomocy jego a nowowierce

¹⁾ Górnicki *Dzieje*. — U Grabowskiego (*Starożytności* II. 44. 3).

²⁾ Pufendorf: *Histoire de Suède* I. 405, 6.

³⁾ Dogiel I. 359, 64.

⁴⁾ Wapowski 615. — Hammer V. 327.

polских, Jan Bazyliszek Kandyjczyk, syn przysposobiony Heraklidesa, despoty wyspy Samos, który snadź zatém przybył w swoim czasie do Polski i towarzyszył królowi na wyprawie pozwojskiej,¹⁾ opanował ostatniego roku (10. Listopada) gospodarstwo wołoskie. Wojewoda, Piotr (czy Aleksander), osadzony niegdyś przez Sieniawskiego i potwierdzony od sułtana (1552), uciekł po pomoc do Stambułu. Oszukał Łaskiego Bazyliszek i pozbył się rychło z Chocima, który mu był wypuścił; ale sam teraz w chwili, kiedy miał pojąć córkę Marcina Zborowskiego, kasztelana krakowskiego, stracił życie wśród buntu (9. Listopada), który podniósł jeden z jego urzędników, Stefan Tomża. Łaski, strwoniwszy dla Bazyliszka majątek własny i żony (Beaty z Kościeleckich Ostrogińskiej), „po utracie swojego, rad cudze wydrzeć,” zmałwia się przeciw ostatniemu z Dymitrem księciem Wiśniowieckim, starostą kaniowskim. Dymitra brat Michał, starosta czerkaski (później kasztelan braclawski i kijowski), puściwszy się na życie hulacze, hetmanił kozactwu po Daszkiewiczzu, a on sam niedawno (1558—1563), bądź obrażony na króla, że mu odmówił starostwa czerkaskiego po bracie, bądź dla uniknienia kary za swawolne nagabywanie Krymu, szukał z témże kozactwem szczęścia u Moskwy;²⁾ przyszedł jak pies i jak pies uciekł — mówił o nim Iwan, gdy go opuścił Dymitr okrucieństwem jego zrażony. Byli to potomkowie Korybuta Olgierdowicza, a jako miejscowi starostowie, mieli kozactwo na zawołanie. Tym razem mniej jeszcze powiodło się Łaskiemu. Dymitr (*Bajda*) wzięty od Mołdawian i odesłany przez Tomżę do Stambułu, umarł okropną śmiercią na hakach. Tenże sam los obiecał Łaskiemu Tomża. Zwierzchność polska w Wołoszech na nowy szwank wystawioną została; naruszona przyjaźń z Osmanami.³⁾ Łaski i nowowiercy, którym przywoził Zborowski,

¹⁾ Bielski 553.

²⁾ Karamzyn pod r. 1558, 63. — *Inv. priv.* an. 1681 (Turcyja).

³⁾ Górnicki: *Dzieje*.

wplywali do tych spraw wbrew wyraźnym zakazom króleskim. Musiał wszelako August wysłać Mikołaja Jazłowieckiego, wówczas kasztelana kamienieckiego, do Stambułu, aby oczyścić się ze spółnictwa. Sułtan wrócił rządy Aleksandrowi, a śmierć zbiegłego do Polski Tomży, którego król za okrutne obchodzenie się z Polakami i naruszenie zgody, skarał na gardle we Lwowie, utrzymała nareszcie pokój. Ale widocznie rosło krajowi i z téj strony niebezpieczeństwo, z niem potrzeba coraz naglejsza sposobów do wojny, a więc potrzeba przyspieszenia jak najściślej unii, aby Polacy przestali uważać wojnę z Moskwą za „litewską“, Litwini wojnę z Osmanami za „polską“. August pragnący serdecznie, aby wreszcie „wszystkość a pospolitość, osobliwości, a osobliwość wszystkości i pospolitości niwczém nie nie ujmowała,“¹⁾ odbył spieszenie sejm litewski (na Zielone Świątki), na którym urządzone, wzorem koronnym sądy ziemskie i grodzkie, a statut litewski rozciągnięty do Rusi. Litwa przyzwoliła na dostarczenie przynajmniej na rok jeden, pieszego z dwudziestu dymów, opatrzonego w rusznicę, dzidę i siekię. Przyzwolił na posiłki i sejmik pruski w Malborgu (Maj). — Nadszedł zapowiedziany sejm powszechny (11. Listopada); odbył się nie w Łomży, tylko w Warszawie. Aby wzruszyć, opóźnić przyzwoloną już na ostatnim sejmie *eksekucję*, leniwie zjeżdżali się senatorowie, upominali marszałka sejmowego, Mikołaja Sienickiego, aby o niej nie spominał. Litwa nie stawiała się aż w miesiąc (14. Grudnia) po otwarciu obrad, a przez posłów od wszystkich stanów; Wilno przysłało dwóch burmistrzów swoich. Przewodniczył jój, najmniej chętny unii, Radziwiłł *Czarny*. Niedawno (1547) cesarz Karol V. i brat jego Ferdynand, król rzymski, potwierdzili Radziwiłłom tytuł książąt państwa rzymskiego na Nieświeżu, Olyce, Birzach i Dubienkach, który zgaśł był na bezdzietnym stryju (str. 373); mówią, że rościł się Radziwiłłom o W. Ks. Litewskiém po

¹⁾ *Vol. leg.* II. 746.

bezdzielnym Augustcie.¹⁾ Powstał opór przeciw exekucyi, opór tak zawzięty, że król w gniewie wyrzekł: iż lepiej już było spalić sejmowy statut. Po długich sporach Radziwiłł odczytał (12. Stycznia) przywiezioną naukę. Zgadzała się Litwa na spólnego pana, spólną elekcyę; ale domagała się oddzielnój koronacyi, oddzielnych sejmów; usuwała Polaków nawet od nabywania dóbr w jój ziemiach, od wszelkiego prawa do Inflant. Senat w odpowiedzi (15. Stycznia) wyszedł od prawidła: jeden król, jeden naród, jedno prawo (*unus rex, una natio, una lex*). Przyszło do najnieprzyzwoitszych swarów. Podnosząc zasługi Litwy, Radziwiłł przypominał pieśń śpiewaną po sprawie grunwaldzkiej: Hęj! Polanie, z Bogiem na nie, bo nam Litwy nie dostanie. — Nie dostawało, bo uciekła! — odpowiedział mu Zborowski. Gdy Radziwiłł nie przestawał zasłaniać się swoją nauką, przypomniano mu świeży akt szlachty litewskiej, który spisała w obozie (w Sierpniu ostatniego roku), domagając się jak najściślejszój unii, okrzykując przeciwników wrogami ojczyzny. Król uważał z żalem, że jedna i druga strona nie napomknęła o urządzeniu dziedzictwa korony, albo przynajmniej o wczesnym wyborze następcy. Aby dać dobry przykład z siebie, i aby toż dziedzictwo, w którém ślepotą nie widziała węzła, nie stało się przeszkodą do związku, August rzeka się onegoż — dla miłości ojczyzny poświęca prawa domu swojego (12. Lutego.) Było bowiem potomstwo siostr jego i potomstwo z braci Jagiełłowych: po Włodzimierzu byli Olelkowicze: Jerzy II. i Szymon II., ojciec i syn († 1595), ostatni książęta Słuccy i Kopylscy; po Korygalle byli książęta Czartoryscy na Klewaniu, Iwan i Aleksander, synowie prawnuka jego Teodora, starosty łuckiego; od Korybuta wywodzili początek swój książęta Zbarascy, Wiśniowieccy, Woronieccy, Czetwertyńscy; po Butawie byli Koreccy. Każdy z tych mógł po śmierci Augusta odezwać

1564.

August wyrzekł się dziedzictwa Litwy.

¹⁾ Kojalowicz: *Facta Radziwiłł*. 44. — Kacper Sawicki: *Colloq. Osiec*. II. 21, 202.

się z prawem do Litwy i zamieszać państwo domową woj-
Spaniałością Augusta „zwalony został z drogi pień i us-
nięte, ile w królu było, cokolwiek na przeszkodzie sta-
świętej rzeczy.“ Szlachetny pan, na przypadek, gdyby m-
potomstwo, zastrzegł mu tylko opatrzenie, i to wyraż-
bez dismembracyi państwa.¹⁾ Sejm okrzyknął Augusta oj-
cem ojczyzny. Śród obudzonego zapалу, już nareszcie
dzono się na spisek ułożony wspólnie (4go Listopada),
nadeszła wiadomość o odnowieniu kroków wojennych z str-
Moskwy. Iwan, do którego król wyprawił posłów (w Gru-
dniu), shardziały ostatniem powodzeniem, nie przesta-
już na Smoleńsku i Połocku, domagał się jeszcze brze-
Bereżyny, tudzież Kijowa z Rusią Zadnieprską, nawet Wo-
łynia i Podola, jako dawnych posiadłości Ruryków, a za-
trzymawszy posłów wbrew prawu narodów, zaledwo wys-
rozejm, wypuścił znowu na Litwę osiemdziesiąt tysięcy lu-
piezców; jak roku ostatniego, nie zważał na srogość
roku. Korzystali ztąd natychmiast Litwini, a przed in-
nymi przewodnik ich poselstwa na sejmie, Radziwiłł Czerny,
i pokwapili się (22go Lutego) z odjazdem.²⁾ August prze-
ciągnął sejm i otrzymał, że pruscy posłowie, pomimo prze-
ciwieństwa Achacego Czemy (*von Zehmen*), wojewody ma-
borskiego, oświadczyli się głośno za unią. Spisano więc
reces warszawski, który stać się miał podstawą dalszych
układów (13go Marca). Przygotowana dla całego państwa
jedność monet; wcielone do województwa krakowskiego księ-
stwa Oświęcimskie i Zatorskie; ku ostatecznemu zaś dok-
naniu unii narodów, zapowiedziany nowy sejm wspólny w Par-
czewie. — Wypadło jeszcze skończyć z rewizją przywilejów
duchowieństwa. Właśnie (4. Grudnia ostatniego roku) zan-
knięty został zbor w Trydencie i dopiero co (26. Stycznia)
Stolica święta potwierdziła uchwały jego. Spomnieliśmy na
swojem miejscu o otworzeniu onegoż. Rozpędzony r. 1552

¹⁾ *Fol. leg.* II. 643, 771. — Bielski 559.

²⁾ *Fol. leg.* II. 638.

skutkiem wypadków politycznych, odnowiony został r. 1561 (na Wielkanoc). Poczęło go 25 biskupów, skończyło, 255. Gdy po raz ostatni odnawiał się, wyjechał nań Stanisław Walewski, biskup teodozyjski, z pełnomocnictwem innych biskupów polskich; ale gdy odrzucono wymaganie jego, aby wszystkie głosy liczone były przy kreskowaniu, opuścił zgromadzenie; zastąpił go następnego roku Walenty Herburt, biskup przemyski. — Miała tam Polska innego jeszcze, a bardzo poważnego pełnomocnika: był nim spomniany już przez nas Hozyusz, od roku 1561 kardynał, pierw zaś legat Stolicy świętej przy dworze wiedeńskim; cesarz Ferdynand mawiał, że usta jego były „świątynią i wyrocznią Ducha świętego.“ Hozyusz, jako legat papieżki był jednym z przewodników zboru. Do utwierdzenia w Polsce postanowionych uchwał, zjechał *Commendoni*, (wkrótce kardynał), nadzwyczajny legat papieżki. Obawiała się Stolica święta, aby nie zaszła w Polsce zgoda na zбір narodowy. Ścigali za tém nowowiercy, uważając biskupów jakoby zależnych od obcego pana; podobno przechylał się na tę stronę sam prymas Uchański, pragnąc — jak mówiono — na korzyść swoją patryarchat polski zbudować. Obawiano się jeszcze, aby nie był uczynionym pożądanym królowi wniosek o rozwód z Katarzyną, którą mu uprzykrzyła wielka choroba: przedstawiali mu go nowowiercy, przyjmowali biskupi, lubo nie przez wzgląd na potrzebę dziedzica — to ich mało obchodziło — tylko, żeby sobie skłonić Augusta i mieć w nim obrońcę przywilejów swoich.¹⁾ Marszałek sejmowy, „prawdziwy Demostenes“, z którym poznaliśmy się na sejmie roku 1550, ujmując króla na swą stronę, nazwał go namiestnikiem Boga. *Commendoni* nasunął sejmowi, że naruszając przywileje duchowieństwa, naraża szlachta oczywiście własne; duchowieństwo napomniiał, aby było skore, patryotyczne w datkach. Przystali biskupi na dziesięć groszy z dzie-

¹⁾ *Commendoni*. — *Gratiani*. — Węgierski. — Frieze: *Beiträge zur Rel. Geschich.* — Orzechowski: *Quincunx*. — Niesiecki VIII. 352.

sięciny, i zawieszoną została sprawa rewizyi; do roztrząśnienia uchwał zboru nie przyszło. — Przed samym rozjazdem (1. Kwietnia) uchwalił sejm na żołnierza, po dwadzieś groszy z łanu od kmieci, po dwanaście od drobniej szlachy w tym stosunku od popów, żydów, młynów, karczem, żnic itd.¹⁾ Postanowiony oraz popis rycerstwa na św. Ma-teusz. Do Danii, za przypilnowaniem przymierza, posłał Jan Kostka, kasztelan gdański i Marcin Kromer, później biskup warmiński. Za przykładem Zachodu August urządził poczty, zaprowadzając po królesczyznach stanowiska koni w miejsce dawniej powinności przewożenia posłańców i listów króleskich (*podwód*): Francya miała już takowe od roku 1477, Niemcy od r. 1519. — Do Neapolu, po summy królowy Bony,znaczony nowy poseł *Puccini*, sekretarz króleski.

Dopiero wyjechali rewizorowie do zlustrowania i oddzielenia odstąpionej przez Augusta na wojsko części czwartej skarbu króleskiego; miała swoich każda prowincya, od króla, od senatu, od koła rycerskiego. Z dawnego podskarbstwa powstawały dwa urzędy: podskarbstwo wielkie, narodowe, i podskarbstwo nadworne, króleskie. Zanosilo się na to już od roku 1504; lecz że co z wydatków okroiło się, strzegła sobie sama każda prowincya — Wielko-Polska w Łęczycy, Mała w Sandomierzu, Ruś w Lwowie, — więc teraz właściwie oddzieliły się dwa podskarbstwa. Jeszcze wprowadzić polskie wojsko mieć będzie skarb swój w Rawie; ale komisyi skarbowej przewodniczyć już będzie w. podskarbi. Sta-nąć miała nakoniec i w królestwie garść stałego żołnierza narodowego, pod stałym hetmanem *polnym* — żołnierza, jak w pospolitem ruszeniu, szlacheckiego, a przeto kosztownego, i jak tamten, wiele sobie pozwalającego, ale przynajmniej potrosze przeciwzonego, nieco karniejszego, a gotowego. Po Sieniawskim, wyniesionym na wielkie hetmaństwo (1561),

¹⁾ *Vol. leg. II. 661.*

hetmanem polnym został Jazłowiecki Jerzy, wojewoda podolski. W gruncie była to siła bogdajby wystarczająca przeciwko Tatarom: to téż właściwie było jój przeznaczenie; na toczącą się wojnę innéj trzeba było. August z podatku i z pożyczki wystawił znaczne wojsko. Podawano je w Litwie na 35,000 jazdy i 20,000 pieszych, w Polsce na 6,000 jazdy, 5,000 piechoty.¹⁾ W Wilnie przysposobionych miał 180 dział większych, mnóstwo mniejszych, które mu lali Francuzi; miał dostatek dobrej i pięknej artylerji:²⁾ bo co było obowiązkiem królów, tego ci zawsze i świecie dopełniali. Węć téż toczyła się już dość szczęśliwie walka. Szujski w trzydzieści, Srebrny w dwadzieścia i pięć tysięcy wojska, tamten od Połocka, ten od Wiaźmy, zamierzali połączyć się pod Orszą, i ztamtąd rozpuścić zagony w głąb Litwy, Nie dopuścili tego wodzowie litewscy, Chodkiewicz i Radziwiłł. Zastąpiwszy Szujskiemu od Witebska w 4,000 pniań i rycerstwa litewskiego i ruskiego, pobili go na głowę (26. Stycznia). Sam Szujski legł od chłopskiej siekiery; legło dwóch kniaziów Paleckich; wojewodowie Owczyna i Ochłabin wzięci do niewoli; reszta poszła w rozsypkę. Z wiadomością o tém wysłał gońca Filon Kmita, starosta orszański, ale tak, ażeby tenże przejęty był przez strażę Srebrnego. Przestraszony wódz moskiewski ucieka czém prędzej, a Filon w 2,000 rycerstwa biegnie za nim, rozgromia i zdobywa łup obfity. Srebrny nie zatrzymał się aż w Smoleńsku (9. Lutego). Dopiero téż w Lipcu pokazali się znowu Moskale. Książ Tokmaków wyszedł z Newla na zdobycie Jezierzyszcz. Zniósł go Stanisław Pac, późniejszy wojewoda witebski (13. Lipca). Barbarzyniec pomścił się na jeńcach wojennych, których do jednego wymordował. A gdy wedle zwyczaju poczęli biesiadować zwycięzcy, wrócił się, wyciął co spotkał; Jezierzyszczą zajął. Chodził nawzajem pod Newel Stanisław Leśniowski, kasztelan ciechanowski. Zo-

Zwycięstwo nad
Moskwą.

¹⁾ *Commendon.* Listy 9, 15.

²⁾ *Buongiovanni.* — Jul. Ruggieri.

stawiwszy w tyle z walnym hufcem Secygniowskiego, aby doń zmordowanym była ucieczka, natarł odważnie w dwa niespełna tysiące na czterdzieści tysięcy Moskwy, i acz nie poraził zupełnie, dobrze ich wszelako urwał. Cofające się szyki zasłaniał potem Secygniowski. Filon Kmita dokazywał na Siewierszczyźnie; spalił Ozepów. Połubieński, inny z wodzów litewskich pokazał się aż pod Pskowem. W Inflanciech wojowali szczęśliwie książę Świrski, Wejher i Mikołaj Talwosz: przygnani z pod Kirempy jeńcy szwedzcy, sypali potem okopy w Tykocinie.¹⁾

Dość szczęśliwa wojna obrócić się mogła jeszcze pomyślniej. Berlem Iwana wstrząsły téj chwili kłopoty domowe. Widzieliśmy (str. 358) jakiej rozpusty dopuszczali się bojarowie moskiewscy podczas małoletności jego. Iwan troskliwy, aby nie osłabł w kraju duch niewoli, po kilku latach obłudy, skoro uczuł się mocnym na tronie, przedsięwziął wrócić rzeczy do dawnych karbów. „Mądry ten Tytus,” dzieckiem jeszcze będąc, miał sobie za igraszkę męczyć naprzód koty i psy, potem starce i niewiasty, cieszyć się ich jękiem; poklaskiwały mu bojary mówiąc: będzie z niego car dzielny, niezwyciężony! Gdy wziął berło, „aby pokazać się carem,” jednego z opiekunów swoich wyrzucił po prostu hycłom na poszarpanie, drugiemu kazał uciąć język; wielu bojarom, „o których niewinności świadczą kroniki,” kazał bez śledztwa postrącać głowy; innych, na których był łaskawym, deptał, parzył, opalał. Tych samych środków użył do wykonania przedsięwzięcia swego. — Okrucieństwom, jakich się dopuszczał, nie uwierzyłyby potomność, gdyby ich nie zaświadczały niezaprzeczone dowody — gdyby jawnych światu, nie musiał być stwierdzić świadectwem swoim sam historyograf carów. Iwan zaczął od krewnych i przyjaciół najznacniejszego z bojarów (Adaszewa), który uświetnił początki rządów jego. Padła pierw-

¹⁾ Karamzyn pod r. 1563. — Strykowski II, 414. — Górnicki: *Dzieje*. — Bielski. — Starowolski *Instytutor* 533.

sza cnotliwa niewiasta z pięciu synami; padł ojciec z dwunastoletnim synem. Codziennie odtąd dowiadywała się Moskwa o nowych ofiarach. Całe rodziny wysadzał Iwan prochem w powietrze; metropolitę zamknął w więzieniu z niedźwiedziem zgłodzonym; biesiadników przy stole swoim sam nożem mordował. Po całym kraju „krew płynęła, jęczeli męczennicy; każdy Moskal truchlał z przestachu;“ najzasłużniejszy nie był pewien jednego dnia, i owszem przeciwko takiemu głównie wymierzona była wściekłość cara, który nie chciał ścierpieć obok siebie żadnej wyższości; nie chciał cnót, chciał mieć tylko podle narzędzia swojej potęgi.¹⁾ Otoż ten wynikł ztąd skutek, że wielu ze szlachetniejszych ludzi, w których obudziło się nieco czułości, ludzkości, poczęło wynosić się do kraju, gdzie obywatel „żył pod opieką prawa, które zaręczali mu królowie rzetelnie chrześcijańscy, gdzie podobnych zbrodni pojąć nawet nikt nie mógł.²⁾ Między tułaczami znalazł się książę Andrzej Kurbski (z ks. Jarosławskich), do owego czasu najwierniejszy ze sług Iwana, a najslawniejszy z wodzów jego. Nie namawiał go sobie August, ale przyjął gościnnie, i jako znakomitego męża obdarzył księstwem Kowelskiem. Obludny Iwan (nie nie małuje lepiej jego charakteru i charakteru autokracji moskiewskiej) przysłał z wyrzutami do Kurbskiego. „Dla czego — pisał doń — aby ocalić ciało, gubisz duszę twoją? Jeżeliś prawy i cnotliwy, dla czegoż niechciałeś umrzeć z ręki mojej — z ręki srogiego władzcy — i osiągnąć wieńca męczeńskiego? Czemże jest życie i śmierć? Znikomością. Szczęśliwy komu śmierć zbawienie pozyska!“ Kurbski i towarzysze jego, których nie przejmowały tak święte zasady, oświadczyli się z wszelką pomocą Augustowi do zgńębienia okrutnego tyrana. Mogły ztąd wypłynąć wielkie dla Polski następstwa. Jak dowodzi późniejsza, o której niżej powiemy zemsta Iwana, Nowogród, Psków, Twer, świeżemi

¹⁾ Karamzyn pod r. 1560, 84. — Pamiętniki Kurbskiego.

²⁾ Kurbski.

oddychały jeszcze wspomnieniami; Smoleńszczanie plakali : dawną ojczyzną i swobodą. Mógł król polski zabezpieczyć na zawsze państwo swoje i Europę od potęgi i zrad carskich. Ale konieczne były ofiary narodowe, dobra wola sejmów — pamięć na przyszłość, której niestety, gmin nie przenika. Nie znalazł król pomocy. Zdrada nieco więc tylko osłabiła Moskwę; nie wzmogła Augusta. Kurbski poszedł z wojskiem jego pod Połock. Moskwa do bitwy wywabie się nie dała, a Radziwiłł nie mógł też mieć zupełnej ufności w Moskalu. Wkrótce odstąpiono od oblężenia (4. Paźdz.). Kurbski chodził jeszcze do Wielkich-Łuk; lecz tylko po niósł tam spustoszenie. Całą korzyścią było zwolnienie czasowe wojny od strony Moskwy.

1564.

August starając się o nowe posiłki, a rzecz unii posuwając, odprawił już sejm litewski w Bielsku (1. Lipca) na którym uzupełnione prawodawstwo litewskie *drugim* statutem. Litwini opisane mieli sejmy i sejmiki na wzór polski. Zjechał potem August na zapowiadziany sejm dwóch narodów w Parczewie. Odbył się tenże jeszcze pod łaską Sienickiego. Ułatwioną zdawała się sprawa unii przez śmierć Radziwiłła *Czarnego* i Czemy, którzy obadwaj zmarli około tego czasu. Ale umysły zajęte były raczej skutkami trydenckiego zboru. Zbór ten objął w uchwałach swoich naukę Kościoła katolicko-rzymskiego w całej rozciągłości. Nie zaspokoila oczywiście protestantów, lubo nie pominęła żadnej z ich skarg, a dotknęła każdego rzeczywistego nadużycia. Kościół przyjmował za podstawę wiary *podanie* (tradycję) i tak zwaną *Vulgatę*, czyli tłumaczenie Biblii św. Hieronimowi przypisywane; prawo wykładania słów Pisma św. przyznał samemu sobie. Zaraz nowowiercy polscy, którzy daremnie zjeżdżali się znowu do zgody pomiedzy sobą we Włodzisławiu (1557), w Lipniku (1558) w Książu Krakowskim i Poznaniu (1560), w Brzezinach (Kujawach), w Bużeniu (1561) odprawili (15. Czerw.) nowy synod w Gostyniu. Na przygaszenie ich usiłowań, Komendoni, otrzymawszy już, że na synodzie zwołanym przez Tarł

arcybiskupa lwowskiego, część duchowieństwa przyjęła uchwały zboru, pospieszył złożyć sejmowi uroczyste księgi tegoż zboru. Podniosła się wrzawa między różniącymi się w wierze senatorami i posłami; uśmierzył ją August pamiętnymi słowy: „jedność i zgoda w rzeczach wiary wzmacniają i utwierdzają państwa; odmiany i zatargi wątłają je i obalają;“¹⁾ edyktem parczewskim (6. Sierp.) utwierdził poprzedni edykt wieluński (1424) przeciwko heretykom, stosując go wszakże tylko²⁾ do najniebezpieczniejszych z pomiędzy nowowierców, a mianowicie do uczniów Socyna, Ochina, Gomeza, Alcyaty, Gentilisa, co wszędzie ścigani, topieni, wieszani, znaleźli w Polsce bezpieczny przytułek; zamknięto im szkołę w Pinczowie. *Socynijanie*, inaczej *Aryanie* (od Aryusza kapłana IV. wieku), *Antitrinitaryusze* (od zaprzeczania tajemnicy Trójcy św.) *bracia-polską* zowiący się, zaprzeczali Bóstwa Chrystusowi, zwali Tróję św. cerberem trójgłowym, zalecali obrzezanie, usuwali się od obowiązków obywatelskich — między innemi, od służby woj-skowej;³⁾ burzyli, nie sam Kościół rzymski, ale w ogólności wiarę. Wywłoka Ochin Seneński (jenerał kapucyński) miewał kazania, pisał *dyalogi* za wielożeństwem;⁴⁾ Gomez wywracał resztę prawideł spólnych nowowiercom i katolikom. Znowu zeszedł tak sejm na sprawach religijnych. Na potrzeby kraju, upoważnił tylko pożyczkę 300,000 złotych na dobra króleskie i rozjechał się (12. Sier.) Król znowu z własnych środków sposobić musiał siłę; tak przeciwko Moskwie jako i przeciwko Szwedom, a już odnawiali najazdy swoje Tatarzy: przywodził im Dewlet-Giraj, wnuk

¹⁾ *Commencloni*. Kist 50.

²⁾ Du Mont V. (1) 128 — Friese: *Braterskie napomnienie*.

³⁾ Szymon Budny: *O używaniu miecza*. — Ossoliński: *Rozmaitości krakowskie* I. 17. — Czacki: *Obraz panowania Zygmunta Augusta*. — Gratiani. —

⁴⁾ *In dialogis Radzivillo dedicatis* I. — Czacki: *O liter. i pol. prawach* II. 24. — Orzechowski: *Policya* 43.

Freibitarze.

Mengleja, co po zamordowanym Sahibie, rząd objął (1555) Ten w roku 1551 ponowił pakta przodków: za pomoc „przeciw każdemu nieprzyjacielowi“ zastrzegł sobie trzynastcie tysięcy czerw. złotych w suknach ługduńskich, dwa w gotowiznie; ale gdy tych „upominków“ nie otrzymał, upomniał się teraz o nie orężem. Szczęśliwie przecież pogromił go Roman, ks Sanguszkowicz, hetman polny litewski (18. Wrz.) A że Anglia i inne mocarstwa morskie morzem dostarczały żywności i sprzętów wojennych nieprzyjacielowi, August zabroniwszy tego powszechnym edyktem, uzbroił lekką flotę *freibiterów* (korsarzy) pod admirałem Ottonem *Nannnyckes* do strzeżenia brzegów; co dziś zowiemy marynarką wojenną, jeszcze w owym czasie znane nie było. Utwierdzało się prawo, że flaga neutralna nie zasłania zapasów dostarczanych nieprzyjacielowi.

1565.

Nie przestawały zajmować umysłów sprawy religijne, poruszone skutkami wielkiego zboru, a około których jeździł po kraju, od kilku miesięcy Kommendoni. W imieniu kalwinistów Stanisław Sarnicki, autor kazań *O wyznaniu Boga Wszecmogącego*, nastawał na wykonanie ścisłe edyktu wieluńskiego przeciwko arianom, co już zupełnie oddzielili się byli od kalwinistów i poczęli składać kościół *mniejszy, unitarski*. Stanisław Lutomierski, zięć Łaskiego, (pleban koniński i tuszyński) przemawiał za *bracmi*. Ujmowali się za nimi nuncyusze, obecnie Kommendoni, później Ruggieri i Hozyusz, spodziewając się, że przy zachowaniu arianów,¹⁾ niezgoda między różnowiercami łatwiej wytepi nasienie złego. Ale zachwili tylko prawomocność edyktu wieluńskiego. Na sejmie następnym w Piotrkowie (18. Sty.) marszałkował Jan Niemojewski, znowu jeden z nowowierców, których niemało między posły było.²⁾ Występowali w ich imieniu, Sienicki, Jakób Ostroróg, opiekun żarliwy braci czeskich: powstawali na dziesięciny dla „papieżników,“ prawo kanoniczne zwali

¹⁾ Commendoni List 47. — Ruggieri *Relacya o stanie Polski XVII*.

²⁾ Bielski 564.

obcem, a przeto niewiążącym narodu, zaprzeczali także powagi aktom synodalnym, jakoby obowiązującym samych tylko duchownych; wystawiali nareszcie, jak Rzym wiązał się zawsze z cesarzem przeciwko Polsce. Pojawił się już (23. Sty.) wyraźny wniosek o zbiórkę narodową. W obronie Kościoła, stawał Kościelecki, wojewoda poznański. Stały opór króla sprawił, że odrzucono wniosek. Była mowa i o rozwodzie króleskim: w tej rzeczy nie wskórały, przeciw zabiegom Komendoniego, Izy Augusta, przeglądającego skutki bezpotomności swojej: ¹⁾ daremnie wystawiał, jak wiele na tym zależało, aby mógł mieć syna: inaczej — mówił — potęga Polski, wielce nadwątłona, upadnie; za późno poznają narody, że silna, zgodna Polska jest ich przedmurzem od Moskwy. Na wojnę zgodzono się jedynie (15. Kwiet.), aby ponowić ostatni podatek. Gdy wszelako przewidywano, że przy szerzącej się swawoli, zamiast 500,000 złotych, przyniesie ledwo 300,000, ²⁾ podniesiono poprzednie upoważnienie pożyczki od trzech do 500,000 złotych. Dostrzegając zaś z jaką trudnością przychodzi sprowadzić nauki poselskie do jednego zdania, obwarowano ściślej prawo z roku 1510, aby po sejmikach ziemskich, odbywały się konieczniej głównejsze sejmiiki (*generaty*) w Nowem-Mieście dla Małej-Polski, w Kole dla Wielkiej, a w Warszawie dla Mazowsza, końcem poprawienia i pogodzenia nauk pojedynczych, iżby na sejmie prędsza odprawa być mogła. ³⁾ Była mowa i o sposobach, jak skłonić urzędy, aby te obowiązków swoich pilnowały: trafiano na ustanowienie cenzorów, instygatorów; nie przyszedł nikomu na myśl król, i dano wszystkiemu pokój. —

Dla spraw religijnych zapomniano prawie o nieprzyjacieli zewnętrznym. Nie było to bez wielkich powodów.

¹⁾ Gratiani.

²⁾ Commendoni List 128.

³⁾ *Vol. leg.* II, 699, 710

Wprawdzie miała z czém pochwalić się Polska, że kiedy gdzieindziej strumieniami lała się krew w daremnych sporach, ona jedna, wolna od wojen religijnych, była „ostatnim bezpiecznym¹⁾“ przytułkiem prześladowanych. Ale przy téj swobodzie, a raczej przy téj niemocy praw (bo owa swoboda nie była czem innem), przyszło w kraju do takiego obłąkania a rozkielznania myśli, że liczono w Krakowie samym wyznań chrześcijańskich 32, w Litwie 72: „w jednym domu spotkałeś trzy różne wiary.²⁾“ Samychże biskupów „na dwa dni pogodzić między sobą nie było można.“ Błędy rosły z błędów. Każde urojenie wyrastało na zasadę nowego wyznania. Aryanie zmieniali wiarę swoją co rok, co miesiąc, a nie było tak dzikić, któraby zaraz między Polakami wyznawców nie znalazła.³⁾ Jak już spomnieliśmy, żydzi nawet i mahometanie nawracali: tylko zwolenników swoich, tajemnie za Dunaj wysyłać musieli. Obawiano się słusznie, aby nie przybyli jeszcze z Niemiec uczniowie Pfeifra, Tomasza Münzera (1525), Jana z Lejdy (1536), co bezwzględna równość, wytępienie możnych, spólność mienia i żon, a zbyteczność wszelkiej zwierzchności zachwalali. Od najdawniejszych czasów⁴⁾ ponawiają się te nauki, prawie co dwa wieki; snadź tyle czasu potrzeba, ażeby zapomniane, za nowe u ciżby ująć mogły. Widzieliśmy też (1525 roku) w Gdańsku, nie skończyło się już na rozprawach słownych. Ostatniego roku (w Styczniu i na Wielkanoc) zaledwo obroniły się nowowiercom kościoły, Franciszkański i św. Marcina w Krakowie; w Lublinie znieważyli na procesyi Przenajświętszy Sakrament. Co się działo na sejmach, było koniecznym skutkiem tego stanu rzeczy. Król szukał środków zapobieżenia złemu. Niedawno św. Ignacy (Łojola) zawiązał

Jezuici.

¹⁾ Jul. Ruggieri. — Gratiani.

²⁾ Kromer: *Polonia* 114. — Mączyński: *Pamiętnik z Krakowa — Ostrowski. — Lubieniecki. — Lippomano.*

³⁾ Commendoni List 26. — Lubieniecki. — Ruggieri.

⁴⁾ Arystofanesa: *Zgromadzenie kobiet.*

był (1540) *Zakon-Jezusowy* ku obronie wiary. Z trzema zwyczajnymi ślubami, połączył ten zakon ślub czwarty; szerzenia wiary, szczególnie przez wychowanie młodzieży. Już liczone mu dwanaście prowincyj, a tysiąc członków. Hozyusz, który dotąd przemieszkował w Rzymie, gdzie wszelako nie zapomniał o ojczyźnie i założył kościół polski ś. Stanisława, oraz szpital dla dwunastu pielgrzymów polskich, otrzymawszy teraz upoważnienie Stolicy św. do zabawienia w diecezji swojej, a poprzyjaźniony na zborze trydenckim z ojcem *Lajnez*, następcą św. Ignacego, sprowadził do Braunsberga ojców nowego zakonu. Król upoważnił (23. Marca) biskupa plockiego, Noskowskiego, do zaprowadzenia onychże w Pułtusk i postarał się, aby Wilno miało także swoje *Collegium*. Pierwszym z Polaków w tym zakonie podają Łukasza Krasowskiego, którego wkrótce (1571) zaraza porwała w Wilnie.¹⁾ Kommendoni wyjednał u Stolicy świętej *breve* dla ostatniego inkwizytora, ks. Melchiora Mościckiego, a kaznodziei sejmowego, na rozgrzeszenie odszczepieńców. Wydało ono pożądane żniwo.²⁾ Nowowiercy ze swęj strony mnożyli szkoły *nowe*, własne; naradzali się w Węgrowie na Podlasiu (25. Grudnia), lubo daremnie, nad zaprowadzeniem między sobą zgody.

Szczupła pomoc od sejmów sprawiła, że zaległ wojsku żołd więcéj od roku.³⁾ Żołnierz porywał się na króla. Zgromadzeni w Wilnie rotmistrze oświadczyli, że się rozejdą. A król, prócz wymienionych kłopotów, miał i ten jeszcze, że musiał znowu wysyłać Franciszka Krasieńskiego (wkrótce podkanclerzego koronnego) do Rzeszy niemieckiej z upomnieniem się o zniesienie banicyi z księcia pruskiego i zaniechanie wszelkich uroszczeń do zwierzchnictwa nad Gdańskiem, Elblągiem, Kurlandją, czego nie otrzymały dotychczasowe

1566.

¹⁾ Commendoni: Listy 77, 149. — Niesiecki.

²⁾ Tenże, List 131.

³⁾ Tenże, List 140.

poselstwa. W Inflanciech Gottard Kettler, przymuszony
własnymi tylko siłami bronić Parnawy (Styczeń), ledwie też
utrzymał się (23. Kwietnia) przy niej.¹⁾ August, iżby mieć
środki na wojnę, przybliżał jak mógł unię. Równając co-
raz bardziej dwa narody na sejmie litewskim w Brześciu,
odstąpił książęcego prawa do rozdanych ziem w Litwie. —
Odtąd właściwie Litwini mogli wszyscy, jak Polacy, dowol-
nie odłużać majątki, zapisywać, sprzedawać, przekazywać;
do owego czasu byli raczej książęcymi lennikami, dzierża-
wcami, z kąd pewnie obyczaj polski przybierania nazwisk
majątków, czyli imion,²⁾ nie przeszedł do Litwy. Kniazio-
litewskim, których dopiero wymieniliśmy, niemińż Zasła-
wskim (po Jawnucie Giedyminowiczu), Sanguszkom (po Lu-
barcie), Ostrogskim, Łukomlskim, Radziwiłłom, aby ich
unii nie zrażać, zaręczył król polski przybierania rzeczy-
wistym, uprzywilejowanym, zawsze miejsca ustąpią. Nie
mogło i to jeszcze: nie stawili się Litwini na sejmie lub-
skim (w Czerwcu), jakoby z powodu wojny moskiewsk-
kiej. Obrady zeszły na niczém; bo i w Polsce znalazły się powody
do ich zmitrężenia. Król trwał w chęci rozwoju z żoną:
zniechęcało go do niej i to, że na tronie polskim nie prze-
stawała być Austriaczka; trwożyło więc szlachtę niebezpie-
czeństwo pomsty ze strony cesarza, — od którego zjechał
umyślny poseł. Jak niedawno Małopolanie, tak teraz Wiel-
kopolanie grozili przed sejmem Augustowi: że „przykładem

¹⁾ *Scriptores Rerum Livonicar.*

²⁾ Obyczaj ten, który w Europie upowszechnił się dopiero
od wojen krzyżowych, przeszedł nieledwie w tymże samym czasie
do Polski, a od wieku już kończyli Polacy nazwiska swoje na *ski*
i *cki*. Zamiast mówienia po dawnemu z (de) Oporo-a, Melsztyna-
Szydłowca; albo na (in) Oporowie, Melsztynie itd. mówiono: Opo-
rowski, Melsztyński, Szydłowiecki. W Litwie zachowały rodziny
imiona przodków. Rusini do imienia przodka dodają zakończenie
swoje na *wicz*. Niektóre rodziny tu i owdzie zostały przy nazwisk-
ach herbów, jako to: Nalęcze, Zaręby, Grzymały.

sławnych przodków, gotowi zjechać się sami i potrzebie zaradzić.“ Tę samą rzecz poruszał na jenerale ruskim w Wiśni, a z wielką cierpkością Orzechowski: był to ostatni rok jego żywota; kończył go w żalu, w zgryzotach i nędzy, zasługując się duchowieństwu za absolucję. Przy końcu obrad sejmowych padł na twarz przed królem prymas Uchański, błagając go, aby prośb tych wysłuchał. Król odpowiedział: że „woli dać gardło,“ niżeliby miał żyć dłużej z nieznosną mu żoną. Wszakże przyzwolenia na rozwód nie otrzymawszy, „zniósł utrapienie z cierpliwością.“ Sprawa unii odłożona recessem (15. Sierpnia) do następnego zwołania. Ku usposobieniu do niej Inflanctzyków, gdy im Kettler nie podobał się,znaczono Jana Chodkiewicza, starostę żmudzkiego wielkorządcą. Król naznaczył oraz pełnomocników na sejm królewiecki (27. Sierpnia). Tam miało poselstwo inne przeznaczenie. Ważyły się w Prusiech książęcych dwa wpływy: polski i niemiecki. W części większej państwa mówiono po polsku, nawet w samymże Królewcu: dla odszczepionego gwałtem ludu musiał Albert, sam umiejący doskonale po polsku, rozporządzać tłumaczenie polskie Pisma świętego; dopomagał mu w tém sprowadzony z Polski Se-klucyan. Lecz chętniej popierając niemczyznę, a domową powagę swoją, Albert za radą zięcia, Jana ks. meklemburskiego, otaczał się radzcami z Niemiec, niweczył wpływ domowych panów i ducha miejscowych swobód; są ślady, że nadzieją powrotu do wiary katolickiej, jednał sobie znowu opiekę Stolicy św. i cesarza. Szlachta mając na czele wygnanych Kaniców, odwołała się do zwierzchniego pana. Ten spór mieli więc załatwić wyprawieni posłowie: Jan Służewski, wojewoda kujawski i inni. Sprawa wytoczona została przed sądy miejscowe; winowajcy dali gardło (28go Paźdz.) w Knyprawie. Skalich, który im przywodził, uciekł. Uspokoiło się w Prusiech. W Inflanciech Chodkiewicz niemniej szczęśliwie sprawił rzecz swoją. Przyprowadzona do skutku

¹⁾ *Das erläuterte Preussen* II. 843.

ściślejsza jedność między Inflantami a Litwą. Infantczycy przyzwolili na takową (26. Grudnia) na sejmie litewskim w Grodnie; wzięli za herb Chodkiewiczowskiego gryfa białego w polu czerwonym, z cyfrą Augustową na piersiach; gryfa dał był za herb Chodkiewiczom Karol V., przyznając im hrabstwo państwa rzymskiego na Szklowie i Myszy. Infantczykowie zgodzili się, aby namiestnikiem króleskim być mógł u nich Litwin, byle umiał po niemiecku.¹⁾ Pozostał nim Chodkiewicz i wzmocnił Rygę.

Znowu król nie miał czém opłacić Tatarów, ani czém osłonić od nich kraju. Korzystali też z niemocy jego. Sieniawski zaledwo wydołał obleżeniu w Międzyborzu (w Listopadzie); szkodom, jakie poczynili na Podolu, a Wołosi na Pokuciu, przeszkodzić nie mógł. Moskwę nieco też tylko poturbowali kozacy litewscy pod wodzem swoim Birulą, których August kilka tysięcy na stanowiskach leśnych poosadzał.²⁾ Pac wziął Sitno. Ale Iwan, którego kłopotaly dotąd skutki ucieczki Kurbskiego i jego towarzyszków, trafił już na sposoby podniesienia potęgi swojej. Tylko w Moskwie udać się takie mogły! Na początku ostatniego roku opuścił tajemnie wierną stolicę swoją, zostawiwszy list do metropolity z oświadczeniem, że „ucieka przed zdradą i pójdzie gdzie go Bóg powiedzie.“ Zginiemy! krzyknął zaraz spodlony naród. Niech car karze zbrodniarzy, jak mu się podoba — wołali wszyscy wśród płaczu i jęków: niech nam ich wskaże: wszyscy dopomożemy; a niech tylko nas nie opuszcza! Pobiegły za Iwanem bojary; czołem biły i jęczały, aby się zmiłował nad biednym, opuszczonym krajem! Iwan w miesiącu po wyjeździe wrócił z tryumfem do Moskwy, i mocen już odważyć się na wszystko, wyszykował sobie, pod nazwą *Opryczniny*, z dobranych hultajów, 6,000 „kromieszników“ do spełniania wszelkich skinień swoich: na ich osadzenie

¹⁾ Dogiel V. 259—278.

²⁾ Heidenstein.

w stolicy, wypędził 12,000 Moskwiczów, którzy pomarli
 z głodu i mrozów. Nowa szlachta, której dał bezczelnie za
 herb i chorągiew kły psie i pęki różg, przysięgała, że znać
 nie będzie ani przyjaciół, ani braci, ani rodziców, i wykona
 wszelkie jakiegobądź rozkazy jego. Dla większego bezpieczeń-
 stwa swojego, Iwan wyniósł się do Aleksandrowskiej-Sło-
 body. „Do końca życia gorliwy czciciel wiary“ — jak
 zaświadcza poważnie historyograf carów — przekształcił
 mieszkanie swoje na klasztor, katów na zakonniki, i modlił
 się z nimi w dzień, wieczorem wyjeżdżał, rozporządzał męki
 i wracał „na nieszpory.“ Wnet dotychczasowe okrucieństwa
 zbladły przed nowymi. Kromiesznicy z nożem i siekierą
 biegali z domu do domu; trupy zalegały ulice; nikt ich nie
 śmiał grzebać; nikt z domu wyjść nie śmiał; „cnotliwe“ du-
 chowieństwo zamilkło. Tracono dziesiątkami mniemanych
 zdrajców; bez sądu, bez śledztwa wbijano na pale. Jednego
 z poważniejszych bojarów, jakoby pragnącego wydrzeć mu
 berło, Iwan posadził na tronie, uklonił się mu nisko, i po-
 tём sam nożem przebił; oprycznicy dorznęli starca i psom
 rzucili. Innego pieczono na rożnie; innych jeszcze rąbano
 na bigos wraz z żonami i dziećmi.¹⁾ Iwan po przypatrzeniu
 się męczarniom, smaczniej wieczrę zjadał. Zniknęło do
 szczętu dawne bojarstwo; odżyła nieograniczona wszechmoc
 carska. I zaraz w taką dumę a potęgę wbiła Iwana, że
 kiedy dopiero co sam wyprawiał posłów do Grodna, teraz
 przepraszać się prawie kazał za odniesione zwycięstwa. —
 „Chcesz rozlewu krwi, chociaż o pokoju mówisz: mam na-
 dzieję, że Bóg słusznej sprawie dopomoże.“ tak pisał doń
 król przez Jana Bykowskiego. Iwan, który przyjął z po-
 korą posła króleskiego, teraz podczas samychże układów
 ośmielił się budować zamki na ziemi litewskiej nad Ułą,
 a wkrótce uwięził Bykowskiego, i wszedłszy (Luty) w przy-
 mierze z Erykiem szwedzkim, śmiał domagać się od niego,
 aby mu wydał bratową Katarzynę. — Godny „przyjaciół

1567.

¹⁾ Karamzyn pod r. 1565, 6, 8.

i brat Iwana,“ Eryk, przystawał na ten „niechrześcijański“ warunek przymierza, tylko upadek jego wstrzymał wykonanie przyrzeczenia.

August odprawił czémpredzój nowy sejm w Piotrkowie. Zajął jeszcze obrady sprawa rozwodu. Już Katarzyna roku ostatniego (8. Paźdz.) odjechała była do Niemiec, gdzie ją August hojnie opatrywać będzie. Stany przyzwoliły na wojnę tylko nędzny ostatnich sejmów zasiłek; jakoby wielką pomoc, annaty na obronę rzeczypospolitój przeznaczono.¹⁾ Otrzymał przynajmniej August, że sejm najbliższy nie od czego innego miał się już począć, „jedno od unii, ażby się skończyła.“ Zgasła dlań nadzieja rozwodu i zostawienia potomka; nastawał więc August tém żarliwiej na spełnienie wielkiego aktu. Wyprawiono z tém poselstwo do Litwy. A że Anglia dla zysków handlowych wzmacniała właśnie stosunki swoje z Moskwą — obiecywała schronienie Iwanowi, na przypadek, gdyby okrutnika wygnali poddani — sekretarz króleski, Jan Dymitr Solikowski, późniejszy arcybiskup lwowski, naznaczony został do niej i do innych państw nadmorskich z wystawieniem powodów ustanowienia frejbiterów, oraz niebezpieczeństwa, jakie wyniknie ze wspierania środkami wojennemi „narodu barbarzyńskiego, — nieprzyjaznego chrześcijaństwu i w przyszłości niebezpiecznego onemuż.“ Opieramy się — mówił August — tylko światłem i sztuką; ale wkrótce pozna on takowe i przeciwko Europie użyje... Chciano wtenczas korzystać ze sposobu, jaki nastęrczać zdawały się przeciwko Moskwie okrucieństwa Iwana. Jeden z wychodźców, niejaki Kozłów, który, jak Kurbski, osiadł w Litwie i ożenił się (z Korsakówną), obiecywał królowi, że Moskwa podda się mu sama i wyda Iwana. August gotów sam na sam z tyranem rozprawić się, aby krwi chrześcijańskiej oszczędzić, postanowił wystąpić osobiście do boju. Ale — jak dopiero powiedzieliśmy, Iwan znalazł już środki przeciwko buntowi, a król, mając do pomocy samo prawie po-

¹⁾ *Vol. leg.* II. 722—45.

spolite ruszenie, próżno obiecywał sobie coś z niem wskórać. Pod Radoszkowiczami, w Mińskim, zebrało się 80,000 rycerstwa. Jak przewidzieć łatwo było, po trzeczygodniowym obozowaniu „z wielkim niewczasem i pracą J. Kr. Mości,¹⁾ rozleźli się wszyscy, pewnie po rozprawach o żołd na wojnę zagraniczną;²⁾ winę zwalono na brak hartu w Augustcie i pieszczotliwe onegoż wychowanie; obywatel nie mógł być winnym! „Przestąpić to słuszniej, niżeli pisać“ — mówi społeczny Górnicki. — Bez wojskowej karności — mówił Przyłuski — pójdziemy, jak gołębie, na pastwę orłowi. — Zdradzony od swoich, Kozłów umarł na palu. Król odesłał służebnych Chodkiewiczowi pod Ulę. Tam, ile ze służebnymi, poszło lepiej: Sanguszko pod Czasnikami (25. Lipca) odniósł znaczne zwycięstwo; własną ręką zgładził Menszuka, wodza nieprzyjacielskiego. Chodkiewicz stoczył także (12go Grudnia) szczęśliwą bitwę. Ale twarda zima przymusiła go do odstąpienia od Uły.

Daremnymi okazały się najpomyślniejsze okoliczności. Nie powiodło się lepiej z drugim owego roku sejmem (Listopad), przedłużonym do roku następnego. Nie przestawała zaprzatać wszystkich sprawa religii. Wiązali się tego czasu w Poznaniu lutrzy z braćmi czeskimi: tym Izrael, tamtym przywoził Erazm Glicznier; pomagali im teologowie wittenbersecy. Przybył do pomocy królowi z ramienia Ojca ś. jeszcze na sejm lubelski nuncyusz Juliusz Ruggieri, który miał oraz przeświadczyć się, czy Moskwa nie dałaby się pociągnąć do wojny przeciwko Osmanom? Sejm nic nowego nie postanowił. — Przy tej marnéj stracie tylu sejmów,³⁾ zbytecznie byłoby już objaśniać, że sprawy węgierskiej sami też prawie Osmanie pilnowali przeciwko Austryakom. August zachowując „dla Polski królowanie, dla siostry i siostrzeńca miał tylko życzenia, prośby, pośrednictwo.“ Nie były wsze-

¹⁾ Źródłopisma do Dziejów unii III. 2.

²⁾ Ruggieri.

³⁾ Orzechowski: *Polityca* (1859) 13.

1568.

lako bezskuteczne. Izabela umarła przed dziesięciu laty podczas nowych układów z Ferdynandem, w których pośredniczył Przerębski, prymas. Skutkiem rozejmu z roku 1562, który Sulejman Wielki był zawarł, utrzymany został syn jój, Jan Zygmunt, przy Siedmiogrodzie. Jeździł wtenczas za potwierdzeniem praw jego na sejm Rzeszy, do Frankfurtu nad Menem, Ibrahim, renegat, z rodu Polak (Strasz Odrowąż). Sulejman Wielki umarł podczas nowej wyprawy węgierskiej r. 1566; wstąpił na tron Selim II., którego witał w imieniu króleskiem Andrzej Taranowski. Gdy utwierdzoną została przyjaźń między dwoma mocarzami, więc i teraz (17go Lutego) ośmioletni pokój między Selimem II. a cesarzem Maksymilianem II., następcą po Ferdynandzie odnowił prawa Jana-Zygmunta. August wyprawił do Selima z kosztownymi podarunkami — z sobolami, z 10 kubkami złotymi i czterema zegarami — Piotra Zborowskiego, wkrótce wojewodę sandomierskiego, który z poczem 300 koni wyjechał spaniale do Stambuła (1go Maja) i utwierdził pokój Opalińskiego (1533). Mnoga liczba jeńców wróciła do ojczyzny. Selim, który téj chwili wdawał się w wojnę z Moskwą, wyprawił nawzajem do Augusta dopiero spomnionego Strasza, z prośbą o wolne przepuszczenie wojsk jego. Przybywał Polsce sprzymierzeniec do toczącej się wojny. A jednocześnie schodził z tronu Eryk, król szwedzki; rządy państwa obejmował (29. Września) dziewierz Augusta, Jan: nastąpił zaraz ze Szwecją rozejm. — August oddany zupełnie wielkiej sprawie domowej — sprawie unii — korzystał tylko z tych okoliczności i ze zwycięstwa Sanguszki pod Ulą, którą tenże w tym czasie odebrał (29. Września), aby otrzymać rozejm i uwolnienie Bykowskiego. Nic więc nie mógł Niemoc króleskiej władzy wprawiła go właśnie w nowy, domowy kłopot. Stanowiąc frejbiterów, nie było jego chęci bynajmniej ubliżyć przywilejom Gdańska; oddał ich nawet pod zwierzchność miejscowego burgrabiego, Klefelda; tylko oddał ich mu, jako pełnomocnikowi swojemu, nie zaś jako burgrabiemu. Gdańsk oddawna, jak już spomnieliśmy, wy-

wodził z przywilejów swoich prawo do jakiegóś niepodległości, a przypisywał sobie wyłączne panowanie na morzu. Uważał on z téj przyczyny ustanowienie frejbiterów, jakoby gwałt służącym mu prawom. Téj chwili rozjątrzyły go jeszcze groźby Anglii i innych mocarstw morskich, gotowych mścić, na handlu polskim, zatabowanie ich handlu z Moskwą. Nie dopiero zuchwali¹⁾ mieszczenie porwali się na kapitana króleskiego, Tomasza Serpinka z Elbląga i zabrali mu jedenastu towarzyszy, którzy w bramie miasta ścięci zostali; — ogień działowy z blokhausu tak znaczne szkody w statkach poczynił, że nie podniosła się z téj kłęski flotylla króleska. Już *Hund de Monkheim*, wielki mistrz krzyżacki w *Mergentheim*, przypominał Gdańszczanom (11go Maja) dawną zwierzchność zakonu.²⁾ Król naznaczył pełnomocników do Gdańska; ale, jak zwyczajnie król polski — z gołemi rękoma. Mieszkańcy zawarli przed nimi bramy (1. Listopada).

Gdańszczanie
rozjątrzeni na
frejbiterów.

Śród tych okoliczności nastąpił sejm walny w Lublinie (23. Grudnia). August odprawił był ostatni już sejm litewski (w Grodnie), na którym porównani zostali (1. Lipca) ze szlachtą radni magistratu wileńskiego i potwierdzone przywileje kościoła uniackiego. W naukach rozesłanych sejmi-
kom, przypominał co dotąd „z taką trudnością, pracą i nie-
wczasem obmyślał,“ zalecił nie tylko unię, ale oraz potrzebę
znaczniejszej pomocy na obronę pospolitą i prosił o przysła-
nie na sejm ludzi mądrych a bacznych, którzyby więcej
dobru pospolitemu, niż czemu innemu folgowali. Napęłnil
się tłumem panów Lublin. Sanguszkowicz przywiódł jeń-
ców moskiewskich i zdobyte działa. Przybyli posłowie: pa-
pieski (Portici), cesarza, osmański, szwedzki, moskiewski,
pomorscy. Przybył osobiście do hołdu piętnastoletni książę
pruski, Fryderyk Albert II., którego ojciec umarł był w tym

¹⁾ Voigt VII. 139, 280.

²⁾ Bandtkie II. 128.

1569.

Unia z Polską
Litwy i innych
ziem niepodle-
głych.

roku (20. Marca), a któremu oddali byli rządy pełnomocnicy królescy: Jan ze Służewa, Kostka i Solikowski, przydawszy małoletniemn regencyę domową. Przybył także otoczony orszakiem 80 koni, z ofiarą dwóch lwów i kilku kosztownych darów, Piast zniemczały, Henryk XI., ksiązę legnicki, wnuk Fryderyka II., małżonka Elżbiety Kazimirzowny (str. 308). Pijanica wydał na podróż 24,000 talarów. Zygmunt wyprawił na jego przyjęcie 300 koni od boku swojego. Podczas bezkrólewia Henryk zjeżdżać się jeszcze będzie z Konarskimi w Wielkiej-Polsce, ze Zborowskimi w Krakowie.¹⁾ Ale ród ten, po wyparciu się ojczyzny i wiary,²⁾ zeszedł był do zupełnej nieczemności; wzgardzony u swoich i obcych, jak sobie zasłużył, daremnie już nadstawiał się Polakom. Henryk umrze w Krakowie (1588). Sejm powołał do łaski³⁾ wymownego Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, który powitał króla uroczystą przemową (10. Stycznia), w niej nietylko unię, ale nadto zalecał naprawę rzeczypospolitej; obronę, szkoły, sprawiedliwość. — Zdrowie twoje, królu! — mówił — żywot to i zdrowie nasze; śmierć twoja, to śmierć nasza! Skoro otworzone zostały obrady, Polacy, wychodząc od przywilejów Jagielly i Aleksandra, i uważając na tój zasadzie unię jako już dokonaną, zaprosili po bratersku Litwę, aby, po prostu, spółnie z nimi zasiała: „Nie zagrażajcie się W. Moście żadną kartą — mówili Polacy — u nas, w Koronie, żadnego braku nie masz; jeśliże Litwin, albo Polak, jedno każdemu.“ Zajęli miejsce Litwini naprzeciw panom i posłom polskim — posłowie za panami, jak Polacy (26. Stycznia). Ale, przejęci obawami, o których nieraz namieniliśmy, przeciwni „starym spisom,“ chcieli nowych „ze szczerój braterskiej miłości;“ mniej cho-

¹⁾ *Pamiętnik Hansa Schweichenau.*

²⁾ Fryderyk II. złutrzył Szlązk Dolny, dziedzictwo swoje przekazał domowi brandeburskiemu.

³⁾ Znamię marszałka. Uderzał nią o posadzkę na znak powagi swojej.

dziło im o swobody, których pewnymi byli w związku z Polakami; więcej o ziemie, których tak upornie za króla Kazimirza dopominali się, a które, czy do obrony, aby im laniejszą była, czy do innych ciężarów, sądzili pożytecznymi sobie. Tak i Polacy, na toż samo bacząc, nie radzi byli zezwolić „na *communis consilia* i spólną obronę, aby nie spadły na nich *onera*, które były u Litwinów większe.“ Mówiono: „trudno byłoby od Krakowa klusać się do Litwy na wojnę.“ Zgoła, na grunt była z obu stron zgoda; opierały się jój tylko nieprawe względy. Naznaczono deputaty do porozumienia się. Litwini odwoływali się do przywilejów, które wszyscy królowie kolejnie zaprzysięgali, a w których, słowy zwyczajnymi, powtarzało się, że posiadłości W. Księstwa „nie umniejszone, ale owszém, przy pomocy Boskiej, wszelkimi siły pomnażane będą.“ Polacy mieli w swoich przywilejach też same prawie wyrazy. Rozstrzygnięcie sporu, skoro tak postawiono kwestyę, było trudne. Polacy uważając w królu dziedzica Litwy, nalegali nań, aby „władzą swą pańską“ rozporządził (a oczywiście na ich stronę), i Litwą i krajami, które sobie przypisywała; dowodzili nawet, jakoby tak już rozumieć należało, co stało na sejmie warszawskim (1564) i domagali się tylko wykonania ówczesnego recessu. Litwini odpierali, że wolnymi będąc, darowanymi być nie mogą. Myśmy się W. Mościom, W. Moście też nam, spólnieśmy się sobie darowali,“ odpowiadali Polacy. Przewlekły się i jątrzyły spory. Umawiano się uporeczywie o każdy drobiazg, roztrząsano każde słówko przywilejów, każdy szczegół brano w osobną kratkę,¹⁾ aż jednej nocy (po Popielcu) Litwini, słabsi w sile i w dowodach, zniknęli z Lublina, tak zupełnie, jak z owego sejmu warszawskiego. Pozostawszy sami, tém natarczywój Polacy poczęli nalegać na króla. Mówiono, że Litwini, dobrowolnie na sejm zgodziwszy się, przyjąć muszą co *vigore conventus* postanowi się bez nich. Byli, jak to wszędzie zdarza się, którzy odwoły-

¹⁾ Czacki: *Obraz panowania Zygmunta Augusta*.

wali się „do korda,” do pospolitego ruszenia. „Stróż i najwyższy opiekun swobody i bezpieczeństwa powszechnego,” król, przypomniawszy, że nikt „nie podjął tyle pracy około tej sprawy co on,” umiarkował popędlivość, aby „rzeczy wielkie, które na wieki trwać miały, stały się ostrożnie a gruntownie, aby jako król chrześcijański, zostawił po sobie wieczną pamiątkę, że nadewszystko życzył dobrze całej rzeczypospolitej i narodowi.” Gotów wszystko oddać miłoj ojczyźnie, właściwy dziedzic Litwy wcielił wreszcie Podlasie własną powagą do Polski (5. Marca). Zasiadli Podlasie nie naznaczone im miejsce w Izbach, podle województwa mazowieckiego. Patryotyczny wpływ ks. Aleksandra Czartoryskiego, wojewody wołyńskiego, dopomógł do wcielenia podobnież Wołynia (26. Maja), a zaraz poszedł za dobrym przykładem wojewoda kijowski, Konstanty II., księżę Ostrogu, i Kijowskie wcielone także zostało (6. Czerwca); wymówiły sobie tylko obiedwie ziemie statut litewski. Gdy tak skończony został ostatecznie dawny spór o te ziemie, czasów Kazimirza W. jedno z Polską stanowiące, małżeństwem Jagiełły z Jadwigą w związku utwierdzone, namyśliła się Litwa i pospieszyła z powrotem. Ze starostą żmujdzkim, Janem Chodkiewiczem na czele, padłszy do nóg króleskich, błagali Litwini, aby „przez wzgląd na ich służby i stałą cenną wiarę, nie byli do reszty poniżeni i posromoceni” (28go Czerwca). Rozplakali się wszyscy. Jedną i drugą stronę przejmowała zarówno obawa, aby nie zasłużyć na obwinienie, że „nią rozchwiała się wielka sprawa.” Pociągając wiernych poddanych, król wynurzył podziwienie, jak Litwa wątpić mogła o życzliwej swój braci; jak rozumieć mogła, aby ciż bracia i król wiedli ją nie do dobrego, nie do wolności, do praw, do miłości, tylko do poniżenia i obelgi. Okazali braciom Polacy, że układając w ich nieobecne przywilej unii, tak postępowali, iż „gdzieby sami Litwini siedzieli, nie wiadomo jakby mogli ostrzedz lepiej swą wolności.” August ze swój strony zaręczył Litwinom, że wszystko czyni „ku mocniejszemu zachowaniu spólnego o

narodów dobra, ku pomnożeniu spólnej, braterskiej miłości. Ufajcie sobie nawzajem — mówił do jednych i drugich — bo z ufnością tém większa miłość i zgoda rość między wami będzie, za którą wszystko z czasem jeszcze lepiej da się naprawić. A my, gdybyśmy znali, aby to niosło wam, jednym czy drugim, jakie obelżenie, albo zniewolenie, nigdybyśmy do tego nie wiedli, bo dobrze to znamy, żeśmy obojemu państwu jednako powinni.“ Już (w Środop.) wyrozumiano Prusaków, którzy do strzeżenia przywilejów swoich wyprawili (18. Stycznia) pięciu pełnomocników. Król wytłomaczył im sumiennie wątpliwe wyrazy przywileju *inkorporacyjnego*: w słowach „wcielamy, łączymy“ widział po prostu unię, która właśnie dokonywała się; w „radach do spraw ważnych“ nie widział nic innego, jak sejm spólny. Już téż Krzysztof Meklemburczyk (str. 424), uwolniony z więzienia rawskiego, gdzie zatrzymywawo pijanicę za zabójstwo jednego z dworzan króleskich, wykonał (17. Lutego) przysięgę wierności i zrzekł się na wolę króla biskupstwa rzyckiego,¹⁾ a Inflanty przysłały także na sejm (15. Maja) pełnomocników swoich. Po sześciomiesięcznej namowie podpisany więc został (1go Lipca) powszechny *przywilej unii*. Król polski, w. książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmujdzki, kijowski, wołyński, podlaski, inflancki, spólnemi głosy obran w Polsce, a w Krakowie koronowany, miał odtąd wiecznemi czasy, jako jedna głowa, jeden pan i jeden król, rozkazywać wszystkim. Obieranie osobne wielkiego księcia litewskiego usta- wało na zawsze. Wiecznym węzłem połączone narody przyjmowa- ły spólny sejm, spólne przymierza i wojny, spólny pieniądz. Zareczona wolność wzajemna nabywania dóbr i osiadania po całym państwie; cła i myta graniczne zniesione. Przy- sięgli natychmiast panowie duchowni i świeccy, polscy i li- tewscy, po nich posłowie ziemscy; król złożył w kościele dzięki Bogu.

August nie rad był przestać na tém. Przewidując smu-

¹⁾ *Źródłop. do Dziejów Unii* III. 17.

tne z bezdzietności swojej następstwa, troskliwy, „aby te rzeczy, które się stały, trwały na wieki i nigdy nie rozrywały się,“ ponowił wniosek, który już popierał na poprzednich sejmach o określenie elekcji króleskiej i rządów w bezkrólewiu, o skarb pospolity, którego tylko początek widział w kwarcie swojej, o urządzenie gotowej obrony, o szkoły, o sprawiedliwość „ustawiczną a pewną,“ której przy rozszerzeniu się państwa i innych trudnościach, jakie czas namnożył, nie wystarczało jego „włódarstwo“, i której przeto zostawiać już nie godziło się „przy dawnym obyczaju.“ Nie pokusi się obcy — mówił August — na uciśnienie państwa, skoro widzieć w niem będzie gotowość i porządek. Przez obcych rozumiał w szczególności Osmanów i cara, od których przeglądał wielkie *pericula*. Już na zachodzie wojny religijne wprowadziły stały podatek. Sejm nie widział żadnej „potrzeby gwałtownej;“ widział owszém zupełne bezpieczeństwo w odstąpionej przez Augusta czwartej części. Składając na króla obowiązek obrony potocznej, do gwałtownej potrzeby, potężną gębą nadstawiali wszyscy, po zwyczaju, „gardła“ swoje. Zgodzono się tylko na jednorazowe złożenie zwyczajnych dwudziestu groszy z łanu; jeszcze wytoczono Augustowi najnieprzyzwoitszy spór, to o zaległą kwartę, to o rękojmię na tę zaległość, to wreszcie o mniemane przywłaszczenia w poborze cel.¹⁾ Marszałek Izby poselskiej wniósł o sposoby ubezpieczenia przynajmniej wpływu podatków, ile razy takowe sejm uchwali. Nie dość bowiem, że trudno było o uchwałę, równie trudno było o jej wykonanie. „Wziąć coś z poborów, przywłaszczyć sobie, najsmaczniejsza to była kradzież, za którą karania żadnego nie było; ledwie połowa zdartego z kniotków i mieszczan grosza na opatrzenie pospolite dochodziła.“²⁾ — Z jednej strony stan szlachecki, z którego sejmiki wybierały poborców i szafarzy, zasłaniał

¹⁾ Źródło do Dz. Unii III — Czacki: *Obraz panow. Zygma Augusta*.

²⁾ Skarga.

ychże od surowości prawa; trzeba było każdej nierzetelności drogą sądową dochodzić; z drugiej, tłumaczyli się poorey, że panowie i szlachta „dają tylko co chcą, bo ich aden o to nie pozwie i starosta egzekucyi nie uczyni, a spełniają jedynie imiona króleskie, bo na te wszyscy oczy mają.“¹⁾ Wniosek marszałka tak oburzył jednego z posłów ruskich, Drohojowskiego, że się tenże do kija porwał,²⁾ a pan Szaraniec, z województwa krakowskiego, rzekł wręcz: „dość już tych sideł na wolności szlacheckie! jeszcze tego nie dolało, żeby się otworzyła droga instygatorowi klusać majętnościami ludzi poczciwych: dosyć tych anszlagów na swobody ludzkie!“ Województwa niecierpliwie z nadzwyczajnego przedłużenia obrad sejmowych, rozjechały się bez podziękowania nawet Augustowi za wyświadczone dobrodziejstwa. Król ogłosił uroczystie (11. Sierpnia) w kościele dominikańskim przywilej unii i 88 ustaw na sejmie umówionych, co później przed pałacem Radziwiłłowskim, przez króla po drugiej stronie odziedziczonym, uwiecznił słup z ciosowego kamienia, który ozdobiły posągi Jadwigi i Jagiełły. — Godnym jest pomnienia, jakie na tym sejmie dał świadectwo uczuć ryterskich narodu, niejaki Mikołajowski z sieradzkiego: skazany na ścięcie lub utratę czci, za zabicie Lutomirskiego, kasztelana sieradzkiego, przeniósł on śmierć nad życie po tracie dobrego imienia.

Akt unii nazначył sejmom Warszawę, jako bliższą Litwy; liczbę senatorów litewskich i ruskich pomnożył, aby prawidłowie zrównoważyć wpływ wszystkich prowincyj. — Przybyli wojewodowie: wołyński, brzesko-litewski, podlaski, ścisławski, braclawski, miński. Kasztelanowie podzieleni zostali na *większych*, czyli wojewódzkich, i *mniejszych*, powiatowych. Przepisano im porządek, nie ubliżający żadnemu

¹⁾ *Źródłop. do Dz. Unii III.* 173. — *Vol. leg. I.* 471, 5, 8, 551.

²⁾ Czacki: *Obraz panow. Zyg. Augusta.*

narodowi.¹⁾ Na czele senatu pozostał prymas (*princeps senatus*). Po nim posadzono arcybiskupa lwowskiego, dalej innych biskupów, sadząc wileńskiego zaraz po poznańskim. Za senatorami duchownymi szli świeccy: kasztelan krakowski, za którym naprzemian wojewodowie poznański i krakowski, potem wileński, — jako pierwszy senator trzeciej prowincyi, dalej inni wojewodowie ze starostą żmujdzkim, a kasztelanami wileńskim i trockim, których pomieszczono między wojewodami, bo uprzedzili innych w starszeństwie; nakoniec kasztelanowie i ministrowie. Dano miejsce w se-

¹⁾ Starodawny podział państwa na powiaty i ziemie jest następujący: w Wielkiej Polsce: województwo *poznańskie* zamykało powiaty: poznański, kościański, walecki, ziemie wschowską, starostwo drahimskie; województwo *kaliskie*, powiaty: kaliski, pyzdrowski, koniński, nakielski, kępny, gnieźnieński; województwo *sieradzkie*, powiaty: sieradzki, piotrkowski, szadkowski, radomski, ziemie wieluńską; województwo *łęczyckie*, powiaty: łęczycki, brzeziński, orłowski, inowłodzki; województwo *łujawskie*, powiaty: brzeski, kowalski, przedecki, kruświcki, radziejowski; województwo *inowrocławskie*, (*gnieźnieńskie*), powiaty: inowrocławski, bydgoski, ziemie dobrzyńską; województwo *łódzkie*, powiaty: raciborski, płoński, bielski, sierpski, szreński, mławski; województwo *mazowieckie*, ziemie: czerską, warszawską, wznieską, wyszogrodzką, zakroczymską, ciechanowską, łomżyńską, różańską, liwską, nurską; województwo *rawskie*, ziemie: rawską, gostyńską, sochaczewską; województwo *pomorskie*, powiaty: tczewski, nowski, gdański, świecki, tucholski, człuchowski, mirachowski, pucki, kościerzynski, skarszewski, lawemburski, bytowski; województwo *malborskie*, powiaty: szumski, kiszporski, malborski, elbląski; województwo *chełmińskie*, ziemie: chełmińską i michałowską. W Małej Polsce: województwo *krakowskie*, zamykało powiaty: krakowski, sądecki, biecki, proszowski, ksiąski, czechowski, lelowski, szecerzecki, starostwo spizkie, księstwa: oświęcimskie, zatorskie, siewierskie; województwo *sandomierskie*, powiaty: sandomierski, wislicki, pilznieński, opoczyński, chęciński, ziemie sieciechowską, rozdzieloną na powiaty: stężycki i radomski; województwo *lubelskie*, powiat urzędowski, ziemie: lubelską i łukowską; województwo *podlaskie*, ziemie: drohiczyńską, mielnicką i bielską; województwo *ruckie*, ziemie: lwowską, żydaczewską, przemyską, sanocką, halicką.

nacie marszałkom nadwornym, zastępcom wielkich marszałków. Liczba posłów ziemskich z Polski była już oznaczoną: określono takową stosunkowo dla Litwy.¹⁾ Tylko o reprezentacyi miast nie wspomniano, mimo obecności delegatów z Krakowa i Wilna. Wy tłumaczyliśmy przyczynę (str. 251). Policzone Prusy króleskie i województwa mazowieckie do Wielkiej Polski, Ruś do Małej Polski; Inflantom i Kurlandyi, których posłowie zasiedli w sejmie przy końcu obrad (8go Sierpnia), zaręczona — jak tego pragnęły²⁾ — spólna opieka Korony i Litwy. Przed zamknięciem obrad Fryderyk Albert IIgi, książę w Prusiech (1568—1618), wykonał (19go Lipca) uroczysty hold: dotykali się proporcą, na znak prawa do następstwa, nie tylko posłowie Jerzego Fryderyka, margrabi na Anszpachu, ostatniego z rodu, ale jeszcze i Joachima II., elektora brandenburskiego, któremu wywiódł prawa (1563) uczony Abdyasz Pretoryusz, profesor frankfurcki, a dopomogły na sejmie hojnie zapłacone głosy; oznaczono przypadki, w których wolno było mieszkańcom Prus książęcych odwołać się do sądów króleskich.

chełmską; województwo *bełskie*, powiaty: bełski, buski, grabowiecki, borodelski, lubaczewski; województwo *podolskie*, powiaty: kamieniecki, latyczewski, czarnogrodzki; województwo *bracławskie*, powiaty: winnicki, bracławski, zwinogrodzki; województwo *kijowskie* (Ukraina), powiaty: żytomirski, owrucki; województwo *wolhyńskie*, powiaty: łucki, włodzimirski, krzemieniecki. W Litwie: księstwo *żmujdzkie*, liczyło dwadzieścia i pięć powiatów; województwo *wileńskie*, powiaty: wileński, oszmiański, wilkomirski, brasławski; województwo *trockie*, powiaty: trocki, grodzieński, kowieński, upicki; województwo *witebskie*, powiaty: witebski, orszański; województwo *mińskie*, powiaty: miński, mozyrski, rzeczycki; województwo *nowogrodzkie*, powiaty: nowogrodzki, słonimski, wołkowyski; województwo *brzeskie* (Podlasie), powiaty: brzeski i piński.

¹⁾ Liczono z czasem w senacie: biskupów 15, wojewodów 38, kasztelanów 86, ministrów 16, posłów z Wielkiej Polski 58, z Małej 72, z Litwy 54; razem 184, prócz pruskich.

²⁾ Źródło. do Dz. Unii III. 240, 251. — Dogiel V. 284.

Spełniony został wielki akt. Obce sobie narody, różne językiem, wiarą, obyczajem i podaniami, połączyły się bez przelewu kropli krwi, bez gwałtu, bez podstępu, samą cierpliwością, łagodnością, powolnością. Węzeł braterstwa połączył „wolnych z wolnymi, równych z równymi,” nieznanym w dziejach narodów przykładem. Gdzieindziej miecz, jarzmo, chytrość, tu wzajemne ustąpienia kojarzyły rzetelne braterstwo. Ale Litwini wymówili sobie osobne imię, osobny rząd, osobne prawo, osobne wojsko, osobny skarb, tak, że sejm warszawski zostawał sejmem dwóch państw: *Korony i Litwy*. Prusy wykonywające przysięgę samemu królowi, wywodzące sobie nawet wolność od przykładania się do obrony krajowej, granice własne wyjąwszy,¹⁾ zachowały swego podskarbiego i niejako swój sejm. W miejsce dawnych Rad malborskich i toruńskich, które już prawie ustały (1547) odkąd strony odwoływać się poczęły do sądów króleskich, powstawał jeneralny sejmik, odbywający się w obecności legata króleskiego, na przemian w Malborgu i Grudziązu, a który, jak sejm warszawski, i z tych samych przyczyn, składał się z dwóch Izb: w pierwszej zasiadali panowie Rad prowincyi, których w swoim miejscu wymieniliśmy; w drugiej posłowie ziemscy i delegaci z miast mniejszych; obrady senackie odbywały się w ratuszu, poselskie w kościele. Ztąd to, jakakolwiek była liczba posłów pruskich, przywozili na sejm spólny zdanie jedno całego sejmu pruskiego, które w imieniu wszystkich dawał pierwszy senator pruski: dla tego też nieograniczoną pozostała ich liczba, kiedy przeciwnie liczbę posłów koronnych i litewskich określono do 184. Kurlandyi i Infantom zabezpieczono także rząd własny, niemniej księstwom warmińskiemu i siewierskiemu. Nie targuiono się i na język właściwy każdej narodowości: Litwa, Ruś zachowały dyalekt ruski, Prusy, Infanty i Kurlandya język niemiecki, tylko wszędzie sam przez się wciskał się język polski, jako język opiekuńczego

¹⁾ Hartknoch: *Alt- und Neu-Preussen* 638. — Voigt IX. 149.

państwa; język łaciński pozostał do stosunków zobopólnych między osobnemi narodowościami, jak służył do stosunków z narodami obcemi. Zachowując tę różność imion, rządów, prawodawstwa, języków, gdy pomnim jeszcze na zwyczaj odwoływania się od sejmu do braci z przyzwoleniem na podatki, co i każdemu jeszcze województwu pewną udzielną dawało, widocznem jest, że w politycznym względzie miasto „gruntownej“ unii, jak pochlebiano sobie, utwierdzono tylko rodzaj federacyi — związek państw, jakoby udzielnych. Federacya wiąże udzielne narodowości i państwa, które inaczej nie dałyby się połączyć: jest zatem wielkiem z tego względu dobrem, ale jest węzłem słabym na zewnątrz, i zobowiązuje najpospolicij do neutralności. Państwo Jagiellów, uznające dobrowolnie od dwóch wieków nie tylko spólnego króla, ale i spólną rodzinę króleską, powinno było postąpić dalej. Sejm nie urządziwszy dziedzicznego następstwa na tron, cofnął raczej, niżeli posunął dzieło jedności. Rozrosło się niezmierne państwo, ale zamiast wzmocnić rząd, co stawało się koniecznością, osłabiano go jeszcze. Wysadzono się w akcie unii na szumne zaręczenie, jako państwo polskie miało być odtąd „jednym, nieróżnym i nierozdzielniem ciałem, z jednym duchem i jedną myślą, ze spólną a jednostajną radą, zgola jedną rzeczpospolitą, co się zniosła i spoiła w jeden lud, z jedną głową, z jednym panem;“¹⁾ ale, jak to bywa, wielkimi słowy pokrywano rzecz mialką. Było uczucie potrzeby; nie było należytej mądrości a szczerzej miłości dobra pospolitego. Chciano „Królestwa Bożego nie tylko w niebie, ale i na ziemi;“ brakło należytej do dzieła dojrzałości; brakło nade wszystko ducha poświęcenia. Sam tylko August widział mądrze, działał z serdeczną miłością ojczyzny. Inne też były jego życzenia. Federacyi nie chciał: pragnął, aby rzeczywiście było „jedno państwo, jeden lud, jedna rada, a pod

Inaczej pojmował
unię August.

¹⁾ *Fol. leg.* II. 770.

jednym panem.¹⁾ Właśnie przewidując sieroctwo polskiego tronu, cesarz Maksymilian II., w. książę Iwan i królewicz francuzki, Henryk ks. andegaweński (*Anjou*), poczynali tajemne zabiegi²⁾ o następstwo. Matce ostatniego, Katarzynie *de Medicis*, podał myśl Krasowski, karzeł. Iwan wcisnął do rąk jednemu z jeńców polskich, Chlebowiczowi, warunki panowania: obiecywał nie łamać swobód, ale owszém poprawiać je i państwo pomnażać; przyzywał na elekcyę po śmierci swojej, na przebaczenie zbiegom swoim.³⁾ Kłamstwo nie go nie kosztowało. Mieli także stronników: dziewierz króleski, elektor brandeburski, Albert książę pruski (inny krewny), Filip I. landgraf heski,⁴⁾ siostrzeniec Augusta, książę siedmiogrodzki; dla ostatniego Selim zamawiał już rękę Małgorzaty, siostry króla francuzkiego.⁵⁾ Któżby nie był rad koronie Jagiełłów? Zapowiadając z tych frymarków — frymarków z obcymi — zgubę państwa (lubo rad być „falszywym prorokiem“), pragnął August, aby zawczasu zapobieżono złemu, przez naznaczenie przynajmniej gotowego dziedzica. Ale jak owych, które już przytoczyliśmy, tak nie słuchano i tych słów jego, chociaż wiadano dobrze, „jakie *pericula* kraj czekały, że nie było płodu króleskiego,⁶⁾ chociaż określił je należycie marszałek sejmowy, chociaż podeszły a bezdzienny August nie w osobistej sprawie przemawiał, a nieporównanej spaniałości swojej pod tym względem, dał już niezaprzeczony dowód na sejmie 1564 roku. Był to wiek Filipa II. w Hiszpanii, co śród srogich katuszy zniszczył swobody niderlandzkie: narachowano tam 18,000 wyroków śmierci, wygnańców na sta ty-

1) *Źródłopisna do Dz. Unii* III. 96.

2) *Czacki: Obraz panow. Zyg. Augusta.* — *Commendoni.* — *Źródłop. do Dz. Unii* III. 142

3) *Tamże* 143.

4) *Commendoni* List 44.

5) *Hammer* VI. 331.

6) *Źródłop. do Dz. Unii* III. 17. — *Rej: Przemowa do Polaka* (Eleke. króla).

sięcy — wiek Ferdynanda I. w Węgrzech i Czechach, Karola IX. i strasznej nocy św. Bartłomieja we Francyi, Henryka VIII. *mordercy*, w Anglii, Chrystyerna II., „Nerona Północy“ w Danii, *okrutnego* Selima II. u Osmanów, a w Moskwie Iwana IV., co samych nawet Moskali okrucieństw swojemi „zadziwił.“ Ta ostatnia, zwłaszcza, zgubna dla Polski potęgą wojsk i „polityką“ carów, niemniej zgubną stała się widokiem sprośności i okrucieństw, jaki tam stawiała monarsza władza. Cieszący się nieznaną gdzieindziej swobodą, szczęśliwością, pokojem, których obraz pomieścimy niżej, Polacy obawiali się oczywiście odmiennego losu. A rozpostarła się już „prawda,“ że król coraz nowy, obcy, łatwiejszy będzie do nowych przywilejów, bezpieczniejszy do zachowania starych; że łatwiej przyjdzie ograniczyć jego panowanie; że wybrawszy bogatego, będzie na kogo złożyć zapłatę wojska, wystawienie granicznej twierdzy, oczyszczenie rzek, podniesienie szkół itd.¹⁾ Widziano korzyści, zamknięto oczy na szkody. Nie zajęto się nawet wczesnem urządzeniem wyboru królów. Podawał sposób jeden z posłów, Réj: chciał, aby ich wybierał sam sejm — panowie rad z posłami ziemskimi. Były inne wzory, z których korzystać było można. W Niemczech wybory cesarzów opisał jeszcze Karol IV. (1356); konklaw rzymski do wyboru papieży, trwał już od pięciu wieków; opisał go ściślej zbór lugduński roku 1274; były wzory weneckie, krzyżackie. *Bulla-złota* Karola, między innemi, ograniczała liczbę wyborców do siedmiu, przepisywała czas, w którym wybór koniecznie nastąpić był powinien, sposoby ubezpieczające skutek temu; Niemcy prócz tego, miały gotowego następcę na tron w obieranym wczesnie *królu rzymskim*. Prawo weneckie, mieszając razem los i wybór, złożyło ostatni w ręce 41 elektorów. — Ani przystąpiono do narad w tak ważnym przedmiocie. Zgodzono się tylko na odłożenie wszystkich ważniejszych wniosków do następnego sejmku.

¹⁾ Brann: *De Electionibus Regum Pol.* (1722) 4, 5.

Wróćmy już do spraw przygodnych.

Podpisawszy rozejm z Polską na trzy lata (chciał na lat dwadzieścia) przewrotny Iwan, widząc zatrudnionego Augusta, znalazł sposób do odnowienia wojny, jakoby naruszenia zobowiązań swoich. Wiadomo: nabył Ozele Magnusa, brata króla duńskiego. Iwan wydaje zań jedną synowicę swoich i popycha go do ogłoszenia się królem flackim. Nie on więc, tylko Magnus, ale z posiłkami je przystępuje pod Rewel, i obiecuje pod opieką Moskwy „wieki złote“ Inflanckim, udręczonym od lat już ty srogimi wojnami. „Nie chciał Rewel być podobnym Sm leńskowi“ i oparł się mężnie. Ale poparcia potrzebowa. Potrzebne były, ze strony króleskiej nowe wysilenia. P bór przez ostatni sejm uchwalony, nie wystarczał. Przy pada na ten czas, przyznanie Augustowi puścizny po matce, za którą, prócz już wymienionych posłów, udawali się d Filipa II., króla hiszpańskiego i neapolitańskiego, Stem powski i Barzi, wojewoda krakowski, w ostatku kardyna Hozyusz. Przyznawanych było 43,000 dukatów rocznego dochodu z cel komory w *Foggio*, a 13,076 ze skarbu Filipa; nie rachując dochodów z Baru, które od lat trzy nastu wynosiły, już kilkakroć sto tysięcy dukatów.¹⁾ Al cząstkę tylko należytości przywiózł roku 1565 Konarski, o którym wypowiedzieliśmy, że wyprawiony został do Ne apolu w roku 1561. Gdy zaś z wypłatą reszty nie po śpieszono się, a tak chybiło wsparcie spodziewane z tego źródła, August, lubo przypożyczył sto tysięcy talarów od książąt pomorskich, z procentem sześciu od sta,²⁾ posel stwy raczej, niżeli orężem, załatwiać musiał tak inflancka jak inne niepokojące sprawy. Do Moskwy pojechał Kroski, wojewoda inowrocławski; do Pragi i Spiry, w spra

¹⁾ Górnicki: *Dzieje*. — Przyłuski V. 859. — Ruggieri. — Załuski: *Epis.* I. 506. — Grabowski: *Starożytności* II. 14, 230.

²⁾ Bielski 638.

wie Jana Zygmunta, Konarski;¹⁾ do Stambułu Taranowski (13. Maja); Kromer na zjazd europejski do Szczecina; do Gdańska Karnkowski, wówczas biskup kujawski z przydanymi mu towarzyszami.

Przyjęty uprzejmie od sułtana (Lipiec) Taranowski oświadczył mu, że szanując rozejm z Moskwą, nie mógł król przepuszczać wojsk sułtańskich w jój kraje. Taranowski wskazał inne drogi, i sam uawet towarzyszył wyprawie azowskiej; do gospodarstwa podparł Bogdana Aleksandrowicza, co był synem ostatniego wojewody moldawskiego, a który szukając powinowactwa na Rusi (z Paniowskimi i Tarłami) obiecywał być wiernym Polsce sprzymierzeńcem.²⁾ Własnoręczny list sułtana zapawnił Augusta o względach dla jego siostrzeńca i o danych rozkazach Tatarom, aby szanowali granice polskie, a za przyznany sobie jurgielt, wszędzie, na posługę króleską wychodzili; Selim przyzwolił oraz na trzymanie w Konstantynopolu wielkiego posła. — Uspokojony został i bunt Gdańszczan, tylko wypadło króleskim pełnomocnikom prawie przeproszać buntowników. Ci zniszczyli flotyllę królewską, wymordowali frejbiterów, przed posłami króleskimi zawarli bramy miasta: posłannicy królescy mówili im z pokorą: Polską stoicie, Polską żyjecie, i nam téż dobrze z wami! Przystano w końcu na tém, że miasto zobowiązało się przeprosić króla, a na uznanie zwierzchności jego nad portem i morzem, zobowiązało się postąpić opłaty wchodowej — tak zwanych *Pfundzoll*, *Pfahlgeld*, (funtowe, palowe) — oraz urządzić mu mieszkanie w pałacu nad Motławą, jak przyrzekło jeszcze Kazimirzowi. Za to odnowione miało przywileje swoje (14go Marca), co potwierdzi (29. Czer.) sejm warszawski, pod laską Szafranca, kasztelana bieckiego, na którym, po raz pierwszy zasiedli senatorowie i posłowie pruscy. August

¹⁾ Dogiel I. 111. — *Ives de St. Priest* II. 383.

²⁾ Starowolski: *Institutor*. 327. — Leon Górecki: *Descr. belli Ivoniae*. — Dogiel I. 620.

1570.

obiecował sobie, że ten sejm uzupełni czego nie dokazał poprzedni. Rzeczywiście, reces sejmu lubelskiego zapowiedział, że sejm najbliższy opatrzy potomstwo króleskie, że poprawi ustawy o bezkrólewiu, o miejscu i sposobie obierania króla, że założy skarb pospolity i zaprowadzi reformę sądownictwa. Nic z tego nie stało się. Szafraniec żegnając króla (7. Lipca) złożył wszystko na gniew boży: „a to królu, słowa jego, że bez żony mieszkasz, że sprawiedliwości nie czynisz, i że wielka panuje różność w chwaleniu Pana Boga.“ Na szczęście przynajmniej Kromer, w Szczecinie, na zjeździe, który trwał pół roku, umówił (3. Grud.) pokój między Danią i Polską, a Szwecją;¹⁾ ale i tu wypadło przemilczyć o przywłaszczeniach szwedzkich w Estonii: Dani przyrośla Ziemia Piltyńska.

Oczywiście, nie inaczej postąpiono z Moskwą. Okoliczności wszelako były przyjazne Polsce. Iwan dokonywał jeszcze zemsty na poddanych swoich za strach, jakiego nabawiły go doświadczone zdrady. Nie możemy pominąć obrazu okrucieństw jego. Na „heroizmie“ niewoli narodowej ugrunтоваła się straszna dla Polski potęga carów: należy nam pokazać całą jej rozciągłość. Iwan, który pierw „gubił ludzi, rzucił się teraz na całe ludności.“ Włodzimierz Andrzejewicz, najbliższy krewny jego, sam wziąć musiał truciznę, wraz z żoną i synami; Iwan przyglądał się ich mękom, póki nie skonali; potem utopić kazał matkę, a służebne niewiasty wystawił nagie na polowanie dla opryzników. Aby ostatecznie skończyć z Nowogrodem i Pskowem, rozporządziwszy poprzednio przegnanie do Moskwy z Pskowa 500, z Nowogrodu 150 rodzin, ruszył tamże Iwan osobiście z nową szlachtą swoją. Po drodze wycinał bez braku ludność twerską. „Męczono, wieszano, zabijano na uciekę.“ Liczni jeńcy litewscy i inflantscy, po miejscowych więzieniach wyrąbani lub potopieni zostali w oczach Iwana; zabitym był każdy spotkany podróżny, żeby zachować tajem-

¹⁾ *Ives de St. Priest*. I. 210.— *Puffendorf: Histoire de Suède* II. 12.

nieę wyprawy. Do Nowogrodu gdy przybył (Sty.), szczerze zamknąć go kazał Iwan, a „do końca życia gorliwy czciciel wiary,“ namodlił się przedewszystkiem w cerkwi. Dopiero krzyknął: hojda! zerwała się od biesiady przywiedziona przezeń tłuszcza rozbójników; pałkami wymordowali wszystkich mnichów. Poczem stawiano przed tyranem, jakoby do sądu, po pięćset, po tysiącu, nieszczęśliwych mieszkańców miasta. Bitych, męczonych, przypiekanych, przywiązywano żywcem za głowy do sani, i wleczono do rzeki, gdzie tonęły razem całe rodziny, matki z dziećmi przy piersiach. Bojary Iwana pływały w łódkach po Wołchowie; maczugami, siekierami, dobijały ratujących się. Nie wymyśliły tych „kąpiei“ najnowsze czasy! padło w jednym dniu 15,000 głów męskich; nie rachowano kobiet i dzieci.¹⁾ Pięć niedziel trwały te morderstwa. W końcu wydane było miasto na łup katom i rozpoczęły się podobne rozboje po powiatach. Niechętni osławiać carów swoich, kronikarze liczą 60,000 „ubytych;“ dopełniły klęski choroby i głód; największa liczba dogorywała w oblężeniu. Módlcie się za cara i *chrześcijańskie* wojsko jego — rzekł Iwan „z okiem łaskawem“ do tych, których oszczędził; na trwałą pamięć spaniałości swojej, rozporządził pobudowanie pałacu dla siebie na pogorzeliisku i udał się do Pskowa. — Mieszkańcy w bezsenności, nie zmrzali tam już oka; rodzice z dziećmi, mężowie żegnali się z żonami: wszyscy pędzili ostatnie dni swoje w cerkwiach, w których były bez ustanku dzwony, zwołujące żywych na msze pogrzebowe za własne dusze. Przybył Iwan. Cała ludność wyszła przeciwko niemu z chlebem i solą na klęczkach, z błogosławieństwem!... Postępuj z nami, jak ci się podoba — mówili przedniejsi: — my własnością twoją! — Czegóż jeszcze mógł żądać tyran od tak podłej tłuszczy? Zabrał, jak w Nowogrodzie, skarby kościelne; pozwolił swoim złupić bogatszych mieszkańców i pospieszył do Moskwy. Przywykłą od przodków do wszelkiego rodzaju

¹⁾ Pamiętniki Kurbskiego.

okrucieństw, postanowił „zadziwić“ srogością swoją. Stało się osiemnaście szubienic (25. Lip); zapalono ogień pod kotłami wrzącej wody; rozłożono narzędzia do męki. Przybył sam Iwan z ulubionym synem swoim, w całej okazałości carskiej majestatu. Obrane miejsce było puste; opuszczone domy, sklepy z bogactwami i towarami stały otworem: bo kto wiedział kogo czekały gotowane katusze? Ale gdy królewscy miesznicy rozbiegli się, a za nimi sam Iwan: do spędzenia świadków „sprawiedliwości swojej“ aby ciż przyjrżeli mękom cierpiących, uspokojeni bezpieczeństwem i łaską carską, Moskwianie wybiegli wszyscy z domów, piwnic i kryjówek na ciekawe widowisko: wielki rynek nie wystarczał; wieszali się po ścianach i dachach, wrzeszcząc jednoznacznie: niech mnożone lata żyje nasz wielki car! — Przywiedziono 300 ofiar, już oblanym krwią, na pół umarłym od męczeństwa, zaledwo za katami wlokących się. Nastąpił okropny widok. Jednych wieszano za nogi, drugich siekano w kawałki, ty innych parzono ukropem aż do skonania, innych kluto, pieczono, rozdzierano kleszczami, żelaznymi pazurami, łamano po stawach, piłowano cienkimi sznurami, innym jeszcze darto po grzbiecie, zdzierano skórę. Na nieznaną do męczeństwa działy się Niemce za pieniądze Iwana; jego umysł wynajdywał raczej męki moralne. Padły wybrane ofiary. Dopiero Iwan zawołał hojda! i rozeszli się radośnie ubawieni takim widokiem wierni poddani jego. — Iwan udał się do żon i dziatwy pomordowanych, aby nasycić się ich łzami; córki powydawał na zabawę synowi i dworakom, a po dzień jak czyste zakonnice zamknął po klasztorach. — Trzy dni odpoczywał okrutnik. Przez ten czas rozkazał „tylko“ do- demu Teodorowi Basmanowowi zamordować własnego ojca, a kniaziowi Prozorowskiemu zamęczyć własnego brata! Byli to najprzedniejsi i najwierniejsi mu bojarowie; doświadczyli więc szczególniej jego łaski. Żaden nie oparł się wyrokowi. — Nastąpił nowy dzień katuszy, podobny zupełnie poprzedniemu; żony zamordowanych dnia tego, w liczbie 20, utopiono potem w rzece. Jeden z bojarów schronił się do

klasztoru; Iwan kazał go wysadzić prochem w powietrze, aby „święty zakonnik prędzej dostał się do nieba.“ Inny, który miał piękną żonę, pierw przyjrzeć się musiał jęj shańbieniu, dopiero powieszono oboje. Jednego z Worotyńskich, którego przodek zdradził króla Kazimirza (str. 230), kazał Iwan piec między dwoma ogniami, a sam węgle przygarniał koszturem, na którym zwykle opierał się. Zdarzyło się, że kilku przeznaczonych na śmierć, zginęło właśnie na polu bitwy — za jego potęgę i chwałę: tyran kazał pomorzyć ich działawę. Aż nareszcie przeświadczył się o doskonałej poprawie narodu. Odtąd już tylko weseląc się z katami, mordował raczej dla zabawy, wśród biesiad, dla zaprawienia syna i następcy swojego. W tych chwilach „weselości“ ładniejsze niemowlęta ucałowawszy, wyrzucał na pastwę niedźwiedziom; koszturem swoim przewierał stopy tym, z którymi poufale rozmawiał; nożem przebijał, jak „psy“ *wesolych ludiej* — towarzyszków swoich. Niekiedy szczał tłummy niedźwiedziami; „ale — dodaje z pospiechem wyrozumiały historyograf — zaraz nagradzał *deńgą* pokaleczonych.“ — Czasem, jedynie dla okazania wszechmocy swojej, strącić kazał głowę pierwszemu przechodniowi, który mu się nastreczył.¹⁾ Tak też w ostatku wykształcił poddanych swoich Iwan, że kiedy któremu na igraszkę odcinał ucho, nie stęknął żaden, dziękował owszém za łaskawość i życzył pomysłnego panowania, a zdarzało się, że niejeden na palu jeszcze wołał, bez ironii lub wyrzutu, i owszém ze szczerą pokorą i uwielbieniem: Boże zmiłuj się nad carem! Znalazł się taki nawet, który gdy car kazał shańbić mu żonę, potem powiesić, na rozkaz jego pilnował sam trupa, ażeby przed czasem nie był od szubienicy oderznięty! Co nigdy i nigdzie nie uszło bezkarnie tyranom, Moskale pozwalali Iwanowi nawet nocnych wypraw na zabór słynniejszych z piękności niewiast — jednych dla siebie, innych dla syna i ulubieńców swoich; shańbione odsyłał potem ojcom i mężom

¹⁾ Fletscher.

Widzieliśmy: ojciec jego wybrał sobie żonę z 1500 dostawionych mu dziewic: Iwan, gdy mu się przykrzyła jedna, do dokładniejszego „porównania powabów“ kazał ich sobie dostarczyć 200; nie doznał i w tém najmniejszego oporu od ojców tych „szczęśliwych piękności“...! Najsprośniejsze szczegóły, jak sam przyznaje, ominął historyograf, którego ściśle trzymamy się. Raz tylko zadrżał tyran, gdy wstawszy od biesiady, poszedł do więzień wymordować jeńców polskich. Snadź jeden z nich miał wolną rękę; nie namysławiając się, wyrwał dzidę z rąk mordercy i podniósł ją na cara. Nie krew podła, niewolnicza, w żyłach jego płynęła! Nieszczęśliwy padł z ręki carowego syna: na okrzyk: hojda! padło z nim więcej jak stu okutych, bezbronnych jego towarzyszków; car wrócił wesoły do biesiady.¹⁾ Zręczny historyograf przypomina okrucieństwa Nerona i Kaliguli: radby oczywiście, aby czytelnik uważał za Rzymian rodaków jego, którym istotnie przypisuje cierpliwość męczenników, jakoby ofiarę dobrowolną dla potęgi państwa. Popelnia w tém błąd rozmysłny. Sam poprzednio przyznał, że wielkość swoją winna Moskwa panowaniu Mongołów; że przeto owa „męczennicza cierpliwość“ była po prostu wypadkiem spodlenia, zbydłecenia. Mniej jeszcze Mongołowie — nie trzeba im téj krzywdy czynić — ale, pod ich jarzmem, sami Rurykowie przywiedli do tego nieszczęśliwy naród, aby z niego wyrobić straszne do podbojów narzędzie. Rzymianie z nad Moskwy, drżąc ze strachu, cierpliwie znosili sromotę i hańbę, „w milczeniu poglądali na męki braci, z pokorą schylali głowę pod topór kata,“ ale, że to nie było wysileniem cnót publicznych, niebacznie stawia aż nazbyt liczne na to dowody sam tenże historyograf.²⁾ Możemy sumiennie powtórzyć za nim samym: earom chodzi, „aby mieć tylko sługi,“ niewolniki. Jak Iwan, tak postępowali przodkowie jego, tak postępować będą jego następcy, — ile razy odrodzi się w państwie najmniejszy

¹⁾ Karamzyn pod r. 1462, 568, 9, 70, 7, 84. — Kurbski.

²⁾ Karamzyn pod r. 1517 i indziej.

opór. Naród spodlony, rozmyślnie w ciemnocie utrzymywany,¹⁾ drży i słucha: przykładając dobrej woli do podbojów, którymi przymnaża tylko sobie towarzyszków niewoli i nędzy; działa jak niewolnik pyszny z potęgi swojego pana, z siły dłoni, która go karci. Moskale nie nazwali Iwana tyranem, okrutnikiem; dla nich był tylko *groźnym*; kosztur jego zachowują dotąd z uszanowaniem w Kremlinie.

Krotoski zastał więc Iwana zajętego w domu. Koryolany moskiewskie, wypłoszone z kraju okrucieństw jego, naprowadziły jeszcze téj chwili Tatarów na ojczyznę. Iwan, dzielny do rąbania powiązanych ofiar, uciekł do Jarosławia. Dewlet-Giraj postąpił pod samą Moskwę i spalił ją (24go Maja). Zgorzało osiemkroć sto tysięcy ludu; padło 120,000 żołnierza; wódz naczelny, książę Bielski, udusił się w piwnicy. — Car „bił znowu czołem“ hanowi; wydał mu na męki zbiegów przekopskich, takich nawet, co wiarę Mohameda porzucili. Okoliczności były zatém pomyślne dla posłów polskich. Ale bez wojska i skarbu polityka polska, nie przezorniejsza od tatarskiej, cóż otrzymać mogła? Dewlet przestał na spłodowaniu kraju: Krotoski ledwie otrzymał odstąpienie Magnusa. Utwierdzony został poprzedni rozejm. Przyległe sobie miasta estońskie, Smoleńsk, oraz Połock z południową Dźwiną, z Uświatą i Jezierzyszczami, zachowała Moskwa: „jeszcze dobrze, że zdrowo wyszli posłowie polscy.“ Iwan przywłaszczył sobie kosztowne ozdoby jednego z nich, obdarł towarzyszących im kupców, ich konie na zniewagę pokaleczył i wrócił do kształcenia swoich poddanych.¹⁾

§ 1571.

Rozejm' z Moskwą.

W Polsce przez ten czas (ostatniego roku), po daremnych usiłowaniach na wielu synodach o pojednanie się co do wiary, złączyli się w Sandomierzu (14. Kwietnia) małopolscy kalwiniści (Sarnicki, Grzegórz z Żarnowca), hussyci i luteranie (Glicznerowie), co do polityki, inaczej mówiąc, przeciwko

Nierząd Polski.

¹⁾ Fletscher.

²⁾ Karamzyn pod r. 1571.

zwierzchności krajowej! Nowowiercy wielkopolscy przyjęli *konsens sandomierski*, (18. Maja) w Poznaniu; litewscy w Wilnie. Przodkowali panowie Zborowscy, Tomicey, Górkowie, Myszkowscy, Bnińscy. Wykluczono tylko arianów. Nalegał na sprzeciwianie się takiemu bezprawiu *Porticus*, legat papieżki. Nie było sposobu! Nowowierstwo miało już za sobą nieledwie połowę senatu i znaczną część szlachty: prawie prosty lud tylko pozostawał wiernym Kościołowi, płacąc dziesięciny razem proboszczom i panom, którzy je sobie przywłaszczali.¹⁾ Podobala się nowość, że ją zwano postępem²⁾ — postępem, złamanie jedności, wydanie na rozprawy ludzkie, co jako objawienie Boskie, żadnemu sporowi ulegaćby nie powinno — postępem, poniżenie religii do stanu szkoły filozoficznej! — Duch, co powagę Kościoła osłabił, odegrywał tę samą rolę w polu polityczném. Niedawno jeszcze (1550, 1557) stawały uchwały sejmowe w imieniu króla, a na „prośbę“ stanów,³⁾ i chodziło obywatelowi raczej o zmniejszenie ciężarów — o przywileje: z nowemi wyobrażeniami, począł wyraźnie podkopywać zasadę wszelkiej zwierzchności. W domu, w radach, w uczonych księgach, mówiono jeszcze: król umiera, nie umiera korona; jako głowy przestrzegać należy dostojęństwa króleskiego; biada narodom, którym Bóg króle a pany odebrał! Pojmowano, znano i umiano pięknie wyrażać pozytywne prawdy. Ale na sejmach, sejmikach, w głosach popularnych, dziedziczność króleska, zwana już była otwarciem tyranją, stały podatki piętnem niewoli, prawo jarzmem. Zrzucić się z obowiązków względem państwa, zwało się miłowaniem wolności. Mówiono: lepiej, aby *potrzykroć* (fatalne zaklęcie!...) kraj był zawojowany, niżeliby coś przeciwko wolności stało się; niechbyśmy tylko czegoś z praw naszych ustąpili, a zaraz

¹⁾ Fulv. Ruggieri.

²⁾ Piasecki. — Łubieński. — Sokołowski prof. akad. krak. — Bandtkie II. 125. — Wiszniewski VI. 55.

³⁾ *Vol. leg.* II. 592, 608.

musielibyśmy i dla gminu coś uczynić: rzeczpospolita na szwank wystawionaby została!

„Żle, źle, źle się działo. Nastawały już złe, ciężkie czasy dla Rzeczypospolitej... Ani na prawach stojąca, ani z porządku słynna, ani kwitnąca sprawiedliwością, która była już jakoby za granice wygnana, wyrzucona, ani wreszcie mężstwem i siłą wojska podparta, chwiała się na podstawach swoich, upadała, młiała; toczyły ją wrzody, zaraza, truczna; gotował się pogrzeb.“¹⁾ *Venit summa dies et ineluctabile tempus Poloniae.*²⁾ Gorszy od głodu, wojny i powietrza nieład opanował naród. *Nierząd polski* wchodził w przysłowie; polska wolność była już nędzną swawolą.³⁾ Sejmy stawały się jarmarkiem, tandetą, targiem: „nie było z czem popisywać się.“ Niewarte nazwiska obrad, im częściej zbierały się, tém większe złe rodziły: mieszało je niezgodą przekleństwo Boskie.⁴⁾ Datek, groźba, pochlebstwo, gotowały im skutek. Na sejmikach obradowano przy kieliszku; rąbano się przy opisywaniu dawanéj posłom mocy.⁵⁾ Widoczném już było, że „zbytńia owa wolność albo wielką niewolę przyniesie, albo wszystkich razem zgubi.“⁶⁾ „Zginiemy! — mieli wszyscy to słowo w uśmiech,“⁷⁾ a nie było ochoty do poprawy: dobrą chęć psuły „rozumki wykreśne,“ wskazując na to, co się działo w sąsiedztwie. Pyszna ze swobody swojej, mówiła owszém szlachta: rozum politycki najdoskonalszy dostawa się w Polsce: trunków tylko

¹⁾ Solikowski: *In funere Sig. Aug.* (1589) 701, 2, 5, 7.

²⁾ Orzechowski na sejmiku wiśnickim r. 1566.

³⁾ Rej: *Żywot* 182, 5, 8. *Narzekanie na nierząd polski.* — Kochanowski: *Dzieje* I. 180. — Sarnecki. — Górnicki.

⁴⁾ Orzechowski w dedykacji przy *Rocznikach.* — St. Górski. — *Acta* Tom. I. XII. — *Źródtopisma do Dziejów Unii* III. 122.

⁵⁾ Modrzewski 197. — Bielski 496.

⁶⁾ Bielski.

⁷⁾ Orzechowski w przytoczonej mowie. — *Quincun.* wtóry. — Rej: *Zwierc.* (Rzeczpospolita a prawa).

i korzeni potrzeba nam od postronnych.¹⁾ W gruncie wstydzonego się wziąć radę u obcych, jak od Tatar obwarować granicę, albo jak bezpiecznie żyć w domu?²⁾; nie wstydzonego się naśladować złego. Zwaliwszy na króla ciężar wojenny, sam oddany niby gospodarstwu, szlachcic stał się obojętnym na to, że Smoleńsk i Połock stracone, że Ślask odpadł, że Tatarzy Ruś płądrowali. — „Nie usłyszałeś już, któryby w biegu konia, kopią pierścień zdjął gładko, albo podjął z ziemi arkusz papieru; nie ujrzałeś, któryby z łuku ptaka w lot ubijał, przekop równemi nogami przeskoczył, w biegu z konia na koń przesiadł się.“ Zatracili prawie Polacy rycerską naukę:

Na której stały ziemskie posiadłości,
I gardła nasze i nasze wolności.³⁾

Podawszy się „spoczynekowi i podłej lichwie, wołał każdy łapać grosz, macać gdzie kupi zagon, ccie sprawiać, dawać Gdańską szafować, kopać zarosłe lasy, stroić żonę, skakać, huczyć, pić: pospolity pożytek, *dobro korony*, na stronę odrzuciwszy, to przedsiębrał, czémby dom swój zбогacił. Widzimy dziś wiele podobnego w państwach wolnych i oświeconych. Mówili też obcy: Polacy szanują królów, a praw ich psują, i dopiero po szkodzie płaczą; złemu nie zapobiegają, wadzą się; przekładają nad wszystko wolność i równość, ale każdy dla siebie tylko; budują spaniałe gmachy, a o całość ich nie dbają.⁴⁾

¹⁾ *Gospodarstwo jezdeckie*. — Rej: *Zwierc.* — Bembus: *Kazania na pogrzebie Adama Czarnkowskiego*. — Starowolski: *Reformacyja* 11.

²⁾ Górnicki: *Włoch*.

³⁾ Kochanowski.

⁴⁾ Rej. — Orzechowski: *Quincunx. Policia*. — Górnicki: *Włoch. Dworzanin*. — Bielski 585, 6. *Sen*. — Skarga. — Piasecki. — Kochanowski. — Starowolski 249. — Modrzewski *de Rpca. enciclopedia*. — Orzelski II. 164. — Paprocki: *Herby* 118. — Fredro. — Czacki: *Obraz panowania Zyg. Augusta*.

www.libtool.com.cn

Wymieniliśmy wiele przyczyn złego. Wiodła zaś Polaków na błędną drogę jedna jeszcze okoliczność. Mędrzec włoski, Paweł Sygoniusz, ożywił właśnie naukę starożytności w Padwie i Bononii, dokąd Polacy na dokończenie nauk jeździli. W Niemczech zajaśniała nauka prawa rzymskiego. W saméjże Polsce zdarzyło się, że Wojnowski, podstarości trębowelski, „poeta, historyk, grek i hebrajczyk,” zdobył w Wołoszech, podczas wypraw Łaskiego, wiele pomników piśmiennych, a między niemi zatraczone księgi Cyserona o *Rzeczypospolitej*, złocistemi głoskami pisane na pergaminie; w stepach odkrył nagrobek poety rzymskiego Owidiusza.¹⁾ Starożytność, która nie była już obcą Polakom, zwróciła bliżej na siebie uwagę ciekawszych umysłów. Dostarczyły materji mnożące się drukarnie. Haller w Krakowie wydawał klasyków rzymskich. Przy znacznym postępie oświaty, znaleźli się tłumacze do przełożenia Justyna, Cyserona, Cezara, Kurcyusza, Salustyusza, Waleryusza-Maxyma, Eutropiusza, Juliusza, Flora, niektórych żywotów Plutarcha. Były to piękne dowody postępu naukowego. Ale do ideału, jakim już była dla narodu Wenecya, przybyły tym sposobem wzory starożytne. Uczeń Sygoniusza, Jan Zamojski, którego imię wkrótce wielkim blaskiem zajaśnieje, ogłosił rzecz *O senacie rzymskim* (1563), Goślicki Wawrzyniec *O najlepszym senatorze* (1568); Nidecki, biskup inflancki, rozbierał Cyserona. Dotąd wiedziano raczej o cesarstwie rzymskiem, teraz rozpoznawano więcej rzeczpospolitę. Podobało się upatrywać podobieństwo ustanowień starego Rzymu z polskimi.²⁾ Ulaćwiał porównanie język łaciński. Jak Rzymianie, zwali Polacy *rzeczpospolitą*. Nie psuła porównania króleskość polska: bo starożytni dzielili trojako rzeczpospolitę: na monarchiczną, arystokratyczną i demokratyczną; rzeczpospolitę z królem,

¹⁾ Millerowe Pamiętniki (*Septentrionalische Historien*).

²⁾ Kromer 394. *Polonia* (Elzevir) 141, 152, 195. — Chwałkowski 160. — Dresner: *similium* (1607) 17. — Lelewel: *Considérations* 173 i następne.

Cycero uważał nawet za rząd najlepszy.¹⁾ A sądził także, że raczej „cnoty i mądrości, niżeli pochodzenia króleskiego, w królu patrzeć należało.“ Jak Rzymianie, Polacy uważali u siebie senat i lud — senat, podzielony na część przedniejszą; biskupów, wojewodów, kasztelanów większych, krzesłowych (*Patres conscripti*), i kasztelanów mniejszych (*minorum gentium*); lud, zamykający w sobie stan rycerski, nasienie (*seminarium*) senatu. Przyrównywano zatem senatorów do *patrycyuszów*, szlachtę do *ludu rzymskiego*, pospolite-ruszenie do służby rzymskiego rycerstwa, *Fora* i *Comitia* do sejmów, i sejmików, posłów do *trybunów* rzymskich, a *eforów* lacedemońskich, biskupów i instygatorów, do *cenzorów*, hetmanów do *konsulów*, starostów do *prefektów*. Wybieralność królów, zupełne wszechwładztwo *ludu*, przewaga izby poselskiej nad senatem, rokosze (*Comitia paludata*), domowa moc pana (*pater familias*) nad wieśniakami, znalazły usprawiedliwienie. Przyrównywano wieśniaka do rzymskich a pogańskich niewolników, (*adscriptitii, illiberi, res mancipi*) i naciągając zdania Platona i Arystotelesa (I. C. 3, 4), wnioskowano, że są ludzie, których przyrodzenie do niewoli stwarza i przeznacza.²⁾ Takto i republikanom amerykańskim nie zbywało niedawno jeszcze na sposobach usprawiedliwienia niewoli! Po rzymsku także gardzono rzemiosłami i przemysłem, że odciągały od zawodu rycerskiego; szanowano tylko gospodarstwo ziemskie. Ztąd też, jak u Rzymian, brakło i Polakom pośredniego stanu. Jako u starożytnych rzeczpospolita była stowarzyszeniem, skojarzeniem, wspólnością prawa i pożytków,³⁾ tak w Polsce, wedle wywodów z polityki Arystotelesa, zamknąć miała „króla, radę i rycerstwo — ludzie wszelaką wolnością zacne;“ nieobywatel nie miał prawa do dobrodziejstw ze stowarzyszenia wynikających: oracz, rzemieślnik, kupiec, nie byli „istotnymi członkami państwa; byli tylko częstkami jego przygodnemi.“ Mówiono, że dobrze a cnotliwie, bez

¹⁾ *De Republica*.

²⁾ Goślicki; *de Optimo Senatore* 8, 11. — Orzechowski *Polityca* 30.

³⁾ Cicero: *de Republica*.

matactwa, żyć nie mogą; że prawda i kupia nie mieszkają pospołu, *non potestis Deo servire et mammonae*.¹⁾ Zapomniano tylko, że pierwszym warunkiem stowarzyszenia, wedle przytoczonej zasady, była sprawiedliwość dla *wszystkich*. Zachwyceni wielkością Rzymu, nie zważali Polacy, że społecznie tejsze wielkości instytucje psującego się państwa nie zrodziły onėje: ich płodem były nieszczęśliwe czasy, które potem nastąpiły, a wielkość Rzymu była owocem ustaw wcześniejszych, godniejszych zatém naśladowania; nie zważali, że Rzym był miastem, państwem, nie narodem. Pochlebiali narodowi podobieństwo; nie patrzano więcj. Nawet przeniikliwszy dowcip Modrzewskich, Zamojskich, Goślickich, Krasińskich, nie widział złego. „Polska głupiała mądremi radami.“²⁾ Że w tém wszelako większą jeszcze rolę grało sobkostwo, dość będzie na dowód przytoczyć, że nie brali Polacy wzorów z Rzymu, gdy szło o obowiązki, np. o stałą służbę, o karność wojenną; nie zdobyli się na legie. Krasiński potępia rząd ludu, a podziwia mądrość Polaków...

Szlachetny August nie tracił nadziei, że poprawa rzeczypospolitėj da się uskutecznić. Oświecali naród sekretarze jego: Frycz Modrzewski, Jędrzej Wolan. Ten pisał o *Wolności rzeczypospolitėj* — wytykał co szkodliwego bezpieczeństwu krajowemu widział; nowowiercą będąc, „pomijał to jedno tylko złe, które szło z odstąpienia dawnego, wiekami uświęconego wyznania.“³⁾ Frycz († 1570), który poczał swój zawód jeszcze za ojca Augustowego (1543), spoglądając na obce państwa, uważał, jako ideał instytucje w Polsce istniejące, ale, równie jak Wolan, radził podniesienie ludu z poddaństwa: nie cierpi jeden członek — słowa jego — aby całe nie cierpiało ciało; powstawał na zaprzeczenie mieszczanom prawa do posiadłości ziemskich; radził karać gardłem męzobójstwo bez względu na stan; radził staranie o szkołach,

¹⁾ Orzechowski: *Politya* 20, 3. 84.

²⁾ Hier. Powodowski.

³⁾ Rotundus.

ustanowienie skarbu, zamiast zrzucania podatków na kmieci i mieszczan, urządzenie trybunałów, zaprowadzenie cenzorów do poprawy obyczajów; radził nadewszystko surowe praw wykonanie.¹⁾ O książce jego mówiono w Europie, że od tysiąca lat podobnego dzieła nie widziano.²⁾ August nie wątpił, że upewni po sobie następstwo.³⁾ Umarła w Lipcu królowa (27. Lutego); otwierała się dlań możebność nowych ślubów. A nie brakowało i blizkich krewnych. — Umarł (14go Marca) siostrzeniec Augusta z Izabeli, Jan-Zygmunt, ostatni z domu Zapolskich: Siedmiogród przeszedł w ręce Stefana Batorego; ale było potomstwo z Jadwigi, elektorowej brandeburskiej i z trzeciej siostry, Katarzyny, królowy szwedzkiej; byli prawnicy Olgierda. August tém lepszej był myśli, że mądrość jego ustatkowała jakożkolwiek niezgody z różnowierstwa,⁴⁾ a przepowiadano mu długie życie. Byłto czas, w którym wierzone w gwiazdo-wieszczbiarstwo i magię, szukano kamienia filozoficznego, czyli sposobu robienia złota, i bawiono się różnemi tego rodzaju marzeniami: naukowo nawet wykładano je po szkołach;⁵⁾ Kraków miał platnych astrologów. August wielce uczony, nietylko w językach, z których posiadał dokładnie łaciński, włoski i niemiecki, ale i w naukach matematycznych, otaczał się guślarzami. Ufał więc przepowiedniom. Nie ziściły się jego nadzieje. Bawił w ulubionym sobie Knyszynie, środkowem między Polską a Litwą siedlisku, gdzie znajdował wypoczynek przy kłopotach panowania, a miał od śmierci Barbary kirem wybite pokójki, i gdzie, jak mówiono, sławny czarnoksiężnik, Twardowski, w jednej nocy wykopał mu ogromne stawy (Augusta jezioro),

¹⁾ *De emendanda Republica. De legatis ad consilium Christianum mittendis. Orationes de paena homicidii.*

²⁾ Joannes Justinianus.

³⁾ Solikowski *in funere Sig. Aug.* 718.

⁴⁾ Lubieniecki: *Historia Reformationis Poloniae.* — Solikowski. — Ruggieri.

⁵⁾ Górnicki: *Dworzanin.*

w drugiej ukazał cienie Barbary. W bliskości miał pośród jeziora zamek tykociński, gdzie złożony był skarb jego z klejnotami i innemi kosztownemi sprzętami; w Knyszynie chował także stada koni, w których miał wielkie upodobanie i których tam 3000 i więcej liczono, z klaczy polskich, a ogierów arabskich, tureckich, perskich i z Archipelagu.¹⁾ Tamto Barbara Giżanka, Anna Zajączkowska, Budzikowa, Korycka, Zuzanna Orłowska, Jerzy Mniszech, krajczy króleski i inni zausznicy korzystali ze słabości i łatwowierności jego. Astrologowie przepowiedzieli mu że pożyje do 72 roku. Umarł w 72 roku owego wieku. Cierpiącemu podagrę, skróciło dni rozwiąże życie. Niech ci Bogu odpowiedzą — mówi społeczny²⁾ — co zaprzeczyli mu rozvodu, a pozbawiając dziedzica, na zgubę narazili naród. Umarł August (7. Lipca) po katolicku. Przed samą śmiercią zwołał był sejm do Warszawy; lecz rozpędziła go zaraza. W testamencie, który (7. Maja) spisał, jakże słodko czytać jego wyrazy ojcowskiej miłości dla narodu! Odkazujemy — pisze — zostawiamy wam miłość, zgodę, jedność. — uniję. A który z dwóch narodów wdzięcznie, mocno, trzymać ją będzie, temu dajemy błogosławieństwo; niewdzięczny, któryby dróg do rozdwojenia szukał, niech się boi gniewu Boga, którego prosimy, aby ten kochany lud nasz w jedności, zgodzie i miłości wiecznie chował. — Dziedziczkami osobistego majątku zostawił August trzy siostry: Katarzynę, Zofię, Annę, a po nich naród. Gdzieindziej, (w metryce) objawił doświadczone na tronie zgryzoty; zapowiedział zgubę krajowi ze zbytku władzy; poselskiej, obywatelskiej; wszelaką „winę“ odepchnął od siebie i od „Rad, które chętne zawsze i gotowe znał,“ a zaklinał naród, aby sobie stały kształt rządu przepisał; wołał doń: dawajcie! dawajcie! nie szczędźcie dla ojczyzny! wydrze obcy, co jój

Śmierć Augusta
1572.

¹⁾ Fulv. Ruggieri.

²⁾ Orzelski. — (Pamiętniki Niemcewicza I) — Bandtkie II. 126. — Lelewel: *Hist. de Pol.* I. 128.

odmówicie. — Zaiste, tylko gotowością do ofiar istnieć mogą wolne narody i kwitnąć. Rzeczpospolita nie wypłaciła Katarzynie, ani Annie mizernego posagu po 32,000 czerwonych złotych, ani nawet opłaciła sług, których jej dobry król polecił; odmówiła grosza na grobowiec.¹⁾ Skarb jego wszakoż, „skarby Tykociński“, nie był ubogi; *Buongiovanni* widział w nim, niedawno, prócz klejnotów i kosztownych sprzętów 15,000 funtów połączanego srebra. Ale, co się w nim i przy ciele znalazło, tak rozerwali zaraz ci, którzy umierającego otaczali, a po skonie bez zwłoki porzucili, że Czarnkowski, referendarz, musiał mu sprawić białynę i odzież pogrzebową ze swojego.²⁾

August był miernego wzrostu, szczupłej tuszy, zarastał czarno, miał brodę rzadką, pleć śniadą; ułożenie miał miłe, ujmujące. — Nadobne zalotnice jego, pomimo wzgardy powszechniej, jaką to ich okryło, pojęli za żony: Giżankę Woroniecki, Zajączkowską Dunin, Zuzannę Bogatko.

Oświata krajowa.

Od zaprowadzenia chrześcijaństwa postępował naród w cywilizacji za innymi narodami. W kraju lesistym, jak go opisywał Gallus, długo obok rolnictwa, polowanie było jedynem i najmiłszem mieszkańców zajęciem i rozrywką. Jeszcze Jagallo rozsyłał zwierzynę własnych łowów biskupom, prałatom, panom, kapitułom, doktorom wszechnicy, ławnikom krakowskim, nawet sąsiednim książętom.³⁾ Wystarczała wtedy lada ściana od zimna i sloty, lada ognisko do spoczynku i wygody; ubiegano się tylko o ozdoby złote, srebrne i z drogich kamieni.⁴⁾ Z czasem dopiero zaludniający się kraj zakwitnął grodami, kościołami, klasztorami, zamkami, które jak gdzieindziej, budowali sobie możni do obrony. Obmurowane, okopane, ze spuszczanym mostem,

¹⁾ Czacki: *Obraz panowania Zyg. Aug.*

²⁾ Rein. Heidenstein: *Rerum polon. ab excessu Sig. Aug.* (1572). 5.

³⁾ Długosz II 495.

⁴⁾ Gallus. 429, 33.

z wieżami do ochrony w ostatniem niebezpieczeństwie, służyły na obronę całej okolicy; ozdobne zewnątrz herbownym proporcem wyszczelali panowie wewnątrz kobiercami, zastawiali wygodnemi sprzętami. Na odzież zamiast kożuchów, lisów, futer obszywanych złotogłównem, weszły w obyczaj lepsze sukna i materye jedwabne. Dostarczał, czego brakowało, handel hanzeatycki. Wiele przedmiotów hutniczych i jubilerskich wyrabiano dość wcześnie w kraju. Spomnieliśmy o wyrobach złotych dla św. Idziego, już za czasów Władysława Hermana. Pomału zakwitnął domowy przemysł i handel. Już za króla Kazimirza Jagiellończyka, zboża polskie szły do Cypru¹⁾ i opisywano Polskę jako kraj nad podziw bogaty, ludny i zamożny, dostarczający obcym, do Francyi, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, i Holandyi, zboża, lnu, konopi, drzewa, żywicy, wełny, szkła, potażu, soli, miodów, łoju, wosku, futer, ołowiu, bydła, czerwca (*coccus polonicus*).²⁾ Do samego Gdańska przybywało z wnętrza kraju 5,000 rozmaitych statków, na nich sześć milionów korcy zboża, za które trzy miliony talerów do kraju wracało. Z odkryciem Ameryki (1492) i nowej drogi do Azji w około Afryki (1498), gdy obfitość złota i srebra ułatwiła zamianę płodów między narodami, a upadło samokupstwo weneckie i wszędzie wysoko podniósł się handel, wzmógł się on bardziej jeszcze i w Polsce. Zakwitnęły, obok miast pomorskich: Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, Lublin, Warszawa. Poznań zwał już Kontarini miastem godnem spomnienia dla pięknych ulic i okazałych gmachów, dla znacznej liczby bogatych kupców; Lublin zwał grodem wygodnym. Gdańsk i Kraków liczyły po 80,000 ludności. Z Gdańska, gdzie „bez zadziwienia widzieć mogłeś 400 i 500 okrętów,³⁾ codzień prawie wychodził okręt ze zbożem i innemi płodami; codzień także przybywał z Flandryi, naładowany korze-

¹⁾ Sarnicki: *Descriptio Pol.*

²⁾ Kallimach. — Krasiński. — Starowolski. — Łukasz Opaliński.

³⁾ Fulv. Ruggieri. — Hier. Lippomano.

niami, suknem i t. p.¹⁾ Przyłożyły się do podniesienia krajowego przemysłu: wolność splawu, zniesienie myt i cel, tak na wodzie jak na lądzie, wytknięcie dróg, przepisanie²⁾ onymże rozmiaru (półtora pręta), zbliżenie się państwa polskich do Bałtyku, po odzyskaniu Pomorza. Obok dróg dawnych pruskich szły teraz drogi handlowe, od Krakowa przez Lwów, albo Łuck, Kijów, na wschód; przez Wrocław, Głogowę, z Węgier nad Elbę, albo na Czarnków do Prus. August zamyślał połamać progi Dniestrowe, aby ułatwić handel z Konstantynopolem i Wenecją; zjechał już był do tego Jan Tedaldo, Florentczyk.³⁾ Lepsze spieniężenie płodów krajowych wzmogło pomyślność domową. Wytrzebione zostało z borów Podlasie. Wyżej jeszcze podniósł pomyślność pokój sulejmański: zakwitnęła Ruś z Podolem, gdzie przecież nie trzeba już było, jak dotąd, chować w jamach i jaskiniach, przed nieprzyjacielem, dóbr i zapasów. Panowie rozbierali „miodem i mlekiem płynące“ ukraińskie stepy, lasami wisień, dzikich migdałów, wodnych orzechów i innych owoców pokryte, co, bez nawozu, sto ziarn z jednego rodziły, a gdzie w *zamokach* taka moc ryb i raków znajdowała się, że zgnilizną zarażały powietrze. Tamto w nadanych ziemiach, wzmódz się miały do nieprzebranych bogactw domy: Daniłowiczów, Ostrogskich, Wiśniowieckich, Jazłowieckich, Zbaraskich, Koniecpolskich, Sieniawskich, Kalinowskich, Sobieskich, Lubomirskich, Potockich i innych. Nie były jeszcze przesadzone powinności, które szlachcie na barki ludu wtłoczył; mnożyły się więc wsi i miasta. Lecz dobroć kraju i przestrzeń ziemi uprawnych podwoiły się, a „każdy dobrze się żywił i w dobrych szatach chodził.“ Zasłynęły woły pokuckie, stada koni buczackie:⁴⁾ jedno i drugie wyprawiano do Czech i Niemiec, i „łatwiej by

¹⁾ Zbylitowski Piotr: *Rozmowa szlachcica z cudzoziemcem*.

²⁾ Statut mazowiecki 389.

³⁾ Ruggieri. — Gratiani.

⁴⁾ Sarnicki: *Descr. pol.* (Buczac).

teraz o sto złotych, niżeli pierw o grzywnę.¹⁾ Skarb króleski, bez czyjjej bądź krzywdy, wzmógł się oczyszczeniem dóbr ze wszelkiego długu.²⁾ „Zajaśniał kraj, aż do zbytku, w budowlach, w życiu i w strojach.“ Obcy a społeczny pisarz *de Thou*, zwał Polskę „krajem żyznym, pełnym miast, pałacy, pełnym mężnej szlachty, łączącej miłość nauk z dzielnością oręża.“ W okolicy Krakowa, na drodze zwłaszcza do Olkusza, powstało tyle gmachów w smaku włoskim, że wymienić wszystkich trudno było.³⁾ Upadały mniej potrzebne, dawne, obronne zamki panów; mnożyły się natomiast *dwory* i dworki szlacheckie.⁴⁾ W dostatniejszych malowano, złożono ściany; podłogi wyścielano kobiercami, oponami, a najmniejsze, nawet z modrzewiowego albo jodłowego drzewa, zdobiły się już oknami szklannymi, które zastąpiły dawniejsze z pęcherza. Dworek miał komnatę od przodu, alkierz na tyle. Z komnaty patrzyło się na gumna, co otaczały podwórze, ze studnią w pośrodku; alkierz stykał się ze spiżarnią i kuchnią. Na oknach komnaty stawiano doniczki z kwiatami, w około ścian pokryte *szpalerami* ławy, albo jaworowe stołki, na stole klepsydrę. Już⁵⁾ i zegary były znane (1499). Na ścianach wisały rzędy, zbroje, obrazy przodków, albo świętych; u nie-katolików Fauny, Kupidyńki, Wenery, Fortuny.“ W alkierzu stały łoża i skrzynie na kółkach. Podłogę potrzaskano piaskiem lub zielem. Staraj się — mówi Rej — aby zawždy na ścianie zbroiczka chędogo wisała, w stajni koniczek zawždy był gotów, jako i służka pocziwy, nie opily, ku czci i posłudze twojej i rzeczypospolitej. Pod oknami zakładały panienki *wirydarze* — ziółkami i kwiatkami sadzone ogródki. Dalej rozciągał się bujny sad z pasieką. Ogrody (dziardyny) wprowadziła królowa Bona:

¹⁾ Górnicki: *Dzieje korony polskiej*.

²⁾ Kromer: *Oratio in funere*.

³⁾ Starowolski.

⁴⁾ Gwagnin. 20. — *Pamiętniki Millerowe*. 58.

⁵⁾ Gołębiowski: II. 399.

zakładane w smaku włoskim, dostarczały lepszych jarzyn, owoców i służyły do przechadzki. Szlachcic dzielił się gospodarstwem z żoną. Do niego żyto, pszenica, jęczmiek, proszek, koń, bydelko; do pani należały nabiały, gąska, kurczątka, powidelka, wódeczka, len, konopie: sposobila byliczkę, bukwiczkę, kopytniczek, podróżniczek, gwoli choroby; przędła kądziałkę, szyła, haftowała. W zimie zwłaszcza, zasiadając z dziewczeczkami przędła, przysposabiała płócienko. Był z tego wygodny pożytek, a razem w domu porządek. Czeladź schodziła się wieczorem do komnaty na spólną modlitwę. Bodajby tak było powszechnie! Ale, jako już spomnieliśmy, wielu żyło nad możność. Polacy lubili przepych, przesadzali się w zbytkach,¹⁾ zbytkowali w biesiadach. Wychylać kielichy bez miary, było znakiem dobrego wychowania, powściągać się od nich, znakiem nieszczeroci.²⁾ Zygmunt *Stary*, przykładem swoim powściągnął nieco pijaństwo,³⁾ ale nie na długo.⁴⁾ Biedniejszy szlachcic pił miód, piwo, gorzałkę. U panów, na stoły pokrywane kosztownemi obrusami, wyszywanemi serwetami, zastawiane srebrem, szkłem malowanem, szły z przysmakami cudzoziemskimi, drogie wina: muszkatel, tokaj, małmazya (*malvoisie*). Taki sam był już zbytek w ubiorach. Z zachodu podróżni, ze wschodu junacy, wprowadzali coraz nowe stroje; mnożyły się tatarskie, tureckie, moskiewskie, węgierskie, hiszpańskie, włoskie. Ztąd jedni golili brody, głowy, a z wasy chodzili, drudzy strzygli je po czesku lub hiszpańsku. Polskiego, narodowego ubioru nie było. Przywdziewano aksamity, adamaszki, materye tkane ze złota i srebra, niebieskie, zielone, szkarłatne, kosztowne futra. Czapki, kapelusze i pątliki zdobiono kitami z drogich kamieni lub pierzem; strusie z czaplami przemagały. Sługi nawet przybierano w „aksamity, atłasy,

1) Hier. Lippomano.

2) Jul. Ruggieri — Lippomano.

3) Decyus. 83. — Strykowski. — Wolan.

4) Opaliński: *Satyra*, 8. — Księgi 4. — Ruggieri. Wolan.

szarłaty.“ Kobiety przestały też nosić sukien podobnych zakonnym: przy wystawnych strojach, jakich używały, „zda wało się owszem, jakoby cała Rzeczpospolita dla nich tylko pieniądze chowała.“ Niedawno jeszcze poczytywały różowa nie, bielidła za naganny sposób zmyślenia piękności: teraz, „misterne“ jak Włoszki, chociaż takiej nauki nie miały, „bo zazdrośni mężowie strzegli pilnie, aby nie uczyły się,“ wyrywały z boleścią włosy, na odsłonięcie czoła, targały brwi dla ozdobienia oka; pod malowidłem, jakoby w maszkarze, nie mogły uśmiechnąć się, ani obejrzeć, z obawy, aby się twarz nie złupała. Nie zyskały na tem obyczaje; już o tem spomnieliśmy. Nie każdy miał na zbytki dla żony. Więc „wiele szlacheckich córek, po mniej dostatnich domach, za mąż iść nie mogąc, zawierało sromotne związki, i sromotnie, jak wdowy z gachostwa znajome, przed zacnemi niewiastami witane i przyjmowane bywały.“ Do końca czternastego wieku nieznane prawie były powozy; podróże odprawiano konno. Teraz już tylko służebnych tak wyprawiano, a panowie mieli pozłacane rydwany i kolebki, ozdobne kobiercami, frendzlami, dzwonkami; na nich węzłowie altembasowe (aksamitne w kwiaty); okrywali je kotarami, zawieszali na łańcuchach; wozili za sobą łózka. Zachowały się wszakże i rumaki wierzchowe wielkiej ceny; malowano im ogony czerwono.¹⁾

Do czasów Augusta, język czeski, najokrzesalszy między słowiańskimi; był w pospolitym zwyczaju na dworze i u szlachty. Mowę ojczystą wygnał był język łaciński z aka-

¹⁾ Rej: *Żywot*. 35, 105, 7, 159, 182. *Wizerunek* 109. *Dama dla uciechy*. Zbylitowski Jędrzej: *Schadzka ziemiańska. Gospodarstwo jeздеckie*. Wolan: *De libertate etc. Gratianus*. Juliusz i Fulv. *Ruggieri*. Górnicki: *Dworzanin*. Karczewskiego: *Rozmowa*. Miaskowski I. 205, 235. Birkowski: *Kazanie o obrazach świętych*. Klonowicz: *Pożar*. Piotra de Crescentius; *Księgi o gospodarstwie* 485. Grabowski: *Starożytności polskie* I. 65, 6.

demii, niemiecki z miast, ruski (jagielloński) ze dworu. Chyba kaznodzieje, przemawiając do ludu, kształcić ją mogli. Jakoż, za Jagielly przemawiali nią uroczyście: Stanisław ze Skarbimirza przy śmierci Jadwigi, Jakób z Kurdwanowa do wojska pod Czerwińskiem (1410), Paweł z Zatora na pogrzebie Jagielly. Za Kazimirza spotykamy ślady, jak po polsku przemawiali publicznie: królewicz Kazimirz do ojca roku 1469, królewicz Władysław do posłów czeskich roku 1471. Wyraźnie szczyił się z tego ich nauczyciel.¹⁾ Zygmunt Stary, na prośby Krakowian, położył koniec (1536) kazaniom niemieckim u fary krakowskiej. Ale dopiero August, sam przewybornie mówiąc językiem narodowym, wprowadził go w używanie pospolite, naukowe i publiczne. Jak spomnieliśmy, poczęto pisać po polsku uchwały sejmowe. Jan Herburt spolszył (1570) na rozkaz króleski dawne prawa. Już wszakże Parkosz ze Zborowskim Stanisławem (1518) dali językowi prawidła. Przyczyniły się do ukształcenia go spory z różnowerstwą wynikłe, do których wypadło użyć narodowej „chłopskiej“, zrozumiałej dla wszystkich mowy. Używano jęj w pismach, kształciła się coraz bardziej w kazaniach. Na równi z narodami zachodnimi co do literatury starożytniej, zakwitnęła tym sposobem Polska w literaturze ojczyściej i wyprzedziła pod tym względem wiele narodów zachodu. Właściwie, słynęli tylko językiem swoim — językiem Dantego i Petrarke — Włosi, którzy pod rządem republikańskim mieli sposobność wykształcić wymowę. Dość powiedzieć, wyszły po polsku trzy nowe przekłady Biblii: jeden katolicki (1561) znany pod imieniem Jana *Leopolity*, protestanckich dwa: (1563) *Radziwiłłowski*, w Brześciu Litewskim, Szymona *Budnego*, Aryanina, w Zaslaviu (1572). Pierw jeszcze (1551) Jan Seklucyan przełożył Nowy-Testament i dał prawidła pisowni. Za *Starego* Zygmunta odznaczali się wierszopisarze łacińscy: Klemens Janicki († 1543), uwięziony od Klemensa VII., Dantyszek, Andrzej Krzycki i inni;

¹⁾ Długosz II. 221, III. 443, 67, 654. — Górnicki: *Dworzanin*.

z wierszujących, po polsku, Walenty Wróbel z Poznania, ogłosił (1539) tłumaczenie psalmów Dawida, które w krótkim czasie miało dziesięć wydań; ogłosił takowe wcześniej jeszcze Rej (1533) z muzyką Wacława Szamotulskiego. Teraz zajaśniali: Jan, Jędrzej i Piotr Kochanowscy. Dwaj ostatni z bogacili narodowe nauki tłumaczeniem poetów łacińskich i włoskich; i z Janem († 1584), pełnym twórczego ducha, a z ukształcenia wyższym nad swoje czasy, podniosła się do szczytu mowa i poezya narodowa. Gomółka przydał muzykę do jego wiekopomnych Psalmów Dawida. W rymach swoich Jan nie zapominał, że był obywatelem i wiedział, jakie cnoty rodakom zalecać, jakie wady, przywary wyrzucać im należy. Jak tłumaczów pisarzy greckich i hebrajskich na łaciński język, tak miał teraz kraj tłumaczów z łacińskiego na język polski; miał dziejopisarzy piszących w narodowym języku: Chwalczewskiego, Bielskiego (Marcina); miał uczonych, którzy wykształcili tenże język do wszelkiego rodzaju nauk — do miernictwa, zielnictwa, sztuki wojennej. Nie sam bowiem język zakwitnął. Pisali dzieje narodowe prócz wymienionych Maciej z Miechowa, zasłużony rektor akademii krakowskiej, który doprowadził je do roku 1506; Decyusz, sekretarz Zygmunta I., który dociągnął opowiadanie Macieja do roku 1516; Bernard Wapowski, co skończył pracę swoją na roku 1535. Kronika Macieja jest najpierwszą ze wszystkich kronik narodowych drukiem ogłoszonych (1521). Stanisław Górski, sekretarz króleski, zebrał obfity zapas do dziejów społecznych — *Acta* podkanclerzego Tomickiego. Inny dziejopisarz Kromer (1555), zakończył opowiadanie swoje na roku 1506; Bielski na roku 1576; ostatnie dociągnął później syn, Joachim, do roku 1587. Chwalczewski skończył z panowaniem Bolesława *Wstydlivego*. Co do innych uczonych, z tych za *Starego* Zygmunta, zasłynęli: Jan ze Stobnicy, geograf († 1530), Stefan Falimirz (1534) i Hieronim Spiczyński, autorowie zielnika w języku polskim. Teraz kwitnęli: Rej, Sędziwój, Marcin Siennik, Marcin z Urzędowa, Grzebski, autor *Miernickiej nauki*, po polsku napisanej (1566), Jędrzej

Mirowski, co objaśniał prądy wiatrów. Pisali o sztuce wojennej: hetman Tarnowski, Maciej Strobysz, Albert książę pruski, który dzieło napisane z polecenia Augusta przypisał też „panu swojemu,” jako wierny „poddany.” Z nauki lekarskiej słynęli: Wojciech Oczko, co pisał o *Przymiocie*, Piotr Umiastowski, co ogłosił *ksiąg czworo o morowém powietrzu*, Józef Struś, Poznańczyk († 1568), uczeń akademii krakowskiej, gdzie się ćwiczył w naukach pod Jerzym Libanem, Walentym Morawskim i Cypryanem z Łowicza, profesor w Padwie, lekarz królowy Izabeli, wskrzesiciel nauki Gallena o pulsie (*Sphygmicae artis... 1555*), przyzywany przez Sulejmana II. i Filipa II., króla hiszpańskiego, w niebezpiecznych chorobach. Pisano w Polsce o anatomii, o zarazach, kiedy ta wiedza nieznaną jeszcze była. Marcin z Olkusza pisał na wezwanie (1513) Leona X.,¹⁾ o poprawie kalendarza (*Nova calendarii reformatio*), nim takowej Lelio na rozkaz Grzegorza XIII. dokonał. Pisarzy politycznych wymieniliśmy. Księgi Frycza Modrzewskiego tłumaczono na języki: niemiecki, francuzki, hiszpański. Kromer spisał inwentarz dyplomatyczny (1551). Najznakomitszy ze wszystkich uczonych Mikołaj Kopernik, uczeń Wojciecha z Brudzewa, urodzony w Toruniu 1473 r. (19. Lutego), z ojca Krakowianina, zmarły kanonikiem we Frauenburgu r. 1543, gdzie go wuj Wacelrod, biskup warmiński powołał, odgadł budowę świata i wyjaśnił obieg ziemi około słońca;²⁾ przed nim mówiono, że ziemia stoi, a słońce ją obiega. Pierwszy druk wiekopomnego dzieła wyszedł prawie w dzień jego skonu. Rzecz także na owe czasy rzadka: Floryan Ungler odrył na miedzi r. 1528 mapę Sarmacji i Węgier. Słynęły w Krakowie drukarnie: Fijoła, Hallera, Hochfedera, Wiktora, Unglera, Szarfenbergera; liczone ich siedem i więcej, mieli takowe panowie po swoich dobrach, na użytek nowowierstwa. Drukowano tyle niemal co w Rzymie. Pierwsze druki w pol-

¹⁾ *Acta Tom. II. 189.*

²⁾ *De revolutionibus orbium coelestium.*

skim języku odnoszą poszukiwacze do lat 1508, 14, 21, i podają za takowe *Rozmowy które miał król Salomon i Żywot Pana Jezusów* (św. Bonawentury); po rusku drukowano w Polsce już roku 1499. — Kancelarya polska zmieniła dawny, nieokrzesany sposób pisania.¹⁾ Już téż, w obec dworu Zygmunta I. grano dramaty (*Sąd Parysa*, Szymona z Łowicza, *Roztropność Ulissesa*), jacyemi Włosi i Hiszpanie poczynali naśladować teatr starożytności. Rej ofiarował królowej Izabeli (1541) dwunastoaktowy dramat: *Żywot Józefów*. Zygmunt I., wielki miłośnik sztuk, sprowadzał biegłych artystów, *Caraglio*, *Mosca*, odlewali mu medale, wykonywali dzieła rzeźbiarskie; pracowali dlań: Jan ze Syenny, Bartłomiej Florentczyk, Mik. *Castiglione*, Melchior Boys, Hans Klimm, złotnicy norymberscy, obrabiali mu ołtarzowe obrazy. Jan Dürer, brat Albrechta, Sues, zdobili zamek krakowski. Zygmunt August miał szczególniejsze upodobanie w kamieniach rzeźbionych i w kunsztownych wyrobach złota i srebra. Rzeźbiarzem jego był Jakób z Werony. *Buongiovanni*, legat Stolicy św., znalazł r. 1560 skarb jego wyższy nad wszystkie tego rodzaju dostatki papieżkie i weneckie. Między szesnastu pudłami były tam cztery wartości 200,000 szkudów, cztery kosztujące 550,000 szkudów; w ośmiu innych znajdowała się nieprzeliczona ilość starożytnych klejnotów, a między niemi rubin po Karolu V., wartości 80,000 szkudów, tegoż dyament wielkości *Agnus Dei*; znajdowała się i czapka szacowana 300,000 szkudów. W tych czasach katedrę krakowską ozdobiła *kaplica jagiellońska*, wzniosła pamiątka ukształconego smaku w sztukach. Oświata rozpostarła się do stanów uboższych. Janicki, Dantyszek, Kromer, Kopernik, wyszli z pospólstwa. Dziwił się cesarz Karol V., że woźnice Dantyszka po łacinie rozmawiali.²⁾ Najświatlejsi cudzoziemcy, Erazm Rotterdamski (1467—1536), *Muret* (1526—1585), *Joost Lipss* (1547—1606), pisali o Po-

¹⁾ *Żywoty arcybiskupów Gnieźnieńskich* II. 237.

²⁾ Warszewicki — *Fulv. Ruggieri*.

lakach: że ludzkością, przyjemnością, hojnością celują, że umieją cenić ludzi, a układnością, nauką, z Włochami dobijają się o pierwszeństwo.¹⁾ Był to przecież wiek Aryosta, Tassa, Michała-Anioła, Medyceuszów, kiedy Włosi wszystkie inne narody barbarzyńcami zwali. Przypomnijmy między świadectwami wykształcenia i dowcipu narodowego: W Babinie, wsi lubelskiej, wesoły szlachcic Stanisław Pszonka, z towarzyszem swoim Kaszowskim wymyślili, ku poprawie obyczajów, przez uczciwe żarty (*ridendo castigo mores*), tak zwaną rzeczpospolitą-Babińską. Na wzór państwa urządzona, odprawiała sejmy (giełdy), a rozdawała dostojęstwa, jakie kto sobie przywarą zarobił. Wynoszący się nad innych, dostawał godność marszałka; gaduła, godność posła, senatora; chełpliwy był rotmistrzem babińskim.²⁾ Niestety! cała szlachta polska mogła mieć w Babinie urzędy.³⁾ Zostały wywody słowne z posiedzeń babińskich od r. 1555—1677, nie zostało owocu. Zygmunt spytał się raz Pszonki: a macież króla? — „Boże zachowaj! — odpowiedział szlachcic — abyśmy, póki żyć będziesz, innego pana obierać mieli.“ Zaprawdę, król polski był już królem babińskim! Królowanie rzeczywiste przechodziło do owych trybunów, co słowa równości i wolności mieli w uściech, a *prawo Boskie*, którego nie przyznawali królom, przyzywali dla siebie i opierali na niem moc uciskania *poddanych* swoich. Do takich liczyli się snadź i babińcy. W tém tkwiły przyszłe nieszczęścia narodu. Za Zygmunta Augusta ustawać poczęła mieszanina w rachubie lat. Dotąd Rusini szli za obyczajem Greków, którzy lata od stworzenia świata liczyli, a poczynali rok kościelny 21. Marca, rok świecki 1. Września: Polacy zaś szli za obyczajem zachodu, gdzie z razu poczynano także rok świecki z dniem 1. Września, rok zaś kościelny z dniem 25. Marca;

¹⁾ Herman Schedel, norymberczyk (1493). — Roravius (1540). *Ruggieri* (1568). — Chomiński, w *Dzienniku Wileńskim* 1806, III. 216.

²⁾ Sarnicki

³⁾ Kochowski: *Epigrammata*.

ale już Ojciec św. Aleksander III. (1180) chciał, aby rok poczynął się 1. Stycznia: teraz upowszechniała się rachuba ostatnia, rzymska. We Francyi stało się to roku 1564.

Mógł jeszcze naród cieszyć się i cieszyć głośno ze swego losu. Niemcy ciężko zakłócone były sprawą religijną; Szwecya i Dania zerwawszy związek który je łączył, czuwać musiały z trwogą nad bezpieczeństwem swoim; z Osmanami trwał pokój Opalińskiego. Wprawdzie Moskwa urosła w potęgę; ale to puste, dzikie państwo, mogło istotnie przerażać Polskę, prawie równą jeszcze w obszarach, a zaludnioną, uprawną, bogatą, oświeconą? A że wojnę inflancką toczył król własnym prawie kosztem, tak, że nieco tylko zaprzętała Litwinów, krew zaś polska ledwie zrosiła Inflanty — że zatem mało chowało się żołnierza, ani płaciło się wielkich poborów, postępowała przeto krajowa pomyślność, pomimo bezrządu. Zostało też na zawsze owym czasem imię *złotego wieku Zygmontów*. My nie zapomnimy, że państwo nie miało obrony, ani bezpiecznej sprawiedliwości; ¹⁾ że straciło Smoleńsk, Połock i Oczaków, a opuściło część Inflant państwowym, które pod żadnym względem mierzyć się z niem nie mogły; że prócz tego zostawić trzeba było w obcej ręce część Prus, a zaniedbać zwierzchności nad Mołdawią; że nakoniec zaniechało państwo mnogich nabytków i korzyści, które mu się nastęrczały. Od źródeł Wołgi i Dońca, od Możajaska, Kahlugi, Kurska, od Czarnego morza, cofnęło się w tych najświetniejszych czasach wielkości swojej — pod Jagiełłami — do źródeł Dźwiny, do Putywla i ujścia Dniepru; wróciła mu tylko część Prus; przybyła część Inflant. Nie bolejemy nad jego umniejszeniem: bolejemy nad tém, co przyczyny tego umniejszenia zwiastowały. Nawet dla oświaty, z której słusznie słynie wiek Zygmontów, nastawały już złe czasy. ²⁾ Najuczeńsi męzowie, najdowcipniejsi, oddali się sporom o wiarę; w bezowocnych zaciekaniach — tyrać poczęli zdol-

¹⁾ Orzechowski: *Quincunx*.

²⁾ Fulv. *Ruggieri*.

ności i siły umysłowe,¹⁾ trawić dowcip, naukę, czas, na przekręcanie, naginanie, fałszowanie prawdy i historii, na obelgi osobiste, na czeze swary, po których każdy przy swoim zdaniu zostaje; nauka po szkołach stała się rzeczą podrzędną, główną wyznanie;²⁾ marna polityka z teologią zastąpiła naukę prawa;³⁾ nowowierstwo udaremniło usiłowania Grzegorza z Sanoka i Benedykta z Koźmina (1533), co spodziewali się, że scholastycy, nareszcie „snem wiekuistym usną.“ Już też akademie krakowska, przy której był naukowy kierunek, najświetniejsza na północy po upadku prazkiej, traciła ze swego blasku, „rdzewiała.“⁴⁾ Poczęło się to jeszcze za Zygmunta I.⁵⁾ Za tego króla, najgorliwszy z jej kanclerzy Tomicki (1523—1535) zaprowadził jeszcze naukę języków greckiego i hebrajskiego; zakwitnęła w tych czasach jedna z jej kolonij — wyższa szkoła poznańska — którą Jan Lubrański, biskup poznański założył (1519); powstała także (1542) akademie w Elblągu; pojawiły się szkoły w Litwie (1522), a w końcu rzadką już była parafia bez szkoły.⁶⁾ Ale, gdy z odkryciem kopalni amerykańskich akademie straciła wiele na wartości grzywny a i dochód z ziemi, z beneficjów kościelnych coraz mniej przynosił, bo dzierżawcy źle płacili i niszczyli gospodarstwo — gdy profesor żyć musiał z dziesięciu lichęj wartości grzywien, nie był to zaiste sposób, „aby się równał w nauce z mężami Sorbony.“⁷⁾ Ci którzy obdarzeni byli duchownym chlebem, patrząc dwóch obowiązków, nie czynili zadość żadnemu. Zygmunt August nadał jeszcze akademii kilka plebanij (1550), między innymi probostwo św. Floryana w Krakowie. Ale już grozić mu-

¹⁾ Kondratowicz: *Dzieje Literatury w Polsce* I. 155, 282.

²⁾ Łukaszewicz: *Hist. szkół* I. 72.

³⁾ Maciejowski: *Piśmiennictwo polskie* II. 47.

⁴⁾ Kromer: *Polonia*. — *Rej: Zwierzyńiec*. — Szembek: *Gratis Plebański*. — Orzechowski.

⁵⁾ *Akt synodu łęczyckiego* r. 1523.

⁶⁾ Łukaszewicz: *Hist. szkół* I. 67. — Fulv. Ruggieri.

⁷⁾ Kochanowski: *Satyr*.

siał profesorom odjęciem dochodów. Przydać trzeba szkody z ogólnego, w każdym względzie rozwolnienia karności po kraju. Za akademią zaś upadały inne szkoły. Sejm z roku 1562 prosząc o poprawy szkolne, zostawił tylko dowód, że już najwyższe szkoły: krakowska, poznańska, pułtуска, groziły upadkiem. Panowie przestawali posyłać synów swoich do Krakowa;¹⁾ nie znajdziesz już w poczcie uczniów akademii imienia Kochanowskiego; uczył się w Padwie i Francyi. Młodzież — mówił Sienicki na sejmie r. 1565 — nie ma się czém w szkołach polskich zajmować: muszą rodzice słać ją za granicę; nawet łaciny nie było, tylko taka, z której się śmieją indziej. Różnowiercy palili nawzajem księgi przeciwników:²⁾ niszczały księgozbiory. Przygaszenie oświaty które jedną Holandją wyjąwszy, znamionować miało po całej Europie wiek XVII., już można było przepowiedzieć Polsce. O Litwie tylko, pogrążonej pierw w zupełnej ciemności, powiedzieć trzeba, że Walery Protaszewicz, biskup wileński, dał jej początki oświaty przez sprowadzenie do Wilna Zgromadzenia Jezuickiego (1570).

¹⁾ Jacobi Gorscii: *Apologia pro Acad. Crac.* — Wiszniewski: *Histor. lit.* IV. 367. — Kochanowski.

²⁾ Wiszniewski: *Hist. lit.* V. *Przedmowa.*

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

Stanford University Libraries



3 6105 001 327 290

www.library.org

DK
414
M82
1875
v. 2

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

--	--	--

www.libtool.com.cn